UNIVERSITY OF TORONTO
3 1761 01279018 4

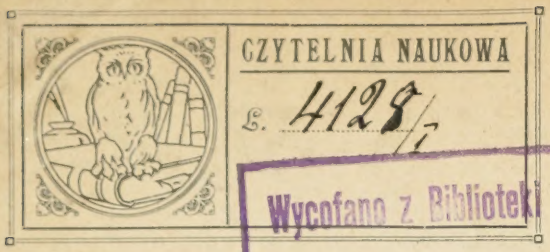

Purchased for the

LIBRARY *of the*

UNIVERSITY OF TORONTO

from the

KATHLEEN MADILL BEQUEST

2 vol 75.-

416/373

LUDWIK KULCZYCKI

REWOLUCJA ROSYJSKA

LWÓW 1909
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO
WARSZAWA - E. WENDE i SKA (T. HIŻ i A. TURKUŁ)

WYDAWNICTWA

Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

	Kor.
d'Annunzio. Romanse lilii I. Dziewice skał. . . .	3·—
— Dzwony, Nowele.	1·50
— Romanse róży I. **Rozkosz.**	4·—
II. **Niewinny.**	4·—
III. **Tryumf śmierci.**	4·—
Boegli Lina. Avanti. Listy z podróży naokoło świata. K. 3·50, w ozdobnej opr.	4·50
Brzozowski St. Kultura i życie. I. Zagadnienia sztuki i twórczości. II. W walce o światopogląd . .	4·—
— Płomienie. Z papierów po Michale Kaniowskim. Powieść w dwóch tomach	7·50
Daniłowski G. Wrażenia więzienne	2·50
Gąsiorowski W. Orlęta. Wybór powieści wojskowych Napoleońskich	2·60
— Mrok. Sztuka współczesna	2·—
Glass Grzegorz. Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego	2·—
Górski Artur. Nadeszły inne czasy. Wybór prozy Mickiewicza	2·—
Gorczyński Bol. Trzy jednoaktowe komedye. Parodye miłości. Idealista. Frania	1·50
Irzykowski K. Pałuba. Sny Maryi Dunin	5·50
Jabłonowski Wł. Wśród obcych. Szkice literackie .	3·—
Jackiw Mychajło. Dorycki krużganek	2·50
Jellenta Cezary. Linie Hofera. Powieść	3·—
Jeż T. T. Za gwiazdą przewodnią, 2 tomy	6·—
Kasprowicz J. Moja pieśń wieczorna. Poematy. . .	4·—
— Salve Regina. Poematy Kor. 3·50, w ozd. opraw.	4·50
Kierkegaard Sören. Dziennik uwodziciela . . .	2·60

REWOLUCJA ROSYJSKA

REWOLUCJA ROSYJSKA

NAPISAŁ

LUDWIK KULCZYCKI

LWÓW 1909
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO
WARSZAWA - E. WENDE I SKA (T. HIŻ I A. TURKUŁ)

LUDWIK KULCZYCKI

REWOLUCJA ROSYJSKA

OD DEKABRYSTÓW DO WĘDRÓWKI W LUD 1825—1870.

Z 26 PORTRETAMI UCZESTNIKÓW RUCHU REWOLUCYJNEGO

CZYTELNIA NAUKOWA
W
KRAKOWIE.

Wycofano z Biblioteki
jako dublet

LWÓW 1909
NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO
WARSZAWA - E. WENDE I SKA (T. HIŻ I A. TURKUŁ)

DK
189
K8
Cz. 1

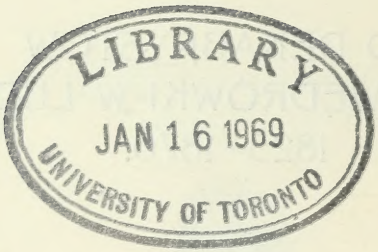

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE.

Synowi memu Jerzemu

TREŚĆ:

Str.

Przedmowa . . . . . 1—8

Wstęp: Ogólna charakterystyka społeczno-politycznego rozwoju narodu rosyjskiego do początków XIX wieku . . 9—46

Część pierwsza.

Od pierwszych objawów krytycyzmu społeczno-politycznego w końcu XVIII wieku i spisku dekabrystów do wędrówki w lud w początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku.

Rozdział I: Pierwsze przejawy krytycyzmu społeczno-politycznego w końcu XVIII wieku . . . . . 49—70

I. Masonerja. Działalność Nowikowa i Szwarza str. 49—57. II. Radiszczew st. 57—69. III. Kreczetow str. 69—70.

Rozdział II: Stosunki społeczno-ekonomiczne w Rosji za czasów Aleksandra I . . . . . 71—84

Rozdział III: Tajne stowarzyszenia polityczne w Rosji za czasów Aleksandra I . . . . . 85—137

I. Uwagi o spiskach wogóle str. 85—88. II. Pierwsze tajne stowarzyszenia str. 88—96. III. Związek Szczęśliwości str. 96—104. IV. Powstanie nowych związków i działalność Związku Południowego do 1823 r. str. 104—108. V. Tajne stowarzyszenia w Królestwie Polskim str. 108—110. VI. Projekty carobójstwa i pertraktacje Związku Południowego z Polakami str. 110—117. VII. Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian str. 117—124. VIII. Związek Północny, stosunki jego ze Związkiem Południowym oraz plany działalności tych organizacji str. 124—137.

Rozdział IV: Społeczno-polityczna doktryna dekabrystów 138—175

I. Charakterystyka ogólna poglądów dekabrystów str. 138—145. II. Teoretyczne poglądy Pestla oraz jego plany reorganizacji ustroju społeczno-politycznego Rosji str. 145—168. III. Analogiczne poglądy Nikity-Murawjewa str. 168—175.

Rozdział V: Rewolucyjny ruch grudniowy. Areszty spiskowców i kary. Znaczenie ruchu wywołanego przez dekabrystów . . . . . 176—206

I. Śmierć Aleksandra I. Kwestja następstwa tronu w Rosji. Pierwsze kroki spiskowców str. 176–182. II. Polityka cesarza Aleksandra I wobec spiskowców. Przygotowania ich do wybuchu. Rostowcew i Mikołaj str. 182—188. III. Projekt manifestu spiskowców str. 188—190. IV. Bunt i jego stłumienie str. 190—196. V. Bunt w gub. Kijowskiej i jego stłumienie str. 196–200. VI. Sąd nad dekabrystami str. 200–204. VII. Znaczenie ruchu wywołanego przez dekabrystów str. 205–206.

Rozdział VI: Polityka Mikołaja I i stosunki społeczne w Rosji za jego panowania . . . . . 207—223
I. Charakterystyka Mikołaja I i jego polityka, oraz oficjalna doktryna rządu str. 207—212. II. Bunty chłopskie za Mikołaja str. 212—217. III. Przemysł i robotnicy za Mikołaja I str. 217—221. IV. Ogólna charakterystyka ruchu umysłowego w tym okresie str. 217—223.

Rozdział VII: Prądy socjalno-polityczne za Mikołaja I 224—278
I. Hercen str. 224—236. II. Bieliński i Granowski str. 236—247. III. Czaadajew i jego pesymizm w stosunku do Rosji str. 247—251. IV. Słowianofilstwo str. 251—256. V. Ogólne uwagi o cechach postępowej myśli rosyjskiej za Mikołaja I str. 256–260. VI. Niedoszły spisek braci Krytskich. Olejniczuk str. 260—265. VII. Początki odrodzenia narodowego wśród inteligencji ukraińskiej str. 265 271. VIII. Kółka tajne o charakterze utopijno-socjalistycznym, skupiające się koło Pietraszewskiego, Kaszkina i innych str. 265–275. IX. Rzut oka na ruch społeczny w Rosji za Mikołaja I str. 276—278.

Rozdział VIII: Początek okresu reform za Aleksandra II 279—291

Rozdział IX: Nowe prądy umysłowe i społeczno-polityczne. Powstanie ruchu rewolucyjnego . . . . . 292—315
I. Ogólna charakterystyka prądów umysłowych w Rosji w okresie od r. 1857 do 1870. Raznoczyniec str. 292—297. II. Czernyszewski i Dobrolubow str. 297–309. III. Pisarew i nihilizm str. 309—313. IV. Geneza fermentu rewolucyjnego str. 313—315.

Rozdział X: Ruch rewolucyjny w Rosji od 1861 do 1870 roku . . . . . 315—473

I. Niezadowolenie włościan z reformy 1861 r. i nastrój radykalnej inteligencji str. 315—318. II. Tajne kółka wśród młodzieży uniwersyteckiej str. 318—321. III. Tajne pismo „Wielikorus“ i grupa rewolucyjna skupiająca się koło niego str. 318—334. IV. Odezwa „Do młodego pokolenia“ Michajłowa str. 334—340. V. Rozruchy wśród studentów uniwersytetu. Ruch wśród kobiet str. 340—344. VI. Próba skupienia sił rewolucyjnych: pierwsza „Ziemla i Wola“, Czernyszewski, bracia Serno-Sołowjewiczowie, projekty konstytucyjne str. 344—370. VII. Moskiewskie kółko rewolucyjne Zajczniewskiego, odezwa „Mołodaja Rossija“ i stosunek do niego różnych odłamów społeczeństwa str. 370—386. VIII. Ruch liberalny wśród szlachty rosyjskiej. Postępowa szlachta w gub. Twerskiej str. 386—390. IX. Sprawa Obruczewa i Michajłowa str. 390—391. X. Wznowienie ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskim i w ziemiach sąsiednich. Sprawa polska. Stosunek do niej Hercena i Bakunina. Broszury Bakunina i zawarte w nich poglądy str. 391—405. XI. Pożary w miastach rosyjskich str. 405—409. XII. Zawiązek rosyjskiej rewolucyjnej organizacji wojskowej w Królestwie Polskim str. 409—411. XIII. Sprawa Bołłoda str. 412—413. XIV. Areszty Czernyszewskiego, Mikołaja Serno-Sołowjewicza i innych str. 411—416. XV. Wznowienie „Ziemli i Woli“ str. 416—425. XVI. Przygotowania rewolucyjne w Królestwie Polskim. Wielopolski, stronnictwa str. 425—430. XVII. Pertraktacje rewolucjonistów polskich z rosyjskimi. Rozwiązanie „Ziemli i Woli“ str. 430—440. XVIII. Powstanie polskie 1863 i 1864 r. Nieudała próba wzniecenia powstania w gub. Kazańskiej str. 440—446. XIX. Reakcja w Rosji podczas i po powstaniu polskim. Częściowe reformy. Nieudałe projekty Walujewa i W. Ks. Konstantego str. 446—450. XX. Sprawa Czernyszewskiego str. 450—453. XXI. Kółka rewolucyjne w Moskwie i zamach Karakozowa str. 453—459. XXII. Wzmocnienie się reakcji po zamachu 4 kwietnia 1866 r. Przyczyny niepowodzenia ruchu wolnościowego str. 459—463. XXIII. Bakunin i „Narodnoje Dielo“ str. 463—466. XXIV. Rozruchy studenckie z końca 1868 i Nieczajew. Zakończenie 466—474.

Omyłki dostrzeżone.

Str.	wiersz	jest	powinno być
92	11 zgóry	Łumin	Łunin
142	ostatni zdołu	do pracy Siemiewskiego p. t. „Krestjanskij stroj“	do artykułu Siemiewskiego w pracy zbiorowej p. t. Krestjańskij stroj
197	4 zgóry	o wypadkach w Moskwie	o wypadkach w Petersburgu
290	12 i 18 zgóry	Nukowski	Unkowski
320	11 zdołu	1 lutego 1862	1 lutego 1860
371	10 zgóry	powstaje kółko	powstaje w Moskwie kółko

PRZEDMOWA.

Współczesna rewolucja w Rosji ma olbrzymie znaczenie nie tylko dla niej samej, jako państwa, nie tylko dla narodu rosyjskiego, lecz także dla narodów przez nią podbitych, a nawet całej ludzkości.

Istotnie, zmiany, jakie zajść mogą w państwie carów w dziedzinie politycznej i socjalnej, wywrą potężny wpływ na stosunki międzynarodowe i wewnętrzne w poszczególnych państwach. Dziś już można to zauważyć. Naprzykład, wypadki w caracie przyczyniły się znacznie do postawienia na porządku dziennym w Austrji reformy wyborczej. Jeżeli zaś ustrój konstytucyjny w Rosji utrwali się prędko i wielkie reformy, w szczególności zaś agrarna, będą przeprowadzone: niezawodnie i inne państwa europejskie wejdą na drogę doniosłych przeobrażeń socjalnych; — te szczególnie, w których panuje wielka nędza mas ludowych.

Rewolucja rosyjska dopiero się rozpoczęła, a już wzbogaciła doświadczenie ludzkości: socjolodzy i politycy mogą z niej wyprowadzać uogólnienia naukowe, oraz wnioski praktyczne, dotyczące sztuki działania.

Nie wiemy na pewno, jakie będą w szczegółach dalsze losy rewolucji rosyjskiej, która ma jeszcze wiele zadań do spełnienia, ale zorjentowanie się w położeniu obecnym umożliwi nam przewidywanie przyszłości w rysach zasadniczych.

Teraźniejszość jest dzieckiem przeszłości: niepodobna więc zrozumieć dokładnie obecnego momentu historycznego, ocenić sytuacji, poszczególnych prądów polityczno-społecznych, środków taktycznych i t. p., bez głębszego wniknięcia w fazy, które ten moment poprzedzały.

Ruch wolnościowy w Rosji, w szerokim znaczeniu tego

słowa, rozpoczął się od lat z górą 80-ciu, ma więc już swą historję. W tym czasie przybierał różne formy i stawiał sobie rozmaite cele, które miały jednakże wiele cech wspólnych.

Rząd absolutystyczny, oraz grupy społeczne, na których się opierał, posługiwały się właściwą sobie taktyką w zwalczaniu dążności rewolucyjnych. Taktyka ta, choć zmienna, powtarzała się niekiedy.

Historja rosyjskiego ruchu rewolucyjnego jest niezmiernie ciekawa jeszcze z innego względu: oto nigdy przedtym w dziejach nie stawiali sobie ludzie tak wielkich, odległych i skomplikowanych celów na tle rzeczywistości równie ciężkiej; nigdy jeszcze kontrast między rzeczywistością a pragnieniami najlepszych żywiołów społecznych nie był tak wielki, jak w Rosji podczas ruchów rewolucyjnych doby ubiegłej i obecnej.

Ta walka, prowadzona w niezwykle ciężkich, okropnych warunkach, z początku przez garstkę ludzi, potym przez olbrzymie masy: ta walka pod hasłami wszechludzkimi, a jednak z wielu względów odrębna od walk analogicznych gdzieindziej, może być pouczająca, ciekawa i pociągająca nietylko dla artystów, myślicieli, moralistów, psychologów, socjologów, historyków i polityków, lecz także dla szerokich kół czytelników, wrażliwych na sprawy społeczno-polityczne.

Dotychczas niema dzieła, obejmującego całość dziejów rosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Pożyteczna przed kilku laty praca Thuna, przyswojona literaturze polskiej i rosyjskiej, przedstawia różne braki: ruch rewolucyjny w końcu panowania Aleksandra I, oraz od r. 1860 do 1870, jest opracowany powierzchownie; cały okres po upadku Narodnej Woli od połowy dziewiątego dziesiątka lat nie został wcale uwzględniony: czasy wędrówek do ludu, „Ziemli i Woli“ oraz „Narodnej Woli“, nawet dobrze opracowane, obecnie, z powodu

ukazania się nowych przyczynków historycznych, wymagają nowego opracowania.

Te luki w dziele Thuna uzupełniły w części dodatki kompetentnych autorów w wydaniach rosyjskich [1]). Najnowszy okres ruchu rewolucyjnego w Rosji nie został jednak w nich uwzględniony. Zresztą już potym ogłoszono w druku, w oddzielnych dziełach, artykułach i pismach, oraz wspomnieniach, mnóstwo faktów, rzucających nowe światło na różne momenty ruchu rewolucyjnego.

Świeża praca finlandczyka Konni Cyliakusa p. t. „Rosja rewolucyjna", która wyszła w niemieckim i rosyjskim przekładzie, zawiera często trafne uwagi, jest jednak zanadto ogólnikowa i nie daje pojęcia o rozmaitych kierunkach ros. ruchu rewolucyjnego.

Wspomnę tu jeszcze o znanym dziele księdza Załęskiego „Geneza i rozwój nihilizmu w Rosji", oraz pracy Stiepniaka (Krawczyńskiego) p. t. „Podziemna Rosja". Pierwsza posiada wszystkie wady dzieła Thuna, nie mając jego niektórych zalet, jak: względnego objektywizmu i powściągliwości w stawianiu ryzykownych hypotez. Druga nie obejmuje całości dziejów ruchu, daje tylko szereg pięknych, niekiedy głębokich portretów poszczególnych rewolucjonistów.

Literatura monograficzna i pamiętnikowa, dotycząca historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, jest już obecnie dosyć bogata, chociaż nie obejmuje wszystkich okresów ruchu. W ostatnich czasach przedrukowano także stare pisma rewolucyjne, stanowiące już rzadkość bibliograficzną, oraz dokumenty rządowe, dotyczące procesów politycznych. Wszystko to ułatwia w znacznym stopniu zadanie historyka. Literatura, dotycząca Dekabrystów jest już dziś tak bogata, że wątpić należy, czy przyszłość doda do niej co ważnego.

Natomiast okres od 1860 do 1870 jest bardzo mało zba-

dany. Wiadomości, jakie o nim posiadamy, są urywkowe i ogólnikowe. Wszyscy prawie wybitni ówcześni działacze powymierali i słaba jest nadzieja, żeby te czasy można było poznać bardzo dokładnie. Ogłoszenie tajnych dokumentów rządowych, któreby mogły rzucić dużo światła na tę epokę, zapewne nieprędko nastąpi. Zresztą jest to światło jednostronne.

Czasy od 1870 do 1887 r. są względnie dobrze opracowane w poszczególnych monografjach i wspomnieniach ówczesnych działaczy.

Zato początki ruchu socjal-demokratycznego są znów mało znane. Obecnie drukuje się praca Ladowa p. t. „Oczerki istorji rossijskoj sociał-djemokraticzoskoj raboczej partji", lecz i ona posiada ze zrozumiałych powodów luki.

Ruch socjal-demokratyczny wtedy tylko będzie dobrze poznany, kiedy poszczególni działacze opiszą swą działalność w oddzielnych miastach i okręgach Rosji. Do tego jednak bardzo daleko. Czasy są zbyt świeże, antagonizmy osobiste zbyt ostre, żeby już dziś można mieć wyczerpujący obraz pracy rewolucyjnej z tej doby.

Nie bacząc na te trudności i braki, postanowiłem już teraz opracować historję rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, a to dlatego, że braki, jakie dziś istnieją w literaturze monograficznej, nie prędko zostaną wypełnione, potrzeba zaś takiej pracy w chwili obecnej jest wielka. Opracowanie to, jakkolwiek nie tylko niewyczerpujące, ale nawet naogół niepełne, o ile chodzi o całą historję ruchu, może być pod pewnym względem zupełnie zadawalające i odpowiadać swemu celowi

Co bowiem dzisiaj dać nam może historja rosyjskiego ruchu rewolucyjnego? Sądzę, że zupełnie dokładne przedstawienie następujących zagadnień:

1. jaka była geneza rosyjskich ruchów rewolucyjnych w rozmaitych okresach, począwszy od epoki Dekabrystów;

2. jakie były cele tych ruchów i taktyka kierujących nimi żywiołów;

3. jaki był wpływ ruchów rewolucyjnych na różne koła społeczne i rząd, i co ruchy te dały.

Oczywiście zagadnienia te rozpatrywać należy na tle całokształtu stosunków socjalno-politycznych w Rosji. Dlatego też przebieg ruchów rewolucyjnych w poszczególnych okresach poprzedzony będzie zawsze w tej pracy ogólną charakterystyką ówczesnych stosunków w Rosji.

Nie ulega wątpliwości, że już dziś można na powyższe pytania dać odpowiedź zupełnie dokładną. Natomiast nie jesteśmy w stanie przedstawić dokładnie przejawów pewnych, ogólnych prądów rewolucyjnych w poszczególnych częściach Rosji — sił, jakimi w nich rozporządzały — obrazu wszystkich drobnych części tego mechanizmu, którym był i jest ruch rewolucyjny.

Z góry więc jestem przeświadczony o brakach mej pracy; zarazem jednak mam nadzieję, że uda mi się wypełnić te zadania, które w niej sobie postawiłem, i które są sformułowane w wymienionych wyżej pytaniach zasadniczych.

Praca ta dotyczy przedewszystkim kierunków, a nie osób; dlatego też punkt ciężkości dzieła spoczywać będzie w genezie powstawania różnych prądów socjalno-politycznych, w analizie ich doktryn, oraz w opisie walk, które były ich wyrazem, a nie w biografjach bohaterów ruchu. Oczywiście charakterystyka ich znajdzie swe miejsce w tej pracy, ale odgrywać będzie rolę drugorzędną.

Ruch rewolucyjny w Rosji nie da się pojąć bez analizy pewnych prądów filozoficzno-kulturalnych; z konieczności więc będę musiał nad nimi się zatrzymywać, nie poświęcając im jednak zbyt dużo miejsca.

Nie mogę tu omawiać ruchów: gruzińskiego, ormiań-

skiego, łotewskiego, żydowskiego i polskiego. Mówić będę o nich od czasu do czasu, nie zapuszczając się jednak w szczegóły. Zresztą o ruchu polskim napisałem specjalne obszerne dzieło p. t. „Historja polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim [2]).

W pracy tej uwzględnię wszystkie kierunki rewolucyjne, nawet pozornie bardzo słabe; uważam to za konieczne, gdyż często zdarza się w historji, że jakiś prąd społeczno-polityczny, liczący niewielu zwolenników formalnych, wywiera zwolna znaczny wpływ, ujawniający się silnie, nie bezpośrednio, lecz pośrednio.

Jednym z największych zagadnień socjologicznych jest kwestja stosunku świadomości i planowości w wielkich ruchach społecznych do żywiołowych i masowych procesów w życiu zbiorowym. „Historja rosyjskiego ruchu rewolucyjnego" może być, i — mam nadzieję — będzie jednym z przyczynków do rozwiązania tego wielkiego zagadnienia naukowego. Postaram się też zbadać w każdym wypadku — o ile to będzie możliwe — w jakim stopniu kierownicy i publicyści różnych prądów rewolucyjnych zdołali zorjentować się w sytuacji i przewidzieć bliższą przyszłość z punktu widzenia polityczno-społecznego.

Zanim przystąpię do przedstawienia pierwszego ruchu rewolucyjnego w Rosji, uważam za niezbędne dać ogólną charakterystykę rozwoju społeczno-politycznego narodu rosyjskiego. Jest to tym potrzebniejsze, że, jak zobaczymy później, różne kierunki rewolucyjne rosyjskie starały się opierać swe wywody teoretyczne i polityczne na gruncie takiego, albo innego pojmowania rozwoju historycznego narodu rosyjskiego.

Przedmiotowi temu poświęcę wstęp.

Część pierwsza obejmować będzie okres od pierwszych objawów krytycyzmu społecznego pod wpływem wielkiej re-

wolucji francuskiej w końcu panowania Katarzyny II i pierwszych spisków rewolucyjnych za Aleksandra I. aż do początku ósmego dziesięciolecia. W tym czasie ruch rewolucyjny był sporadyczny; brak mu było ciągłości i jednolitej doktryny, jakkolwiek posiadał pewne cele wspólne. Nosił cechy liberalno-demokratyczno-radykalne, stosownie do czasu, grup i osób.

Część druga poświęcona będzie wypadkom od początku ósmego dziesięciolecia do połowy dziewiątego. W okresie tym ruch rewolucyjny staje się już ciągły, posiada też dość znaczną siłę pomimo, że programy poszczególnych partji i grup są różne. Programy te naogół jednak opierają się na jednej doktrynie podstawowej, na właściwym sobie pojmowaniu rozwoju społecznego narodu rosyjskiego i państwowego Rosji, oraz specyficznym pojmowaniu socjalizmu.

W części trzeciej będę omawiać połowę dziewiątego dziesięciolecia i początki dziesiątego. Jest to okres reakcji; ruch rewolucyjny w tym czasie prawie nie istniał, powstały nowe prądy umysłowe; zarazem jednak cały szereg przyczyn, działających żywiołowo, spowodował głębokie przeobrażenia w społeczeństwie rosyjskim; w tym też okresie powstał, a właściwie rozwinął się, nowy światopogląd rewolucyjno-socjalistyczny — socjaldemokratyczny.

Część czwarta poświęcona jest powstaniu masowego ruchu robotniczego w Rosji, rozrostowi ruchu socjaldemokratycznego i obejmuje czasy od początku dziesiątego dziesięciolecia, aż do r. 1901, kiedy ruch przybiera ostry i wybitnie polityczny charakter, jakiego nie miał w okresie poprzednim.

Część piąta obejmuje czasy od 1901 do 30 października 1905 r. Jestto okres burzliwy, rewolucyjny, który kończy się przejściem do rewolucji właściwej.

W okresie tym ruch socjal-demokratyczny wzrasta, rozbity z początku na kilka prądów odrębnych, łączy się prawie

C.N.B

cały chwilowo, aby się potem ponownie rozdzielić; obok niego występuje dość silnie ruch inny, którego reprezentantem jest partja socjalistów rewolucjonistów.

Wreszcie opozycja liberalna w tym czasie jest poważnym czynnikiem w rosyjskim ruchu wolnościowym.

W zakończeniu dam ogólną charakterystykę czasów po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego.

Na szczegółowe opisywanie tego momentu dziejowego nie przyszedł jeszcze czas. Wystąpiło wtedy tyle sił nowych; objawy rewolucyjne w różnych częściach państwa były tak liczne i różnorodne, a dotychczas jeszcze tak mało zbadane, że pisać o nich szczegółowo niepodobna. Trzeba natomiast scharakteryzować nadzieje i zawody, bohaterskie wysiłki i błędy taktyczne po manifeście konstytucyjnym.

Historja rosyjskiego ruchu rewolucyjnego zajmowała mię oddawna: od lat 20-tu czytałem rozmaite pisma rewolucyjne, wspomnienia, monografje, dotyczące tego przedmiotu; od lat 20-tu stykałem się osobiście z socjalistami rosyjskimi. Przystępuję do pracy tej dlatego jeszcze, że przypuszczam, iż z pośród cudzoziemców, a specjalnie Polaków, łatwiej jest wykonać ją mnie, aniżeli komu innemu.

Pragnąłbym bardzo, aby dzieło to choć w części przyczyniło się do lepszego zrozumienia stosunków rosyjskich przez postępowe żywioły społeczeństwa polskiego.

Ludwik Kulczycki.

WSTĘP.

Ogólna charakterystyka społeczno-politycznego rozwoju narodu rosyjskiego do początków XIX wieku.

Znakomity historyk rosyjski Milukow zauważył słusznie w swych głośnych „Zarysach historji kultury rosyjskiej", że w Rosji, w przeciwstawieniu do Europy Zachodniej „organizacja państwowa sformowała się wcześniej, aniżeli mógł ją stworzyć proces wewnętrznego rozwoju ekonomicznego... Społeczeństwo i państwo europejskie budowało się... z dołu do góry: scentralizowana władza państwowa zjawiła się tam rzeczywiście jako wyższa nadbudowa uformowanej już poprzednio warstwy feudalnych posiadaczy ziemskich, która ze swej strony wyrosła na mocno ugruntowanej warstwie osiadłej ludności włościańskiej. W Rosji, szczególnie zaś w północno-wschodniej Rusi, społeczeństwo formowało się z góry na dół: centralna władza polityczna przykuła do siebie klasę wojskowo-służbową, która zajmowała miejsce nieistniejącej. albo zbyt słabej miejscowej arystokracji ziemskiej; ta zaś klasa służbowa przykuła do siebie włościaństwo, dawno już pozbawione w procesie kolonizacji swych związków plemiennych, wciąż jeszcze wędrujące po ziemi rosyjskiej.

...Niedające się objaśnić procesem wewnętrznego rozwoju powstanie tej wierzchniej nadbudowy państwa wojenno-narodowego tłumaczy się przyczynami zewnętrznymi: poczęści żywiołową potrzebą samoobrony i samozachowawczości, poczęści zaś świadomą polityką terytorjalnych zdobyczy, która była kierowana ideą zjednoczenia narodowego...

...Zobaczymy później, że tą przewagą zewnętrznego wzrostu

nad wewnętrznym objaśniają się wszystkie istotne cechy historji Rosji“ [3]).

Przytoczyłem cały ten ustęp, gdyż, zdaniem moim, uwidocznia on istotnie główną różnicę w rozwoju stosunków socjalno-politycznych w Rosji i w Europie Zachodniej.

Ten pogląd Milukowa nie został przyjęty przez wszystkich historyków rosyjskich. Jeden z wybitniejszych uczonych, autor kilku cennych dzieł historycznych i zwolennik materjalistycznego pojmowania dziejów Rożkow, w świeżej swej pracy p. t. „Proischożdienie samodierżawia w Rossii“ (Pochodzenie samowładztwa w Rosji), zwalcza powyższy pogląd w sposób następujący: wojny na Rusi były do XVI wieku nie rzadsze, jeżeli nawet nie częstsze aniżeli później, a jednak do tego czasu wielcy książęta ruscy nie byli samowładcami; Litwa i Polska, połączone ostatecznie w wieku XVI, przeszły w tym czasie przez okres równie częstych wojen, jak państwo Moskiewskie, a jednak nie istniało w Rzeczypospolitej samowładztwo — przeciwnie, władza króla zmniejszała się ciągle; Tudorowie i Stuartowie w Anglji, Walezjusze i pierwsi Burboni we Francji prowadzili wojny, ale nie były one głównymi motywami ich polityki, ani przyczynami ich potęgi; wreszcie konstytucyjne monarchje burżuazyjne rozwijają jaknajsilniej militaryzm, a jednak samowładztwo w nich nie istnieje.

Rożkow dowodzi dalej, że wojny i wogóle polityka zagraniczna państw są odbiciem ustosunkowania się wewnętrznych sił socjalnych i potrzeb gospodarczych, które ten stosunek kształtują. Zdaniem jego, zajęcie przez państwo Moskiewskie wybrzeży Wołgi, Syberji, obrona południa i ruch w kierunku Krymu i Kaukazu — wszystko to było wynikiem potrzeby zdobywania nowych przestrzeni ziemi dla rozdawania jej warstwie służebnej [4]).

Przyczynę wytworzenia się samowładztwa w Rosji widzi Rożkow w powstaniu gospodarstwa pieniężnego z obszernym rynkiem w drugiej połowie XVI wieku i w towarzyszącym mu kryzysie ekonomicznym, szczególnie silnym w centrze państwa. Ustrój socjalno-polityczny w Rosji, który powstał wskutek powyższych przyczyn, cechowało oprócz samowładztwa — przykucie różnych warstw społecznych do pewnych zajęć przez państwo im narzuconych. Na poparcie swego poglądu, Rożkow przytacza fakty z historji Europy Zachodniej, które stwierdzają wzmocnienie władzy monarchicznej w epoce powstawania gospodarstwa pieniężnego.

Żeby rozstrzygnąć ten spór, bardzo ciekawy pod względem teoretycznym i ważny, trzeba rozróżnić dwa punkty: pierwszy, czy istotnie w Rosji organizacja państwowa wytworzyła się przed stanową i czy ją sobie podporządkowywała; drugi, dotyczący przyczyn tego zjawiska, o ile ono być może stwierdzone.

Fakty, przytoczone przez Milukowa, znane zresztą ogólnie, a wyświetlone przez niego umiejętnie, dowodzą istotnie, że w państwie Moskiewskiem stany były podporządkowane państwu. Nie miały wobec niego samodzielnego znaczenia: ani arystokracja, ani szlachta, ani mieszczaństwo nie posiadało przywilejów ściśle określonych, poza którymi stałaby wielka siła polityczna. Samo państwo później już wytwarzało korporację, organizowało z góry szlachtę i mieszczaństwo. Nie ulega też wątpliwości, że na Zachodzie było inaczej. Zresztą faktu przewagi państwa nad stanami nie kwestjonuje zasadniczo i Rożkow: chodzi mu tylko o obalenie twierdzenia, że wojny i kierunek polityki zewnętrznej mogły tu odegrać rolę decydującą. Fakty, które cytował na poparcie swych poglądów, nie mogą, zdaniem mojem, podkopać wywodów Milukowa.

Powstanie samowładztwa na Rusi, nie w okresie książąt udzielnych pomimo częstych wojen, a dopiero później, kiedy wojny były nawet rzadsze, nie może być dowodem tego, że wojny, wymagające obrony państwa, a przez to różnych wielkich wysiłków — nie prowadzą do absolutyzmu. Powstał on dopiero później dlatego, że przejście od ustroju, w którym wiece były równorzędne z władzą książęcą, do samowładztwa wymagało wiele czasu. Im częstsze i dłuższe były wojny, tym proces ten odbywał się szybciej.

W Polsce i innych państwach, wojny te nie doprowadziły do samowładztwa dlatego, że stany wyższe przedtym już zdobyły wielką siłę i znaczny stopień niezależności wobec państwa, posiadły już wielki wpływ na politykę, a więc i wojny, tak, że nawet częstość ich nie mogła doprowadzić do absolutyzmu panującego.

Do ugruntowania absolutyzmu w Rosji przyczyniła się władza zwierzchnia chana tatarskiego nad nią: przez czas długi powierzał on wielkiemu księciu Moskiewskiemu zbieranie haraczu ze wszystkich ziem, nie będących nawet pod bezpośrednią władzą Moskwy, co potęgowało wpływ księcia i wytwarzało samo przez się wysokie pojęcie o najwyższej władzy.

Obok tych wpływów na korzyść absolutyzmu uwzględnić trzeba oddziaływanie teorji monarchicznych, uznanych przez kościół prawosławny. Wogóle kościół ten, w przeciwstawieniu do rzymsko-katolickiego, podporządkowywał się władzy świeckiej i tylko wyjątkowo, w osobie niektórych wybitnych przedstawicieli, zdradzał wyższe aspiracje polityczne.

Oczywiście Rożkow ma rację, podkreślając podkład ekonomiczny wojen i tendencji zaborczych w Rosji, co nie przeczy jednak uznaniu tego, że bez względu na swą genezę

wywierały doniosły, a nawet pierwszorzędny wpływ na kształtowanie się państwa i stosunek jego do poszczególnych warstw społecznych.

Zachodzi teraz pytanie: co, oprócz szybkiego wzrostu potrzeb państwowych, których zadowolenie pochłaniało energję narodu — wpłynęło na to, że warstwy poszczególne w Rosji nie zdołały się wzmocnić, zorganizować i wytworzyć znacznej siły politycznej przez czas tak długi?

Przyczyn było kilka. Wielkie i równe przestrzenie, które ułatwiały wojny, częstość tych wojen; istnienie za czasów dzielnicowo-wiecowego okresu mnóstwa walczących ze sobą książąt, przenoszenie się od jednych do drugich poszczególnych wojowników, całych drużyn i bojarów; handel na rozległych przestrzeniach, możność przenoszenia go z jednych punktów do drugich; wielkie i liczne rzeki, ułatwiające komunikacje — wszystko to razem w ówczesnych czasach małego zróżniczkowania się warstw społecznych, nieskrystalizowania się jeszcze instytucji społecznych i politycznych, wytwarzało atmosferę tymczasowości, w której nie było prawie miejsca dla systematycznej, zlokalizowanej pracy kulturalno-społecznej i akcji politycznej warstw społecznych, których członkowie w takich warunkach żyli rozproszeni i niezorganizowani.

Wśród tych okoliczności władza polityczna, rozporządzająca stale pewną siłą materjalną, przedewszystkim zaś wojenną, władza, porządkująca choć w części ten chaos, musiała czynić dla siebie coraz większe zdobycze. W Europie Zachodniej duchowieństwo wyższe i arystokracja, opierające się na posiadłości ziemskiej, odegrały pierwszorzędną rolę w kształtowaniu stosunków polityczno-socjalnych. W Rosji było inaczej. Rusey książęta udzielni staczali między sobą ciągłe walki. Tracili jedne księstwa, zyskiwali inne. Z nimi

przenosiły się z miejsca na miejsce ich drużyny. Okoliczność ta miała doniosłe skutki: wyższa warstwa społeczna, nieprzywiązana stale do jednego miejsca, nie pracowała nad udoskonaleniem swego gospodarstwa, nie podnosiła przez to kultury na miejscu, nie dążyła też naogół do zdobycia dla siebie odpowiednich praw politycznych, któreby mogły jej zapewnić poważne zdobycze. Jeżeli poszczególnym przedstawicielom warstw wyższych było źle pod rządami jednego pana, przenosili się do innego i t. d., a nie dążyli do zmiany ustroju politycznego.

W tym okresie dziejów Rosji władza podzielona była między książętami i wiecami. Książę nie przedsiębrał żadnych doniosłych kroków bez wiecu, a wiec bez księcia. Wogóle jednak nie było norm prawnych, któreby regulowały ściśle atrybucje władzy każdego z tych czynników życia politycznego.

Rada Bojarów była instytucją doradczą przy boku księcia.

Zresztą w różnych częściach ówczesnej Rusi stosunek władzy książęcej do społeczeństwa był rozmaity.

W północno-wschodniej części Rusi, we Włodzimierzu nad Klaźmą, a później w Moskwie — władza książęca silniejsza była niż gdzieindziej! książęta, którzy przybyli tam z południowo-zachodniej Rusi z dużymi zasobami siły, nie znaleźli na miejscu zorganizowanego jednolicie społeczeństwa, ani silnych, reprezentujących je instytucji. To też z biegiem czasu władza ich szybko się rozwinęła, opierając się na warstwach średnich i niższych i zwalczając wyższe.

Inaczej było w północno-zachodniej Rusi, w wielkich miastach — w dzielnicach handlowych Nowogrodzie i Pskowie: tam władza książęca była bardzo słaba ściśle ograniczona, a faktycznie spoczywała w rękach warstw wyższych.

W pozostałych częściach Rusi stosunek władzy książęcej

do wiecu był pośredni między tym, co było w Nowogrodzie, a tym co w Moskwie.

Znaczenie Moskwy wzrastało ciągle dzięki jej położeniu geograficznemu, sile zbroinej i różnym okolicznościom drugorzędnym, mającym tylko chwilowe znaczenie. Powoli zagarniała coraz więcej dawnych księstw pod swe panowanie. Niewola tatarska w procesie tym odegrała dużą rolę, jak również kościół prawosławny, który popierał dążności wielkiego księcia Moskiewskiego. Wewnętrzne walki klasowe w Nowogrodzie i Pskowie, osłabiające potęgę tych miast, ułatwiły mu ich zdobycie.

W drugiej połowie XV wieku za cara Iwana III, państwo Moskiewskie było już bardzo silne: obejmowało rozległe terytorjum, posiadało dużą siłę zbrojną i jeszcze większe aspiracje. Dodało mu wiele blasku małżeństwo Iwana III z księżniczką z dynastji Paleologów, panującej w Byzancjum aż do zdobycia Konstantynopola przez Turków. Wpływy bizantyjskie, przenikające już poprzednio do Wielkiego Księstwa za pośrednictwem duchowieństwa, wzmogły się znacznie. Iwan III uważać się począł za spadkobiercę cesarzy greckich. Na dworze moskiewskim powstał też nowy ceremoniał, pełen objawów pokory i uniżoności dla osoby panującego, a przedtym nieznany.

Iwan III był monarchą absolutnym; nie można bowiem ówczesnej Rady Bojarskiej, instytucji doradczej, uważać za czynnik zupełnie samodzielny w życiu państwowym, ograniczający władzę panującego.

Jednakże arystokracja rosyjska posiadała niezawodnie duży wpływ polityczny, ona bowiem w rządzie zajmowała wysokie stanowiska. Nie miała ściśle określonych dążności konstytucyjnych; uważała jednak za niezbędne i sobie należne, iżby car zasięgał jej rady i rządził przez nią. Aspiracje jej z bie-

giem czasu zwiększały się coraz więcej; niechętnym też spoglądała okiem na nowe bizantyjskie obyczaje przy dworze.

Wpływ arystokracji zwiększył się za Wasyla III, a szczególnie podczas małoletności jego syna, późniejszego Iwana IV Groźnego, przez to i antagonizm między nieograniczoną władzą cara a dążnościami arystokracji.

Panowanie Iwana Groźnego ma wielkie znaczenie dla Rosji, państwo bowiem wykończało wówczas swą organizację, kodyfikowało prawa; powstawały w nim nowe instytucje. Zpośród nich najważniejszy był Sobór Ziemski, rodzaj przedstawicielstwa stanowego.

Rola Soborów Ziemskich do dziś dnia rozmaicie bywa przez historyków rosyjskich określana. Jedni przypisują im znaczenie podrzędne w stosunku do władzy carskiej; inni — bardzo poważne. Trudno jest jednak ściśle określić granice ich kompetencji, a nawet skład. Pewną tylko rzeczą jest, że znaczenie Soborów Ziemskich w ciągu wieku było różne, z początku mniejsze, później większe; że wreszcie sam ich skład ulegał zmianom. Sobór Ziemski osłabiał wpływ Dumy Bojarskiej, ale jej nie usuwał; przypuszczał do udziału w sprawach politycznych przedstawicieli szerszych kół społecznych, nie stwarzał jednak stałego przedstawicielstwa stanowego.

Powstanie Soboru Ziemskiego było w każdym razie dowodem, że państwo dla dalszego swego rozwoju potrzebuje w sprawach rządzenia pomocy społeczeństwa. W wieku XVI Sobór Ziemski zbierał się cztery razy w roku 1550, 1566, 1584 i 1598.

O pierwszym wiemy bardzo mało, nie doszły nas bowiem protokoły jego posiedzeń. W Soborach z r. 1566 i 1598, zdaniem prof. Kluczewskiego, który bardzo dokładnie zbadał skład ich i funkcje, były następujące cztery żywioły: naj-

wyższa, rządząca instytucja świecka w państwie — Duma Bojarska; najwyższa instytucja kościelna t. zw. „Oświaszczennyj Sobor"; ludzie, pełniący służbę wojskową: nakoniec członkowie warstwy handlowo-przemysłowej, spełniający rozmaite cywilno-finansowe funkcje w państwie.

Przedstawiciele warstwy służbowo-wojskowej, zasiadający w Soborach Ziemskich, dzielili się na dwie grupy, wojskowych wyższych stopni służbowych, stanowiących szlachtę moskiewską i niższych stopni — szlachtę prowincjonalną.

Szlachta stołeczna tworzyła korporacje, spełniające różnorodne zlecenia wojskowo-administracyjne rządu centralnego. Zasilała się szlachtą prowincjonalną, która pozostawała na służbie państwowej. Członkowie szlachty stołecznej bywali zazwyczaj podczas pochodów wojennych dowódcami rot powiatowych, które składały się ze szlachty jednego powiatu, obowiązanej do służby wojskowej. W wieku XVI dowódcami poszczególnych rot powiatowych bywali zazwyczaj członkowie szlachty stołecznej, właściciele włości w tych powiatach.

Na Soborze z 1566 roku, według prof. Kluczewskiego, szlachta powiatowa reprezentowana była jedynie przez członków szlachty stołecznej, dowodzących rotami państwowymi.

Przedstawicielstwo miejskie stanu handlowo-przemysłowego w Soborze z 1566 r., oparte było na tych samych zasadach, co przedstawicielstwo szlachty. Brała w nim udział tylko warstwa kupiecka stolicy, ściślej zaś mówiąc — część jej wyższa. Nieprawdopodobną jest rzeczą — mówi Kluczewski, żeby ci kupcy moskiewscy byli wybierani przez poszczególne korporacje; nie byli to zapewne wybrańcy, lecz ogół wyższego kupiectwa stołecznego, jaki można było zebrać w Soborze. Za nim jednak stał cały świat przemysłowo-handlowy w państwie, jak za szlachtą stołeczną — cała szlachta.

Ta starszyzna kupiecka pełniła także służbę państwową, tylko różną od wykonywanej przez szlachtę, mianowicie: w zakresie finansowej administracji państwowej. Miała w niej takie samo znaczenie kierownicze, jak w służbie wojskowej szlachta moskiewska.

W Soborze z 1598 roku pomiędzy szlachtą i kupcami z prowincji widzimy już pewną, chociaż stosunkowo nieznaczną, ilość posłów, wybieranych przez żywioły miejscowe. Jestto krok naprzód w kierunku reprezentacji właściwej, jak mówi prof. Kluczewski.

„Podstawą przedstawicielstwa soborowego, był nie wybór społeczny, oparty na zaufaniu, lecz wezwanie rządowe wedle urzędu albo stanu...

...Sobory Ziemskie w wieku XVI były naradami rządu z własnymi agentami. Sobory w wieku XVI przedstawiały, ściśle mówiąc, tylko stolicę, w której koncentrowały się wpływowe czynniki społeczne całego państwa. „Można więc powiedzieć, że Sobór przedstawiał ziemie za pośrednictwem stolicy, a samą stolicę reprezentował o tyle tylko, o ile przedstawiała ziemię".

Sobór Ziemski w państwie Moskiewskim powstał — zdaniem prof. Kluczewskiego — nie skutkiem walki politycznej, jak przedstawicielstwo narodowe na Zachodzie, lecz potrzeb administracyjnych państwa. Nie był instytucją stałą, ani nie posiadał dla władzy najwyższej w osobie monarchy znaczenia obowiązującego. Nie mając jednak znaczenia ściśle prawnego, posiadał Sobór Ziemski nawet w wieku XVI poważne, faktyczne. W wieku następnym odegrał większą rolę niż poprzednio i zbliżał się coraz bardziej do rzeczywistego przedstawicielstwa narodowego.

Aby zdać sobie sprawę z tych zmian, jakim uległ Sobór Ziemski w wieku XVII, trzeba zatrzymać się nad przebiegiem

walk socjalnych w państwie Moskiewskim w początkach XVII wieku; zjawiska te zaś mogą być pojęte tylko na tle rozwoju stosunków socjalnych wogóle.

Przyjrzyjmy się poszczególnym warstwom społecznym w państwie Moskiewskim.

W hierarchji społecznej warstwa bojarów zajmowała przednie miejsce. Z początku składała się z członków starych rodów, którzy w okresie udzielnych książąt stanowili starszyznę drużyn książęcych; w epoce wchłaniania przez W. Ks. Moskiewskie poszczególnych księstw, zwłaszcza zaś od XV do XVI wieku, do warstwy tej weszli członkowie rodów książęcych, które przestały być panujące w swych dzielnicach. Wejście ich do tych rodów zmieniło znacznie fizjonomję tej warstwy. Ich wyższe ambicje polityczne musiały wpłynąć na wytworzenie w niej silniejszych niż poprzednio tendencji zdobywania coraz większych wpływów w państwie, a nawet ich zmonopolizowania w swych rękach.

Jak zaznaczyłem wyżej, potęga bojarów doszła do szczytu za czasów małoletności cara Iwana IV Groźnego. On to w pewnym czasie po objęciu rządów rozpoczął nieubłaganą walkę z bojarami. Znaczną ich część wytępił w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. Jednakowoż nawet okrutne jego rządy nie zdołały jeszcze warstwy tej zupełnie podkopać, co uwydatniło się silnie w epoce „Smutnawo wremieni".

Znaczenie bojarów upadło później skutkiem podniesienia się i rozrostu innej warstwy społecznej — szlachty, pełniącej służbę państwową.

Bojarowie, tworzący arystokrację rosyjską, nie byli obowiązani do służby w państwie; ich siła materjalna opierała się na posiadłościach ziemskich, t. zw. wotczynach, które stanowiły w państwie Moskiewskim to, co własność allodjalna na Zachodzie. Wotczyny były pełną własnością ziemską.

Inne było położenie szlachty służebnej: obowiązana służyć państwu, otrzymywała za to od niego dobra ziemskie, przypominające zachodnio-europejskie beneficja, z których czerpała środki na swe utrzymanie; dobra te pozostawały w rodzinie, o ile zdolna była do służby.

Państwo Moskiewskie, prowadząc ciągłe wojny, musiało mieć nie tylko wiele szlachty, ale i wiele ziemi do rozdawania. Okoliczność ta zmuszała je do ciągłego rozszerzania swych granic.

Dla rozrostu państwa potrzebna była warstwa średnia, którą stanowiła naówczas szlachta wraz z kupiectwem, spełniającym także pewne funkcje państwowe, jak widzieliśmy wyżej.

Rozrost szlachty służbowej nie mógł pozostać bez wpływu na losy ludności włościańskiej. Warstwa ta, naówczas rdzeń narodu, stanowiła ogromną większość ludności w epoce książąt udzielnych, żyła za czasów zwierzchności Kijowa na Rusi w dobrobycie i była wolna.

Poza nią istniała ludność niewolna, t. zw. „chołopy", używana do posług przy osobach swych panów, albo robót na roli.

Panujące w tym okresie stosunki rozwijały się na tle następujących warunków: ogół ludności korzystał bezpośrednio z obfitych bogactw materjalnych i żył przeważnie z myśliwstwa, rybołówstwa i bartnictwa: na Rusi rolnictwo istniało już oczywiście, ale odgrywało w jej życiu gospodarczym rolę drugorzędną.

Z biegiem czasu, pod wpływem rozwoju stosunków gospodarczych, wzrastających wojen i wzmagających się skutkiem tego ciężarów państwowych — położenie włościan wolnych ulegało znacznym zmianom: ogół ludności wolnej stopniowo przechodził do rolnictwa, które stawało się główną podstawą życia gospodarczego. Wymagało ono większej pracy niż poprzednia i większych środków w postaci narzędzi i in-

wentarza. Coraz częstsze walki, pustoszące kraj, stwarzały niepewność położenia i zmuszały ludność do szukania opieki u potężnych bojarów i wogóle sług książęcych, którzy bronili ją od wrogów, oraz pożyczali to, co potrzebne było w tym czasie do prowadzenia gospodarstwa, jakoteż zadosyćuczynienia wymaganiom państwa.

W ten sposób znaczna część ludności, dawniej wolnej i zamożnej, popadała dobrowolnie w zależność od możnych; zależność ta była z początku naogół niewielka, gdyż mało kto oddawał się całkowicie na łaskę i niełaskę możnym: stopniowo jednak wzrastała, gdyż wszystkie okoliczności życiowe pchały włościan w jej kierunku.

Oprócz tego państwo potrzebowało coraz więcej ludzi, przedewszystkim do służby wojskowej; nie mając zaś na to innych środków, oddawało im ziemię. W owych jednak czasach nie miała ona bez rąk roboczych żadnej wartości. Państwo więc, nadając sługom swym ziemię, zobowiązywało zamieszkujących ją włościan do wypełniania względem nich pewnych powinności.

W ten sposób ludność włościańska, wolna i żyjąca w dobrobycie w okresie udzielnych książąt na Rusi, stawała się zależna i obciążona licznymi powinnościami względem swych nowych panów w państwie Moskiewskim. Jednak z początku różniła się wyraźnie od niewolnej ludności; dopiero później różnice te zatarły się całkowicie.

Potrzeba rąk roboczych była powszechna, to też między wielkimi właścicielami „wotczyn i pomiestij", a małymi posiadaczami odbywała się ciągła walka o włościan, którzy przechodzili od jednych panów do drugich.

W walkę tę musiało wdać się samo państwo: w końcu XVI i na początku XVII wieku rząd wydaje szereg rozporządzeń, nie zawsze jednak konsekwentnych i dobrze pomyśla-

nych. W rezultacie interesy średniej warstwy — szlachty służbowej wzięły górę w polityce państwowej.

Zdaniem współczesnych historyków, przytwierdzenie włościan do ziemi odbywało się stopniowo, nie było więc wynikiem jednego prawnego aktu państwowego. Włościanie, o ile nawet mieli prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, robili to skutkiem natury swych zajęć rolnych zazwyczaj w pewnym określonym czasie. Wraz z wzrastającą zależnością włościan od posiadaczy ziemskich ich przechodzenie stawało się trudniejsze.

W początkach wieku XVII posiadacze ziemscy brali coraz częściej od włościan, potrzebujących ich pomocy, piśmienne zaświadczenia, że raz na zawsze zrzekają się prawa spłaty pożyczek od nich wziętych, zobowiązują się nigdzie nie odchodzić, i godzą się naprzód, w razie zbiegostwa, na poszukiwanie siebie wszędzie, gdziekolwiek będą.

Zwolna ogół włościan został i przez państwo formalnie uznany za przytwierdzony do ziemi, posiadanej przez warstwy ziemiańskie średnie i wyższe.

Co do dóbr państwowych, rząd ze względów finansowych baczył, aby włościanie nie opuszczali zajmowanych gruntów, i w ten sposób przytwierdził ich do ziemi.

W drugiej połowie wieku XVII proces ten był już naogół zakończony.

Wraz z przytwierdzeniem włościan do ziemi na gruntach pańskich pogarszało się ich położenie. Powoli tracili swe prawa i podpadali pod władzę nieograniczoną swych panów. Ci, nieskrępowani niczym, ściągali włościan z uprawianej przez nich ziemi i brali do dworu na usługi, albo do stałej roboty na części gruntów, użytkowanych przez siebie bezpośrednio. Zaczęło się także sprzedawanie włościan, oddzielnie od ich rodzin i t. p.

To pogorszenie odbywało się na tle powstawania gospodarstwa pieniężnego, które otwierało nowe widoki dla wyzysku pracy, skutkiem łatwego zużytkowania jej wyników w zamianie na pieniądze.

Sędzią włościan był posiadacz ziemski już może w wieku XVI-tym; a w XVII na dworach pańskich można spotkać — mówi Milukow [5]) — więzienia, kajdany... w arsenale zaś dowodów sądowych zjawiają się najbardziej wyszukane tortury moskiewskie. Prawo karania włościan było nieograniczone. Wprawdzie kodeks karny w pewnym wypadku wyraża żądanie, aby posiadacz ziemski nie zabił, nie skaleczył włościanina, ale było ono platoniczne, gdyż nie stwarzało żadnych gwarancji dla tych, których miało na widoku.

Prawodawstwo rosyjskie, dotyczące włościan pełne było sprzeczności. Np. włościanin mógł być sprzedany przez pana, zarazem jednak mógł sam kupować poddanych; podlegał sądowi posiadacza ziemskiego, na którego ziemi siedział, równocześnie jednak występował przed sądem zwykłym w roli osoby odpowiedzialnej i dochodzącej pretensji: majątek jego wchodził w skład dobra pańskiego, zarazem jednak mógł wchodzić w umowy ze skarbem państwa i osobami prywatnymi.

Położenie włościan państwowych było stosunkowo lepsze, gdyż poza spełnianiem pewnych obowiązków względem państwa, nie byli zmuszeni do ponoszenia żadnych ciężarów na rzecz osób prywatnych i nie podlegali ich jurysdykcji.

Odkąd jednak państwo w celach wojennych przedsiębrało rozległe roboty w zakresie komunikacji, budowy licznych gmachów, miast i fortec, położenie tej warstwy znacznie się pogorszyło; zresztą cierpiała ona wskutek nadużyć urzędników.

Ciekawa i niezmiernie ważna jest sprawa genezy współczesnej gminy gospodarczej w Wielkorosji, t. zw. „obszczyny".

Wyniki nowszych badań, dotyczących obszczyny, przemawiają za stosunkowo niedawnym jej pochodzeniem i dowodzą, że bynajmniej nie jest przeżytkiem komunizmu pierwotnego.

Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że komunizm rodowy istniał na Rusi w całej pełni w czasach przedpaństwowych. Później jeszcze odnajdujemy liczne jego przeżytki zarówno w prawie, jak w obyczajach; rozwój jednak stosunków produkcyjnych i wymiennych, oraz wojny, zróżniczkowały społeczeństwo na warstwy i dały początek własności prywatnej wogóle i ziemskiej. Gmina wielkorosyjska, w dzisiejszej swej formie, w której grunta stanowią własność wspólną i oddawane są do użytku tylko poszczególnym rodzinom włościańskim — powstała znacznie później.

Ten pogląd wyznawał dawniej jedynie Czyczeryn; w ostatnich zaś czasach większość najwybitniejszych historyków rosyjskich uważa obszczynę za stosunkowo nowy wytwór polityki finansowej rządu, oraz niektórych innych czynników.

„W Rusi starożytnej — mówi prof. Kluczewski — społeczeństwo wioskowe zwało się „mirem"; nie znano wyrazu „obszczyna", używanego w literaturze w zeszłym stuleciu w sensie społeczeństwa wioskowego takiego, jakie sformowało się w epoce reformy włościańskiej, ze wszystkimi cechami ustroju ziemskiego. Za cechy zasadnicze, w których wyrażały się jego podstawy, można uznać: 1) przymusowe wyrównywanie nadziałów, 2) ściśle stanowe znaczenie „obszczyny", 3) wzajemna poręka. Ziemia rozdzielała się stosownie do siły roboczej i podatkowej włościan; ...ziemia nie była źródłem powinności, lecz środkiem pomocniczym do ich wypełnienia. Ani tego przymusowego wyrównywania nadziałów, ani stanowego charakteru obowiązków włościańskich nie znajdujemy w społeczeństwach wioskowych w XV i XVI wieku. Chłop

brał sobie nadział stosownie „do siły", t. j wedle swego widzimisię, umawiając się o to... ze swym panem, albo rządcą bez udziału społeczeństwa wioskowego. Ciężar podatkowy... zależał od rozmiarów nadziału: a więc ziemia była źródłem obowiązków włościańskich, nietylko dodatkowym środkiem ich wypełnienia... Sam włościanin nie był [6]) przytwierdzony ani do nadziału, ani do społeczeństwa wioskowego, ani nawet do majątku, swobodnie zmieniał swą rolę, występował z grona mieszkańców wsi i nawet z chłopstwa... W ten sposób w społeczeństwach wioskowych XV i XVI wieku nie znajdujemy dwóch zasadniczych cech gminnego władania ziemią" [7]).

Nietylko prof. Kluczewski, lecz i znakomity historyk rosyjski Milukow, oraz inni są zdania, że t. zw. „obszczyna" ze swym gminnym władaniem ziemią jest wytworem późniejszych czasów.

„Nietylko istnieje niemożność — mówi Milukow — wyprowadzać współczesną gminę (obszczynę), z jakichś pierwotnych form społecznych; ale jest zupełna możność wykazać stosunkowo późne jej pochodzenie i wykryć przyczyny, które ją stworzyły. Z istoty swej gmina rosyjska jest organizacją przymusową, wiążącą swych członków wzajemnym zobowiązaniem regularnego załatwiania wypłat i powinności zabezpieczonego przez wyrównanie powinności i płatniczemi siłami każdego członka" [8]).

W dalszym ciągu Milukow wykazuje, że finansowe interesy państwa powołały do życia owe wzajemne zobowiązania członków gminy co do ścisłego i akuratnego wykonywania powinności. Jednakże samo to wzajemne zobowiązanie nie musiało jeszcze doprowadzić do gminnego władania ziemią, jakkolwiek niezawodnie było jego wyrazem, odpowiadającym jak najlepiej interesom Skarbu państwowego. Obowiązane do wypełniania rozmaitych powinności, społeczeństwo wioskowe

nie szło z początku tak daleko, żeby wyrównywać działy swych członków dla ułatwienia im opłat i innych powinności: zadawalało się na razie mierzeniem działków ziemi poszczególnych gospodarzy i nakładaniem na nich stosownych ciężarów. Z biegiem czasu dopiero wytworzyło się gminne władanie ziemią.

Jak się to stało?

Szczegóły tego procesu nie są nam znane.

„Obszczyna" powstała z początku na terenie wielkiej własności prywatnej i pańskiej, zakonnej i książęcej; później zjawiła się na gruntach państwowych. Zdaniem Milukowa, proces ten zakończył się w wieku XIX.

Uważałem za potrzebne zatrzymać się nad tym przedmiotem ze względu na znaczenie, jakie przez czas długi rewolucjoniści i socjaliści rosyjscy przywiązywali do obszczyny wielkoruskiej.

Rozwój miast i mieszczaństwa szedł zupełnie odmiennym torem w Rosji, aniżeli w Europie Zachodniej.

Na Zachodzie, jak słusznie zauważył Milukow, miasta powstawały przeważnie pod wpływem czynników ekonomicznych: były centrami życia gospodarczego, w których skupiała się ludność handlowo-przemysłowa. Różne grupy ludności tworzyły silne korporacje, w których panował duch wolności; każdy wstępujący do korporacji otrzymywał wolność, a setki hartji średniowiecznych miast podkreślały ogólne prawidło, że samo powietrze miejskie „robi człowieka wolnym".

Mieszczaństwo odegrało w Europie Zachodniej bardzo wybitną rolę w tworzeniu się i rozwoju doktryn wolności politycznej, oraz powstawaniu instytucji reprezentacyjnych.

Inaczej było w Rosji.

Wprawdzie niektóre miasta na Rusi i później w państwie Moskiewskim były wytworem rozwoju stosunków ekono-

micznych; naogół jednak, w ogromnej większości były punktami obronnymi, w których mieściło się wojsko. Innymi słowy — potrzeby państwowe wytworzyły większość miast rosyjskich; dlatego też mieszczaństwo, w ścisłem znaczeniu tego słowa, odgrywało w nich rolę podrzędną.

Nawet Moskwa, jedyne wielkie miasto w państwie rosyjskim, była właściwie olbrzymią zagrodą carską, jak się wyraża Milukow, której znaczna część ludności była związana bezpośrednio z dworem. Moskwa w wieku XVI liczyła 500 do 600 tysięcy mieszkańców. Wedle spisu z 1701 roku miała 16 tysięcy domów, z tych tylko 7 t. j. 44% należało do kupców i rzemieślników; pozostałe 9 znajdowało się w posiadaniu duchowieństwa, bojarów i szlachty.

Co do skali obrotów handlowych w tym czasie, pewien cudzoziemiec zauważył, że w Moskwie, w całym szeregu sklepów, jest mniej towarów, niż w Wenecji w jednym [9]). Zczasem fizjonomja miast rosyjskich uległa zmianie, życie ekonomiczne miast musiało się rozwinąć; ale rozwój ten, zdaniem Milukowa, nie mógł nadążyć wzrastającym potrzebom zarządu państwowego.

Od siebie dodam, że jeszcze później i to zjawisko uległo zmianie, i miasta zaczęły rosnąć jak na drożdżach pod wpływem rozwoju kapitalizmu; ale to dopiero w drugiej połowie wieku XIX.

Przedtym miasta były, jak mówiłem, przeważnie punktami wojskowo-administracyjnymi. Dlatego też nie istniały w nich nietylko potężne, samodzielne korporacje, ale wogóle jakiekolwiek korporacje. Nie mogły też być szkołą ruchu wolnościowego, jak w Europie Zachodniej gdzie walczyły z panami feudalnymi i panującymi.

Takie było tło socjalne w państwie Moskiewskim.

Jak widzieliśmy poprzednio, Iwan Groźny prowadził walkę

na śmierć i życie z bojarami, lecz pomimo wytępienia ich części, nie zdołał całkowicie podkopać znaczenia tej warstwy społecznej.

Za czasów panowania jego następców: syna Teodora, Borysa Godunowa, walka między władzą carską a bojarami trwała dalej. Borys Godunow, który za Teodora wielką odgrywał rolę, prowadził politykę wybitnie antybojarską, tylko używał stosunkowo mniej gwałtownych środków od cara Iwana.

Bojarowie jednak, szczególnie utytułowani książęta, potomkowie Ruryka i Gedymina, posiadali jeszcze znaczny wpływ. Pomijając już „Radę Bojarską", która dużą w państwie odgrywała rolę, rozporządzali oni znacznymi środkami materjalnymi.

W początku wieku XVII antagonizm między poszczególnymi warstwami społecznymi państwa Moskiewskiego znacznie się zaostrzył. Wyraz tych antagonizmów znajdujemy w ówczesnej literaturze politycznej pod rozmaitymi postaciami. Najwyraźniej wystąpiły w niej dwa kierunki: bojarski-antysamowładczy, oraz szlachecki-samowładczy, reprezentujący interesy warstwy służącej państwu.

W samym narodzie burzyli się włościanie, niewolnicy („chołopy"), kozacy; kupcy także byli niezadowoleni.

Ludność włościańska odczuwała coraz silniej nowe porządki: trudność przechodzenia z miejsca na miejsce i wogóle poddaństwo, które przybierało ciężkie formy. O „chołopach" niema co mówić, gdyż położenie ich było jeszcze cięższe niż włościan. Kupcy byli poczęści niezadowoleni z bojarów.

Dymitr I, ów fałszywy pretendent do tronu, mniemany młodszy brat cara Teodora, uzyskał chwilowo tron, przeważnie, jednak nie wyłącznie, dzięki bojarom. Bohdan Bielski, Romanowowie i ks. Czerkaski byli głównymi jego zwolenni-

kami, do których przyłączyli się później Szujski i Golicynowie.

Oprócz bojarów, Dymitr I miał za sobą część mas ludowych, niezadowolonych z wzrastającego ucisku, który rozwijał się równolegle do potrzeb państwowych, wymagających coraz liczniejszej warstwy służbowej — szlachty.

Dymitr, objąwszy tron, zajął wobec bojarów stanowisko niezależne; ci widząc, że się przerachowali i nie mogą nim rządzić, utworzyli spisek i zamordowali go. Potym powołali na tron jednego ze swoich — Wasyla Szujskiego, który zobowiązał się formalnie do niepozbawiania życia żadnego człowieka, zanim go nie osądzi ze swymi bojarami, niekonfiskowania posiadłości („wotczyn") bojarskich, krewnych bojarów, przestępców wobec państwa, nie biorących jednak w przestępstwach tych udziału — to samo dotyczy kupców — i do niezwracania uwagi na denuncjacje.

Co do doniosłości tych punktów, istnieje zdanie sprzeczne między historykami rosyjskimi; jedni uważają, iż faktycznie ograniczały samowładztwo [10]); inni są przeciwnego zdania. Wydaje mi się, że drudzy mają rację: niezawodnie Szujski nie był monarchą absolutnym, gdyż zależał od bojarów. Zależność ta jednak była wynikiem ówczesnych okoliczności, a nie powyższych zobowiązań, gdyż nie krępowały go ani w wydawaniu nowych praw, ani pobieraniu podatków. Zobowiązania powyższe były nieśmiałym krokiem ku ograniczeniu władzy carskiej, ale nie jej prawnym ograniczeniem.

Szujski prowadził politykę czysto bojarską, to też wkrótce doczekał się zaburzeń, w których brały udział rozmaite żywioły społeczne.

„W takich warunkach — mówi Rożkow — rozpoczęło się powstanie mas, na którego sztandarze wywieszone było żądanie nie tyle samowładztwa, ile raczej ulg społecznych.

Ulgi przedstawiały się masowo w postaci powrotu do starej wolności... do swobodnego zagarniania ziemi, do społecznej równości. Do tych co powstali, przyłączyli się średni posiadacze — szlachta prowincjonalna, niezadowolona wyłącznie z oligarchji politycznej, oraz niższy personal służbowy, domagający się samowładztwa i polepszenia swego bytu ekonomicznego. Każda z tych trzech grup miała swych wodzów: masa ludowa, kozacy, włościanie i t. zw. „chołopy" — Bołotnikowa, średnia szlachta prowincjonalna — Lapunowa i Sumbułowa, drobna — Paszkowa. Wszyscy trzej złączyli się i oblegli Moskwę. Był to jeden, główny objaw powstania. Oprócz tego wybuchł szereg drobnych buntów, tu i ówdzie socjalnego, częściej politycznego charakteru. Żądały powrotu do samowładztwa [11]) i posiadały polityczny charakter protestu przeciwko arystokratycznej formie rządu bunty: w Wiatce, Permie i wogóle na Północy. Odcień przeważnie socjalny miały ruchy w Niżnym Nowogrodzie i w południowych miastach.

Szujskiego i rządzącą jego imieniem klasę ocalił na razie antagonizm jego wrogów: Lapunow, Sumbułow i Paszkow rozeszli się z Bołotnikowym, gdyż przeciwieństwa klasowe między reprezentowanymi przez nich klasami były zbyt wielkie; później Bołotnikow był wzięty w Tule do niewoli i stracony; wrogowie oligarchji bojarskiej byli tępieni tysiącami; rozpoczął się teror rządowy" [12]).

Przytoczyłem ten krótki ustęp, gdyż trudno o bystrzejszą a zarazem dokładniejszą charakterystykę omawianych wypadków.

Wystąpienie na scenę drugiego Dymitra Samozwańca było w związku z nowym ruchem mas ludowych, które na swym czele miały Bołotnikowa. Istotnie, w szeregach tego nowego pretendenta widzimy znowu kozaków, włościan i niewolnych „chołopów". Tymczasem, jak słusznie zauważył Rożkow —

drugi pseudo-Dymitr posiadał również tendencje arystokratyczne, będące wyrazem polskich wpływów. Okoliczność ta spowodowała przejście zbuntowanych miast północnych na stronę Szujskiego.

Drugi pseudo-Dymitr został pobity. Nie uratowało to jednak Szujskiego, gdyż wojska polskie wkroczyły do państwa Moskiewskiego. Bojarowie walczyli ze sobą o wpływ, osłabiali siebie i Szujskiego. Przeciwko niemu wystąpiła klasa średnia w osobie szlachty i kupiectwa: musiał więc upaść. W pertraktacjach Sołtykowa z Polakami uwydatniły się tendencje ówczesnych średnich warstw moskiewskich. Jak wiadomo, żądano od Władysława, który miał zostać carem: ścisłego przytwierdzenia włościan do gruntów i nienadawania „chołopom" wolności: zrównania zasług w służbie państwowej ze znakomitym pochodzeniem, swobody wyjazdów szlachty zagranicę dla kształcenia się, oraz kupców w interesach handlowych; całkowitej niezależności państwa Moskiewskiego od Polski i Litwy i zachowania jego ustroju społecznego, administracyjnego i religji, sankcjonującej istniejący stan rzeczy: wreszcie ograniczenia władzy Władysława, nietylko przez „Dumę Bojarską", lecz i przez Radę „całej ziemi".

Oczywiście ta Rada nie oznaczała przedstawicielstwa wszystkich warstw społecznych, lecz tylko tych, które miały je już w Soborach Ziemskich. Umowa o wstąpieniu na tron moskiewski Władysława z ojcem jego Zygmuntem III, zawarta była 4 lutego 1610 roku. Nie weszła jednak w życie.

Warstwy średnie, szlachta i kupiectwo — robi słuszną uwagę cytowany już Rożkow — nie zdołały się jeszcze dostatecznie zorganizować; wyższe zaś z umowy tej były niezadowolone i rozpoczęły przeciwko niej energiczną akcję; w rezultacie zmieniono ją 17 sierpnia w ten sposób, że tylko „Duma Bojarska" ograniczać miała Władysława. Nowy obrót

rzeczy spowodował niezadowolenie warstw średnich i ich przywódców, którzy postanowili wysunąć kandydaturę na tron moskiewski samego Zygmunta. Z tych sprzecznych dążeń powstał chaos, który najsilniej dawał się we znaki: szlachcie, kupiectwu, rzemieślnikom i bogatszej części włościan.

„Gospodarstwo pieniężne, poddaństwo, zniszczenie bojarskiej oligarchji — oto na czym polegał, mówi Rożkow, interes wymienionych grup społecznych". Mowa tu o warstwach średnich. Powrót do porządku był dla nich kwestją najżywotniejszą.

„Za porządkiem — mówi Rożkow — wypowiedziały się właśnie miasta północne i północno-wschodnie, jak również miasta, położone na północnych, wschodnich i południowych krańcach środka państwa". Duchowieństwo okazywało pomoc tendencjom warstw średnich.

W rezultacie powołano na tron carski Michała, syna Teodora Romanowa. Przewagę uzyskały warstwy średnie, nie obeszło się jednak bez wzajemnych ustępstw.

Zdaje się prawie na pewno, że nowy car, założyciel nowej dynastji, objął tron, obowiązawszy się zachować ustawy, nie karać bez sądu, nie wyznaczać nowych podatków i nie ogłaszać nowych praw — bez zgody Soboru Ziemskiego. O istnieniu takiego zobowiązania mamy bardzo poważne świadectwa współczesnych, brak jednak tekstu owej umowy.

Tak czy inaczej, nie ulega wątpliwości, że faktycznie car Michał nie był samowładcą, że za jego panowania rola Soborów Ziemskich była bardzo wielka.

Sam ich skład uległ zmianie: przedewszystkim stały się istotnie wybieralne; wiemy nawet, że wyborcy dawali niekiedy posłom instrukcje, jak to było w 1648 9 r.

Sobory Ziemskie w wieku XVII brały udział nietylko w stanowieniu praw, omawianiu kwestji wojny i pokoju, lecz

także w najrozmaitszych sprawach, dotyczących zarządu państwa. W tym wieku Sobór uchwalił także nowy kodeks moskiewski.

Pomimo to, po 1653 roku, nie odbywały się już Sobory: rząd zadawalał się później przygodnym zwoływaniem fachowych doradców w sprawach poszczególnych.

Ten sam los spotkał Dumę Bojarską.

Jak objaśnić upadek instytucji w chwili, kiedy żywotność ich nie podlegała żadnej wątpliwości?

Zacznijmy od Soborów.

Jak widzieliśmy, okres największego ich wpływu przypada na czasy, kiedy największe stosunkowo znaczenie posiadały warstwy średnie w państwie Moskiewskim, a więc: szlachta i kupiectwo. Warstwy te odgrywały też w Soborach rolę główną, popieraną przez duchowieństwo.

Z wstąpieniem na tron nowej dynastji Romanowych, znaczna część postulatów warstw średnich została urzeczywistniona: włościanie zostali zupełnie do ziemi przytwierdzeni i poddani władzy szlachty; przywileje bojarów w służbie rządowej i ich przewaga nad szlachtą traciły coraz bardziej znaczenie; wreszcie zapanował spokój wewnętrzny, pozwalający na rozwój prawidłowy stosunków ekonomicznych i zapewniający zyski kupcom i właścicielom ziemskim.

Warstwy średnie, przedewszystkiem zaś szlachta, i bez Soborów wywierały znaczny wpływ na rząd. Szlachta zajmowała wysokie stanowiska urzędnicze i wojskowe w państwie. Kupiectwo związane z nim było szeregiem interesów materjalnych chociażby dlatego, że w zarządzie finansowym brało czynny i bezpośredni udział. W gruncie więc rzeczy, warstwy średnie nie potrzebowały z punktu widzenia interesów najbliższych rozpoczynać walki z carami o ustrój konstytucyjny. Do walki zasadniczej szlachta nie była przygoto-

wana. Nawet w czasach chaosu, na początku XVII wieku, dość silne dążności konstytucyjne nie przybierały form wykończonych, lecz wyrażały chwilowe interesy różnych warstw, które chciały zabezpieczyć je przez umowę z poszczególnymi władcami. Zresztą przyczyny objektywne także utrudniały walkę. Państwo Moskiewskie było olbrzymie. Prowadzenie rozległej akcji politycznej przedstawiało naówczas wogóle wiele trudności. Uciekano się do niej w chwilach nadzwyczajnych; kiedy zaś po latach chaosu i walk nastąpiło uspokojenie niechętnie myślano o nowych walkach.

Upadek Dumy Bojarskiej objaśnia się przedewszystkiem niewątpliwym faktem upadku arystokracji, zaatakowanej przez carów i warstwy średnie. Rożkow sądzi, że w procesie tym dużą rolę odegrał kryzys ekonomiczny w państwie Moskiewskim w drugiej połowie XVI wieku, który zrujnował magnatów. Ten sam historyk ostateczne zwycięstwo i utrwalenie się samowładztwa w Rosji objaśnia powstaniem tam w drugiej połowie XVI w. gospodarstwa pieniężnego z bardzo rozległym rynkiem. Okoliczność ta była właśnie przyczyną wzmiankowanego wyżej kryzysu ekonomicznego, ona też pchała państwo w kierunku centralizacji.

Istotnie prawda jest, i w tym wypadku udało się Rożkowowi uzasadnić swą tezę, że Rosja, przechodząc do gospodarstwa pieniężnego, posiadała odrazu wielki rynek, czego naogół nie było gdzieindziej; nie sądzę jednak, aby okoliczność ta w sprawie utrwalenia się i rozwoju absolutyzmu miała mieć rolę decydującą.

Gospodarstwo pieniężne prowadzi do centralizacji władzy państwowej w pewnym zakresie tam szczególnie, gdzie warunki gospodarczo-kulturalne i narodowościowe są naogół dość jednolite; wpływa też na wzmocnienie władzy centralnej. Tam jednak, gdzie pewne warstwy społeczne zdobyły już

przedtym silne pozycje polityczne wobec władzy monarchicznej, gospodarstwo pieniężne nie zawsze prowadzi do absolutyzmu. W Anglji, Węgrzech, Polsce, gospodarstwo pieniężne nie wywołało samowładztwa. Otóż i w państwie Moskiewskim do ugruntowania absolutyzmu carów, silniejszego niż gdzieindziej, trzeba było działania jeszcze innych przyczyn. Jakie zaś były te przyczyny, widzieliśmy na poprzednich stronicach tego wstępu.

W szlachcie rosyjskiej tkwiły dwa pierwiastki: służbowy i ziemiańsko-obywatelski. Warunki historyczne tak się złożyły w państwie Moskiewskim, że pierwszy był silniejszy od drugiego. Okoliczność ta ma bardzo doniosłe znaczenie i objaśnia też ten dziwny napozór fakt, że szlachta nie umiała wyzyskać dla swych celów istniejących już Soborów Ziemskich.

W dalszym rozwoju historycznym narodu rosyjskiego powyższe względy odgrywały wielką rolę i były jedną z głównych przyczyn siły absolutyzmu w Rosji.

Dla pełności obrazu stosunków socjalno-politycznych w państwie Moskiewskim, zatrzymać się nieco musimy nad stosunkiem kościoła prawosławnego do rządu. Jestto również kwestja bardzo ważna, której pominąć niepodobna. Kościół prawosławny na Rusi znalazł się od początku w silnej zależności od władzy świeckiej, co harmonizowało zupełnie ze stanem rzeczy w Bizancjum i z samą doktryną tego kościoła. Dlatego też ani na Rusi za czasów książąt udzielnych, ani w państwie Moskiewskim nie było tej walki dwuch władz równorzędnych, jaka istniała na Zachodzie. Kościół prawosławny w Rosji nie miał poza jej granicami potężnego opiekuna, jak katolicki w poszczególnych państwach, znajdujący punkt oparcia w Rzymie. Stąd też nie był bardzo samodzielny w stosunku do panujących i musiał się do nich przystoso-

wywać. Upadek Konstantynopola i zajęcie go przez Turków wzmocniło jeszcze stanowisko władzy Moskwy wobec duchowieństwa prawosławnego, odtąd bowiem wielcy książęta moskiewscy i carowie byli jedyni niezależni i silni władcy prawosławni.

Wyższe duchowieństwo prawosławne miało rzeczywiście pewien wpływ, jednakże aż do wieku XVII nie sięgał on daleko. Dopiero w epoce „Smutnawo Wremieni" i za czasów dwuch pierwszych Romanowych, znaczenie kościoła prawosławnego w państwie znacznie się wzmogło, a to z powodu osłabienia władzy carskiej i wyjątkowego stosunku cara Michała do patrjarchy prawosławnego Filareta [13]).

Za czasów drugiego cara z dynastji Romanowych Aleksego, syna Michała, tendencje kościoła prawosławnego do zdobycia w państwie zupełnej niezależności od władzy świeckiej, a nawet przewagi nad nią, zarysowały się bardzo silnie. Patrjarcha Nikon był ich wyrazem. Jednakże wtedy właśnie władza monarchiczna, opierając się na warstwach średnich, nie tylko odzyskała dawną siłę, lecz nawet wzmocniła ją znacznie: dążności Nikona nie osiągnęły celu. Później jeszcze za Piotra W. zniesiono urząd patrjarchy i utworzono instytucję Najświętszego Synodu, w którym zasiadało wyższe duchowieństwo.

W ten sposób władza monarchiczna w Rosji wyszła zwycięsko i z walki z kościołem. Duchowieństwo nie różniło się już od urzędników, służyło przedewszystkiem państwu w osobie monarchy i podtrzymującej je biurokracji.

Kościół oficjalny nie zdołał jednak zapanować niepodzielnie nad świadomością religijną narodu rosyjskiego. Już w w. XV powstawały w nim herezje, które wszakże nie ugruntowały się silnie w społeczeństwie.

W wieku XVII duchowieństwo prawosławne przedsięwzięło

rewizję ksiąg teologicznych, wydawanych w Rosji, których zestawienie z oryginałami greckimi wykazało potrzebę pewnych zmian w obrzędach. Część wierzących nie chciała przyjąć tych zmian i upierała się przy starej formie obrzędów. Stąd powstało odszczepieństwo, t. zw. „roskoł".

Niezależnie od niego, obudził się w Rosji wśród ludu ruch racjonalistyczny na tle pojęć religijnych, który spowodował tworzenie się coraz liczniejszych sekt.

Nie mogąc tu oczywiście wchodzić w rozbiór ich doktryn, zaznaczę tylko, że większość tych sekt usiłowała wprowadzić do życia wierzących pierwiastek ascetyczny; inne zwalczały duchowieństwo i praktykę niektórych sakramentów, np. obrzęd małżeństwa. Były sekty nawet tak opozycyjnie względem władzy usposobione, że uważały cara Piotra Wielkiego, głowę oficjalnego kościoła, za sprawcę zła i antychrysta. Rząd zaczął stosować do odszczepieńców i wyznawców sekt racjonalistycznych środki represyjne. Na tle tych prześladowań odgrywały się ponure dramaty: bywały wypadki, że wyznawcy pewnych sekt zamykali się w swych domach w wielkiej liczbie, aby, podpaliwszy dom, zginąć w płomieniach.

Położenie ludu w końcu XVII i XVIII wieku stawało się coraz cięższe. Wzrastające potrzeby państwa wymagały wielkich ofiar w ludziach i pieniądzach: wszystko to odbijało się jak najgorzej na masach chłopskich.

Reformy Piotra Wielkiego odbyły się kosztem olbrzymich wysiłków, które do rozpaczy doprowadzały włościan. Nawet włościanie prywatni, siedzący na ziemiach wielkich posiadaczy ziemskich, nie byli wolni od służby państwa, musieli iść do wojska i wykonywać różne ciężkie roboty.

Jeszcze za cara Aleksego Michajłowicza wybuchł słynny bunt kozacko-chłopski pod wodzą Stienki Razina. Był on skierowany przeciwko szlachcie, magnatom i urzędnikom.

lecz nie carowi. Chwilowo przybrał większe rozmiary, lecz stosunkowo prędko został stłumiony krwawymi środkami. Niezadowolenie w masach nurtowało pomimo to ciągle i silnie i przyoblekało się w różne formy.

Oprócz mniejszych i większych buntów, ujawniało się ono w sektach religijnych, ucieczce z miejsca pobytu daleko w lasy i stepy na krańce państwa. Włościanin rosyjski, choć przytwierdzony do ziemi, uciekał od panów, podatków i wojska. Ułatwiały to ogromne przestrzenie państwa rosyjskiego, olbrzymie równiny syberyjskie, wielkie lasy. Najbardziej przedsiębiorcze żywioły zpośród ludu wiejskiego znajdowały tam faktyczną wolność, gdyż państwo nad nimi nie mogło rozciągnąć żadnej prawie kontroli. Fakt ten miał ogromną doniosłość w społeczno-politycznym rozwoju Rosji. Gdyby bowiem najbardziej przedsiębiorcze i dzielne żywioły nie uciekały od życia społeczno-państwowego Rosji, nie kolonizowały oddalonych i pustych przestrzeni, lecz pozostały w swym zwykłem otoczeniu i stanęły na czele mas — byłyby nadawały ich walce z istniejącym stanem rzeczy wielką siłę i odpowiednio je organizowały.

Powyższe warunki stwarzały pewien, bardzo korzystny dobór społeczny dla istniejącego ustroju społeczno-politycznego, gdyż żywioły względnie słabe, bierne pozostawały na miejscu, a energiczne z inicjatywą uchodziły w dal...

Reformy Piotra Wielkiego, przeprowadzane z wielkim pośpiechem, były bardzo jednostronne i miały wyłącznie charakter, że tak powiem, techniczno-wojskowo-biurokratyczny. Piotrowi chodziło tylko o wzmocnienie potęgi państwa. W tym celu należało: zdobyć dostęp do morza, zorganizować na wzorach europejskich armję lądową i marynarkę, podnieść rzemiosła, rozpowszechnić wiedzę techniczną i t. p.; silne państwo potrzebowało też dobrych środków komunikacji,

miast zasobnych i fortec: oprócz tego sprężystej biurokracji.

Cała działalność Piotra Wielkiego, będąca wyrazem wzrastających potrzeb wielkiego państwa centralistycznego, prowadzona była właśnie w tym kierunku.

Istotnie, Rosja, jako państwo, zrobiła wówczas na polu militarnym i administracyjnym wielkie postępy, które zarazem wzmogły jeszcze siłę absolutyzmu, nietylko pod względem techniki rządzenia, ale i moralnym. Fakt bowiem, że sam car umiał odczuć potrzeby państwa i w znacznym stopniu czynić im zadość — stawiał władzę monarchiczną wysoko, otaczał ją urokiem i budził nawet wśród nielicznych żywiołów krytycznych nadzieję, że sama jest zdolna prowadzić społeczeństwo ku rozwojowi.

Chociaż reformy Piotra miały wyłącznie na widoku cele praktyczno-państwowe: to jednak sam fakt, że wymagały dla swego przeprowadzenia pewnej ilości ludzi technicznie wykształconych, że zbliżały Rosję z innymi państwami, gdyż musiała się od nich uczyć — spowodował przenikanie do społeczeństwa rosyjskiego z Europy Zachodniej nowych prądów myśli polityczno-społecznej, dzięki którym poszczególne koła i warstwy uświadamiały sobie swe interesy.

Chociaż reformy Piotra W. napotykały silny opór społeczeństwa, jednakże, odpowiadając interesom państwa i będąc wynikiem konieczności życiowych, rozwijały się naogół pomyślnie nawet po jego śmierci.

W 1730 roku, po śmierci wnuka jego Piotra II, powstała wśród wyborowej części arystokracji rosyjskiej myśl ograniczenia władzy carskiej.

Najwyższa Rada Tajna, skupiająca w sobie najwyższych dygnitarzy i doradców panującego, powzięła pod wpływem księcia Dymitra Golicyna, należącego do najgrubszej arysto-

kracji rosyjskiej — śmiałą myśl, ogłoszenia cesarzową Anny, księżny kurlandzkiej, córki Iwana, brata Piotra, i narzucenia jej pewnych zobowiązań, ograniczających jej władzę.

Instytucją, ograniczającą władzę cesarską, miała być przedewszystkiem Najwyższa Władza Tajna. Mówię: przedewszystkiem, gdyż książę Golicyn nosił się z myślą utworzenia innych ciał, mających reprezentować szlachtę i kupiectwo. Narazie jednak, zarówno on jak i jego towarzysze, książęta Dołgorukij byliby się zadowolili pierwszą, sądząc, że po tej zdobyczy łatwiej będzie następne osiągnąć.

Szlachta rosyjska, urzędnicza i wojskowa, zachowała się podejrzliwie względem tego projektu arystokratów i część jej wolała absolutyzm od władzy arystokracji; część druga była za ograniczeniem władzy monarchicznej, ale sama chciała też odnieść z niego bezpośrednie korzyści, innymi słowy pragnęła utworzyć szersze ciało reprezentacyjne.

Książę Golicyn, Dołgorukij i inni, gotowi byli do pewnych ustępstw na rzecz szlachty; dając jednak jej i kupiectwu instytucję reprezentacyjną, pragnęli zatrzymać dla ściślejszego koła w Najwyższej Radzie Tajnej wpływ decydujący.

Skutkiem tego wytworzyła się walka między postępową arystokracją a szlachtą służbową.

Tymczasem Anna Iwanówna podpisała w Mitawie przedłożone sobie punkty. Obowiązywała się bez zgody Najwyższej Rady Tajnej: z nikim nie wojować, ani nie zawierać pokoju; nowych podatków nie nakładać; wyższych rang cywilnych i wojskowych, lądowych i morskich nikomu, powyżej rangi pułkownika, nie nadawać; ziemi za obowiązek służby, ani na zupełną własność nie nadawać; na urzędy dworskie zarówno włościan, jak i cudzoziemców, nie powoływać; wydatków państwowych z dochodów nie czynić. Gwardja i inne pułki miały być pod władzą najwyższej Rady Tajnej. W końcu

cesarzowa zobowiązywała się być miłościwą dla swych poddanych i miała utracić tron w razie niezachowania powyższych zobowiązań.

Walka między szlachtą a arystokracją zaostrzała się. Anna Iwanówna przybyła wreszcie do Moskwy. Żywioły wsteczne wzięły wkońcu górę, doręczyły cesarzowej adres z prośbą o przywrócenie samowładztwa i pewne ulgi dla szlachty, nawet o coś w rodzaju reprezentacji dla niej, bez określenia jej kompetencji.

Arystokracja postępowa przegrała i ciężko to przypłaciła. Samowładztwo zatryumfowało.

Nie ulega wątpliwości, że pierwszy wyłom, zrobiony we władzy absolutystycznej, miałby skutki doniosłe i ułatwił następne. Stało się jednak inaczej.

Absolutyzm po tym nowym zwycięstwie doszedł do szczytu samowoli. Rządy faworyta Anny, Birona, były okropne.

Władza monarchiczna pozostała nieograniczona, ale faktycznie popadła w zależność od najbliższego swego otoczenia. Od śmierci Anny aż do objęcia rządów przez Katarzynę, z przerwą podczas panowania Elżbiety, córki Piotra W., rewolucje pałacowe były na porządku dziennym.

Potęga państwa wzmagała się; technika rządzenia udoskonalała się, przez co przewaga rządu nad społeczeństwem stawała się większa.

Społeczeństwo rosyjskie w najwyższych swych warstwach zwolna przejmowało się prądami zachodnio-europejskimi. Oświata zaczęła przenikać do Rosji coraz silniej. Powstawały wyższe zakłady naukowe, budzić się poczynał ruch literacki.

Warstwy oświecone stanowiły jednak tylko małe oazy na tle ogólnej ciemnoty i zacofania.

Skutkiem wzmagających się potrzeb szlachty, ucisk ludu

wzrastał ciągle, i zwiększała się przepaść, dzieląca go nietylko od klas wyższych, lecz i od średnich.

Ukazem z dnia 18 lutego 1762 roku, szlachta została uwolniona od przymusowej służby państwowej i stawała się przez to stanem uprzywilejowanym. Zniknęła więc odtąd różnica między posiadłościami ziemskimi „wotczynami", a tak zwanymi „pomiestiami".

Ukaz ten nie pozostał bez wpływu i na los ogromnej części włościan; odkąd bowiem szlachta posiadła dobra ziemskie z włościanami tytułem własności, a nie wynagrodzenia za służbę państwową, związek między włościanami a rządem przerywał się nietylko faktycznie, ale i prawnie. Istotnie, wydany w 1767 r. ukaz zabrania włościanom poddanym, siedzącym na ziemiach prywatnych, skarżyć panów za złe z nimi obchodzenie się, nawet przed niższymi instancjami.

Wielki bunt Pugaczowa, który poruszył masy ludowe wielu gubernji, był wyrazem protestu kozaków, żołnierzy i chłopów przeciwko uciskowi starszyzny kozackiej i szlachty. Domagał się on wolności i ziemi, co stanowiło tradycyjne postulaty ruchów chłopskich w Rosji. Nie osiągnął ich jednak i został okrutnie, ze znacznym nakładem sił stłumiony.

Szlachta tymczasem za Katarzyny II zyskała wykończoną organizację korporacyjną i pewne przywileje, które nie naruszały naturalnie w niczym absolutyzmu, ale dawały możność szlachcie regulowania niektórych wewnętrznych spraw swego stanu w poszczególnych częściach państwa, i występowania wobec rządu i panującego z prośbami zbiorowymi (pewnego miejsca, np. gubernij), dotyczącymi jej potrzeb.

Za Katarzyny II nastąpiło pewne ożywienie społeczeństwa rosyjskiego. W początkach swego panowania cesarzowa zwołała komisję z przedstawicieli różnych stanów, z wyjątkiem włościan prywatnych, której zadaniem było sformułowanie

potrzeb różnych warstw społecznych. Komisja ta nie dała żadnych prawie rezultatów. Stwierdziła tylko okropny stan rzeczy w Rosji: delegaci z prowincji wykazali, że sądy nie funkcjonują tam wcale, albo bardzo źle; że zamiast administracji istnieje chaos i samowola urzędników, że nieraz najelementarniejsze potrzeby bezpieczeństwa, jakiej takiej kultury nie są zaspakajane.

Dążności postępowe w komisji były bardzo słabe i nieśmiałe. Prace jej, skutkiem wojny Rosji z Turcją, zostały przerwane. I naogół wszystko zostało po staremu. Panowanie Katarzyny II pod pewnymi względami przypomina czasy Piotra Wielkiego: i wtedy i teraz potęga Rosji znacznie wzrosła, a reformy nosiły przeważnie charakter zewnętrzny.

Jednakże już pod koniec panowania Katarzyny II, były w Rosji nieliczne koła społeczne, zdające sobie dokładnie sprawę z ujemnych stron życia rosyjskiego i pragnące głębszych w nim zmian. Powstały one pod wpływem prądów zachodnio-europejskich. O poglądach ich i dążności mówić będę dalej.

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawia rozwój stosunków socjalno-politycznych w Rosji do końca XVIII wieku. Ich cechy charakterystyczne stanowią: nadmierna potęga władzy państwowej w stosunku do społeczeństwa, ściślej mówiąc, wybujały absolutyzm władzy monarchicznej, cięższy niż gdzieindziej; okropna niewola ludu, brak silnych, samodzielnych związków społecznych, czy to stanowych, czy terytorjalnych. Absolutyzm rosyjski dlatego właśnie był tak silny, że nie miał przeciwko sobie tradycyjnych, zorganizowanych sił społecznych.

Jakkolwiek we Francji przed Wielką Rewolucją z 1789 roku istniał także absolutyzm, jednakże faktycznie nie tak silny i bezwzględny, jak w Rosji. Niektóre, nieliczne zresztą

prowincje, miały swe stany generalne, ograniczające króla; istniały też we Francji instytucje sądowe — parlamenty, złożone z urzędników, zasiadających tam dziedzicznie i przez to stosunkowo niezależnych od rządu; parlamenty te sprzeciwiały się nieraz ogłoszeniu pewnych rozkazów królewskich i posiadały niejaki wpływ. Wreszcie zupełny absolutyzm we Francji istniał niedługo, nie trwał nawet całych lat dwustu.

W Hiszpanji w wieku XVIII absolutyzm był bardzo potężny i zniszczył dawne słynne wolności stanów i prowincji; ale i tam miarkowany był przynajmniej przez tradycje potężnej arystokracji, która zachowała dość duże znaczenie i miała silne poczucie stanowe; wreszcie między jednostką a państwem były prowincje, z których każda posiadała swą odrębną fizjonomję społeczno-polityczną, zamieszkałe przez ludność, mającą poczucie wewnętrznej solidarności, w przeciwstawieniu do absolutystyczno-biurokratycznego państwa. Zresztą i w Hiszpanji absolutyzm trwał krócej, niż w Rosji.

To samo, co powiedziałem o absolutyzmie we Francji i Hiszpanji, dotyczy w większym albo mniejszym stopniu innych monarchji absolutystycznych w Europie Zachodniej w końcu XVIII wieku.

Dlatego też uznać należy fakt, że nigdzie w Europie absolutyzm nie był tak silny, jak w Rosji.

W skład państwa Rosyjskiego w końcu XVIII i w początkach XIX wieku wchodziły ziemie zaludnione przez różne narody i plemiona. Okoliczność ta ułatwiała jeszcze położenie absolutyzmu, gdyż mógł przeciwstawiać przez to jedne narody innym.

Niewola ludu przyjęła w Rosji najokropniejsze formy; niezawodnie w dobrach prywatnych cięższa była nawet niż w Polsce, gdzie się chłopu także bardzo źle działo, nie mó-

wiąc już o niektórych innych państwach w Europie, jak: Anglji, Francji, a nawet pewnych państwach niemieckich.

W Rosji, w końcu XVIII wieku, chłop-poddany, żyjący w dobrach prywatnych, był zupełnie oddany na łaskę i niełaskę swego pana, oprócz tego nie był zwolniony od służby państwu i musiał odbywać powinność wojskową, która była tam cięższa, niż gdzieindziej.

Szersze koła społeczne w Rosji nie posiadały też tradycji wolnościowych: dawne czasy książąt udzielnych z wiecami zatarły się w świadomości mas, a nawet naogół średnich i wyższych warstw. Sobory Ziemskie zostawiły tylko słabe i niewyraźne wspomnienie, tym bardziej, że instytucje te nie utrwaliły się.

Despotyzm, panujący w Rosji od góry do dołu, od władz najwyższych do najniższych, wytworzył ogromną samowolę. Potężni uciskali brutalnie słabych. Przez czas długi nawet członkowie warstw wyższych nie byli zabezpieczeni przed karami, poniżającymi godność ludzką, jak chłosta.

Tortury stosowano powszechnie. Wogóle obyczaje były barbarzyńskie. Życie ludzkie nie miało żadnej prawie wartości.

W epoce rewolucji pałacowych walczące ze sobą frakcje dworskie, doszedłszy do władzy po osadzeniu na tronie swego kandydata, rozprawiały się z wyrafinowanym okrucieństwem ze swymi przeciwnikami.

Poczucie godności obywatelskiej i osobistej nie mogło się wyrobić w społeczeństwie w powyższych warunkach. Dumny magnat albo dygnitarz państwowy, uciskający swych chłopów, podwładnych, lekceważący wogóle innych, niżej od siebie położonych w hierarchji społecznej, zginał kark i poniżał się przed bardziej od siebie wpływowym u dworu kolegą.

Egzystencje pojedyńczych osób i rodów miały też w Rosji charakter tymczasowości i przypadkowości. Z dawnej arystokracji rosyjskiej pozostało kilkanaście starych, wpływowych rodów książęcych. Późniejsza powstawała szybko i upadała. Szczęśliwy traf wynosił nieraz na wyżyny zaszczytów i władzy ludzi prostych, którzy spełniali różne funkcje przy dworze. Zdobywali oni szybko niezmierne bogactwa i dawali początek nowym rodom magnackim, które wszakże rychło upadały i nieraz w trzecim albo czwartym pokoleniu nic nie pozostawało z ich potęgi.

Jednakże już w końcu XVIII wieku zjawiły się zarodki późniejszego ruchu opozycyjnego i rewolucyjnego.

Rosja i naród rosyjski rozwijały się pod wieloma względami inaczej, aniżeli inne państwa europejskie i narody. Ale w narodzie rosyjskim ujawniały się tendencje analogiczne do tych, jakie znajdujemy w innych społeczeństwach, tylko stopień natężenia tych tendencji był różny.

Ruch wolnościowy w Rosji napotkał na takie przeszkody, jak nigdzie na Zachodzie; musiał w niej jednak powstać i rozwijać się z taką samą koniecznością, jak tam, gdyż wynikał z tych samych źródeł.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Od pierwszych objawów krytycyzmu społeczno-politycznego w końcu XVIII wieku i spisku Dekabrystów do wędrówki w lud w początkach ósmego dziesięciolecia XIX wieku.

ROZDZIAŁ I.

Pierwsze przejawy krytycyzmu społeczno-politycznego w końcu XVIII wieku.

Wielkie idee filozoficzne i społeczno-polityczne XVIII wieku zyskiwały w Rosji za panowania Katarzyny II niemało zwolenników: odbiegając jednak zbyt daleko od rzeczywistości rosyjskiej, nie mogły już w owych czasach pozyskać wielkiej liczby wyznawców, którzyby je należycie przetrawili i stale im służyli. To też idee Woltera, encyklopedystów i innych pisarzy „wieku oświecenia" tylko chwilowo zajmowały umysły wykształconych Rosjan ówczesnych, szczególnie z pierwszej połowy panowania Katarzyny II, i ustępowały innym kierunkom. Milukow robi słuszne spostrzeżenie, że bardzo często ci, co w młodości hołdowali ówczesnym radykalnym prądom francuskim, później odwracali się od nich i stawali masonami. Byli oczywiście i tacy, którzy powracali do starego, po przodkach odziedziczonego światopoglądu. Nie będziemy się nimi zajmować, gdyż chodzi nam o tę część ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego, która była inicjatorką ruchu postępowego.

Masonerja w Rosji istniała już i przed Katarzyną II, wówczas jednak była tylko modą i nie wywierała poważnego wpływu w społeczeństwie. Idee masońskie stanowiły ogniwa pośrednie między starym światopoglądem a najnowszym, którego wyrazem byli encyklopedyści francuscy. Istotnie, nie zrywały z chrześcijaństwem, przeciwnie, opierały się na nim, czerpiąc z niego poglądy etyczne i rozwijając je po swojemu.

Masoni nie dążyli do przewrotów społecznych i politycznych; punkt ciężkości swej działalności widzieli w wewnętrznym doskonaleniu się. Mogli przyczynić się do pewnych zmian w polityce i instytucjach społecznych tylko pośrednio:

przez zwalczanie przesądów stanowych, fanatyzmu wyznaniowego, albo narodowościowego, wykazywanie okropności wojny i rozwijanie uczuć altruistycznych, wreszcie — działalność filantropijną.

Masonerja — zdaniem Miłukowa — była pewnego rodzaju tołstoizmem. Nie wymagała ostrej walki ani z otoczeniem społeczno-politycznym, ani nawyknieniami, odziedziczonymi po przodkach; natomiast dawała ujście dążeniom do uszlachetnienia życia i rozwijania się; miała także znaczenie organizacyjne, skupiała bowiem pewne siły społeczne.

W drugiej połowie XVIII wieku istniało kilka kierunków w masonerji europejskiej: w Niemczech zabarwiona była mistycyzmem; we Francji ceremonjał zewnętrzny i skomplikowana hierarchja odgrywały w niej wielką rolę; niekiedy była maską dla intryg w kołach rządowych, albo akcji politycznej.

W Rosji miała masonerja przeważnie charakter etyczno-organizacyjny. Skupiała ludzi niezależnych, wytwarzając wśród nich nastrój braterski, i ułatwiała im oddziaływanie na ogół. Pod tym względem właśnie w Rosji spełniała doniosłą rolę. Za czasów Katarzyny II znacznie się ożywiła, dzięki napływowi młodzieży kształcącej się w różnych zakładach naukowych.

W 1775 roku do jednego z kółek masońskich w Petersburgu, które niechętnie spoglądało na dociekania i praktyki mistyczne, wstąpił literat Nowikow, człowiek obdarzony ogromną energją i pragnący pracować na polu etyczno-kulturalnym. W roku 1777 otwiera w stolicy państwa z małym gronem młodzieży dwie szkoły dla mieszczaństwa, a środki na nie czerpie z pisma „Utrennij Swiet“ (Światło Poranne), założonego jednocześnie. W piśmie tym, o kierunku moralizatorskim, Nowikow zamieszczał przeważnie tłumaczenia.

Miało ono prenumeratorów nie tylko w stolicach, lecz i kilkudziesięciu miastach powiatowych, co umożliwiało jego wydawcy zawiązanie stosunków z prowincją.

Katarzyna II patrzyła niechętnym okiem na masonów, to też nie popierała działalności Nowikowa. Ten postanowił wkrótce przenieść się z Petersburga do Moskwy, gdyż atmosfera stolicy nie sprzyjała jego pracy. Obecność dworu wytwarzała w społeczeństwie pewien specyficzny nastrój: współubiegania się o wpływy i awanse, plotkarstwo i t. p., co przeszkadzało pracy spokojnej, zagłębianiu się we własnych uczuciach i myślach, wewnętrznemu doskonaleniu się, usiłowaniom oczyszczenia obyczajów i t. p.

Nowikow przeniósł się do prastarej Moskwy w 1779 roku; tam wydzierżawił drukarnię uniwersytecką i rozpoczął działalność wydawniczą na wielką skalę, o której marzył oddawna.

W 1781 r. zmienił tytuł swego pisma na „Moskowskoje Izdanie". W przedmowie do tego nowego organu oświadczył, że celem jego jest walka z ludźmi, którzy, będąc obdarzeni wielkimi zdolnościami, wzbogaconymi świetnym wykształceniem i wychowaniem, w zaślepieniu swym i dumie depczą i wyszydzają przykazania Boże. Była to bardzo przejrzysta aluzja do Katarzyny II. Nowikow nie poprzestał na tej wyłącznie etyczno-chrześcijańskiej krytyce, lecz poszedł dalej. Naprzykład zwalczał wojnę zaborczą, co było potępieniem zewnętrznej polityki cesarzowej. Zdaniem jego, nie miłość sławy i ambicja, lecz miłość ojczyzny i dobro ogółu powinny być przyczyną wojny; wojna, o ile nie jest obronna, jest tylko przelewem krwi i budzi grozę. Największe i najokrutniejsze bunty mają swe źródło nie w czym innym, jak w samowoli i okrucieństwie panujących. Panujący powinien koniecznie wystrzegać się namiętności. Państwo może być rządzone,

z dwojga złego, lepiej przez monarchę leniwego, aniżeli czynnego, lecz namiętnego. Bezczynny panujący może mieć zdolnego ministra, a wtedy lenistwo jego przynosi korzyść narodowi; natomiast monarcha namiętny ulega woli kochanki. Skoro panujący oddaje się miłości, ministrowie, ulubieńcy i dworacy ujawniają także czułe serca. Wówczas kochanki ich tworzą związek, który szafuje nagrodami i załatwia sprawy wedle swego widzimisię. Wreszcie — dodaje Nowikow — rządy takie bywały nawet przy monarchach, którzy w początkach swego panowania budzili wielkie nadzieje. Ostatnia uwaga była bardzo wyraźnie skierowana przeciwko Katarzynie II.

Obok Nowikowa wystąpił do pracy z nim inny działacz Schwarz, stanowiący odrębny typ psychiczny.

Nowikow był przedewszystkiem działaczem praktykiem, obcym zupełnie mistycyzmowi i metafizyce. Schwarz obdarzony bogatą wyobraźnią, zajmował się filozofją i hołdował mistycyzmowi. Dzięki wielkiemu darowi oddziaływania na innych, skupił około siebie bardzo dużo młodzieży. Wpływowi jego ulegał nawet sam Nowikow, pozwalając na zmianę charakteru wydawanego przez siebie pisma. Jednakże pod koniec krótkiego życia Schwarza sprzeczność charakterów i umysłowości tych dwojga ludzi spowodowała pewną oziębłość w ich wzajemnych stosunkach. Schwarz był Niemcem z Siedmiogrodu; do Rosji przyjechał w 1776 r., w Moskwie osiadł jednocześnie z Nowikowem i zbliżył się doń. Marzeniem Schwarza było stworzyć w Rosji instytucję dla rozpowszechnienia wykształcenia. W tym celu chciał: 1) popularyzować zasady dobrego wychowania; 2) wydawać pożyteczne książki; 3) ściągać z zagranicy dobrych pedagogów, a nadewszystko starać się o wychowanie ich w Rosji zpośród sił miejscowych.

Jak widzimy, cele zamierzone przez Schwarza były rozległe, wymagały dużej pracy i wielkich środków.

Schwarz został w Moskwie profesorem. Nie posiadając majątku osobistego i będąc poprzednio nauczycielem domowym, zdołał jednak dość znaczną na owe czasy sumę 5000 rb. ofiarować na cele przez siebie ukochane. Pieniądze te oddał uniwersytetowi moskiewskiemu: miały służyć na cel specjalny: kształcenie przyszłych nauczycieli według określonego planu.

Liczba młodzieży kształcącej się w zawodzie pedagogicznym w ostatnich latach działalności Schwarza dosięgła 30 osób. Tak zwane „Przyjacielskie Kółko", skupiające w sobie jego młodych przyjaciół i wielbicieli, zebrało pieniądze i kupiło dom na pomieszczenie swych stypendystów: utrzymanie ich kosztowało rocznie 3.000 rb.

Schwarz nie poprzestał na organizowaniu wykładów dla tej młodzieży, lecz przez osobiste zbliżenie się w życiu codziennym i przyjacielskie pogawędki usiłował wywierać na nią wpływ.

W 1781 r. założył dla młodzieży uniwersyteckiej wogóle stowarzyszenie p. n. „Zgromadzenie wychowańców uniwersytetu". Celem tej korporacji było: kształcenie umysłu i smaku członków, zbierających się dla omówienia swych prac, a właściwie ćwiczeń literackich. Na początku każdego zebrania członkowie wygłaszali kolejno mowy treści moralnej.

Schwarz usiłował przyzwyczajać młodzież do bezpośredniej działalności filantropijnej. W pracy tej zdobył taką popularność, a nawet miłość, że jeszcze długo po jego śmierci czciła go młodzież, która pozostawała z nim dawniej w styczności.

W roku 1782 Schwarz zorganizował „Seminarjum tłumaczy", w którym młodzież, która już przeszła wspomniane

kursy, przygotowywała się do przyswajania literaturze ojczystej produktów myśli europejskiej.

Dzięki powyższej działalności Schwarza, powstały w Rosji liczne koła inteligencji, ożywionej duchem humanitarno-filantropijnym, rwącej się do światła, których działalność na polu szkolnictwa, wychowania i prasy pozostawiła wyraźne ślady w końcu XVIII wieku.

Nie będę tu streszczał szczegółowo filozoficznego światopoglądu Schwarza, gdyż nie zawiera w sobie nic wybitnie oryginalnego, zresztą rozwój myśli filozoficznej w Rosji nie jest przedmiotem tej pracy. Powiem tylko ogólnie, że Schwarz był eklektykiem, zapożyczał się u różnych filozofów, w koncepcjach swych przechodził granicę badań ściśle naukowych i wkraczał w dziedzinę metafizyczno-mistyczną: wierzył, że masoństwo może wykryć tajemnicę zlania się Boga z przyrodą przez zbadanie jej najgłębszych tajemnic. Dusza — zdaniem Schwarza — jest produktem złączenia się ducha i ciała, i jako taka przedstawia coś odrębnego od nich. Po śmierci człowieka duch i materja powracają do swej pierwotnej czystej formy. Giną tylko produkty ich połączenia, tj. te cechy, które duch zapożyczył od materji. Schwarz nie wyprowadza jednak konsekwencji ze swych założeń i nie twierdzi wyraźnie, że dusza ginie, innymi słowy, że nie ma nieśmiertelności osobistej. Kwestję tępo zostawia nierozstrzygniętą. Bezwzględną sferą ducha jest rozum; empiryczną sferą duszy jest rozsądek. Po rozłączeniu się ducha z ciałem, rozsądek ginie, rozum pozostaje. Rozsądek operuje tylko w granicach umysłowych.

Słynny ukaz Katarzyny II, pozwalający każdemu zakładać drukarnie prywatne, otworzył szerokie pole dla działalności wydawniczej Nowikowa, który i tak już wiele zdziałał w tym kierunku. Pismo jego zyskiwało coraz więcej prenumera-

torów: w tym czasie miało już 1.000, czyli powiększyło się pięć razy.

W 1784 „Przyjacielskie Towarzystwo Naukowe" przeobraziło się w „Towarzystwo Drukarskie". Jego kapitał wynosił ogromne na owe czasy sumy — setki tysięcy rubli. Charakter wydawnictw pozostał jeszcze przeważnie etyczny w stylu masońskim; jednakże stopniowo stawały się wszechstronniejsze; koła czytelników wzrastały szybko; gusty ich, wytwarzające odpowiednie zapotrzebowanie na książki, wpływały na ich charakter. Liczba książek, wydanych przez Nowikowa wynosiła 440, która na owe czasy jest ogromna. Przed rozpoczęciem działalności „Towarzystwa Drukarskiego" sprzedawano wogóle wedle katalogu książek 576.

Organizacja sprzedaży książek na prowincji była wyłącznym dziełem Nowikowa, który posługiwał się stosunkami z lokalnymi lożami masońskimi.

Tego wspaniałego rozkwitu działalności wydawniczej nie doczekał się już Schwarz. W końcu 1782 roku, skutkiem starć z władzami uniwersyteckimi, musiał usunąć się ze stanowiska profesora. W rok potym zachorował, a w lutym 1784 umarł. Po jego śmierci kierunek praktyczny Nowikowa, wolny od mistycyzmu, znowu wziął górę w wydawnictwach i działalności omawianych wyżej kół. Ich filantropijna działalność także znacznie się rozszerzyła; najwybitniejszym jej objawem była pomoc, okazana włościanom podczas głodu w 1787 roku.

Obraz nędzy ludowej, skreślony przez Nowikowa, wywołał wszędzie składki na jego ręce na rzecz dotkniętych głodem. Otrzymawszy znaczne sumy, zorganizował na wielką skalę rozdawnictwo chleba w Moskwie i wsiach okolicznych. Z pomocy tej skorzystało około 100 wsi, zamieszkałych przez włościan państwowych i prywatnych.

Nowikow i ludzie koło niego skupieni zaczęli już stanowić pewną siłę społeczną, mając za sobą poparcie opinji publicznej. Okoliczność ta przeraziła Katarzynę II, która oddawna wrogo była usposobiona względem Nowikowa i jego przyjaciół, wyśmiewała ich w broszurze anonimowej i komedji i lekceważyła; kazała więc w 1786 roku, pod wpływem ujawnionych tendencji politycznych niektórych lóż masońskich za granicą, loże rosyjskie zamknąć; ale i wtedy jeszcze, wiedząc o prywatnych zebraniach kółka Nowikowa, nie obawiała się ich i dopiero w roku 1787 postanowiła go zgubić. Książki, wydane przezeń, zostały spisane i odesłane do metropolity moskiewskiego Platona do przejrzenia, sam zaś Nowikow miał być przez niego egzaminowany z religji.

Katarzyna nagle stała się dbała o „czystość" wierzeń swych poddanych. Platon zawiódł oczekiwanie cesarzowej, gdyż dał o Nowikowie przychylną adnotację. Chwilowo więc niebezpieczeństwo dlań minęło. Nie na długo jednak. Po wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej, Katarzyna zaczęła lękać się coraz bardziej wszelkich objawów samodzielnej myśli społecznej: to też już w 1791 roku Bezborodko otrzymał rozkaz aresztowania Nowikowa. Rozkazu jednak nie wykonał, uważając go za ubliżenie wielkiej sławie cesarzowej. Dopiero w rok później, Nowikow został bocznymi drogami odstawiony do twierdzy Szliselburskiej i poddany badaniu przez strasznego i okrutnego Szeszkowskiego. Sądu nie było żadnego: Katarzyna skazała starego już Nowikowa na 15 lat twierdzy Szliselburskiej. Wyrok równał się śmierci. Na tę stanowczość i nadzwyczajną surowość Katarzyny wpłynął rozwój wypadków we Francji i podejrzenie, że kółko Nowikowa ma stosunki z synem jej Pawłem i spiskuje przeciwko niej.

Ruch wszczęty przez Nowikowa miał poważne znaczenie dla rozwoju społeczno-politycznego Rosji nie z powodu swego

programu, który był nieokreślony i nie wysuwał bynajmniej reorganizacji społeczeństwa i państwa; lecz, że stworzył poważny prąd umysłowy, niezależny od sfer decydujących, mający oparcie w pewnych kołach narodu. Wykształcił znaczną część inteligencji rosyjskiej, rozpowszechnił idee humanitarne i wytworzył niezależną opinję publiczną.

Nie był to ruch ściśle polityczny i klasowy, lecz filantropijno-humanitarny i etyczno-umysłowy. Od niego datują się narodziny niezależnej i postępowej inteligencji rosyjskiej.

Dlatego też zasługiwał na poznanie.

Już w drugiej połowie panowania Katarzyny II spotykamy słabe zarodki ruchu polityczno-społecznego, w dosłownym znaczeniu tego wyrazu, do którego poznania przechodzimy obecnie.

II.

Katarzyna II, objąwszy rządy, była skłonna przeprowadzić niektóre reformy w duchu „oświeconego absolutyzmu". Cesarzowa, jak wiadomo, była oczytana i sama pisywała różne utwory. Dążności reformatorskie nie były w niej wypływem głębokiego przekonania, ani uczuć humanitarnych, lecz wynikały z chęci sławy, oraz wzmocnienia państwa. Nigdy też nie myślała poważnie o ukróceniu samowoli biurokracji i ścisłym przestrzeganiu praw. Lada przeciwności zniechęcały ją do małych nawet reform. Co jednak było w niej niezawodnie szczere, szczególnie w początkach jej panowania, to chęć rozszerzenia oświaty, przynajmniej w średnich i wyższych warstwach narodu. Później dopiero, po wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej, zaczęła się obawiać zachodnio-europejskiej nauki. Zresztą, pomijając już zamiłowanie do ruchu umysłowego, same potrzeby państwowe pchały Katarzynę

w kierunku kształcenia młodzieży, z której wyjść mieli późniejsi urzędnicy państwowi.

W 1766 roku postanowiła cesarzowa na koszt państwa wysłać za granicę na uniwersytet do Lipska dwunastu młodych szlachciców rosyjskich, a między nimi byłych paziów. Wybrano najzdolniejszych. W gronie tym znalazł się później głośny A. N. Radiszczew, który niewątpliwie był w Rosji w końcu XVIII wieku najwybitniejszą postacią z pośród tych, którzy chcieli gruntownie zreformować swą ojczyznę pod względem polityczno-społecznym. A. N. Radiszczew urodził się 20 sierpnia 1749 r., w gub. Saratowskiej, w zamożnej rodzinie szlacheckiej; początkowe wychowanie otrzymał w domu, później w Moskwie u kuzyna pod kierunkiem pedagoga francuza; jednocześnie korzystał z wykładów profesorskich tylko co założonego uniwersytetu. Trzynastoletniego chłopca odwiózł ojciec do Petersburga i umieścił w Korpusie Paziów, w którym przebywał do roku 1766.

Pobyt w Lipsku był dla Radiszczewa decydujący o jego życiu: wraz z kolegami zapoznał się, pod kierunkiem najstarszego Uszakowa, z najnowszymi prądami ówczesnej filozofji i nauk politycznych. Całe kółko w Lipsku uczyło się bardzo dobrze i robiło w naukach wielkie postępy. Sama Katarzyna wskazała młodzieńcom, czego muszą słuchać na uniwersytecie, zostawiając im swobodę w wyborze przedmiotów po za obowiązującymi kursami. Życie młodzieńców w Lipsku nie było przyjemne, chociaż asygnowano im dużo pieniędzy na utrzymanie; dodano im bowiem kierownika-dozorcę, który nietylko ich okradał, lecz jeszcze maltretował, bił, a nawet zamykał winnych w zgiętej pozycji w specjalnej klatce. Młodzież walczyła z tym „opiekunem"; wreszcie dowiedziała się o tym Katarzyna II i kazała mu napisać

ostrą reprymandę, a potym usunęła, zamianowawszy na jego miejsce innego.

Członkowie kółka lipskiego byli głównie wyznawcami teorji materjalistyczno-sensualistycznych; nie przyjmowali ich jednak bez zastrzeżeń, lecz usiłowali, pod wpływem niemieckiego idealizmu, uzupełnić je przez wyznaczenie pierwiastkowi psychicznemu, w stosunku do wrażeń zmysłowych, roli czynnej.

Poglądy społeczne członków kółka lipskiego były bardzo wolnomyślne. Idąc za ulubionym mistrzem Mablym, uznawali, że najwyższa zwierzchność w państwie tkwić powinna w narodzie, i byli przeciwnikami poddaństwa ludu. Nie mieli jednak pociągu do doktryn komunistycznych.

Najstarszy z tego kółka Uszakow umarł wkrótce w 23-cim roku życia, unosząc do grobu wielkie nadzieje. Radiszczew po powrocie do Rosji wstąpił do służby rządowej, gdyż rozwiały się plany jego i przyjaciół co do rozległej działalności publicystycznej. Po kilku latach rzucił służbę rządową, ale po pewnej przerwie do niej wrócił i zajął dość wysokie stanowisko na komorze petersburskiej. Działalność literacką rozpoczął od przetłumaczenia na język rosyjski, z dodaniem uzupełniających uwag, dzieła Mablego p. t. „Observation sur l'histoire de la Grèce".

Katarzyna II założyła „Towarzystwo" dla tłumaczenia dzieł wybitnych pisarzy europejskich na język rosyjski. Do udziału w pracach tego Towarzystwa wezwany był i Radiszczew. Uwagi jego do dzieła Mablego, choć nieoryginalne, były charakterystyczne i śmiałe. Wypowiadał w nich między innymi myśl, że ludzie oddają się władzy praw w oczekiwaniu od nich korzyści, i że w tym tkwi milcząca umowa; z chwilą jednak, kiedy ta umowa zostaje naruszona przez wykonawców prawa — przestaje obowiązywać i drugą stronę. Panu-

jący, zdaniem Radiszczewa, jest pierwszym obywatelem społeczeństwa. Samowładztwo nie cieszyło się jego uznaniem.

Katarzyna nie podzielała tych poglądów, tolerowała je jednak w traktatach naukowych, dopóki wyrażane były abstrakcyjnie. Radiszczew w dalszej swej działalności publicystycznej nie poprzestał na samych tylko oderwanych rozumowaniach i zaczął poddawać krytyce współczesną sobie rzeczywistość rosyjską. Od tej chwili Katarzyna stała się jego nieubłaganym wrogiem.

Zdaje się, że Radiszczew był faktycznym wydawcą satyrycznego pisma „Poczta Duchów". Potwierdza to zdanie jeden ze współczesnych, który znał dobrze stosunki. W czasach późniejszych wydawnictwo tego pisma i główny w nim udział przypisywano Kryłowowi. Wiele rzeczy przemawia za tym, że Radiszczew był autorem najśmielszych satyr o charakterze społecznym. W 1789 roku wydał on małą książkę, poświęconą charakterystyce zmarłego kolegi z Lipska — Uszakowa. Nie tylko z nim zapoznajemy się z tej książki, lecz wogóle ze światopoglądem całego kółka. Najważniejszą jednak bez wątpienia pracą Radiszczewa była obszerna książka p. t. „Podróż z Petersburga do Moskwy", która wyszła w drukarni autora bezimiennie i poświęcona została jego przyjacielowi Kutuzowowi, ukrytemu pod literami A. M. K. Książka ta ukazała się za zezwoleniem policmajstra petersburskiego Rylejewa w czerwcu 1790 roku i była rozchwytywana przez czytającą publiczność: po kilku dniach jednak została wycofana z handlu księgarskiego.

Zapoznajmy się z jej treścią.

Cały utwór napisany jest w formie uwag z podróży. W uwagach tych mieści się wszechstronna i gruntowna krytyka ówczesnych stosunków społeczno-kulturalnych i politycznych w Rosji, wraz z pozytywnymi poglądami autora.

Radiszczew był deistą: do mistycyzmu miał niechęć, wyśmiewał też rosyjskich mistyków. Zdaniem jego, wzmaganie się prądów mistycznych jest niezawodnym objawem upadku ludzkości.

Był bezwzględnym zwolennikiem wolności religijnej i w kierunku tym szedł dalej, aniżeli Russo. Wolność myśli wogóle, niekrępowana żadnymi zewnętrznymi normami, była dla autora „Podróży z Petersburga do Moskwy" konieczna dla dobra ludzkości.

Istota moralna człowieka opiera się na namiętnościach, dlatego też zupełne pokonanie namiętności nie może być ideałem. Pozbawiony namiętności człowiek byłby głupcem.

Związek rodzinny męża z żoną, oraz rodziców z dziećmi, zbudowany być może jedynie na łączności moralnej — miłości wzajemnej i nie powinien się opierać na żadnych innych więzach. Rodzice nie powinni mieć żadnej władzy nad dorosłymi dziećmi, te zaś żadnych obowiązków względem rodziców, nie wyłączając uczucia wdzięczności, gdyż to wszystko, co robią dla potomstwa, wynika z motywów egoistycznych. Rodzice sami wychowywać powinni dzieci, nie uciekając się do najemnych wychowawców. Należy wzmocnić fizyczną organizację dzieci przez odpowiednie ćwiczenia i pracę, rozwijać umysł przez rozmyślania, nie obciążając jednakże pamięci, koniecznie też jest budzić poczucie własnej godności... Ludzie, wychowani w ten sposób, sami będą sędziami swych postępków, unikać będą nawet pozoru płaszczenia się wobec innych, staną się pożytecznymi członkami społeczeństwa i będą rzeczywiście cnotliwi.

Cnoty są osobiste i społeczne: pierwsze zawsze wynikają z miłości bliźniego, drugie mogą wypływać z motywów egoistycznych n. p. próżności i ambicji: ale i cnoty społeczne

osiągają blask największy, gdy źródłem ich jest miłość ludzka: dlatego też ćwiczenie cnót osobistych przygotowywa grunt dla cnót społecznych. W życiu społecznym człowiek ma do czynienia ze zwyczajami, przepisami prawa obowiązującego i wymaganiami cnoty. Nakazy moralne, płynące z tych trzech źródeł, nie mają jednakowego znaczenia. Prawa nie można naruszać na korzyść zwyczaju, gdyż — jakiekolwiek jest — tworzy związek społeczny: nawet na bezpośrednie żądanie władzy najwyższej nie można gwałcić prawa, dopóki nie zostanie zmienione. Ważniejsze od prawa są jednak wymagania, nakazy cnoty: ani rozkazy władzy, ani autorytet prawa nie mogą stanąć wyżej od tych nakazów. Od posłuszeństwa im nic nie powinno ludzi odwodzić: ani złośliwe żarty, ani groźby, ani obawa kar, ani nawet sama śmierć. Cnota nie zna kompromisów. Stać się może, że wysoki ideał okaże się nieziszczalny i że człowiek, chcący go urzeczywistnić, będzie zgnieciony. Jeżeli okoliczności uniemożliwiają jednostce postępowanie według nakazu cnoty, jeżeli sypią się na nią prześladowania, których ujść nie może — pozostaje jej jeden środek: śmierć dobrowolna — samobójstwo.

Radiszczew uważał, że z natury rzeczy wszyscy ludzie są sobie równi. Władza, ograniczająca zupełną wolność jednostek, powstaje dla korzyści społecznej, czyli wchodzących w skład społeczeństwa ludzi. Nie można nazwać szczęśliwym — kraju, gdzie stu żyje w dumnej rozkoszy, a tysiące nie mają środków do życia i własnego schronienia od mrozu i znoju.

Z naturalnej równości ludzi, określającej warunki pierwotnej umowy społecznej, wyprowadza Radiszczew bezpośrednio równość obywateli w państwie i prawa narodu wobec władzy najwyższej. Gdy jedno, albo drugie z wymagań normalnego życia społecznego bywa przez nią naruszane,

wówczas naturalne prawo obrony obywateli może być przeciwko niej skierowane. Z tego punktu widzenia Franklin i Kromwel są w równej mierze wyrazem działania cnoty obywatelskiej.

Pogląd powyższy jest czysto rewolucyjny, uprawnia bowiem sprzysiężenie przeciwko władzy najwyższej, nieposłuszeństwo, bunt i gwałtowny przewrót polityczno-społeczny. Twierdzenia Radiszczewa nie są oryginalne, lecz zapożyczone wogóle od filozofii społecznej XVIII wieku. Pisarz rosyjski jednak, jak słusznie twierdzi Miakotin, świadomie przyswoił sobie poglądy myślicieli zachodnio-europejskich, przetworzył je w swym umyśle w odpowiedni sposób i stworzył z nich całość organiczną. Żywotność poglądów Radiszczewa występuje najwyraźniej w ich zastosowaniu do stosunków rosyjskich.

„Podróż z Petersburga do Moskwy" obfituje w mnóstwo ustępów, dowodzących wielkiej znajomości autora rzeczywistości rosyjskiej. Pewną ręką kreślił on niezmiernie ciekawe obrazki obyczajowe i socjalne z życia rosyjskiego: oddane z wielkim poczuciem realizmu, ujmują nas dziś jeszcze swą prawdą i prostotą.

Nie mogę tu, dla braku miejsca, przytaczać cytat z tej ciekawej książki; zaznaczę tylko, że autor ze szczególną siłą kreśli pełne grozy obrazy ze stosunków poddańczych. Występują tu z całą wyrazistością okrucieństwa właściciele ziemskich względem chłopów: widzimy panów, zmuszających włościan do pracy na gruntach dworskich przez 6 dni w tygodniu, tak iż dla własnych czynności gospodarskich pozostają im tylko niedziele; chłopów, którym panowie odbierają grunt i włączają do ziemi dworskiej, karzą surowo i bezczeszczą ich żony i córki; widzimy właściciela ziemskiego-szlachcica, który wprowadził u siebie prawo pierwszej nocy.

innego, który sprzedaje swych poddanych, między którymi są: jego mamka, kochanka i własny syn; widzimy chłopa, który, dzięki kaprysowi pańskiemu, otrzymał wykształcenie i później musi znosić wszystkie okropności poddaństwa; widzimy włościan państwowych, którzy kupują prywatnych i oddają ich do wojska, dla uniknięcia osobistego pełnienia służby wojskowej.

O innych warstwach społecznych Radiszczew rozpisuje się nie tak obszernie, jak o włościanach. Stosunkowo dużo miejsca poświęca w swej książce opisowi nadużyć biurokracji rosyjskiej, poczynając od urzędników niższych, aż do najwyższych. Obrazki z tej sfery żywością swą i bogactwem faktów stoją na równi z obrazami z życia włościańskiego.

Z ogromną siłą i plastycznością przedstawia Radiszczew bezprawne położenie Rosjan i brak poczucia prawa w społeczeństwie rosyjskim... To też w tym właśnie upatruje straszne zło swej ojczyzny, które zwalcza energicznie.

Autor „Podróży z Petersburga do Moskwy" nie poprzestał jednak na przedstawieniu negatywnej strony życia społecznego w Rosji, lecz omówił niezbędne reformy, o których mógł pisać w książce.

Radiszczew przemawia gorąco za zniesieniem poddaństwa i uwłaszczeniem włościan z ziemią. Dowodzi to, jak daleko szedł w swym radykalizmie w porównaniu ze współczesnymi sobie myślicielami. Panujący - zdaniem jego — powinien skłonić szlachtę, przekonawszy ją, że poddaństwo i pańszczyzna są złe, do ich dobrowolnego zniesienia. W przeciwnym razie powstaną bunty chłopskie. Ostatecznie nadzieje swe opiera na żywiołowych ruchach ludowych i inicjatywie lepszych jednostek z warstw wykształconych, które wzniosą się w poglądach swych nad przesądy ogółu. Chcąc uniknąć zarzutu podżegania do buntu, Radiszczew wyraża się ostroż-

nie. Reforma stosunków włościańskich powinna przejść — jego zdaniem — przez trzy fazy: w pierwszej właściciele ziemscy tracą prawo przenoszenia włościan do dworu na usługi, sądzenia ich i rozporządzania ich mieniem, oraz mieszania się w sprawy zawierania małżeństw; w drugiej chłopi zyskują prawo własności, otrzymują na własność uprawiany grunt i pewne prawa cywilne, mogą wykupować się z poddaństwa; w trzeciej stają się już całkowicie wolnymi obywatelami. Włościanie mają posiadać ziemię na prawach własności indywidualnej. To zastrzeżenie dowodzi, że Radiszczew był przeciwnikiem gminnego władania ziemią. Występował też przeciwko rangom dworskim, doradzał ich całkowite zniesienie, albo przynajmniej nierównanie ich z cywilnymi i wojskowymi. Reformy ściśle politycznej nie projektował, będąc zapewne przekonanym, że doradzanie usunięcia absolutyzmu i zaprowadzenia instytucji konstytucyjnych wywoła gniew Katarzyny, konfiskatę książki i prześladowanie jego samego. Z całokształtu jednak poglądów tego rzecznika postępu widoczną jest rzeczą, że był przeciwnikiem nieograniczonej władzy panującego.

Pomimo tych ostrożności, Radiszczew naraził się na prześladowania ze strony Katarzyny II.

Jak już zaznaczyłem wyżej, dzieło jego prędko zostało skonfiskowane. Jedną z pierwszych jego czytelniczek była sama Katarzyna II. „Podróż z Petersburga do Moskwy" oburzyła ją do głębi; w dziele tym dopatrzyła się obrazy osobistej i wpływu wywrotowych idei francuskich; w wyobraźni jej, jak dziś przypuszczać można na podstawie pewnych danych, Radiszczew był wyrazem całego grona osób, wyznających poglądy rewolucyjne i zamierzających rozpocząć swą występną działalność w Rosji.

Katarzyna nie doczytała jeszcze pracy Radiszczewa, a już

rozpoczęto za jej wiedzą i wolą poszukiwania autora książki: dzieło było bezimienne. Właściciel księgarni, który sprzedawał „Podróż z Petersburga do Moskwy", oraz były służący komory, który nosił ją dla ocenzurowania do oberpolicmajstra Rylejewa, byli aresztowani, lecz autora dzieła nie ujawnili. Sama jednak Katarzyna, wczytując się w książkę, z jej niektórych ustępów domyśliła się, że autor musi być jednym z owych 12 szlachciców, wysłanych na naukę do Lipska; z trafnych zaś opisów oszustw kupieckich w Rosji — że musi służyć na komorze.

Radiszczew został aresztowany. Sprawę powierzono strasznemu Szeszkowskiemu. Wiadomość o tym zrobiła na nim tak silne wrażenie, że stracił przytomność. Podczas badania nie znalazł w sobie dość sił, żeby stwierdzić swe poglądy, wypowiedziane w książce, albo żeby zbyć Szeszkowskiego pogardliwym milczeniem, i wyznał, że myśli zawarte w niektórych ustępach jego dzieła są błędne; sam uznał siebie za przestępcę, a książkę swą za szkodliwą i przepełnioną zuchwałymi myślami. Jednakowoż nie było to ani szczere, ani zupełne i formalne wyrzeczenie się swych poglądów, jeszcze podczas śledztwa bowiem twierdził, że położenie chłopów jest bardzo ciężkie w Rosji, i że należy je zmienić.

Radiszczew miał na celu książką swą rozbudzić myśl społeczną w Rosji, a po części skłonić Katarzynę samą do pewnych reform: nie był więc przygotowany nie tylko na męczeństwo, ale nawet ciągłą energiczną i natężoną walkę ze starym porządkiem. Dlatego też zachowanie się jego podczas śledztwa nie jest tak dziwne, jak się na pierwszy rzut oka wydawać może. Tymbardziej, że w owych czasach samowola podczas badań w sprawach politycznych była bez porównania większa, aniżeli dziś.

Trudno było podciągnąć „przestępstwo" Radiszczewa pod

jakiś określony paragraf kodeksu karnego. Mimo to usłużne instytucje sądowe poradziły sobie z autorem „Podróży z Petersburga do Moskwy". Izba kryminalna i senat skazały Radiszczewa na karę śmierci przez odrąbanie głowy. Katarzyna oddała jego sprawę do rozpatrzenia jeszcze trzeciej instytucji dla spraw szczególnej wagi — Radzie Jej Cesarskiej Mości, która zatwierdziła poprzedni wyrok. Wówczas Katarzyna II, chcąc pokazać swą wspaniałomyślność, zamieniła karę śmierci na zesłanie na Syberję do Ilimska w gub. irkuckiej na lat 10.

Losem nieszczęśliwego Radiszczewa zajął się jego bezpośredni zwierzchnik hr. Woroncow: wyjednał mu pewne ulgi w podróży i kazał swym podwładnym w miastach, którędy miał przejeżdżać, świadczyć drobne usługi; pomógł mu też w sprawach rodzinnych i później wysyłał do Ilimska książki i pisma zagraniczne.

Radiszczew był wdowcem i miał kilkoro dzieci, których wychowaniem zajmowała się jego powinowata, z którą się potym na Syberji ożenił. Czynny umysł Radiszczewa nie pozwalał mu próżnować na wygnaniu. Czytał ciągle książki i pisma, wychodzące w Europie zachodniej. Zajął się leczeniem włościan i pisał sam traktaty społeczno-polityczne i naukowe.

W traktacie „O targowisku chińskim" wypowiada myśl, która na długo przyjęła się u ludowców rosyjskich różnych odcieni: że w interesach mas leży rozwój przemysłu drobnowłościańskiego, a nie wielkofabrycznego.

Inny traktat Radiszczewa nosił tytuł „Skrócone opowiadanie o zdobyciu Syberji". W Ilimsku też napisał dużą rozprawę filozoficzną, w której rozwijał szczegółowo swe poglądy, p. t. „O człowieku, jego śmierci i nieśmiertelności". Dzieło to i inne, napisane po wydaniu „Podróży z Petersburga do Moskwy", wyszło już po śmierci autora w 1809 roku.

Po wstąpieniu na tron, cesarz Paweł reskryptem z dnia 23 listopada 1796 roku pozwolił Radiszczewowi wrócić do Rosji europejskiej i mieszkać w majątku swym pod dozorem gubernatora.

Radiszczew z wielką radością wracał w strony rodzinne: po drodze obserwował pilnie wszystko, notował wrażenia i opatrywał je uwagami. Z rozkoszą przekonywał się, że jego dzieło „Podróż z Petersburga do Moskwy" było czytane po cichu i przepisywane, i że wywierało wpływ.

Cesarz Aleksander I wrócił Radiszczewowi utracone szlachectwo i rangę. 6 sierpnia 1801 roku powołano go do komisji, na której czele stał hr. Zawadowski, a której zadaniem było opracowanie ogólnego planu prac prawodawczych. W komisji tej Radiszczew stawiał wnioski wolnomyślno-postępowe i zwalczał konserwatywne. Nie poprzestając na współudziale w tej pracy zbiorowej, wystąpił sam z projektami prawodawczymi, które były jednak na owe czasy tak radykalne, że prezes komisji zrobił mu ostrą wymówkę i groził Syberją. Nie mamy o nich dokładnego pojęcia.

Znękany przeciwnościami życia, rozczarowany, nie chcąc zrezygnować ze swych ideałów, a nie mogąc i nie mając sił walczyć, znalazł wyjście w tym, co doradzał już w dziele swym ludziom, będącym w analogicznym położeniu: w nocy dnia 12 września 1802 roku odebrał sobie życie.

Los, jaki go spotkał, stał się udziałem wszystkich ludzi jego pokroju aż do ostatnich czasów.

Radiszczew jest typowym postępowcem-radykałem rosyjskim, łączącym ściśle idee wolnościowe z reformami społeczno-politycznymi. Nie wytworzył żadnej tajnej organizacji, żadnego stronnictwa, był tylko wyrazem poglądów małego grona ludzi, którzy przyswoili sobie wyniki współczesnej

wiedzy społeczno-politycznej i filozoficznej w Europie zachodniej.

III.

W końcu panowania Katarzyny II zjawił się jeszcze jeden człowiek wolnomyślny, który marzył o gruntownych reformach w Rosji, i marzenia swe przypłacił długoletnim więzieniem — do ostatnich czasów nieznany eksporucznik Teodor Kreczetow.

W kwietniowym zeszycie z r. 1907 miesięcznika „Byłoje", poświęconego historji ruchu wolnościowego w Rosji, p. M. Korolkow — na podstawie odnalezionych źródeł archiwalnych — usiłował odtworzyć postać eksporucznika Teodora Kreczetowa. Jego traktaty społeczno-polityczne, które po sobie zostawił, nie są jeszcze wydrukowane. Ponieważ nie odegrał właściwie żadnej roli, a prace jego w swoim czasie nie ujrzały światła dziennego, nie będę więc o nim się rozpisywać; zaznaczę tylko, że był przeciwnikiem despotyzmu, zwolennikiem równości obywatelskiej i powszechnej oświaty.

Zadenuncjowany przez swego znajomego, został aresztowany w 1793 roku; przesiedział w więzieniach w fortecy Piotra i Pawła (Aleksiejewskij rawelin) i w Szliselburgu do 1801 roku, poczym został wypuszczony na wolność ze zdrowiem zupełnie zrujnowanym. Dalsze jego losy nie są znane.

Nie ulega wątpliwości, że było więcej ludzi karanych za przekonania polityczne, o których pamięć zaginęła, a którzy byli symptomatem czasu.

Wzięcie Bastylji przyjęła z radością większość przebywających w Petersburgu, dość licznych cudzoziemców i pewna ilość Rosjan. Dalszy rozwój wypadków we Francji wywie-

rał wpływ i na najbardziej wykształconą część społeczeństwa rosyjskiego. W tłumie, zdobywającym Bastylję, było dwuch młodych książąt Golicynów.

Zwolennicy nowych prądów ginęli wszelako w masach konserwatywnych, albo obojętnych. Jednakże rozwój państwa i społeczeństwa w końcu XVIII wieku, stosunki z Europą zachodnią były już bardzo żywe i potrzeby państwa utrwalały je. Rosja potrzebowała coraz więcej wykształconych urzędników, techników, wojskowych, majstrów rzemieślniczych i przemysłowych; jako pierwszorzędna potęga w Europie, musiała odgrywać w ogólno-europejskich wypadkach dużą rolę: w ten sposób stosunki jej z Zachodem były z konieczności coraz częstsze, a wraz z nimi przenikały coraz silniej nowe prądy. Okoliczność ta musiała doprowadzić do ostrego starcia zwolenników nowoczesnych idei w Rosji ze starym porządkiem.

ROZDZIAŁ II.

Stosunki społeczno-polityczne w Rosji za czasów Aleksandra I.

Chcąc zrozumieć należycie genezę i charakter pierwszego ruchu rewolucyjnego w Rosji, którego wyrazem był spisek dekabrystów, należy poznać tło społeczno-polityczne, na którym powstał.

Wstąpienie na tron cesarza Aleksandra I obudziło w postępowej części społeczeństwa rosyjskiego wielkie nadzieje. Ciężkie czasy panowania Pawła dały się bardzo we znaki nie tylko żywiołom wolnomyślnym, których nienawidził, lecz wszystkim. Nikt nie był pewien, czy fantazja tego monarchy w ten albo inny sposób nie zaciąży na jego życiu.

Nie było tajemnicą dla sfer postępowych w Rosji, że Aleksander cenił wolnomyślną literaturę XVIII wieku, że w swym najbliższym otoczeniu miał ludzi, przejętych ideami konstytucyjnymi: wreszcie, że odczuwał osobiście złe strony starego porządku rzeczy, panującego w Rosji wogóle, przy dworze zaś w szczególności. Jak wiadomo, Aleksander I odrzucił propozycję podpisania aktu konstytucyjnego, przygotowanego przez Panina i Pahlena, dwuch dygnitarzy, którzy byli głównymi sprawcami śmierci cesarza Pawła. Odmowę swą młody monarcha uzasadnił tym, że Rosja nie jest jeszcze dojrzała do raptownego przejścia do ustroju konstytucyjnego, który może być wprowadzony tylko po szeregu mniejszych reform, dotyczących poszczególnych stron życia społeczno-politycznego w Rosji.

Z początku Aleksander prowadził politykę liberalną w granicach absolutyzmu; jednocześnie, pod wpływem swego otoczenia, kazał opracowywać różne projekty konstytucyjne. Ale już wówczas okazywał ciągłą chwiejność nawet w sprawach

drobniejszej wagi. Później chwiejność ta stawała się coraz większa: w końcu cesarz wszedł na drogę polityki wyraźnie reakcyjnej.

Aleksander I rozpoczął swe panowanie od udzielenia amnestji 150 kilku osobom, siedzącym w więzieniu i zesłanym za przestępstwa polityczne i obrazę majestatu, oraz wydania szeregu ukazów. Ukazem z 19 marca 1801 r. zabroniono urzędnikom policyjnym przekraczać zakres ich władzy, tymbardziej kogolwiek obrażać i uciskać.

31 tegoż miesiąca i roku pozwolono ponownie osobom prywatnym zakładać własne drukarnie; dozwolono też sprowadzać książki z zagranicy.

2 kwietnia została zniesiona t. zw. „Tajna Ekspedycja", instytucja śledcza, specjalnie dla spraw politycznych.

28 maja zabroniono drukować ogłoszenia o sprzedaży włościan bez ziemi (nie znosiło to samej sprzedaży).

27 września zostały specjalnym ukazem zniesione tortury.

Rząd przystąpił też, choć nieśmiało, do reform w dziedzinie stosunków włościańskich.

Ludzie, otaczający Aleksandra I, jak: hr. Strogonow, ks. Czartoryski, Koczubej i Nowosilcow byli przeciwnikami poddaństwa i oddziaływali w tym kierunku na cesarza, który się wahał. W tym czasie hrabia S. P. Rumiancow wystąpił z projektem pozwolenia właścicielom ziemskim uwalniać ich włościan od poddaństwa i nadawać im ziemię. Projekt ten podobał się Aleksandrowi I. W 1803 r. wyszedł ukaz o t. zw. „wolnych rolnikach" (o wolnych chlebopaszcach), który pozwalał właścicielom ziemskim zawierać z ich włościanami trojakiego rodzaju umowy: 1) włościanie, zyskując ziemię i wolność, wnoszą jednocześnie właścicielowi ziemskiemu pewną sumę tytułem wynagrodzenia; 2) płaca za uwolnienie włościan rozkłada się na pewną ilość lat, w ciągu których

włościanie obowiązani są wykonywać na korzyść obywatela wiejskiego pewne powinności; 3) włościanie pozostając poddanymi, obowiązują się na czas pewien: do śmierci właściciela ziemskiego, albo na zawsze wykonywać pewne powinności, albo płacić czynsz pieniędzmi lub w naturze.

Przy uwalnianiu włościan ze stanu poddańczego właściciele ziemscy byli obowiązani podzielić całą ziemię, którą mieli otrzymać włościanie, na pojedyńcze parcele, mające stanowić ich własność osobistą. Reforma ta podkopywała więc gminne władanie ziemią. Warunek ten nie był jednak — zdaniem historyka włościan Siemiewskiego[1]) — dopełniany: później za czasów Mikołaja I, podział ziemi pozostawiał się włościanom, którzy dokonywali go nie zaraz po uzyskaniu wolności, lecz nieco później. Okazało się, że w większości wypadków włościanie naówczas nie chcieli pozbywać się gminnej własności ziemskiej.

Za panowania cesarza Aleksandra I zostało uwolnionych od poddaństwa i zaopatrzonych w ziemię 47153 „dusz" włościańskich płci męskiej. 17 właścicieli ziemskich uwłaszczyło naówczas swych włościan bez żadnego wynagrodzenia.

Na wydaniu powyższego prawa skończyła się prawie reformatorska działalność rządu Aleksandra I w dziedzinie stosunków włościańskich. Od czasu do czasu zjawiały się projekty złagodzenia poddaństwa i stopniowego jego zniesienia, opracowane przez postępowych biurokratów i osoby prywatne; nie wywierały jednak na rząd żadnego wpływu. Za reformą stosunków włościańskich wypowiadali się różni ludzie postępowi w prasie i literaturze, ale cenzura stawiała tym głosom poważne przeszkody, które ku końcowi panowania Aleksandra I stały się już tak wielkie, że poruszanie sprawy chłopskiej w duchu reformatorskim stało się niemożliwe.

Władza właścicieli ziemskich nad włościanami za panowania Aleksandra I nie została ograniczona; również powinności chłopów względem panów nie zostały poddane żadnej reglamentacji ze strony państwa.

To też poddaństwo w najdzikszych swoich przejawach kwitnęło w Rosji w pierwszej ćwierci XIX wieku i później.

Rząd Aleksandra I nie tylko sam nic nie robił w kierunku chociażby złagodzenia poddaństwa w całym państwie, nie mówiąc już o jego zniesieniu, ale przeciwdziałał nawet inicjatywie prywatnej i społecznej, zwłaszcza w drugiej połowie panowania tego cesarza. Kiedy np. w styczniu 1818 r. na zgromadzeniu szlacheckim w gub. Wileńskiej powiatowy marszałek szlachty Zawisza wypowiedział, wobec licznie zgromadzonej publiczności, mowę o uwolnieniu włościan z poddaństwa, komitet ministrów z polecenia Aleksandra I zrobił gubernatorowi wileńskiemu wymówkę, iż dopuścił do omawiania sprawy włościańskiej.

W roku 1820 kilku członków arystokracji i bogatej szlachty, jak: hr. Woroncow, ks. Mieńszykow, hr. Potocki, ks. Wiaziemskij i bracia Turgeniewowie usiłowali utworzyć stowarzyszenie, celem stopniowego uwolnienia swych włościan. Cesarz Aleksander zachował się względem tych usiłowań nieprzychylnie i zażądał, żeby każdy załatwiał sprawy ze swymi włościanami oddzielnie, przedstawiwszy poprzednio odpowiedni projekt rządowi.

Natomiast przyjął w 1819 r. projekt szlachty powiatu Dynaburskiego (obecnie Dźwińskiego) uwolnienia włościan z poddaństwa bez nadania im ziemi, co objaśnia się tym, że w prowincjach Nadbałtyckich rząd przeprowadził sam tego rodzaju reformę. Jednakże i to nawet nie przyszło do skutku.

Za panowania Aleksandra I wydano jeszcze: zakaz sprzedaży pracy poddanych właścicielom fabryk; sprzedaży pod-

danych na jarmarkach (co nie usunęło sprzedaży tej wogóle), skazywania włościan przez swych panów do ciężkich robót. Zniesiono też prawo, którego mocą człowiek wolny, ożeniony z włościanką — poddaną, tracił wolność.

Położenie włościan prywatnych za Aleksandra I było okropne. Właściciele ziemscy karali dowolnie swych podwładnych: rózgi, kije, baty (knut), kajdany były powszechnie stosowane. Zdarzały się częste wypadki śmierci włościan na skutek tych kar.

Właściciele ziemscy utrzymywali haremy ze swych poddanek. Do tych haremów, wedle swego gustu, zabierali także żony chłopskie. Gwałcenie nieletnich dziewcząt było na porządku dziennym.

Robocizny wzrosły: praca poddanych była coraz bardziej wyzyskiwana w rozmaitych kierunkach: powstało wówczas w majątkach ziemskich wiele nowych fabryk, w których włościanie pracowali ciężko i długo.

Scharakteryzuję tu w ogólnych zarysach stosunki fabryczne w Rosji ówczesnej.

Przed Piotrem Wielkim nie było prawie, zdaniem Tuhan-Baranowskiego[2]), wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, podczas gdy po jego śmierci liczba ich dosięgała już 233, rządowych i prywatnych.

Przemiana drobnego przemysłu w fabryczny — mówi wspomniany ekonomista — była niemożliwa poprostu dlatego, że przy pierwotnej technice produkcji, taniości i ordynarności wyrobów, drobna produkcja była korzystniejsza.

Powstawaniu specjalnych przedsiębiorstw, któreby produkowały przedmioty, nieobjęte przez drobny przemysł, jak n. p. sukna cienkie, płótna, materje jedwabne i inne, przeszkadzały dwie okoliczności: brak odpowiednio przygotowanych, zręcznych robotników i trudności zbytu ta-

kich towarów, gdyż towary zagraniczne, wwożone z niewielkim cłem, stały dzięki swej wartości poza konkurencją miejscową[3]). Dopiero potrzeby państwa stworzyły wielki przemysł w Rosji. To też widzimy, że z jego wzrostem wzrasta przemysł. Niektóre fabryki zakładał sam rząd i po pewnym czasie oddawał osobom prywatnym; udzielał także znacznych zasiłków na ich zakładanie.

Już przed Piotrem istniał w Rosji wielki kapitał handlowy; pod wpływem wskazanych wyżej przyczyn rozwinął się później stopniowo i wielki przemysł, który oparł się na tym kapitale. Znaczna większość fabrykantów za czasów Piotra W. składała się z rodowitych Rosjan, należących do warstwy bogatych kupców.

Jakkolwiek państwo ułatwiało osobom prywatnym zakładanie nowych fabryk przez asygnowanie im na cel znacznych sum; jednakże ta działalność rządu nie była wystarczająca. To też fakt powstania znacznej ilości fabryk w końcu pierwszej ćwierci XVIII wieku objaśnić można jedynie istnieniem już w ówczesnej Rosji ekonomicznie silnej warstwy kupców-kapitalistów.

Rozpatrzmy teraz, z jakich żywiołów składali się robotnicy fabryczni w Rosji.

Zrazu na fabrykach pracowali wolnonajemni włościanie, którzy uciekli od swych panów, i ludzie wyznaczeni przez rząd. Niekiedy do nowopowstałych fabryk przypisywano całe wsi z ludnością poddaną. Jednakże w początkach panowania Piotra W. przeważała zasada, że fabrykanci sami powinni poszukiwać robotników. Wkrótce okazało się wszakże, że wolna praca w fabrykach jest dla właścicieli o wiele mniej korzystna od niewolnej. Przedewszystkiem brak było robotników, znających dobrze swój fach; ci zaś, którzy się z czasem przez dłuższą pracę w fabrykach wyrobili, stanowili dla

fabrykantów cenny nabytek, którego bali się stracić. Następnie ówczesna mała produkcyjność pracy godzić się mogła doskonale z jej przymusowością. Wreszcie brak było wogóle rąk roboczych. Rząd próbował temu zaradzić przez wysyłanie włóczęgów i pewnej kategorji przestępców do fabryk. Ale to jeszcze nie wystarczało. To też Piotr Wielki ukazem z 1721 roku pozwolił kupcom kupować wsi z poddanymi, dla używania ich do pracy z tym warunkiem, żeby zawsze były od fabryk nierozłączne. Nie dość na tym: fabrykanci uzyskali w 1736 r. ukaz od carowej Anny Iwanówny, którego mocą wszyscy robotnicy fabryczni pracujący w 1736 r., bez względu na to, z jakich wyszli grup społecznych, zostali wraz z rodzinami swymi przytwierdzeni do fabryk — stawali się poddanymi.

Szlachta rosyjska niechętnym patrzała okiem na to, że fabrykanci i kupcy, dzięki ukazowi Piotra W. mieli prawo nabywania wsi z poddanymi; to też w 1762 Piotr III wydał ukaz, potwierdzony w kilka miesięcy przez Katarzynę II, którego mocą powyższe prawo zostało zniesione. Cesarz Paweł wydał w roku 1798 nowy ukaz, zezwalający na kupowanie włościan — poddanych, dla zatrudnienia ich w fabrykach. Aleksander I w r. 1816 zabronił tego ostatecznie.

W okresie wzmożonego wpływu szlachty za Katarzyny II rząd zaczął popierać drobny przemysł włościański, uważając go za pożyteczniejszy dla państwa od wielkiego: mimo to liczba fabryk w tym czasie zwiększyła się znacznie. Przy wstąpieniu na tron Katarzyny II było ich 984, w roku jej śmierci już 3161. Widzimy więc, że już w końcu XVIII w. przemysł fabryczny w Rosji rozwijał się pomyślnie bez specjalnego poparcia ze strony państwa. W tym czasie szlachta zaczęła także zakładać fabryki.

W drugiej połowie XVIII wieku praca niewolna w fabry-

kach okazywała się coraz mniej korzystna: rozwój przemysłu wymagał coraz produktywniejszej i lepszej. Warunkom tym nie odpowiadali poddani przytwierdzeni do fabryk, to też widzimy, że praca wolnonajemna wchodzi stopniowo w coraz większe użycie. W początku XIX wieku wolnonajemni stanowili już 18% ogółu pracujących w fabrykach robotników.

Bardzo charakterystyczną rzeczą jest, że fabryki powstałe pod wpływem potrzeb państwa i przez nie zakładane, albo popierane, miały przeważnie robotników niewolnych; powstałe zaś samorzutnie, pod wpływem potrzeb społeczeństwa — wolnych.

W końcu panowania cesarza Aleksandra I było w Rosji 5261 fabryk, zatrudniających 210.568 robotników, z których 114.515 wolnonajemnych, poddanych — 96053. Poddani dzielili się na dwie kategorje: „wotczynnych", należących do właścicieli ziemskich i „possessionnych". Ci pracowali w fabrykach „possessionnych", to jest otrzymujących zasiłki od rządu w postaci ziemi, budowli, robotników-poddanych; albo wybudowanych za pieniądze rządowe, albo których właściciele otrzymywali specjalne pozwolenie kupowania poddanych, do czego z tytułu swego stanu nie mieli prawa.

Pierwsza kategorja robotników-poddanych (wotczynnych) była nie tylko faktycznie, lecz i prawnie oddana całkowicie na łaskę i niełaskę swych panów, podobnie jak włościanie prywatni; druga kategorja niewolnych robotników (possessionnych) była faktycznie w tym samym położeniu; teoretycznie jednak państwo zastrzegało sobie prawo kontroli nad warunkami ich pracy i niekiedy zmieniało je na lepsze, pod naciskiem buntów, rozruchów i skarg.

Robotników fabrycznych niewolnych „wotczynnych" było w 1825 roku — 66.725; niewolnych zaś „possessionnych"

29.328. W roku śmierci cesarza Aleksandra I, najwięcej było robotników fabrycznych wolnonajemnych, bo 114.515, po nich „wotczynnych", a najmniej „possessionnych".

Jak już zaznaczyłem wyżej, praca na fabrykach była postrachem dla włościan poddanych; odbywała się w warunkach wprost strasznych. Dzień roboczy był bardzo długi, co zaś do płacy, to robotnicy poddani otrzymywali zwykle jakąś o wiele niższą od wolnonajemnych; czasami jednak nie otrzymywali wcale; bywały też wypadki, że dostawali ją w naturze.

Bunty robotników fabrycznych były częste i pociągały za sobą, szczególnie dla „possessionnych", ciężkie kary. Opornych bito niemiłosiernie, niekiedy aż na śmierć. Robotnicy zasypywali rząd centralny skargami; w takich razach wyznaczano zazwyczaj komisję dla zbadania sprawy, złożoną z ludzi zacofanych, przychylnych fabrykantom. To też komisja taka znajdowała najczęściej, że przyczyną rozruchów jest „lenistwo", albo „nieposłuszeństwo" robotników. Ci nie zniechęcali się niepowodzeniem i walkę z fabrykantami prowadzili całe lata; niekiedy udawało im się uzyskać skrócenie dnia roboczego, albo podwyższenie płacy, lepsze traktowanie i t. p. Historja tych walk jest ciekawa, jako obraz nadzwyczajnej energii robotników, pomimo ich okropnych cierpień z jednej strony, oraz nieludzkiego wyzysku, okrucieństwa i chciwości ze strony fabrykantów. Rząd stawał prawie zawsze po ich stronie i tylko dla uniknięcia zaburzeń, któreby mogły się rozszerzyć i na wsi okoliczne, nakazywał niekiedy fabrykantom czynić pewne ustępstwa.

Walki i bunty robotników fabrycznych były o wiele dłuższe, zaciętsze i energiczniejsze, aniżeli analogiczne objawy niezadowolenia u włościan. Jednakże jedne i drugie wybuchały sporadycznie, lokalizowały się w poszczególnych miej-

scach i nie ogarniały jednocześnie wielkich mas ludu, czyli stanowiły tylko poważne symptomy późniejszych walk; tymczasem nie były dla rządu, ani klas posiadających bardzo niebezpieczne.

Okropną plagą Rosji w drugiej połowie panowania Aleksandra I były osady wojskowe, czyli kolonje żołnierzy-rolników. Życie w nich, reglamentowane przez rząd w najdrobniejszych szczegółach, upływało w ciężkiej pracy. Śmiertelność w tych osadach dosięgała 10%. Zdarzały się bardzo często ataki apoplektyczne i melancholja[4]).

Na pozór osady wojskowe zadziwiały swym porządkiem. Wsie budowane były według specjalnego planu; izby w chatach, bardzo czyste i wszystkie według jednego typu, jak na owe czasy odznaczały się nawet pewną wykwintnością. Osady posiadały bulwary, przytułki, szkoły i małe banki kredytowe.

Miały jednak liczne niedogodności natury czysto gospodarczej: przy zakładaniu ich nie zwracano przeważnie uwagi na charakter miejscowości i zdatność gruntu dla rolnictwa; trzeba było nieraz karczować zarośla i osuszać błota; osadzano także nieproporcjonalnie dużo ludzi na jednym miejscu: zdarzało się, że gdzie mogło egzystować 720 osób — osadzano tysiąc; działki gruntu bywały bardzo oddalone od osad.

Ziemia i majątek ruchomy oddawały się na własność, ale osiadły żołnierz powinien był się dobrze sprawować i być koniecznie żonaty, w przeciwnym razie „mienie“ jego mogło mu być przez zwierzchność odjęte. To wymagało wczesnych małżeństw i licznego potomstwa.

Osady wojskowe były nieraz powodem buntów, zakończonych tragicznie. N. p. bunt Czugujewski pociągnął za sobą skazanie 245 ludzi na śmierć. „Ułaskawiono“ ich jednak, zamieniając tę karę na przepędzenie dwanaście razy

przez szereg tysiąca biczujących żołnierzy. Wielu zginęło podczas tej strasznej egzekucji.

Nadużycia urzędników w Rosji za czasów Aleksandra I były ogromne. N. p. kostromski gubernator Pasynkow miał 22 sprawy o łapówki, ściąganie nieprawnych poborów pieniężnych z ludności; gubernator tulski Bogdanow — 8. Rewizja senatora Miasojedowa w gub. Nowogrodzkiej [5]) wykazała, że ukazy carskie nie były wykonywane w ciągu lat 10 od ich wydania. Ten sam senator musiał oddać pod sąd 300 urzędników z gub. Kurskiej.

Cesarz Aleksander I mało się zajmował wewnętrznymi sprawami Rosji, gdyż całą jego uwagę pochłaniała polityka zagraniczna. Wogóle dużo bardzo podróżował, o ile zaś był w Rosji, interesował się przeważnie ćwiczeniami wojskowymi. Wymagania jego pod tym względem były tak wielkie, że wzbudzały nawet złośliwe uwagi W. ks. Konstantego, jego brata, który sam był pedantem. W drugiej połowie swego panowania, cesarz Aleksander I oddał faktycznie rządy Rosją w ręce swego ulubieńca Arakczejewa. Był to człowiek ograniczony, tyran i okrutnik. Aleksander znał go od lat młodzieńczych i polubił za psie przywiązanie do siebie, ślepe posłuszeństwo i dokładne wykonywanie rozkazów. Arakczejew nie był też, jak inni, chciwy. Rządy jego były dla Rosji straszną plagą. On to popierał „osady wojskowe", on dążył do tego, żeby w całym państwie zaprowadzić rygor wojskowy i utrwalić ciemnotę.

O ile początki panowania Aleksandra I sprzyjały rozwojowi oświaty wogóle, literatury i nauki, o tyle w drugiej jego połowie myśl niezależna zupełnie była skrępowana; uniwersytety zostały oddane pod ciężki nadzór ludzi, którzy dążyli do usunięcia z nich wszelkiego ducha naukowego.

Rząd obawiał się krytyki ustroju państwowego i podkopania religji.

Cesarz Aleksander I miał charakter skomplikowany, w którym było wiele sprzeczności. Jakkolwiek obecnie można już śmiało twierdzić, że szczerym zwolennikiem wolności politycznej nigdy nie był: jednakże nie da się zaprzeczyć, że przynajmniej z początku skłaniał się ku „oświeconemu absolutyzmowi", cenił naukę i gotów był przeprowadzić pewne ważne reformy. Później wszystko to zniknęło. Zdaje się, że Aleksander I był bardzo wrażliwy na opinję Europy zachodniej i że w oczach jej chciał uchodzić za człowieka humanitarnego, o szerokich poglądach i przyjaciela ruchu umysłowego. Nierównie mniej dbały był o opinję własnego narodu.

Nowe badania historyczne prof. Szymona Askenazego wykazały, że nadanie konstytucji Królestwu Polskiemu nie było aktem zupełnie dobrowolnym, któryby wynikł wyłącznie z inicjatywy cesarza Aleksandra I, lecz w pewnym stopniu skutkiem nacisku tych sfer społeczeństwa polskiego, które miały za sobą wojsko byłego Księstwa Warszawskiego. Nadawszy Królestwu Polskiemu konstytucję, naraził ją zarazem na różne wybryki brata swego Konstantego, który dowodził wojskiem. Finlandji także nadał konstytucję, sankcjonującą naogół dawne prawa szwedzkie i w ten sposób zapewnił sobie sympatję ludności. Kraj ten nie miał wielkiego politycznego znaczenia dla Rosji, zasłaniał jednak od północy stolicę. Absolutyzm w samej Rosji pozostawiał mu zupełną swobodę działania, a to było dlań najważniejsze. Myślał niby o konstytucji i dla samej Rosji, kazał nawet przygotowywać odpowiednie projekty, ale żaden go nie mógł zadowolić, prawdopodobnie dlatego, że chciał pogodzić sprzeczności w zasadniczej ustawie państwowej: udział

społeczeństwa w rządzie z własną nieograniczoną wolą. To był więc problemat polityczny nie do rozwiązania.

Nie ulega wątpliwości, że coraz większa reakcja ogarniała i społeczeństwo rosyjskie, a raczej wyższe jego sfery. Jakie były jej przypuszczalne przyczyny? Trudno na to pytanie dać pewną i zupełnie zadawalającą odpowiedź.

W samej Rosji nie było żadnych gwałtownych ruchów rewolucyjnych, któreby mogły wywołać reakcję; za to wypadki europejskie, szczególnie zaś wyprawa Napoleona I do Rosji, podziałały ujemnie na opinję sfer decydujących i znacznej bardzo części warstw wyższych i średnich.

Reakcja ta wzmocniła się jeszcze po 1815 roku, skutkiem zbliżenia się Aleksandra I do Metternicha, chociaż i potym jeszcze opracowywano projekty reform, a nawet plan konstytucji dla Rosji.

Wojna francusko-rosyjska w 1812 r. rozbudziła też silne uczucia patrjotyczne w narodzie rosyjskim, zarówno w warstwach wyższych, jak niższych. W sferach inteligentnych powstało zamiłowanie do rzeczy rosyjskich; tradycja przeszłości stała się żywsza niż poprzednio; obudziła się niechęć przeciwko naśladownictwu Zachodu.

W 1812 roku włościanie okazali wiele patrjotyzmu i ofiarności w walce z armją francuską; mieli też nadzieję, że po szczęśliwie ukończonej wojnie spotka ich nagroda w formie zniesienia poddaństwa. Nadzieje te zawiodły: ogólna reakcja w Rosji nie sprzyjała reformie stosunków włościańskich.

Wyrazem poglądów konserwatywnych był słynny memorjał znanego historyka rosyjskiego Karamzina, wręczony Aleksandrowi I, w którym pisarz ten starał się uzasadnić konieczność absolutyzmu dla Rosji, poddaństwa chłopów i innych właściwości starego porządku w państwie, także sformułował zasady „narodowej polityki", której miał się trzy-

mać rząd rosyjski. Cesarz Mikołaj I wprowadził zupełnie w życie ten program.

Drażniła opinję wyższych i średnich sfer rosyjskich konstytucja Królestwa Polskiego: konserwatyści byli bardzo niezadowoleni z tego, że wogóle pod berłem Aleksandra I są kraje posiadające konstytucję; postępowcy — urażeni tym, że „kraje podbite" korzystają z wolności politycznej, a rdzenna Rosja nie.

W sferze umysłowej reakcja znalazła wyraz w ożywieniu uczuć religijnych, powstaniu kierunków pietystycznych i mistycznych, nakoniec wzmocnieniu powagi i wpływu kościoła prawosławnego.

Ta reakcja polityczno-społeczno-umysłowa nie ogarnęła bynajmniej całego społeczeństwa: pewna część jego znajdowała się pod wpływem postępowych, zachodnio-europejskich prądów; inna część Rosjan ze sfer arystokratycznych szlacheckich, przeważnie wojskowych, zbliżyła się jeszcze z nimi poza granicami Rosji, podczas wojen napoleońskich, i zetknęła się bezpośrednio z innym ustrojem społeczno-politycznym, aniżeli istniejący w ich ojczyźnie.

Okoliczność ta musiała też wpłynąć na wzmożenie dążności wolnościowych w samej Rosji.

Za panowania Aleksandra I nastąpiło w narodzie rosyjskim, z powodu okoliczności zaznaczonych wyżej, znacznie większe niż poprzednio zróżniczkowanie się opinji politycznych, społecznych i umysłowych. Na tle tego zróżniczkowania powstały pierwsze tajne stowarzyszenia polityczne, mające na celu obalenie istniejącego ustroju politycznego, a po części i społecznego (zniesienie poddaństwa).

ROZDZIAŁ III.

Tajne stowarzyszenia polityczne w Rosji za czasów Aleksandra I.

I.

Znajomość życia zachodnio-europejskiego wśród Rosjan ze sfer arystokratyczno-szlachecko-wojskowych za Aleksandra I była szeroka; długi postój armji rosyjskiej w państwach europejskich, zwłaszcza we Francji, umożliwił jej oficerom poznanie zblizka ich życia społeczno-politycznego, jego mechanizmu i literatury, dotyczącej zagadnień socjalnych i politycznych. Byli i tacy, co przebywali za granicami Rosji bądź dla kształcenia się, bądź przyjemności. Olbrzymi kontrast między Rosją a Europą zachodnią musiał wywołać w światlejszej i postępowej części społeczeństwa rosyjskiego gorące pragnienie zmian na lepsze i zrodzić usiłowania w tym kierunku. Życie polityczne w Europie zachodniej i dla tych usiłowań dawało wzory gotowe: tajne stowarzyszenia polityczne o charakterze społecznym.

Paweł Iwanowicz Pestel.

Obecnie, pod wpływem warunków życia współczesnego w państwie z utrwalonym ustrojem konstytucyjnym, oraz teorji i praktyki socjalno-demokratycznej — spogląda się z góry na spiski, jako zupełnie wadliwe formy ruchu społeczno-politycznego, które nigdy nic poważnego nie zdziałały i zdziałać nie mogły. Tylko szeroki ruch masowy cieszy się powszechnym uznaniem. Powyższy pogląd jest jednak bardzo ciasny,

usiłuje bowiem formy ruchu społeczno-politycznego pewnego okresu dziejowego uznać za jedynie racjonalne dla wszystkich czasów i państw wogóle i jest niezgodny z historyczno-ewolucyjnym punktem widzenia zjawisk społeczno-politycznych. Tymczasem historja dowodzi, że w pewnych okresach rozwoju społeczeństwa spiski są zjawiskiem powszechnym, a więc koniecznym objawem życia zbiorowego; historja wykazuje także, że nie zawsze kończyły się porażką, albo wywoływały tylko powierzchowne zmiany: przeciwnie, przygotowywały często ruch masowy i były przyczyną poważnych zmian politycznych.

Spiski za czasów Restauracji i Monarchji Lipcowej we Francji przygotowały rewolucję 1830 i 1848 r., których skutki nie były bynajmniej nikłe i powierzchowne. Spiski wojskowe w dziejach Hiszpanji w XIX w. odegrały ogromną, a nawet decydującą rolę w sprawie przekształcenia jej ustroju prawnopaństwowego z absolutystycznego na konstytucyjny. Zjednoczenie Włoch było wynikiem długoletniej akcji spiskowej, która wyzyskała umiejętnie międzynarodowe stosunki polityczne; ten wielki akt historyczny nie da się pomyśleć bez akcji karbonarjuszy, spisków Mazziniego i wypraw spiskowych Garibaldiego. Spiski przygotowały słynne powstanie greckie. Przykłady te wystarczają, żeby wykazać bardzo znaczną rolę spisków w pewnych fazach rozwoju społeczeństwa.

Gdzie poziom umysłowy szerokich mas narodu jest bardzo nizki; życie gospodarcze społeczeństwa mało zróżniczkowane; brak wielkich siedlisk przemysłu, w których skupiałby się liczny proletarjat fabryczny; gdzie nie ma możności jawnego działania; środki komunikacji są złe, skutkiem czego społeczeństwo, jako całość, nie może szybko reagować na wypadki polityczno-socjalne: tam spiski są jedynie możliwą na

razie formą walk polityczno-społecznych z istniejącym stanem rzeczy.

Przy odwrotnych stosunkach niema warunków dla powstawania i istnienia spisków. Gdzie zaś istniejące stosunki społeczno-polityczne i ekonomiczno-kulturalne są przejściem od scharakteryzowanych poprzednio do istniejących obecnie w Europie zachodniej, tam spiski mają pewne znaczenie, ale ani nie są jedynie możliwą formą ruchu polityczno-społecznego, ani mogą mu wystarczyć same przez się: muszą istnieć równolegle z ruchem masowym, opierać się na nim, albo być jego wyrazem w poszczególnych wypadkach, kiedy ten z tych albo innych względów nie może się ujawnić, albo nie chce wystąpić w pewnym momencie w formie ostrej, ale mimo to istnieje i daje różne objawy swej żywotności. Spisek wreszcie może przygotować późniejszy, zorganizowany wylew ruchu masowego.

W dalszym ciągu tej pracy poznamy różne formy spisków, które istniały w Rosji. Tutaj chodziło mi o wykazanie jednostronności i błędności panujących obecnie poglądów o spiskach politycznych wogóle. Zaznaczę tu jeszcze, że spiski powstają prawie zawsze w epoce rządów absolutystycznych lub półabsolutnych, kiedy siły społeczne nie są i nie mogą być swobodnie zorganizowane, naród jest rozatomizowany i wznosi się nad nim silna scentralizowana władza państwowa.

Właśnie takie warunki istniały w Rosji za panowania cesarz Aleksandra I; dlatego walka o wolność polityczną, zniesienie niewoli włościan i inne reformy, musiały z konieczności przyjąć formę spiskowo-rewolucyjną, a nie inną.

Dopóki sam cesarz Aleksander I zdawał się wyznawać zasady liberalne; dopóki rząd po różnych wahaniach robił od czasu do czasu krok jakiś w kierunku polityki postępowej: aspiracje wolnościowo-demokratyczne ujawniały się tylko

w cichych i głośnych pragnieniach, rozmowach na zebraniach towarzyskich i korespondencji prywatnej, niekiedy w pismach i książkach, o ile cenzura na to pozwalała. Po odparciu najazdu francuskiego w 1812 roku spodziewano się powszechnie doniosłych reform; nadzieje te jednak zawiodły. Po kongresie wiedeńskim w 1815 roku polityka cesarza Aleksandra I stawała się z każdym rokiem konserwatywniejsza; to też w tych właśnie czasach powstały pierwsze tajne, o charakterze spiskowym, stowarzyszenia polityczne w Rosji.

II.

Myśl o potrzebie zorganizowania tajnego stowarzyszenia politycznego powstała w jednym prawie czasie w głowach wielu Rosjan, niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy. Pierwszym propagatorem tego pomysłu był generał M. Orłow. Wrócił do Rosji w 1814 roku, przejęty wielkim uznaniem dla niemieckiego Jugendbundu, półtajnego stowarzyszenia politycznego, mającego na celu wyzwolenie Niemiec z przemocy obcej, oraz ich odrodzenie narodowe, polityczne i moralne. Stowarzyszenie to istniało za wiedzą króla i rządu pruskiego i odegrało istotnie w dziejach Niemiec poważną rolę. Generał Orłow marzył o założeniu podobnego związku w Rosji. Utworzenie Królestwa Polskiego w 1815 roku spowodowało wielkie niezadowolenie w znacznej części społeczeństwa rosyjskiego. Niezadowolony Orłow napisał z tego powodu do cesarza Aleksandra I list z wyrazami żalu. List ten nie został doręczony cesarzowi, który wiedział o jego treści i był zeń bardzo niezadowolony. Powstanie Królestwa Polskiego stało się nowym bodźcem dla Orłowa do urzeczywistnienia jego zamiaru; tymbardziej, że przypuszczał, iż polskie tajne stowarzyszenie wywierało wpływ na cesarza Aleksandra I.

Orłow chciał paraliżować urojone przez siebie wpływy polskie na osobę panującego przez wpływ tajnego stowarzyszenia rosyjskiego. Przepędziwszy rok 1815 i 1816 przeważnie w Paryżu, nie mógł narazie planu swego wykonać. Zajął się nim dopiero w końcu 1816 i w początkach 1817. Nie wiemy napewno, czy istotnie zorganizował jakie tajne stowarzyszenie polityczne; z zeznań Nikity Murawjewa wynika jednak, że musiał już w 1817 r. założyć „Stowarzyszenie rycerzy rosyjskich“ [1]). Związek ten nie zdołał się jednak rozwinąć, nie mamy bowiem żadnych śladów jego działalności. Właściwie mówiąc, był tylko zawiązkiem poważniejszej organizacji.

Rownocześnie z Orłowem myślał o potrzebie stworzenia tajnego stowarzyszenia pułkownik, później generał M. I. Fon Wizin, ale ograniczył się na wstąpieniu do założonego przez innych.

Prof. Downar-Zapolski skłonny jest, nie bez słuszności, widzieć jego zarodki w kółku oficerów gwardji pułku Siemionowskiego [2]), o którym opowiada Jakuszkin w swych pamiętnikach. Powstało ono po powrocie gwardji z za granicy, celem wspólnego obradowania i przepędzania czasu na czytaniu, rozmowach i grze szachowej. Za powyższym przypuszczeniem przemawia okoliczność, że w późniejszych stowarzyszeniach tajnych było stosunkowo wielu oficerów pułku Siemionowskiego. Kółko powyższe zostało założone jeszcze w 1815 roku i liczyło od 15 do 20 oficerów. Dowódca pułku, generał Potomkin sprzyjał mu; natomiast cesarz Aleksander I, dowiedziawszy się o jego istnieniu, kazał przerwać to wspólne obradowanie, czytanie i dyskusje. W kółku oficerowie czytali wiele pism zagranicznych i omawiali najrozmaitsze sprawy polityczne i społeczne, co wytwarzało poważną atmosferę i kierowało umysły do rozstrząsania doniosłych zagadnień.

Nie poprzestawano na dyskusjach oderwanych, lecz omawiano szczegółowo niedomagania narodu rosyjskiego, jego ustroju państwowego i poszczególnych warstw społecznych.

W 1816 r. myśl stworzenia tajnego stowarzyszenia politycznego zupełnie już dojrzała u znacznej liczby oficerów. Głównym jej inicjatorem był Aleksander Murawjew, którego poparł natychmiast jego stryjeczny brat Nikita. Do nich przyłączyli się: ks. Sergjusz Trubeckoj, Jakuszkin i bracia Sergjusz i Mateusz Murawjewowie-Apostołowie. Ostatecznym celem stowarzyszenia było niewątpliwie przekształcenie ustroju państwowego Rosji na konstytucyjny. Według jednych [3]) świadectw zaprowadzenie monarchji konstytucyjnej było odrazu jasno sformułowane; według innych uznano na razie za cel główny dobro Rosji, przedewszystkiem zaś usunięcie wpływu cudzoziemców na sprawy państwowe [4]), przeobrażenie ustroju państwowego odkładając na później.

Wkrótce po powstaniu stowarzyszenia, jeden z pierwszych jego członków Jakuszkin przeszedł do pułku stojącego na kwaterze w gub. Czernichowskiej, a potym w Moskwie. Tutaj pozyskał dla stowarzyszenia dowódcę swego pułku M. I. Fon Wizina, który, jak widzieliśmy, sam już marzył o założeniu tajnego stowarzyszenia. Była to osobistość popularna, o zacnym charakterze i dużym wykształceniu.

Jednocześnie stowarzyszenie rozrastało się w Petersburgu. Nikita Murawjew zawarł znajomość z P. I. Pestlem, adjutantem ks. Witgensteina i zapoznał z Aleksandrem Murawjewym. Pestel wstąpił do stowarzyszenia. Była to może najwybitniejsza osobistość w tajnych związkach rosyjskich za czasów Aleksandra I. Werbowano do stowarzyszenia coraz więcej nowych członków, bacząc jednak zawsze, żeby posiadali duże przymioty duchowe i siłę moralną. W krótkim czasie wstąpili doń jeszcze: Mikołaj Nowikow, Ilja Bibikow,

Ilja Dołgorukow, Sergjusz i Iwan Szypowowie, ks. Teodor Szachowskoj, Leon Perowskij, Michał Łunin, Paweł Łopuchin.

Z początku stowarzyszenie nie miało ściśle określonej organizacji: odróżnić było można tylko kierujących i podległych, świadomych ostatecznych celów związku i nieświadomych.

Działalność stowarzyszenia polegała na: propagowaniu w społeczeństwie poglądów humanitarnych i wolnościowych, krytyce ogólnej polityki rządowej i poszczególnych jej przejawów, dążeniu do wytworzenia opinji publicznej, rozgłaszaniu nadużyć biurokracji i poddawaniu ostrej krytyce czynów, wynikających z chciwości, despotyzmu i wogóle prostactwa uczuć oraz nizkości instynktów.

W końcu 1816 r. przystąpiono do opracowania ustawy, którąby formułowała cele i środki działania związku, oraz dawała mu wewnętrzną organizację i regulamin.

Faktycznymi kierownikami stowarzyszenia byli: Paweł Pestel i Nikita Murawjew. Ostatecznie ułożeniem ustawy związku zajęli się: Pestel, Trubeckoj i Dołgorukow; sekretarzem tej nielicznej komisji został ks. Szachowskoj. Dołgorukow miał sformułować cele związku oraz środki do ich osiągnięcia; Pestel określić formy przyjmowania członków stowarzyszenia i jego wewnętrzny regulamin; Trubeckoj — opracować reguły, którymi kierować się należy przy wciąganiu członków do związku, oraz sformułować zakres ich działalności [5]).

W początkach stycznia ustawa była już gotowa i przyjęta przez członków. Niestety, nie doszła nas; znane nam są tylko jej zarysy ogólne, organizacja stowarzyszenia i charakter polityczny.

Stowarzyszenie otrzymało nazwę: „Związek Zbawienia czyli prawdziwych i wiernych synów ojczyzny" (Sojuz Spasienia ili istynnych i wiernych synow otieczestwa).

Członkowie Związku dzielili się na trzy kategorje: braci, mężów i bojarów (bratij, mużej i bojar). Bojarami byli członkowie założyciele, najwyżsi z hierarchji organizacyjnej; mężami ci, co znali tajemnice Związku (prawdopodobnie jego cele bliższe i dalsze) i dali przysięgę na posłuszeństwo jego ustawie; wreszcie braćmi, stojącymi najniżej w hierarchji organizacyjnej, byli tacy, którzy także przysięgali na wierność stowarzyszeniu, ale wszystkich, a szczególnie ostatecznych jego celów nie znali.

Bojarami byli: Aleksander, Nikita i Mateusz Murawjewowie, Pestel, Trubeckoj, Szachowskoj, Glinka, Nowikow, Łumin, Ilja Bibikow, Perowskij W. A. i książę Łopuchin. Ten spis członków-bojarów może być niezupełny; wzięty jest z zeznań członków rewolucyjnego ruchu grudniowego w 1825 roku, oraz doniesienia komisji śledczej.

Bojarowie wybierali z pośród siebie co miesiąc prezesa, nadzorcę i sekretarza. Właściwie całem stowarzyszeniem rządził „Najwyższy Sobór Bojarów" obejmujący ogół bojarów. W razie rozszerzenia się Związku, miano utworzyć oddzielne okręgi rządzone przez Dumy pod przewodnictwem delegowanych przez Najwyższy Sobór Bojarów [6]). Przy przyjmowaniu członków do stowarzyszenia wypełniano różne zawiłe formalności, przypominające nieco masońskie; z tego powodu przed przyjęciem ustawy zachodziły liczne i ostre spory. W końcu zgodzono się na formy kompromisowe [7]). Członkowie Związku musieli ściśle trzymać się zleceń, dawanych im przez stojących wyżej w hierarchji organizacyjnej. Bojarowie musieli zaś ściśle wykonywać uchwały własnej większości. Ustawa organizacyjna musiała być surowa, to bowiem wzbudzało niezadowolenie niektórych członków Związku. Wogóle cele i środki Związku były sformułowane zapewne

w sposób gwałtowny i rewolucyjny — przynajmniej dla wtajemniczonych — gdyż i na to później narzekali niektórzy niezdecydowani członkowie.

Już 1816 albo 1817 r. wedle zeznań Pestla, Łunin powiedział, że w stanowczej chwili działania trzeba będzie zacząć od carobójstwa.

Nikita Michajłowicz Murawjew.

Cele humanitarno-etyczne i kulturalne Związku były tylko jedną stroną jego działalności, o której mówiła jedna część ustawy. Inna traktowała o zmianie formy rządu w Rosji na konstytucyjną. Z początku przedstawiał on się członkom stowarzyszenia, nawet Pestlowi, jako bardzo odległy; później uważano go za znacznie bliższy.

Członkowie stowarzyszenia różnili się w poglądach: już wtedy idee republikańskie miały zdecydowanych zwolenników w osobach Nowikowa i Pestla. Pod względem taktycznym także nie było zgody: jedni chcieli działać szybko i energicznie w kierunku osiągnięcia ostatecznych celów Związku, inni doradzali cierpliwość i główny nacisk kładli na przygotowanie społeczeństwa i skupianie sił.

Stowarzyszenie rozrastało się ciągle; poszczególni jego członkowie rozpraszali się po Rosji z powodów służbowych. Do stowarzyszenia zbliżył się także Orłow, przekonawszy się, że nie może rozwinąć własnego.

Członkowie stowarzyszenia przywiązywali wielką wagę do posiadania wybitnych stanowisk w służbie państwowej,

cywilnej i wojskowej; to też ustawa zabraniała dobrowolnie ustępować z urzędów.

Jednakże różnice poglądów między członkami utrudniały dalszy rozwój stowarzyszenia: musiało ono albo się rozpaść, albo przeobrazić. Trzeba więc było porozumieć się na zjeździe i omówić sprawy sporne. We wrześniu 1817 r. nadarzyła się doskonała po temu sposobność. Dwór udał się do Moskwy wraz z gwardją, która liczyła wielu członków Związku, na uroczystość założenia klasztoru Zbawiciela na Worobjowych górach. W ten sposób znaleźli się w Moskwie: Aleksander i Nikita Murawjewowie, Mateusz i Sergjusz Murawjewowie-Apostołowie, Glinka, Fon-Wizinowie, Michał Murawjew, Kołoszin, Burcew, ks. Szachowskoj, Jakuszkin, Łunin.

Na zebraniach spory między członkami Związku Zbawienia zaczęły przybierać coraz ostrzejszy charakter; jedni chcieli, żeby stowarzyszenie nosiło charakter bardziej umiarkowany, aniżeli obecny i żeby działalność jego szła więcej w kierunku humanitarno-etycznym i pokojowo-społecznym, aniżeli rewolucyjno-politycznym; inni byli przeciwnego zdania. W tym czasie Michał Murawjew dostał od ks. Łopuchina tekst ustawy niemieckiego Jugendbundu, która mu się ogromnie podobała: zwolennicy kierunku umiarkowanego podzielili jego zachwyt. Na jednym zebraniu Michał Murawjew zaproponował, żeby stowarzyszenie przyjęło ustawę Jugendbundu zamiast Związku Zbawienia. Propozycja ta napotkała z początku silny opór, tak że Michał Murawjew i Piotr Kołoszyn wystąpili ze stowarzyszenia. Jednakże po długich sporach przyjęto nową ustawę, podobną do Jugendbundu. Wskutek tego Związek Zbawienia, jako taki, przestał istnieć, a nowe stowarzyszenie zostało nazwane „Związkiem Szczęśliwości“ (Sojuz Błagodienstwia) albo „Zieloną Księgą“ z powodu koloru oprawy nowej ustawy stowarzyszenia. Mikołaj Murawjew zaproponowo-

wał, żeby tę ustawę dać do zatwierdzenia Aleksandrowi I, wniosek ten jednak spotkał silną opozycję i upadł.

Przeobrażenie Związku Zbawienia w Związek Szczęśliwości, nieokreślony w swych celach w porównaniu z tamtym, było dowodem, że w Rosji już wówczas, nawet wśród żywiołów niezadowolonych i bardzo krytycznie patrzących na politykę rządu i cały ustrój absolutystyczny państwa rosyjskiego — mało było stosunkowo ludzi zdecydowanych na energiczną i bezwzględną walkę rewolucyjną z istniejącym stanem rzeczy: skoro tylko Związek Zbawienia się rozrósł, zaraz znalazły się w nim żywioły chwiejne. Może część radykalnych członków zgodziła się na zmianę ustawy stowarzyszenia i jego przekształcenie w nadziei, że w ten sposób uda się skupić więcej sił, które stopniowo staną się rewolucyjne. Inaczej bowiem trudno zrozumieć, dlaczego Michał Murawjew i Kołoszyn znaleźli się z początku w nieznacznej mniejszości.

W czasie pobytu członków tajnego stowarzyszenia w Moskwie w końcu 1817 i w początkach 1818 r. Aleksander Murawjew, niezadowolony zapewne z charakteru nowej organizacji, — stworzył „Stowarzyszenie Wojskowe" o tendencjach bardzo zbliżonych do Związku Zbawienia. Oprócz niektórych jego dawnych członków, weszli do Stowarzyszenia Wojskowego według zeznań Jakuszkina: obaj Perowscy, Katenon i ks. Teodor Szachowskoj. Istniało ono bardzo krótko, a członkowie jego wstąpili później do Związku Szczęśliwości..

W Moskwie, podczas pobytu członków tajnego stowarzyszenia, zaszedł charakterystyczny epizod. Ks. Trubeckoj przysłał z Petersburga wiadomość, jakoby cesarz Aleksander I zamierzał przyłączyć do Królestwa Polskiego gub. litewsko-ruskie. O szczegółach tej wiadomości świadectwa są różne.

Wywołała ona wielkie oburzenie spiskowców, a Jakuszkin ofiarował się zamordować cesarza Aleksandra. Inni, choć równie oburzeni, powstrzymywali go od tego; niektórzy radzili czekać wogóle na sprawdzenie tej wiadomości. Jakuszkin odstąpił od swego planu, ale usunął się od stowarzyszenia, zrażony jak twierdził jego małodusznością.

III.

Związek Szczęśliwości zyskał szybko wielu zwolenników dzięki swej nieokreśloności. Doszła do nas część pierwsza jego ustawy, przez członków przyjęta. Nie będę jej tu powtarzał, gdyż łatwo ją odnaleźć w znanej pracy Pypina [8]). Część ta jest obszerna i obejmuje sformułowanie zadań Związku w najrozmaitszych kierunkach, pojętych bardzo szeroko, tak iż można im nadać, stosownie do woli treść rozmaitą. Zadania przejęte są humanitaryzmem, oparte na zasadach etycznych, przynajmniej wyznawanych w teorji prawie że powszechnie przez ludzi światłych doby ówczesnej.

Zaznaczyłem już wyżej, że Związek Szczęśliwości wzorował się na Jugendbundzie. Jednakże ustawa Jugendbundu ściślej aniżeli tamta formułowała praktyczną działalność społeczną. Żądała od swych członków, którzy posiadali dobra z ludnością pańszczyźnianą, uwłaszczenia włościan i nadania im ziemi na własność. Związek Zbawienia wymagał tylko ludzkiego obchodzenia się z włościanami i dbałości o ich oświatę.

Wogóle ustawa tego stowarzyszenia miała charakter ogólnikowy. Dotyczy to naturalnie znanej nam części pierwszej; część druga była, wedle niektórych świadectw [9]) niezawodnie napisana, znali ją też główni członkowie Związku Szczęśliwości, nie była jednak formalnie przezeń przyjęta. Sprzeczne świadectwa co do istnienia części drugiej ustawy objaśniają

się tym, że mniej ważni członkowie nie wiedzieli wcale o jej istnieniu i twierdzili, że jej nie było wcale.

Widocznie jednak ważne powody sprawiły, że część II ustawy nie została formalnie uznana: w organizacji była jeszcze silna opozycja przeciwko nadaniu Związkowi Szczęśliwości cech ściśle politycznie-rewolucyjnych, a część II miała być właśnie w duchu takim redagowana.

Wszyscy członkowie Związku uznawali, że jego celem odległym jest przekształcenie ustroju prawno-państwowego w Rosji na konstytucyjny, nie mogli jednak zgodnie się porozumieć, jak zorganizować stowarzyszenie dla walki politycznej. Tutaj właśnie występowały różnice w poglądach i temperamentach członków.

Pierwsza część ustawy wytyka Związkowi Szczęśliwości cztery rodzaje działalności w dziedzinach: miłości ludzi, moralności i wiedzy, sprawiedliwości i gospodarstwa społecznego. Związek Szczęśliwości miał wykonywać, wedle planu swych założycieli nadzór nad szpitalami, przytułkami, więzieniami i zajmować się działalnością filantropijną — to stanowiło zakres pierwszej kategorji działalności. W zakresie drugiej było: propagowanie zdrowych reguł moralnych, dawanie własnym życiem moralnym przykładu innym, łagodzenie obyczajów, rozpowszechnianie wiedzy, walka z przesądami. W zakresie sprawiedliwości członkowie byli obowiązani: zwalczać przekupstwa, gwałty, rozpowszechniać zasadę, że wszystkie stany i plemiona w państwie są potrzebne i korzystne dla całości, baczyć czy urzędnicy cywilni i wojskowi nie nadużywają swej władzy, czy prawa są wykonywane i t. p. W dziedzinie gospodarstwa społecznego mieli czuwać: żeby uczciwość była podstawą operacji handlowych, rozpowszechniać w społeczeństwie pożyteczne zasady gospodarcze, podnosić kulturę ekonomiczną państwa, zwłaszcza rolnictwa. Ramy działalno-

ści Związku Szczęśliwości były wedle pierwszej części ustawy, jak widzimy, bardzo szerokie.

Każdy z członków tajnego stowarzyszenia zapisywał się do jednej z powyższych czterech gałęzi. Zanim otrzymującemu propozycję wstąpienia do organizacji dano ustawę do czytania, brano od niego piśmienne zaświadczenie, że w razie niewstąpienia do Związku Szczęśliwości nikomu nie zdradzi jego ustawy i faktu jego istnienia. Wstępujący dawał drugie piśmienne zobowiązanie czynnej działalności w tajnym stowarzyszeniu i posłuszeństwa jego ustawie.

Członkowie organizacji byli obowiązani: zawiadamiać jej władzę o nieprawnych oraz złych czynach swych towarzyszy, a własnym postępowaniem dawać dobry przykład; wykonywać ściśle rozkazy władz stowarzyszenia; płacić do kasy organizacji dwudziestą piątą część swych dochodów.

Prof. Downar-Zapolski, który badania swe oparł na wszystkich zeznaniach dekabrystów, ogłoszonych tylko w części, a w całości dla ogółu niedostępnych, organizację Związku Szczęśliwości przedstawia w sposób następujący.

Członkowie-założyciele Związku stanowili jego „Związek Rdzenny" (Korennoj Sojuz), który wybierał z pośród siebie „Radę Rdzenną" (Korennoj Sowiet) z sześciu członków. Jednego wybierano na nadzorcę (blustitiel) Związku, inni byli ławnikami (zasiedateli). Z pośród członków Rady Rdzennej wybierano przewodniczącego na dwa miesiące. Ławnicy (t. j. zwykli członkowie zasiadający w Radzie) wychodzili z Rady według głosowania co cztery miesiące i bywali zastępowani przez innych członków Związku Rdzennego. Rada Rdzenna była organem wykonawczym Związku. Wraz z członkami Związku Rdzennego, którzy w skład jej nie wchodzili, tworzyła „Zarząd Rdzenny" [10]), do którego należały: władza prawodawcza Związku Szczęśliwości, sąd najwyższy i prawo

przyjmowania nowych członków organizacji. Takie były władze centralne stowarzyszenia.

Każdy członek Zarządu Rdzennego powinien był z czasem utworzyć z nowo wstępujących członków przez siebie przyjętych, oddzielny zarząd, podległy oczywiście Rdzennemu. Proceder tworzenia nowych zarządów był następujący: kiedy 10-ciu nowych członków zostało przyjętych przez członka Zarządu Rdzennego — wówczas ten tworzył nowy „Zarząd", przelewając nań prawo przyjmowania nowych członków.

W Zarządzie (uprawa) liczba członków wynosiła od 10-ciu do 20-tu. Pięciu członków Zarządu musiało być stałymi mieszkańcami tej miejscowości, w której się znajdował. Były trzy kategorje Zarządów: rzeczywiste (diełowyje), poboczne (pobocznyje) i główne (gławnyje). Zarządy „rzeczywiste" zakładać mogły „poboczne". Trudno ściśle określić, jaka była różnica między nimi; zdaje się, że „poboczny" był taki, który nie zawierał wymaganego minimum członków (t. j. 10-ciu), kiedy zaś dosięgał tej liczby, organizował nowy zarząd poboczny, a sam stawał się już zarządem pełnym i niezależnym. Zarządy poboczne nie mogły w warunkach zwykłych komunikować się z najwyższymi władzami Związku Szczęśliwości, lecz tylko z Zarządem Rzeczywistym, który je zorganizował.

Zarząd, który zorganizował trzy Zarządy Poboczne stawał się „Głównym".

Poza ścisłą organizacją Związku Szczęśliwości były jeszcze stowarzyszenia luźnie z nim związane i mające podobne cele. Zarząd, który zorganizował trzy takie stowarzyszenia, stawał się także Zarządem Głównym. Kobiet do Związku Szczęśliwości nie przyjmowano.

Jak widzimy, organizacja tego stowarzyszenia była skomplikowana; jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w prak-

tyce nie przybrała tych form wykończonych, jakie jej wyznaczała ustawa. Mamy nawet wyraźne zeznania, że przynajmniej w Moskwie sprawy stowarzyszenia załatwiały się bez ścisłego przestrzegania regulaminu, w sposób prosty. Liczba członków Związku Szczęśliwości wzrastała szybko. W Moskwie były napewno dwa Zarządy. Na czele pierwszego stał ks. Teodor Szachowskoj, drugiego — Aleksander Murawjew. Może istniał jeszcze trzeci, który zasiadał w mieszkaniu Jurjewa, ale tego napewno twierdzić nie można. W Moskwie miało być w roku 1818 i 1819 trzydziestu członków.

W Petersburgu istniało kilka zarządów i stowarzyszeń, związanych ze Związkiem Szczęśliwości.

W Połtawie Nowikow założył lożę masońską, mającą przygotowywać członków dla Związku Szczęśliwości. Nakoniec istniał Zarząd w Tulczynie, gdzie działał słynny Pestel.

Zachodzi teraz pytanie: czy akcja Związku Szczęśliwości przyjęła tak rozległe rozmiary w różnych kierunkach, jak tego żądała jego ustawa?

Na powyższe pytanie odpowiedzieć możemy z zupełną pewnością przecząco. Związek Szczęśliwości nie utworzył żadnych instytucji filantropijnych i wogóle humanitarnych, także nie zakładał szkół; nic też nie wiemy o jego pracy w kierunku ścisłego nadzorowania istniejących już instytucji publicznych. Natomiast niezawodnie wytwarzał zwolna opinję publiczną ówczesnej części warstw wyższych, łagodził obyczaje, pobudzał do dobrych czynów prywatnych, rozpowszechniał wreszcie liberalne poglądy polityczne: w salonach stolic krytykowano głośno rząd i poszczególnych jego przedstawicieli. Pojedyńczy członkowie stowarzyszenia robili ulgi włościanom w swych majątkach. Jakuszkin np. chciał uwłaszczyć włościan, ale uniemożliwiły mu to różne formalności rządowe. Oficerowie ze Związku Szczęśliwości obchodzili się

z żołnierzami po ludzku; niekiedy nawet rozpowszechniali wśród nich zasady demokratyczne i krytykowali rząd.

Dola ówczesnych żołnierzy była twarda; już sama służba trwająca lat 25 stanowiła okropny ciężar, a cóż mówić o różnych szykanach i prześladowaniach, którym ciągle podlegali.

W 1820 roku wybuchnął głośny bunt w Siemionowskim pułku gwardji, spowodowany okrutnym traktowaniem żołnierzy przez dowódcę pułku Szwarca. Pierwsza zbuntowała się rota Sergjusza Murawjewa, znanego spiskowca. Nie mamy żadnych danych na to, że oficerowie oddziaływali w tym wypadku bezpośrednio na żołnierzy. Możliwą jest jednak rzeczą, że działały tu bodaj pośrednie wpływy członków Związku Szczęśliwości. Ci nie mogli buntu zalecać, wiedząc z góry, że się nie uda; ale wyniknął on może właśnie dlatego, że żołnierze ci mieli większe poczucie godności, aniżeli inni.

O działalności Związku Szczęśliwości wiemy stosunkowo niedużo. W końcu 1819 roku w Moskwie zaszły między dwoma wybitnymi członkami stowarzyszenia Aleksandrem Murawjewem, a ks. Szachowskim poważne nieporozumienia, których wynikiem było oświadczenie pierwszego, że poznał swój błąd i usuwa się z organizacji, co radzi zrobić wszystkim innym. Członkowie Związku Szczęśliwości pośpieszyli zawiadomić Aleksandra Murawjewa, iż usłuchali jego rady i rozwiązali stowarzyszenie. Nie było to zgodne z prawdą, ale chodziło o to, żeby ustępujący z organizacji byli przeświadczeni o jej rozwiązaniu.

Tymczasem stowarzyszenie rozwijało się ciągle; Jakuszkin wstąpił doń znowu, przybywali też nowi członkowie.

Kierunek polityczny w Związku Szczęśliwości począł brać górę. W styczniu 1820 roku przyjechał z Tulczyna do Petersburga Pestel, który usiłował właśnie nadać stowarzyszeniu charakter głównie polityczny. W tym czasie odbyło się w sto-

licy, w mieszkaniu Glinki, bardzo charakterystyczne zebranie Zarządu Rdzennego. Obecni byli: przewodniczący Związku hr. Tołstoj, nadzorca ks. Dołgoruki, Mikołaj Turgenjew, Semenow, Iwan Szipow, Kołoszin, Łunin, Fon der Brigen, Sergjusz, Mateusz i Nikita Murawjewowie i Pestel. Na zebraniu omawiano wartość różnych form rządu; Pestel wypowiedział się za ustrojem republikańskim, poparty przez Sergjusza Murawjewa i Dołgorukiego; wogóle wszyscy z wyjątkiem Glinki zgodzili się wyraźnie na ten pogląd. Pestel poruszył też konieczność utworzenia rządu tymczasowego po obaleniu monarchji. W ten sposób już w początkach roku 1820 najgłówniejsi kierownicy Związku Szczęśliwości byli republikanami. Jak zobaczymy, po paru latach zaszła zmiana w zapatrywaniach spiskowców, gdyż znaczna ich część przyznawała później wyższość monarchji konstytucyjnej nad republiką. Pestel twierdził na zeznaniach, że powyższe zebranie było posiedzeniem zarządu Związku Szczęśliwości, inni zaś działacze zeznali, że nie miało oficjalnego charakteru. Tak czy inaczej, jedni i drudzy przyznają ten fakt, że poglądy republikańskie panowały wówczas powszechnie wśród najwybitniejszych członków organizacji.

Po zebraniu u Glinki odbyło się bezpośrednio inne u Iwana Szipowa, mające już zupełnie charakter towarzyski, a nie oficjalny, jak sądzi prof. Downar-Zapolski. Na nim poruszono bardzo ważną sprawę obalenia absolutyzmu. Pestel wysunął carobójstwo jako środek konieczny. Niektórzy go poparli, inni zaś zwalczali. Zebrani nie przyszli do żadnych wyników ogólnych. Wogóle kwestja praktyczna, dotycząca sposobów zmiany ówczesnego stanu rzeczy w Rosji, nabierała coraz więcej aktualności. Przedtym jeszcze Jakuszkin i Fon Wizin, widząc naokoło siebie coraz smutniejszą rzeczywistość, powzięli myśl, żeby członkowie Związku Szczę-

śliwości ułożyli i podpisali adres do cesarza Aleksandra I, w którymby wyłożone były niedomagania narodu rosyjskiego, zakończone prośbą zwołania Soboru Ziemskiego dla ich usunięcia. Grabbe przekonał jednak kolegów, że projekt ich doprowadziłby tylko do uwięzienia członków stowarzyszenia. Wszyscy czuli, że trzeba powziąć jakiś plan działania: ale tu właśnie powtórzyło się to, co się zdarzyło już pod koniec istnienia Związku Zbawienia. Między członkami Związku Szczęśliwości nie było zgody co do środków działania: jedni rwali się do czynów gwałtownych i wywołania przewrotu politycznego, inni się przed tym cofali.

Książę Sergjusz Grygorjewicz Wołkoński.

Pestel, który miał w Tulczynie ogromny wpływ na kolegów, spotkał jednak przeciwników w osobie Burcewa i innych. Wniosek jego w Związku utworzenia władzy dyktatorskiej upadł. Nowy zjazd członków Związku Szczęśliwości stał się koniecznością. Odbył się w Moskwie w początkach 1821 roku. Na zjeździe byli obecni: bracia Fon Wizinowie, Grabbe, Jakuszkin, Kołoszin, Glinka, Turgenjew, Burcew, Komarow, Orłow i ks. Wołkoński; później, wedle relacji Jakuszkina, miał przybyć i Michał Murawjew.

Uczestnicy zjazdu byli uprzedzeni o tym, że rząd wie o istnieniu Związku Szczęśliwości i śledzi jego członków. Wiadomość tę przywiózł z Petersburga Teodor Glinka, adjutant generał-gubernatora petersburskiego Miłoradowicza, który

miał dokładne dane o działaniach rządu. Tak też było istotnie.

Powyższa wiadomość miała ważne następstwa: wahających się członków Związku Szczęśliwości skłoniła do nalegania na rozwiązanie go, albo usunięcie się; zdecydowanym zaś na energiczną akcję rewolucyjną ułatwiła pozbycie się członków. Na zjeździe debatowano z początku o zmianie ustawy organizacji, potym jednak zgodzono się na jej całkowite rozwiązanie.

Pestel nie był na zjeździe: władze wiedziały, że nie ma tam interesów, i przyjazd jego do stolicy mógł wzbudzić podejrzenie.

IV.

Rozwiązanie Związku Szczęśliwości było czysto formalne. Jakuszkin opowiada, że zaraz przystąpiono do zredagowania nowej ustawy, która dzieliła członków na dwie kategorje i przyjmowanie nowych członków uwarunkowała wielkimi ostrożnościami.

Jednakże nowe stowarzyszenie miało rozpocząć swą działalność nie w tej formie, jak tego żądała ustawa. Sama ta ustawa — zdaniem Jakuszkina — była zniszczona w 1822 r.

Faktem jest, że i po zjeździe 1821 r. spiskowcy w Tulczynie nie przerwali swej działalności, lecz prowadzili ją dalej w „Stowarzyszeniu Południowym"; w Petersburgu zaś powstał wkrótce nowy Związek „Północny".

Jak można się było spodziewać, wiadomości przywiezione z Moskwy do Tulczyna, o rozwiązaniu Związku Szczęśliwości spowodowały niezadowolenie miejscowych członków stowarzyszenia. Na odbytym zebraniu generał Juszniewski, porozumiawszy się poprzednio z Pestlem, usiłował wykazać trudności, jakie napotyka dalszy rozwój tajnego stowarzy-

szenia, nadewszystko zaś dążenia praktyczne do osiągnięcia jego celów. Mowa ta miała na celu pobudzenie do usunięcia się niezdecydowanych członków. Wbrew oczekiwaniu, nie zniechęciła nikogo. To też postanowiono organizację utrzymać w dalszym ciągu. Ustawa jej miała być podobna do Związku Zbawienia. Członkowie dzielili się na trzy kategorje: bojarów, mężów i braci; prócz tych byli jeszcze przyjaciele — ludzie organizacyjnie niezwiązani ze stowarzyszeniem, ale mający z nim stosunki i upatrzeni na przyszłych jego członków. Stowarzyszenie dzieliło się na zarządy. Na czele całej organizacji był dyrektorjat (direktorja).

Stowarzyszenie Południowe miało trzy zarządy w miasteczkach: Tulczynie, Wasilkowie, i Kamionce.

Dyrektorów było aż do listopada 1825 r. tylko dwuch: Juszniewski i Pestel; później trzeci — Sergjusz-Murawjew-Apostoł.

Charakter stowarzyszenia Południowego był zupełnie i wyraźnie polityczny; pod względem taktyki — rewolucyjny. Na pierwszym zebraniu, na którym omawiano zjazd moskiewski i postanowiono dalsze istnienie stowarzyszenia, Pestel oświadczył się za carobójstwem w razie, gdyby Aleksander I nie zgodził się na konstytucję. Pogląd ten nie spotkał się z opozycją. Pomimo jednak pozornej zgody i chęci członków stowarzyszenia pracowania dalej w wytkniętym kierunku, faktycznie byli i wahający się, co później usunęli się od pracy, i przed którymi zresztą, odgadując ich tajne myśli; Pestel nie zwierzał się z niczym.

Na pewien czas przerwano czynności stowarzyszenia i werbowano tylko członków. Widocznie Pestel chciał przeczekać i wziąć się do pracy tylko z tymi, do których miał całkowite zaufanie. Przed kontraktami kijowskimi porozumiał się z ludźmi zaufanymi i zjechał się z nimi w czasie ich trwania

w Kijowie. Na zjeździe tym byli obecni: ks. Wołkoński i Dawydow z Kamionki, Juszniewski, Pestel, Sergjusz Murawjew-Apostoł. Mówiono o przyszłej konstytucji rosyjskiej, systemach wyborczych i wogóle reorganizacji państwa. Decyzji ostatecznych nie powzięto: odłożono je do roku następnego, kiedy Pestel miał szczegółowiej rozwinąć swe pomysły, dotyczące przyszłego ustroju prawno-państwowego Rosji. Istotnie pracował wówczas nad swoją „Russką Prawdą", która miała objąć szczegółowy plan reorganizacji państwa i reform społecznych po przewrocie politycznym.

Na zjeździe zgodzono się, że przed dokonaniem przewrotu należy mieć gotowy plan konstytucji i wogóle zmian koniecznych; co zaś do samej formy przewrotu politycznego, uznano tylko, że dokonać się powinien przez armję.

W roku 1823 odbył się ponowny zjazd w Kijowie, na którym, oprócz wymienionych osób, był nowoprzyjęty przez Sergjusza Murawjewa-Apostoła członek stowarzyszenia porucznik Bestiużew-Riumin. Obrady były już szczegółowsze, aniżeli w roku ubiegłym; w poglądach na taktykę zarysowały się różnice między uczestnikami.

Pestel na początku zjazdu postawił pytanie: czy członkowie stowarzyszenia zgadzają się na zaprowadzenie w Rosji, po przewrocie rewolucyjnym, republiki? Obecni odpowiedzieli twierdząco. Następnie zapytał: czy uznają potrzebę wymordowania całej rodziny cesarskiej dla zapewnienia zwycięstwa nowemu porządkowi rzeczy w państwie? Zdania były podzielone. Przeciwko poglądowi Pestla wystąpili Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin. Po długiej dyskusji ustąpili zdaniu większości, że zabicie samego cara jest konieczne. Ostatecznie więc nie rozstrzygnięto sprawy pozbawienia życia wszystkich członków domu cesarskiego.

Następnie omawiano sprawę wyborów do przyszłego ciała

prawodawczego w Rosji: Pestel wypowiedział się za wyborami pośrednimi, Sergjusz Murawjew-Apostoł za bezpośrednimi z cenzusem majątkowym. Omawiano też kwestję religijną i uznano zgodnie, że prawosławie powinno być wyznaniem panującem. W końcu Pestel postawił na porządku dziennym obrad organizację gminną, rozdział ziemi pomiędzy gminami, kwestję rządu tymczasowego i inne sprawy, które opracowywał w swej „Russkoj Prawdie". Nie wiemy jednak, czy powzięto jakie decydujące uchwały.

Sergjusz Iwanowicz Murawjew-Apostoł.

Poruszono także na zjeździe sprawy taktyczne. W dyskusji uwidoczniły się dwa kierunki: jeden, reprezentowany przez Pestla i jego zwolenników, doradzał powolne przygotowywanie się do rewolucji, gromadzenie sił, dalsze szczegółowe opracowywanie przyszłego ustroju państwowego i oczekiwanie okoliczności sprzyjających rewolucji; drugi, którego zwolennikami byli Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin, doradzał natychmiastowe przystąpienie do akcji, mającej na celu bezpośrednie przygotowanie przewrotu politycznego. Według nich, stowarzyszenie powinno stworzyć warunki przyjazne dla ruchu rewolucyjnego, a nie czekać aż zjawią się same.

Na razie jednak nie powzięli żadnej decyzji stanowczej, oprócz tej, że należy wejść w bliższe stosunki ze Stowarzyszeniem Północnym; Pestel doradzał porozumienie się z nim w sprawach zasadniczych, dotyczących przyszłej akcji rewolucyjnej. Chodziło o zgodne działanie dwuch stowarzyszeń, ustanowienie rządu tymczasowego po obaleniu istniejącego

i ogłoszenie zrzeczenia się tronu przez członków domu cesarskiego i zwołanie zgromadzenia narodowego dla określenia formy rządu.

Na tym zjeździe kijowskim członkowie Stowarzyszenia Południowego dowiedzieli się po raz pierwszy o istnieniu polskiego tajnego związku politycznego w Królestwie Polskim. Wiadomość tę przywiózł Bestiużew-Riumin. Zjazd polecił jemu i Sergjuszowi Murawjewowi-Apostołowi nawiązać stosunki z polskimi spiskowcami[11]). Ci dwaj działacze próbowali to zrobić przez hrabiego Aleksandra Chodkiewicza, który wprawdzie sam nie był jej członkiem, ale przypuszczał jej istnienie i miał rozległe stosunki. Pierwsza próba Chodkiewicza poznania spiskowców rosyjskich z polskimi za pośrednictwem Prozora nie doprowadziła do celu. Sprawę odłożono do kontraktów następnego 1824 roku.

V.

Tajne stowarzyszenia rewolucyjno-patrjotyczne w Królestwie Polskim wyłoniły się z lóż masońskich narodowych (wolnomularstwa narodowego). W roku 1821 powstało Towarzystwo Patrjotyczne.

Wolnomularstwo narodowe zostało rozwiązane przez samych jego członków, gdyż spostrzegli, że rząd jest dobrze o nim poinformowany. Założycielami Towarzystwa Patrjotycznego byli: Łukasiński, Umiński, Prądzyński, Kozakowski, Szreder, Oborski, Sobański, Morawski, Kiciński i Jordan. Zebrali się rankiem 1 maja w lasku Bielańskim pod Warszawą. Najpierw przemówił generał Umiński, przybyły z Poznańskiego dla utworzenia w Królestwie związku na wzór organizacji Kosynierów w zaborze pruskim; potem Morawski wręczył Łukasińskiemu ustawę Kosynierów. Miała ona za-

pewne być punktem wyjścia nowej ustawy świeżo powstałej organizacji.

Tego samego dnia wieczorem spiskowcy zebrali się w mieszkaniu Kozakowskiego, gdzie oprócz wymienionych byli obecni: Wierzbołowicz i Dobrogojski. Po dyskusji postanowiono obrać komitet centralny tymczasowy; weszli doń: Wierzbołowicz (prezes), Łukasiński, Kozakowski, Prądzyński, Szreder, Kiciński, Morawski i Sobański, którego zastępcą został wkrótce Machnicki. Duszą nowej organizacji, która przybrała nazwę Towarzystwa Patrjotycznego był Łukasiński, prezes Wierzbołowicz raczej figurantem.

Powstanie tajnej organizacji w Królestwie Polskim było wynikiem polityki cesarza Aleksandra I wobec Polaków, szczególnie zaś licznych pogwałceń konstytucji przez rząd, a zwłaszcza przez Wielkiego Księcia Konstantego, który zupełnie nie liczył się z ustawami krajowymi i rozdrażniał społeczeństwo polskie swym zachowaniem się.

Ostatecznym celem Towarzystwa Patrjotycznego było uzyskanie niepodległości Polski; celu tego jednak jego członkowie nie uważali za natychmiastowy. Chodziło im przedewszystkiem o zorganizowanie społeczeństwa, zdobycie siły, którąby przy odpowiednich okolicznościach politycznych mogła potężnie zaważyć na szali wypadków.

Towarzystwo Patrjotyczne zaczęło się rozwijać dosyć pomyślnie, ale już w 1822 roku, skutkiem zaostrzonej czujności rządów zaborczych, tropiących tajne stowarzyszenia uczącej się młodzieży, władze w Królestwie zdołały uchwycić niektóre nici spisku; wynikiem tego były aresztowania, których ofiarą stali się: Łukasiński, Machnicki i inni. Te areszty nie powstrzymały jednak rozwoju organizacji, która robiła dalsze postępy. Wykryto ją dopiero po wybuchu ruchu grudniowego w Petersburgu i licznych skutkiem niego aresztowań.

Towarzystwo Patrjotyczne było w okresie ciągłego rozwoju, kiedy spiskowcy rosyjscy nawiązywać zaczęli z nim stosunki. Wedle bardzo słusznych przypuszczeń prof. Askenazego[12]) nie liczyło jednak nigdy więcej rzeczywistych członków nad kilkuset.

VI.

W lecie 1823 roku Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin powzięli myśl pochwycenia Aleksandra I w Bobrujsku. Plan ten powstał stąd, że dywizja dziewiąta, w której służyli wraz z Norowym i Powało-Szwejkowskim, była translokowana na lato na roboty do Bobrujska, do którego miał przybyć i car. Spiskowcy zamierzali po aresztowaniu Aleksandra I, W. ks. Michała i generała Dybicza zagarnąć twierdzę Bobrujsk, pociągnąć za sobą wojska i ruszyć na Moskwę; jednocześnie wywołać bunt w Petersburgu. Miało to doprowadzić do zmiany ustroju państwowego w Rosji i zainaugurować nowy okres jej rozwoju.

Członkowie organizacji w Moskwie i Tulczynie sprzeciwili się jednak temu ryzykownemu planowi. Nie mógł on i tak przyjść do skutku, gdyż Aleksander I do Bobrujska wcale nie przyjechał.

Pestel, dowiedziawszy się od Bestiużewa-Riumina o niedoszłym planie, orzekł, że nie mógł się udać w żaden sposób, gdyż dopóki cesarz żył, nikt nie zdecydowałby się działać; natomiast znalazłoby się wielu takich, którzyby w oczekiwaniu nagrody postanowili uwolnić Aleksandra I.

Pod wpływem tych wywodów Pestla, Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin zgodzili się ostatecznie na to, żeby cara pozbawić życia; obstawali jednak przy zachowaniu go innym członkom rodziny panującej.

Jeszcze w tym samym 1823 roku członkowie Stowarzyszenia Południowego zjechali się w Kamionce, pozornie z powodu imienin matki Dawydowa. Oprócz niego i ks. Wołkońskiego, mieszkających tam stale, byli obecni: Pestel, Juszniewski, Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin. Omawiano znowu sprawy taktyczne i konstytucyjne. Kwestja, jak postąpić z rodziną carską, była kością niezgody. Pestel nastawał ciągle na konieczność jej wytępienia: opierali się zaś temu Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin. Jednakże zdanie Pestla wzięło stanowczo górę, które odtąd, jak słusznie twierdzi prof. Downar-Zapolski, stało się poglądem całej organizacji Południowej. Omawiano jeszcze sprawę przyszłej konstytucji, mianowicie jeden i dwuizbowy system, co nie budziło sporów. Poglądy Pestla wyrażone w „Russkoj Prawdie" zostały ogólnie przyjęte.

Zwykły doroczny zjazd w Kijowie na kontraktach w 1824 r. nie był ożywiony. Zebrani słuchali sprzecznych opowiadań o Związku Północnym: Dawydow przedstawiał jego działalność i nastrój członków bardzo optymistycznie; Podżio natomiast inaczej. Pestel dość wcześnie wyjechał ze zjazdu.

W tym czasie odbyły się zasługujące na uwagę pertraktacje Krzyżanowskiego, przedstawiciela tajnej organizacji polskiej, z Bestiużewym-Riuminem w obecności Sergjusza Murawjewa-Apostoła, które odbyły się już po odjeździe Pestla. Zdaniem Bestiużewa-Riumina, Polacy i Rosjanie powinni porzucić dawną względem siebie nieufność i porozumieć się co do wspólnego działania przeciwko rządowi. Krzyżanowski, zgadzając się na to, wykazywał zarazem wpływ dawnych walk na obecny nastrój Polaków i trudności, płynące stąd przy porozumiewaniu się ich z Rosjanami. Następnie Bestiużew-Riumin oświadczył, że związek, do którego należy, uznaje niepodległość Polski; o jej granicach nie chciał mówić, gdyż

przedmiot ten nie był rozpatrywany w stowarzyszeniu, i zaproponował, żeby polska organizacja popierała czynnie rosyjską. Krzyżanowski miał się na to zgodzić, żądając tylko uprzedniego zawiadomienia na dwa tygodnie przed mającymi się rozpocząć wypadkami. Bestiużew-Riumin żądał imieniem Rosjan: 1) Polacy użyją wszelkich środków dla uniemożliwienia W. Ks. Konstantemu powrotu do Rosji, w chwili rozpoczęcia akcji rewolucyjnej przez organizację rosyjską; 2) jeżeli zaś korpus litewski oświadczyłby się za W. Księciem, winni go w jakikolwiek sposób uczynić dla ruchu nieszkodliwym.

Zdaje się, że ostatecznych i specjalnych decyzji nie powzięto, tym bardziej, że Krzyżanowski nie miał formalnego pełnomocnictwa od organizacji polskiej; prawdopodobnie jednak dał ogólne zapewnienie, że żądania te będą dobrze przyjęte i możliwe do wykonania. Na śledztwie Krzyżanowski zaprzeczał, żeby coś obiecywał Rosjanom w sprawie W. Księcia; może jednak zaprzeczenie to było wynikiem warunków, w jakich się znajdował na obradach. Mówiono też o formie przyszłego rządu w Polsce; ze strony rosyjskiej nalegano na przyjęcie republiki; Krzyżanowski nie mógł powiedzieć nic stanowczego, gdyż sprawy tej nie omawiano jeszcze w organizacji polskiej. W końcu obiecano Krzyżanowskiemu ze strony organizacji rosyjskiej pomoc w informacjach i poparcie, jeżeli ktoś z Polaków przybędzie do Petersburga. Pertraktacje w przyszłości postanowiono, na żądanie Krzyżanowskiego, prowadzić bez pośrednictwa Chodkiewicza. Ze strony polskiej prowadzić je mieli: Grodecki i Czarkowski.

Obrady zarówno ze strony polskiej, jak rosyjskiej, cechowały niedomówienia i brak całkowitej otwartości. Po tych pertraktacjach Bestiużew-Riumin w referacie określił ściśle warunki, na których podstawie organizacje polskie i rosyjskie mogłyby zawrzeć ze sobą sojusz. Referat ten wręczył gen.

Juszniewskiemu, jako jednemu z kierowników Stowarzyszenia Południowego. Jakkolwiek warunki sojuszu sformułowane przez Bestiużewa-Riumina nie mogą być uważane za wyraz poglądów organizacji, do której należał, są jednak charakterystyczne i zasługują na poznanie. Według niego Rosja, chcąc mieć wdzięcznych sojuszników, zamiast tajnych wrogów, po ukończeniu reform u siebie powinna zwrócić Polsce jej niezależność państwową, ustąpić prócz ziem rdzennie polskich i te gubernje, które nie są dotychczas dostatecznie zrusyfikowane. Polacy mogliby więc uzyskać gub. Grodzieńską i część Wileńskiej, Mińskiej i Wołyńskiej. Po zawarciu sojuszu z Polską, stowarzyszenie rosyjskie będzie pomagało Polakom w Rosji w ich słusznych sprawach: postara się także o usunięcie niechęci i nienawiści, istniejącej między dwoma narodami. Polacy są w najbliższych czasach obowiązani: 1) przeszkodzić w jakikolwiek sposób powrotowi w. ks. Konstantego do Rosji po wybuchu tam ruchu rewolucyjnego; 2) powstać w jednym czasie z Rosjanami; 3) przeciwdziałać korpusowi litewskiemu, gdyby się oświadczył przeciwko nowemu ruchowi w Rosji; 4) okazywać temu ruchowi wszelką możliwą pomoc; 5) podawać rosyjskiej organizacji wszystkie ważne wiadomości; 6) nawiązać stosunki między organizacją rosyjską, a podobnymi organizacjami w Europie Zachodniej; 7) działać w czasie ruchu rewolucyjnego wedle wskazówek organizacji rosyjskiej, którą polska uznać powinna za zwierzchnią; 8) przyjąć republikańską formę rządu. Warunki powyższe odbiły się później na pertraktacjach samego Pestla z Polakami. Siódmy punkt tych żądań szedł oczywiście za daleko i później nie był nawet proponowany delegatom polskim.

W 1821 roku Bestiużew-Riumin jeszcze trzy razy konferował z Grodeckim, wyznaczonym do pertraktacji przez Krzy-

żanowskiego. Pierwszy uskarżał się na brak zaufania ze strony organizacji polskiej, jej niechęć do informowania go o sprawach w Polsce. Sam zaś w sposób przesadny przedstawiał siłę organizacji rosyjskiej. Zeznał on później, czemu Grodecki zaprzeczył, że ten na propozycję, żeby po wybuchu rewolucyjnym organizacja polska pozbawiła w. ks. Konstantego życia, wyraził gotowość podania jej do wiadomości Warszawskiego Komitetu Centralnego, który na nią prawdopodobnie się zgodzi.

I w 1824 roku, jak w poprzednim, rwący się do czynu Sergjusz Murawjew-Apostoł projektował zamach na cesarza Aleksandra I, który miał przybyć do Białej Cerkwi na Ukrainie. Ale i teraz plan ten nie przyszedł do skutku, gdyż monarcha nie przyjechał. Okazało się później, że inicjatorowie tego zamachu liczyli na pomoc ludzi, którzy wystąpili później jako denuncjanci i zdrajcy.

W organizacji południowej coraz wyraźniej uwidoczniała się różnica poglądów na taktykę między Sergjuszem Murawjewym-Apostołem a Pestlem. Pierwszy coraz natarczywiej parł do akcji rewolucyjnej; drugi doradzał cierpliwość i pracował nad ukończeniem „Russkoj Prawdy", mającej obejmować drobiazgowy plan całkowitej reorganizacji Rosji.

Doroczny zjazd w Kijowie na kontraktach w 1825 roku nie poruszył spraw organizacji. Na naradach obecni byli: Pestel, Dawydow, ks. Bariatiński, gen. Juszniewski, Podżio, Powało-Szwejkowski, ks. Wołkoński, Tyzenhauzen i pułkownik Wranicki. Brakowało Sergjusza Murawjewa-Apostoła i Bestiużewa-Riumina, którym dowódca korpusu nie udzielił urlopu na wyjazd. Nastrój na zjeździe był pesymistyczny, do czego w znacznym stopniu przyczyniła się wiadomość o niepowodzeniu, jakie spotkało Pestla w Petersburgu, dokąd jeździł dla porozumienia się ze Związkiem Północnym. O misji

tej wspomnę później. Pestlowi nie udało się pozyskać petersburskich spiskowców dla wszystkich swych projektów działania i przyszłego przekształcenia Rosji.

Na zjeździe poruszono sprawę rozpoczęcia akcji w roku przyszłym, co było wyrazem dążeń nieobecnych członków organizacji: Sergjusza Murawjewa-Apostoła i Bestiużewa-Riumina. Pestel był przeciwny tym planom, sądził bowiem, że się nie udadzą.

W Kijowie Pestel sam, w zastępstwie nieobecnych kolegów, prowadził dalej układy z przedstawicielem organizacji polskiej ks. Jabłonowskim. W gruncie rzeczy nie poruszono spraw nowych, ani nie sformułowano ostatecznie wzajemnych żądań, które były przedmiotem dotychczasowych pertraktacji.

Pestel usiłował wykazać ks. Jabłonowskiemu, że związek dwuch bratnich organizacji rosyjskiej i polskiej jest potrzebniejszy drugiej, aniżeli pierwszej, gdyż Rosjanie mogą sami sobie wywalczyć wolność; Polacy zaś, utraciwszy sposobność łącznego działania ze spiskowcami rosyjskimi, nie będą już mogli zdobyć niepodległości swego kraju. Pestel starał się także dowieść konieczności ustroju republikańskiego w wolnej Polsce; według osobistego poglądu ks. Jabłonowskiego, republika byłaby niemożliwa; dodał jednak, że kwestja ta przez polską organizację nie jest rozstrzygnięta: zdecyduje o niej sam naród; w każdym zaś razie będzie musiał być ustanowiony rząd tymczasowy.

Z kolei ks. Jabłonowski zwrócił się do Pestla z żądaniem otwartego wypowiedzenia się organizacji rosyjskiej co do niepodległości Polski. Pestel zapewnił go w imieniu Stowarzyszenia Południowego i Północnego, że spiskowcy rosyjscy zgadzają się na nią; co się zaś tyczy ziem rusko-polskich, odstąpią Polakom, co będzie można.

W dalszym ciągu omawiano sprawę wspólnego działania: Polacy nie mieli rozpoczynać akcji rewolucyjnej, nie otrzymawszy odpowiednich wiadomości od organizacji rosyjskiej.

Obecny przy pertraktacjach ks. Wołkoński, przez którego Pestel spotkał się z ks. Jabłonowskim, zeznał na śledztwie, że ten w imieniu organizacji warszawskiej obiecał usiłowanie przy rozpoczęciu wspólnej rewolucji, uwięzienia członków rodziny cesarskiej, znajdujących się w Król. Pol., i sparaliżowania wszelkich prób ich uwolnienia. Pestel zeznał później, czemu znowu zaprzeczył ks. Jabłonowski, jak wogóle wszystkiemu, co mówili o rodzinie cesarskiej, że Polacy mieli postąpić tak z w. ks. Konstantym, jak Rosjanie z innymi członkami rodziny cesarskiej.

Omawiając te pertraktacje, prof. Downar-Zapolski robi słuszną uwagę, że prawdopodobniejsza jest z dwuch powyższych wersji pierwsza, gdyż myśl o carobójstwie dojrzała całkowicie w organizacji rosyjskiej, jak i inne analogiczne plany.

Delegaci rosyjski i polski informowali się wzajemnie o siłach dwuch organizacji. Ks. Wołkoński zeznał później, że Pestel dał przesadny obraz sił rosyjskich spiskowców i przedstawił się jako członek zarządów północnej i południowej organizacji; z drugiej strony Jabłonowski występował jako pełnomocnik urzędowy organizacji polskiej, czym w istocie nie był.

Ks. Jabłonowski chciał się dowiedzieć, kto z osób znajomych bierze udział w organizacji północnej. Pestel odmówił, gdyż nie mógł tego ujawnić bez wiedzy swej organizacji.

Jak widzimy, obrady te nie wniosły nic nowego. Po ich ukończeniu, ks. Wołkoński spotkał się jeszcze w tym samym

roku w Berdyczowie z Moszczeńskim, ale także bez ważnych następstw.

Na tym skończyły się stosunki między spiskowcami polskimi i rosyjskimi przed wybuchem ruchu grudniowego.

W 1825 roku odebrano dowództwo pułku Szwejkowskiemu, członkowi organizacji południowej. Z tego powodu powstała myśl przyśpieszenia zbrojnego wystąpienia, później zarzucona. Wyznaczano je jednak ciągle na rok następny.

Juljan Lubliński.

W 1825 roku kierownicy organizacji południowej dowiedzieli się o istnieniu innego tajnego stowarzyszenia „Towarzystwa Zjednoczonych Słowian", poczym nastąpiło ich zlanie się, co było ważnym wypadkiem w życiu Stowarzyszenia Południowego.

VII.

Członkowie tajnych stowarzyszeń, rozpatrywanych przez nas dotychczas, należeli do wyższej szlachty i arystokracji rosyjskiej; byli to głównie oficerowie gwardji i wyżsi urzędnicy państwowi.

Natomiast „Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian" (Obszczestwo sojedinionnych słowian) składało się przeważnie z niezamożnej szlachty, oficerów penzeńskiego pułku piechoty i kawalerji pierwszej brygady grenadjerskiej. Najczynniejsi byli: bracia Andrzej i Piotr Borysowowie.

Pierwszy, zanim jeszcze został oficerem, nosił się – wedle własnych zeznań – z myślą założenia tajnego stowarzyszenia politycznego, mającego na celu zażądanie od cesarza zasad-

niczych praw w państwie rosyjskim, którymby sam podlegał. Chodziło tu oczywiście o konstytucję. Pobudką do utworzenia organizacji z powyższym celem były dla Andrzeja Borysowa ciągłe objawy ucisku, niesprawiedliwości i niedostateczne uwzględnianie interesów narodu rosyjskiego.

Jednakże dopiero 13 maja 1817 roku udało mu się wraz z bratem zorganizować tajne stowarzyszenie „Przyjaciół Natury" (Druziej Prirody). Oprócz założycieli, członkami tej organizacji byli: Wołkow, Korsun i Łukjanowicz. Celem jej było: udoskonalenie moralne, oraz oczyszczenie religji z przesądów. Została opracowana ustawa tego stowarzyszenia, później zniszczona.

Niepodobna dziś powiedzieć, czy te cele stowarzyszenia były tylko pozorem dla wciągania doń nowych członków, którychby potem założyciele urabiali w kierunku swych poglądów politycznych; czy też istotnie bracia Borysowowie skwitowali na razie z dążeń konstytucyjnych, widząc naokoło siebie apatję. O działalności stowarzyszenia „Przyjaciół Natury" nie mamy żadnych wiadomości. Bardzo prawdopodobne jest przypuszczenie prof. Downar-Zapolskiego[13]), że organizacja ta żadnej szerszej działalności nie rozwinęła i ograniczyła się do samokształcenia członków i dyskusji.

Widoczną jest rzeczą, że założyciele tej organizacji nie byli z niej zadowoleni; może nawet po pewnym czasie przestała faktycznie istnieć. Dość, że w 1823 roku bracia Borysowowie wraz ze szlachcicem polskim Lublińskim utworzyli nowe stowarzyszenie, którego celem było zjednoczenie narodów i plemion słowiańskich w jedną republikę. Ta nowa organizacja otrzymała nazwę „Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian". Opracowano katechizm członków, czyli rodzaj ustawy obowiązującej, oraz przysięgę ustępujących.

Andrzej Borysow zeznał, że stowarzyszenie to miało być

tylko środkiem skupienia znacznej liczby ludzi, coby później umożliwiło jawne zażądanie konstytucji od cesarza.

System organizacji tego stowarzyszenia jest nam nieznany. Liczba członków jego zaczęła szybko wzrastać. Najpierw wstąpił doń Gorbaczewski i Beczasnyj. Od nowowstępujących członków wymagano pewnych zasad moralnych i silnego charakteru.

Ani rota przysięgi Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian, ani wzmiankowany wyżej katechizm, zawierający tylko wskazania moralno-obyczajowe, nie dają dokładnego pojęcia o fizjonomji politycznej organizacji. Pod tym względem cennych wiadomości dostarcza w swych pamiętnikach wspomniany poprzednio członek stowarzyszenia — Gorbaczewski. Twierdzi on, że zadaniem Stowarzyszenia było przeciwdziałanie uczuciom niechęci i nienawiści między narodami i plemionami słowiańskimi: wyzwolenie ich z obcej przemocy i połączenie w jedno państwo typu federacyjnego, w którymby każdy naród w swych sprawach wewnętrznych rządził się sam; każda jednostka terytorjalna, wchodząca w skład państwa, posiadałaby własny sejm; kongres rządziłby całością; ustrój polityczny miał być demokratyczny. Organizacja przywiązywała wielką wagę do spraw ekonomicznych, rozwoju przemysłu, stawiając je na pierwszym planie; troszczyli się też o podniesienie poziomu moralnego ogółu i rozwój oświaty, wykorzenianie przesądów i budzenie tolerancji w społeczeństwie względem wierzeń, zacieranie różnic stanowych.

Jak słusznie twierdzi prof. Downar-Zapolski [14]), członkowie „Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian" chcieli zupełnego zrównania stanów i gotowi byli dla tego celu do poważnych ofiar. Ci biedni oficerowie zdecydowali się dziesiątą część swych małych dochodów poświęcać na utworzenie

sum, przeznaczonych dla wykupowania włościan poddanych i zakładania szkół wiejskich.

Organizacya zalecała swym członkom: umiarkowanie, poprzestawanie na małym, skromność, miłość bliźnich, a w szczególności stowarzyszonych, wyzwolenie się z gwałtownych namiętności, kształcenie i pracę. Było w tym trochę ascetyzmu i demokratycznego purytanizmu obyczajowego.

Ostatecznym celem politycznym stowarzyszenia była zmiana formy rządu w Rosji z absolutystycznej na konstytucyjną wraz z federacją słowiańską.

Z zeznań Kirejewa wynika, że organizacja zobowiązywała każdego swego członka do wiecznej nienawiści do tronu. Ujawniał się w tym republikanizm.

Prawdopodobnie jednak od nowych członków nie wymagano bezwzględnego hołdowania zasadom republikańsko-równościowym, gdyż, jak to widać z późniejszych pertraktacyi między Stowarzyszeniem Zjednoczonych Słowian a Stowarzyszeniem Południowym, jeden z wybitnych członków tej organizacji — Spirydow nie był bynajmniej, zwłaszcza w początku, ani zapalonym republikaninem ani zwolennikiem zupełnego zniesienia stanów. Wprawdzie był to stosunkowo najbardziej konserwatywny członek organizacji, ale sam fakt, że posiadał tam znaczne wpływy, dowodzi, iż pod względem poglądów politycznych między członkami nie było całkowitej zgody.

W roku 1824 musiała się Stowarzyszeniu Zjednoczonych Słowian dać uczuć potrzeba systematyczniejszej i energiczniejszej działalności dla przyśpieszenia chwili walki o reformy polityczne. Dnia 6 grudnia tego roku Gorbaczewski i Piotr Borysow naradzali się długo nad nową ustawą organizacji. Wreszcie drugi napisał ją. Niestety, nie doszła nas. Wiemy jednak, że zarząd Stowarzyszenia oddawała w ręce

przewodniczącego, wybieranego na rok. Do zakresu jego obowiązków wchodziło: oznaczenie miejsca oraz czasu zwyczajnych i nadzwyczajnych zebrań i kierowanie czynnościami organizacji. Oprócz prezesa wybierała także na rok jeden sekretarza, który ściągał składki od członków i robił wydatki organizacyjne za zezwoleniem prezesa; sekretarz ułatwiał wzajemne stosunki między członkami organizacji, oraz nimi i prezesem. Prezes i sekretarz byli naturalnie odpowiedzialni przed organizacją.

Piotr Iwanowicz Borisow.

W marcu 1825 r. członkowie Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian zjechali się w miasteczku Czernikowie, o 25 wiorst od Żytomierza. Na tym zjeździe ustawa opracowana przez Borysowa została jednogłośnie przyjęta. Obrano go prezesem do czasu zebrania się wojsk na obóz letni w miasteczku Leszczynie w gub. Wołyńskiej. W początkach sierpnia wojska zaczęły się tam skupiać; w tym samym czasie członkowie Związku Zjednoczonych Słowian i Stow. Południowego dowiedzieli się nawzajem o istnieniu swych organizacji. Powstała myśl o potrzebie ich połączenia się. Związek Zjednoczonych Słowian znalazł pośrednika w osobie kapitana Tiutczewa, znajomego Sergjusza Murawjewa-Apostoła.

Nie będę podawał wszystkich szczegółów tych pertraktacji, opisanych sumiennie w cytowanym już często dziele prof. Downar-Zapolskiego. Zwrócę tylko uwagę na ich wynik, taktykę członków Stow. Południowego, oraz bardzo ważne różnice w poglądach na charakter przyszłego przewrotu między członkami tych organizacji spiskowych.

Przedstawiciele Stow. Południowego działali w sprawie połączenia się dwuch organizacji bardzo energicznie i sku-

tecznie, chociaż posługiwali się często niewłaściwymi środkami. Starali się przedewszystkiem wpoić w członków Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian przeświadczenie, że Stow. Południowe i Północne są bardzo silne i mają rozległe stosunki nie tylko w Rosji, ale i zagranicą, że nawet niektóre dwory europejskie akceptują plany ich reorganizacji państwa rosyjskiego. Przy tej okazji wspomnieli też o stosunkach z Polakami. Aby przyciągnąć Stowarzyszenie Zjednoczonych Słowian, druga strona usiłowała zaimponować jego członkom nazwiskami osób zajmujących wysokie stanowiska, które jakoby należały do jej organizacji. Wymieniono przytym bez potrzeby wiele nazwisk nawet takich osób, których do spiskowców nie można było zaliczyć.

W początkach września zjednoczenie dwuch bratnich organizacji stało się faktem dokonanym; nie znaczy to jednak, żeby przez to zniknęły wszelkie różnice w poglądach między członkami, nprz. Spirydow nie akceptował wszystkich poglądów Pestla, zawartych w „Russkoj Prawdie", zwłaszcza jego tendencji rusyfikacyjnych [15]), sam jednak był przeciwny zupełnemu równouprawnieniu Żydów: kwestja zabójstwa członków rodziny cesarskiej w początku przyszłego ruchu rewolucyjnego nie była też dostatecznie rozstrzygnięta, jakkolwiek rozprawiano o tym wiele.

Omawiano też kwestję zabicia cesarza Aleksandra I. Bestiużew-Riumin wchodził nawet w szczegóły praktyczne tego przedsięwzięcia i zastanawiał się z innymi nad wyborem osoby, która mogłaby to zadanie spełnić najlepiej.

W sprawie taktyki rewolucyjnej zarysowały się poważne różnice między byłymi członkami Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian a Południowego.

Pierwsi, bardziej demokratycznie usposobieni, nie byli zwolennikami rewolucji wyłącznie wojskowej i sądzili, że do

ruchu należy wciągnąć szersze koła społeczne, a nawet lud: także zjednywać dla przyszłego przewrotu jak najwięcej oficerów i żołnierzy.

Inaczej na sprawę tę patrzyli Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew-Riumin: chcieli nie wielkiej rewolucji ludowej, lecz wojskowej, przeprowadzonej z góry, bez świadomego udziału żołnierzy i części oficerów, ale przy ich poparciu czysto fizycznym, wynikającym z sympatji i karności względem osób stojących na czele spisku.

Zdaniem Bestiużewa-Riumina, wypowiedzianym w jednej[16] dyskusji, w Wielkiej Rewolucji Francuskiej było wiele złego z powodu udziału w niej motłochu („czerni"); wyżej odeń stoi rewolucja hiszpańska z 1823 r. o charakterze wyłącznie wojskowym, której błędem wszelako było pozostawienie króla przy życiu, który potym zgubił cały ruch. Rewolucja rosyjska powinna być wolna od błędu hiszpańskiej, może też być naogół bezkrwawa.

Podobne poglądy wyznawał Sergjusz Murawjew-Apostoł i inni członkowie Stow. Południowego.

Sergjusz Murawjew-Apostoł odradzał wtajemniczanie żołnierzy w cele spisku, natomiast zalecał zjednywać ich osobiście, co sam robił umiejętnie, jak później pokazały wypadki. Sądził też, że można za pomocą specjalnej interpretacji doktryn religji chrześcijańskiej skłonić żołnierzy i masy do przejścia na stronę ruchu.

Gorbaczewski były członek Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian, zwalczał ten pogląd, twierdząc słusznie, że posługiwanie się religją w akcji rewolucyjnej jest środkiem obosiecznym.

Ta różnica w poglądach na udział mas w ruchu rewolucyjnym wynikała z położenia socjalnego członków, z których jedni — jak wiemy — byli arystokraci i dygnitarze, nie ma-

jący styczności z ludem: drudzy zaś pochodzili z warstw średnich i stykali się z nim.

Nie mamy danych na to, żeby określić, o ile byli członkowie Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian zdołali silnie oddziałać na żołnierzy. Później wzywano ich na śledztwo, ale bez wielkiej gorliwości: widocznie rząd nie chciał sprawy rozmazywać. Badani żołnierze zachowywali się naogół bardzo dobrze i nie obciążali oficerów zeznaniami.

W ten sposób Stowarzyszenie Południowe wzmocniło się znacznie w końcu lata i na początku jesieni 1825 r. Z byłych członków Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian utworzono oddzielny zarząd.

Z kolei musimy zapoznać się ze Stowarzyszeniem Północnym w Petersburgu.

VIII.

Po powrocie z Moskwy do Petersburga Turgenjew zawiadomił byłych członków Związku Szczęśliwości o jego rozwiązaniu; wkrótce jednak zebrał kilku i zaproponował im utworzenie nowego tajnego stowarzyszenia. Propozycja została przyjęta.

Na zebraniu tym byli obecni: Siemionow, ks. Oboleński, Naryszkin i zaproszeni przez Turgenjewa: Jakób Tołstoj, pułkownik Miłkow i Mikłaszewski. Nowa organizacja nie rozwinęła się jednak, gdyż gwardja udała się do guberni zachodnich, opuszczając Petersburg; zresztą sam Turgenjew nie ujawnił dużej energji. Nie mamy też dostatecznych danych dla wyrobienia sobie dokładnego pojęcia o charakterze nowego stowarzyszenia. Siemionow na śledztwie określił w następujący sposób ówczesne poglądy Turgenjewa, które ten usiłował wprowadzić do organizacji: uwłaszczenie włościan, rozpowszechnienie oświaty, jawność sądu, wprowadzenie sądów

przysięgłych, wolność wydawnictw książkowych, wreszcie jaki taki ustrój reprezentacyjny [17]).

Wkrótce jednak organizacja ta przestała istnieć faktycznie, nic nie zdziaławszy.

Dopiero jesienią 1822 roku odradza się ponownie. Trudno określić, co było tego przyczyną: czy wiadomość o Stowarzyszeniu Południowym, czy chęć działalności u dawnych członków. Inicjatywa wznowienia organizacji wyszła od Nikity Murawjewa. Prof. Downar-Zapolskij przypuszcza, że może spotkanie jego w Mińsku i Lidzie z ks. Oboleńskim i Naryszkinym wpłynęło na to postanowienie. W ten sposób „Stowarzyszenie Północne" ukonstytuowało się, a na jego czele stanął Nikita Murawjew, który w tym czasie zmienił nieco swe poglądy: z republikanina stał się konstytucyjnym monarchistą.

Nowa organizacja nie rozwijała z początku żadnej prawie działalności: wszystko szło opieszale: tymczasem Stowarzyszenie Południowe niecierpliwiło się i pragnęło jak najprędzej zbliżyć się z Północnym, natchnąć je swymi zasadami i zaprząc do wspólnej pracy. W tym celu wysyłano delegatów do Petersburga. W 1823 roku zjawili się w Petersburgu: Dawydow, ks. Bariatiński, ks. Wołkoński, a oprócz nich siedzieli w stolicy jeszcze przez czas dłuższy Mateusz Murawjew-Apostoł i Podżio. Te oddziaływania nie pozostawały bez wpływu, owszem, pobudzały Stow. Południowe do działania. Stowarzyszenie Północne wpłynęło wreszcie na jego ostateczne ukonstytuowanie się w jesieni 1823 roku, nie zdołało jednak osiągnąć celu głównego t. j. zjednać go całkowicie dla swego programu, zawartego w „Russkoj Prawdie", oraz taktyki.

Nikita Murawjew czytywał przysyłane sobie wyciągi z niej, ale nie zgadzał się w wielu razach i posyłał Pestlowi swój

Książę Eugenjusz Petrowicz Oboleński.

własny projekt konstytucji, który znowu tamtego nie zadawalał.

W październiku 1823 roku odbyły się dwa ważne zebrania członków Stowarzyszenia Północnego, na których opracowano system organizacji i wybrano trzech dyrektorów: Nikitę Murawjewa, ks. Oboleńskiego i Trubeckiego. Organizacja stowarzyszenia była następująca: członkowie dzielili się na dwie kategorje: „przekonanych" (ubieżdionnyje) — założycieli i przez nich wybranych, którzy tworzyli Dumę, zwaną niekiedy Wyższą; i „zjednanych" (sogłasnyje), albo „zjednoczonych" (sojedinionnyje), którzy w hierarchii organizacyjnej stali niżej od tamtych.

Członkowie „przekonani" wybierali członków Dumy, mogli żądać od niej wyjaśnień i sprawozdań; bez zgody ich wszystkich (będących w mieście) żadne postanowienie tego ciała nie mogło być ważne; oni wreszcie w komplecie decydowali o przejściu członków drugiej kategorji „zjednanych" albo „zjednoczonych" do swego grona. „Przekonani" wybierali także dyrektorów; ci pierwotnie mieli stale piastować swe urzędy, później jednak corocznie ustępował jeden, na którego miejsce wybierano nowego. Zadaniem dyrektorów było: kierować czynnościami całej organizacji, zachęcać do pracy i pozyskiwać nowych członków i zwoływać posiedzenia Dumy.

Oddających się grze w karty, kobietom i pijaństwu, wykluczano ze stowarzyszenia. Jego członkami mogli być jedynie ludzie nieskalani żadnym czynem podłym, bezinteresowni,

o silnym charakterze, odważni, którzy dali tego dowody na wojnie albo w pojedynku — wreszcie zdrowi.

Nowowstępującym członkom nie odkrywano celów organizacji i planów ich urzeczywistnienia, lecz każdemu przedstawiano je stosownie do jego usposobienia, charakteru i sposobu myślenia.

„Przekonani" mogli obcować ze sobą na zebraniach wspólnych. W razie potrzeby, członek zwracał się tylko do tego, który go przyjął, a ten przedstawiał ów interes, komu należało.

Członkowie niższej kategorji znali tylko członka, który ich przyjął, gdyż wspólnych zebrań nie urządzano; nie mieli też prawa przyjmowania nowych członków. Jeżeli wyższy członek organizacji wyjeżdżał na czas dłuższy, zostawiał zastępcę dla utrzymania związku między przyjętym przez siebie a organizacją.

Stosunki piśmienne między członkami były wzbronione, jak również wszelkie znaki zewnętrzne dla należących do organizacji.

Cel stowarzyszenia był dla nowowstępujących sformułowany niewyraźnie i bardzo ogólnikowo. Członkowie starać się mieli o zmiany w rządzie, a raczej w jego działalności, przez co rozumiano wprowadzenie ściśle prawnego porządku w państwie i nadanie konstytucji.

Zwolna jednak cele organizacji ulegały coraz większemu sprecyzjowaniu.

Titow, przyjęty do Stowarzyszenia Północnego przez Naryszkina, w zeznaniach swych tak formułuje jego zadania i poglądy:

1) Uzyskać konstytucję podobną do konstytucji Stanów Zjednoczonych A. P.

2) Uwolnić niewolników (rabów) od poddaństwa — mowa tu oczywiście o włościanach.

3) Ulżyć i polepszyć położenie włościan poddanych [18]).

4) Obchodzić się z podwładnymi po ludzku.

5) Wobec zwierzchników zachowywać się z szacunkiem i powstrzymywać się od postępków nietaktownych i wybryków; wykonywać o ile możności ściśle swe obowiązki.

6) Iść na rozkaz ze swą komendą w miejsce wskazane.

7) Poświęcić dwudziestą część własnego dochodu (na cele organizacji).

8) Nie mieć nic pisanego (w sprawach organizacji), porozumiewać się tylko ustnie.

9) Nie wciągać ludzi bez zdolności.

10) Kobiety mogą działać (zapewne jednak nie należeć do organizacji ścisłej?) [19]).

Punkty powyższe dają nam już dokładniejsze pojęcie o celach omawianej organizacji. To zaś, co wiemy z zeznań innych o zebraniach i rozmowach członków, dopełnia znacznie nasze wiadomości.

Stowarzyszenie Północne dążyło do konstytucji mniej więcej federacyjnej; kwestja formy rządu była jednak sporna: niektórzy członkowie byli zwolennikami republiki, inni monarchji konstytucyjnej — przedewszystkiem zaś Nikita Murawjew, który choć nieenergiczny posiadał bardzo znaczny wpływ i umiał przekonywać innych.

Co do środków działania, nie istniał żaden ściśle określony plan. Podżio i Mateusz Murawjew usiłowali do Stowarzyszenia Północnego przemycić poglądy taktyczne Południowego. Pod pewnym względem udało im się to, gdyż zdołali zjednać niektórych członków dla planu wytępienia rodziny cesarskiej.

Naogół jednak organizacja północna nie rwała się do

energicznej działalności, a tymbardziej jako całość nie była skłonna do wykonania zamiarów Pestla i organizacji południowej. Nikita Murawjew uważał je za niemożliwe: wogóle był on głową kierunku umiarkowanego.

Można powiedzieć, że działalność Stowarzyszenia Północnego była opieszała i że rozwijała się aż do końca 1823 r. bardzo wolno.

Na jednym z zebrań październikowych przyjęty został do organizacji poeta Rylejew, człowiek wrażliwy i rwący się do działalności, ale nie wytrawny spiskowiec: za mało wnikał w szczegóły i wmyślał się w całą sprawę; bardzo towarzyski, wielce ujmujący w obejściu, żywy i gorący umiał jednać ludzi, pociągać i przywiązywać do siebie. On to wprowadził do organizacji silny ferment i pobudził do czynu.

Z pośród trzech dyrektorów Stowarzyszenia Północnego jeden ks. Oboleński skłaniał się ku doktrynom i taktyce Stowarzyszenia Południowego; ks. Trubecki i Nikita Murawjew byli znacznie więcej umiarkowani.

Organizacja południowa oddziaływała ciągle na północną przez rozmaite osobistości, jednakże bez szczególnego powodzenia. Dlatego sam Pestel postanowił wreszcie wyruszyć do Petersburga dla zbadania gruntu i przekonania się, o ile liczyć może na Stowarzyszenie Północne.

Pestel ociągał się z jazdą do Petersburga aż do końca 1824 r. Prof. Downar-Zapolski przypuszcza, że grała tu wielką rolę ambicja: przyzwyczajony do rządzenia Stowarzyszeniem Południowym – rozumiał, że w Północnym ma przeciwników ideowych i osobistych i że, w razie niepowodzenia w stolicy, wzajemne stosunki dwuch organizacji mogą przybrać charakter dla wspólnej sprawy szkodliwy.

Aby nadać misji swej większą wagę i pokazać, że działa

w ścisłym porozumieniu z kolegami — Pestel postanowił udać się do stolicy z pułk. Powało-Szwejkowskim i ks. Wołkońskim. Dla odwrócenia uwagi wyjechali nie w jednym czasie, lecz jeden po drugim w małych odstępach.

Dążeniem Pestla było: połączyć ściśle organizacje, dać im jednego wspólnego naczelnika, zaprowadzić karność członków wobec zwierzchności, skłonić organizację północną do przyjęcia zasad ustroju społeczno-państwowego, zawartego w „Russkoj Prawdie"; ujednostajnić taktykę Stowarzyszeń. Głównie chodziło mu o uznanie republiki, wyraźne zdeklarowanie się organizacji północnej za działalnością ściśle polityczną, zmierzającą do przewrotu państwowego, przedsięwzięcie, po wybuchu rewolucji, środków stanowczych przeciwko członkom rodziny cesarskiej. Chcąc przeprowadzić to wszystko w organizacji północnej, Pestel postanowił działać ostrożnie, zjednać dla swych celów poszczególnych członków zarządu: Nikitę Murawjewa, ks. Trubeckiego i ks. Oboleńskiego, oraz niektórych innych wybitnych członków Stowarzyszenia; potym dopiero na ogólnym decydującym zebraniu wystąpić oficjalnie ze swymi projektami.

Inni członkowie Stowarzyszenia Południowego mieli współdziałać Pestlowi w zjednywaniu członków organizacji północnej.

Jak już wiemy, z pośród jej dyrektorów najbliższy organizacji południowej był Oboleński, którego też łatwo pozyskał Pestel. Oboleński otwarcie wyznawał później, że trudno było nie poddać się jego urokowi, ścisłej argumentacji logicznej, erudycji i żywości umysłu.

Z początku zdawało się, że wszystko pójdzie dobrze, chociaż pojedyńczy i wpływowi członkowie organizacji północnej sprzeciwiali się planowi Pestla. Na pierwszym zebraniu ogólnym, na którym Nikita Murawjew nie był obecny, porwał za

sobą uczestników i zdawało się już, że dwie bratnie organizacje się zleją. Były to jednak tylko pozory, a tryumf Pestla chwilowy: później bowiem N. Murawjew spowodował zmianę wszystkiego i stanęło na tym, że dwa stowarzyszenia pozostaną od siebie niezależne, ale jak poprzednio, będą się komunikować, i jedno bez drugiego żadnego stanowczego kroku nie przedsięweźmie. Miano też wzajemnie rozpatrywać plany konstytucyjne dwuch organizacji.

Charakterystyczną jest rzeczą i to, że organizacja północna uważała, iż południowa zrobiła za daleko idące koncesje Polakom, obiecując im zupełne oddanie ziem polskich, a nawet i części litewsko-ruskich. Rylejew stał na gruncie etnograficznym w sporze polsko-rosyjskim. Ostatecznie jednak organizacja północna gotowa była w tym względzie ustąpić południowej.

Misja Pestla nie udała się do tego stopnia, że postanowił w stolicy utworzyć rodzaj filji Stowarzyszenia Południowego, zwerbowawszy doń kilku nowych członków. Plan ten jednak nie udał się skutkiem tego, że ludzie ci byli nieodpowiedni do roli, jaką im wyznaczył. Pod jednym tylko względem pobyt Pestla w Petersburgu nie pozostał bez wpływu. Oto wywarł on silne wrażenie na Rylejewie, który począł odgrywać w Stowarzyszeniu Północnym coraz większą rolę.

Niepowodzenie w Petersburgu wpłynęło przygnębiająco na Pestla: zaczął patrzeć pesymistycznie na przyszłość spisku i ochłódł doń znacznie.

Wkrótce po wyjeździe Pestla ze stolicy, ks. Trubeckoj, jeden z dyrektorów Stowarzyszenia Północnego, został przeniesiony do Kijowa. Znalazłszy się tu, usiłował zbadać stan rzeczy w organizacji południowej i zwolna paraliżować wpływy Pestla. Trubeckoj najwięcej komunikował się z Sergjuszem Murawjewym-Apostołem i Bestiużewym Riuminem i zwolna począł ulegać wpływom organizacji południowej.

Konrad Fedorowicz Rylejew.

W kwietniu 1825 r. i Nikita Murawjew opuścił Petersburg. Nowy zarząd organizacji północnej składali odtąd: Oboleński, Rylejew i Bestiużew Aleksander, przyjęty z swymi dwoma braćmi przez Rylejewa. Ten wahał się ciągle w swych poglądach politycznych między monarchją konstytucyjną a republiką. Nikita Murawjew i Pestel mieli na niego wpływ: z początku ulegał więcej pierwszemu, później drugiemu. Ten wpływ stawał się coraz silniejszy. Od Nikity Murawjewa Rylejew różnił się większym demokratyzmem swych przekonań. Nprz. zgodnie z Pestlem żądał przy uwłaszczeniu włościan większych udziałów, niż pragnął tamten. Co do zgładzenia członków rodziny cesarskiej godził się na plany Pestla, co wiemy dokładnie z zeznań jego towarzyszy.

Energja i zapał Rylejewa rewolucjonizowały Stowarzyszenie Północne.

Jak wiemy, w organizacji północnej przez czas długi miał wpływ przeważny Nikita Murawjew, który też głównie urabiał poglądy jej członków. Taktyka przezeń doradzana była następująca: przedewszystkiem szerokie rozpowszechnienie projektu napisanej przez siebie konstytucji pomiędzy wszystkimi warstwami społecznymi; wywołanie buntu wojskowego i ogłoszenie tej konstytucji; zgromadzanie wyborców w miarę zwycięstw rewolucji dla wyboru tysiączników, zarządów lokalnych, sędziów; utworzenia sejmów dla poszczególnych części państwa, i w razie wielkiego powodzenia — wiecu narodowego; wreszcie, na wypadek nieprzyjęcia przez rodzinę cesarską konstytucji, wygnanie jej z granic państwa i ogłoszenie republiki w Rosji [20]).

Od tych poglądów Stowarzyszenie Północne stopniowo zaczęło odstępować pod wpływem Rylejewa, oraz nowych osób w Petersburgu, z którymi weszło w styczność, tymbardziej, że Nikita Murawjew, jak wiemy, opuścił Petersburg.

W końcu 1824 albo w początku 1825 roku przybył do stolicy z Kaukazu Jakubowicz, oficer gwardji, który odznaczył się w Gruzji mężnymi utarczkami z góralami i w jednej z nich został raniony. W Petersburgu zamierzał zupełnie się wyleczyć. Jakubowicz miał żal do rządu i cesarza Aleksandra zarówno za ich politykę, jak i niedostateczne uznanie swych zasług.

Aleksander Bestiużew zapoznał Jakubowicza z Rylejewem, ks. Oboleńskim, oraz innymi mniej ważnymi członkami organizacji. Jakubowicz w gorących rozmowach ze spiskowcami zwierzył się, że pragnie zabić cesarza; zdaniem jego, jeden człowiek, któryby wykonał czyn stanowczy w rodzaju zamierzonego przezeń, może przynieść więcej korzyści od masy zwykłych spiskowców.

Zamiar Jakubowicza zrobił piorunujące wrażenie na członkach organizacji północnej; chociaż niejednokrotnie omawiali sprawę carobójstwa, jednakże miało to raczej teoretyczny, aniżeli bezpośrednio praktyczny charakter. Mówiono jak o czymś, co kiedyś stać się musi, a dokonane być może nawet przez kogoś stojącego po za organizacją, jak to przypuszczał Pestel, dla osłonięcia jej przed zarzutami. Jakubowicz sprawę tę stawiał konkretnie i chciał natychmiast wziąć się do jej załatwienia.

Rylejew, Oboleński i inni usiłowali go powstrzymać: Rylejew chciał go nawet w tym celu zadenuncjować, o czym świadczą słowa przy pożegnaniu z Bestiużewym Aleksandrem i ks. Oboleńskim: „Gotów jestem na wszystko! Jutro wyszlą go (Jakubowicza)". Koledzy odwiedli od tego Rylejewa i wytłumaczyli, że przez tę denuncjację okryje się hańbą. Wkońcu udało się powstrzymać Jakubowicza od natych-

miastowego wykonania jego zamiaru. Zarazem jednak organizacja północna postanowiła zawiadomić innych swych członków i bliższych sobie ludzi poza Petersburgiem o tym planie. Wszyscy go potępili.

Jest rzeczą charakterystyczną, że generał Fon Wizin w Moskwie chciał donieść o zamachu władzom, o czym świadczy bruljon listu, znaleziony u niego na rewizji po wybuchu grudniowym w Petersburgu. Fon Wizin zeznał na śledztwie, że listu nie wysłał, czekając na bliższe informacje o projektowanym zamachu.

Oprócz Jakubowicza nosił się z zamiarem pozbawienia życia Aleksandra I, Kachowski. Zamknięty w sobie, posiadał naturę głęboką i był rewolucjonistą namiętnym, gotowym poświęcić bez wahania swe życie sprawie odrodzenia Rosji.

Rylejew, któremu Kachowski zwierzył się ze swych zamiarów, powstrzymywał go od ich wykonania dlatego, że organizacja nie była przygotowana do należytego wyzyskania tego faktu i, co za tym idzie, natychmiastowego przekształcenia ustroju prawno-państwowego Rosji [21]). Kachowski chciał być wprowadzony do grona czynnych i kierujących członków organizacji, co jednak nie zgadzało się z planami Rylejewa, który miał zamiar skorzystać z gotowości Kachowskiego, nie chciał jednak, żeby zamach na cesarza był uważany za czyn organizacji, jako wykonany przez jednego z jej najczynniejszych i najważniejszych członków. Aleksander Bestiużew zdradził przed Kachowskim plany Rylejewa, za co tamten uczuł się obrażony w swych uczuciach i stał się niechętny Rylejewowi.

W połowie roku 1825 organizacja północna nawiązała stosunki z gronem młodych oficerów marynarki, którzy wyznawali zasady liberalne i byli gotowi do wzięcia udziału w spisku.

Do tego małego grona wchodzili: Zawaliszyn, Dikow, Arbuzow, bracia Bielajewy, bracia Bodisko i inni. Nie wie-

dzieli oni o istnieniu organizacji północnej i sami mieli utworzyć tajne stowarzyszenie. Zaczęli nawet już układać ustawę, której pierwszy paragraf miał zawierać następujące zdanie: „wolność w społeczeństwie i równość niech będą naszym udziałem". Młodzież ta wyznawała zasady republikańskie, dążyła do zmian ustroju polityczno-społecznego w Rosji, poprawy obyczajów, oraz wewnętrznego udoskonalenia swych członków. Nie mamy bliższych informacji o poglądach społeczno-socjalnych tego koła; natomiast o politycznych wiemy, że republikanizm federacyjny był tam doktryną najpopularniejszą. Z Rosji chciano utworzyć rodzaj Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Ze względów taktycznych młodzi marynarze uważali za konieczne pozbawić życia członków rodziny cesarskiej. Rylejew zawiązał stosunki z tą młodzieżą, która na wiosnę 1825 r. z Petersburga przeniesiona została do Kronstatu. W ten sposób organizacja północna zyskała nowych i dzielnych sojuszników.

Ks. Trubecki, przyjechawszy do Petersburga, opowiadał Rylejewowi i jego kolegom o postępach organizacji południowej i jej żądaniu szybkiego rozpoczęcia akcji, mającej na celu przewrót polityczny. Później Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestiużew Riumin przysłali jeszcze Korniłowicza z poleceniem, żeby wpłynął na porzucenie sporów teoretycznych i pchnął organizację południową na drogę przygotowawczą do zamachu stanu. Energiczni działacze południowi donieśli północnym, że mogą liczyć na 60.000 wojska i że mają ludzi gotowych do zamachu na cesarza Aleksandra I.

Rylejew sprzyjał tym planom i sam stawał się coraz bardziej rewolucyjny, zarazem jednak widział, że siły organizacji północnej są w tej chwili słabe.

Wszakże nie całe Stowarzyszenie Południowe patrzało tak jasno i ufnie w przyszłość, jak Sergjusz Murawjew-Apostoł

i Bestużew Riumin. Sam Pestel w 1825 roku zwątpił o sprawie i szarpany był wątpliwościami, które doprowadzały go niekiedy do zupełnej apatji i dziwacznych planów.

Pestel, znakomity teoretyk rewolucji, gruntowny znawca nauk państwowo-społecznych, nie był czynnym działaczem, nie potrafił, albo nie starał się spropagować większej ilości członków organizacji. Posiadał umysł bardzo logiczny, zdolny do wyprowadzania szerokich uogólnień i posługiwania się abstrakcyjnymi pojęciami; natomiast trudno mu było przystąpić do realizacji kroków rewolucyjnych. Poważano go, uznawano jego wyższość umysłową, poddawano się jego intelektualnemu wpływowi, ale nie lubiano: zarzucano mu dążność do skupienia władzy w swym ręku i obawiano się.

Dla Pestla nie było to tajne, widział także słabość organizacji, olbrzymie trudności urzeczywistnienia swych planów, apatję społeczeństwa; sądził, że zanim przyjdzie do wybuchu, trzeba opracować bardzo szczegółowy plan postępowania, któryby członkowie organizacji przyjęli, następnie starać się o bardzo szybki jej rozrost. Na wypadek powodzenia rewolucji, chciał Pestel nakłonić, albo zmusić Synod i Senat do wydania odezw do narodu: jedna miała wyjść od imienia Synodu i żądać od obywateli przysięgi na wierność nowemu rządowi tymczasowemu; drugą miał Senat ogłosić narodowi, że rząd tymczasowy obowiązany jest wprowadzić konstytucję. Rząd tymczasowy składał się z dyrektorów organizacji. Miała ona istnieć przez czas trwania rządu tymczasowego, który z pośród jej członków wybierałby ludzi dla obsadzenia posad.

Wszystkie te plany wkońcu zaczęły się Pestlowi przedstawiać jako niewykonalne. Do jakiego doszedł stanu, dowodzi opowiadanie jego bliskiego przyjaciela Łorera.

Pestel zwierzył mu się, że myśli się udać do Taganroga, gdzie znajdował się cesarz Aleksander I, oddać mu swą głowę,

skłonić do rozbicia organizacji i powstrzymać jej rozwój przez nadanie Rosji takich praw, o jakie walczyła.

Łorer zwrócił uwagę Pestla na to, że krok jego jest bardzo ryzykowny, i że sam nie ma prawa decydować się nań bez porozumienia z kolegami.

Tymczasem Sergjusz Murawjew-Apostoł powziął stanowczą myśl rozpoczęcia rewolucji w 1826 r.: podczas oględzin III korpusu armji, spiskowcy mieli zamordować obecnego przy tym cesarza Aleksandra, wydać dwie odezwy do wojska i narodu i rozpocząć kampanję; jednocześnie organizacja północna miała wywołać rewolucję w Petersburgu, wywieść członków rodziny cesarskiej za granicę i ogłosić rząd tymczasowy; zbuntowane wojska udać się miały do Kijowa i Moskwy; miano też utworzyć ufortyfikowane obozy. Pestlowi wyznaczono skromną rolę dowódcy kijowskiego obozu.

Sergjusz Murawjew-Apostoł wysłał Korniłowicza do Petersburga bez porozumienia się z Pestlem, z którym był pozornie w dobrych stosunkach, faktycznie jednak prowadził politykę samodzielną. Był on szlachetny, dzielny i wykształcony człowiek, rwał się do akcji i umiał jednać sobie ludzi.

W ten sposób organizacja południowa i północna zbliżały się do wybuchu rewolucyjnego. Nie były doń jednak przygotowane, w dodatku szarpane wewnątrz silnymi antagonizmami i po większej części nie mające wiary w powodzenie.

Zanim przystąpię do opisu samego grudniowego ruchu rewolucyjnego, zatrzymam się szczegółowo na społeczno-politycznych poglądach spiskowców dekabrystów (grudniowców), jak ich nazwała historja od miesiąca, w którym wybuchł, ruch przez nich wywołany.

ROZDZIAŁ IV.

Społeczno-polityczna doktryna dekabrystów.

I.

Jak już wiemy, tajne stowarzyszenia w Rosji za czasów Aleksandra I nie miały, nawet w ostatniej fazie swego rozwoju, jednolitego, szczegółowo opracowanego programu. W organizacji południowej wpływ ideowy Pestla był silny, i jego „Russkaja Prawda" może w znacznym stopniu odźwierciedlać społeczno- polityczne poglądy jej członków, z pewnym wszakże zastrzeżeniem. Jakkolwiek bowiem w kwestjach teoretycznych, dotyczących przyszłego ustroju Rosji, Pestel nie spotykał się z jawną opozycją: jednakże nie był to wynik powszechnej zgody z jego wywodami, lecz jego ogromnej przewagi umysłowej nad ogółem członków Stowarzyszenia Południowego. Nie możemy więc dzisiaj z całą ścisłością stwierdzić, które poglądy zawarte w „Russkoj Prawdie" odpowiadały ideałom wszystkich członków organizacji południowej, a które nie.

Trudno mieć ścisłe pojęcie o szczegółowych poglądach Stowarzyszenia Północnego, organizacja ta bowiem nie omawiała tak drobiazgowo, jak tamta, przekształcenia ustroju Rosji; jej zaś najwybitniejszy członek Nikita Murawjew napisał tylko ogólnikowy szkic konstytucji, jakiej pragnął dla swej ojczyzny.

Pomimo braku ogólnego, szczegółowego programu polityczno-społecznego, któryby był przyjęty przez organizację południową i północną, możemy na podstawie zeznań spiskowców, ich listów, pamiętników i utworów publicystycznych, wyrobić sobie pojęcie o ich poglądach.

Rozpatrzymy je najpierw, a potym zatrzymamy się na doktrynach Pestla i Nikity Murawjewa.

Śmiało powiedzieć można, że wszyscy dekabryści byli rosyjskimi patrjotami, zwolennikami ustroju konstytucyjnego, równości obywatelskiej, któraby znosiła wszelkie różnice stanowe, i uwłaszczenia włościan.

Patrjotyzm ich polegał na gorącej miłości Rosji, pragnieniu jej niezależności zewnętrznej od państw obcych i wewnętrznej od cudzoziemców, zajmujących wysokie stanowiska, dążeniu do utrzymania i wzmocnienia jej potęgi; patrjotyzm ten tkwił też w zamiłowaniu do badań przeszłości Rosji, szczególnym przywiązaniu do pewnych wspomnień historycznych, dotyczących tych momentów życia narodu rosyjskiego, w których występował jako czynnik samodzielny w życiu polityczno-społecznym, a więc: wieców na Rusi, potęgi Wielkiego Nowogrodu i t. p.

Chociaż dekabryści chcieli reformować Rosję i zaprowadzić instytucje zachodnio-europejskie: jednakże robili to z całą świadomością, że są konieczne dla dobra narodu rosyjskiego i wielkości Rosji, jako państwa. Zresztą, dążąc do reform, unikali szablonów i mieli zawsze na względzie specjalnie stosunki rosyjskie.

Patrjotyzm dekabrystów ujawniał się jeszcze w silnej wierze w naród rosyjski, jego przymioty duchowe moralne i fizyczne. Nie utworzyli oni wprawdzie specjalnej teorji o cechach i misji narodu rosyjskiego, jak słowianofile: jednakże u niektórych przynajmniej można dostrzec zarodki idei słowianofilskich, co prawda słabe. Idea solidarności słowiańskiej poczęła — jak wiemy — rozwijać się w „Stowarzyszeniu Zjednoczonych Słowian".

Ale kochając Rosję i jej przeszłość, dekabryści nie idealizowali jej ujemnych stron, jak robił Karamzin. Nikita Mu-

rawjew napisał bardzo trafną krytykę jego poglądów historyczno-politycznych.

Dzięki patrjotyzmowi, dekabryści znali bardzo dokładnie życie rosyjskie, położenie różnych warstw narodu (stosunkowo najmniej mieszczańskiej), mechanizm ustroju administracyjno-państwowego, stosunki ekonomiczne i t. p.

Rzadko kiedy w historji spotkać można spiskowców, w którychby umysłach tak harmonijnie łączyła się znajomość własnego kraju i narodu z wykształceniem ogólnym w dziedzinie polityczno-społecznej. Ta ważna cecha zasługuje na szczególne podkreślenie w charakterystyce dekabrystów. Wielu z nich zostawiło rozprawy, listy, nawet dzieła o poszczególnych stronach życia rosyjskiego, które zdradzały wielką jego znajomość i twórczość w projektach reform. Patrjotyzm dekabrystów przechodził niekiedy w nacjonalizm [1]). Widzieliśmy np., że znaczna część spiskowców, a nawet ich większość, niechętnie patrzała na samodzielność Królestwa Polskiego i wroga była (Stowarzyszenie Północne) myśli Pestla o odstąpieniu Polakom Królestwa Polskiego i małej części gub. zachodnich i utworzeniu z tych prowincji samodzielnego państwa Polskiego. Zobaczymy dalej, że sam Pestel zdradzał tendencje rusyfikatorskie.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, skąd naówczas powstały wśród spiskowców rosyjskich, ludzi naogół bardzo postępowych i miłośników wolności, podobne poglądy: zwykle bowiem nacjonalizm rodzi się w epokach reakcji u żywiołów konserwatywnych i wstecznych.

Prawdopodobnie rok 1812 był przyczyną tego nastroju nacjonalistycznego. Naród rosyjski przez długie wieki żył w odosobnieniu od innych i jego zbliżenie się do narodów zachodnich było stosunkowo świeżej daty. Ożywienie więc uczuć patrjotycznych, spowodowane najściem Francuzów, doprowa-

dziło nawet ludzi postępowych do częściowego nacjonalizmu. Niechęć do cudzoziemców w Rosji na urzędach ma też swe historyczne i inne przyczyny: rządy Niemców za czasów przewrotów pałacowych były bardzo ciężkie; z drugiej strony, cudzoziemcy na wyższych stanowiskach cywilnych i wojskowych byli dla arystokracji i szlachty rosyjskiej bądźcobądź konkurentami. Oczywiście nie chęć ich zwalczania kierowała świadomie spiskowcami rosyjskimi w akcji przeciw wpływom cudzoziemskim: stali na to zbyt wysoko pod względem moralnym; tylko na tle konkurencji, która powstała wśród poprzednich pokoleń, ujawniła się żywiołowa niechęć do cudzoziemców i prowadziła do przeceniania ich ujemnego wpływu. Patrjotyzm z odcieniem nacjonalistycznym u rozmaitych członków tajnych stowarzyszeń nosił w szczegółach różny charakter.

Kult wolności politycznej był powszechny wśród dekabrystów; znać entuzjazm dla niej w ich mowach i pismach. Nienawidzili absolutyzm i ostro go krytykowali. Dążąc jednak do ustroju konstytucyjnego z całą świadomością i zapałem, różnili się, jak widzieliśmy, w poglądach na monarchję i republikę; nawet zakres wolności obywatelskich był przez rozmaitych członków stowarzyszeń tajnych różnie pojmowany. Zobaczymy dalej, że w poglądach Pestla znać przeżytki koncepcji wszechwładnego państwa, wzmocnione przez wpływy świeższej daty.

Ale nie tylko forma rządu różniła dekabrystów, lecz i inne kwestje, dotyczące przyszłej konstytucji rosyjskiej. Do takich należały przedewszystkiem: cenzus wyborczy, wybory bezpośrednie czy pośrednie, oraz centralistyczna czy decentralistyczna organizacja państwa. Zobaczymy jednak, że co do ostatniej kwestji różnice nie miały takich rozmiarów, jakby sądzić można było pozornie. Między dekabrystami znajdowali

się demokraci radykalni i liberali umiarkowani, którzy chcieli w przyszłym parlamencie rosyjskim zapewnić przewagę klasom posiadającym. Wszyscy prawie spiskowcy byli zdecydowani przeciwnicy przywilejów stanowych i żądali zniesienia stanów. Powiedziałem dla ścisłości — prawie, gdyż niektórzy wypowiadali czasem inne zdania, ale były to nieznaczne wyjątki. W pismach dekabrystów znajdujemy liczne dowody, że zrównanie wszystkich obywateli w prawach, zniesienie różnic stanowych, było ich gorącym pragnieniem. Ostro krytykowali przywileje szlachty, zwalczali też wszelkie ograniczenia obywateli w prawach zajmowania się tym, albo innym fachem: pod tym względem chcieli pozostawić zupełną swobodę jednostkom.

Dekabryści gorąco pragnęli zniesienia poddaństwa włościan oraz ich uwłaszczenia. Dążenia ich w tym kierunku były bardzo silnie akcentowane; niektórzy, jak np. Turgenjew, żądali nawet uwolnienia i uwłaszczenia włościan jeszcze przy absolutyzmie, a to w tym przeświadczeniu, że przeprowadzi je korzystniej dla włościan, co było oczywiście iluzją.

W szczegółach, dotyczących uwłaszczenia, różnili się dekabryści między sobą: jedni chcieli dać włościanom na własność tylko chałupę z ogrodem, inni jeszcze ziemię, którą uprawiali na prawach poddanych. I tu więc zarysowały się dwa kierunki: demokratyczny, dążący do zapewnienia dobrobytu szerokim masom ludu wiejskiego przez uwłaszczenie go z dostateczną ilością ziemi, oraz liberalny, chcący przedewszystkiem wolności dla włościan i pozostawiający sprawę ich dobrobytu materjalnego naturalnemu biegowi rzeczy. Jak zobaczymy, Pestel szedł w kwestji agrarno-włościańskiej dalej od demokratów.

Nie mogę wchodzić w szczegóły i odsyłam ciekawych do pracy Siemiewskiego p. t. „Krestjańskij Stroj".

Jakkolwiek dekabryści byli przeciwnikami stanów i zwolennikami uwłaszczenia włościan, nie żądali jednak bynajmniej zniesienia klas społecznych, zrównania mienia obywateli i ustroju socjalistycznego. Najdalej idący zpośród nich w kwestji socjalnej — Pestel, jak zobaczymy później, uważał istnienie bogatych za zjawisko dodatnie; chciał tylko, żeby lud wiejski miał zapewnione pewne minimum dobrobytu.

Względem socjalizmu niektórzy wybitni dekabryści zachowywali się wrogo. Np. Fon Wizin w wieku późniejszym napisał rozprawę przeciwko socjalizmowi i komunizmowi. Turgenjew był im także przeciwny.

Michał Aleksandrowicz von Wizin.

Pod względem przekonań religijnych — spiskowcy ci byli naogół wierzącymi deistami, a nawet chrześcijanami w ściślejszym znaczeniu. Często też powoływali się w swych rozumowaniach na nakazy Boże. Nie znaczy to jednak, żeby ślepo przyjmowali wszystkie dogmaty; często pod tym względem były między nimi duże różnice. Religji prawosławnej chcieli zapewnić stanowisko panujące przy tolerancji dla innych wyznań.

W poglądach na prawo, sądownictwo, władzę administracyjną, dekabryści stali na gruncie zasad humanitarnych. Dążyli do złagodzenia obyczajów, obrony godności ludzkiej i t. p.: byli przeciwnikami rozwiązłości obyczajów.

Pod względem taktycznym uznawali konieczność spisku rewolucyjnego, godzili się na to, że bez użycia siły nie będzie można w Rosji zaprowadzić nowych porządków polityczno-społecznych. W szczegółach jednak różnili się co do formy

wybuchu rewolucyjnego, użycia gwałtu w stosunku do rodziny cesarskiej, wreszcie — samych metod postępowania po zwycięstwie. Jedni, jak Pestel i przeważna część członków organizacji południowej, chcieli po obaleniu absolutyzmu wprowadzić nowy rząd, wedle z góry powziętego planu; inni — żeby sam naród w zgromadzeniu prawodawczym urządził się jak zechce na podstawach konstytucyjnych.

Kwestja rządu tymczasowego po zwycięskim ruchu budziła też poważne spory wśród spiskowców.

Większość członków Stowarzyszenia Południowego z Pestlem na czele chciała dla tego rządu jak najszerszych pełnomocnictw i długiego trwania, nawet 15 lat. Inni, liczniejsi, szczególnie byli członkowie Stowarzyszenia Zjednoczonych Słowian, obawiali się rządu tymczasowego, jako nie podlegającego kontroli.

Sama forma wybuchu rewolucyjnego przybierała rozmaite kształty w wyobraźni członków poszczególnych organizacji, jak to widzieliśmy w rozdziale poprzednim. Poprzestaję więc tylko na ich przypomnieniu, nie wchodząc w ich rozbiór.

Tajne stowarzyszenia w Rosji, których dzieje opowiedziałem wyżej, w działalności swej przybrały formę spisku najpierwotniejszą i zarazem najgorszą. Widzieliśmy, że szczególnie w pierwszych organizacjach nie wszyscy członkowie byli wtajemniczeni w ich cele ostateczne. Skutkiem tego trzeba było od czasu do czasu formalnie rozwiązywać stowarzyszenia — żeby natychmiast zakładać nowe i to wszystko dla pozbycia się członków, na których nie można było liczyć w zupełności. Chociaż organizacja południowa opracowała plan przyszłego ustroju Rosji w szczegółach, jednakże w zasadzie przynajmniej nie starała się o to, a nawet nie chciała ogółu swych członków wtajemniczać w ostateczne cele Stowarzyszenia. Wszystko to nie mogło się składać na harmo-

nijną działalność organizacji, i gdyby nawet odniosła z początku sukces, rozbieżność dążeń poszczególnych jej grup i członków musiałaby z nieubłaganą koniecznością spowodować zamieszanie, a może i upadek ruchu.

Zobaczymy, że późniejsze spiski w Rosji miały już inny charakter i lepiej odpowiadały swemu celowi. Dekabryści liczyli przeważnie na wojsko, a głównie na oficerów, których mieli poprzeć zjednani przez nich żołnierze; spodziewali się, że ogromna większość narodu będzie zadowolona ze zmian dokonanych przez nich przy pomocy aparatu państwowego, któryby opanowali. Niedoceniali oni siły tradycyjnych przyzwyczajeń i wierzeń mas, ich idealizacji caryzmu, ani wpływów konserwatywnych w wyższych warstwach społecznych, które mogły przeszkodzić im w opanowaniu armji i maszyny państwowej.

Dotychczas zajmowałem się tylko poglądami, które były wspólne wszystkim dekabrystom, albo przynajmniej ich ogromnej większości. Chcąc jednak dać czytelnikom dokładne pojęcie o ruchu przez nich wywołanym, jego skutkach faktycznych i możliwych, muszę zatrzymać się szczegółowo nad koncepcjami polityczno-konstytucyjnymi i społecznymi tych przywódców dekabrystów, których plany są nam dokładnie znane z ich prac.

Pestel zestawił całe dzieło, owoc dziesięcioletnich rozmyślań, w którym formułuje swe poglądy; Nikita Murawjew zaś szkic konstytucji, której pragnął dla Rosji.

II.

Pestel znał dokładnie historje rewolucji. Wielka rewolucja francuska z 1789 r. odstraszała go swymi wewnętrznymi wstrząśnieniami i objawami anarchji, to też myślał nad tym,

jak ich uniknąć w Rosji. Rozmyślania nad historją przewrotów polityczno-społecznych u innych narodów doprowadziły go do wniosku, że należy mieć szczegółowo opracowany plan reorganizacji Rosji, na któryby się spiskowcy zgodzili i, po szczęśliwie dokonanym przewrocie, stopniowo wprowadzali w życie. Ponieważ gwałtowne i natychmiastowe przewroty społeczno-polityczne, według Pestla, przyniosły niejednemu narodowi szkodę, więc należało przeobrażenia Rosji dokonywać stopniowo w ciągu lat 15-tu i konsekwentnie, przez silną władzę, spoczywającą w rękach rządu tymczasowego.

Na poglądy taktyczne Pestla miały silny wpływ rewolucje w Europie południowej, Hiszpanji, Portugalji i Neapolu. Z toku śledztwa wiemy, że na rewolucjach tych wzorować się chcieli członkowie organizacji południowej.

Szczególnie ruch rewolucyjny w Hiszpanji oddziałał silnie na Pestla i jego kolegów. Jego wojskowy charakter, przebieg bez udziału ludu i wstrząśnień socjalnych sprawiły, że uznał go za wzór godny naśladowania. Wiemy już z rozdziału poprzedniego, że członkowie organizacji południowej skłonni byli kłaść niepowodzenie rewolucji hiszpańskiej na karb tej okoliczności, że króla pozostawiono przy życiu. Stąd też powstały terorystyczne plany Pestla i wogóle członków organizacji południowej.

Obawy ruchów ludowo-społecznych, gwałtownych wstrząśnień i anarchji sprawiły, że Pestel chciał za jakąkolwiek cenę utrzymać porządek w państwie i w tym celu gotów był nawet uciekać się do najostrzejszych represji wobec buntów, mogących wybuchnąć: był rewolucjonistą, ale zarazem obrońcą ścisłego porządku; chciał z gruntu przekształcić Rosję, ale osiągnąwszy ten cel, byłby dążył do zabezpieczenia jej przed możliwymi w przyszłości ruchami rewolucyjnymi. Dlatego też w „Russkoj Prawdie“ wypowiadał się stanowczo przeciwko

wszelkim jawnym i tajnym stowarzyszeniom, pierwsze uważając za zbyteczne wobec działalności państwa, które odpowiadać powinno wszystkim potrzebom społecznym, drugie — za szkodliwe. Pestel sądził, że ustrój przez niego pomyślany da Rosji wszystkie potrzebne instytucje i uczyni na przyszłość wszelkie gwałtowne dążenia do przewrotu zbytecznymi. Miał tę wiarę, że przyszły ustrój będzie mógł się normalnie rozwijać.

Nie rozumiał, że w najlepiej obmyślanych instytucjach okazać się mogą pewne wady, wymagające poprawy, i że każdy rząd sam przez się jest niechętny i niezdolny do uznania własnych błędów, skutkiem czego trzeba zawsze pozostawić społeczeństwu jak największą swobodę działania, tworzenia związków, występowania z inicjatywą reform i t. p.

Zamiłowanie porządku, jedności w czynnościach państwowych, siły państwa jako całości, zrobiło z Pestla centralistę i zwolennika państwa nacjonalistycznego, t. j. takiego, któreby wszystkie narody, wchodzące w jego skład, przekształciło na jeden. Pestel nie łudził się, żeby z Polaków można było zrobić Rosjan. Dlatego też zgodził się na oddzielenie Królestwa Polskiego wraz z częścią Litwy i Rusi; natomiast z tym większą energją dążył do zrusyfikowania pozostałych narodów, wchodzących w skład państwa. Pestel posiadał umysł konsekwentny i teoretyczny, to też jego pomysły polityczne odznaczają się pewną jednością architektoniczną i opierają się na rozumowaniach.

Rząd, zdaniem Pestla, ma obowiązek rozporządzać czynnością zbiorową społeczeństwa i wybierać najlepsze środki zapewnienia szczęścia wszystkim obywatelom państwa i każdemu zosobna. Naród obowiązany jest do posłuszeństwa rządowi, wzamian za co jednak ma prawo żądać, żeby jego

działania zmierzały do zapewnienia szczęśliwości ogólnej i jednostkowej obywateli i wyłącznie to miały na celu.

Na tej wzajemnej równowadze praw i obowiązków opierać się musi istnienie każdego państwa [2]).

Pestel usiłował w swej „Russkoj Prawdie" szczegółowo obmyśleć ustrój społeczno-polityczny, odpowiadający najlepiej harmonijnemu stosunkowi między narodem, a państwem, oraz obywateli między sobą. Szczęśliwość powszechna w państwie zależy od dwuch czynników: ogólnego bezpieczeństwa i dobrobytu. Bez bezpieczeństwa publicznego nie może być mowy o zachowaniu bytu człowieka; to też utrzymanie bezpieczeństwa jest pierwszym zadaniem rządu; dobrobyt bez bezpieczeństwa ogólnego jest niemożliwy. Drugim zadaniem państwa musi być dobrobyt obywateli; ponieważ jednak ten bywa pojmowany rozmaicie przez poszczególnych ludzi, więc rola rządu musi się w tym wypadku ograniczyć do usunięcia tych przeszkód, które spotykają obywatele na drodze do jego osiągnięcia. Obywatele mogą o własnych siłach dojść do dobrobytu, ale nie mogą sami zapewnić ogólnego bezpieczeństwa [3]).

Pestel pragnął zaprowadzenia w Rosji porządku wewnętrznego, dobrego wymiaru sprawiedliwości, zniesienia wszystkich ograniczeń stanowych i innych, utrudniających obywatelom swobodny wybór zajęć, prace produkcyjne, wymianę myśli. Chciał także każdemu obywatelowi zapewnić minimum egzystencji i zostawić swobodę w dążeniu do osiągnięcia jak największego dostatku. Ujawniło się to w poglądach agrarnych Pestla.

Przystępując do ich sformułowania, zaczyna od zwięzłego rozbioru dwóch teorji, dotyczących stosunku ludzi do ziemi, z których pierwsza każe ją uważać za własność ogółu, jako dar natury: druga zaś za własność tych, co ją uprawiają

i czynią zdatną do produkcji. Druga, dla większego swego uzasadnienia, dodaje: wtedy tylko rolnictwo może rozwijać się prawidłowo, kiedy rolnik wie, iż rola stanowi jego własność niepodzielną.

Pestel uważa obie te teorje w ich czystej formie za jednostronne i błędne; sądzi jednak, że każda zawiera cząstkę prawdy. Prawdą jest, że człowiek żyje tylko na ziemi i z niej tylko czerpie pokarmy. Ziemia jest więc własnością całego rodu ludzkiego i nikt nie powinien być pośrednio, albo bezpośrednio od jej posiadania zupełnie wykluczony. Z rozwojem społecznym stosunki między ludźmi zróżniczkowały się i powstało pojęcie własności. Ochrona własności jest głównym celem społeczeństwa cywilnego i świętym obowiązkiem rządu. Prawa polityczne powinny uświęcać prawa duchowe i polityczne, a nie niweczyć ich. Te drugie powinny posiadać zawsze przewagę nad pierwszymi, gdyż pochodzą od Boga i natury i są niezmienne; polityczne zaś są wytworem ludzkim i ulegają częstym zmianom. Najpierw myśleć należy o dostarczeniu ludziom tego, co jest niezbędne dla ich istnienia, potym dopiero — o zdobyciu bogactw. Do niezbędnych środków do życia ma prawo każdy człowiek; do nadmiaru bogactw — ten tylko, kto je wytworzył [4]).

W duchu zasad powyższych kreśli Pestel plan reformy społeczno-agrarnej w Rosji, plan, niestety, niewykończony w szczegółach, niezmiernie jednak ciekawy i dla swego twórcy charakterystyczny. Przedstawia się, jak następuje.

Państwo podzielone jest na gminy (wołosti): w gminach, zamieszkałych przez włościan państwowych, ziemia dzieli się na dwie równe części: jedna stanowić ma własność gminy, druga — prywatną. Rokrocznie pierwsza kategorja ziemi ulega podziałowi: każdy członek gminy ma prawo żądać do uprawy kawałka gruntu, wystarczającego na utrzymanie pięciu osób

męża, żony i trojga dzieci). To minimum gmina jest obowiązana wyznaczyć swym członkom: mają do niego prawo i ci, co posiadają własną ziemię. Pojedyńczy gospodarze mogą żądać nie jednej, lecz kilku parcel. Te żądania, przekraczające wzmiankowane minimum, bywają zadawalane albo nie, stosownie do możności gminy. W braku odpowiedniej ilości ziemi, żądający ponad minimum otrzymują mniej, posiadający własną — nie otrzymują wcale. Zajmujący się wyłącznie rolnictwem mają pierwszeństwo przed trudniącymi się jeszcze czym innym. Przez pierwsze 10 albo 15 lat po przeprowadzeniu reformy włościanie płacić będą czynsz w dawnych rozmiarach, zarówno za użytkowanie ziemi gminnej, jak i oddanej im na własność (którą Pestel nazywa jeszcze skarbową); później tylko z drugiej. Właściwie będzie to rodzaj podatku.

Ziemie włościan wolnych powinny być również — zdaniem Pestla — podzielone na dwie powyższe kategorje. Właściciele gruntów oddanych gminie mają być wynagrodzeni pieniężnie, albo przez wydzielenie im odpowiednich kawałków ziemi państwowej.

Grunta włościan wolnych, którzy je użytkują na podstawie prawa gminnego (obszczynnoje prawo) ulegają podziałowi na dwie części, z których jedna przechodzi na własność prywatną, druga zaś pozostaje gminną.

Bardziej skomplikowana jest reforma rolna, dotycząca prywatnych włościan poddanych. Pestel dzieli prywatną własność ziemską, (średnią i wielką) na następujące trzy kategorje: obejmującą mniej niż 5000 dziesięcin, od 5000 do 10.000 i ponad 10.000.

Właściciele ostatniej kategorji odstępują połowę posiadanej ziemi włościanom bez żadnego wynagrodzenia; posiadacze

drugiej kategorji otrzymują częściowe wynagrodzenie: trzeciej zaś całkowite.

Odstąpione włościanom przez wielkich i średnich właścicieli ziemskich grunta przechodzą nie na własność prywatną chłopów, lecz stają się własnością gminną [5]). O sposobach urzeczywistnienia tego planu reformy agrarnej, Russkaja Prawda nic nie mówi... W niektórych jej ustępach Pestel wyraża tylko nadzieję, że właściciele ziemscy opracują reformę w szczegółach.

Ponieważ autor „Russkoj Prawdy" uważał za konieczne, żeby każdy obywatel był członkiem jakiejś gminy, więc jego reforma miała znaczenie ogólne i dotyczyła nie tylko samych rolników. Pestel spodziewał się po niej wielkich rezultatów: zwiększenia dobrobytu, wzrostu ludności, rozwoju rzemiosł i przemysłu. Reforma ta miała zrobić z członków gminy rodziny polityczne, solidarne i silne, przez co pojedyńczy obywatele zyskają mocną podstawę w życiu publicznym. Chociaż autor „Russkoj Prawdy" uważał istnienie ludzi bogatych za konieczne i pożyteczne, jednakże obawiał się utworzenia arystokracji pieniężnej, o wiele szkodliwszej od rodowej. Z tego też względu był zdecydowanym przeciwnikiem cenzusu wyborczego.

Wewnątrz państwa powinna panować wolność przemysłu: zadaniem rządu jest bronić i popierać przemysł, ale nie wyzyskiwać dla celów fiskalnych. Pestel dopuszczał cła dla obrony przemysłu krajowego, ale nie chciał uczynić zeń środka wzbogacenia kasy państwowej.

Obawiając się skupienia bogactw w jednych rękach i stojąc na gruncie równości i wolności obywatelskiej, Pestel przeciwny był monopolom państwowym i prywatnym; dopuszczał istnienie spółek (kompanje) czasowych, sprzeciwiał się jednak stałym, jak słynna amerykańska i wschodnio-indyjska.

W „Russkoj Prawdie“ znajdujemy obszerne ustępy, poświęcone ugruntowaniu i uregulowaniu wolności obywatelskich w Rosji.

Wolność osobista jest pierwszym i najważniejszym prawem każdego obywatela i najświętszym obowiązkiem rządu. Na niej spoczywa cały ustrój państwowy, bez niej niema ani spokoju, ani szczęścia. Nikt z obywateli nie może być aresztowany i osadzony w zamknięciu bez uzasadnienia prawnego i zachowania formalności, przez ustawy wskazanych. Wszelkie naruszenie tej zasady powinno być jak najostrzej karane.

Tylko policja ma prawo aresztować obywatela, a nie przedstawiciele innych gałęzi administracji. Uwaga ta — jak słusznie twierdzi prof. Downar Zapolski — pochodzi stąd, że w Rosji ówczesnej wolność obywateli naruszona być mogła przez każdą wpływową osobistość, każdy urząd.

Mieszkanie obywatela powinno być nietykalne, i nikt nie może mieć prawa wchodzenia doń bez zezwolenia gospodarza. Policja może aresztować obywatela w jego mieszkaniu tylko na rozkaz odpowiedniej władzy, z wyłuszczeniem motywów. Aresztowanemu na ulicy powinna policja w ciągu 24 godzin dostarczyć odpowiedniego dokumentu na piśmie.

Aresztowani mogą być przetrzymywani tylko w gmachach państwowych, a wypuszczani na wolność za odpowiednim poręczeniem; podczas śledztwa korzystać powinni z prawa widywania się z osobami chcącymi ich odwiedzić.

Sądy będą wspólne dla wszystkich, jak i kary. Nadzwyczajne sądy w żadnym razie dopuszczane być nie powinny; konieczne jest zaprowadzenie instytucji przysięgłych.

Pestel odróżnia wolność sumienia od wolności religji. Wiara sama jest nieograniczoną własnością każdego człowieka, jako istoty rozumnej. Jest to wolność sumienia w ścisłym znaczeniu tego słowa. Wolność religji dotyczy jej strony ze-

wnętrznej, związanej z kultem, organizacją kościoła i rozmaitymi czynnościami wierzących. Pestel zdaje się uważać, że w dziedzinie religji nie może panować bezwzględna wolność, jak w sferze wiary wewnętrznej, gdyż nie wszystkim religjom przyznaje jednakową wartość. Prawosławie jest u niego wyznaniem panującym, chociaż nie określa bliżej, na czym jego stanowisko uprzywilejowane ma polegać. Inne religje chrześcijańskie i niechrześcijańskie, wyznawane przez tubylcze ludy Rosję zamieszkujące, powinny być uznane, jednakże z warunkiem: o ile nie sprzeciwiają się prawom rosyjskim, regułom duchownym i politycznym, czystej moralności i nie naruszają naturalnych obowiązków człowieka [6]).

Zastrzeżenia te otwierają szerokie pole do róznych ograniczeń. Istotnie, co bowiem rozumieć przez prawidła czystej moralności, albo naturalne obowiązki człowieka?

Nabożeństwa wedle wszelkich obrządków, będące znakiem zewnętrznym zwracania się człowieka do Wyższej Istoty, należy szanować.

Pestel był ostatecznie wyznawcą wolności prasy i odpowiedzialności jej jedynie przed sądem. Do poglądu tego przyszedł jednak później, uznając w pierwszych rozdziałach swej pracy cenzurę.

Moralność w narodzie stwierdza się współdziałaniem praw duchowych, naturalnych i politycznych. Dać podstawy moralności jest właśnie zadaniem „Russkoj Prawdy". Pestel zaleca, żeby wszelka propaganda, nauka i zajęcia, przeciwne zasadom moralności czystej, a tymbardziej rozpusta — były zabronione [7]).

Przeprowadzenie tego rodzaju zasady spowodować może liczne nadużycia. Potrzebne są więc odpowiednie prawa, któreby zwalczały zło, z drugiej zaś strony — uniemożliwiały nadużycia władzy.

Łatwo jednak dać taką ogólną wskazówkę, ale trudno wykonać. Sama zasada przez Pestla postawiona jest niebezpieczna, gdyż prowadzi wkońcu do narzucenia społeczeństwu pewnych subjektywnych reguł moralnych, krępujących jednostki w ich sprawach czysto osobistych.

Bardzo charakterystyczne jest zdanie Pestla, że osoby prywatne nie powinny mieć prawa otwierania prywatnych zakładów naukowych, tylko państwo dać może gwarancję należytego wychowania i oświaty [8]).

Każdy obywatel może posiadać drukarnię i wydawać prace, jakie zechce; należy tylko wymagać zawiadomienia o tym władzy i nazwiska właściciela drukarni na wydawnictwach. Autor odpowiada za swe utwory na drodze sądowej.

Pestel był zwolennikiem przymusowej, powszechnej służby wojskowej, od której wolni być mieli tylko jedynacy, oraz skończeni wychowańcy gimnazjum, albo uniwersytetu. Służba w wojsku trwać miała lat 15, a nie 25, jak było wówczas w Rosji.

Autor „Russkoj Prawdy" przedstawił dość szczegółowy plan ustroju polityczno-administracyjnego Rosji, jaki uważał za najodpowiedniejszy; omówił też kwestję narodowościową i sprawę granic państwa. Zdaniem jego, przy rozpatrywaniu spraw narodowościowych w państwach złożonych należy mieć na uwadze następujące zasady: prawo narodów do odrębnego bytu i prawo państw do zabezpieczenia swych interesów. Rozmaite narody rozwijały się w warunkach niejednakowych: jedne posiadały kiedyś samodzielność państwową i były do niej uzdolnione, mają własną kulturę, są dość liczne i tworzą siłę poważną; inne nigdy nie tworzyły własnego państwa i zawsze wchodziły w skład większych całości, są słabe i nie mają warunków samodzielności politycznej. Pierwszym Pestel przyznaje prawo bytu niepodległego;

drugim — nie, i chciałby je wynarodowić przez zlanie ich z innymi, wielkimi, potężnymi narodami, posiadającymi własną państwowość.

Pogląd powyższy nie uwzględnia następujących okoliczności: 1) narody słabe liczebnie i kulturalnie z czasem podnoszą swą kulturę i stają się ludniejsze; 2) nie mające własnej państwowości, mogą ją wytworzyć przy sprzyjających warunkach; 3) niema takiego objektywnego kryterjum, któreby mogło rozstrzygnąć kwestję, czy naród jakiś kiedykolwiek może wytworzyć poważną siłę polityczną, albo nie, — sformować własne państwo, albo stanowić odrębną autonomiczną część innego. Wraz z demokratyzacją społeczeństwa, wystąpieniem na arenę życia politycznego szerokich warstw ludowych, kwestja narodowościowa nabiera większego znaczenia: narody nawet stosunkowo słabe liczebnie i kulturalnie, bez przeszłości historyczno-politycznej i naukowo-literackiej, zaczynają dążyć do zapewnienia sobie praw politycznych i warunków wszechstronnego rozwoju, czy to w formie zupełnej niepodległości, czy też zdobyczy autonomicznych. Historja różnych małych narodów słowiańskich i innych w 19 wieku dowodzi, że tak jest istotnie.

Pestel sądził inaczej i dlatego, przechodząc w swym dziele od rozumowań abstrakcyjnych do konkretnych stosunków w Rosji ówczesnej, wypowiedział w sprawie narodowościowej poglądy z gruntu błędne, którym historja zadała zupełny kłam. Z pośród narodów przez Rosję podbitych tylko Polakom przyznał prawo bytu niepodległego; inne zaś uznał za niezdolne nietylko do samodzielnego życia państwowego, lecz nawet zachowania i rozwoju swej odrębności narodowej. Finlandczycy, Estończycy, Łotysze, Gruzini, Małorusini, Białorusini, Ormianie, nie mówiąc już o innych, powinni — zdaniem

Pestla — zlać się z narodem rosyjskim całkowicie i utworzyć z nim nie tylko jedno państwo, lecz jeden wielki naród.

Nawet z punktu widzenia swej teorji Pestel nie powinien był odmawiać Finlandczykom, Gruzinom i Ormianom prawa odrębności narodowościowo-politycznej: narody te albo przez długi czas tworzyły własne państwo, jak np. Gruzini, z dość wysoką rodzimą kulturą; albo też, jak Finlandczycy, nie tworząc całkowicie odrębnego państwa, korzystali z pewnej samodzielności politycznej.

W lat prawie ośmdziesiąt od czasu, kiedy Pestel formułował swe poglądy, widzimy, że narody, przez niego uznane za niezdolne do odrębnego życia narodowo-politycznego wzmocniły się, ujawniły dużo żywotności, tak iż trudno myśleć, żeby uległy wynarodowieniu. Finlandczycy, Łotysze, Gruzini i Ormianie, a poczęści i Litwini przyswoili sobie szybko najnowsze zach. europejskie prądy polityczno-społeczne; umieli je przystosować do warunków miejscowych tak, iż przyszłość tych narodów pod względem ich odrębności politycznej i kulturalnej jest pewna. Wprawdzie nie utworzą one państw niezależnych, ale w granicach państwa rosyjskiego zdobędą odrębne instytucje polityczne, zapewniające im samodzielność wewnętrznego rozwoju. Małorusini ujawnili w ostatnich czasach także dość silnie dążności autonomiczno-federacyjne i chęć utrzymania swej odrębności narodowo-kulturalnej. Można tylko wątpić w przyszłość ruchu białoruskiego, który dotychczas nie zadokumentował niczym swej żywotności.

Co do Żydów, Pestel był zdania, że należy im pomóc w utworzeniu samodzielnego państwa w Małej Azji. Nie był to pomysł całkiem nowy, gdyż w 1799 r. o czymś podobnym myślał Napoleon Bonaparte.

Pestel nie omawia w swym dziele szczegółowo, w jaki

sposób należy starać się o całkowite zlanie się narodów przez Rosję podbitych — z rosyjskim. Mówi tylko o wprowadzeniu wszędzie języka rosyjskiego do urzędów, zakładaniu szkół rosyjskich, wspólnych prawach i t. p.

Polacy z Królestwa Polskiego i części ziem litewsko-ruskich, mają utworzyć państwo odrębne i niepodległe. To jednak Pestel uczynił zależne od pewnych okoliczności.

1) Państwo polskie miało sprzymierzyć się z Rosją, okazywać jej pomoc zbrojną na wypadek wojny z innym państwem. Wzamian za co Rosja miała gwarantować Polsce nietykalność granic, a tymbardziej jej niezależny byt państwowy.

2) Dla trwałości dobrych stosunków między obydwoma państwami trzeba, żeby ich ustrój polityczny był jednakowy: w Polsce więc władze najwyższe mają być zorganizowane jak w Rosji, według formuły „Russkoj Prawdy"; mianowanie i wybór wszystkich urzędników odbywać się powinien jednakowo, wedle sposobów określonych w dziele Pestla; wszelkie przywileje arystokracji bądź rodowej, bądź pieniężnej, winny być zniesione i cały naród polski ma tworzyć jeden stan.

3) Państwo Polskie utworzy się nie przez samodzielne oddzielenie się Polski od Rosji, lecz drogą odstąpienia odpowiednich gubernji przez chwilowy Najwyższy Rząd rosyjski — polskiemu.

4) Granica między Polską a Rosją ma być następująca: od Połągi wprost do Dynaburga, stąd Dźwiną do Połocka, dalej rzeką Umacz do Berezyny, następnie linją tej ostatniej w kierunku Prypeci, przez błota Pińskie do miasta Ostroga w gub. Wołyńskiej i dalej do gór Karpackich. W ten sposób w skład Polski weszłaby znaczna część t. z. gub. Zachodnich: cała Litwa etnograficzna i część Rusi [9]).

Polska miała jednak uzyskać niezależność tylko po spełnieniu wszystkich powyższych warunków; w przeciwnym

razie stanowić część państwa rosyjskiego. Pestel nie przypuszczał jednak, żeby Polacy tych warunków nie przyjęli.

Przyznać trzeba, że Pestel w sprawie granic Polski poszedł daleko, wyznaczając Polakom prowincje, w których stanowili drobną mniejszość, zaludnioną przeważnie przez Litwinów, Białorusinów i Małorusinów i w nieznacznym stopniu przez Rosjan właściwych.

Gotowość Pestla do oddania tych prowincji Polakom zasługuje tym więcej na uwagę, że był szczerym demokratą, a więc dobro miliona włościan niepolaków w gub. Zachodnich znaczyć musiało dlań więcej, aniżeli szlachty i mieszczan.

Zgoła inaczej przedstawiają się pozostałe warunki: pozbawiłyby one nowe państwo polskie wszelkiej samodzielności politycznej. Istotnie musiałoby ono nie tylko usunąć pewne przestarzałe przywileje warstw wyższych, co nawet byłoby korzystne, ale jeszcze cały mechanizm swej organizacji państwowej wzorować na rosyjskim i angażować się we wszystkie wojny Rosji z innymi państwami. Polska mogłaby się stać w stosunku do Rosji tym, czym były państwa „sprzymierzone" z Francją za czasów Napoleona, w rzeczywistości od niej zupełnie zależne. Ukształtowanie tych stosunków w przyszłości, gdyby plany Pestla zostały urzeczywistnione, zależałoby od tego, czy Rosja dopuściłaby albo nie do należytej organizacji polskiej siły zbrojnej. Gdyby bowiem Polsce pozostawiona była w tym względzie swoboda, mogłaby utworzyć na swym terytorjum znaczną siłę, z którą państwa sąsiednie liczyćby się musiały.

Widzieliśmy w rozdziale poprzednim, że członkowie Stow. Północnego planom tym byli przeciwni; później podczas badań spiskowców okazało się, że i w organizacji południowej nie wszyscy się z nimi zgadzali, nie sprzeciwiając się jednak jawnie.

Pestel chciał uzależnić powstać mające wolne państwo polskie od Rosji; zarazem jednak, wierny swej zasadzie, pragnął mu nadać takie granice, w których mogłoby się rozwinąć i osiągnąć znaczną siłę. Sądził też, że Polacy wdzięczni będą Rosji za odrodzenie swego państwa i że chętnie zawrą z nią sojusz; nie lękał się więc ich siły.

Pestel pragnął rozszerzenia granic Rosji: chciał przyłączyć do niej Mołdawję, cały Kaukaz, co później się urzeczywistniło,— znaczne przestrzeni azjatyckie, także prawie w całości później przyłączone.

Pestel był zdecydowanym przeciwnikiem federalizmu i zwalczał go bardzo energicznie. Poglądy jego są charakterystyczne i ciekawe także dlatego, że dzisiejsi centraliści rosyjscy zarówno konserwatywni, jak radykalni, wypowiadają nieraz analogiczne.

Wiemy już z poprzedniego rozdziału, że w tajnych stowarzyszeniach rosyjskich za czasów Aleksandra I byli zwolennicy federalizmu. Pestel, zwalczając go, robił to nie tylko ze względów teoretycznych, lecz i praktycznych.

Rosja powinna być — zdaniem jego — państwem jednolitym i niepodzielnym. Aby uzasadnić pogląd powyższy, daje określenie państwa jednolitego i niepodzielnego, oraz federacyjnego, poczym krytykuje ostatnie.

Państwo niepodzielne jest takie, w którym wszystkie prowincje posiadają jedną wspólną władzę najwyższą, jedną formę rządu i jedne prawa.

Państwa federacyjne są takie, w których poszczególne prowincje, jakkolwiek uznają wspólną władzę najwyższą i obowiązują się działać na zewnątrz solidarnie: jednakże mogą stanowić odrębne prawa dla siebie i organizować swój własny rząd.

Na pierwszy rzut oka, mówi Pestel, zdawać się może, że

federalizm jest dogodną i przyjemną organizacją państwową, gdyż każdej prowincji daje możność działania wedle jej woli; po uważnym jednak wniknięciu w sprawę łatwo przekonać się, że państwo jednolite ma wyższość nad federacyjnym. To jest słuszne, szczególnie w zastosowaniu do Rosji, ogromnej i zaludnionej przez liczne plemiona i narody.

Złe strony ustroju federacyjnego Pestel formułuje w sposób następujący:

1) Władza najwyższa w takiej organizacji państwowej dawać może w rzeczywistości tylko rady, a nie ustanawiać prawa, gdyż nie posiada odpowiednich władz wykonawczych i musi działać tylko za pośrednictwem samodzielnych, prowincjonalnych. Jeżeli te są nieposłuszne, wojna domowa staje się konieczna.

2) Odrębne prawa i odrębne formy rządu w poszczególnych częściach państwa z konieczności prowadzą do różnorodnych pojęć i rozmaitego sposobu myślenia, co znowu jeszcze bardziej osłabia związek między częściami państwa. Na władzę najwyższą, reprezentującą całość, poszczególne prowincje patrzą wtedy jako na coś nieprzyjemnego i zbytecznego, sądząc, że same potrafią lepiej rozwiązywać swe sprawy polityczne.

3) Każda część państwa, tworząc w ustroju federacyjnym maleńkie odrębne państwo, słabo z całością związane, nawet podczas wojny działać może bez gorliwości dla sprawy ogólnej, szczególnie kiedy chytry wróg będzie je umiał sobie zjednać za pomocą obietnic dlań korzystnych.

4) Przy ustroju federacyjnym wyraz „państwo" będzie pustym dźwiękiem, gdyż nikt nigdzie „państwa" widzieć nie będzie, tylko własną prowincję. Miłość ojczyzny będzie wtedy ograniczona na korzyść miłości prowincji.

Pestel widzi znacznie więcej wad ustroju federacyjnego, lecz pomija je dla zwięzłości.

W owych czasach zakres doświadczenia z życia państw federacyjnych był mały; obecnie jest inaczej, dlatego więc możemy kwestję tę głębiej i wszechstronniej rozważyć.

Nie mogę wchodzić w szczegóły, dotyczące znaczenia i wartości ustroju federacyjnego — zrobiłem to zresztą w innych pracach [10]); tu ograniczę się na kilku uwagach.

Przedewszystkiem niesłuszne jest twierdzenie, że federalizm usuwa całkowicie centralne organa wykonawcze; a bardziej jeszcze — że najwyższa władza centralna ma faktycznie tylko doradcze znaczenie. W ustroju federacyjnym zakres spraw wspólnych powierza się całkowicie władzom ogólnie państwowym, i one o nich decydują. O tym mógł już Pestel wiedzieć z konstytucji Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Współczesne Niemcy są państwem federacyjnym z przewagą Prus, a przecież posiadają sprężystą organizację wogóle, nie wyłączając wojskowej, stanowią pierwszorzędną potęgę militarną i prowadzą energiczną politykę ekonomiczną.

Ustrój federalistyczny jest bardzo giętki i może się przystosowywać do rozmaitych warunków społeczno-politycznych. Gdzie poziom kulturalny różnych sfederowanych części państwa jest względnie jednakowy, tam istnieją wspólne kodeksy karne, cywilne; gdzie poziom ten jest różny — bywa inaczej.

Fakty nie stwierdzają obaw Pestla, żeby w federacjach poszczególne części państwa działać miały na niekorzyść całości.

Obawy rozterek wewnętrznych są też płonne. Wprawdzie Stany Zjednoczone Am. Półn. miały wojnę domową w drugiej połowie XIX w.; ale czyż nie było wstrząśnień w centralistycznej Francji? Wojna Stanów Północnych z Południowymi powstała — jak wiadomo — na tle socjalnym, chodziło bowiem o niewolnictwo. Punkt ciężkości sporu tkwił więc nie w formie ustroju państwowego. Zresztą czyż Stany Zjednoczone, jako państwo, nie wyszły z walki tej zwycięsko?

Ujemne strony centralizmu są coraz widoczniejsze i ewolucja ustrojów państwowych pójdzie niezawodnie w kierunku decentralizacji i federalizmu.

Do powyższej argumentacji współcześni przeciwnicy federalizmu nic prawie nie dodają.

Federalizm byłby, zdaniem Pestla, szczególnie zgubny dla Rosji, gdyż przy takim ustroju doświadczyłaby ponownie takich nieszczęść i zamieszek, jak w okresie książąt dzielnicowych.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki, gdyż Ruś w owym okresie nie stanowiła federacji, nie posiadała żadnych instytucji centralnych, żadne normy prawne nie regulowały jej spraw wspólnych.

Pestel sam przyznaje, że Rosja składa się z bardzo różnorodnych części, których ludność wyznaje rozmaite religje, mówi różnymi językami i rządzi się odrębnymi prawami; jednakże mimo to łudzi się, że wszystkim można narzucić zupełnie jednakowe prawa, jednakowe urządzenia i t. p. [11]).

Zdanie Pestla należałoby odwrócić i powiedzieć: jeżeli gdzie, to właśnie w Rosji, federalizm ma ogromną rację bytu, gdyż niepodobieństwem jest utworzyć instytucje społeczne w tym państwie wedle jednego szablonu, dać im jednakowe prawa i t. p.

Zresztą, nawet przy krańcowym centralizmie absolutystycznym poszczególne kraje, wchodzące w skład Rosji, posiadały pewne odrębne urządzenia, prawa i t. p.

Ten krańcowy centralizm Pestla stanowi jedną z najsłabszych, może nawet najsłabszą stronę jego społeczno-politycznej doktryny.

Pestla uważać należy za poprzednika wszystkich późniejszych rosyjskich radykałów-centralistów. I dziś jeszcze wśród najkrańcowszych stronnictw rosyjskich spotykamy zażartych

centralistów, którzy w interesach jedności proletarjatu odrzucają federalizm. Do przedmiotu tego wrócę jeszcze w ostatniej części pracy niniejszej.

Pestel w „Russkoj Prawdie" dzieli całą Rosję, nie wyłączając miast, na gminy (wołosti), które są komórkami organizacji państwowej. Raz do roku zbierają się we wszystkich gminach zgromadzenia ziemskie (ziemskija wołostnyja sobranja), trwające dni 6. Na nich obierani są członkowie rad gminnych, powiatowych i okręgowych, czyli gubernialnych (namiestnyja wołostnyja, ujezdnyja i okružnyja sobrania). Powyższe rady mają następujące atrybucje: wysłuchują i omawiają raporty zarządów, jak również skarg poszczególnych osób na władze lokalne; obsadzają wakujące miejsca w administracji; załatwiają wreszcie sprawy gospodarcze i kulturalne jednostki terytorjalnej.

Cenzus wyborczy nie istniał przy wyborach. Wybrany mógł być każdy pełnoletni.

Szczegółów organizacji samorządu Pestel nie obrobił. Rady gubernjalne, oprócz powyższych atrybucji, wybierać jeszcze miały posłów na Wiec Narodowy, będący parlamentem. Widzimy więc, że Pestel wprowadzał system wyborów pośrednich.

O organizacji najwyższych instytucji państwowych, pomyślanej przez Pestla, dowiadujemy się nie z „Russkoj Prawdy", w której rękopisie brak pewnych rozdziałów, lecz ze streszczenia poglądów jej autora w „Testamencie Państwowym" (Gosudarstwiennoje Zawieszczanie). Był on rodzajem broszury, która zapoznawała członków organizacji z jej poglądami polityczno-społecznymi.

Wiec Narodowy skupiał w sobie władzę prawodawczą i decydował o wojnie i pokoju. Deputowani wybierani byli

na lat 5, co rok piąta ich część ustępowała, a na ich miejsce wybierano nowych.

Oprócz Wiecu Narodowego projektował Pestel jeszcze Najwyższy Sobór, który miał charakter kontrolujący i nadzorczy: rozpatrywał uchwały parlamentu ze stanowiska formalnego i zatwierdzał, poczym dopiero stawały się prawami.

Stanowisko tej instytucji wobec Wiecu jest niejasne. Nie wiemy bowiem, kiedy mogła odrzucać jego uchwały: czy tylko w razie kolizji z istniejącymi prawami.

Pestel rozróżnia prawa zwykłe od zasadniczo konstytucyjnych, których Wiec samodzielnie zmieniać nie mógł, — jedynie plebiscyt. Jaki miał być jego mechanizm, nie wiemy.

Najwyższy Sobór miał jeszcze nadzór i nad władzami wykonawczymi, do których przechodzę. Na ich czele stała Duma Państwowa (Dierżawnaja Duma) składająca się z pięciu osób, wybieranych na lat pięć. Co rok jeden jej członek ustępował i wybierano nowego. Wybór odbywał się w sposób następujący: rady gubernialne oznaczały kandydatów, a Wiec (parlament) wybierał z nich członków Dumy. W ten sam sposób dokonywał się wybór 120 członków Najwyższego Soboru. Godność ta była jednak dożywotnia. Członkowie tej instytucji nie mogli być posłami, ani piastować żadnych urzędów.

Na czele władzy wykonawczej stała więc Duma, od niej zależeli ministrowie. Dozorował ich Sobór Najwyższy przez swych generał-prokuratorów, z których przy każdym ministerjum był jeden. Wszystkie rozporządzenia ministra musiał kontrasygnować odpowiedni generał-prokurator, inaczej nie były ważne. Jednakże generał-prokuratorowie nie wchodzili w to, czy rozporządzenia ministrów są dobre albo złe, tylko kontrolowali ich legalność, to znaczy ich zgodność z prawami państwa.

W 10 prowincjach, obejmujących po 5 guberni, Sobór

Najwyższy miał swych generał-gubernatorów, których rola względem miejscowej administracji była taka sama, jak generał-gubernatorów względem ministrów. Przestępstwa władz administracyjnych rozpatrywała Duma, która oddawała je do rozstrzygania Najwyższemu Soborowi. Ten mianował jeszcze najwyższego wodza armji, przekraczającej granicę Rosji, który po powrocie składał mu swój urząd.

Jak widzimy, Pestel starał się usilnie o jaknajściślejszą kontrolę w państwie, oraz uniemożliwienie nadużyć. Jednakże przez niego zalecana maszyna państwowa była ciężka. Doświadczenie w dziedzinie życia parlamentarnego poucza nas, że odpowiedzialność ministrów przed izbą, oraz sądy, stojące na straży ustaw konstytucyjnych, są najlepszymi gwarancjami wolności i ścisłego przestrzegania praw.

Nie mogę wchodzić w szczegóły i opisywać projektowanej w „Russkoj Prawdie" organizacji poszczególnych gałęzi administracji. Zresztą nie jest to ważne. Zwrócę za to jeszcze uwagę na kilka szczegółów, dotyczących organizacji porządku publicznego, które rzucają światło na pewne cechy umysłowości Pestla.

Był zwolennikiem silnej władzy państwowej i chciał, żeby w państwie nic dla niej nie było tajne: dlatego żądał, oprócz policji jawnej i zwykłej, istnienia jeszcze tajnej, wyższej, politycznej. Jej celem byłoby nadzorowanie urzędników państwowych, obywateli i cudzoziemców, pierwszych — żeby przekonywać się, czy nie robią nadużyć; drugich — żeby badać, czy nie myślą o buntach, nie tworzą stowarzyszeń tajnych, niebezpiecznych dla porządku państwowego; trzecich wreszcie — aby paraliżować intrygi i machinacje przeciwko Rosji; szczególnie należałoby badać stosunki posłów zagranicznych w stolicy.

Pestel przewiduje zarzuty, jakie można robić szpiegostwu,

stara się jednak odeprzeć, próbując uzasadnić jego konieczność. Dowodzi więc, że krytyka szpiegostwa właściwie dotyczyć może tylko jego nadużyć, z czego wynikać powinno, że trzeba zorganizować je racjonalnie. W tym celu doradza używanie do tajnej, wyższej policji politycznej ludzi rozumnych i uczciwych, prawdziwie moralnych [12]). Dziwną jest rzeczą, że nie zdawał sobie sprawy, iż ludzie tego typu nie zechcą zajmować się takim rzemiosłem.

Policja polityczna, zdaniem Pestla, powinna być tajna; wiedzieć o niej mógłby tylko jej główny kierownik i głowa państwa [13]).

Widzimy, że przesadne przywiązanie do porządku i silnej władzy państwowej nasuwały Pestlowi pomysły, które, urzeczywistnione, byłyby ogromnie osłabiły dodatnie strony jego „konstytucji", doprowadziły do ucisku i zastoju na korzyść wszechwładnego państwa, a raczej jego przedstawicieli.

Pestel był przeciwnikiem zbyt surowych kar, szczególnie zaś kary śmierci; wymagał jednak szybkiej i jawnej kary. W kwestjach podatkowych odradzał opodatkowywanie niezbędnych środków spożywczych.

Petersburg nie miał być nadal stolicą Rosji. Zdaniem Pestla, powinien nią stać się Niżny Nowogród, zajmujący najodpowiedniejsze położenie geograficzne.

Niezależnie od tego, czy zgadzać się z Pestlem, czy nie, w poglądach polityczno-społecznych, niepodobna nie przyznać, że jego projekt ustroju Rosji jest dziełem, jak na swój czas, wielkim, konsekwentnym, we wszystkich szczegółach umiejętnie powiązanym i przenikniętym jedną doktryną.

Pestel był człowiekiem bardzo wykształconym, znał dokładnie literaturę oświeconą XVIII w. i z pierwszej części XIX w. Zajmowały go przeważnie zagadnienia polityczne, ekonomiczne i społeczne, których literaturę znał dosko-

nale; jednakże żadna gałęź wiedzy nie była mu zupełnie obca, a więc: filozofja, religja i etyka. W poglądach Pestla nie trudno odnaleźć silny wpływ myślicieli zachodnio-europejskich. Jednakże przyjmując pewne idee, opanowywał je i samodzielnie przerabiał. „Russkaja Prawda" nie jest też kompilacją, lecz utworem samoistnym, odźwierciedlającym wybitną indywidualność jej autora.

Z pośród pisarzy największy wpływ na Pestla wywarli: Bentham, Monteskiusz, hr. Destutt de Tracy [14]) i Smith. Podlegał niemniej wpływom wielkich wypadków: więc rewolucji w Europie południowej, zwłaszcza zaś hiszpańskiej; oddziałał też nań potężnie Napoleon I.

Dążności Napoleona do centralizmu, stworzenia sprężystej i potężnej władzy państwowej, nie znoszącej obok siebie wolnych związków społecznych, olśniły Pestla i wycisnęły wyraźne piętno na jego umyśle. Niezawodnie był jednak w poglądach swych szczerym konstytucjonalistą i demokratą, czego o Napoleonie powiedzieć nie można.

Niektóre swe poglądy agrarne czerpał Pestel z Zachodu, u pisarzy z XVIII i początków XIX wieku; prawdopodobnie jednak gminne władanie ziemią w Rosji miało wpływ przeważny na jego projekt reformy rolnej.

Dla braku miejsca nie wchodzę w szczegółową analizę wpływów, którym podlegał autor „Russkoj Prawdy", zresztą zrobił to W. Siemiewskij w swym ciekawym artykule [15]).

Dwie idee Pestla zasługują na szczególną uwagę: wypracowanie przed przewrotem politycznym w Rosji planu jej ustroju dla uniknięcia chaosu i projekt zapewnienia obywatelom rosyjskim przez reformę agrarną minimum egzystencji.

Pierwsza była zuchwała, niezmiernie trudna do wykonania, niemniej jednak racjonalna w założeniu. Pestel nie wypełnił

dobrze swego zadania dlatego, że naówczas było to prawie niemożliwe. Dziś jest to łatwiejsze: stronnictwa socjalistyczne naprz. określają już szczegółowo reformy, do których dążą w obecnym jeszcze ustroju (program minimum), a teoretycy ich coraz częściej muszą robić próby ściślejszego sformułowania celów dalszych, dotyczących przyszłego ustroju społecznego.

Swej drugiej wielkiej myśli nie mógł Pestel także rozwinąć należycie. Nie sądzę jednak, jak to twierdzą niektórzy pisarze, że doktryna Pestla przeniknięta jest w znacznym stopniu socjalizmem. Nie myślał zupełnie o zniesieniu klas, znosząc stany: nie chciał wprawdzie arystokracji pieniężnej, jako korporacji zamkniętej i ścisłej, zarazem jednak godził się z myślą, że ludzie bogaci zajmą dominujące stanowisko w parlamencie, urzędach, i że wogóle sfera ta, korzystająca z obfitości bogactw, istnieć i rozwijać się będzie. Nie robię z tego bynajmniej zarzutu Pestlowi, tylko konstatuję fakt.

III.

Projekt konstytucji Nikity Murawjewa [16]) doszedł do potomności w trzech redakcjach, które wzajemnie się dopełniają; w porównaniu z „Russką Prawdą" jest o wiele mniej opracowany, brak w nim też teoretycznych roztrząsań, które znajdujemy w dziele Pestla. Wprawdzie projekt ten był wyrazem poglądów politycznych Stow. Północnego, jednakże nie w tym stopniu jak „Russkaja Prawda" Stow. Południowego. Pestel, a może i większość członków tej organizacji chciała narzucić Rosji po przewrocie ustrój polityczno-społeczny wedle planu „Russkoj Prawdy"; Stow. Północne, chociaż naogół zgadzało się z poglądami politycznymi Nikity Murawjewa, nie zamierzało narzucić jego planu konstytucji społeczeństwu, lecz chciało pozostawić ostatnie słowo przyszłemu

zgromadzeniu prawodawczemu. Dlatego też zapewne nie przywiązywało wielkiej wagi do wszystkich szczegółów projektu konstytucyjnego Nikity Murawjewa.

Zestawiając ten projekt z planem Pestla, dostrzegamy wybitne różnice polityczne i socjalne: w kwestji cenzusu, federalizmu i wolności stowarzyszania się obywateli.

Nikita Murawjew był federalistą, zwolennikiem cenzusu wyborczego i wolności związków; Pestel zaś centralistą, przeciwnikiem cenzusu i prawa stowarzyszania się.

Różnice socjalne między tymi projektami polegały na tym, że Nikita Murawjew, znosząc poddaństwo, wypowiadał się z początku za nadaniem włościanom domostwa z ogrodem, potym z dołączeniem jeszcze 2 dziesięcin na gospodarstwo; Pestel zaś chciał zapewnić chłopom posiadanie dostatecznej dla utrzymania rodziny ilości ornych gruntów, oraz obywatelom rosyjskim, jak widzieliśmy wyżej, pewnego minimum egzystencji.

Projekt konstytucyjny Nikity Murawjewa dzieli mieszkańców Rosji na dwie grupy: rosjan i obywateli. Do pierwszej zalicza ludność miejscową rdzenną [17]), oraz potomków cudzoziemców, urodzonych w Rosji, którzy po osiągnięciu pełnoletności chcą w niej pozostać; do drugiej zaś tych, co korzystają z praw politycznych, w ścisłym znaczeniu tego słowa, a więc mogą głosować na posłów i być wybierani na urzędników i członków zgromadzeń prawodawczych.

Członkowie pierwszej kategorji — rosjanie, nie mając powyższych praw politycznych, korzystają jednak całkowicie z praw osobistych i majątkowych.

Nikita Murawjew wzorował swój projekt konstytucji na ustroju politycznym Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek zachowywał monarchję, jednakże władza cesarza była nie większa od władzy prezydenta w Stanach: atrybucje izby wyż-

szej zbliżone były pod niektórymi względami do Senatu amerykańskiego. Zauważyć jednak należy, na co kładę nacisk szczególny, że federalizm Nikity Murawjewa był niewyraźnie zarysowany i bardzo umiarkowany, tak, iż dziwić się nawet trzeba, że Pestel tak ostro przeciwko niemu występował.

Państwo rosyjskie dzielił Nikita Murawjew na kilkanaście prowincji, (w rozmaitych tekstach projektu ten podział różni się w szczegółach), z których każda miała posiadać własny sejm oraz zarząd i zarazem wysyłać deputowanych do parlamentu ogólnopaństwowego. Ciekawą jest rzeczą, że wśród takich prowincji nie znajdujemy wcale Królestwa Polskiego. Prawdopodobnie więc wyznaczał mu Nikita Murawjew stanowisko odrębne, jakie posiadało od 1815 do 1830 roku, zbliżone do unji [18]) — nie podzielał bowiem poglądów Pestla co do Polski.

W jednym z tekstów projektu brak także Finlandji, w drugim zaś już figuruje.

Nikita Murawjew gwarantował ściśle wolności obywatelskie: ustanawiał wolność osobistą, prasy, stowarzyszeń w szerokim zakresie, opierając je na dobrze pomyślanej organizacji sądownictwa z sądami przysięgłych. Znosił stany i rangi, zaprowadzał równość wszystkich wobec prawa w sprawach osobistych oraz majątkowych i znosił ograniczenia, dotyczące zajęć obywateli.

Cesarz miał władzę zwoływania dwuch izb parlamentu, zwanego Wiecem Narodowym; odraczania ich na trzy miesiące; względnego veto wobec uchwał dwuch izb, t. j. odsyłania uchwalonych przez nie projektów do ponownego rozpatrzenia (które, w razie ponownego przyjęcia przez obie izby, stawały się już prawami); mianowania ministrów i innych urzędników: dowodził siłą zbrojną na lądzie i morzu.

Cesarz nie może bez Wiecu Narodowego (parlamentu) za-

wierać traktatów o rozpoczęciu wojny z innym państwem, albo odstąpieniu części swego terytorjum; inne traktaty może zawierać nie inaczej, jak za zgodą izby wyższej parlamentu, zwanej Dumą Najwyższą. Tylko za zgodą Wiecu Narodowego cesarz użyć może wojsk do stłumienia buntów wewnątrz państwa.

Prawo wypowiadania wojny i amnestji Nikita Murawjew zachowywał wyłącznie dla Wiecu Narodowego. Cesarz jest osobą świętą, nietykalną i odpowiedzialną. Ministrowie i urzędnicy niosą odpowiedzialność za swe czyny, jest to jednak odpowiedzialność sądowa, a nie parlamentarna w dzisiejszym zrozumieniu tego słowa, tj. ministrowie nie są obowiązani do ustąpienia na żądanie większości izby, jeżeli nie popełnili czynu karanego sądownie.

W razie wyjazdu cesarza za granicę, choroby, śmierci albo abdykacji, Wiec Narodowy ogłasza cesarzem następcę tronu albo regencję. W tym wypadku przechodzi ona w ręce prezesa Najwyższej Dumy (izby wyższej).

Dziedzictwo tronu przechodzi z ojca na syna, córki są zeń wykluczone. Inni członkowie rodziny cesarskiej nie korzystają z żadnych specjalnych przywilejów.

Władza prawodawcza należy, jak widzieliśmy, do dwuch izb Wiecu Narodowego: Dumy Najwyższej i Izby Reprezentantów. Jednakże te ciała prawodawcze mogą tylko uchwalać prawa zwykłe, od których, wzorem konstytucji Stanów Zjednoczonych, Nikita Murawjew odróżnia prawa zasadnicze, czyli konstytucyjne. Uchwalać je i zmieniać może tylko inne specjalne zgromadzenie.

Władza Wiecu Narodowego ograniczona jest jeszcze z innej strony. Projekt Nikity Murawjewa mówi bowiem: póki wiara, sumienie i przekonania obywateli, nie ujawniają się

w bezprawnych czynach, nie podlegają władzy Wiecu Narodowego.

Kompetencja tego Wiecu była bardzo rozległa: uchwalał kodeksy prawne, ustawy dotyczące organizacji instytucji rządowych, wojska, fortec, prawa wyjątkowe, podatki, pożyczki: prawa i rozporządzenia dotyczące środków komunikacji, popierania przemysłu, dobrobytu obywateli, nauki i sztuk. Nie mógł jednak ograniczać swobody, nauk, sztuk i nauczania [19]).

Wiec Narodowy miał jeszcze znaczne prawa w stosunku do sejmów prowincjonalnych (albo krajowych): mógł je rozwiązywać za przekroczenie granic ich kompetencji i nakazywać przeprowadzenie nowych wyborów; wybierał zarządców poszczególnych części państwa, w których ręku spoczywała władza wykonawcza w prowincjach, krajach. Miał jak wiemy, prawo wypowiadania wojny i udzielania amnestji.

Izba poselska, albo deputowanych (reprezentantów) oskarżała ministrów i wyższych urzędników państwowych, a Duma Najwyższa ich sądziła.

Duma kontrolowała ściśle politykę zagraniczną rządu, korzystając z prawa przeglądania odpowiednich dokumentów.

W sprawach budżetowych Izba poselska miała większe znaczenie od Dumy Najwyższej: budżet omawiano w niej najpierw.

Wprawdzie druga izba mogła zaproponować niektóre zmiany, te jednak wtedy tylko były uwzględniane, jeżeli pierwsza godziła się na nie.

Członkowie Wiecu Narodowego byli nietykalni; można ich było aresztować tylko za zdradę; pobierać mieli pensje. Nie mogli natomiast piastować żadnych urzędów. Urzędnicy nie mogli być wybierani na posłów do żadnej z Izb.

Członkowie Dumy Najwyższej mieli być wybierani przez sejmy prowincjonalne: członkowie Izby poselskiej bezpośrednio przez obywateli. W projekcie konstytucyjnym Nikity Murawjewa obowiązywał dość, jak na owe czasy, wysoki cenzus wyborczy. W różnych redakcjach rozmiary jego są rozmaite. Cenzus ten rozciąga się i na niektóre inne stanowiska społeczno-państwowe i zmienia się w zależności od nich. Nie wchodzę tu w szczegóły, gdyż ulegały zmianom, jak to zaznaczyłem wyżej. Naogół powiem, że konstytucja Nikity Murawjewa usuwała znaczną część obywateli od życia politycznego.

Pomimo, że Nikita Murawjew był federalistą, jednakowoż wyznaczał sejmom krajowym niezbyt duży zakres władzy: mogły uchwalać podatki na pokrycie rozmaitych wydatków prowincji, jak: utrzymanie dróg, budowę kanałów, gmachów publicznych; mogły otwierać zakłady naukowe, kulturalne i tp.; nakoniec uchwalać przepisy dotyczące administracji.

Widzimy więc, że nawet taki centralista, jak Pestel, nie miał powodu obawiać się federalizmu Nikity Murawjewa: w jego konstytucji były formy federacji, ale bez treści.

Właściwie mówiąc, sejmy krajowo-prowincjonalne (obłastnyje) korzystały tylko z samodzielności w zakresie gospodarczym, administracyjnym i kulturalnym, a nie ustawodawczym. Nie mogły uchwalać praw specjalnych dla terytorjów przez siebie reprezentowanych. A przecież Rosja, tak wielka i różnorodna, potrzebowała większego zakresu samodzielności swych poszczególnych części.

Wprawdzie sejmy miały jeszcze prawo proponowania Wiecowi Narodowemu zwołania Soboru Narodowego dla zmiany konstytucji. Sobór Narodowy mógł być zwołany i z inicjatywy samego Wiecu Narodowego.

Sobór Narodowy zwoływał się zawsze po ogłoszeniu odpowiedniego prawa przez Wiec Narodowy.

Składał się z tej samej ilości członków, co w obu izbach wiecu, wybranych w ten sam sposób. Sobór obradować mógł najwyżej pół roku, a do ważności jego uchwał trzeba było większości dwuch trzecich głosów. Sobór opracowywał tylko projekty konstytucyjne, te zaś miały być przyjmowane, albo odrzucane przez specjalne, w tym celu zwołane Sobory krajowo-prowincjonalne, z dwa razy większą ilością członków, aniżeli w Sejmach krajowo-prowincjonalnych (obłastnych); wybory do tych Soborów odbywały się jak do sejmów.

Sobory krajowo-prowincjonalne przyjmowały albo odrzucały projekty Soboru Narodowego. Dla przyjęcia projektu trzeba było większości $^2/_3$ głosów w każdym Soborze krajowo-prowincjonalnym i większości $^2/_3$ głosów ogółu posłów tych soborów.

Władza wykonawczą w poszczególnych częściach państwa spoczywała w rękach zarządców (prawitelej) krajowo-prowincjonalnych (obłastnych), wybieranych na 3 lata przez Wiec Narodowy zpośród kandydatów zgromadzeń prawodawczych krajowo-prowincjonalnych. Władza ich w krajach-prowincjach odpowiada władzy cesarza w całym państwie.

Do pomocy naczelnika władzy wykonawczej w poszczególnych częściach państwa dodani są ich namiestnicy i radcowie (sowietniki), wybierani co trzy lata przez połączone izby krajowo-prowincjonalne.

Nikita Murawjew starał się w swym projekcie konstytucji oddzielić ściśle władzę sądową od wykonawczej i zapewnić pierwszej niezależność i znaczenie. Wedle jego planu, Sąd Najwyższy, złożony z 5 członków, wybieranych przez Wiec Narodowy, przedstawiał mu braki, niejasności i sprzeczności w prawodawstwie.

Pod względem swobód obywatelskich, projekt Nikity Murawjewa stoi w niektórych punktach wyżej od Pestla: zapewnia obywatelom więcej wolności, niż „Russkaja Prawda", pozwala stowarzyszać się, gwarantuje lepiej wolność przekonań, wierzeń i sumienia; nie posiada tendencji rusyfikatorskich. Wreszcie był przeniknięty zasadą decentralizacji, nie przeprowadzonej jednak konsekwentnie. Wadami jego były: brak parlamentarnej odpowiedzialności ministrów, oraz administracji ogólno-państwowej w zakresie spraw wspólnych.

Pod względem społecznym, projekt Nikity Murawjewa stał niezawodnie niżej od „Russkoj Prawdy": najważniejsze stanowiska w państwie powierzał burżuazji, a włościanom nie zapewniał dobrobytu.

ROZDZIAŁ V.

Rewolucyjny ruch grudniowy. Areszty spiskowców, sąd i kary. Znaczenie ruchu wywołanego przez dekabrystów.

I.

Śmierć cesarza Aleksandra I w Taganrogu 19 listopada 1825 roku stała się powodem wybuchu jawnego ruchu rewolucyjnego w stolicy i gub. Kijowskiej.

Wiadomość o ciężkiej chorobie cara przyszła do Petersburga 25 listopada, a w dwa dni o jego śmierci. Wielki książę Mikołaj, późniejszy cesarz, dowiedziawszy się o tym wypadku podczas nabożeństwa, zaraz złożył przysięgę na wierność nowemu cesarzowi, a swemu starszemu bratu, w. ks. Konstantemu, mieszkającemu w Warszawie. Oprócz w. ks. Mikołaja natychmiast złożyli przysięgę obecni w pałacu dygnitarze państwa: generał Kutuzow, Potopow, minister wojny Tatiszczew i inni. Następnie przysięgały warty pałacowe. Niezwłocznie wydany został rozkaz odebrania przysięgi od wojsk w Petersburgu i jego okolicach.

Senatorowie złożyli przysięgę po otrzymaniu od ministra sprawiedliwości ks. Łobanowa-Rostowskiego ustnego zawiadomienia o śmierci cesarza. Później senat wydał ukaz o powszechnej przysiędze, która została wykonana.

W. ks. Mikołaj, przysięgając na wierność Konstantemu, wiedział niezawodnie, że ten zrzekł się tronu, nakłoniony do tego przez Aleksandra I, który wogóle nie uważał swego najstarszego brata za odpowiedniego na stanowisko cesarza Wszechrosji. Małżeństwo w. ks. Konstantego ze zwyczajną szlachcianką polską, która później otrzymała tytuł ks. Łowickiej, było bezpośrednim powodem do usunięcia go od dziedziczenia tronu.

Nawet Katarzyna II oburzała się nieraz na w. ks. Konstantego za jego charakter, brak wszelkiego taktu, grubjaństwo itp. Późniejsze jego postępowanie ujawniło w większym jeszcze stopniu różne jego wady.

Przysięgając Konstantemu, Mikołaj nie myślał ani na chwilę o swym usunięciu się od władzy najwyższej. Przysięgał w oczekiwaniu, że starszy brat publicznie ogłosi abdykację. W. ks. Konstanty zrzekł się praw do tronu jeszcze 23 stycznia 1822 roku, a Aleksander I zostawił tajny ukaz, dotyczący tego faktu, datowany 23 sierpnia 1823 r. i złożony z innymi dokumentami w Senacie z wyraźnym rozkazem, żeby po jego śmierci nie przystępować do żadnych aktów urzędowych przed ich odczytaniem. Minister sprawiedliwości nie zastosował się jednak do tego rozkazu; kiedy zaś przypomniał mu go jeden z nadprokuratorów, kazał sobie powyższe papiery, jako generał-gubernatorowi Senatu, przysłać do domu.

Po wykonaniu przysięgi, w. ks. Mikołaj wezwał do siebie byłego urzędnika Opoczynina, długo z nim rozmawiał, dał listy do Konstantego i kazał natychmiast jechać do Warszawy dla przypomnienia bratu jego „dobrowolnego" zrzeczenia się tronu jeszcze w 1822 r. Opoczynin przynaglany przez Mikołaja opuścił Petersburg, ale na drugi dzień wrócił, spotkawszy się z w. ks. Michałem, młodszym bratem w. ks. Mikołaja, jadącym właśnie z Warszawy. Wielki Książę przywoził ze sobą wiadomość, że Konstanty po otrzymaniu wiadomości o śmierci Aleksandra I zamknął się w swym mieszkaniu i widzieć nikogo nie chciał, że ani sam nie przysięgał Mikołajowi, ani nikogo do przysięgi nie wzywał i nie ogłaszał swej abdykacji. W. ks. Mikołaj dał nowe listy Opoczyninowi i powtórnie wysłał go do Warszawy. Opoczynin pojechał i wrócił już po złożeniu przysięgi Mikołajowi.

Ks. Trubeckoj twierdzi w swych pamiętnikach, że w. ks.

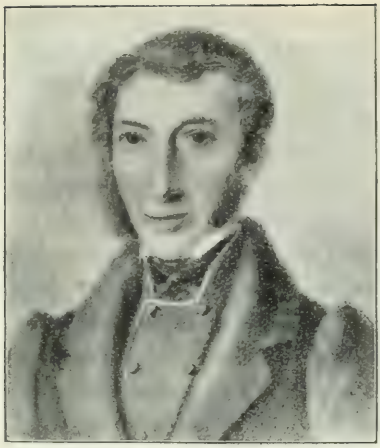

Książę Sergjusz Piotrowicz Trubecki.

Konstanty odpowiedział na owe listy w sposób grubjański i nie złożył żadnego oświadczenia o dobrowolnej abdykacji na rzecz młodszego brata. To też Mikołaj musiał się zadowolić ogłoszeniem wyjątków z korespondencji Konstantego do Aleksandra I z 1822 roku, z których wynikało, że zrzeka się praw do tronu.

Śmierć Aleksandra I zaskoczyła spiskowców nieprzygotowanymi do żadnej szerszej akcji politycznej. Czuli wprawdzie, że nadszedł czas działania, zwłaszcza w Petersburgu, ale byli słabi i rozrzuceni na terytorjum wielkiego państwa. Nie mieli żadnego planu działania, ani ludzi znanych w Rosji, którzyby posiadali pewien autorytet. To też po wyczerpującej analizie sytuacji, spiskowcy w Petersburgu postanowili nie sprzeciwiać się przysiędze na rzecz Konstantego, zachować się biernie i nawet na pewien czas zająć stanowisko wyczekujące, zawieszając czynności stowarzyszenia. Po nowym cesarzu nie spodziewali się oczywiście żadnych reform liberalnych: w. ks. Konstanty znany był jako stanowczy ich przeciwnik.

Sytuacja się jednak zmieniła, kiedy spiskowcy dowiedzieli się, że w. ks. Konstanty może abdykować, albo że Mikołaj chce, żeby abdykował. Zrzeczenie się tronu przez prawowitego następcę było coś niebywałego w Rosji. W. ks. Mikołaja w Petersburgu nie lubiano z powodu jego surowego obcho-

dzenia się z oficerami i żołnierzami, oraz wyniosłości. Jego niepopularność wobec tendencji do usunięcia od tronu w. ks. Konstantego mogła być punktem wyjścia zamieszek, na których tle spiskowcy mogli rozpocząć akcję rewolucyjną, zmierzającą do obalenia absolutyzmu i gruntownej reorganizacji państwa. To też wiadomość o możliwej abdykacji, w. ks. Konstantego, dobrowolnej albo wymuszonej ożywiła spiskowców: poczęli planować zamach stanu.

Nawet w sferach administracyjno-biurokratycznych wstąpienie na tron Mikołaja nie wszędzie było chętnie oczekiwane. Niektórzy pragnęli widzieć Konstantego następcą Aleksandra. Sfery ściśle dworskie wolały znowu Mikołaja, uważając za obrazę dla siebie mieć za cesarzową zwykłą szlachciankę polską.

Codziennie zbierali się spiskowcy w znacznej liczbie u Rylejewa albo Oboleńskiego i omawiali najróżnorodniejsze plany. Postanowiono wreszcie sprzeciwić się przysiędze na rzecz Mikołaja i obstawać przy prawach Konstantego a to dlatego, żeby usunąć członków rodziny cesarskiej w Petersburgu od wpływu i władzy; władzę pochwycić w swe ręce, a potym już mianować rząd tymczasowy i zwołać zgromadzenie prawodawcze, któreby opracowało konstytucję i reformy dla Rosji. Spiskowcy sądzili, że zmuszą nowego cesarza do ustępstw: zresztą radykalniejsi z nich gotowi byli w ostateczności wytępić członków rodziny cesarskiej, żeby łatwiej ugruntować nowy porządek rzeczy w państwie i społeczeństwie.

Nie można powiedzieć, żeby spiskowcy byli przekonani naogół o swym zwycięstwie; przeciwnie, rwali się do czynu nie tyle z wiary we własny tryumf, ile z przeświadczenia, że warunki, w których się znaleźli, są wyjątkowe i obowiązkiem ich jest z nich korzystać. Wiele czasu strawili na sło-

wach o wolności, teraz przyszedł czas działania, żeby ją uzyskać.

Społeczeństwo rosyjskie w stolicy było z rządu niezadowolone i pragnęło zmian, ale pragnienie to było bezsilne i wyrażało się na razie w kpinach z przedstawicieli starego porządku. Wielu członków stowarzyszenia i ich przyjaciół ochłodło po latach dla sprawy. Niektórzy wstąpili do organizacji jako młodzieńcy, kiedy nie zajmowali większej pozycji w hierarchji biurokratyczno-wojskowej; ten i ów z biegiem czasu zdobył stanowisko, które go zadawalało, i którego rzucać nie miał ochoty dla ryzykownych przedsięwzięć.

Ujemną okoliczność w walce z absolutyzmem stanowiło naówczas to, iż spiskowcy, jakkolwiek bardzo rozumni i przekonani o słuszności swych idei, oraz okropności istniejącego stanu rzeczy, z urodzenia, wychowania, przyzwyczajeń, stosunków towarzyskich, stali naogół zbyt blisko sfer najwyższych, żeby zdobyć się na bezwzględną z nimi walkę. Nienawiść ich była przedewszystkim wyrozumowana; a chociaż przez tego i owego silnie odczuwana, nie przeszła jeszcze w ich krew, nie stała się tradycją. Przytym sfery te były naówczas potężne, opierały się na ciemnocie dziesiątek milionów mas. Wszystko to hamowało rozpęd rewolucyjny spiskowców i czyniło ich chwiejnymi.

Niejasne stanowisko w. ks. Konstantego osłabiło jego pozycję wobec w. ks. Mikołaja: ci dygnitarze, którzy woleli jego mieć nad sobą aniżeli tamtego, zaczęli się przechylać na przeciwną stronę.

Rezultaty narad spiskowych przybierały z każdym dniem charakter coraz bardziej praktyczny. Obrano dyktatorem ks. Trubeckiego, który miał prawo w stanowczej chwili działać zupełnie samodzielnie. Był to wybór fatalny: książę, wprawdzie osobiście dobry i rozumny, z pozycją w świecie i dość

szeroko znany, był jednak chwiejny, niezbyt odważny i zanadto miękki. Czuł, że do roli mu wyznaczonej nie dorósł, ale wstyd mu było do tego się przyznać.

Dnia 11 grudnia na naradzie u Rylejewa postanowiono ostatecznie: w razie abdykacji Konstantego nie przysięgać na wierność Mikołajowi, lecz zebrać pułki gwardji na Placu Senackim; gdyby wojska zgromadziły się tam w znacznej liczbie i nikt nie wypowiedział się za Mikołajem, to pozostanie on na boku i nie będzie niebezpieczny. Na wypadek powodzenia całego przedsięwzięcia, przygotowany był manifest do narodu, który miał być ogłoszony przez Senat, o zwołaniu Dumy Ziemskiej z przedstawicieli całej ziemi rosyjskiej (prawdopodobnie całego państwa rosyjskiego). Duma ta miała określić formę rządu w Rosji. Do czasu zebrania się Dumy, Senat mianować miał rząd tymczasowy z członków Rady Państwa Sperańskiego i Mordwinowa, oraz senatora Murawjewa-Apostoła. W rządzie tymczasowym miał stale uczestniczyć delegat organizacji spiskowej dla nadzorowania jego czynności.

Dnia 12 grudnia rano w mieszkaniu ks. Oboleńskiego zebrali się spiskowcy, delegaci od różnych pułków. Na zapytanie gospodarza, ilu żołnierzy zdoła każdy przyprowadzić na Plac Senacki, odpowiedzieli, że nikt ręczyć nie może nawet za jednego. Odpowiedź tak wypaść musiała: wszak propagandy wśród wojska nie prowadzono.

Tego samego dnia wieczorem oświadczył ks. Oboleńskiemu jego kolega i, jak on, adjutant generała Bistroma Rostowcew w obecności spiskowców, że doznawszy dużo dobrego od W. ks. Mikołaja, czuje się w obowiązku ostrzec go natychmiast, żeby tronu nie przyjmował. Obecni starali się skłonić Rostowcewa do porzucenia jego dziwacznego planu, ale to nie pomogło. Rostowcew sam spiskowcem nie był, tylko jego

przyjaciele, którzy nie bardzo ukrywali się przed nim, stąd też łatwo mu było skombinować, że zamyślają coś przeciwko Mikołajowi.

II.

Jeszcze Aleksander I otrzymywał doniesienia o istnieniu stowarzyszeń tajnych, mających na celu przekształcenie ustroju polityczno-społecznego w Rosji na inny: konstytucyjny i demokratyczny.

Ustawa Związku Szczęśliwości znana była Aleksandrowi, który ją dał do czytania w. ks. Konstantemu, lecz z początku, zdaniem gen. Szyldera, nie uważał tej organizacji za szkodliwą i zmienił dopiero zdanie po słynnym buncie pułku Siemionowskiego w 1820 r. Lecz zarówno ten wypadek, jak i późniejszy referat generał-adjutanta Benkendorfa z dokładnymi i dość szczegółowymi wiadomościami o stowarzyszeniach tajnych w Rosji wraz z wykazem głównych przywódców, wywołał ze strony cesarza tylko niektóre środki ostrożności: w r. 1821 wydane zostało rozporządzenie, dotyczące policji wojskowej przy pułkach gwardji; w roku następnym zamknięto na skutek specjalnego ukazu loże masońskie i wszelkie inne stowarzyszenia tajne bez względu na to, pod jaką występowały formą; zarazem od wszystkich oficerów i urzędników wzięto oświadczenie zaopatrzone ich podpisem, że do nich nie należą.

Jednakże Aleksander I nie kazał aresztować spiskowców i nie wszczynał spraw politycznych. Jeszcze w roku 1821, wysłuchawszy raportu komendanta korpusu gwardji gen. ks. Wasilczykowa, powiedział, że, służąc od początku panowania, wie, iż on sam dawniej podzielał i rozbudzał zgubne marzenia liberalne, a więc nie przystoi mu być surowym w stosunku do ludzi, snujących je i teraz. Nie było to szczere,

jak się później przekonamy. Nasuwa się pytanie, jak objaśnić tę powolność Aleksandra I, zwłaszcza, że w ostatnich latach swego panowania zdradzał wogóle dążność do powstrzymania ruchu wolnościowego we wszystkich jego formach.

Objaśnienia tego zjawiska szukać należy w tym, że cesarz Aleksander przeceniał siłę spiskowców; informacje, jakie o nich posiadał, mogły być niedostateczne; mógł przypuszczać pod wpływem wydarzeń w innych państwach europejskich, że organizacje tajne są o wiele potężniejsze, aniżeli wyobrażali sobie ci, co o nich donosili. Skutkiem tego obawiał się walki jawnej z tym ukrytym wrogiem, przekładając nad nią wyczekiwanie i licząc na swą dawną popularność. Taką taktykę obrać mógł tym bardziej, że nie wiedział nic o najbliższych zamiarach spiskowców: wiadomo mu było tylko, że dążą do przewrotu, natomiast pozostały dlań tajemnicą terorystyczne ich plany, dotyczące własnej jego osoby i całej rodziny.

Na poparcie twierdzenia, że Aleksander skłonny był do przeceniania sił organizacji tajnych i ich wybitnych uczestników, przytoczę fakt podany przez Jakuszkina: w 1820 roku znany generał Jermołow, który przygotowując się do wyprawy przeciwko rewolucji neapolitańskiej, widywał codzień cesarza w Carskim Siole, ostrzegał Fon Wizina, że Aleksander uważa go za wielkiego karbonarjusza i boi się tak, jakby Jermołow pragnął, żeby obawiał się jego. W roku 1821 Aleksander mówił ks. P. M. Wołkońskiemu o spiskowcach, że są tak wpływowi, iż kogo chcą, mogą poniżyć albo podnieść w opinji publicznej; że rozporządzają ogromnymi środkami materjalnymi, np. w roku 1820, podczas nieurodzaju żywili cały powiat w gub. Smoleńskiej. Wymienił nazwiska niektórych spiskowców: Jakuszkina, Fon Wizina, Lewaszowa,

Passieka i M. Murawjewa [1]). Nie ulega więc wątpliwości, że uważał spiskowców za bardzo silnych i wpływowych ludzi i że się ich obawiał.

W sprawie wyśledzenia członków organizacji południowej ważną rolę odegrał hr. Witt, naczelnik południowej kolonji wojskowej. Oskarżony przed Aleksandrem I przez Arakczejewa o nadużycia pieniężne, chciał poprawić swą opinję u monarchy przez wykrycie tajnej organizacji na południu Rosji, o której istnieniu słyszał. W tym celu wyszukał sobie w r. 1824 ludzi sprytnych. Jednym z takich był obywatel ziemski z gub. Chersońskiej Boszniak, któremu polecił wejść w stosunki z oficerem sztabu generalnego, młodym i żywym człowiekiem Licharewym, kuzynem znanego nam już Dawydowa z Kamionki. Przez Licharewa został Boszniak przyjęty do stowarzyszenia. Wkrótce potym zawiadomił organizację, że hr. Witt podziela jej poglądy i plany i gotów jest nawet do niej wstąpić; radził go zjednać dla spisku tym bardziej, że dowodzi znaczną siłą zbrojną, co w chwili stanowczej może mieć decydujące dla stowarzyszenia znaczenie. Zarazem dodał, że wysokie stanowisko hr. Witta nakazuje zachowanie w tajemnicy jego stosunku do organizacji i utrudnia mu bezpośredni udział w jej czynnościach, że więc on byłby stałym pośrednikiem między hrabią a stowarzyszeniem. Propozycja Boszniaka została zakomunikowana w Tulczynie Pestlowi i Juszniewskiemu, którzy zrozumieli manewr Witta i postanowili unikać z nim stosunków, tak jednak, aby nie poznał braku zaufania do siebie. Boszniakowi odpowiedziano, że obecnie organizacja nie jest gotowa do rozpoczęcia pozytywnych kroków, więc niema po co wciągać hrabiego, w stanowczej jednak chwili zwrócą się doń, gdyż są dla niego z wielkim uznaniem. Witt zrozumiał naturalnie, że mu nie wierzą, nie dał jednak tego po sobie poznać.

Drugim agentem Witta był Szewrud, który wkradł się w zaufanie członka stowarzyszenia Wadkowskiego. Ten uwierzył jego zapewnieniu, że należy do organizacji, pochwalił się przechowywaną u siebie w futerale skrzypiec ustawą stowarzyszenia i spisem członków. Szewrud zdradził to wszystko Wittowi.

Zdrajcą był także Majboroda, oficer z pułku Pestla, który zdobył sobie jego zaufanie taktownym i humanitarnym postępowaniem z żołnierzami. Chcąc uniknąć kary za kradzież pieniędzy rządowych, postanowił zdradzić Pestla. W tym celu wszedł w stosunki z Boszniakiem i Wittem, oraz bezpośrednio denuncjował Pestla listem do Aleksandra I w Taganrogu.

Tak przedstawia zdradę organizacji południowej w swych ciekawych pamiętnikach jej członek, książę S. G. Wołkoński [2]).

Za życia swego kazał Aleksander aresztować tylko Wadkowskiego w Kursku; o denuncjacji Majborody nikomu nie wspomniał — znaleziono ją dopiero po jego śmierci w papierach. Odczytawszy ją, generał Dybicz kazał niezwłocznie aresztować Pestla, Lorera i innych członków organizacji południowej, wysławszy w tym celu do Tulczyna hr. Czernyszowa.

Rostowcew spełnił zapowiedź ostrzeżenia w. ks. Mikołaja przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Udał się do pałacu cesarskiego z listem do w. ks., pisanym niby przez swego zwierzchnika gen. Bistroma. Baron Korf w pracy swej przytacza tekst tego listu [3]), który streszczę pokrótce.

Rostowcew zaczyna od tego, że życzliwość w. ks. Mikołaja ośmiela go do wypowiedzenia całej prawdy, czego naogół ludzie otaczający go nie mają odwagi uczynić w chwili stanowczej, w ten sposób przyczyni się bowiem do wielkości

i szczęścia Rosji. Nie jest bynajmniej donosicielem, tylko występuje jako patrjota, miłujący swą ojczyznę. Wie, iż W. ks. nie chce przyjąć korony, której zrzekł się Konstanty; sądzi więc, że człowiek, który ma siłę tak postąpić, zrozumie go i wysłucha. Zawiadamia W. ks. bez wymieniania nazwisk, że ma licznych wrogów i zaklina na wszystko, żeby wytrwał w zamiarze nieprzyjęcia korony, gdyż w przeciwnym razie powstaną w państwie zamieszki, z których skorzystać mogą mieszkańcy Królestwa Polskiego, Finlandji, Litwy, Gruzji i Besarabji i oderwać te prowincje od Rosji. Jeżeli zaś w. ks. Konstanty trwać będzie w zamiarze nieprzyjmowania korony, niech przynajmniej przyjedzie sam do stolicy i wobec ludu osobiście i publicznie objawi swą wolę i ogłosi Mikołaja cesarzem. List swój kończy Rostowcew prośbą: jeżeli W. ks. postępek jego uważa za zuchwały, niech skaże go na śmierć, a on chętnie umrze za Rosję; jeżeli zaś uzna słuszność jego uwag, niech go nie nagradza, tylko zaszczyci zaufaniem.

W 10 minut po otrzymaniu tego listu Mikołaj wezwał Rostowcewa do swego gabinetu i kilka razy pocałował, powiedziawszy: „oto, czego jesteś wart, prawdy takiej nigdy od nikogo nie słyszałem". Na zapytanie Mikołaja, czy istnieje przeciwko niemu spisek, Rostowcew odpowiedział, że W. ks. ma wielu wrogów, których wymieniać z nazwiska nie może, i że jakkolwiek obecnie, po śmierci Aleksandra I, panuje pozorny spokój, to jednak w tym spokoju kryją się zarodki buntu. Mikołaj oświadczył, że i on może zna niektórych spiskowców, ale nie chce ich ujawniać, nie żąda tego zresztą od niego. Następnie zapewnił Rostowcewa, że namowy cesarzowej matki i jego nie zdołały odwrócić w. ks. Konstantego od zamiaru abdykacji, wobec czego rad nie rad koronę przyjąć musi.

Na tym skończyła się owa słynna rozmowa. Jak zoba-

czymy dalej, Mikołaj w parę dni po tej rozmowie występuje jako badacz więźniów politycznych, domagający się zeznań i umiejący je wydobywać.

13 grudnia Rostowcew przyniósł Oboleńskiemu kopję swego listu do Mikołaja. Zastał tam Rylejewa i oświadczył obydwom, że spełnił swój zamiar; nie wymienił wprawdzie niczyich nazwisk, jednakże wszelkie środki ostrożności ze strony Mikołaja będą przyjęte: powinni więc porzucić swe zamiary. Dał list swój do przeczytania i zostawił go nawet.

Wiadomość ta wywarła silne wrażenie na Oboleńskiego i Rylejewa. Oboleński uznał, że Rostowcew nadużył jego zaufania, chce zgubić wszystkich liberałów, ale sam powinien zginąć pierwszy. Rostowcew gotów był poddać się zemście spiskowców. Rylejew zajął stanowisko pojednawcze: Rostowcew nadużył wprawdzie zaufania Oboleńskiego, ten jednak nie miał prawa mu go okazywać. Rostowcew idąc do W. ks. stawiał życie na kartę, jest więc człowiekiem szlachetnym: Oboleński powinien go ucałować. Tak się też stało. Rylejew zawiadomił Bestiużewa o doniesieniu Rostowcewa, który, patrząc na rzeczy trzeźwo, przepowiedział, iż wszyscy za dni parę będą aresztowani; Rostowcewa zaś uważa za człowieka niepewnego. Radził nikomu o tym, co zaszło, nie mówić i robić swoje. Tego samego dnia Oboleński był u Rostowcewa i upewnił go, że zaniechali swego zamiaru działania.

Późnym wieczorem 13 grudnia w. ks. Mikołaj wezwał do siebie pułkowników gwardji, między którymi był Szypow, dawny spiskowiec, który w ostatnich czasach ochłódł dla sprawy, i skłonił ich obietnicami nagród do działania na swą korzyść. Następnego dnia, od wschodu słońca pułkownicy gwardji zaczęli odbierać od żołnierzy przysięgę na wierność Mikołajowi.

III.

W nocy 13 grudnia spiskowcy odbyli ostateczną naradę i powzięli plan działania, który wogóle nie różnił się od poprzednich; umówiono tylko niektóre szczegóły: Rylejew namawiał Kachowskiego do zabicia Mikołaja, kiedy wyjedzie do zebranych wojsk[4]); uznano też za potrzebne zajęcie pałacu Zimowego i fortecy Piotra i Pawła przez zbuntowane wojska. O wszystkim tym mówiono jednak ogólnikowo, bez systemu; brak było głowy strategicznej i zarazem spiskowej, którąby nadała temu wszystkiemu cechy konkretnego, szczegółowo opracowanego planu. Położenie spiskowców było przez to utrudnione, że nie mieli żadnej pewności co do zachowania się wojska. Wszystkie ich rachuby mogły więc być obalone z łatwością przez różne niespodzianki. Zresztą brak było jeszcze spiskowcom stanowczości i jednolitości poglądów co do działania. Nieomal każdy miał w szczegółach plan różny. Kwestja, jak postąpić z w. ks. Mikołajem i całą rodziną cesarską, była sporna i na ostatnim zebraniu formalnie i ostatecznie nierozstrzygnięta. Dzień 14 grudnia był więc zagadką dla wszystkich, nawet tych, co mieli w nim odegrać główne role.

Projekt manifestu, który po dokonaniu udanego przewrotu, miał pod naciskiem spiskowców wydać Senat, znaleziony później w papierach ks. Trubeckiego, obejmował następujące oświadczenia:

1) Zniesienie byłego rządu.

2) Ustanowienie tymczasowego do chwili zorganizowania stałego z wyborów.

3) Wolność druku i zniesienie cenzury.

4) Swobodne odprawianie nabożeństw rozmaitych wyznań.

5) Zniesienie prawa własności, dotyczącego ludzi.

6) Zrównanie wszystkich stanów wobec prawa i zniesienie sądów wojennych oraz wszelkiego rodzaju komisji sądowych, z których wszystkie sprawy przekazane być mają najbliższym sądom cywilnym.

7) Prawo wszystkich obywateli wolnego wyboru zajęć bez względu na ich stan.

8) Zniesienie podatku „podusznego" i niedoborów powstałych z ich nieopłacania.

9) Zniesienie monopolów.

10) Zniesienie kolonji wojskowych i praktykowanego sposobu rekrutowania żołnierzy.

11) Zmniejszenie terminu służby wojskowej dla żołnierzy, którego ścisłe określenie nastąpić ma po zrównaniu powinności wojskowej dla wszystkich stanów.

12) Uwolnienie ze służby wojskowej wszystkich tych żołnierzy, co już przesłużyli lat 15.

13) Utworzenie zarządów gminnych, powiatowych, gubernialnych i prowincjonalnych; określenie wyboru ich członków, którzy powinni zastąpić wszystkich obecnych urzędników, mianowanych przez władze cywilne.

14) Jawność sądów.

15) Wprowadzenie przysięgłych do sądu karnego i cywilnego. Utworzenie rządu złożonego z 2 albo 3 osób, którym podlegać mają wszystkie instytucje zarządu wyższego, t. j. wszystkie ministerja, rada i komitet ministrów, armja i flota, a więc cała władza wykonawcza, ale nie sądowa i prawodawcza. Nierozstrzygnięte w instancjach niższych sprawy sądowe, mają być rozpatrywane przez senat w departamentach.

Rządowi tymczasowemu projekt manifestu poleca:

1) Zrównanie wszystkich stanów.

2) Utworzenie zarządów gminnych, powiatowych, gubernjalnych i prowincjonalnych.

3) Utworzenie wewnętrznej milicji narodowej.

4) Utworzenie sądów z przysięgłymi.

5) Zrównanie praw wszystkich stanów wobec służby wojskowej.

6) Zniesienie armji stałej.

7) Określenie systemu wyborczego do izby reprezentantów narodu, która określić ma na przyszłość w Rosji formę rządu i opracować prawodawstwo [5]).

Nie był to, jak widzimy, całkowity projekt manifestu Senatu do narodu, lecz szkic programowy takiego projektu, zawierał bowiem tylko zwięźle sformułowane postulaty ogólne. Nie ulega wątpliwości, że gdyby powyższy program reform był znany szerokim masom narodu, stałby się popularny. Niestety, mało kto o nim wiedział...

IV.

Dnia 14 grudnia, wczesnym rankiem, Aleksander Bestiużew udał się do znanego już nam Jakubowicza, żeby zjawić się razem w pułku Moskiewskim. Ten jednak był nastrojony bardzo pesymistycznie i powiedział wprost, że spiskowcy nie będą mogli osiągnąć swych zamiarów: znając dobrze żołnierzy rosyjskich, wie, że pociągnąć się nie dadzą. Bestiużew udał się do pułku Moskiewskiego sam, gdzie zastał już wszystko przygotowane do składania przysięgi przez żołnierzy na wierność Mikołajowi. Żołnierzom roty dowodzonej przez swego brata, zaczął natychmiast przekładać, że ich oszukano, że Konstanty bynajmniej nie zrzekł się tronu i wkrótce przybędzie sam do Petersburga, że on jest jego adjutantem i został wysłany, żeby powstrzymać wojsko od

składania przysięgi Mikołajowi. Wypowiedziawszy to, Aleksander Bestiużew udał się do roty Szczepina.

Wkrótce roty zostały wyprowadzone z koszar dla złożenia przysięgi; Bestiużew znowu rozpoczął głośną przemowę do żołnierzy w tym samym, co poprzednio, tonie. Dowódca pułku generał Frydrychs chciał mu przeszkodzić, ale ten groźbą rewolweru zmusił go do oddalenia się. Następnie Szczepin wyprowadził żołnierzy, kierując się ku Placowi Senackiemu. Generał Frydrychs raz jeszcze zaczął interwenjować, otrzymał jednak silne uderzenie szablą od Szczepina i zwalił się na ziemię. Ten sam los spotkał generała Szenszyna, dowódcę brygady i pułkownika Chwoszczyńskiego. Następnie Bestiużew poprowadził żołnierzy na Plac Senacki. Z oficerów towarzyszył mu tylko Szczepin i Michał Bestiużew. Zobaczywszy wędrujących żołnierzy, Jakubowicz zbliżył się do nich. Aleksander Bestiużew, chociaż wyższy od niego rangą, opuścił przed nim szablę i oddał dowództwo. Ten doprowadził wojsko do Placu Senackiego, gdzie usadowił je tyłem do Senatu i Synodu. Wkrótce potem oznajmił Bestiużewowi, że czuje silny ból głowy i odszedł. Później był znowu na Placu i stał w pobliżu Mikołaja, po co — nie wiadomo.

Rylejew z Puszczynem zjawili się rano na placu Senackim; nie zastawszy jednak nikogo ze spiskowców, udali się do pułku Izmajłowskiego, żeby go zbuntować i przyprowadzić na punkt zborny. Po drodze spotkali znajomego sobie Czyżowa, który tylko co wyszedł z koszar tego pułku i zapewnił ich, że nic tam nie zdziałają. Wobec tego powrócili na Plac, gdzie już zastali dwóch Bestiużewych i Szczepina. Puszczyn pozostał, a Rylejew oddalił się, jakoby do pułku Finlandzkiego, poczem nie widziano go więcej.

Na punkcie zbornym zbuntowanych wojsk zjawił się także ks. Oboleński, który ze strzelcami wysunął się nieco na-

Piotr Grygorewicz Kachowski.

przód od kolumny pułku Moskiewskiego. W tym czasie naczelnik Petersburga Miłoradowicz nadjeżdżał konno z drugiej strony kolumny; ks. Oboleński chwycił broń od żołnierza i ostrzegał go przed zbliżaniem się do wojska; ten jednak był już bardzo blizko i rozpoczął mowę. Wtedy Kachowski strzelił do Miłoradowicza, który został ugodzony w brzuch. Wkrótce potym umarł. Z początku był on przeciwnikiem Mikołaja i nie chciał go popierać; ale dwuznaczne postępowanie Konstantego zmieniło jego stanowisko.

Konny pułk gwardji pierwszy pośpieszył z pomocą Mikołajowi: obszedł Place Senatu i Izaaka i zajął stanowisko niedaleko zbuntowanych wojsk, mając za sobą bulwar Admiralicji. Dowódca pułku, generał Orłow postanowił atakować wojska stojące na Placu Senackim. Atak jego nie udał się jednak, żołnierze szli do walki niechętnie. Pułk Moskiewski odparł napastników ogniem.

Jest rzeczą godną uwagi, że skupiony na placu lud wziął stronę insurgentów i rzucał w żołnierzy Orłowa przedmioty, znajdujące się pod ręką.

Po tym nieudałym ataku pułk Orłowa pozostał na miejscu nieruchomy i bezczynny przez dzień cały. Plac zapełniał się coraz bardziej: przybyło nań 8 rot lejb-grenadjerskiego pułku, co było dziełem Konownicyna, Sutgofa i Panowa. Za pułkiem tym postępował ciągle jego komendant Stiller, namawiając żołnierzy do powrotu do koszar; kiedy pułk ten zbliżył się do Moskiewskiego, Kachowski ranił śmiertelnie Stillera.

Do zbuntowanych wojsk przyłączył się jeszcze oddział gwardji z brygady Szypowa, byłego spiskowca, który zająwszy dość wybitne stanowisko, zrobił się lojalny.

Mikołaj ściągał coraz więcej wojsk.

Była krytyczna chwila, kiedy wraz z całą rodziną mógł być pochwycony przez 7 rot lejb-grenadjerskiego pułku prowadzonych przez Panowa tuż koło Pałacu Zimowego. Stwierdza to w swych wspomnieniach o dniu 14 grudnia późniejszy cesarz Mikołaj. Przybycie bataljonu lejb-gwardji saperów ocaliło dynastję. Mówię — ocaliło, gdyż zbuntowane wojska, opanowawszy Pałac Zimowy, mogły pozbawić życia całą rodzinę cesarską. Mikołaj zdawał sobie sprawę z sytuacji, gdyż na krótko przed przybyciem zbuntowanych wojsk z Panowym na czele, kazał przygotować powozy dworskie dla wyprawienia rodziny do Carskiego Sioła.

Zgromadzony na Placu Senackim lud był bardzo podniecony. Jakubowicz, stojący obok Mikołaja, zapytał go, czy może zbliżyć się do zbuntowanych wojsk, żeby je namówić do posłuszeństwa; skorzystał z pozwolenia, żeby szepnąć jednemu z oficerów: trzymajcie się dobrze, gdyż boją się was bardzo.

Metropolita petersburski Serafin, otoczony duchowieństwem, przemówieniem swym usiłował skłonić wojska do poddania się władzy Mikołaja i rozejścia. Namowy te nie odniosły skutku, jak i zaklęcia w. ks. Michała.

W tym czasie trzy pułki: Siemionowski, Pawłowski i Preobrażeński, z pośród wojsk stojących po stronie Mikołaja, obiecały przez osoby z tłumu przyłączyć się w nocy do zbuntowanych oddziałów.

Wódz naczelny spiskowców ks. Trubeckoj nie zjawił się od rana i nikt go z nich nie widział. Jak wiemy z jego włas-

nych zeznań i świadectw współczesnych, nie wierząc w powodzenie ruchu, nie chciał w nim brać żadnego udziału, a tym bardziej kierować. To też wyszedł z domu, żeby uniknąć spotkania z towarzyszami i przykrej dla siebie wymiany myśli; włóczył się po Petersburgu, ale na Plac Senacki nie poszedł. To zachowanie się ks. Trubeckiego, równające się zdradzie, miało ogromnie ujemne znaczenie dla ruchu: nikt nie śmiał wydawać rozporządzeń, wojska stały bezczynnie w nieokreślonym oczekiwaniu, a czas uchodził. Późnym wieczorem, za zgodą wszystkich obecnych na Placu Senackim spiskowców, naczelnym wodzem wybrany został ks. Oboleński. Natychmiast zebrał on towarzyszy na naradę wojenną.

W tym czasie Suchozanet zażądał od zbuntowanych wojsk złożenia broni, grożąc rozpoczęciem ataku w razie nieposłuszeństwa. Poselstwo jego zostało źle przyjęte: jedni krzyczeli, żeby wracał; inni radzili, żeby przybył ktoś odeń uczciwszy. Na znak Suchozaneta wojska Mikołaja skierowały ogień kartaczowy na zbuntowane oddziały i stojący przy nich tłum.

Wielu z żołnierzy i z tłumu poniosło śmierć i otrzymało rany, krew lała się obficie: zbuntowane szeregi rozproszyły się, lud począł uciekać.

M. Bestużew próbował z garstką żołnierzy przejść przez Newę, ale mu się nie udało; oddział w części został zatrzymany przez wojska Mikołaja, reszta pouciekała w różne strony.

Tej samej nocy i następnego dnia odbyły się liczne areszty w Petersburgu, Moskwie i innych miastach: zatrzymano około 1000 osób.

Ciekawe jest zachowanie się ludu w Petersburgu i publiczności wogóle. Nie ulega wątpliwości, że sympatje ich

były przeważnie po stronie zbuntowanego wojska i spiskowców. Stwierdził to sam Mikołaj. Lud rzucał kamieniami i kawałami drzewa w jego żołnierzy, a nawet zauważono, że kierowano pociski i strzały w jego stronę, kiedy wraz ze swym najbliższym otoczeniem znajdował się na Placu i obmyślał plan osaczenia zbuntowanych.

Jednakże błędem byłoby przypuszczać, że sympatje ludu petersburskiego dla spiskowców i wojsk zbuntowanych były wynikiem zrozumienia przezeń i aprobaty dążności dekabrystów. Lud stolicy mało co mógł o nich wiedzieć: programu spiskowców nie znał, gdyż ci się o to nie starali; nawet średnie warstwy mieszczańskie nie były wciągnięte do akcji tajnych stowarzyszeń; projekt Rylejewa, żeby działać na kupców, został odrzucony, twierdzono bowiem, że są zbyt ciemni, żeby można ich było pozyskać.

Motywy sympatji z ruchem były zapewne dwojakie: po pierwsze, nie lubiano Mikołaja za wyniosłość oraz surowość względem żołnierzy i oficerów; po drugie, widziano w nim księcia, chcącego nieprawnie zyskać koronę kosztem starszego brata.

Lud był oczywiście niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy, ale nie wiedział nic o tym, że ci, co zebrali się na Placu Senackim chcieli go gruntownie zmienić.

Mikołaj kazał uprzątnąć trupy w ciągu nocy i zniszczyć ślady krwi. Niektórzy ze współczesnych twierdzili, że oprócz poległych powrzucano do Newy i wielu rannych...

Rozważając przebieg ruchu w Petersburgu, nie można nie zauważyć, że przy nieznacznej zmianie różnych okoliczności mógł on przybrać formy o wiele groźniejsze dla Mikołaja i absolutyzmu, i spiskowcy mogli chociażby chwilowo wziąć nad nim górę.

Istotnie, gdyby zbuntowane wojska zajęły Pałac Zimowy,

co było zupełnie możliwe — zdaniem samego Mikołaja — i fortecę Piotra i Pawła, to na pewien czas władza najwyższa spoczęłaby w rękach spiskowców. A chociażby później żywioły wsteczne prawie napewno spowodowały kontrrewolucję: nawet chwilowe zwycięstwo dekabrystów miałoby doniosłe znaczenie i wstrząsnęło silnie starym porządkiem, zmusiło do liczenia się z nowymi prądami, wreszcie pokazało naocznie możność pokonania absolutyzmu. Tradycja rewolucyjna po 15 grudnia 1825 r. byłaby żywsza, aniżeli w istocie, i przedstawiciele reakcji nie byliby tak pewni siebie, jak po opisanych wypadkach.

Ruch w Petersburgu wypadł słabo z następujących przyczyn: haniebnego zachowania się wodza naczelnego, ks. Trubeckiego; zaniechania natychmiastowego ataku przez zbuntowane wojska na Pałac Zimowy i fortecę Piotra i Pawła; wreszcie braku udziału w nim artylerji.

Petersburg nie był jednak jedynym punktem wybuchu ruchu rewolucyjnego. Sergjusz Murawjew-Apostoł i Bestużew Riumin wszczęli go w gub. Kijowskiej.

V.

Tego samego dnia, kiedy Plac Senacki w Petersburgu zbroczył się krwią, Pestel został aresztowany z rozkazu generała Dybicza, na skutek przejrzenia przezeń papierów po Aleksandrze. Ks. Wołkoński (aresztowany 7 stycznia 1826 r.) widział się z Pestlem w krytycznej chwili i zdążył zniszczyć niektóre kompromitujące papiery.

23 grudnia Sergjusz Murawjew-Apostoł z bratem Mateuszem udał się z Wasilkowa do Żytomierza. Sprawy organizacyjne wymagały zobaczenia się z dowódcami dwuch puł-

ków huzarskich: Artamonem i Aleksandrem Murawjewym w Trojanowie i Lubarze.

Hipolit Murawjew-Apostoł zawiadomił brata Sergjusza sztafetą o wypadkach w Moskwie 14 grudnia, o których też dowiedział się Bestiużew Riumin, zanim nadeszła wiadomość oficjalna. 25 grudnia, koło północy, przybyli do dowódcy pułku Czernichowskiego w Wasilkowie Gebela żandarmi z rozkazem aresztowania Sergjusza Murawjewa-Apostoła. Nie zastawszy go, zabrali jego papiery. Część zdołał ukryć Bestiużew Riumin, który na drugi dzień był już w Lubarze. Sergjusz Murawjew-Apostoł, dowiedziawszy się o grożącym mu niebezpieczeństwie, zażądał od Artamona Murawjewa, aby zbuntował swój pułk, zawiadomił o tym i namówił do tego swego brata Aleksandra, poczym z dwoma pułkami mieli ruszyć do Białej Cerkwi dla połączenia się z innymi oddziałami zbuntowanych wojsk. Artamon Murawjew nie odmówił wprost, ale nie zastosował się do tego żądania i żadnej pomocy ruchowi nie okazał.

Sergjusz Murawjew-Apostoł z bratem Mateuszem odjechali bocznymi drogami z Lubara w kierunku Wasilkowa. 23 grudnia wieczorem byli w Trylesiu o 50 wiorst od Wasilkowa; Bestiużew Riumin zaś udał się do Brusiłowa i Radomyśla w celu zbuntowania tam wojsk, poczym miał się połączyć z Sergjuszem Murawjewym-Apostołem. Ten wezwał do Trylesia niektórych oficerów z Wasilkowa, ale podczas ich oczekiwania został aresztowany przez dowódcę swego pułku Gebela. Wezwani oficerowie przybyli i uwolnili towarzysza z aresztu.

Sergjusz Murawjew-Apostoł z paru oficerami podążył potym do Kowalówki, gdzie zbuntował drugą rotę grenadjerską. Połączył się z nim Kuźmin z żołnierzami zebranymi w Trylesiu, poczym połączone oddziały spiskowców skiero-

wały się do Wasilkowa, gdzie stała rota Ser. Murawjewa-Apostoła. W tym czasie kilku oficerów wracających z Trylesia zostało aresztowanych. 30 grudnia Murawjew-Apostoł zajął Wasilków i uwięzieni oficerowie zostali uwolnieni. Stojące tam wojska nie stawiały oporu. Mieszkańcy miasteczka chętnie zaopatrywali wojsko w żywność. Następnego dnia przybyła rankiem jeszcze jedna rota dowodzona przez sztabskapitana Majewskiego. O godzinie 11 rano wszystkie wojska stanęły na placu; kapelan pułkowy odprawił nabożeństwo, poczym po pewnym wahaniu, drżącym z przestrachu głosem, odczytał Katechizm, ułożony przez Sergjusza Murawjewa-Apostoła i zawierający wyznanie wiary obywatelskiej. Ponieważ tekst jego jest wydrukowany w „Memuarach Dekabrystów", ograniczam się na streszczeniu głównych jego myśli.

Na pierwsze pytanie: na co Pan Bóg stworzył człowieka? — brzmi odpowiedź: żeby wierzył w Niego, był wolny i szczęśliwy. Wiarą katechizm ten nazywa postępowanie wedle prawd zawartych w ewangelji. — Na pytanie: dlaczego naród rosyjski jest nieszczęśliwy? — katechizm odpowiada: dlatego, że carowie pochwycili władzę. W innych ustępach przeprowadzona była myśl, że carowie postępują wbrew woli Bożej, nie należy ich więc słuchać, lecz przeciwnie, powstawać z orężem w ręku. Pop nie mógł dokończyć czytania, wyręczył go Bestiużew-Riumin.

Następnie Sergjusz Murawjew-Apostoł wypowiedział krótką i dobitną mowę, w której uzasadniał prawo żołnierzy do wolności, wzywał do jej obrony, obiecywał skrócenie służby wojskowej, oraz zmniejszenie ciężarów włościańskich i zakończył wezwaniem: kto chce bronić swych praw, niech idzie z nim, kto nie chce, niech pozostanie. Trzykrotny okrzyk hura! był odpowiedzią. O godzinie 12 wyszły wojska ze swym

dowódcą z Wasilkowa, kierując się ku Kowalówce przez Masnowiłówkę, gdzie oczekiwał go kapitan Kozłow; stojący tam żołnierze nie okazali chęci przyłączenia się do zbuntowanych szeregów, to też pozostawiono ich w spokoju. W Masnowiłówce spędziły zbuntowane wojska 1 stycznia, informując ludność miejscową o celach ruchu. 2 stycznia nocowały w Połogach. Część oficerów zaczęła tracić odwagę i uciekła, co zmartwiło Murawjewa-Apostoła; na prośbę kolegów przemówił do żołnierzy, piętnując tchórzliwość zbiegłych oficerów; żołnierze nie upadali na duchu. 3 stycznia zbuntowane wojska weszły do Kowalówki. W odległości 6 wiorst od niej usłyszano pierwsze strzały. Murawjew-Apostoł zaczął się przygotowywać do obrony i ataku. Zanim jednak zdołał pomysły swe wprowadzić w wykonanie, posypały się kartacze i sam otrzymał ranę w głowę. Zbuntowane wojsko zostało pobite i rozproszone, spiskowców pozostałych przy życiu uwięziono. Brat Sergjusza Murawjewa-Apostoła Hipolit odebrał sobie życie wystrzałem w usta, w drodze dobił się ranny Kuźmin.

Tak się zakończył ruch w gub. Kijowskiej. Sergjusz Murawjew-Apostoł i Michał Bestiużew Riumin okazali się w chwili stanowczej mężni i pełni energji; zostali pokonani, gdyż rozpoczęta przez nich akcja była przy ówczesnych okolicznościach beznadziejna. Położenie ich było gorsze, aniżeli spiskowców w Petersburgu. Ci mogli, jak widzieliśmy, przy pewnej energji i okolicznościach sprzyjających przynajmniej na pewien czas zapanować nad sytuacją. Co innego na prowincji. Nie było tam żadnego punktu, którego zajęcie decydowaćby mogło o zwycięstwie, ani osób, których opanowanie mogło wywrzeć wpływ stanowczy na przebieg wypadków. Jeszcze jedna okoliczność powinna być uwzględniona: w Petersburgu wciągano żołnierzy do buntu niby w imię prawowitego cesarza przeciwko w. księciu, którego przedsta-

wiano jako uzurpatora; Sergjusz Murawjew-Apostoł i Michał Bestiużew Riumin zyskiwali żołnierzy w imię walki z caryzmem, z ustrojem despotycznym. Zadanie ich było trudniejsze. Ruch w stolicy wyglądałby inaczej, gdyby na czele jego stali ci dwaj bohaterowie.

VI.

Śledztwo przeciwko aresztowanym spiskowcom prowadzone było bardzo energicznie pod kierunkiem i przy bezpośrednim udziale Mikołaja. Prawie wszyscy uwięzieni dekabryści wzywani byli do pałacu cesarskiego i badani albo przez samego Mikołaja, albo jego adjutantów w sąsiednim pokoju, tak iż mógł wszystko słyszeć i dawać wskazówki. Młody cesarz okazał dużo zdolności w kierunku śledczym: żeby wydobyć z podsądnych możliwie wyczerpujące i szczere zeznania, starał się wniknąć w charakter, usposobienie i słabości każdego i, stosownie do potrzeby, występował jużto jako panujący, który chce wiedzieć o potrzebach państwa i gotów jest przystąpić do wielkich reform; jużto obywatel, którego wzruszają nieszczęścia Rosji. Niektórych więźniów całował i nazywał swymi towarzyszami; innym żalił się, że położenie jego nie jest godne zazdrości; na innych znów krzyczał, znieważając ich w ten albo ów sposób, groził ciężkimi karami. Wielu obiecywał całkowite przebaczenie, wzamian za wypowiedzenie prawdy. Bywały wypadki, że zjednywał sobie uwięzionych spiskowców pozornym współczuciem dla ich rodzin, okazując im pomoc pieniężną i wogóle dbałość o ich potrzeby. Dopóki sprawa dekabrystów nie była całkowicie wyświetlona przez historyków, Mikołaj miał opinję monarchy surowego, reakcyjnego, wrogiego wszelkim prądom wolnościowym, o widnokręgach ciasnych, jednakże bardzo

śmiałego, szczerego, poważnego, nieuznającego kompromisów. Całe jednak zachowanie się Mikołaja podczas pamiętnego dnia 14 grudnia w Petersburgu i później, podczas śledztwa nad dekabrystami, nie wykazuje ani wielkiej śmiałości i energji, ani szczerości, powagi i monarszego majestatu. Dopóki sytuacja polityczna była niepewna, Mikołaj umiał zastosować się do okoliczności i przywdziewać różne maski; dopiero kiedy pokonał całkowicie swych wrogów i nic mu już nie groziło, stał się pewny siebie i przybrał postawę majestatyczną, śmiałą i szczerą.

Taktyka Mikołaja wobec dekabrystów zrobiła swoje. Wielu poddało się chwilowemu wrażeniu, jakie na nich wywarł. Niektórzy widząc, że sprawa upadła, chcieli przez swą szczerość pozyskać go dla dobra państwa i narodu i skłonić do reform; odsłonili więc przed nim tajemnice organizacyjne z tym większą łatwością, że wierzyli, iż czyny ich będą łagodnie osądzone, albo zapomniane. To też obok zeznań, w których są zebrane materjały, wskazujące różne osoby, znajdujemy nieraz listy spiskowców do Mikołaja, pełne śmiałych i głębokich uwag o wadach ustroju państwowego w Rosji, błędach panujących i potrzebie reform.

Oczywiście wśród tylu aresztowanych byli tacy, co zeznawali ze strachu, i tacy, którzy żałowali swego udziału w sprawie, z niechęci szkodzili tym, co ich wprowadzili do organizacji. Naogół jednak nie tyle strach przed karą, ile raczej zachowanie się Mikołaja skłoniło poważniejszych spiskowców do zeznań. Nie uwzględniwszy tej okoliczności, wierzyćby się nie chciało, że pochodzą od tak wybitnych działaczy, jak: Rylejew, Kachowski, Pestel, Trubeckoj i inni. Dekabryści byli w dodatku pierwszymi spiskowcami, nie mieli doświadczenia i w większości swej pochodzili ze sfer najwyższych społeczeństwa rosyjskiego, pozostających w stycz-

ności z dworem: niechęć ich i nienawiść do niego była wyrozumowana, a nie wypływała z uczucia naturalnego. Stosunek późniejszych spiskowców, ludzi z warstw średnich i niższych, był już inny: oprócz niechęci wyrozumowanej, odczuwali żywiołową, wynikającą z ich położenia socjalnego.

Można powiedzieć, że prawie wszyscy dekabryści robili zeznania w mniejszym albo większym stopniu niewłaściwe. Niektórzy z początku nie dawali zeznań, któreby kompromitowały innych, dopiero przekonawszy się, że sąd wie bardzo wiele, albo wszystko. Tak postąpili: Pestel, Sergjusz Murawjew-Apostoł, Michał Bestiużew-Riumin, Nikita Murawjew — zrazu bardzo powściągliwi — starali się jednak o to, żeby ciężar winy spadał na całe stowarzyszenie, a nie na pojedynczych członków. Przykre wrażenia robią zeznania Kachowskiego i Rylejewa, którymi jeden drugiego obciąża. Zarazem Kachowski zaklinał Mikołaja, żeby Rosję zreformował. Byli i tacy, których taktyka Mikołaja nie zdołała zbić z tropu — wspomnę tu tylko Jakuszkina i Łunina. Ani jego groźby, ani prośby nie zdołały ich skłonić do wynurzeń, zwłaszcza Łunin był nieugięty. Ks. Trubeckoj, którego spiskowcy przeznaczyli na dyktatora w Petersburgu, zachowywał się skandalicznie: jego zeznania były, jak się wyraził jeden historyk, bez końca. Bał się śmierci i całował Mikołaja po rękach, prosząc o darowanie mu życia. Darowano mu je...

Mikołaj dawał komendantowi fortecy Piotra i Pawła w Petersburgu pisane własnoręcznie wskazówki obchodzenia się z każdym więźniem [6]).

Komisja śledcza zachowywała się wobec więźniów brutalnie, strasząc ich torturami i innymi karami. Badania często odbywały się w nocy. Więźniowie siedzieli samotnie w celach. Niektórzy nabawili się ciężkich chorób, kilku umarło, pułk. Bułatow roztrzaskał sobie czaszkę o ścianę.

Sąd nad dekabrystami był tylko czczą formalnością. Spiskowcy nie mieli żadnych obrońców; sędziowie z góry gotowi byli ślepo iść za rozkazami Mikołaja. Dla nadania wyrokowi znaczenia, cesarz postanowił, żeby Rada Państwa, Senat i Synod, oraz pewna ilość dygnitarzy, specjalnie dla tego celu mianowanych, czynili sąd nad dekabrystami. Podsądnych podzielono na kategorje i stosownie do nich wyznaczono kary. Chcąc się przypodobać Mikołajowi, sąd wydał wyroki bardzo ciężkie: Pestla, Rylejewa, Kachowskiego, Sergjusza Murawjewa-Apostoła i Michała Bestiużewa Riumina skazał na śmierć przez ćwiartowanie, wielu innych przez odcięcie głowy, pozostałych na ciężkie roboty i zesłanie na Syberję.

Michał Sergiejewicz Łunin.

Mikołaj, udając wspaniałomyślnego monarchę, zmniejszył kary: pięciu najwinniejszych kazał powiesić; skazanych zaś na odcięcie głowy zesłał do ciężkich robót na całe życie itp.

Egzekucja odbyła się na esplanadzie w fortecy Piotra i Pawła 13 lipca w nocy. Wilję tego dnia wieczorem przysłano skazanym popów, Pestlowi pastora ewangelickiego. O godzinie 12 w nocy szef żandarmów, generał-gubernator i inni dygnitarze przybyli do twierdzy w licznym otoczeniu: wojsko na placu utworzyło czworobok. O 3 rano wyprowadzono wszystkich więźniów na plac dla dopełnienia formalności pozbawienia rang wojskowych: palono ich mundury i łamano szpady nad głowami. Kiedy smutny ten obrzęd się skończył, podprowadzono więźniów przebranych już w proste, szare kaftany ku szubienicom; wówczas Wołkowski zawołał: „chcą nas zrobić świadkami cierpień naszych

towarzyszy; będzie to największą podłością zachować obojętność; wyrwijmy broń żołnierzom i ruszajmy!" Okrzyk ten znalazł oddźwięk u wielu innych. Słysząc to, generał Czernyszew kazał odprowadzić więźniów do cel. Do szubienic poprowadzono pięciu dekabrystów: pierwszy szedł Kachowski sam, za nim Sergjusz Murawjew-Apostoł i Michał Bestiużew Riumin pod rękę, w końcu Pestel z Rylejewym. Szli spokojnie i mężnie; Kachowski, Rylejew i Pestel urwali się i powtórnie byli poddani egzekucji. Umierali cicho. Tak zginęli pierwsi rewolucjoniści rosyjscy.

Pozostałych wysłano do ciężkich robót w Sybir i na osiedlenie; niektórzy parę lat przedtym spędzili jeszcze w twierdzach. Na Syberji prowadzili życie spokojne i pożyteczne: pracowali nad sobą, czytali i pisali, zrobili wiele dla kultury tego kraju.

W roku 1828 dekabrysta Suchinow, zesłany do okręgu Zarentujskiego za Bajkałem, próbował wzniecić powstanie w kopalniach Błagodatnym i Kliczkinie; w ostatniej robotnicy stawili zbrojny opór wojskom. Suchinowa oraz innych aresztowano; ruch cały został stłumiony. Skazano go wraz z czterema kryminalnymi przestępcami na karę śmierci, innych na lżejsze kary. W przededniu egzekucji Suchinow odebrał sobie życie przez powieszenie. W 1841 r. dekabrysta Łunin, uwolniony z katorgi i będący na osiedleniu, został aresztowany za artykuły krytykujące komisję śledczą z 1826 r. w sprawie spisku, oraz zarządzenia rządowe. Oddano go znowu do ciężkich robót. Umarł w katordze w 1845 r.

Skutkiem rozmaitych uroczystości dworskich, bywały od czasu do czasu ogłaszane manifesty, zmniejszające kary dekabrystom. W 1856 r., skutkiem koronacyjnego manifestu Aleksandra II, wielu wróciło do Rosji Europejskiej z małymi ograniczeniami co do miejsca pobytu.

VII.

Ruch rewolucyjny, wywołany przez dekabrystów, miał ogromne znaczenie dla społeczno-politycznego rozwoju narodu rosyjskiego. Chociaż nieudały, był potężną manifestacją, pokazał, że i w Rosji, gdzie absolutyzm z niewolą społeczną zapuścił tak głębokie korzenie, możliwa jest walka ze starym porządkiem. Stworzył tradycję rewolucyjną w społeczeństwie rosyjskim i pogłębił przepaść między nim a rządem. Według przypuszczeń samego Mikołaja, popartych przez współczesnych historyków, w tajnych stowarzyszeniach, w ciągu ich prawie 10-cioletniego istnienia, brało udział 6000 osób takich, co formalnie do organizacji należały, i takich, co stały poza nią, ale z nią współdziałały i całkowicie podzielały jej poglądy. Ta poważna liczba uczestników zdziałała, że prąd rewolucyjny, chociaż pozornie stłumiony, rozwijał się dalej.

Dekabryści dali początek poważnemu ruchowi umysłowemu. Znakomity poeta rosyjski Puszkin w młodości swej znajdował się pod ich wpływem; głośny Grybojedow był ich wyznawcą; tak samo piszący pod pseudonimem Marlińskiego A. Bestiużew. Nikita Murawjew był uczonym publicystą, który dał znakomitą odprawę Karamzinowi na jego narodowo-reakcyjne teorje, że nie wspominam Pestla, o którym już mówiłem.

Nad działalnością dekabrystów zatrzymałem się obszernie, gdyż był to pierwszy ruch rewolucyjny, który usiłował istniejącemu stanowi rzeczy przeciwstawić inny, szczegółowo pomyślany.

Nie był on ściśle klasowy, chociaż tkwiły w nim liczne pierwiastki klasowości.

Tragizm dekabrystów polegał na tym, że pragnęli szczerze daleko idących zmian i, poświęcając temu pragnieniu ży-

cie, zdawali sobie zarazem sprawę z olbrzymich trudności przedsięwzięcia. Okoliczność ta osłabiła ich energję w chwili stanowczej. Plechanow twierdzi nawet, że ich błędy taktyczne i brak energji w dniu 14 grudnia w Petersburgu były wynikiem niewiary w możliwość zwycięstwa i świadomości przyszłej przegranej.

ROZDZIAŁ VI.

Polityka Mikołaja I i stosunki społeczne w Rosji za jego panowania.

I.

Mikołaj był zawsze zaciętym reakcjonistą, uczuwającym wstręt do wszelkich idei wolnościowych i demokratycznych: to też zgniótłszy spisek dekabrystów i przekonawszy się, że nie mieli za sobą dużych sił społecznych, gotowych do walki z absolutyzmem, rozpoczął politykę bezwzględnej represji nie tylko przeciw prądom liberalnym, lecz wszystkiemu, co je przypominało; tępił wszelką samodzielną inicjatywę społeczną, uniemożliwił nawet wypowiadanie w druku sądów w sprawach politycznych, w ścisłym znaczeniu tego słowa, bez względu na to, czy były pochlebne, czy wrogie istniejącemu porządkowi rzeczy w Rosji. Rząd jego wtrącał się do wszystkiego; policja wogóle, szczególnie zaś polityczna, została wzmocniona i przenikała wszędzie: społeczeństwo było traktowane jak dziecko, które nie może zrobić samodzielnego kroku.

Nie można jednak powiedzieć, żeby Mikołaj nie chciał zaprowadzić żadnych zmian w istniejącym porządku rzeczy: dekabryści, chociaż pokonani, przestraszyli go i dlatego gotów był przystąpić do pewnych zmian w technice rządzenia, usunąć największe nadużycia w administracji i stosunkach poddańczych — byle tylko te zmiany były w zgodzie z charakterem absolutno-konserwatywnym jego polityki. Pomimo ciasnoty swych horyzontów polityczno-społecznych, nie mógł, po zetknięciu się z dekabrystami na badaniach, odczytaniu ich listów i rozpraw, nie przyznać, że w Rosji ówczesnej panował straszny chaos: administracja była zła, kradzież pano-

wała wszechwładnie, okrucieństwa stosowane były niepotrzebnie nawet dla utrzymania autorytetu rządu; ucisk chłopów przez panów wywoływał nędzę ludu, bunty i dezorganizację społeczną.

Po powrocie do Petersburga z koronacji w Moskwie, jesienią 1826 roku, Mikołaj polecił byłemu sekretarzowi komisji śledczej nad dekabrystami Borowkowowi z ich listów, zeznań i rozpraw, dotyczących położenia ówczesnej Rosji, zrobić dla siebie systematycznie ułożoną całość o brakach organizacji państwowej i społecznej w rozmaitych dziedzinach. Borowkow wywiązał się z powierzonego mu zadania bardzo sumiennie, korzystając przeważnie ze spuścizny Kachowskiego, Steingela, Aleksandra Bestiużewa i Batienkowa. Praca była gotowa w początkach 1827 roku i przedstawiona cesarzowi 6 lutego tegoż roku, który jedną kopję kazał posłać w. ks. Konstantemu do Warszawy; drugą oddać ks. Koczubejowi, mianowanemu już przedtym przewodniczącym tajnego komitetu dla zbadania różnych gałęzi zarządu w państwie i lepszego ich zorganizowania.

Mikołaj, według opowiadania Koczubeja, często przeglądał tę pracę i w niej znajdował podnietę do zaprowadzenia pewnych zmian w stosunkach społeczno-państwowych w Rosji. Żadnych jednak donioślejszych reform nie przeprowadził; jego zamiary kończyły się na tym, że rozmaite komitety i komisje opracowywały projekty reakcyjne, albo jeżeli nawet w pewnym stopniu pożyteczne, to nie realizujące się jużto z powodu opozycji w Radzie Państwa, w. ks. Konstantego, innych osób wpływowych, jużto samego Mikołaja, który śmielszych zmian się obawiał i nie chciał zrażać szlachty.

Za to Mikołaj chętnie zmienił politykę swego poprzednika względem podległych sobie narodowości.

Wprawdzie nie można powiedzieć, żeby Aleksander I nie

czuł się Rosjaninem, żeby jego polityka naogół nie była rosyjska; niezawodnie jednak nacjonalizm rosyjski nie odgrywał w niej roli. Aleksander nie dążył do wynarodowienia Polaków, Finlandczyków i t. p.; nie uważał narodu rosyjskiego za posiadający specyficzne, sobie właściwe, pierwiastki kultury polityczno-społecznej, zasługujące na rozszerzenie wśród innych narodów, jego państwo zamieszkujących. Cudzoziemcy mieli znaczny wpływ, choć bynajmniej nie wszechwładny na jego dworze.

Jak wiemy, polityka Aleksandra względem Królestwa Polskiego i Finlandji drażniła wielu Rosjan, nawet postępowych, jak i jego stanowisko wrogie Grekom podczas ich powstania przeciwko Turcji. Mikołaj postanowił politykę swą uczynić nacjonalistyczną, a to tym skwapliwiej, że działając przeciwko Polakom i Finlandczykom, zwalczał zarazem ich tendencje i instytucje konstytucyjne. Z punktu widzenia zasad Mikołaja trudniej już było zmienić politykę w sprawie greckiej. Wszak Grecy walczyli przeciwko sułtanowi tureckiemu, swemu „prawowitemu" monarsze. Ale tutaj Mikołaj znalazł usprawiedliwienie dla siebie w tej okoliczności, że Grecy byli chrześcijanie i prawosławni.

Mikołaj był ostrożny i przy swym despotycznym usposobieniu umiał się hamować. Z Polakami, pomimo urazy, jaką miał do nich za to, że sąd sejmowy lekko ukarał spiskowców z Królestwa, do 1830 roku pozornie był w dobrych stosunkach. Koronował się po pewnym wahaniu w Warszawie i za bytności swej tam usiłował zjednać sobie mieszkańców. Nienawiść swą względem narodu polskiego ujawnił dopiero po wojnie z Turcją i powstaniu. W Finlandji zaczął wprowadzać system rusyfikacyjny. Obsadzał niektóre urzędy Rosjanami, wbrew konstytucji. Sejmu nie zwoływał zupełnie. Stanął po stronie Greków w walce ich z Turcją, przez co uczy-

nił zadość opinji publicznej w Rosji, o ile można o niej mówić w czasach ówczesnych.

Polityka Mikołaja opierała się na trzech zasadach: samowładztwie, narodowości i prawosławiu. Zasady te nie były nowe, wiemy już, że dał im wyraz w swej znanej rozprawie historyk rosyjski Karamzin.

Samowładcze rządy Mikołaja I były twarde i bardzo drobiazgowe: cesarz nietylko negował inicjatywę społeczną w życiu publicznym, lecz mieszał się do spraw najróżnorodniejszych, nie mających związku z polityką; zdarzało się, że wyznaczał kary ostro polemizującym ze sobą literatom, skazywał ich na kilka dni albo tygodni odwachu; rozkazywał niektórym osobom z arystokracji i wyższej biurokracji zawierać określone związki małżeńskie. Był to absolutyzm patrjarchalny i surowy.

Pod względem religijnym, Mikołaj trzymał się ściśle zasady popierania kościoła prawosławnego, jako wyznania państwowego. Wznowił prześladowania sekciarzy i odszczepieńców od prawosławia urzędowego. Zwiększyło to jeszcze w znacznym stopniu cierpienia miljonowych mas ludu. W 1839 r. w gub. Zachodnich zmusił unitów do przejścia na wiarę prawosławną.

Polityka Mikołaja I zmierzała do tego, żeby całe życie narodu rosyjskiego wtłoczyć w pewne formy policyjno-państwowe i wyznaniowe; bezwzględnie uspokoić społeczeństwo nie tylko w znaczeniu fizycznym, ale i duchowym; zapewnić określonym poglądom moralnym, religijnym i narodowo-polityczno-społecznym całkowite panowanie nad umysłami. Ideom zachodnio-europejskim, które odzwierciadlały postęp moralny, umysłowy, społeczny i polityczny, trzeba było przeciwstawić „rodzimość rosyjską". Powstała więc teorja, że Rosja jest narodem, który rozwija się według praw specjal-

nych, ma inne cele i pragnienia aniżeli europejczycy, sobie tylko właściwe instytucje i obyczaje. Samowładztwo, prawosławie i charakter narodowy Rosjan tworzyć miały w połączeniu ową „rodzimość rosyjską". Wolność polityczna zgubna być miała dla narodu rosyjskiego, jak również filozofja niezależna.

W imię tej odrębności, tamowano rozwój całego narodu, szczególnie zaś najliczniejszych jego warstw; utrzymywano w niewoli włościan i nie dopuszczano do kontroli społeczeństwa nad urzędnikami.

Według teorji oficjalnej, rozpowszechnionej bardzo szeroko w wyższych i średnich warstwach narodu, wśród których reakcja robiła coraz większe postępy — naród rosyjski był najszczęśliwszy, gdyż „nie znał" walk społecznych, podlegał ojcowskiej władzy, myślącej zań i chroniącej go przed korupcją: organizacja państwa rosyjskiego była najlepsza, gdyż cała maszyna administracyjna była bezgranicznie posłuszna kierującej nią ręce, przez co funkcjonowała wzorowo.

Wbrew tej teorji oficjalnej, wyznawanej przez wybrańców losu i ludzi ciemnych, nie znających innych stosunków, prócz szlachecko-urzędniczo-rosyjskich, życie społeczne wykazywało na każdym kroku rażące dysonanse, występujące najwyraźniej w stosunkach pańszczyźniano-poddańczych, fabrycznych oraz życiu żołnierskim. To też panowanie Mikołaja I jest widownią częstych buntów chłopskich, robotniczych i wojskowych. Bunty te były żywiołowe, odruchy socjalne bez świadomego i planowego przygotowania, nie pozbawione jednak wyraźnych tendencji społecznych; brakowało im tylko organizacji i jednolitej socjalno-politycznej koncepcji. Do tego czasu i dość długo potym świadomy zupełnie i skoordynowany ruch społeczno-wolnościowy wśród inteligentnych warstw narodu tworzył jedno łożysko w potoku dziejowym życia ro-

syjskiego; żywiołowy ruch masowy wśród warstw ludowych — drugie... Te dwa prądy płynęły niezależnie od siebie, oddzielone całą przepaścią rozwoju historyczno-kulturalnego i ideowego. Później dopiero miały się zlać ze sobą.

W pierwszej połowie panowania Mikołaja I, prąd rewolucyjno-intelektualno-spiskowy wśród średnich i wyższych warstw narodu nie istniał prawie wcale; natomiast żywiołowy wśród warstw ludowych był silny. Nie będąc jednak zorganizowany, nie mając szerokiej koncepcji społeczno-politycznej, nie był dla absolutyzmu niebezpieczny. Przyjrzyjmy mu się bliżej...

II.

Miliukow przytacza następujące dane [1]) statystyczne o buntach chłopskich za Mikołaja, z pominięciem niektórych zaburzeń mniejszych, poskromionych przez władze lokalne:

w 1828 — 17	w 1839 — 14	w 1847 — 31
„ 1829 — 13	„ 1840 — 15	„ 1848 — 64
„ 1830 — 13	„ 1841 — 17	„ 1849 — 25
„ 1831 — 9	„ 1842 — 24	„ 1850 — 21
„ 1832 — 10	„ 1843 — 19	„ 1851 — 28
„ 1833 — 11	„ 1844 — 34	„ 1852 — 44
„ 1834 — 20	„ 1845 — 31	„ 1853 — 33
„ 1838 — 15	„ 1846 — 16	„ 1854 — 23

Ogółem było więc od 1828 do 1854 roku — 547 buntów chłopskich. Dane te pochodzą z archiwum Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Oprócz powyższych występów zbiorowych, były indywidualne objawy niezadowolenia wśród włościan, ujawniające się w aktach teroru, skierowanego przeciwko właścicielom ziemskim, rządcom itp. W okresie od 1835 do 1854, wedle tego samego źródła, było zabójstw 144, ich usiłowań 75.

Położenie włościan było okropne, okrucieństwo zaś właścicieli ziemskich wyrafinowane w posługiwaniu się narzędziami kary i sposobach jej wymierzania. Od czasu do czasu kursowały wśród ludu pogłoski o mającej się urzeczywistnić wolności ludu (zniesieniu poddaństwa), czemu władze rządowe bezskutecznie zaprzeczały. Już 12 maja 1826 roku sam Mikołaj zmuszony był manifestem zaprzeczyć pogłoskom, rozpowszechnionym przeważnie w gub. Kazańskiej, o zniesieniu poddaństwa i pańszczyzny w dobrach prywatnych i skasowaniu opłat pobieranych od włościan z dóbr państwowych, tytułem czynszu. W tym samym czasie zaczęły na Ukrainie krążyć wieści o zjawieniu się syna słynnego Gonty (wodza ruchów ludowych w drugiej połowie XVIII w. na Ukrainie), który kazał właścicielom ziemskim usunąć się, a ziemię oddać chłopom. W powiecie Taraszczańskim gub. Kijowskiej, włościanie zaczęli się organizować do zbrojnego występu. Spodziewano się wybuchu na Wielkanoc, później w dniu św. Tomasza (Fomin dień).

Dnia 3 kwietnia wracający z gub. Orłowskiej do swego pułku żołnierz Siemionow przedstawiał się w zbuntowanych wioskach za cesarskiego adjutanta i pokazywał włościanom jakiś jakoby ukaz carski, który miał zawierać rozkaz chwytania panów i odwożenia ich do stolicy. Siemionow zdobył wkrótce licznych zwolenników, stanął na czele ruchu i uformował oddział. Okrutnych właścicieli ziemskich, rządców i ekonomów karał rózgami, niektórych uwięził, tak samo oficerów wysłanych dla aresztowania go. Kozacy zaczęli doń lgnąć i przechodzić na jego stronę. Wreszcie został schwytany i skazany na śmierć; 150 włościan otrzymało karę ciężkich robót, albo razy knutem.

Stracenie Siemionowa i ciężkie wyroki na uczestników buntu nie stłumiły ruchu: w jednej części gub. Kijowskiej

trwał lat trzy, później przeszedł do gub. Kostromskiej, Jarosławskiej, Włodzimierskiej, Smoleńskiej, Kurskiej, Permskiej, Pskowskiej i Petersburskiej.

Bywały bunty podczas chorób epidemicznych, jak słynne choleryczne w 1830 i 1831 r. W Petersburgu 22 czerwca 1831 roku wybuchnął taki na Placu Siennym (Siennaja Płoszczad'): ogromny tłum złożony z włościan i robotników, oburzony tym, że policja gwałtem ciągnęła do baraków chorych i zdrowych, w przystępie gniewu uwolnił niektórych, przyczym pobito wielu policjantów. Generał-gubernator wysłał wojsko, żandarmerję i policję. Tłum po próbach oporu rozproszył się. Przebieg tych zajść przeczekał Mikołaj I w Peterhofie. Dopiero na drugi dzień pojechał na Plac Sienny powozem i tu krzyknął gromkim głosem do zgromadzonych: na kolana! Tłum usłuchał. Wtedy zawołał jeszcze: „to podli polaczkowie was podburzyli" (podłyje polaczyszki was podbili), poczym kazał aresztować kilka osób w stroju prowincjonalnym, które wydały mu się podejrzane [2]).

W 1838 roku były w gub. Kazańskiej i Wiackiej bunty kartoflane. Ministerjum spraw wewnętrznych kazało chłopom zebrane z pola kartofle składać do centralnych jam gminnych. Chłopi usłuchali, jakkolwiek niechętnie; kiedy zaś na następną wiosnę kazano im sadzić przemarznięte kartofle — nie chcieli tego uczynić. Władze uznały to za bunt i wysłały urzędnika z Petersburga dla rozpatrzenia tej sprawy. Ten zachowywał się nietaktownie i brał łapówki, które jednakże nie wszyscy chłopi chcieli płacić — był to nowy objaw nieposłuszeństwa. Doszło do starć z policją, poczym przybyli kozacy; okrutnymi egzekucjami przywrócili spokój. Chłopów bito rózgami i znaczną ich liczbę wysłano na Syberję.

Bunty włościan przeciwko panom kończyły się zawsze prawie wzywaniem wojska, strzałami do ludu i skazywaniem

chłopów na knuty, zesłanie na Syberję, a niekiedy śmierć. W 1842 roku był cały szereg buntów włościańskich w gub. Kostromskiej, Permskiej i Czernihowskiej, uśmierzanych z wielkim okrucieństwem przez wojsko. W samej gub. Permskiej zginęło od kul 69 ludzi. W roku następnym w gub. Jenisiejskiej zbuntowało się 22.000 raskolników. W gub. Tambowskiej były zaburzenia wśród włościan sekciarzy, zwanych mołokanami. Przyczyną rozruchów były nieprawnie pobierane podatki i opłaty. Chłopi zrobili sobie piki i stawili opór policji. Rota żołnierzy, wysłana na pomoc policji, odmówiła posłuszeństwa. Wkońcu jednak bunt został stłumiony. Wielkie rozmiary przybrały rozruchy chłopskie w 1847 roku w gub. Riazańskiej w dobrach ks. Golicyna. Przyczyną ich było, że książę, któremu włościanie płacili czynsz zamiast pańszczyzny, chcąc zwiększyć swe dochody, wznowił pańszczyznę. Chłopi prosili księcia o zmianę rozporządzenia, jednakże bez skutku. Wówczas włościanie odmówili spełniania robót pańszczyźnianych. Przyszło wojsko, które ruch stłumiło i wykonało bardzo surową egzekucję. Więzienia były przepełnione. Po odejściu wojsk bunt wznowił się jednak, chłopi ukarali swych naczelników wioskowych. Wojska uśmierzyły bunt z jeszcze większym okrucieństwem.

W tym samym roku odbyły się wielkie starcia chłopów z wojskiem w gub. Witebskiej. Masy głodnych, podniecone pogłoskami o zbliżającym się zwolnieniu ludu od poddaństwa, zbierały się i zbroiły, z lemieszy robiono piki, zdobywano fuzje, proch i lano kule. Masy chłopskie ruszyły do gub. Pskowskiej, chcąc dotrzeć do samego Petersburga. W powiecie Wielkołuckim doszło do formalnej walki między oddziałem chłopskim z 500 ludzi a policją. Chłopi zwyciężyli, uwięzili komisarza i omal że nie uśmiercili naczelnika powiatu. Po tym zwycięstwie oddział powiększony ruszył w kie-

runku Petersburga; zastąpił mu drogę naczelnik powiatu Noworżewskiego w pobliżu wsi Bieżanie i podstępem pobił. Około 4000 włościan poniosło ciężkie kary.

W 1848 r. było bardzo wiele buntów. Prawdopodobnie wiadomości o rewolucjach w Europie Zachodniej przeniknęły i do włościan.

Nie mogę tu opisywać wszystkich większych buntów; co powiedziałem wyżej, daje o nich pojęcie. Ciekawy materjał pod tym względem zebrał W. Siemiewski w pracy pt. „Wołnienja krepostnych krestjan".

Te ruchy chłopskie nie posiadały koncepcji politycznej: skierowane były przeciwko właścicielom ziemskim i urzędnikom. Do cesarza absolutnego mieli chłopi ówcześni wielkie zaufanie, wierzyli weń nieomal jak w Boga.

Słynny bunt w kolonjach wojskowych w gub. Nowogrodzkiej, w lipcu 1831 r., powstał na tle ogólnego niezadowolenia żołnierzy z porządków panujących w kolonjach. Bezpośrednim jego powodem było zarządzenie podczas epidemji i pogłoski o postępowaniu władz, lekarzy i felczerów z chorymi, wzmocnione przez wysłanych tam z Petersburga po buncie na Placu Siennym robotników.

Bunt przybrał wielkie rozmiary, ogarnął znaczną ilość wojska: zginęło wówczas 2 generałów, 6 pułkowników, oraz przeszło 100 oficerów i lekarzy. Nawet przyjazd Mikołaja I i jego przemowa nie uspokoiły zbuntowanych żołnierzy, wśród których powstała wątpliwość, czy mają przed sobą rzeczywistego cesarza, czy osobę podstawioną. Dopiero z wielkim trudem bunt został stłumiony. 3272 ludzi podzielonych, stosownie do winy na pięć kategorji, podległo okropnym karom: 83 najwinniejszych otrzymało po 45 razów knutem i ciężkie roboty, inni przepędzeni pomiędzy szeregami bijących żołnierzy; pozostali po 4000 szpicrut albo 500 rózeg,

poczym oddani do rot aresztanckich, albo oddalonych korpusów syberyjskich. Przeszło 150 ludzi zmarło skutkiem egzekucji.

Wspomnieć wypada, że jakkolwiek po wstąpieniu na tron Mikołaja I Arakczejew usunięty został od zarządu kolonjami wojskowymi, jednakże położenie żołnierzy nie uległo zmianie. Kolonje wojskowe zniesione zostały całkowicie za Aleksandra II w 1857 roku.

III.

Podczas panowania Mikołaja I przemysł robił znaczne postępy. Powstawały wielkie nowe fabryki; zarazem przemysł drobny (kustarnaja promyszlennost') rozrastał się znacznie, podkupując w niektórych gałęziach fabryczny.

Tuhan-Baranowski w swej ciekawej, już cytowanej pracy stwierdził ten bardzo ciekawy fakt, że w Rosji, wbrew szablonowym poglądom, w niektórych gałęziach produkcji drobny przemysł chłopski (kustarnaja promyszlennost') rozwinął się skutkiem powstania wielkich fabryk. Dzięki nim ludność włościańska zapoznawała się z techniką produkcji i później zaczęła sama w małych warsztatach wyrabiać te same przedmioty, co w fabrykach. Zjawisko to występowało w tych dziedzinach wytwórczości, które posługiwały się narzędziami stosunkowo nieskomplikowanymi, i w czasach, kiedy postęp techniczny nie doszedł do wielkich wyników.

W Rosji dawno już powstały fabryki wyrobów bawełnianych i płóciennych; w drugiej połowie XVIII wieku ludność włościańska zaczęła je produkować sama. Coraz większa ilość chłopów poświęcała się tej gałęzi przemysłu i doszła w niej do wielkiej doskonałości. To samo dotyczy przemysłu drzewnego i innych. Wielkie fabryki spotkały się więc z niebezpieczną dla siebie konkurencją, która doprowadziła do ich

upadku. Drobny przemysł rozrastał się, nie oznaczał jednak bynajmniej samodzielności drobnych producentów: byli oni zależni od kapitalistów, którym dostarczali towar, i od których otrzymywali niekiedy produkt surowy.

Ten stosunek produkcji drobnej do wielkiej nie był jednak i nie mógł być trwały: dalszy rozwój techniki w czasach późniejszych, zastosowanie potężnych motorów, wytwarzających olbrzymią energję, dało stanowczą przewagę produkcji wielkiej.

Istniał także w Rosji przemysł drobny, starszy od wielkiego i powstały odeń niezależnie. Przy omawianiu kwestji drobnej produkcji przemysłowej w Rosji należy mieć na względzie powyższe dwa odłamy o różnym charakterze i innej genezie.

Rozwój wielkiego przemysłu wzbudzał obawy w wyższych sferach administracyjnych. Np. hr. Zakrewski, generał-gubernator moskiewski doradzał w swym raporcie, żeby zabroniono w prastarej stolicy budować nowe fabryki.

Zakrewskiemu chodziło o to, żeby w Moskwie klasa robotnicza nie była liczna i zczasem nie stała się potężną siłą rewolucyjną; obawy te nie były zjawiskiem odosobnionym w ówczesnych wyższych sferach rosyjskich. Podzielał je sam Mikołaj. Innego zdania był natomiast minister finansów Kankrin: sądził, że rosyjski proletarjat fabryczny ma odmienną fizjonomję od zachodnio-europejskiego, zachował jeszcze żywy związek ze wsią i dlatego nie jest tak rewolucyjny.

Fabrykanci moskiewscy byli przerażeni projektem Zakrewskiego, to też wytężyli wszystkie siły, żeby go przy pomocy Kankrina obalić, co im się w zupełności udało. Wprawdzie w 1849 roku wydane zostało prawo utrudniające w pewnym stopniu powstawanie fabryk w Moskwie, pozostało jednak martwą literą.

Bunty robotnicze w fabrykach za panowania Mikołaja I odbywały się ciągle. Nie będę ich opisywać, gdyż były do siebie podobne. Powód ich stanowiło złe traktowanie robotników, żądanie lepszej płacy itp. Niekiedy w jednych fabrykach ciągnęły się bardzo długo. Proletarjat wykazywał w nich ogromną energję. Najgwałtowniejsze zdarzały się wśród robotników z włościan „posesionnych", którzy domagali się usilnie wolności. Z postępem techniki i wraz z większym popytem na pracę, stało się rzeczą widoczną, że wolny robotnik pracuje produkcyjniej od niewolnego. W 1840 r. wydane zostało prawo nadawania wolności robotnikom „posesionnym" z zaliczeniem ich do włościan państwowych, albo mieszczan. Prawo to czyniło nadanie wolności zależne od woli fabrykantów. Ci skorzystali z tego i liczba robotników „posesionnych" zmniejszała się szybko. W krótkim czasie znikli zupełnie.

Płaca robotnicza za czasów Mikołaja I była dość wysoka, co przypisać należy szybkiemu rozwojowi wielkiego przemysłu i rozwojowi drobnego włościańskiego, który dając chłopom zatrudnienie na miejscu, ograniczał ich wędrówkę do miast dla poszukiwania zajęcia w fabrykach. Podaż rąk robotniczych była dość duża na to, żeby stopniowo usuwać pracę niewolną w fabrykach: jednak nie była tak wielka, żeby bardzo obniżać jej cenę.

Względnie wysokie zarobki dziwiły cudzoziemców przebywających w Rosji.

Stosunek władz państwowo-administracyjnych do robotników zależał od tego, czy stały bliżej szlachty, czy też burżuazji.

Np. ministerjum spraw wewnętrznych, generał-gubernatorowie i gubernatorowie bliżsi sferom ziemiańskim, skłonni byli do pewnych drobnych ustępstw na rzecz robotników,

ponieważ nie odbijały się na interesach ekonomicznych szlachty. Natomiast ministerjum finansów było zazwyczaj przeciwne wszelkim ustępstwom na rzecz robotników, wszelkim ograniczeniom fabrykantów w stosunku do nich.

Pomimo ciągłych skarg robotników na fabrykantów i odwrotnie — rząd nie śpieszył się z unormowaniem stosunków między kapitałem a pracą. Dopiero w 1835 roku zrobił pierwszy krok w tym kierunku, co zawdzięczać należy generał-gubernatorowi moskiewskiemu ks. Golicynowi, który oceniał dosyć sprawiedliwie, jak na owe czasy, skargi robotników.

Ks. Golicyn opracował reguły, dotyczące stosunków między robotnikami i fabrykantami. Według tego projektu fabrykanci obowiązani byli ogłaszać w swych zakładach wymagania stawiane robotnikom i w specjalnych księgach zapisywać warunki z nimi i rachunki; robotnicy mieli otrzymywać wyciągi z tych ksiąg; w razie niedopełnienia zobowiązań fabrykantów, policja robiła rozrachunek z robotnikami na podstawie ich zaświadczeń.

Pomysły ks. Golicyna bardzo nie podobały się fabrykantom: to też moskiewski oddział Rady Rękodzielniczej, który projekt ten rozpatrywał, wypowiedział się przeciwko niemu; analogiczna instytucja w Petersburgu zaatakowała go jeszcze gwałtowniej.

Rada Rękodzielnicza na polecenie ministra finansów poprawiła projekt Golicyna w duchu żądań fabrykantów i w tej formie stał się prawem.

To pierwsze prawodawstwo fabryczne oddaje całkowicie robotników na pastwę właścicieli zakładów przemysłowych. Fabrykanci byli wprawdzie obowiązani do ogłaszania swych wymagań od robotników, prowadzenia z nimi rachunków, ale nie do zawierania piśmiennych umów; niezadowolony fabrykant mógł oddalić robotnika przed terminem, uprze-

dziwszy go o tym na dwa tygodnie; robotnik nie mógł natomiast porzucić pracy przed terminem.

To prawo pierwotnie obowiązywało tylko w stolicach, później w większości guberni przemysłowych Rosji. W 1845 roku po wielkich zaburzeniach robotniczych w jednej z fabryk bawełnianych pod Moskwą, które ujawniły straszny wyzysk pracy dziecięcej, wydane zostało prawo wzbraniające pracy nocnej dla dzieci do lat 12 w fabrykach. Prawo to pozostało jednak martwą literą; nie wyznaczało ani kary za jego naruszenie, ani dozoru nad jego wykonaniem. Dziwną też jest rzeczą, że nie weszło do zbioru praw [3]).

Dalszych postępów rosyjskie prawodawstwo fabryczne za Mikołaja nie zrobiło.

IV.

Ruch umysłowy w Rosji od roku 1825 do 1855 rozwinął się znacznie, chociaż natrafiał na olbrzymie przeszkody. Rząd nie pozwalał wygłaszać w druku ani z katedry sądów o swej polityce i zdań wolnomyślnych. Nie był jednak w stanie przeszkodzić wypowiadaniu takich poglądów społeczno-politycznych w formie zawiłych traktatów filozoficznych albo historycznych.

Uniwersytety rosyjskie za Mikołaja I podniosły się, pomimo wstrętu tego monarchy do wyższej wiedzy niezależnej. Dwie były po temu przyczyny. Po pierwsze, pomimo swej obawy przed prądami naukowymi, rząd rosyjski nie przeszkadzał oddziaływaniu uniwersytetów niemieckich na własne, gdyż ówczesna wyspecjalizowana nauka niemiecka, nie zawierająca doktryn jawnie wywrotowych, jak francuska z końca XVIII w., nie budziła jego obaw: filozofja Hegla w oficjalnej interpretacji wydawała się nawet teorją ultrakonserwatywną. Powtóre — zjawienie się całego szeregu mło-

dych uczonych rosyjskich w różnych gałęziach wiedzy, wykształconych w ówczesnych Niemczech za zezwoleniem i poparciem rządu rosyjskiego, którzy zajęli katedry uniwersyteckie.

Jasną rewolucyjną filozofję XVIII wieku zastąpiła zawiła, mglista, trudna metafizyka niemiecka. Ta filozofja, obok wad, miała pewne zalety: była gimnastyką umysłową, a w niektórych swych systematach zawierała wielkie skarby. System Hegla był pierwszy na wielką skalę pomyślany światopogląd ewolucyjny, zastosowany we wszystkich dziedzinach zjawisk.

Te prądy myśli musiały wywrzeć wielki wpływ na wykształconą część społeczeństwa rosyjskiego. Nie mogąc roztrząsać zagadnień polityczno-socjalnych wprost, czyniła to za pomocą metafizyki; nie mogąc pisać o nich wyraźnie, omawiała w terminach zawiłych, zaczerpniętych z filozofji. Ten język był trudny do zrozumienia dla cenzorów, to też, pomimo ich wielkiej liczby i czujności, nie mogli przeszkodzić całkowicie inteligencji rosyjskiej wypowiadać idee wolnościowe w różnych sferach myśli i czynu. Utopijny socjalizm, rozwijający się przeważnie we Francji, pozbawiony w części pierwiastków politycznych w ścisłym znaczeniu tego słowa, oczekujący wyzwolenia ludzkości nie przez rewolucję, lecz odrodzenie moralne i umysłowe, oraz współdziałanie ze strony potężnych tego świata, przedostawał się też do Rosji niepostrzeżenie i wywoływał ferment silny.

Badania historyczne, dotyczące przeszłości narodu rosyjskiego, posługujące się metodami zapożyczonymi z Zachodu, dały poważne rezultaty i wywołały cały ruch umysłowy.

Wszystko to w połączeniu z wspaniałym rozkwitem literatury rosyjskiej w osobach: Puszkina, Gogola, Lermontowa i innych, wytworzyło atmosferę umysłową, bogatą w różne idee i kierunki estetyczne. Na takim tle powstały nowe prądy

polityczno-społeczne, które chociaż nie wytworzyły szerokiego i jednolitego ruchu politycznego, ani rozległego spisku, były niezawodnie bardzo ważnym objawem w życiu narodu rosyjskiego, gdyż stały się punktem wyjścia dążności społeczno-politycznych, które ujawniły się później z wielką siłą.

W pracy niniejszej, poświęconej historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, a nie dziejom prądów umysłowych w Rosji, powyższe kierunki rozpatrzę tylko o tyle, żeby uczynić zrozumiały późniejszy ruch społeczno-polityczny.

ROZDZIAŁ VII.

Prądy socjalno-polityczne za Mikołaja I.

I.

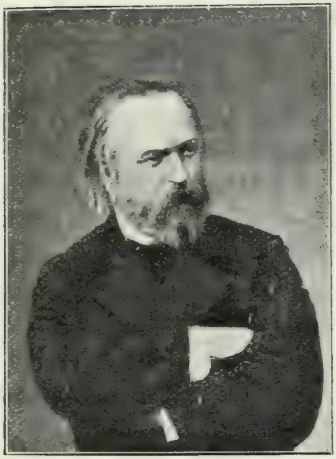

A. Herzen.

Jak widzieliśmy, inicjatywa ruchu społeczno-politycznego w Rosji za Aleksandra I wyszła ze sfery oficersko - arystokratyczno - szlacheckiej, skutkiem jej bliskiego zetknięcia się z życiem Europy Zachodniej i wyższego wykształcenia. Niepowodzenie spisku dekabrystów i represje po nim wyjałowiły tę sferę z ludzi szerszej myśli i czynu. Pozostali byli rozproszeni, przerażeni, a może nawet pozbawieni wiary w możliwość realizacji swych szlachetnych ideałów.

Reakcja, która zapanowała w Europie po kongresie wiedeńskim, nie pozostała bez wpływu na Rosję; przerwała się także bezpośrednia styczność oficerów rosyjskich z Zachodem. Poszczególni członkowie arystokracji i wyższej szlachty przebywali zagranicą tylko w charakterze prywatnym, a więc zachodnio-europejskie życie polityczno-społeczne nie oddziaływało już żywiołowo i bezpośrednio w jednym czasie na większą liczbę Rosjan.

Szlachta rosyjska wraz z arystokracją, jako stan, nie przedstawiała w zwykłych warunkach odpowiedniego gruntu dla rozkwitu prądów rewolucyjnych. To, że stworzyła za Aleksandra I ruch liberalno-demokratyczny, wynikało z okoliczności specjalnych, o których mówiłem wyżej.

Za Mikołaja I sytuacja się zmieniła. Ten odrazu wypowiedział się przeciwko wszystkiemu, co chociażby tylko przypominało liberalizm; naprzód więc wykluczona była myśl wciągnięcia rządu na drogę reform polityczno-społecznych.

Wszcząć nowy ruch rewolucyjny liberalno-demokratyczny mogli tylko ci, co z góry przygotowani byli do walki na śmierć i życie z rządami Mikołaja. Trzeba było czekać na zjawienie się takich ludzi, na wytworzenie grupy społecznej, która ich wyda. To też aż do 1848 roku niema w Rosji organizacji rewolucyjnych, tylko kółka młodzieży, a potym i starszych, reprezentujące rozmaite kierunki umysłowe i społeczno-polityczne, niezorganizowane, z ludzi luźno ze sobą związanych.

W czwartym dziesięcioleciu XIX wieku trzy kółka młodzieży szczególnie zaważyły w życiu umysłowym i społecznym inteligencji rosyjskiej: jedno kierowane przez Hercena, a po części jego przyjaciela Ogarewa, drugie — Stankiewicza, trzecie — braci Kirejewskich.

Aleksander Hercen był jedną z najwybitniejszych postaci XIX wieku. Jego działalność publicystyczna stanowi epokę w rozwoju społeczeństwa rosyjskiego. Całkowitą charakterystykę Hercena podam po przedstawieniu ruchu polityczno-społecznego w Rosji w okresie od 1857 do 1870 r.; na razie zatrzymam się tylko na jego poglądach i działalności w epoce Mikołaja I.

Hercen obdarzony umysłem bardzo żywym i wrażliwym, czuł silny pociąg do zagadnień polityczno-społecznych. Wypadki grudniowe w Petersburgu wywarły na niego, chociaż jeszcze dziecko — bo urodzony w 1812 r. — silne wrażenie i stały się później, kiedy był już młodzieńcem i zrozumiał całkowicie ich znaczenie, punktem wyjścia jego myśli i pragnień polityczno-społecznych. Tradycje dekabrystów, idee wielkiej rewolucji francuskiej, wreszcie pomysły ówczesnych uto-

pijnych socjalistów francuskich, zwłaszcza zaś Saint Simona, złożyły się na wytworzenie światopoglądu Hercena.

Metafizyka niemiecka z początku nie pociągała go: jego umysł realny skierowany był głównie ku zagadnieniom życia zbiorowego wogóle, rosyjskiego zaś szczególnie. Nienawidził despotyzmu, był radykalnym demokratą, uznającym potrzebę zasadniczych reform w stosunkach socjalnych; kochał lud i cierpiał silnie z powodu istnienia w Rosji poddaństwa i pańszczyzny, to też myśl jego zajęta była kwestją reformy włościańskiej i zdobycia wolności politycznej w Rosji. Jasnych żądań co do reorganizacji socjalnej społeczeństwa współczesnego z początku nie miał; idąc jednak za Saint Simonem, przywiązywał wielką wagę do ekonomicznej strony reform; dlatego nawet cieszył się, że za Aleksandra I nie zniesiono w Rosji poddaństwa włościan, jak w prowincjach Nadbałtyckich, z równoczesnym pozbawieniem ich prawa użytkowania ziemi pańskiej. Hercen sądził, że reforma taka nie przyniosłaby ludowi należytej korzyści, gdyż zepchnęłaby go w otchłań nędzy.

Stosunek Hercena do oficjalnego nacjonalizmu rosyjskiego był wrogi. Kochał naród rosyjski, podziwiał jego wytrwałość, wierzył w żywotność i pragnął udostępnić mu zdobycze cywilizacji zachodnio-europejskiej, które uważał za pożyteczne; zarazem jednak uznawał w nim istnienie specjalnych pierwiastków kulturalno-socjalnych.

Pod względem religijno-filozoficznym był wolnomyślny i wyzwolił się całkowicie z teologicznego światopoglądu.

Naturalnie światopogląd Hercena rozwijał się stopniowo i ulegał częściowym modyfikacjom. Ostateczne skrystalizowanie się poglądów wielkiego działacza i pisarza rosyjskiego nastąpiło bezpośrednio przed i po rewolucji 1848 roku. Zatrzymam się jeszcze nad niektórymi poglądami, oraz działal-

nością Hercena po jego czasach studenckich, kiedy powstały i rozwijały się wspomniane kółka młodzieży.

Oddając się z wielkim zapałem nauce, wyznaczając jej wielką rolę w życiu pojedynczego człowieka i społeczeństwa — Hercen dowodził zarazem słusznie w swych pracach publicystycznych, że powinna być blizka życiu, ostrzegał przed pedantyzmem i nawoływał do realizmu. Było to bardzo ważne naówczas, gdyż ogromna większość młodzieży wykształconej, z której rekrutować się mieli późniejsi działacze rosyjscy na różnych polach, znajdowała się pod wielkim wpływem idealistycznej metafizyki niemieckiej, która chociaż rozszerzała jej widnokręgi umysłowe i ćwiczyła umysł, przyzwyczajała jednak do niedoceniania praktycznej strony życia indywidualnego i zbiorowego, zbyt abstrakcyjnego rozważania spraw bieżących, bujania w obłokach, z których wysokości nie można było dostrzec wielu ważnych zjawisk.

Hercen pojmował dobrze całą potworność ówczesnej rzeczywistości rosyjskiej, wierzył jednakże, że nastanie czas, w którym lud rosyjski wystąpi energicznie w imię wolności i ziemi.

Wielkie nadzieje pokładał w gminie wielkorosyjskiej, ściślej mówiąc — gminnym władaniu ziemią (obszczynnoje ziemlewładenie). Zarazem dostrzegał już wówczas pewne jej wady, naprz. despotyczny patrjarchalizm w stosunkach włościańskich; sądził jednak, że może stać się i stanie punktem wyjścia nowego życia społecznego, opartego na zasadach solidarności ogółu — socjalizmu. Jak miał się przedstawiać ten socjalizm, Hercen nie mówił wyraźnie ani w czasie swego pobytu w Rosji, co ze względów cenzuralnych było niemożliwe, ani zagranicą, kiedy nic go już nie krępowało.

Zaznaczę tu, że w czasach późniejszych na obczyźnie, wskutek rozczarowania się do wielu stron życia społeczno-

politycznego na Zachodzie, Hercen stał się skłonny do idealizowania gminnego władania ziemią w Rosji, co ujawniło się szczególnie w korespondencji jego z Bakuninem, który różnił się z nim w tym względzie.

W swej działalności publicystycznej poruszał Hercen mnóstwo zagadnień teoretycznych i praktycznych; śmiało zwalczał wszelkiego rodzaju przesądy, nawołując do humanitaryzmu i nauki; w szeregu artykułów wykazywał specjalnie doniosłość nauk przyrodniczych.

Epokę współczesną uważał za przejściową od światopoglądu tradycyjnego, ugruntowanego na starych wierzeniach i przesądach — do naukowego, opartego na wynikach wiedzy. Z tego przejściowego charakteru współczesnej cywilizacji wyprowadzał Hercen wiele sprzeczności, które są powodem naszych cierpień w życiu.

Myśl Hercena skierowana była ciągle ku sprawom społecznym, które wysuwał na plan pierwszy; nie żądał jednak od jednostek ascetyzmu i wyrzeczenia się szczęścia indywidualnego i rodzinnego. Widział wprawdzie w społeczeństwie i rodzinie dwa bieguny, jakby dwie antytezy, których rozwiązanie znaleźć można w wyższej syntezie, polegającej na rozszerzeniu swego ja przez otworzenie duszy wszystkiemu, co ludzkie, rozkoszowanie się radościami i cierpienie bólami współczesności.

Jak zaznaczyłem wyżej, upodobania Hercena skierowane były pierwotnie przedewszystkiem ku problematom społeczno-politycznym. W stosunkach swych z młodzieżą spotykał się ciągle z argumentacją, zaczerpniętą z niemieckiej filozofji idealistycznej. Okoliczność ta spowodowała zajęcie się nią, szczególnie systemem Hegla. Zapoznawszy się z teorjami wielkiego myśliciela niemieckiego, przyjął niektóre, zwłaszcza jego metodę rozumowania, zarazem stanął wyraźnie po stronie

radykalnej, a nie konserwatywnej interpretacji jego zasadniczych pomysłów. Ewolucjonizm Hegla pociągnął go silnie, dlatego też daleki był od sankcjonowania wszystkiego co jest, dlatego tylko, że jest.

Hercen pisywał artykuły publicystyczne, naukowe, społeczne, był nawet autorem powieści. Niesposób jest w pracy niniejszej, poświęconej specjalnie ruchowi rewolucyjnemu, rozpatrzeć wszechstronnie i ocenić jego rozległą działalność. To też z konieczności poprzestać muszę na zaznaczeniu, że jego rola polegała przedewszystkiem na budzeniu myśli, wielkiej śmiałości w analizowaniu różnych problematów, zwalczaniu rutyny, hołdowaniu i propagowaniu sprawiedliwości społecznej i wolnomyślności. Hercen pisał pięknym językiem, żywo i przekonywająco. Nie stworzył wykończonego, jednolitego światopoglądu, ale poruszył mnóstwo zagadnień, rozwiązując je w jednym duchu. Wiele jego poglądów, obecnie już utartych, nie było w końcu pierwszej połowy XIX wieku jeszcze własnością ogółu, szczególnie w Rosji.

Hercen nie uszedł prześladowania rządu: przez kilka lat był na wygnaniu w odległych miasteczkach Rosji europejskiej; nie udowodniono mu żadnych knowań rewolucyjnych, tylko stosunki z ludźmi, którzy w czasie hulanek wygłaszali zdania i śpiewali pieśni, zdradzające brak szacunku dla władz państwowych i jej przedstawicieli. Po latach zesłania, Hercen, poddając się woli ojca, był przez pewien czas urzędnikiem, ale po jego śmierci, zostawszy panem wielkiej fortuny, rzucił służbę rządową, która nie odpowiadała jego usposobieniu, i wyjechał w początkach 1847 roku zagranicę, skąd już nie miał wrócić do Rosji. Z zagranicy pisywał korespondencje o życiu społeczno-politycznym Europy Zachodniej, pełne werwy i ciekawych spostrzeżeń.

Hercen był świadkiem wielkich zdarzeń historycznych:

widział ruch we Włoszech i rewolucję 1848 r. we Francji, która wywarła na niego wpływ wstrząsający, zwłaszcza wypadki czerwcowe — krwawa rozprawa z proletarjatem. Ten wielki dramat historyczny zabarwił pesymistycznie jego poglądy na cywilizację zachodnio-europejską i najbliższą przyszłość narodów zachodnich. I wtedy właśnie w niektórych swych poglądach zbliżył się do zwalczanych przez się słowianofilów, o których pomówię później. Lecz i po 1848 r. oddzielała go od nich cała przepaść.

Jakie więc były socjalno-polityczne poglądy Hercena po roku 1848? Ich tło ogólne pozostało to samo, co poprzednio, zmienił się tylko stosunek jego do zachodnich społeczeństw, oraz pogląd na niektóre strony życia rosyjskiego. Wreszcie jego ideologja rewolucyjna zmieniła się, a raczej poczęła znikać.

Hercen był naturą wrażliwą, kapryśną i arystokratyczną, posiadał bardzo bystry zmysł obserwacyjny; jego słabą stroną zaś był brak równowagi w sądach, skłonność do przesady w poglądach, wreszcie brak perspektywy historycznej.

Nadużycia wielkiej burżuazji, będącej u steru władzy za monarchji lipcowej we Francji, jej okrucieństwo podczas dni czerwcowych w 1848 roku i zachowanie się wobec zamachu stanu Ludwika Napoleona, późniejszego cesarza Napoleona III — sprawiło, że Hercen zaczął niedoceniać „burżuazyjną“ wolność w ówczesnych państwach konstytucyjnych i twierdził, że przynosi korzyść jedynie klasom bogatym. Te poglądy, rozpowszechniane i w rosyjskich pismach legalnych, budziły niezadowolenie niektórych kolegów Hercena, naprz. prof. Granowskiego, którzy, nie bez słuszności, uważali wycieczki jego przeciwko konstytucjonalizmowi zachodnio-europejskiemu za nietaktowne i w ówczesnych warunkach — szkodliwe. Hercen odpowiedział na powyższe zarzuty, że należy wytykać zło wszędzie, gdzie istnieje. Zdanie to jest nie-

zawodnie słuszne, jednakże uwzględnić trzeba, że pewne fakty życiowe, instytucje i t. p. mają złe i dobre strony, i że w sądzie o nich należy zachować pewną równowagę. Poglądom Hercena brak właśnie tej równowagi. Swym bystrym umysłem dostrzegł on wszystkie wstrętne strony ustroju burżuazyjnego, nie zauważył jednak, że nawet i klasa robotnicza odniosła z jego ustalenia się w porównaniu z tym, co miała dawniej, znaczne korzyści: a więc uznając jego wady i potrzebę zmiany, należy mu przyznać doniosłość w rozwoju dziejowym.

Hercen, człowiek o uczuciach subtelnych i esteta, uczuwał wstręt do filisterstwa burżuazyjnego i dlatego po części lekceważył zachodnio-europejski konstytucjonalizm, który był wyrazem panowania burżuazji.

Z lekceważenia konstytucjonalizmu Hercen nie wyprowadzał bynajmniej wniosków korzystnych dla absolutyzmu rosyjskiego, którego nienawidził z całej duszy: pragnął odrazu czegoś wyższego i od rosyjskiej rzeczywistości i od zachodnio-europejskiego ustroju burżuazyjnego. Nie rozumiał i nie chciał rozumieć, że Rosja, mając wznieść się wysoko, musi przejść przez znienawidzone porządki burżuazyjne.

Pobyt zagranicą, tęsknota za krajem, uczyniły Hercena skłonnym do idealizowania niektórych stron życia rosyjskiego. Naprz. wierzył mocno w to, że naród rosyjski ma więcej warunków od zachodnio-europejskich do bujnego rozkwitu indywidualizmu jednostek. Narody europejskie, nawet przy wolności politycznej, z której korzystają, wtłoczone były i są w szablony urządzeń stanowych i klasowych, zabarwionych, a nawet przesiąkniętych filisterstwem burżuazyjnym. Ludzie na Zachodzie mają wprawdzie poczucie indywidualności nawet silne, ale nie dość określone, jasne, przytym wypaczone przez tradycję przeszłości dalszej i bliższej: wpływ namięt-

ności i krwi, zużytych przez ludy europejskie w ich rewolucjach, jest ciągle ogromny: jednostka kroku zrobić nie może, żeby nie krępowały jej wspomnienia. Wszystkie problematy życiowe bywały już rozwiązywane, wszystkie zjawiska ujmowane w jakiś system uznany. Zdobycze cywilizacji zachodnio-europejskiej były w pewnym czasie postępem, dziś jednak stanowią (w czasach Hercena) rodzaj więzów moralnych.

W Rosji jest inaczej. Część narodu wraz z Piotrem W. zerwała stanowczo z przeszłością, ujawniając przez to potężną zdolność przeczenia, rozbratu z formami życia utrwalonymi przez wieki; a inna część, jakkolwiek przyjęła reformy Piotra, słucha władzy, poddaje się przepisom obowiązującym, jednakże nie wierzy im.

Hercen wiedział, że w ówczesnej Rosji osobowość ludzka nie była szanowana, że panował despotyzm w rodzinie i państwie: sądził jednak, że są to przeszkody raczej zewnętrzne, niż wewnętrzne dla rozwoju indywidualności — przeszkody, które można będzie usunąć. Hercen zwalczał słowianofilów za ich niechęć do indywidualizmu i pragnienie, żeby stare formy życia i tradycyjne zwyczaje miały ciągle jeszcze władzę moralną nad Rosjanami.

Zbyteczną jest rzeczą rozwodzić się obszernie nad iluzją Hercena o warunkach rozwoju indywidualizmu w Rosji. Przeoczył on ten niewątpliwy fakt, że i tutaj tradycja nie była słabsza, aniżeli w Europie Zachodniej, przeciwnie, nawet silniejsza, gdyż bardziej jednolita, biedniejsza, prostsza. Nie ulega też wątpliwości, że rosyjskie porządki państwowe nie wywierały jedynie zewnętrznego wpływu na ludność, lecz urabiały także jej świadomość.

Niezawodnie, przyszłość narodu rosyjskiego jest wielka, prawdą jest również, że ruch wolnościowy w Rosji cechuje

wielka szerokość poglądów i rozległość problematów praktycznych: ale to dlatego, że Rosja wystąpiła później na arenę historyczną od innych narodów zachodnio-europejskich, że mogła korzystać z doświadczeń Zachodu. Rosyjski ruch wolnościowy żył jednak i żyje jego ideami, zastosowanymi do warunków miejscowych.

Hercen wierzył, że Rosja będzie przodować w przewrocie socjalnym w Europie, że gminne władanie ziemią ułatwi jej zaprowadzenie u siebie nowego ustroju, uchroni przed okresem kapitalizmu z rządami burżuazji. Zobaczymy później, że ten pogląd Hercena zdobył sobie w okresie od 1860 do 1885 a nawet i później licznych zwolenników i był podstawą różnych koncepcji programowych.

W swym znanym liście do Micheleta Hercen wyraźnie ujmuje powyższe swe poglądy w harmonijną teorję i twierdzi, że Rosja nigdy nie będzie „juste milieu"; może Rosjanie żądają zbyt dużo i nic nie dostaną, ale nie tracą nadziei...

Hercen, obok gminnego władania ziemią, wyznaczał jeszcze drugiej sile — literaturze wielką moc odrodzenia narodu rosyjskiego. We wspomnianym liście mówi, że od wstąpienia na tron Mikołaja I literatura rosyjska, pomimo olbrzymich przeszkód i prześladowań, spełnia swą rolę w zaszczytny sposób; widać w niej tragiczne wyzwolenie sumienia, bezlitośną negację, gorzką ironję, męczące zagłębianie się w sobie. Rzucony w otoczenie przytłaczające go, Rosjanin uzbrojony jasnym poglądem na rzeczy i w niezachwianą logikę, szybko wyzwala się z wierzeń i zwyczajów swych przodków.

W poglądzie Hercena, że gminne władanie ziemią i literatura są dwa czynniki, dwie siły, dzięki którym naród rosyjski rozwiąże należycie wielki problemat socjalny i stanie na czele tego ruchu w świecie cywilizowanym, widzimy pierwowzór późniejszej teorji, wedle której inteligencja, wycho-

wana na literaturze rosyjskiej, zwycięży siły konserwatywne i rząd, a opierając się na społecznych skłonnościach chłopa rosyjskiego, których wyrazem jest gminne władanie ziemią, zaprowadzi nowy ustrój socjalny.

Hercen pojmował go bardzo szeroko, spodziewając się po nim przewrotu nie tylko w stosunkach społeczno-politycznych, ale i umysłowych, religijnych, etycznych i rodzinnych. Nigdy go bliżej nie formułował, co więcej, sądził nawet, że całkowicie nigdy urzeczywistniony nie będzie, tylko stopniowo przeniknie we wszystkie sfery życia społecznego i indywidualnego.

Hercen przypuszczał, że socjalizm, osiągnąwszy pełnię swego rozwoju, doprowadzi do krańcowości — bezsensu; wówczas z pośród mniejszości rewolucyjnej w społeczeństwie wyrwie się nowy wielki, potężny głos przeczenia: socjalizm zajmie wtedy to stanowisko, co dziś konserwatyzm, rozpocznie się nowa walka na śmierć i życie, która doprowadzi do nowej zwycięskiej rewolucji. Co stworzy ta rewolucja — Hercen nie mówi.

Nie ulega wątpliwości, że poglądy tego wielkiego publicysty i działacza były bardzo szerokie i często subtelne; nie można jednak twierdzić, jak badacz niemiecki Sperber [1]) i rosyjski Herszenzon [2]), że poglądy Marksa, Lasalla i Rodbertusa mają przeważnie socjalno-polityczny charakter, Hercena zaś — socjalno-filozoficzny i że ten w pojmowaniu socjalizmu był radykalniejszy i wszechstronniejszy od nich.

Twierdzenie powyższe zwłaszcza w stosunku do Marksa jest błędne. W jego systemie koncepcje filozoficzne odgrywają wielką rolę, tworząc jednolitą konsekwentną teorję, jakiej Hercen nie miał. Słuszne jest natomiast to, że u Marksa punktem wyjścia całej teorji jest podścielisko ekonomiczno-socjalne, a u Hercena kąt widzenia filozoficzno-socjalny.

W 1848 r. po krwawych dniach czerwcowych Hercen pisał: vive la mort! i wzywał rewolucji dla obalenia ustroju burżuazyjnego. Potym rozczarował się do rewolucji gwałtownej, jako formy ruchu społecznego. Wprawdzie nie twierdził, żeby na przyszłość nie miały nigdy prowadzić do celu i absolutnie były pozbawione racji bytu, ale w poszukiwaniu dróg do urzeczywistnienia swych ideałów stawiał rewolucję na ostatnim planie. Pogląd ten zachował i w czasach późniejszych, kiedy w początkach panowania Aleksandra II stał u szczytu wpływu i popularności. Szczególnie negatywne stanowisko zajmował w stosunku do rewolucji czysto politycznych.

Niekiedy z pod pióra Hercena wychodziły zdania, nie mające nic wspólnego z jego zasadniczymi poglądami, naprz. — twierdzenie, że gdyby ludzie chcieli, zamiast zbawiać świat i wyzwalać ludzkość, zbawiać i wyzwalać siebie, zrobiliby bardzo wiele dla zbawienia świata i wyzwolenia człowieka. Jestto moralizatorstwo religijne w stylu Tołstoja. Oczywiście, gdyby wszyscy mogli się zbawić i wyzwolić, byłoby bardzo dobrze, ale niestety ludzie żyją w ramach instytucji społecznych, mających swą logikę i wywierających na nich pewien nacisk, o którego doniosłości Hercen nieraz wspominał. Chcąc się wyzwolić, trzeba usunąć te zewnętrzne przeszkody, co wymaga działalności zbiorowej grup ludzkich — działalności społeczno-politycznej. Hercen zapominał o tym, kiedy jego wrażliwa natura zrażona była błędami jakiejś akcji zbiorowej. Wówczas stawał się prorokiem-moralistą i punkt ciężkości w życiu zbiorowym przenosił od ustroju społecznego do głębin świadomości indywidualnej.

Światopogląd Hercena ujawnia więcej takich sprzeczności, wynikających z nastroju pod wpływem wypadków.

Idealizowanie „duszy rosyjskiej" w przeciwstawieniu do

„zachodnio-europejskiej“ było u Hercena rezultatem nie tylko rozczarowania do ustroju burżuazyjnego na Zachodzie, tęsknoty do Rosji, spowodowanej oddaleniem, lecz i tej okoliczności, że w ojczyźnie swej obracał się w wybranym kole ludzi niezwykłych, o wielkiem sercu, umyśle i talencie, których uważał głównie za przedstawicieli narodu; wszystko złe brał na karb Rosji oficjalnej. W życiu publicznym Zachodu, instytucjach i wielkich walkach społecznych widział już nie tylko świat oficjalny, rządowy, lecz sam naród. Tymczasem za Mikołaja I oficjalna Rosja była podtrzymywana przez ogromną większość świadomych żywiołów narodowych, nawet lud jęczący w jarzmie poddaństwa, pod niektórymi przynajmniej względami, solidaryzował się z rządem.

Im dalej był Hercen od rzeczywistości rosyjskiej, tym słabiej odczuwał jej potworność. Poglądy swe musiał wypowiadać w Rosji oględnie ze względów cenzuralnych. Był jednak rozumiany, wywierał silny wpływ na kwiat inteligencji rosyjskiej i w mniejszym stopniu na szerokie sfery czytelników. Dopiero w początkach panowania Aleksandra II ten wpływ objął bardzo obszerne koła społeczne.

Hercen i jego przyjaciele nie mieli zamiaru tworzyć tajnych organizacji spiskowych, mających na celu akcję czynną przeciwko rządowi dla zrealizowania swych ideałów i usiłowali tylko wywołać szeroki ruch umysłowy i społeczny. Zapewne sądzili, że z czasem, pod wpływem podniesienia poziomu umysłowego w narodzie, skutkiem niezaspokojonych jego potrzeb, powstanie wielki ruch wolnościowy, który w tej albo innej formie spowoduje pożądane zmiany.

II.

Z kolei wypada mi zatrzymać się nad charakterystyką i poglądami drugiego wybitnego pisarza, którego działalność

przypada na czasy Mikołaja I — Wissarjona Bielińskiego. Nie będę tu rozpatrywał jego działalności jako krytyka literackiego, gdyż nie wchodzi to w zakres niniejszej pracy. Zatrzymam się tylko nad jego przewodnimi myślami.

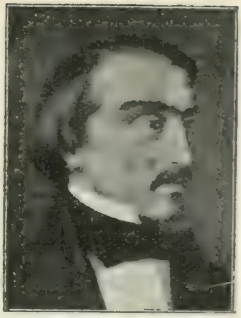

Wissarjon Bieliński.

Bieliński rozpoczyna w literaturze rosyjskiej szereg świetnych krytyków, którzy obok sądów i dociekań estetycznych rozpowszechniają przez swe utwory nowe idee filozoficzne, społeczne i polityczne — są wychowawcami swego społeczeństwa. Istotnie, w czasach, kiedy nie można było pisać wprost i otwarcie o wielkich zagadnieniach życia zbiorowego i wierzeniach tradycyjnych, jedynie w krytykach literacko-artystycznych i rozprawach filozoficznych można było, dzięki rozmaitym omówieniom, wypowiadać nowe myśli, burzące stary i zużyty światopogląd. Tak było za Mikołaja I, w mniejszym stopniu i za Aleksandra II i III, aż prawie do czasów ostatnich. Oczywiście okres od r. 1825 do 1855 był najcięższy dla prasy i literatury.

Rola więc krytyków literackich w Rosji była wyjątkowa. Bieliński łączył w sobie, jak nikt z jego następców, pierwszorzędne zdolności estetyka, pisarza i publicysty-myśliciela. Nie mógł dokończyć systematycznego wyższego wykształcenia skutkiem zajść z władzami uniwersyteckimi i braku funduszów. Sam jednak pracował bardzo usilnie nad sobą; bardzo dużo też skorzystał od swych kolegów, skupiających się w kółku młodego i utalentowanego Stankiewicza, którzy, należąc przeważnie do sfer zamożnych i bardzo inteligentnych, znali obce języki, sprowadzali sobie książki z zagranicy i wogóle mieli możność nawet w ówczesnych ciężkich czasach śledzić pilnie zachodnio-europejski ruch umysłowy.

Oprócz samego Stankiewicza, inni koledzy mieli wpływ na Bielińskiego, przedewszystkiem zaś młody wówczas Michał Bakunin, słynny potem anarchista; później jeszcze — Hercen, który, jak wiemy, należał do innego kółka.

Jakkolwiek Bieliński znajdował się pod silnym wpływem swych kolegów i przyjaciół, stanowił sam, pomimo bardzo nieprzychylnych warunków swego rozwoju, wybitną indywidualność i doszedł do samodzielnych poglądów nie tylko w dziedzinie estetyki. Wywierał większy, niż ktokolwiek, wpływ w dobie ówczesnej: artykuły jego były szeroko czytane i omawiane.

Rozwój umysłowy Bielińskiego jest bardzo pouczający i w niektórych swych fazach może nawet typowy dla znacznej części ówczesnej śmietanki umysłowej w Rosji. Dlatego też zatrzymam się na nim.

Bieliński pochodził z biednej urzędniczo-szlacheckiej rodziny; nałogowe pijaństwo ojca ujemnie wpłynęło na jego dzieciństwo; sam był bardzo wątły i umarł przedwcześnie na suchoty. Naturę miał namiętną i entuzjastyczną, umysł konsekwentny.

W przeciwstawieniu do kółka Hercena o wybitnym, społeczno-politycznym charakterze, kółko Stankiewicza, w którym rozwijał się Bieliński, zajmowało się przeważnie zagadnieniami filozoficzno-moralnymi. Jego członkowie myśleli przedewszystkiem o wewnętrznym doskonaleniu się i zagłębiali się ciągle w swych uczuciach. Sprawy społeczno-polityczne nie były dla nich wprawdzie obojętne, ale z początku przynajmniej odgrywały rolę drugorzędną.

Ci młodzi ludzie byli humanitarni, nienawidzili ucisku we wszystkich jego formach, mieli duży pociąg do poezji i wogóle sztuki. Filozofja niemiecka zajmowała ich ciągle: Stankiewicz zapoznał kolegów z systemem Hegla.

Bieliński z początku rozwijał się w tradycjach radykalno-wolnomyślnych i był wrogo usposobiony dla współczesnych sobie stosunków społeczno-politycznych w Rosji. Czuł zarazem, jak sam zeznawał, swą bezsilność; uważał się za zero.

Życie zaciekawiało go, literatura stała się namiętnością, w nauce szukał wytłumaczenia męczących zagadnień życia i świata. Bóg, nieśmiertelność duszy, człowiek, dobro i zło — oto pytania, na które szukał odpowiedzi w filozofji. Ta zrazu pogodziła go po części z otaczającymi warunkami socjalno-politycznymi nie dlatego, żeby miał je uważać za doskonałe, lecz że zaczął na nie spoglądać z takich wyżyn abstrakcji, na których człowiek zatraca wrażliwość na poszczególne sprawy życia praktycznego.

Metafizyka i estetyka odurzały Bielińskiego, oddalając go zarazem od rzeczywistości. Przez pewien czas Fichte był mu przewodnikiem w dziedzinie myśli. Z pod jego wpływu wyswobodził się jednak na skutek zetknięcia się z rzeczywistością na gruncie nieszczęśliwej miłości do siostry swego przyjaciela Bakunina[3]). Przekonał się, jak warunki zewnętrzne życia jednostek przystosowują do siebie ich życie psychiczne, jak idealizm krańcowy w swych sądach o rzeczach i ludziach bywa jednostronny i niesłuszny. Jednakże wyzwolenie się z pod wpływu Fichtego nie oznaczało bynajmniej wyzwolenia od metafizyki idealistycznej wogóle: przeciwnie, dopiero teraz Bieliński zajął się nią poważniej, zapoznawszy się z systemem Hegla.

Były to czasy wszechwładnego panowania tego myśliciela nad umysłami. Trudno dziś sobie wyobrazić, jaki był jego wpływ we wszystkich dziedzinach myśli w całej Europie i Rosji. Młodzież komentowała każdy paragraf z główniejszych dzieł mistrza, sprowadzała sobie z zagranicy wszystkie dzieła i broszury, służące jako komentarze do jego dzieł.

Przyjaciele kłócili się z powodu rozmaitego pojmowania jego poglądów. Wszystkie swe myśli, chociażby dotyczące uczuć osobistych i spraw codziennych, starali się wyrażać jego terminologją.

W istocie swej filozofja Hegla była ewolucyjna, a nawet rewolucyjna, gdyż wykazywała ciągłe przeobrażanie się zjawisk i to w formach radykalnych (od twierdzenia do przeczenia). W zupełnej sprzeczności z tym ogólnym duchem swego systemu Hegel podawał go za prawdę absolutną. Słusznie też mówi Beltow[4]): „jeżeli prawda absolutna jest już znaleziona, to cel ducha wszechświatowego — samopoznanie — jest już osiągnięty i jego ruch naprzód pozbawiony wszelkiego sensu". Niekonsekwencja ta zrodziła inną: doprowadziła Hegla do konserwatyzmu społeczno-politycznego. Wedle bowiem jego systemu wszelka filozofja jest idealnym wyrazem swego czasu, mówi Beltow; jeżeli więc udało mu się znaleźć prawdę absolutną, to znaczy, iż żył w epoce, w której panuje „absolutny" porządek społeczny, będący jej objektywnym wyrazem. Ponieważ zaś prawda absolutna nie może się przeżyć, więc wszelkie dążenia do zmian w porządku społecznym są zuchwałe wobec ducha wszechświatowego. To też istotnie Hegel stał się obrońcą istniejącego stanu rzeczy w Prusach. Ogromna większość wyznawców teorji Hegla, zwłaszcza w Niemczech, przejmowała także jego poglądy konserwatywne; później dopiero powstała lewica heglowska, która rozwinęła dalej i przekształciła cały system mistrza, odrzucając pierwiastki absolutne i zastępując jego podstawę idealistyczną przez materjalistyczną. Najwybitniejsi przedstawiciele lewicy heglowskiej byli: Marks i Engels.

Oprócz pierwiastków ewolucyjno-rewolucyjnych, były w systemie Hegla inne dodatnie, szczególnie w dziedzinie objaśnień zjawisk społecznych. Naprzykład sprowadzenie ich

do jednego wspólnego pnia przez wykazanie, że różne objawy, dotyczące różnych stron życia zbiorowego, muszą pochodzić od czegoś pierwotnego i zasadniczego. Dla Hegla tą podstawą był „duch narodowy", dla marksistów — siły produkcyjne. Wogóle Hegel usiłował powiązać ściśle zjawiska społeczne, wykazać ich konieczność i prawidłowość.

Obok tych dodatnich stron, jego system zawiera wiele ujemnych: pomijając już samą podstawę idealistyczną, która punkt ciężkości widziała w rozwoju ducha wszechświatowego i jemu podporządkowywała cały świat realny, sposób operowania różnymi pojęciami był bardzo często nieuzasadniony, wtłaczanie zjawisk w formułki djalektyczne [5]) — nie tylko jałowe, ale i szkodliwe, stwarzało bowiem pewne nałogi myślenia.

Jedno z zasadniczych twierdzeń Hegla o tożsamości myślenia i bytu jest fantastyczne i nie da się utrzymać nawet przy zmienionej w duchu materjalistycznym interpretacji, przyjmując bowiem siły wytwórcze za podstawę zjawisk życia duchowego, a więc ideologji, nie można uznać, że wszystkie koncepcje umysłowe są identyczne z bytem, innymi słowy — mają byt rzeczywisty.

Co do rewolucyjności dyjalektyki Hegla, sądzę, że między ewolucją a rewolucją niema żadnej przepaści, i że uzasadnić to można na gruncie obserwacji i doświadczenia.

Ciekawe jest o tym rozumowanie słynnego Réclus w jego „Évolution et révolution".

Znane zdanie Hegla: wszystko, co jest rzeczywiste, jest rozumne — stało się powodem różnych nieporozumień. Sam Hegel mu inne nadaje znaczenie w swej „Logice" aniżeli w „Filozofji prawa". W pierwszej rozróżnia rzeczywiste od istniejącego. Rzeczywiste wyższe jest od istniejącego, które może być przypadkowe. Rzeczywiste jest konieczne w tym

znaczeniu, że nie wynika z przypadkowego zetknięcia się różnych szeregów przyczynowych, lecz ściśle z tego wszystkiego, co je poprzedziło. W „Filozofji prawa“ zaś Hegel uznał, że istotnie, co istnieje, jest rozumne.

Zdanie to jest błędne zarówno w pierwszej, jak i drugiej interpretacji, gdyż nawet to, co jest wynikiem długiego przygotowania dziejowego i nie zależy od przypadkowego zbiegu okoliczności, nie jest przez to samo rozumne. Może być jednak uważane za rozumne, i tak zwykle bywa, przez mniej więcej znaczne grupy społeczne w tym czasie i miejscu, gdzie istnieje.

Zatrzymałem się nad tym sławnym zdaniem, gdyż właśnie ono stało się punktem wyjścia jednego okresu w życiu umysłowym Bielińskiego. Uspokoiło go na czas krótki, osłodziło teraźniejszość i obudziło nadzieję na przyszłość. Ówczesny stan Rosji nie wydawał mu się już tak okropny, jak poprzednio.

Ten pogląd Bielińskiego stał się przedmiotem sporów w kółku jego przyjaciół, sporów bardzo namiętnych. Bieliński, jako człowiek konsekwentny, przyjmował wszystkie wyniki raz uznanej teorji. Dyskusje z przyjaciółmi, mniej od niego konsekwentnymi, rozjaśniły mu jednak wiele i przyczyniły się niezawodnie do dalszej ewolucji jego poglądów.

Teorje Hegla pogłębiły myślenie Bielińskiego i odpowiadały jego popędowi doszukiwania się w zjawiskach społecznych przyczyn głębszych — zasadniczych; wreszcie dały mu metodę ewolucyjnego pojmowania zjawisk i liczenia się z koniecznościami społecznymi.

Od heglizmu przeszedł Bieliński do socjalizmu utopijnego, który odpowiadał jego humanitarnym uczuciom, otwierał także nowe horyzonty. Było to już w piątym dziesięcioleciu.

To współczucie z wydziedziczonymi, obrona ich interesów występowały wyraźnie w artykułach literacko-krytycznych Bielińskiego, które miały przez to ogromne znaczenie wychowawcze. Nie idealizował jednak warstw pracujących i daleki był od ckliwego i jałowego sentymentalizmu.

Przejście Bielińskiego od heglizmu do socjalizmu utopijnego odbyło się głównie dlatego, że nie godził się na owo podporządkowywanie realnych interesów ludzkich mitycznemu duchowi wszechświatowemu, który swój ciągły rozwój okupował różnymi okropnościami historycznymi. Swój bunt wobec ducha wszechświatowego sformułował Bieliński w znanym liście do Botkina.

Stawszy się socjalistą w ówczesnym znaczeniu tego słowa, Bieliński nie uspokoił się jednak: ciągle jeszcze męczyły go różne wątpliwości i znowu odczuwał własną bezsilność wobec istniejącego stanu rzeczy, jak w początkach swej działalności. Sam ideał abstrakcyjny nie zadawalał go. W poglądach na zachodnio-europejskie sprawy polityczne i społeczne stał na gruncie interesów klas pracujących, jednakże interesy te pojmował niekiedy opacznie: n. p. uważał, że proletarjat francuski popełnił błąd w 1830 r., biorąc podczas rewolucji lipcowej udział w walce wyłącznie polityczno-konstytucyjnej z reakcją, nic bowiem nie dawała robotnikowi francuskiemu. Pomimo gorącej sympatji dla warstw pracujących, Bieliński nie uprawiał kultu chłopa rosyjskiego, zdając sobie sprawę z jego ówczesnego stanu.

Zastanawiając się nad przebiegiem historji Rosji, Bieliński dochodził do wniosku, że ruch postępowy odbywał się tam nie z dołu, lecz z góry. Było to słuszne aż do Katarzyny II. Jednakże już za jej panowania ruch społeczny wyprzedził inicjatywę rządu; za Aleksandra I rząd zdawał się stawać znowu na czele ruchu postępowego, iluzja ta prysnęła jednak rychło.

W 1847 r. kursowały w Rosji pogłoski, że Mikołaj I zamierza znieść poddaństwo. Bieliński zaczął mieć nadzieję reformy i uważał, że nie należy drażnić rządu radykalizmem. Chwilowo wydawał mu się pożądany car-reformator, któryby nienawidził istniejącego wówczas stanu rzeczy i śmiało wkroczył na drogę reform.

W swej działalności trzymał się Bieliński kierunku zachodniego, t. j. pragnął, żeby Rosja przyswoiła sobie ogólne wyniki cywilizacji europejskiej. Jak Hercen do 1848 r., cenił ją wysoko i zwalczał energicznie słowianofilów. Jego polemiki z nimi rozjaśniły szerokim kołom inteligencji rosyjskiej błędność podstaw słowianofilstwa.

Bieliński, nie widząc na razie wyjścia z ciężkiej rzeczywistości rosyjskiej, wierzył jednak w wielką przyszłość narodu rosyjskiego. Zgodnie z innymi reprezentantami kierunku zachodniego sądził, że ten, nie mając świetnej tradycji ani żadnych innych więzów moralnych, któreby go przykuwały do przeszłości, łatwiej stworzy w przyszłości cywilizację zupełnie nowożytną, którąby całkowicie odpowiadała potrzebom rozwiniętych wszechstronnie ludzi. Nawet ubóstwo ówczesnej literatury rosyjskiej uważał Bieliński za zjawisko dodatnie: tym łatwiej się w przyszłości rozwinie wspaniale.

Istotnie, już za Mikołaja I zaczął się jej rozkwit. Oprócz takich pisarzy, jak: Puszkin, Gogol i Lermontow, zjawiło się całe grono młodych, którzy później wznieśli się na wszechświatowe wyżyny — dość wspomnieć Turgienjewa, Goncza-rowa i innych.

Tę nową literaturę rosyjską cechował wielki artyzm, realizm i żywotność, to też miała ogromne znaczenie dla współczesnego rozwoju. Nawet pisarze, jak Gogol, którzy nie byli wyznawcami idej radykalnych i wolnomyślnych, przez utwory swe, pełne prawdy, odsłaniające w całej nagości smutną, ciężką

rzeczywistość rosyjską, przyczyniali się do rozbudzenia w społeczeństwie krytycyzmu.

Wielkie były zasługi Bielińskiego dla nowej literatury rosyjskiej: umiał odgadywać talenty i samym pisarzom pomagać w rozpoznawaniu dróg, którymi kroczyć winni. Jego krytyki były nie tylko przewodnikami dla szerokiego ogółu w dziedzinie literatury, lecz dostarczały też cennych wskazówek samym pisarzom.

Pod koniec życia Bieliński raz jeszcze poddał rewizji i zmienił swe poglądy. W 1847 r. przestał być zwolennikiem ówczesnego socjalizmu, uważając, że brak mu perspektywy historycznej. Mniemał, że pod względem polityczno-społecznym popełniał błąd, występując bezwzględnie przeciw burżuazji. W liście do przyjaciela swego Botkina wyznawał otwarcie, że przyszłość Francji spoczywa w rękach burżuazji i że rola jej będzie jeszcze wielka, a lud odegra tylko bierną. Co do Rosji, sądził, że będzie mogła rozwijać się pomyślnie pod względem polityczno-społecznym, kiedy szlachta rosyjska przeobrazi się w burżuazję...

Poglądów tych nie zdołał rozwinąć w artykułach, otwarcie wypowiedział je w korespondencji. W końcu swej działalności stanął więc na tym stanowisku, że na Zachodzie, a tym bardziej w Rosji, burżuazja jest pożyteczna, rola jej postępowa, a marzenie o przeskoku do socjalizmu — chimerą.

Umarł w 1848 roku.

Bieliński był naturą namiętną, skłonną do krańcowości; dlatego też pod koniec życia, uznawszy za korzystne przejście przez ustrój burżuazyjny, zaczął zupełnie lekceważyć lud, jako siłę aktywną w historji. Godne jest niezawodnie uwagi i uznania jego wysoce realistyczne stanowisko w stosunku do burżuazji, a więc i kapitalizmu. Mógł się w niejednym mylić,

ale pojął tę wielką prawdę, że w rozwoju społecznym są pewne konieczności, których zrozumienie i uwzględnienie jest niezbędne dla intelektualnych przywódców narodu i ludzi czynu.

Gdyby Bieliński żył dalej, poglądy jego byłyby coraz lepiej argumentowane i coraz bardziej zgodne ze stanowiskiem współczesnego socjalizmu [6]).

Nie mogę tu pominąć milczeniem drugiego przedstawiciela kierunku zachodniego, męża pełnego zasług, który przyczynił się znacznie do rozwoju pojęć wolnościowych i postępowych w Rosji — T. N. Granowskiego, historyka i profesora uniwersytetu moskiewskiego. Jego wykłady zajmujące, żywe i o wysokim poziomie naukowym ściągały mnóstwo słuchaczy. Granowski pracował wiele i, jakkolwiek nie pozostawił po sobie ani dzieł pomnikowych, ani źródłowych monografji, jednakże zasługi jego jako profesora historji są duże. Znał dokładnie stan tej nauki i był, jak powiedział Karejew, pierwszy z profesorów rosyjskich, którzy traktowali historję powszechną nie jako powiązanie mechaniczne dziejów poszczególnych narodów, lecz całość, jeden proces z istoty i cech. Był wyznawcą niemieckiej filozofji idealistycznej: często, choć nie niewolniczo, zapożyczał się u Hegla. W historji doszukiwał się przedewszystkiem walki zasad i pojmował ją w sposób idealistyczny.

Granowski nie miał jednolitego i wykończonego światopoglądu filozoficzno-społecznego. Był humanitarny, wolnomyślny i liberalny, daleki od skrajnego radykalizmu i socjalizmu. Cenił wysoko zachodnio-europejską kulturę. Wpływ jego był duży i pożyteczny w owych czasach: wytwarzał ferment umysłowy i nastrajał wysoko słuchaczy. Ze szczególnym upodobaniem traktował wieki średnie i epoki przełomowe. Granowski był artystą: wykłady jego obfitowały

w ustępy dramatyczne i owiane były poezją. Pod koniec swej działalności uznawać zaczął zasadę, że historja dążyć powinna do możliwie dużej ścisłości i posługiwać się metodą nauk przyrodniczych. Sam nie zdołał w tym kierunku nic zrobić.

W swych wykładach i pracach historycznych Granowski budzi szacunek i miłość do wolności i nienawiść do niewoli. Stosunek jego do chrześcijaństwa był entuzjastyczny.

III.

Na uboczu od kółek, o których mówiłem wyżej, stał P. Czaadajew, którego pisma były wielkim wypadkiem w rozwoju umysłowym społeczeństwa i wytworzyły duży ferment. Nikt w Rosji przed nim, a może i po nim, nie patrzał tak sceptycznie i negacyjnie na przeszłość, teraźniejszość, a po części i przyszłość narodu rosyjskiego.

Czaadajew należał do tego pokolenia, co i dekabryści, i jak oni zetknął się bezpośrednio z cywilizacją zachodnio-europejską. Nie miał temperamentu politycznego, i okoliczności tej przypisywać należy, że do spisków za Aleksandra I nie należał, chociaż łączyły go osobiste stosunki z ludźmi, biorącymi w nich udział. Zagadnienia moralno-filozoficzne i religijne pociągały go natomiast silnie. Kwestję społeczno-polityczną i narodową rozpatrywał z powyższego punktu widzenia. Nie był pisarzem płodnym, ani wyspecjalizowanym w jednym kierunku; puścizna literacka po nim jest bardzo mała: kilka listów filozoficznych i artykułów niewykończonych.

Jednakże w utworach tych mieści się cały pogląd na rozwój narodu rosyjskiego, pogląd zupełnie samodzielny.

Słynny list filozoficzny Czaadajewa, który wywołał wiele

wrzawy, wydrukowany został w 1836 roku. Przytoczę tu w krótkości główne zawarte w nim myśli.

Rosja rozwijała się między Wschodem a Zachodem; naród rosyjski jednak nie przyswoił sobie gruntownie ani wschodniej ani zachodniej kultury, lecz żył w odosobnieniu. Nie dał on ludzkości ani jednej myśli, ani niczym nie przyczynił do jej udoskonalenia się; natomiast wykrzywił to wszystko, co jemu umożliwiało to doskonalenie się. Naród rosyjski nie mieszał się do wielkich spraw świata, obcy też jest wszystkiemu, co dała religja nowym pokoleniom; podczas gdy narody zachodnie rozwijały się ciągle w kierunku wskazanym przez Chrystusa, on jeden nie posuwał się naprzód.

Tamte wychowały się w zasadach obowiązku, prawa, prawdy i porządku, które rozwijają się z wypadków współdziałających tworzeniu się społeczeństw, są ich niezbędnymi podstawami. One też tworzą atmosferę Zachodu, są więcej niż historją, więcej niż psychologją europejską — są jego fizjologją. Rosjanom brak gruntowności, metody, logiki. Najlepsze idee w ich umysłach, wskutek braku łączności między nimi i konsekwencji, stają się widmami i krzepną w swym rozwoju. W Rosji człowiek się gubi, nie znajdując możności połączenia się z tym, co go poprzedzało i co następuje; pozbawiony jest pewnego gruntu, na którymby mógł się oprzeć.

Nawet we wzroku Rosjan widzi Czaadajew coś bardzo nieokreślonego, chłodnego, jak u narodów nizko stojących w rozwoju historycznym.

Cudzoziemcy przyznają wprawdzie Rosjanom, ciągnie dalej Czaadajew, pewne przymioty, mianowicie — odwagę, zwłaszcza przedstawicielom warstw niższych, ale nie widzą, że ta sama przyczyna, która budzi ich odwagę, czyni zarazem niezdolnymi do stałości i gruntowności. Obojętność Rosjan na niebezpieczeństwo zewnętrzne i materjalne idzie w pa-

rze z obojętnością na wszystko, co jest dobre, złe, prawdą, kłamstwem — słowem niszczy wszystkie silne bodźce, które pchają ludzi na drogę doskonalenia się.

Narody europejskie w przeszłości swej mają fakty i wspomnienia czynów wielkich, potężnych namiętności, życia natężonego. Rosjanie są tego pozbawieni: nic z przeszłości nie może przykuć do siebie ich wyobraźni, nie może ich podniecić, rozgrzać i natchnąć. Naród rosyjski był z początku w stanie barbarzyństwa, potym ugrzązł w przesądach, później zaznał ciężkiej niewoli i — nic nad to.

Rozwój jego może być pouczający tylko jako ilustracja błędów i zboczeń. Swe życie duchowe połączył z państwem Bizantyjskim, zakrzepłym w rozwoju, zdemoralizowanym i odosobnionym od Europy: toteż podczas gdy narody zachodnie tworzyły i tworzą jedną rodzinę ideowo-kulturalną, pełną żywotności i siły — naród rosyjski jest samotny. Tu właśnie Czaadajew każe się pośrednio domyślać, że katolicyzm, zjednoczony przez potężne papiestwo, był wielką siłą kulturalną.

Naród rosyjski jest jak nieprawe dziecię, bez dziedzictwa, tradycji. W samej krwi jego jest coś, co utrudnia mu rozwój: wobec tego jest rzeczą wątpliwą, czy będzie kiedykolwiek wielki i cywilizowany.

Jak widzimy, pesymizm Czaadajewa jest krańcowy, i dalej iść w tym kierunku niepodobna.

Wrażenie wywołane listem na inteligentnych sferach społeczeństwa rosyjskiego było piorunujące; olbrzymia większość potępiła autora i rada go była ukarać jak najostrzej. Jednakże nad jego myślami nie można było przejść do porządku dziennego: to też omawiano je ciągle przez pare miesięcy, jak świadczą o tym współczesni.

Rząd zamknął pismo, w którym utwór Czaadajewa był

drukowany, samego autora uznał za warjata i postanowił na pewien czas zamknąć.

Pomijam treść innych listów i artykułów Czaadajewa, gdyż nie zawierają nic wybitnego. Dodam tylko, że później zmodyfikował nieco swój pesymistyczny pogląd na naród rosyjski, ale tylko w szczegółach.

Poglądy tego publicysty były wodą na młyn kierunku zachodniego i stały się punktem wyjścia rozmaitych poglądów tego odłamu myśli rosyjskiej.

Wbrew wnioskom Czaadajewa, Rosja w ostatnich 50 latach zrobiła olbrzymie postępy we wszystkich kierunkach; jej literatura należy do najświetniejszych na świecie; nawet w dziedzinie czysto naukowej mają Rosjanie pierwszorzędnych uczonych.

W czwartym dziesięcioleciu XIX w. jednakże myśli Czaadajewa, o ile dotyczyły przeszłości i teraźniejszości, nie były całkiem pozbawione racji. Istotnie, naród rosyjski żył zdala od wszystkich dróg i walk świata, historja jego była monotonna i pozbawiona naogół wielkich momentów, cywilizacja zachodnia przyjęła się tylko powierzchownie. Jakże niewątpliwie trafny był pogląd Czaadajewa, że przyjęcie prawosławia z Bizancjum było w skutkach swych ujemne, gdyż oddalało Rosję od Europy zachodniej i pozbawiało ożywczej walki między niezależnym kościołem a państwem, która odegrała wielką rolę w procesie wyzwalania społeczeństwa z pod ucisku państwa. Ten dualizm władzy świeckiej i duchownej był ważnym czynnikiem ewolucji społeczno-politycznej na Zachodzie, jak to słusznie zauważył jeszcze August Comte.

Błąd Czaadajewa polegał na tym, że punkt ciężkości życia społecznego widział w religji i w ideach, a nie w samym życiu praktycznym, którego podkładem są stosunki gospodarcze. Otóż one właśnie, dzięki swemu zacofaniu, czyniły

z Rosji przez czas długi świat odrębny. Widzieliśmy jednak, że niezbędne potrzeby państwa pchnęły Rosję na drogę stopniowego przekształcenia swego gospodarstwa, drogę stworzenia przemysłu i zmusiły Rosjan do zapożyczenia z Zachodu techniki i nauki. Dalszy rozwój stosunków gospodarczych z konieczności wprzągł Rosję w wir rozwoju wszechświatowego, a tym samym podrywał te podstawy, na których gruncie rozwijała się strona obyczajowo-moralna i intelektualna narodu w starej swej szacie. Nowe stosunki gospodarcze zwolna przeobraziły także psychikę narodu rosyjskiego.

IV.

Z pośród różnych kierunków myśli społeczno-politycznej w Rosji za Mikołaja I pozostaje mi jeszcze omówić dążności słowianofilów rosyjskich. Wytworzyli oni całą doktrynę, która przez pewien czas odgrywała znaczną rolę w społeczeństwie rosyjskim i której przeżytki dziś jeszcze spotkać można u konserwatywnych sfer w Rosji.

Doktryna słowianofilów wychodziła ze znanego założenia Hegla, że historja wszechświatowa jest wyrazem rozwoju ducha wszechświatowego. Występujące kolejno po sobie na arenę historyczną narody są coraz pełniejszym i doskonalszym wcieleniem wszechświatowej myśli dziejowej. Niemcy mają być, zdaniem Hegla, najlepszym wyrazem tej myśli; Słowian zaś uważał za niezdolnych do wniesienia w skarbiec wielkiego dorobku ludzkości nowych i twórczych pierwiastków. Słowianofile, biorąc za punkt wyjścia własną teorję Hegla, przyszli wprost przeciwnie do przekonania, że Rosji i całej Słowiańszczyźnie przypada w udziale wielka i zaszczytna rola doskonałego uzewnętrznienia ducha wszechświatowego; rola innych narodów, miała być tylko przygotowawcza.

Cywilizacja zachodnia rozwijała jedną stronę ducha: rozumowo-logiczną; posłannictwem zaś Rosji jest harmonijny rozwój wszystkich stron życia duchowego, przedewszystkiem zaś uczucia. Wyrazem przewagi tego pierwiastka duchowego w Rosji w sferze idealnej i religijnej jest prawosławie; w sferze zaś stosunków społeczno-materjalnych — gminne władanie ziemią. Te dwa pierwiastki odgrywają w życiu rosyjskim dominującą rolę i mają bardzo doniosłe konsekwencje.

Prawosławie, w przeciwstawieniu do katolicyzmu, zawierając naukę chrześcijańską w czystej formie, wprowadziło do narodu rosyjskiego nieocenione czynniki moralne i kulturalne. Kościół prawosławny nie walczył z państwem o władzę, przez co wewnętrzna strona religji odgrywała w nim większą rolę od zewnętrznej. Poszczególni pisarze z obozu słowianofilów pisali całe traktaty teologiczne o wyższości prawosławia nad katolicyzmem. Nie będę tu oczywiście wchodził w te spory, jako zbyt specjalne i nie mające znaczenia dla rozwoju ruchu wolnościowego.

Państwowość rosyjska, zdaniem słowianofilów, ma też inną genezę od zachodnio-europejskiej: podczas gdy ta powstała drogą podboju jednych narodów przez drugie, tamta — drogą pokojową: naród dobrowolnie wezwał władzę, żeby nim rządziła. Dlatego też na Zachodzie między narodem a państwem i władzą był i jest silny antagonizm, podczas gdy nie było i niema go w Rosji. Na Zachodzie powstały ściśle odgraniczone i ciągle walczące ze sobą stany; stosunki społeczeństwa do państwa i władzy ułożyły się na podstawie praw pisanych, które były wyrazem wzajemnej nieufności: w Rosji zaś stosunek wieców do książąt w epoce dzielnicowo-wiecowej, oraz soborów do carów w Rusi Moskiewskiej, opierał się na solidarności interesów i zaufaniu, nie był więc przez prawa pisane regulowany. Naród rosyjski nie uznał też za-

sady przewagi większości nad mniejszością w wiecach, lecz dążył do zgodnego załatwiania spraw. Wypowiadał swobodnie swe pragnienia wobec władzy; ta zaś wysłuchiwała tych żądań i w miarę możności czyniła im zadość, nie będąc do tego zmuszana przez prawo.

Historja Rosji nie zna walk zasadniczych z rządem, tylko przeciw nieprawowitym monarchom; nie zna też walk stanowych.

Cechą narodu rosyjskiego jest poddawanie się jednostek woli ogólnej, poprzestawanie na małym — zgodność społeczna. Jest ona związana z prastarą instytucją gminnego władania ziemią, która chroni Rosję od pauperyzmu i proletaryzacji i odpowiada zarówno interesom jednostek, jak gromad włościańskich. Gmina wielkorosyjska wychowała naród rosyjski i uchroniła go od rozbicia, nędzy i niewoli moralnej.

Rosja do Piotra W. była na najlepszej drodze rozwoju. Jednakże ten monarcha, chcąc dorównać innym państwom europejskim, począł Rosję gwałtownie i wbrew woli ogromnej większości narodu przekształcać na wzór zachodni. Skutkiem tego stare obyczaje rosyjskie zostały poderwane w swych posadach; idee zachodnie, obce duchowi narodu rosyjskiego, zaczęły przenikać do Rosji; warstwy zaś wyższe i cała inteligencja straciły związek duchowo-moralny z ludem.

Taki stan rzeczy wyrządził wielką szkodę narodowi rosyjskiemu: wykoleił go i zwichnął, wywołał rozdwojenie w jego duszy. Naród rosyjski cofnąć się powinien z tej zgubnej drogi, powrócić do dawnych obyczajów i rozwijać dalej pierwiastki własnej, rodzimej kultury.

Społeczeństwa zachodnio-europejskie są w stanie rozkładu, ich cywilizacja materjalistyczna i racjonalistyczna jest szar-

pana ciągle walkami socjalnymi, które rozdzierają narody; wiara zanika, skutkiem czego i moralność ulega rozkładowi.

Chcąc się odrodzić, Zachód powinienby zaszczepić u siebie pierwiastki słowiańsko-rosyjskie; według niektórych słowianofilów — przyjąć prawosławie.

Doktryna słowianofilska nie była całkowicie sformułowana w żadnej pracy. Dokładne pojęcie o niej dają tylko dzieła jej głównych przedstawicieli: braci Kirejewskich, Aksakowych, Chomiakowa, Wałujewa i innych.

Słowianofilstwo wyszło z kółka braci Kirejewskich w czwartym dziesiątku XIX wieku, rozwinęło się silnie w następnym.

W szczegółach poglądy oddzielnych słowianofilów były różne, np. jedni podnosili tylko starą Ruś z epoki poprzedzającej państwo Moskiewskie, inni i to idealizowali.

Stosunek słowianofilów do oficjalnego, rządowego nacjonalizmu był nieprzychylny. Byli przeciwnikami biurokracji, gdyż uważali ją za wymysł cudzoziemski, nic jej nie przeciwstawiając, także przeciwnikami poddaństwa chłopów i ucisku religijnego.

Poglądy swe wypowiadali niezawsze jasno — jużto z powodu ich mglistości, jużto ze względów cenzuralnych. Za Aleksandra II mogli występować wyraźniej.

Pod względem politycznym pragnęli słowianofile: wznowienia Soboru Ziemskiego jako instytucji doradczej przy carze, zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan, usunięcia cenzury i wolności religijnej.

Program słowianofilów zawierał więc także żądania postępowe w stosunku do Rosji mikołajewskiej; ale były one w sprzeczności z przywiązaniem ich do starych, przeżytych form życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego. Sobór doradczy nie tylko nie mógł usunąć z państwa samowoli, ale nie był nawet w stanie podkopać biurokracji; gmina wielko-

rosyjska mogła o tyle tylko istnieć, o ile cały ustrój gospodarczy Rosji był przestarzały, przedkapitalistyczny[7]); wreszcie prawosławie nie mogło być przewodnikiem całego życia umysłowego. W gruncie więc rzeczy teorje słowianofilskie wychodziły z założeń całkowicie reakcyjnych.

Słowianofile, wyznaczając ludowi rolę pierwszorzędną w życiu narodu rosyjskiego, przyczynili się wielce do zajęcia się ludem, rozpoczęcia nad nim badań.

Rząd zachowywał się względem słowianofilów życzliwie za ich niechęć do parlamentaryzmu; natomiast nie podobały mu się: ich krytyka biurokracji, chłopomaństwo, pragnienie wolności religijnej.

Jaki był stosunek słowianofilów do innych narodowości słowiańskich? Na pytanie to trudno jest dać krótką a zarazem zupełnie dokładną odpowiedź. Pod tym względem poglądy słowianofilów w różnych czasach ulegały zmianom, a poszczególni ich pisarze nie zawsze się zgadzali.

Naogół można powiedzieć, że byli przedewszystkim patrjotami, po części także nacjonalistami rosyjskimi, tylko do niektórych narodów słowiańskich czuli sympatję. Pragnęli zjednoczenia Słowiańszczyzny pod hegemonją Rosji. Polaków uważali przeważnie za zdrajców Słowiańszczyzny wskutek przyjęcia katolicyzmu i cywilizacji zachodniej. Nie byli, przynajmniej w początkach, rusyfikatorami, później jednak, za czasów rozkładu słowianofilstwa, wielu hołdowało faktycznie nacjonalizmowi rządowemu.

Kierunek zachodni i słowianofilski z czasów Mikołaja I. ujawniły się w następnych dziesięcioleciach w poszczególnych prądach rewolucyjno-socjalnych, mających już inne cele.

Rosyjskie stronnictwa rewolucyjne w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku różniły się i różnią w poglądzie na drogi, jakimi naród rosyjski kroczyć będzie i powinien.

Według jednych droga jego rozwoju będzie naogół taka, jak narodów zachodnio-europejskich; według drugich — inna z powodu pewnych specyficznych cech ustroju gospodarczego i, co za tym idzie, struktury socjalnej. W ostatnich czasach różnice między tymi kierunkami są coraz mniejsze, całkowicie jednak nie zniknęły. Były też i takie, w których te dwa prądy się przeplatały.

V.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, że, pomimo strasznej reakcji za Mikołaja I, ruch umysłowy zrobił duże postępy w wyższych a po części i średnich inteligentnych warstwach narodu rosyjskiego. Bodźcem dla tego ruchu były wielkie prądy myśli społecznej i filozoficznej Zachodu, które, zetknąwszy się na gruncie rosyjskim z kulturą i tradycją miejscową, przeobrażały się, dając początek nowym prądom umysłowym i polityczno-społecznym o charakterze czysto rosyjskim. Zastanawiając się nad poglądami wybitnych działaczy doby ówczesnej, oraz literaturą w Rosji, odnajdujemy już te cechy, które w następnych dziesięcioleciach występowały stale i bardzo wyraźnie, i dopiero w ostatnich czasach zwolna ustępować zaczęły, albo uległy przeobrażeniom. Cechy te są: uznanie ludu wiejskiego za główny czynnik życia narodowego, upatrywanie w gminnym władaniu ziemią najważniejszej podstawy bytu włościańskiego, najpotężniejszej dźwigni jego udoskonalenia; uprostaczanie (oproszczenje) dążności indywidualnych i zbiorowych dla zjednoczenia się z ludem, oraz lekceważenie skutkiem tego takich zdobyczy kulturalno-politycznych, które bezpośrednio nie przynoszą mu namacalnych korzyści: obrona godności ludzkiej przed rozmaitymi na nią zamachami, walka z obłudą obyczajowo-społeczną, nakłada-

jącą więzy na jednostkę i dążenie do wyzwolenia jej z pęt różnego rodzaju.

N. W. Stankiewicz.

Między ciążnościami indywidualistycznymi, a ciążeniem ku włościanom i ich bytowi w gminie był niezawodnie antagonizm taki sam, jaki istnieje między wysoką, wysubtelnioną kulturą ludzi wykształconych, a prostactwem niekulturalnych mas. Żeby zrozumieć ten antagonizm w literaturze i publicystyce rosyjskiej, trzeba wniknąć w ówczesne stosunki społeczno-kulturalne, w jakich rozwijała się szlachta rosyjska, twórczyni tej literatury. Warstwa ta pod względem kulturalnym dzieliła się na szlachtę bogatą, wykształconą, żyjącą w ogniskach życia państwowego i umysłowego, oraz zacofaną, niewykształconą, mieszkającą na prowincji, czy to w charakterze właścicieli ziemskich, czy urzędników. Pierwsza, stanowiąca mniejszość, w osobach swych członków młodszej generacji znajdowała się w znacznym stopniu pod wpływem kultury, zwłaszcza zaś literatury zachodnio-europejskiej, żyła nie tylko życiem rosyjskim, lecz i zachodnio-europejskim, jego radościami i bólami. Rozumiała całą potworność rzeczywistości rosyjskiej. Odczuwając silnie, a nawet, że tak powiem, osobiście ucisk starego porządku w Rosji, rozumiała lepiej, niż analogiczne grupy społeczne gdzieindziej, okropność położenia włościan. Stąd też powstawała jej wielka sympatja do chłopów. Z faktu zaś, że stanowią ogromną większość narodu, urosło przeświadczenie o wielkiej ich roli w życiu przyszłej Rosji.

Przepaść, oddzielająca ideał od rzeczywistości, uczyniła obronę jednostki ludzkiej kwestją zasadniczą dla przedstawi-

cieli literatury ówczesnej i dała początek prądowi indywidualistycznemu.

W ten sposób, obok świadomego indywidualizmu istniało ciążenie do włościan i obrony ich interesów, idealizowanie gminy wielkorosyjskiej. U słowianofilów indywidualizm ten nie mógł pogodzić się z zasadą patrjarchalności i zeszedł w praktyce na plan dalszy. Zwolennicy kierunku zachodniego walczyli pod jego sztandarem, nie zawsze jednak mogli być konsekwentni. Ta niekonsekwencja spotyka się często u Hercena, który, będąc indywidualistą, niekiedy krańcowym, idealizował gminę rosyjską z jej czynnikami krępującymi jednostkę. Subtelny myśliciel, człowiek nawskróś nowożytny, kochający naukę i sztukę, gotów w pewnych chwilach był tego wszystkiego niedoceniać i punkt ciężkości odrodzenia Rosji widzieć w formach życia ludowego.

W późniejszych okresach rozwoju literatury rosyjskiej ta dążność uprostaczenia życia i upodobań ujawniła się jeszcze silniej. Znakomity autor „Próby filozofji literatury rosyjskiej" Andrejewicz słusznie naogół objaśnia to zjawisko. Ówczesna inteligencja rosyjska stosunkowo od niedawna, bo zaledwie od kilku pokoleń, stykała się z cywilizacją zachodnią; wychowała się w tradycjach stosunków rolniczo-patrjarchalnych i, pochodząc przeważnie ze wsi, odczuwała w pewnych okresach życia wpływ tej atmosfery sielsko-ludowej. Te wpływy urabiały jej psychikę. To też nawet kiedy intelektualnie oderwała się od nich, atmosfera rolniczo-patrjarchalno-ludowa ze swym prostactwem pociągała ją ku sobie, może nawet nieświadomie.

Ta mieszanina pierwiastków, zaczerpniętych z wysokiej i wyrafinowanej kultury, z pierwiastkami, pochodzącymi z bytu rolniczo-patrjarchalnego, jest przez czas długi jedną z naj-

charakterystyczniejszych cech literatury rosyjskiej i, jak zobaczymy później — rosyjskich prądów rewolucyjnych.

Wybrana część szlachty rosyjskiej, która stała na czele ruchu umysłowego w Rosji, nie tylko nie chciała utrzymywać swych przywilejów, lecz nawet dążyła do ich zniesienia i odczuwała pewnego rodzaju zawstydzenie, coś w rodzaju ciężaru moralnego z powodu swego stanowiska uprzywilejowanego wobec ludu wiejskiego. To uczucie odbiło się w literaturze.

Takie przodowanie szlachty przez pewien czas postępowi nie jest bynajmniej fakt niebywały. Wiemy, iż część szlachty i arystokracji francuskiej przyłączyła się do Wielkiej Rewolucji, będącej wyrazem nie jej interesów. Jakkolwiek walka klasowa, powstała na tle struktury ekonomicznej, będącej wynikiem sił produkcyjnych, odgrywa rolę decydującą w rozwoju stosunków polityczno-społecznych i kulturalnych: jednakże poszczególne grupy jednych klas mogą, z tych albo innych względów, w określonym momencie historycznym przyłączać się do kierunków, przedstawiających naogół interesy warstw innych. Nigdy nie było przykładu, żeby cały stan, albo cała klasa społeczna postępowały wbrew swym interesom zbiorowym, poszczególne jednak jednostki i grupy nieraz to czyniły.

Zresztą w Rosji mikołajewskiej postępowa i radykalna część szlachty w sympatjach swych do ludu nie szła tak daleko, żeby rozpoczynać walkę rewolucyjną na śmierć i życie z istniejącym porządkiem rzeczy w jego interesach. Na czyny takie zdobyć się mogły tylko jednostki.

Wśród działaczy publicystów doby mikołajewskiej znakomity krytyk Bieliński należał już do innej sfery, aniżeli pozostali działacze tej epoki. Był pierwszym zwiastunem t. z. „raznoczyńców", t. j. ludzi nie należących do sfer wyższych

szlachecko-arystokratycznych, lecz rozmaitych warstw społecznych niższych i średnich, naogół niezamożnych albo biednych. Ci „raznoczyńcy“ poczęli w późniejszym okresie odgrywać większą rolę w życiu społecznym i literaturze.

Szlachta rosyjska za Mikołaja I, jako stan, znaczenia politycznego nie miała. Mały jej odłam postępowo-radykalny nie mógł już występować w jej imieniu, ideami swymi zwiastował nowe żywioły społeczne na arenie historycznej, których interesy podtrzymał. Ten odłam nie miał takiego wpływu w państwie i nie zajmował takich stanowisk, jak dekabryści za Aleksandra I. Nie mógł też marzyć o wywołaniu siłą albo drogą spisku przewrotu w państwie i pochwyceniu rządów w swe ręce, ani liczyć na zjednanie sobie szlachty, której większość, pod wpływem wypadków w Rosji i zagranicą, była już wówczas nastrojona świadomie reakcyjnie, a nie tylko biernie. Społeczeństwo rosyjskie, jak każde inne, różniczkowało się z rozwojem swym coraz bardziej.

Oprócz powyższych kierunków umysłowych i społeczno-politycznych w Rosji za Mikołaja I istniały jeszcze takie prądy polityczno-społeczne, które próbowały wejść na drogę działania praktycznego. Chociaż bardzo słabe, były jednakże doniosłym objawem i jako takie zasługują na poznanie.

VI.

Jak już powiedziałem, sprawa dekabrystów wywarła silne wrażenie na społeczeństwie. Kilkunastoletni Hercen naprz. poprzysiągł rządowi zemstę. Wrażliwą młodzież proces ten pobudził do myślenia o sprawach społeczno-politycznych. Represje rządowe wstrzymywały na razie niezadowolonych od organizowania nowych spisków. Starszych doświadczonych działaczy brakło: siedzieli w więzieniu na Syberji, albo

w Rosji europejskiej ukryci, trzymający się zdala, żeby się nie zdradzić. Bezpośredniego oddziaływania spiskowców zagranicznych na niezadowolone żywioły w Rosji nie było. Tworzenie więc nowych organizacji przedstawiało wielkie trudności. To też nie powstawały. Ferment jednak istniał niezawodnie.

Ciekawym jego dowodem było kółko braci Krytskich, powstałe w 1827 r. w Moskwie, o charakterze polityczno-rewolucyjnym, które jednak nie mogło rozwinąć swej działalności; jego członkowie zostali bardzo prędko ujęci i surowo ukarani. Nie było ono organizacją w ścisłym znaczeniu tego słowa. Składało się z młodzieży uczącej się, oraz młodych urzędników; ludzie ci, znajomi sobie, w rozmowach o stanie rzeczy w Rosji dawali ujście swej nienawiści do rządu absolutnego i pragnieniu doczekania się ustroju konstytucyjnego.

Uczestnicy tego kółka, sądząc z pierwszych kroków po wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja I, nie mieli żadnych złudzeń co do jego skłonności do reform i widzieli w nim główną przeszkodę do osiągnięcia wolności politycznej. Myśl o carobójstwie zaświtała w ich głowach, jak u dekabrystów, i takie same toczyły się rozmowy. Ostatecznie zatrzymali się na myśli o zabiciu samego cesarza Mikołaja I za lat 10. Na razie chcieli rozszerzyć swe stosunki w społeczeństwie i pozyskać jaknajwięcej zwolenników.

22 sierpnia 1827 r., w rocznicę koronacji Mikołaja I, zamierzali wydać proklamację, w której wypowiedziana byłaby myśl o potrzebie wprowadzenia konstytucji w Rosji.

Zanim jednak dzień ten nadszedł, istnienie kółka zostało zdradzone przez nieostrożność jednego z jego członków, który, zapoznawszy się z 2 oficerami w Kremlu, od razu opowiedział im o kółku i jego zamiarach. Oficerowie donieśli o wszyst-

kim władzy, która zaaresztowała z początku kilku głównych członków. Moskiewski wojenny generał-gubernator książę Golicyn wyznaczył komisję śledczą, która wzięła się energicznie do prowadzenia badań. Niektórzy podsądni od początku poczynili daleko idące zeznania; inni, zrazu wstrzemięźliwi — dopiero później, widząc, że badania dały już duży materjał.

Głównymi członkami kółka byli: trzej bracia Krytscy, Piotr, Michał i Bazyli, Łusznikow, Popow i Tiuryn, ludzie bardzo młodzi; najpoważniejszy był Piotr Krytski. Inni podrzędniejsi członkowie brali tylko udział w niewinnych rozmowach i nie wiedzieli o ważniejszych zamiarach członków, albo powstrzymywali od ich wykonania.

W końcu 1827 r. Mikołaj I bez żadnego sądu rozstrzygnął los obwinionych. Część ich została uwolniona, gdyż nic im nie było można dowieść prócz tego, że krytykowali istniejący stan rzeczy w Rosji bez chęci dokonania przewrotu politycznego; niektórzy zostali zesłani do odległych miast Rosji europejskiej na służbę rządową. Z sześciu głównych członków kółka, Łusznikow i Piotr Krytski osadzeni w fortecy Scharzholmskiej, Bazyli i Michał Krytscy w klasztorze Sołowieckim, Popow i Tiuryn w Szlisselburgu. Wkrótce przeniesiono Bazylego tutaj, a Popowa posłano na jego miejsce. Żołnierz Frank Kusznieriuk, spropagowany przez Łusznikowa i przez niego zdradzony, skazany został na 4000 razów i zesłanie do robót w fortecy w Bobrójsku.

Na razie nie uwiadomiono rodzin o losie skazańców. Po pewnym czasie niektórzy umarli, inni stopniowo otrzymywali ulgi i odzyskiwali wolność. Żaden nie wystąpił ponownie na arenie działalności społeczno-politycznej.

Członkowie kółka Krytskich rekrutowali się z warstw średnich, a nie wyższych. Kara im wymierzona była ciężka

i tym dziwniejsza, że właściwie nie zdążyli spełnić żadnego przestępstwa [8]).

Jeszcze jaskrawszym dowodem samowoli i okrucieństwa była sprawa byłego włościanina poddanego Olejniczuka. Jest to osobistość do ostatnich czasów zupełnie nieznana, o której losach na podstawie badań archiwialnych opowiedział Szczegolew [9]).

Szymon Olejniczuk urodził się 1792 r. w gub. Podolskiej, powiecie Winnickim i był synem włościanina poddanego obywatela ziemskiego Sobieszczańskiego; od dzieciństwa odczuwał okropności bezprawnego położenia stanu, do którego należał. W 1818 r. oddany bez wiedzy swego pana do gimnazjum, przebywał w nim lat 6. Pan odstawionego sobie chłopa postanowił oddać do wojska. Olejniczuk jednak zbiegł, uzyskawszy od szlachcica Seroczyńskiego paszport. Chcąc się przystosować do nowej roli, przyjął katolicyzm. Jednakże ta metamorfoza z włościanina małoruskiego i prawosławnego na szlachcica polskiego i katolika, chociaż jedynie zewnętrzna, nie tylko nie zadawalała go, lecz budziła nawet wyrzuty sumienia. Kolejno zajmował Olejniczuk różne posady przy kościołach i klasztorach w gub. Zachodnich w charakterze nauczyciela, został wreszcie klerykiem: w 1833 r. jednak wrócił na łono prawosławia. W 1839 r. tęsknota do krewnych i stron rodzinnych skłoniła go do powrotu i oddania się w ręce pana. To pociągnęło za sobą aresztowanie go i oddanie pod sąd. Sobieszczański nie żądał zasądzenia Olejniczuka, więc został przez sąd uwolniony i uznany za umysłowo nieodpowiedzialnego w 1843 r. W dwa lata później uzyskał od swego pana formalne uwolnienie z poddaństwa. Będąc już wolny, rozpoczął wędrówki po Rosji, zwiedził najrozmaitsze miejscowości, nie wyłączając stolic: przez pewien czas zamierzał wstąpić do jakiego klasztoru prawosławnego, przekonał się jednak,

że to jest trudne do urzeczywistnienia ze względu na swą przeszłość.

Całe życie uczuwał potężną nienawiść do poddaństwa, nie cierpiał też Polaków i Żydów, uważając ich za gnębicieli ludu małoruskiego; od wczesnych lat dziecięcych, widząc ciągle niedolę ludu, postanowił zebrać materjały, zaczerpnięte z bezpośredniej obserwacji o poddaństwie i wraz z uwagami krytycznymi utworzyć z nich dzieło specjalne. Olejniczuk nie chciał mieszkać w Kijowie, uważając, że praca nad powyższym dziełem nie będzie tu bezpieczna; wyszukał sobie za Dnieprem w Nikolskiej Słobodzie cichy kąt. Niestety, sposób jego życia w odosobnieniu, wysiadywanie po nocach i pisanie — zbudziły podejrzenia i stały się powodem denuncjacji. Zrobiono rewizję i aresztowano go w 1849 r. Generał-gubernator kijowski, wołyński i podolski Bibikow, były spiskowiec z czasów dekabrystów, polecił urzędnikowi swemu przejrzenie rękopisów Olejniczuka. Tu oprócz obrazów ciężkiego położenia ludu wiejskiego, znajdowały się namiętne uwagi o poddaństwie. Wycieczek przeciwko absolutyzmowi jednakże nie było, naodwrót zasady monarchiczne autora, bez żadnych aspiracji konstytucyjnych występowały wyraźnie. Ale i to nie uratowało Olejniczuka. Bibikow radził w raporcie do szefa żandarmów, zesłać go do jednej z oddalonych guberni; ten zaś w raporcie do Mikołaja poszedł dalej, proponując zamknąć go w klasztorze Sołowieckim. Mikołaja i to nie zadowoliło i osadził go w fortecy Szlisselburskiej. Olejniczuk umarł tam w 1857 r.

W ten sposób bez sądu zamknięto człowieka za to tylko, że w pracy, której nie rozpowszechniał nawet, powstawał przeciwko poddaństwu. Kara taka była, jak słusznie zauważył Szczegolew, niesłychana nawet w owych czasach. Objaśnić

ją można tylko uczuciem strachu, które ogarnęło Mikołaja i jego rząd po rewolucji 1848 r. w Europie Zachodniej.

VII.

Za Mikołaja I, w drugiej połowie piątego dziesięciolecia, powstała pierwsza tajna organizacja małoruska (ukraińska) o charakterze narodowo-politycznym.

Plemię małoruskie przechodziło w rozwoju dziejowym odmienne koleje od wielkoruskiego: wytworzywszy w X wieku państwo dość rozległe, chociaż słabo spojone, własną cywilizację, rozwijającą się pod wpływem Bizancjum, zostało powstrzymane w swej ewolucji politycznej, a nawet cofnięte, przez najazdy plemion koczowniczo-barbarzyńskich, oraz ciągłe wojny domowe książąt ruskich. Najazdy Tatarów zniszczyły Ruś Kijowską, która później dostała się w posiadanie Litwy; zachodnia zaś — Polski. Po połączeniu się Polski z Litwą, niemal cała Ruś została się w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej.

Plemię małoruskie, zróżniczkowane już na stany, okazało zrazu słabą odporność wobec państwowości i kultury polskiej: warstwy wyższe zaczęły się szybko polonizować.

Odrębność narodowa Małorusinów w stosunku do Polaków wyrażała się przedewszystkim w religji i narzeczu. Ruch umysłowy w Europie w XVI wieku, który się odbił silnym echem w Polsce, był też bodźcem do powstania w polskiej części Rusi literatury religijno-polemicznej, która rozwinęła się tam silnie w końcu XVI i w początkach XVII wieku. Ruch narodowy małoruski szedł z Kijowa, Lwowa i innych miast, gdzie przy poszczególnych cerkwiach istniały bractwa religijne o charakterze narodowym. Rozwijały one energiczną działalność wraz ze średnim i niższym duchowieństwem w kie-

runku narodowym; wyższe duchowieństwo ulegało wpływom polskim.

Unja z końca XVI wieku spowodowała rozłam w religijno-narodowym ruchu ukraińskim. Ci, co ją przyjęli, ulegli szybko polonizacji; pozostali przy prawosławiu zachowali większą odporność. Kultura narodowa ukraińska rozwinęła się w Rzeczypospolitej mimo to, że władze polskie stosowały, szczególnie z początku, pewne ograniczenia względem ludności rusińskiej. Kultura ta przedostała się do państwa Moskiewskiego i odegrała w nim w pewnym czasie dużą rolę.

Ruch narodowy ukraiński, koncentrujący się w miastach, znalazł sojusznika w kozaczyźnie. Nie mogę tu dla braku miejsca zatrzymywać się nad jej genezą, zaznaczę tylko, że powstała na tle socjalnych stosunków w Rzeczypospolitej, skupiała w sobie żywioły przeważnie włościańskie, w części drobnomieszczańskie, rzadziej zaś szlachtę — niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy. Kozaczyzna składała się z rozmaitych żywiołów, przeważały jednak niezawodnie ukraińskie.

Szlachta polska walczyła z kozaczyzną przedewszystkiem jako z żywiołem socjalnym; kwestja narodowościowa grała rolę podrzędną.

Z natury rzeczy wśród walk tych musiał z czasem powstać sojusz między kozaczyzną, bractwami cerkiewnymi i chłopami poddanymi na Ukrainie przeciwko szlachcie i władzom Rzeczypospolitej, przez nią całkowicie opanowanym. Wynikiem walki Polski z kozaczyzną była utrata większej części Ukrainy, którą zagarnęła Moskwa. Tylko Ruś zachodnia została przy Rzeczypospolitej.

Na przynależności do państwa Moskiewskiego Ukraina nic nie zyskała: autonomji nie] otrzymała, centralizm niweczył jej odrębność, poddaństwo się rozszerzyło.

Małoruski ruch narodowo-kulturalny osłabł znacznie

w końcu XVII i w XVIII wieku, zarówno z powodu wojen kozackich, jak i dlatego, że po odpadnięciu Kijowa z częścią Ukrainy zerwał się w znacznym stopniu związek między ogniskami ruchu małoruskiego w Rzeczypospolitej i państwie Moskiewskim.

W granicach Polski poczucie odrębności narodowej wśród Ukraińców było większe, aniżeli w Ukrainie moskiewskiej. Tutaj lud wiejski, a po części i drobnomieszczaństwo, używały języka małoruskiego, warstwy zaś średnie i wyższe zarzuciły go prawie zupełnie, zachowując jednak ku niemu sympatję.

Poczucie narodowościowe tych warstw polegało tylko na pewnych tradycjach odrębnych, nieokreślonych westchnieniach do kozaczyzny, przywiązaniu do miejscowych obyczajów, świadomości faktu, że ludność Ukrainy różni się cokolwiek od Rosjan w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Lud wiejski instynktownie odczuwał pewną różnicę między sobą a Rosjaninem, którego zwał „kacapem".

Upadek państwa polskiego zjednoczył znowu ziemie małoruskie, chociaż nie całkowicie, gdyż część ich została przy Austrji.

W końcu XVIII i w początkach XIX wieku zjawiło się kilka wybitnych utworów literackich w języku ukraińskim (małoruskim), co miało ogromne znaczenie. Zaczęto zbierać ukraińskie pieśni ludowe i wogóle materjały etnograficzne; obudziło to ruch narodowy na nowo. Język począł się rozwijać, okazując wielką giętkość i zdolność do wyrażania najrozmaitszych uczuć i pojęć.

W końcu trzeciego i w czwartym dziesięcioleciu ukraiński ruch literacki wzmaga się. Taras Szewczenko podniósł od razu wysoko literaturę ukraińską, otwierając jej rozległe perspektywy. Cały ten jednak ruch umysłowo-literacki obejmował małą stosunkowo garstkę ludzi, nie stworzył jeszcze sil-

nych i szerokich aspiracji narodowych w dziedzinie dążeń politycznych. Zadanie to spełnić miało dopiero Bractwo Cyryla i Metodego, założone w Kijowie.

W 1845 r. Szewczenko, znajdujący się u szczytu swej twórczości, przeniósł się do Kijowa, gdzie zetknął się z Mikołajem Kostomarowym historykiem, oraz z etnografem, później również wybitnym poetą i historykiem Panteleonem Kuliszem [10]). Ludzie ci skupili około siebie grono młodzieży ukraińskiej i założyli wymienione wyżej bractwo. Program jego był rozległy i polegał na następujących żądaniach.

1) Zjednoczenie się narodów słowiańskich w jedno państwo federacyjne z Rosją; każdy naród tworzyłby niezależną wewnątrz rzeczpospolitę, mającą swój sejm oddzielny i zarządców; oprócz sejmów i zarządców poszczególnych części państwa, cała federacja mieć powinna parlament centralny i naczelnika państwa. Zarządcy pojedyńczych sfederowanych republik i naczelnik państwa powinni być wybierani na czas określony.

2) Następujące plemiona wejść powinny do powyższej federacji: małoruskie (czyli południowo-ruskie), wielkoruskie (czyli północno-ruskie), białoruskie, polskie, czeskie ze słoweńskim, iliro-serbskie, bułgarskie i łużyckie.

4) Każde plemię mieć powinno rząd ludowy; wszelkie przywileje zarówno z urodzenia, jak z cenzusu majątkowego wynikające, powinny być zniesione na korzyść równości i wolności powszechnej.

4) Prawodawstwo, własność i oświata u wszystkich Słowian opierać się powinna na nauce Chrystusa.

Ten program nie określa ściśle samodzielności politycznej poszczególnych sfederowanych części państw. Niejasny jest też ostatni punkt programu [11]).

Pod względem religijnym stowarzyszenie pozostawiało

członkom swym wolność, wyrażając nadzieję, że nieporozumienia w łonie kościołów chrześcijańskich dadzą się usunąć.

Stowarzyszenie starać się miało nie tylko o zniesienie wszelkiej niewoli społecznej, lecz i poniżenia jednych warstw przez inne; dążyć do rozpowszechnienia u wszystkich umiejętności czytania i pisania.

Według Kostomarowa [12]) zadaniem powyższej organizacji było: zaprowadzenie obowiązkowego nauczania, zniesienie kary śmierci i kary cielesnej. Taktyka stowarzyszenia „Cyryla i Metodego" była umiarkowana; nie dążyła do gwałtownej rewolucji, lecz starała się przekonać społeczeństwo o konieczności urzeczywistnienia wypracowanego przez siebie programu. Organizacja zalecała więc oddziaływanie przez wychowanie młodzieży, literaturę, oraz werbowanie członków. Za protektorów swych przyjęła św. Cyryla i Metodego.

Ustawa odrzucała stosowanie zasady: cel uświęca środki; obowiązywała członków swych do tajemnicy, pomocy wzajemnej i oddawania swych sił organizacji. Kostomarow twierdzi, że stowarzyszenie miało się starać skłonić rozmaite narody do przyjęcia języka słowiańskiego w nabożeństwie; język rosyjski proponowało na pośredniczący.

W ten sposób Rosja wraz ze złączonymi z nią terytorjami innych narodów słowiańskich tworzyć miała rodzaj Stanów Zjednoczonych. Kijów miał być stolicą całej federacji i nie wchodzić w skład żadnego poszczególnego terytorjum. Wojsko było zachowane dla obrony państwa, ale w małej ilości; natomiast projektowano powszechną milicję.

W powyższych pomysłach widzimy dążności federacyjne i demokratyczne na tle specjalnej interpretacji chrześcijaństwa.

Ukraińcy, stanowiący poważną część ludności całej Rosji, występują naogół stale w dziejach ruchu wolnościowego jako

obrońcy i wyznawcy dążności federalistycznych. Jest to zupełnie zrozumiałe. Naród ukraiński, albo małoruski, jeżeli kto woli, w całości swej nie miał i dziś jeszcze nie ma (w granicach Rosji) bardzo silnego poczucia odrębności narodowej od Rosjan; a jeżeli nawet z czasem poczucie takie powstanie, to zbyt dużo węzłów ich łączy, żeby miał dążyć do utworzenia zupełnie odrębnej państwowości; z drugiej jednak strony nie chce się godzić i nie może z istniejącym centralizmem wszechrosyjskim i ma dość poczucia samodzielności, żeby domagać się daleko idącej decentralizacji aż do federalizmu. Okoliczność ta czyni rolę Ukraińców bardzo ważną w dążeniach do przeobrażenia państwa rosyjskiego na nowych podstawach.

Bractwo Cyryla i Metodego istniało bardzo krótko.

Na skutek denuncjacji, w marcu 1847 roku rozpoczęły się aresztowania. Po przeprowadzeniu i ukończeniu śledztwa Kostomarow, zesłany do Saratowa, otrzymał zakaz zajmowania się działalnością literacką, Szewczenko oddany został do wojska, jak prosty żołnierz w Orenburgu. Inni otrzymali różne drobniejsze kary; najcięższą Hulak, który po odsiedzeniu w twierdzy Szlisselburskiej $3^1/_2$ lat został zesłany do miejsc oddalonych.

Ruch ukraiński powstał w sposób naturalny i musiał się zwolna rozwijać; geneza jego jest ta sama, co innych analogicznych ruchów narodowych. Stopniowo, wraz z demokratyzacją społeczeństwa, warstwy, tak zwane, niższe ludności odgrywają coraz większą rolę, język ich nabiera większego znaczenia, powstaje literatura, sztuka i t. p. Stosownie do tego rodzą się nowe wymagania kulturalne, autonomiczne i inne.

W Rosji za Mikołaja I warstwy ludowe nie miały znaczenia w państwie, a ruch ukraiński, wszczęty przez inteli-

gencję, na razie nie znalazł poparcia w masach. Była to jednak tylko kwestja czasu. W początkach wieku XX powstały ukraińskie organizacje radykalne i socjalistyczne, o których pomówię później; znalazły one już punkt oparcia w masach i stały się wyrazem ich potrzeb.

Bractwo Cyryla i Metodego było pierwszą zapowiedzią późniejszego ruchu ukraińskiego o charakterze socjalno-politycznym.

VIII.

Najwybitniejszym objawem fermentu społeczno-politycznego w Rosji za Mikołaja I były niewątpliwie kółka inteligencji, grupujące się w okresie od r. 1845 do 1849 około Butaszewicza-Pietraszewskiego, Kaszkina, Debu, Mombelli i innych.

Te kółka nie tworzyły organizacji politycznej w ścisłym znaczeniu tego słowa, wszelako grupowały ludzi pokrewnych socjalno-politycznych poglądów. Ci, jakkolwiek różnili się niekiedy, urabiali jednak swe przekonania naogół pod wpływem jednych i tych samych kierunków, powstałych i rozwijających się na Zachodzie.

Socjalizm utopijny wogóle, zwłaszcza zaś furieryzm był ich przewodnikiem umysłowym i socjalno-politycznym. Myśleli o zasadniczym przekształceniu stosunków społecznych, organizowaniu małych grup ludzkich związanych sympatją w falansterach, życiu wolnym bez przymusu, pogodnym i pięknym, o harmonijnym rozwoju wszystkich stron natury ludzkiej.

Pod względem religijnym większość członków była niewierząca, niektórzy tylko zachowali żywe uczucia religijne.

Współczesna forma małżeńska nie cieszyła się uznaniem

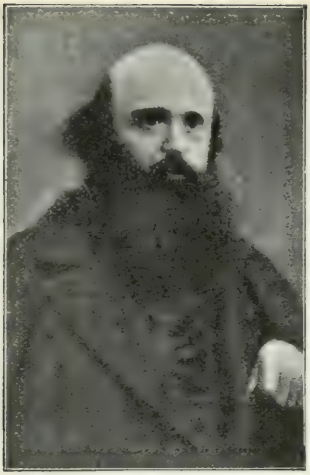

Michał Wasilewicz
Butaszewicz-Petraszewski.

furierystów rosyjskich, którzy widzieli w nim instytucję wadliwą, organizację przystosowaną zwykle do okoliczności postronnych, nie wynikających z uczucia miłości między mężczyzną i kobietą; małżeństwo jest przedewszystkim związkiem gospodarczym, a nie uczuciowym [18]). Możemy śmiało przypuścić, że furieryści rosyjscy byli wyznawcami wolnej miłości.

W kółkach istniała rozmaitość poglądów politycznych: radykalniejsi członkowie byli zdecydowanymi republikanami, inni zadawalali się monarchją konstytucyjną, uważając ją za przejście do republiki; znajdowali się i tacy, co lekceważyli konstytucjonalizm, a nawet byli mu niechętni, rozumiejąc przezeń parlamentaryzm oparty na systemie cenzusowym. Zdaniem Pietraszewskiego, państwa powinny się organizować na podstawie narodowej i tworzyć federacje. Ideałem jednak członków, jak zauważyłem wyżej, były nie państwa, lecz drobne grupy w stylu Fouriera.

Upodobania poszczególnych kółek były rozmaite: jedne zajmowały się przeważnie kwestjami socjalnymi, inne wogóle polityczno-społecznymi, jeszcze inne — literackimi.

Kółko Pietraszewskiego, najbardziej uczęszczane i znane, stanowiło jedną z osobliwości petersburskich. Na zebraniach piątkowych u niego, liczących niekiedy po 50 osób, omawiano najróżnorodniejsze sprawy: polityczne, społeczne, kulturalno-

obyczajowe zarówno z ogólnego punktu widzenia, jak i w zastosowaniu do stosunków rosyjskich.

Kółko Kaszkina zajmowało się badaniem wielkich systemów socjalnych zachodnio-europejskich myślicieli. Choć mniej głośne od Pietraszewskiego, było bardziej od niego jednolite i skoncentrowane w swej pracy umysłowej.

Rezultatem działalności tych i innych kółek był poważny ruch umysłowy: czytywano sprowadzane z zagranicy książki o najdrażliwszych, z rządowego punktu widzenia, zagadnieniach, rozszerzano je w stolicy a nawet na prowincji. W Petersburgu odbijały się naówczas niemal wszystkie prądy istniejące we Francji: idee Proudhona, Cabeta, nie mówiąc już o Fourierze, były nie tylko znane, ale i szczegółowo omawiane.

Według informacji władz, 232 osób brało udział w życiu kółek. Wiemy, że miały stosunki z Rewlem, Rostowem, Kazaniem i Syberją.

Członkowie pragnęli przedewszystkim zniesienia poddaństwa, utworzenia jawnego sądu, usunięcia cenzury; większość chciała oczywiście także wolności politycznej, na początek chociażby w formie monarchji ograniczonej.

Na razie nie chcieli organizować spisku, ani szerokiego stronnictwa politycznego, lecz rozbudzić ruch umysłowy, pogłębić swe wykształcenie w dziedzinie społecznej i oddziaływać na opinję.

Niezawodnie jednak przy dłuższym istnieniu kółka te byłyby się z czasem jęły działalności rewolucyjnej: na niektórych zebraniach, jak to później stwierdziła komisja śledcza, omawiano nawet sposoby wywoływania buntów wśród ludu i wojska.

Niektórzy członkowie, zwłaszcza energiczny Spieszniew, rwali się do czynu i chcieli już rozpocząć jakąś szerszą akcję,

obliczoną na pozyskanie mas. Grygorjew napisał opowiadanie dla ludu i żołnierzy p. t. Sołdackaja biesieda (Pogadanka żołnierska), w której w sposób jasny wykazywał nikczemne postępowanie panów z poddanymi, obojętność wobec niego władz, ciężar służby wojskowej itp. Utwór ten nie był drukowany, ale widocznie był przeznaczony dla propagandy. Spieszniew chciał już założyć tajną drukarnię, jak świadczą o tym znalezione u niego dowody.

Członkowie kółek pochodzili z warstw średnich, byli przeważnie: literatami, urzędnikami średniej rangi, nauczycielami itp.; Pietraszewski służył w ministerjum spraw zagranicznych. W ich liczbie znajdował się Dostojewski, późniejszy głośny pisarz, który dał się już poznać jako autor kilku drobnych utworów. Nie należał do skrajnych, był religijny i nie zapalał się jak inni, nauką Fouriera.

Jaki był ich stosunek do przedstawicieli, a raczej przywódców ówczesnych kierunków umysłowych i społeczno-politycznych w literaturze i publicystyce rosyjskiej?

Na pytanie powyższe nie można dziś jeszcze odpowiedzieć całkiem zadawalająco z powodu stosunkowo małej ilości danych o tych kółkach; pewną jest jednak rzeczą, że Bieliński miał w nich licznych wielbicieli i że znany list jego do Gogola, w którym zarzuca temu pisarzowi idealizowanie oficjalnej Rosji i wszystkich jej okropności, wywierał na nich wpływ ogromny. Skonstatowała to później komisja śledcza. Niezawodnie i artykuły Hercena w pismach legalnych czytywane były z zapałem i komentowane.

Śmierć Bielińskiego, wyjazd za granicę Bakunina, Hercena i Ogarewa sprawiły zapewne, że ludzie, grupujący się około Pietraszewskiego, Kaszkina, Debu i innych, nie weszli w bliskie, stałe i osobiste z nimi stosunki. Niezawodnie jednak

działalność ich była wynikiem tych samych przyczyn, co urobiły poglądy tych pisarzy [14]).

Do słowianofilów nie czuli sympatji, jakkolwiek później niektórzy zbliżyli się z nimi np. Danilewski, znany pisarz, który oparł później słowianofilstwo na nowych podstawach.

Rząd wiedział już w marcu 1848 r. o istnieniu owych kółek. Podejrzenia jego wzbudził referat w sprawie reformy włościańskiej przez Pietraszewskiego napisany i rozdawany na zgromadzeniu szlachty petersburskiej, do której sam należał. Naczelnik t. zw. III Wydziału własnej kancelarji cesarskiej i minister spraw wewnętrznych, każdy ze swej strony, wydali rozporządzenie śledzenia Pietraszewskiego; później zajęło się nim wyłącznie ministerjum spraw wewnętrznych w osobie Liprandiego. Ten polecił Antonellemu wkręcić się do kółek, co się też stało. Przez 13 miesięcy rząd śledził uczestników; wreszcie postanowił sprawę zakończyć. W nocy z 22 na 23 kwietnia 1849 r. aresztowano głównych działaczy kółek. Z początku rząd sądził, że ma do czynienia ze spiskiem rewolucyjnym, przygotowującym w najbliższym czasie akcję; później zmienił zdanie. Komisja nazwała usiłowania aresztowanych „spiskiem idej", chcąc w ten sposób zaznaczyć, że chodziło tu nie o zamach polityczny, lecz o propagowanie pewnych poglądów. Car Mikołaj całym przebiegiem sprawy bardzo się zainteresował, ale sam już w śledztwie udziału nie brał. Sąd nad aresztowanymi był tylko komedją, był komisją sądowo-wojenną i składał się w połowie z generałów, w połowie z senatorów, pod przewodnictwem generała Bazylego Perowskiego. 21 podsądnych skazano na śmierć, zarazem jednak polecono ich łasce cesarskiej ze względu na okoliczności łagodzące. 22 grudnia skazanych sprowadzono na plac Siemionowski celem wykonania egzekucji. Do ostatniej chwili spodziewali się śmierci; osta-

Achszarumow.

tecznie jednak przyszło ułaskawienie. Zamieniono im karę śmierci na katorgę, każdemu stosownie do jego udziału.

Pietraszewski za Aleksandra II na skutek manifestu 1856 roku, został uwolniony z katorgi i przeniesiony na osiedlenie; „łaska“ ta nie zadowoliła go jednak i żądał rewizji procesu, uważając, że prowadzony był wadliwie, a nawet bezprawnie; żądaniu temu nie stało się jednak zadość. W liczbie skazanych był także Dostojewski, który później stał się wyznawcą zasad reakcyjnych z odcieniem nacjonalistyczno-słowianofilskim. Jeden z ważniejszych uczestników tej sprawy Achszarumow, który napisał ciekawe i wartościowe pamiętniki[15]), doczekał się wieku bardzo sędziwego; żyje jeszcze obecnie, jest lekarzem i autorem wielu prac specjalnych w zakresie medycyny i hygjeny. Nie mogę tu zatrzymać się nad losem różnych uczestników tych kółek, zresztą o wielu z nich niema żadnych wiadomości [16]).

IX.

Widzimy, że w Rosji nawet przy największym ucisku za Mikołaja I rozwijała się myśl społeczno-polityczna, że w szczupłych oświeconych kołach inteligencji z warstw średnich, a poczęści i wyższych, najświeższe prądy umysłowe i polityczno-społeczne znajdowały swych wyznawców. Wtedy też rozwinął się i sformułował ostatecznie nacjonalizm narodowy — słowianofilstwo.

Nasuwa się tu pytanie: dlaczego w tym okresie nie powstało stronnictwo liberalne, równie dalekie od konserwatyzmu, jak radykalizmu?

Odpowiedzi na powyższe pytanie szukać należy, jak sądzę, w tej okoliczności, że w Rosji mikołajewskiej mieszczaństwo nie odgrywało roli politycznej. Fakt ten wymaga także objaśnień.

Ludność miast rosyjskich w stosunku do ogółu była nieznaczna; nie tworzyła nigdy zwartych i potężnych korporacji, jak na Zachodzie. Słaby rozwój sił wytwórczych w wiekach ubiegłych nie powołał do życia potężnych centrów życia ekonomicznego z liczną i różnorodną ludnością rzemieślniczą. Rozwój państwowości, jak słusznie zauważył Miliukow w cennej swej pracy p. t. „Oczerki po istorji ruskoj kultury", postępował szybciej od rozwoju społecznego, dlatego też rząd, będący jej wyrazem, zapanował nad różnymi grupami społecznymi, pozbawiając je samodzielności politycznej.

Mieszczaństwo rosyjskie, wychowane w innej niż na Zachodzie atmosferze polityczno-społecznej, rozproszone na ogromnych przestrzeniach w olbrzymim państwie, nie stanowiło wówczas jeszcze dużej siły politycznej. Nowożytna kultura europejska przenikała prawie wyłącznie do szlachty; kupiectwo pozostało jej obce aż do drugiej połowy XIX-go wieku. Jego rozwój umysłowy był bardzo nizki, nie posiadało zupełnie szerszych aspiracji, nie mogło też na razie samodzielnie stworzyć własnej ideologji. Stan trzeci w Rosji ówczesnej był więc tylko w fazie stawania się jako siła polityczna.

Większość szlachty była konserwatywna, ta zaś jej część, która wyzwoliła się ze swego światopoglądu stanowego, szła znacznie dalej od umiarkowanego liberalizmu. Nie mogła się przyłączyć do ideologji burżuazyjnej, gdyż nie było jej jesz-

cze w Rosji; sama więc pod wpływem Zachodu tworzyła ideologję radykalną, odpowiadającą interesom szerokich mas ludowych. W nich widziała siłę narodu i uczuwała jakby zawstydzenie, że korzystała z ich poddaństwa, dopatrywała się przez pryzmat poezji w rolniku, żyjącym w pracy na łonie natury, idealnych pierwiastków, których nie dostrzegała w kupiectwie rosyjskim, zacofanym, chciwym i brutalnym, chociaż energicznym, żywiołowym i mającym w sobie zadatki przyszłego rozwoju. Szlachta sama wyszła ze wsi, więc wieś i ziemia ciągnęły ją do siebie, jak mówi Andrejewicz.

Ten brak silnego stronnictwa liberalnego, w ścisłym znaczeniu tego słowa, dał się uczuwać i później przez czas długi: utrudniał i oddalał likwidację absolutyzmu, gdyż bezpośrednie przejście od niego do radykalizmu było niemożebne.

System mikołajewski przez długie lata święcił tryumfy, w tragicznej jednak chwili dla Rosji — kampanji krymskiej, wykazał dowodnie całą swą nicość.

Mikołaj I, przyzwyczajony do rządów samowładnych wewnątrz własnego państwa, zapragnął mieszać się w sprawy innych państw. W rezultacie stworzył sobie wszędzie wrogów; nawet Austrja, którą uratował w 1849 roku, nie okazała mu później wdzięczności. Doszło więc do zupełnego politycznego odosobnienia Rosji. Cała postępowa Europa nienawidziła jej. Wojna krymska była jej poważną klęską. I znowu, jak dawniej za Piotra W. i Katarzyny II, po przegranej wojnie z Turcją, Austrją, Francją i Piemontem — interesy państwa rosyjskiego, potrzeba jego wzmocnienia i uzdolnienia do walki z sąsiadami bliższymi i dalszymi, pchnęły Rosję na drogę zbliżenia się z Europą, drogę ważnych przeobrażeń i reform.

ROZDZIAŁ VIII.

Początek okresu reform za Aleksandra II.

Rząd rosyjski przystępował do wojny w przeświadczeniu, że wyjdzie z niej zwycięsko; zdanie to podzielała znaczna część społeczeństwa. Zwolna jednak okazywało się dowodnie, że Rosja do wielkiej wojny przygotowana nie była; w różnych gałęziach administracji państwowej panowały ogromne nieporządki; urzędnicy cywilni i wojskowi byli nieinteligentni i bez odpowiedniego wykształcenia; skutkiem ich nizkiego poziomu moralnego ujawniały się różne nadużycia, zwłaszcza kradzieże. Wytrzymałość i odwaga żołnierza rosyjskiego i pewnej części oficerów nie mogły zastąpić porządku, uczciwości, sprężystości i umiejętnego kierownictwa zarówno na placu boju, jak w akcji pomocniczej.

Rząd, obawiając się w Królestwie Polskim i gub. Zachodnich ruchów rewolucyjnych na tle narodowym skutkiem represji za Mikołaja I, nie chciał wycofać wojsk z tego kraju i pchnąć ich na plac boju. Stanowisko Austrji wobec Rosji, pomimo usług jej oddanych w 1849 roku, było dwuznaczne, niemal wrogie; nawet na Prusy Mikołaj I nie mógł liczyć bezwzględnie. Powyższe okoliczności przeszkadzały Rosji skoncentrować wszystkie siły na placu boju.

Do tych trudności przybywały jeszcze inne, natury socjalnej. Ruchy włościańskie przybrały w różnych miejscach państwa wielkie rozmiary w 1854 i 1855. Przerażona szlachta obawiała się rzezi masowych; to też wielu właścicieli ziemskich skłaniało się ku zniesieniu poddaństwa, byleby już nastał spokój.

Najgroźniejsze wydawało się wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich, które mogły się zwiększyć przez armje państw, nie biorących jeszcze w wojnie udziału: wejście wrogiej

armji ośmieli chłopów do mordów i umożliwi ich masowe powstanie.

Najbardziej oświecona i postępowa część społeczeństwa rosyjskiego z wytężoną uwagą śledziła bieg wypadków, rozumiejąc, że on to wywrze decydujący wpływ na wewnętrzną politykę rządu. Istotnie, nawet Mikołaj I w ostatnich latach swego panowania zdawał się zaczynać rozumieć, że porażki jego wojsk utrudniają mu coraz bardziej jego twarde rządy; to też zwolna, równolegle do coraz niepomyślniejszego obrotu wojny, postępowanie rządu względem społeczeństwa stawało się nieco łagodniejsze.

Po wybuchu wojny zainteresowanie się społeczeństwa polityką wzrastało szybko. Wytworzyła się nowa literatura publicystyczna rękopiśmienna, która przechodziła z rąk do rąk, wywołując ożywioną wymianę poglądów.

Historyk i publicysta rosyjski Pogodin, konserwatysta i patrjota w stylu oficjalnym, pisywał listy i rozprawy, przeznaczone właściwie dla Mikołaja na ręce jego najbliższego otoczenia w celu zwrócenia jego uwagi na różne ujemne objawy polityki zewnętrznej i wewnętrznej rządu. W tych pismach, stojąc na gruncie zasad absolutyzmu, chłostał z wielką śmiałością nadużycia, brak głębszej myśli politycznej, rutynizm i inne wady biurokracji rosyjskiej. Mikołaj uwagi te przyjmował łaskawie i zaszczycał Pogodina względami, przyznawał mu wiele racji, zaznaczając tylko, że patrząc wyłącznie z dołu, nie może mieć wszechstronnego pojęcia o tym, co się dzieje u góry.

Mikołaj I umarł niespodzianie w lutym 1855 r. po krótkiej chorobie. Śmierć ta wywołała wielkie wrażenie w sferach konserwatywnych, zdawały bowiem sobie sprawę, że zamyka pewien okres, po którym rozpoczną się czasy nowe. W tak ciężkiej chwili dla Rosji schodził do grobu monarcha o silnej

ręce, prowadzący politykę bezwzględną. Co będzie dalej — nie wiedziano. Jednakże bardzo wielu ludzi ze sfer wyższych, zwłaszcza w Moskwie z obojętnością przyjęło wiadomość o zgonie Mikołaja, byli i tacy, co z radością powitali koniec jego rządów. Do takich należał Hercen.

Postępowcy rosyjscy uważali porażki wojenne, jakkolwiek przykre ambicji narodowej, za korzystne w ostatecznym swym rezultacie dla społeczeństwa rosyjskiego, gdyż wpłyną na zmianę systemu rządowego i doprowadzą do potrzebnych i pilnych reform.

Jak ciężkie były te czasy (wojny krymskiej) dla rodziny cesarskiej — świadczą słowa cesarzowej Aleksandry Teodorówny, żony Mikołaja I do opłakującej go córki Marji Mikołajówny: „Nie płacz, Bóg go zabrał, żeby wyzwolić od strasznych rzeczy".

Nowy cesarz Aleksander II czuł potrzebę znacznych reform i był zdecydowany przystąpić do ich urzeczywistnienia. Otrzymał dość staranne wychowanie, przyczym znany poeta Zukowski odgrywał rolę pierwszorzędną; to też niezawodnie przewyższał wielu innych panujących pod względem umysłowym. Nie był jednak stworzony na reformatora: otoczenie, w którym żył, wywarło na niego zbyt silny wpływ w kierunku konserwatywnym. Jako następca tronu, do ostatnich lat panowania Mikołaja I uchodził za przeciwnika reformy włościańskiej; rewolucja 1848 r. utwierdziła go jeszcze bardziej w zasadach konserwatywnych; dopiero klęska wojenna Rosji, odsłaniająca wszystkie wady starego porządku, otworzyła mu oczy i popchnęła na drogę reform.

Aleksander przeprowadził nie jedną, ale ciągle się wahał: zrobiwszy krok naprzód, cofał się drugim. Przywiązanie do samowładztwa miał wielkie, to też planując różne reformy,

nigdy szczerze, z własnego popędu, nie zamierzał usunąć zasadniczej przyczyny złych stron życia państwowego w Rosji.

Jak słusznie zauważył Kropotkin, walczyło w nim ciągle dwuch ludzi: jeden, chcący naprawiać zło, reformować, i drugi, nie chcący dzielić się z kimkolwiek władzą.

Brak też było, szczególnie z początku, w najbliższym jego otoczeniu ludzi postępowych, polityków o szerokich widnokręgach umysłowych. Tylko brat cesarza w. ks. Konstanty odznaczał się zdolnościami i pragnął znacznych reform, nie naruszających jednak zasadniczych podstaw istniejącego ustroju politycznego. Także zwolenniczką reform była żona Aleksandra II, oraz jego kuzynka w. ks. Helena Pawłówna. Pozostali członkowie rodziny cesarskiej byli im przeciwni. To samo można powiedzieć o ministrach i innych dygnitarzach państwa.

Po wstąpieniu na tron Aleksander W. nie zapowiedział na razie żadnych reform. Uczynił to dopiero manifestem do narodu po zawarciu pokoju, który zakończył wojnę krymską. O konieczności ich świadczą słowa cesarza do szlachty gub. Moskiewskiej: „lepiej znieść poddaństwo z góry przez prawowitą władzę państwową, aniżeli czekać aż obalone będzie z dołu przez sam lud".

Wreszcie postanowił przystąpić do reformy włościańskiej, o czym zawiadomił naród reskryptami. Pierwsze kroki rządu były dość niewyraźne: nie posiadał jasnego planu działania. Aleksander II nie chciał postępować zbyt stanowczo i starał się, żeby sama szlachta zażądała tej reformy. Szło to jednak opornie. Po pewnym wszakże czasie szlachta, widząc konieczność zmiany istniejącego stanu rzeczy i życzenie cesarza, wystąpiła z odpowiednimi zapytaniami do rządu, wykazując gotowość zajęcia się tą sprawą. Ta akcja nie była jednoczesna w całym państwie; najpierw wystąpiła szlachta litewska z gub. Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej, za nią poszła z innych.

Konieczność reformy widoczna była dla wszystkich; chodziło tylko o to, jaka ma być? I tu właśnie występowały wielkie różnice między różnymi grupami szlachty rosyjskiej — różnice uwarunkowane głównie jej stosunkami materjalnymi. W gęsto zaludnionych gub. czarnoziemnych, w których przemysł fabryczny nie istniał, wartość majątków ziemskich polegała głównie na samej tylko ziemi i, jak stwierdzają ekonomiści rosyjscy, przy innych warunkach równych dobra bez poddanych więcej były warte, niż z poddanymi, których utrzymanie drogo kosztowało, szlachta skłonna była do zniesienia poddaństwa, które mało co dawało, jednakże z zachowaniem ziemi przy sobie. Natomiast w mało urodzajnych guberniach z przemysłem fabrycznym, gdzie właściciele ziemscy ciągnęli zyski nie tyle z ziemi samej, ile raczej z pracy swych poddanych, którzy, opuszczając wieś dla zarobków, opłacali panom czynsz: szlachta żądała dużego wynagrodzenia za zniesienie poddaństwa i godziła się chętnie na nadanie wolnym włościanom ziemi, oczywiście także za wynagrodzeniem, chodziło jej bowiem o to, żeby uwolnionych z poddaństwa chłopów przywiązać do miejsca i zapewnić sobie taniego robotnika.

W ten sposób w różnych częściach państwa szlachta skłonna była przeprowadzić reformę włościańską w specjalnym, interesom swym odpowiadającym kierunku.

Nie mogę tu opisywać wszystkich etapów powyższej reformy, walk jej towarzyszących, oraz udziału w przeprowadzeniu jej różnych czynników. Wszystko to przekracza me zadanie. O reformie włościańskiej powiem tyle tylko, ile potrzeba dla wykazania jej wpływu na ruch rewolucyjny.

Ostatecznie rząd zdecydował się na zniesienie poddaństwa bez wynagrodzenia, nadanie włościanom ziemi do dziedzicznego użytkowania, którą mogli nabyć na własność, jednakże

niekoniecznie i na zatrzymanie gminnego władania ziemią, gdzie istniało.

Wzamian za nadanie ziemi włościanie mieli opłacać pewne sumy. Faktycznie po uwłaszczeniu dostali znacznie mniej ziemi, aniżeli mieli za czasów poddaństwa. Opłaty były wysokie; a chociaż samo poddaństwo w zasadzie zostało zniesione bezpłatnie, jednakże w tych guberniach, gdzie szlachta korzystała z poddanych, włościanie w sposób zamaskowany ponosili koszt jego zniesienia, płacąc za otrzymaną ziemię więcej, aniżeli była warta.

W samorządzie gminnym, którym obdarzono chłopów, szlachta nie brała udziału, ale został on oddany pod ścisły nadzór i na pastwę biurokracji.

Manifest 19 lutego 1860 roku był wyrazem tej reformy.

Zobaczymy teraz, jaki był stosunek żywiołów demokratyczno-postępowych i radykalnych do Aleksandra II i pierwszych jego kroków w dziedzinie reformy włościańskiej.

Po śmierci Mikołaja I Hercen zaczął w Londynie wydawać pismo p. t. „Polarnaja Zwiezda", w którym poddawał świetnej krytyce współczesne stosunki rosyjskie; w 1857 r. obok powyższego, rozpoczął wydawnictwo drugiego: „Kołokoł" (Dzwon), mniejszego, lecz częściej wychodzącego. W krótkich i bardzo żywo pisanych artykułach oskarżał tam świat biurokratyczny i omawiał rozmaite jego nadużycia.

Pierwotny program Hercena i jego przyjaciela Ogarewa był bardzo umiarkowany i nie żądał jeszcze zmiany formy rządu t. j. obalenia samowładztwa i zaprowadzenia ustroju konstytucyjnego, tylko:

1) zniesienia poddaństwa, uwłaszczenia chłopów przez nadanie im dotychczas uprawianej ziemi, należącej do szlachty, wynagrodzenia jej z funduszów państwa, zachowania gminnego władania ziemią;

2) zniesienia cenzury i zaprowadzenia wolności prasy;
3) uwolnienia stanów opodatkowanych od razów.

Hercen i Ogarew dodali wkrótce żądania zreformowania sądownictwa przez zaprowadzenie w nim jawności sądów przysięgłych; samorządu gminnego i prowincjonalnego wraz z reorganizacją administracji, która miała być wybieralna. Pokładali oni wielką nadzieję w Aleksandrze II, oczekiwali od niego reform zasadniczych, nadewszystko zaś zniesienia poddaństwa i przekształcenia stosunków agrarnych. Wiemy już, że Hercen po 1848 r. rozczarował się w wysokim stopniu do stosunków polityczno-socjalnych na Zachodzie, dlatego ustrój konstytucyjny nie nęcił go, tymbardziej, że spodziewał się, iż Aleksander II silną ręką z łatwością przeprowadzi najważniejsze reformy. To też w pierwszych czasach jego panowania w wydawnictwie Hercena ujawnia się obojętność na formę rządu w Rosji. W swych artykułach Hercen zwracał się niekiedy bezpośrednio do cesarza z radami, wymówkami i krytyką postępowania rządu. Dziś trudno nam zrozumieć nadzieje Hercena we wpływie swych pism na rząd i przypuszczenie, że Aleksander II będzie skłonny iść w polityce swej za jego radami.

Charakter wydawnictw Hercena i Ogarewa był przedewszystkiem krytyczny. Ich punkt ciężkości tkwił w oddawaniu pod sąd opinji nadużyć biurokracji. Hercen pisał pięknym językiem, przemawiał w tonie często ostrym i zjadliwym, ale naogół w sposób parlamentarny.

Słynny ukaz Aleksandra II z zapowiedzią reformy włościańskiej utrwalił jeszcze Hercena w jego optymizmie.

Wydawnictwa jego przenikały do Rosji w znacznej ilości; znajdowały nawet dostęp do pałacu Zimowego i były przez Aleksandra II, jego żonę i inne osoby ze sfer dworskich i ministerjalnych czytane; miewały nawet, w poszczególnych wy-

padkach, kiedy „Kołokoł“ umawiał konkretne nadużycia i przytaczał odpowiednie fakty — praktyczne znaczenie.

Hercen niezawodnie poruszył średnie i wyższe warstwy społeczne, obudził w szerokich kołach krytycyzm względem biurokracji, przyczynił się też do jej zreformowania. Słabą stroną jego działalności publicystycznej było niezrozumienie, na razie przynajmniej, tego, że wady biurokracji rosyjskiej są jak najściślej związane z ustrojem samowładczym i że wielkie reformy społeczne wymagają energicznej akcji różnych grup społecznych z dołu. Wzywał wprawdzie społeczeństwo do pracy, wyjścia z bierności i apatji, ale wezwaniu temu nie mógł nadać form konkretnych, gdyż sam nie miał wyrobionego pojęcia, jakiego rodzaju akcje powinny rozpocząć różne odłamy społeczeństwa rosyjskiego. W gruncie rzeczy główną nadzieję pokładał w Aleksandrze II i garstce ludzi światłych, mających wpływ w społeczeństwie i u rządu.

Nietylko Hercen był nastrojony entuzjastycznie względem Aleksandra w pierwszych latach jego panowania; to samo powiedzieć można i o Mikołaju Czernyszewskim, publicyście, ekonomiście, krytyku i pisarzu rosyjskim, którego słusznie uważano za wodza obozu radykalnego w Rosji.

Kiedy Aleksander II przystąpił do reform, Czernyszewski w miesięczniku „Sowremiennik“ (Współczesny) podniósł epokowe znaczenie kroków nowego monarchy, porównał z Piotrem W.[1]) i pisał: „Błogosławieństwo, obiecane twórcom pokoju i dobrotliwym, uwieńczy Aleksandra II szczęściem, jakim nie był uwieńczony żaden z monarchów europejskich — szczęściem jest samemu rozpocząć i dokonać wyzwolenia swych poddanych“.

Przedziwna pogoda, wiara w piękną i wielką przyszłość narodu rosyjskiego zapanowała w początkach panowania Aleksandra II: przeświadczenie, że dziesiątki milionów ludzi uzy-

ska wolność i ziemię bez powszechnej i krwawej rewolucji, że sam cesarz sprzyja ruchowi reformatorskiemu, zwolna usuwa różne szkodliwe przeżytki przeszłości i do społeczeństwa, po ciężkich latach panowania Mikołaja I, zwraca się z ufnością — budziło nadzieję niemal bezgraniczną. Zdawało się, że Rosja w krótkim czasie weźmie rozbrat raz na zawsze z niedawną przeszłością, że niema takich trudności, którychby przezwyciężyć nie była w stanie na drodze postępu. Społeczeństwo, w najświatlejszej swej części, sądziło, że wezwane jest przez monarchę do przebudowania z gruntu organizacji ekonomiczno-społecznej i prawno-administracyjnej państwa. W tym przeświadczeniu rzuciło się z zapałem do nauki, szukając w niej światła w pracy nad odrodzeniem narodu i państwa. Literatura i publicystyka ożywiły się ogromnie, wzmógł się popyt na książki naukowe; zaczęto wydawać mnóstwo dzieł tłumaczonych, popularnych, a po części i oryginalnych; chciano przyswoić sobie najświeższe wyniki wiedzy...

Najśmielsze, najdalej idące poglądy w nauce, sztuce, literaturze i publicystyce zachodnio-europejskiej zyskiwały szybko zwolenników. Postępowa część społeczeństwa rosyjskiego, będąc usposobiona krytycznie względem istniejącego stanu rzeczy, myślą odważnie wybiegała w przyszłość i nie lękała nowych powiewów myśli. O charakterze doktryn, cieszących się wielkim uznaniem ówczesnych postępowych i radykalnych kół rosyjskich, pomówię później; tu chodzi mi tylko o scharakteryzowanie tego ogólnego nastroju.

Z wyjątkiem zupełnie zacofanych grup społecznych, oraz żywiołów apatycznych, stojących zdala od czynnego życia — wszystkie obozy radykalne albo umiarkowanie liberalne, nawet słowianofilskie, chwilowo, pod wpływem przeświadczenia o konieczności głębokich reform, z wielkim entuzjazmem oddały się pracy umysłowej, pewnego rodzaju nawet agitacji,

celem wszechstronnego rozważania niedomagań narodu i państwa, oraz wynalezienia środków zaradczych przeciwko nim. Na pewien czas ustały nawet wzajemne walki tych obozów: Czernyszewski podnosił niektóre zasługi słowianofilów, a ci chwalili nieraz zwolenników kierunku zachodniego.

Czernyszewski wykazywał, że najbliższe reformy, w szczególności zaś włościańska, są tak ważne, że wszyscy światli ludzie, chcący dobra ogółu, mogą pomimo wielkiej różnicy poglądów, dotyczących dalszych celów, na razie się porozumieć i skupić dla rozwiązania najpilniejszych problematów społeczno-ekonomicznych, kulturalnych, prawnych i innych.

Przejdźmy teraz do szlachty i zobaczmy, jak ruch reformatorski odbił się na jej poglądach, oraz jak wpłynęła na nią reforma włościańska. Wiemy, że wśród szlachty istniała nawet w czasach reakcji garstka ludzi, wyznających postępowe, liberalne, demokratyczne, a nawet radykalne zasady. Naogół jednak za Mikołaja I nie było wśród tej warstwy szerokiego polityczno-konstytucyjnego ruchu.

Przystąpienie rządu do reformy włościańskiej, która wiązała się ściśle z bytem materjalnym i znaczeniem szlachty, nie mogło nie wywrzeć na nią wpływu. Istotnie, zaczęła się coraz żywiej interesować zagadnieniami ekonomiczno-finansowymi, a nawet politycznymi. Dopóki rząd pozostawiał jej swobodę korzystania z poddaństwa, ogromna jej większość zachowywała się apatycznie wobec problematów politycznych wogóle i prawno-państwowych w szczególności. Teraz, kiedy biurokracja miała rozstrzygnąć kwestje poddaństwa i uwłaszczenia, opracować nową organizację administracyjną wsi i gminy, kiedy wysunął się cały szereg spraw, wymagających takiego albo innego rozwiązania, spraw blizkich szlachcie, zaczęła coraz bardziej przejmować się myślą, że w przeprowadzeniu tych wszystkich zmian powinna grać rolę

czynną, a nie bierną; że głos jej powinien być czymś więcej, niż wyrazem opinji ekspertów, których zapytują o zdanie, ale uwzględniać nie są obowiązani. Ten kierunek myśli w naturalnym swym rozwoju musiał szlachtę doprowadzić do tego, że zapragnęła z fatalną koniecznością ograniczyć biurokrację, a przez to samowładztwo, z którego potęga jej wypływała.

Tak się też stało istotnie. Zwolna zgromadzenia szlacheckie różnych gubernji uwidoczniły tendencje konstytucyjne w rezolucjach i adresach do cesarza. Pierwsze kroki szlachty w tym kierunku były bardzo nieśmiałe, stopniowo jednak nabierały pewności; w niektórych guberniach miały charakter ściśle określonych żądań, wypowiedzianych z wielkim taktem, odwagą i energją.

W ten sposób idee konstytucyjne dekabrystów przy nowych warunkach odradzały się wśród arystokracji i szlachty.

Wogóle dekabryści oraz członkowie kółek Pietraszewskiego i innych, którzy powrócili z wygnania, wywierali w taki lub owaki sposób dobroczynny wpływ na przygotowanie reformy włościańskiej. Naprzykład dekabrysta ks. E. Oboleński podsuwał cenne myśli swemu przyjacielowi Rostowcewowi [2]), który kierował pracami dotyczącymi uwłaszczenia chłopów. Niektórzy pietraszewcy odgrywali ważną rolę jużto w zgromadzeniach szlacheckich, jużto w komisjach gubernialnych do spraw włościańskich, w których opracowywano projekty tej reformy.

Wróćmy teraz do ruchu konstytucyjnego wśród szlachty. Jak zaznaczyłem wyżej, jej pierwsze kroki polityczne były nieśmiałe. Pragnienia swe rozwijała na tle spraw bieżących. W ten sposób najpopularniejsza była myśl o zwołaniu zjazdu ogólno-państwowego szlacheckiego, na którymby rozpatrzono prace komisji redakcyjnej, przygotowującej reformę włościańską. Z pośród innych żądań powtarzają się następujące:

1) utworzenie jawnego sądu dla wszystkich stanów;

2) oddzielenie władzy sądowej od administracyjnej i policyjnej.

3) zaprowadzenie samorządnych instytucji gospodarczych w powiatach i guberniach;

4) możność swobodnego omawiania w prasie potrzeb społecznych, ekonomicznych i kulturalnych.

Postępowsza i śmielsza część szlachty myślała naturalnie o konstytucji, poglądów swych nie wypowiadała jednak na razie całkiem otwarcie.

Szlachta gubernji Twerskiej, na której czele stał marszałek Nukowski, najbardziej postępowa, żądała uwłaszczenia i wykupu ziemi od właścicieli ziemskich przez państwo; przeciwna była tworzeniu między stanem istniejącym a przyszłym, w którym włościanie byliby zupełnie wolni, okresu przejściowego i dążyła do szybkiej likwidacji starego porządku. Wobec rządu zachowywała ton niezależny, co go bardzo drażniło i doprowadziło do tego, że Nukowski, Ewropeus, stary pietraszewiec, i Gołowaczow zostali zesłani bez sądu do Permy. Ten postępek został upozorowany tym, że ich obecność burzy umysły w gub. Twerskiej. Zesłanie tych działaczy wywołało zrozumiałe i powszechne oburzenie.

Do dalszego ruchu liberalnego wśród szlachty wrócę w rozdziale następnym. Rozpatrując tu jego początki, zaznaczyć należy, że brały w nim udział żywioły niejednolite, mianowicie: arystokracja i bogata szlachta z jednej strony, oraz średnio-zamożna i biedna z drugiej. Pierwszy z tych żywiołów, rozdrażniony reformą włościańską, a raczej jej formą, usunięciu szlachty od poważnego w niej udziału, samowolą biurokracji — myślał o szybkim ograniczeniu absolutnej władzy cesarza na korzyść wyłącznie albo przeważnie wielkich właścicieli ziemskich. Wykończonych projektów konstytucyj-

nych ta grupa nie miała — wiadome były jednak jej tendencje ogólne — nienawidziła biurokracji i do niej nie należała.

Drugi odłam niechętnie patrzał na arystokrację i bogatą szlachtę i odpychał myśl o jej rządach: z biurokracją był związany, gdyż wchodził do jej szeregów, nie mogąc wyżyć wyłącznie ze swych dóbr. Jedna część tego odłamu pragnęła także konstytucji, ale bardziej demokratycznej od pożądanej przez arystokrację i bogatą szlachtę. Druga nie dążyła na razie do konstytucji i jej najbliższe pragnienia ograniczały się do reform postępowych, demokratycznych, w granicach absolutyzmu. Demokratyczny i oświecony absolutyzm zadawalał ją.

Wogóle zaś zarówno arystokracja, jak i szlachta bogata, średnio zamożna i biedna obawiały się ruchu ludowego z dołu. Wobec tego żadna z tych grup myśleć nie mogła o rzuceniu energicznego hasła do walki o konstytucję. Mieszczaństwo stało na uboczu i zwolna dopiero wciągało się w wir walk ideowych i praktycznych. Wobec tego ruch szlachty liberalnej ani sam miał siłę, ani mógł liczyć na poparcie z zewnątrz. To też na razie nie doprowadził do ustępstw konstytucyjnych; przyczynił się jednak poważnie do dalszych reform za Aleksandra II, o których pomówię dalej [3]). Społeczeństwo rosyjskie w ciągu okresu od r. 1855 do 1861 przeżyło wiele: stosunki socjalne uległy poważnej zmianie, zapory oddzielające różne warstwy społeczne osłabły, rozbudziły się nowe i potężne pragnienia w różnych odłamach społeczeństwa; życie ekonomiczne zyskało nowe tło, na którym rozwijać się zaczęło szybciej i wszechstronniej, aniżeli poprzednio.

ROZDZIAŁ IX.

Nowe prądy umysłowe i społeczno-polityczne. Powstanie ruchu rewolucyjnego.

I.

M. G. Czernyszewski.

Od końca XVIII wieku ruch umysłowy w Europie zachodniej odbijał się silnym echem w Rosji.

Filozofja idealistyczna, której najwyższym wyrazem był system Hegla, zwolna traciła grunt pod sobą. Zastąpił ją monizm materjalistyczny Feuerbacha, później wulgarny materjalizm Vogta, Moleschotta, pozytywizm różnych odcieni. Nowy kierunek myśli utwierdzał się jeszcze dzięki wielkim odkryciom naukowym w dziedzinie nauk przyrodniczych, które wzbogaciły wiedzę ludzką w końcu szóstego i w początkach siódmego dziesięciolecia XIX wieku.

Ten nowy pogląd na świat przedostał się szybko z Europy zachodniej do Rosji, zastąpił heglizm, zapłodnił naukę, literaturę i publicystykę i prędko rozszerzył się tym łatwiej, że był przystępniejszy szerokim kołom inteligencji od zawiłych koncepcji niemieckiej filozofji idealistycznej.

Ruch umysłowy w Rosji od 1857 do 1870 r. przypomina bardzo prądy umysłowe we Francji w przededniu Wielkiej Rewolucji, chociaż ma swe cechy specjalne. Przyjrzyjmy mu się bliżej. Jego zasadnicze cechy były: realizm, racjonalizm, utylitaryzm, kult życia i woli. Realizm ujawniał się w odrzucaniu wszelkich koncepcji metafizycznych, całkowitym oddaniu się zagadnieniom życiowym zarówno w dziedzinie spo-

łecznej, jak indywidualnej. Nawet w estetyce prąd ten ujawnił się silnie: piękno jest życiem — twierdził Czernyszewski. Realizm ten łączył się ściśle z racjonalizmem: wyzwolona z różnych powłok teologicznych, metafizycznych i obyczajowych myśl krytyczna przenikała do najgłębszych dziedzin uczuć, pragnień i myśli jednostki, starając się wszystko zrozumieć, ocenić, aby to, co jest nieuzasadnione, odrzucić, a co ma rację bytu, wzmocnić. Jej wyznawcy nie cofali się przed najradykalniejszymi konsekwencjami własnych myśli: nie mieli żadnego uznania dla tradycji, chcieli swe życie zewnętrzne i wewnętrzne kształtować wedle wskazówek utylitaryzmu pojętego szeroko. Pokolenia ówczesne, które wyszły z mroków reakcji i zacofania, a ujrzały wspaniałe tryumfy wiedzy i brały udział w obaleniu wiekowych instytucji (poddaństwa), miały nieograniczoną wiarę w postęp i szczęście ludzkości; były też przekonane, że naród rosyjski jest białą kartą, na której napisać można z łatwością wszystko, co jest ostatnim wynikiem nauki i uspołecznienia.

Świadomość, że naród rosyjski, który przez całe wieki wegetował tylko i w olbrzymiej swej większości miał bardzo ciężką dolę, wstępuje w nową erę oświecenia i zreformowania instytucji — wytwarzała przedziwnie piękny, podniosły i radosny nastrój. Życie, które tak brutalnie było tamowane i deptane, stało się przedmiotem powszechnego kultu. Wszystko dla życia, wszystko dla uszczęśliwienia jednostki i społeczeństwa. Ponad życie niema nic. Przez życie rozumiano oczywiście życie realne, ziemskie, cielesne i duchowe złączone nierozerwalnie. Ten kult życia ziemskiego był tak silny, tak głęboki, że nawet śmierć, jako nieubłagany koniec każdego życia, nie przerażała nikogo. Widząc możliwość szczęścia i wszechstronnego natężenia życia ziemskiego, pełnego treści i czynów — ludzie docześni nie marzyli o życiu innym. Umysły

ich tak przenikł realizm, że nie stawiali sobie pytań, dotyczących dziedziny pozaświatowej.

Ludzie ówcześni woleli żyć wszechstronnie, ale godzili się z pełną spokoju rezygnacją na śmierć; myśl o ograniczoności własnego życia była oczywiście przykra, ale łagodziła ją inna o długim życiu społeczeństw i świadomość, że człowiek z całą swoją działalnością jest cząstką wielkiej i wiecznej przyrody.

Przejrzyści myśliciele angielscy, opierający swe wywody przedewszystkiem na faktach, byli ulubionymi przewodnikami ówczesnej inteligencji rosyjskiej: Spencer, Darwin, Mill, Bukle byli ogromnie czytani; system Comta cieszył się również wielkim uznaniem. Powodzenie dzieł tych myślicieli nie dowodzi jednak ślepego naśladownictwa ze strony inteligencji rosyjskiej. Teorje tych wielkich uczonych były tylko punktem wyjścia rozumowań pisarzy i publicystów, którzy ich idee komentowali z dużą dozą samodzielności i przystosowywali do potrzeb własnego społeczeństwa.

Ówczesna inteligencja rosyjska młoda i postępowa rwała się do życia i pragnęła, żeby naród rosyjski jak najszybciej pozbył się przeżytków przeszłości. To też wzywała do energji i pracy; wierząc w doniosłość nauki, przypuszczała, że dość jest poznać ideał i drogę do niego wiodącą, żeby szybko dojść do jego urzeczywistnienia. Chodziło więc tylko o to, żeby silnie chcieć i energicznie działać. Wytworzył się więc kult woli.

Wszystkie powyższe idee i poglądy, zaczerpnięte z Zachodu, zyskały szczególną barwę na tle stosunków rosyjskich przez to zwłaszcza, że wyznawcami ich były nowe grupy społeczne, występujące teraz dopiero na arenę historyczną.

Jakie to były żywioły?

Za Mikołaja I śmietanka inteligencji rosyjskiej składała się ze szlachty. Ludzie z warstw niższych tylko wyjątkowo mogli

przyswajać sobie gruntownie wyniki współczesnego ruchu umysłowego na Zachodzie.

Literatura i prasa były bardzo skrępowane, a chociaż pisarze rosyjscy nauczyli się zręcznie wymijać czujność cenzorów i byli rozumiani przez czytelników, jednakże takie niedomówienia wytwarzały niezawodnie duże braki w tym pokarmie duchowym, jaki ofiarowywali wykształconej części społeczeństwa. Zresztą ruch umysłowy w piątym dziesięcioleciu XIX wieku mógł wykształcić szersze koła inteligencji dopiero po kilkunastu latach.

Nowa era, rozpoczęta przez Aleksandra II, znacznie ułatwiała rozlanie się ruchu umysłowego na szersze koła. Sam rząd po przegranej wojnie uczuł potrzebę podniesienia oświaty w narodzie. Ułatwił więc dostęp do uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych; liczba studentów ogromnie wzrosła. Cenzura złagodniała. Dowóz książek z zagranicy stał się o wiele łatwiejszy niż dawniej. Rząd musiał dla reform, które rozpoczął, przygotowywać licznych i światłych urzędników; to też szczególnie z początku robiono wszystko, żeby wciągnąć do służby państwowej ludzi z wyższym wykształceniem. Okoliczność ta popchnęła rodziców z warstw nieszlacheckich do oddawania dzieci do wyższych zakładów naukowych.

Szlachta nie była już w stanie sama dostarczać urzędników; z drugiej strony rozwój życia ekonomicznego ożywił mieszczaństwo. Nowe prądy przedostały się do seminarjów i szkół duchownych; znaczna część młodzieży kształcącej się tam wolała oddać się innym zajęciom niż kapłańskim i szukać kawałka chleba czy to w urzędowaniu, czy wolnych profesjach. Słowem, na arenie życia społecznego wystąpił teraz t. z. raznoczyniec, to jest człowiek z różnych stanów nieuprzywilejowanych.

Psychologja tych ludzi, wychowanych w innej zupełnie atmosferze od szlachty, inne mających przyzwyczajenia i popędy musiała silnie wpłynąć na sposób ich myślenia i działania. Okoliczność tę mieć należy na uwadze przy ocenie i badaniu ruchu społeczno-politycznego od 1860 do 1870 r.

Postępowi radykali z czasów Mikołaja I mieli poglądy daleko idące, nienawidzili istniejącego stanu rzeczy w Rosji, pogardzali nim nawet, ale z instynktu nie mogli być jego wrogami; w walce z nim byli skrępowani stosunkami osobistymi, przyzwyczajeniami i t. d. Ta radykalno-postępowa część szlachty rosyjskiej była w ciężkim położeniu: kochała odległe ideały, ale nie czuła gruntu pod nogami; zdawała sobie sprawę, że jest w swej ojczyźnie rośliną egzotyczną. Nie miała silnej wiary w szybki postęp, blizki tryumf swych ideałów. Stąd jej nastrój smętny, melancholijny. Byli to ludzie mięcy, bardzo wrażliwi, estetycznie wysubtelnieni.

Ich ideały społeczno-polityczne były w znacznym stopniu wynikiem ich upodobań estetycznych i subtelnych uczuć, nie wynikały bynajmniej z ich stanowiska socjalnego. Przejęli się nimi wbrew swemu stanowisku, dzięki sympatji do cierpiących [1]) i okolicznościom czasami wyjątkowym. To też garstka ta była stosunkowo nieduża.

Inaczej było z grupami społecznymi, z których wychodził „raznoczyniec", upośledzonymi, często gnębionymi przez rząd, arystokrację i bogatą szlachtę: idee wolnościowe, radykalne i postępowe miały dla nich byt realny, życiowy, praktyczny. Nienawidzili współczesnej sobie rzeczywistości nietylko rozumem lecz i przedewszystkiem sercem; względem wyższej biurokracji i szlachty żywili tylko niechęć. Nie mogli już, jak postępowcy ze szlachty, uważać się za rośliny egzotyczne we własnym narodzie. Wprawdzie i oni wobec mas ludu stanowili małą garstkę, ale bądź co bądź znacznie większą od

tamtej; powtóre, nie bez słuszności, uważali się za bliżej stojących ludu. Dlatego też „raznoczyniec" miał wiarę we własne siły, czuł już grunt pod nogami.

Z góry przewidzieć było można, że w walce z istniejącym stanem rzeczy będzie bardzo gwałtowny, energiczny, a jego wymagania duże. Szlachcic-radykał był grzeczny, raznoczyniec szorstki, często nawet brutalny; pierwszy wahający się, drugi — stanowczy. Przeciwieństwa te uwidoczniły się w nowym ruchu rewolucyjnym, który rozpoczął się w 1861 roku.

II.

Najwybitniejszym przedstawicielem ruchu umysłowego i społeczno-politycznego doby ówczesnej był niewątpliwie Mikołaj Czernyszewski. Poglądy jego miały olbrzymi i długotrwały wpływ w obozie radykalnym. Umysł posiadał rozległy i ścisły, wykształcenie wielostronne; był przytym pracowity, energiczny i wytrwały. W swych pracach poruszał najróżnorodniejsze zagadnienia filozoficzne, ekonomiczne, literackie, społeczne, estetyczne i historyczno-polityczne. Nie mógł się skoncentrować na jednej dziedzinie wiedzy, gdyż był przedewszystkiem działaczem, rzec można wychowawcą własnego społeczeństwa, chodziło mu więc o oddziaływanie na ogół w sposób jak najbardziej skuteczny. Z natury swego umysłu, bardzo logicznego, Czernyszewski nadawał się na uczonego wielkiej miary w dziedzinie nauk społecznych i filozoficznych, pisał jednak wiele o estetyce i literaturze, gdyż te przedmioty interesowały bardzo szerokie koła czytelników i tą drogą można było wpoić w ich umysły wiele potrzebnych wiadomości i zdrowych pojęć. Puścizna naukowo-literacka Czernyszewskiego jest bardzo bogata, obecnie już dostępna dla wszystkich. Ponieważ w pracy niniejszej zajmuję się przedewszystkiem kierunkami, a nie poszczególnymi osobistościami,

więc nie będę rozpatrywał szczegółowo dzieł Czernyszewskiego, ani analizował jego poglądów teoretycznych [2]). Postaram się tylko dać ogólną charakterystykę tego pisarza i działacza, jego, że tak powiem, fizjonomię umysłową, co jest niezbędne dla zrozumienia charakteru ruchu rewolucyjnego w okresie od r. 1860 do 1870, na którym wycisnął silnie swe piętno.

Mikołaj Czernyszewski, urodzony w Saratowie 1829 r., wyszedł ze stanu duchownego, był synem protojereja. Ojciec, człowiek światły, dał synowi staranne wychowanie i wykształcenie. Nauki pobierał z początku w seminarjum duchownym w rodzinnym mieście, później w uniwersytecie petersburskim, w którym w roku 1850 ukończył wydział filologiczny. Przez pewien czas był nauczycielem w Korpusie Kadetów w Petersburgu, później w gimnazjum w Saratowie. Wtedy się ożenił. Atmosfera małego miasteczka nie była odpowiednia dla człowieka, rwącego się do pracy naukowej i działania; to też w 1853 r. widzimy go znowu w Petersburgu, gdzie oprócz nauczycielstwa zajmuje się tłumaczeniami i sprawozdaniami naukowo-literackimi dla miesięcznika „Otieczestwiennyja Zapiski". Później wstąpił do redakcji drugiego głośnego miesięcznika „Sowremiennik" i został wkrótce jego głównym kierownikiem.

Czernyszewski mógł z łatwością zająć katedrę profesorską, nie chciał się jednak wiązać i wolał poświęcić publicystyce w szerokim znaczeniu tego słowa. Zdaniem jego, w Rosji ówczesnej uczony nie powinien był zacieśniać się w specjalności i oddawać czystej i kosmopolitycznej nauce, lecz siły swe skierowywać tam, gdzie można przynieść najwięcej korzyści krajowi, którego najelementarniejsze potrzeby nie są zaspakajane. Widoczną jest rzeczą, że chodziło mu przedewszystkiem o rozbudzenie życia umysłowego, wytworzenie przystosowa-

nego do potrzeb jego ojczyzny nowożytnego światopoglądu i jego rozpowszechnienie.

W swych poglądach filozoficznych był Czernyszewski zwolennikiem materjalizmu Feuerbacha. Ta teorja uważa człowieka za istotę jednolitą — jego duch i ciało tworzą jedną całość — cząstkę przyrody, odrzuca siły pozaświatowe, religję wyprowadza nie od Boga, lecz psychiki ludzkiej.

Czernyszewski jednak nie był jedynie biernym wyznawcą Feuerbacha: jego teorje służyły mu tylko za punkt wyjścia, podstawę własnych, samodzielnych. Literaturę piękną uważał za komentatora życia w jego najbogatszych przejawach.

Pisał wiele o kwestjach ekonomiczno-społecznych. Słynne są jego uwagi do rosyjskiego wydania „Ekonomji politycznej" Milla oraz traktaty o gminnym władaniu ziemią w Rosji. Był zdecydowanym socjalistą w dawniejszym znaczeniu, t. j. nie marksistą: zupełnie wyraźnie wypowiadał się za ustrojem społecznym, opartym na własności zbiorowej, w którymby wymiana zniknęła, i gospodarstwo społeczne było urządzone wedle ogólnego planu i potrzeb społeczeństwa. Fourieryzm był punktem wyjścia tych poglądów.

W końcu swej działalności Czernyszewski powiązał harmonijnie i nierozerwalnie swe poglądy społeczne, socjalistyczne z politycznymi. Nie można go nazywać tylko fourierystą, gdyż czynnik polityczny u Fouriera nie odgrywał żadnej prawie roli, on zaś był rewolucjonistą w znaczeniu polityczno-społecznym; jako taki rozumiał, że nie można zmienić istniejącego ustroju przez same tylko usiłowania, że się tak wyrażę, prywatne osób dobrej woli; przeciwnie, należy użyć do tego maszyny państwowej. Zachęcał do zakładania stowarzyszeń wytwórczych, ale jednocześnie kładł nacisk na konieczność akcji politycznej. Wprawdzie do tych poglądów przyszedł nie od razu, lecz w ostatnich latach przed

aresztem, t. j. około połowy 1862 roku. Widać to z wydawnictw organizacji rewolucyjnych, z którymi był niewątpliwie w bardzo bliskich stosunkach — wydawnictw, które może sam redagował, niekiedy nawet pisał. Później uzasadnię to szczegółowiej.

Czynnikom ekonomicznym przypisywał Czernyszewski wielką rolę w rozwoju społecznym, czasami jednak zdawał się uważać rozwój umysłowy za czynnik pierwszorzędny. Olbrzymią rolę walki klas uwydatniał zawsze. W swych poglądach ekonomicznych wykazał dużo pomysłowości. Szczególną wartość, jak słusznie zauważył Plechanow, ma jego świetna krytyka przeciwników interwencji państwa w dziedzinie stosunków gospodarczo-społecznych. Czernyszewskiego zajmowało nie tyle jednak wyświetlenie mechanizmu istniejących zjawisk ekonomicznych, ile raczej wykazanie możliwości i pożytku innego, niż obecny, ustroju, opartego na odmiennych zasadach gospodarczych.

Teorje ekonomiczne Marksa były wówczas w Europie zach. mało znane, a w samej Rosji może wcale nieznane. Główne dzieło Marksa „Kapitał" nie istniało jeszcze (I tom wyszedł dopiero w 1867 r.). Jednakże pojawiły się już: „Manifest komunistyczny" napisany razem z Engelsem, „Nędza filozofji", skierowana przeciwko Proudhonowi, i „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej" — których Czernyszewski nie znał.

W cytowanej już pracy Plechanow rozpatrzył bardzo szczegółowo jego poglądy i wykazał ich usterki z punktu widzenia dzisiejszego stanu nauki. Zauważyć jednak należy, że te błędy popełniali także inni wybitni ekonomiści, i że, nawet błądząc, objawił Czernyszewski oryginalność poglądów i był blizki właściwego rozwiązania omawianych postulatów.

Szczególnie ważną rolę odgrywały w rozwoju społeczeń-

stwa rosyjskiego poglądy Czernyszewskiego na gminne władanie ziemią w Rosji, które stały się na czas długi wyznaniem wiary rewolucjonistów. Dlatego powiem o nich kilka słów.

Czernyszewski, jak i Hercen przywiązywał wielką wagę do gminnego władania ziemią; widział w nim zarodek wyższego, przyszłego ustroju; sądził, że wytwarza pojęcia i przyzwyczajenia u ludu, które czynią zrealizowanie ustroju socjalistycznego łatwiejsze, aniżeli niepodzielne panowanie zasady własności indywidualnej zarówno w świadomości prawnej narodu, jak w jego zwyczajach i instynktach. Ta forma własności ziemskiej nie utrudnia przejawów inicjatywy osobistej i da się doskonale pogodzić z uprawą na wielką skalę z zastosowaniem wszelkich wynalazków, czego dowodem jest byt kozaków uralskich, u których nie tylko własność, lecz i uprawa jest zbiorowa.

Jeżeli nawet jest rzeczą konieczną, żeby ewolucja stosunków rolnych do komunizmu prowadziła przez okres panowania własności prywatnej, to czas jego trwania może być, według Czernyszewskiego, różny i obejmować wiele lat albo bardzo mało — niekiedy równać się niemal zeru. Słowem sądził, że Rosja, korzystając z doświadczenia Zachodu, może albo przeskoczyć z czasem od gminnego władania ziemią do komunizmu, albo skrócić niepomiernie okres panowania własności indywidualnej. Nie ulega wątpliwości, iż pierwsza ewentualność jest możliwa. Bał się wywłaszczenia mas z ziemi przez ugruntowanie osobistej własności ziemskiej.

Powoływał się na formułę heglowską, wedle której po tezie następuje antyteza i synteza. Za tezę uważał gminne władanie ziemią, antytezę — indywidualną własność ziemską, syntezę — komunizm. Pragnął jednak, żeby antyteza w Rosji nie istniała, żeby ją obejść.

Rozważając zagadnienie gminnego władania ziemią czysto abstrakcyjne, możnaby się zgodzić z Czernyszewskim; punkt ciężkości polegał jednak na stopniu rozkładu, jakiemu ta forma własności ziemskiej uległa pod wpływem wymiany i poczynającego się rozwijać gospodarstwa pieniężnego w Rosji a mianowicie: czy lud wiejski, korzystając z gminnego władania ziemią, tworzy wciąż jedną solidarną warstwę społeczną, czy szarpią go antagonizmy między poszczególnymi jego grupami? Wreszcie przejście od gminnego władania ziemią do komunizmu zależało od istnienia w narodzie rosyjskim sił społecznych zainteresowanych w tym i dość potężnych, żeby przejście to uskutecznić. Na powyższe pytania Czernyszewski nie dał odpowiedzi, po części dlatego, że wówczas w zastosowaniu do Rosji było trudno ją dać; po części dlatego, że w kwestji mechanizmu przeobrażania się form społecznych nie miał jeszcze tych jasnych i skrystalizowanych poglądów, jakie są dziś rozpowszechnione dzięki rozwojowi nauk.

Zgadzając się z Hercenem, że gminne władanie ziemią przyniesie wielkie korzyści ludowi rosyjskiemu, Czernyszewski różnił się z nim zupełnie w poglądzie na jego znaczenie dla społeczeństw zachodnio-europejskich; sądził bowiem, że w chwili przewrotu socjalnego nie będą potrzebowały zapożyczać swych pomysłów twórczych od formy własności ziemskiej w Rosji, mając dość sił i środków, żeby wprowadzić nowy ustrój komunistyczny w sposób odrębny, aniżeli to stać się mogło w Rosji.

Czernyszewski był gorącym zwolennikiem cywilizacji zachodnio-europejskiej, wierzył w jej żywotność i z lekceważeniem odrzucał teorje Hercena, wedle których Zachód się zużył i znajduje się w stanie rozkładu. Jego trzeźwy, ścisły i chłodny umysł daleki był od tych fantastycznych poglądów. Nie idealizował swej ojczyzny i swych rodaków, ko-

chając ich niemniej od Hercena, umiał jednak krytycznie na nich patrzeć. Nie idzie za tym, żeby ślepo chwalił wszystkie strony życia na Zachodzie; przeciwnie, niektóre oceniał pesymistycznie, naprz. liberalizm doby ówczesnej wywoływał jego ironiczne uwagi. Z początku Czernyszewski szedł za daleko w kierunku wrogim liberalizmowi, twierdząc, że dla szczerych demokratów, a właściwie socjalistów, formy rządu są prawie obojętne, same zaś reformy polityczne bez wartości, że robotnik z nich nie korzysta prawie. Później jednak zmienił ten pogląd, zobaczymy bowiem, że w rewolucyjnych wydawnictwach i organizacjach, w których niewątpliwie brał udział, żądania polityczne były wysunięte i akcentowane równie silnie, jak i ekonomiczno-społeczne. Czernyszewski witał przyjaźnie ruch liberalny w Rosji wśród szlachty w roku 1862 i twierdził, że gdyby i inne stany miały po temu możność, wypowiedziałyby się na swych zgromadzeniach za konstytucją.

Wogóle zauważyć należy, że Czernyszewski posiadał umysł bardzo wrażliwy, ciągle czynny; poglądy swe uzupełniał i starał się kontrolować z faktami. Niezawodnie, gdyby brutalna ręka rządu nie wyrwała go z życia społecznego i kulturalnego i nie został zesłany do ciężkich robót, a potym do odległego Wilujska na osiedlenie, wielki jego umysł rozwijałby się ciągle i wzbogacał nie tylko rosyjską lecz i wszechświatową literaturę utworami wielkiego znaczenia; jego poglądy polityczno-społeczne na sprawy bieżące i odległe zarówno w Rosji, jak i gdzieindziej, zmieniłyby się w niejednym i zbliżyły do przeważnie panujących obecnie w obozie socjalistycznym.

Jak już powiedziałem, Czernyszewski marksistą nie był i nie tylko w poglądach ściśle ekonomicznych, lecz i socjologicznych odbiegał często od autora „Kapitału". W klasach pracujących, które nazywał „prostonarodjem" nie wyodrębniał,

ściśle robotników od innych warstw społecznych; nie uświadamiał sobie w stopniu dostatecznym doniosłej roli proletarjatu, jako przedstawiciela specjalnych ideałów. Fakt, że mieszkał w Rosji, a nie innym państwie z rozwiniętymi stosunkami ekonomiczno-społecznymi, był niewątpliwie główną tego przyczyną. W każdym jednak razie w swych pracach naukowych i publicystycznych stał przedewszystkiem na gruncie interesów klas wyzyskiwanych wogóle, w szczególności zaś proletarjatu.

Rozumiał doskonale zależność świadomości i czynów ludzkich od zewnętrznego otoczenia, to też kładł przedewszystkiem nacisk na zmianę warunków zewnętrznych. Był zdecydowanym zwolennikiem zorganizowanej interwencji sił społecznych w postaci państwa w sprawy narodu, daleki więc był od anarchizmu Proudhona, raczej blankizm odpowiadał jego poglądom i usposobieniu. Kochał lud w szerokim znaczeniu tego słowa, ale patrzał nań trzeźwo, zdając sobie sprawę z ogromu nieświadomości, zacofania i rutynizmu mas, zwłaszcza chłopskich. Dlatego też sądził, że tylko reformy z góry, po akcji rewolucyjnej z dołu, czy to w formie spisku, czy też ruchu masowego — mogą wyprowadzić społeczeństwo rosyjskie z obecnego stanu.

Tych poglądów w sposób zupełnie wyraźny nigdzie nie sformułował: tylko z zestawienia niektórych jego zdań z działalnością i świadectwami współczesnych możemy sobie w ten sposób przedstawić fizjonomię polityczną tego wielkiego męża.

Czernyszewski był człowiekiem walki w pełnym znaczeniu tego słowa. Lubił ostrą polemikę i chętnie się do niej uciekał dla popularyzowania swych poglądów. Nie posiadając pięknego, lekkiego i żywego stylu Hercena, górował nad nim szerokością i głębokością poglądów, ścisłością rozumowania i umiejętnością wyczerpywania przedmiotu dyskusji przez

wielostronne jego oświetlenie. Hercen mógł prędzej porwać czytelnika, ale Czernyszewski więcej go uczył i trwalej przekonywał.

Między tymi dwoma ludźmi, którzy odegrali wybitną rolę w rozwoju społeczeństwa rosyjskiego, istniało silne przeciwieństwo umysłu, nawyknień, upodobań i działania.

Hercen, z natury bardzo wrażliwy artysta, był to człowiek miękki, łatwo podlegający w swych poglądach polityczno-taktycznych zmiennym nastrojom, skłonny do wniosków pośpiesznych, oraz sądów stanowczych i często ogólnikowych o sprawach skomplikowanych; Czernyszewski przeciwnie, artystą nie był, nawet kiedy pisał słynną powieść p. t. „Czto diełat?“ (Co robić?), sądy swe wypowiadał po szczegółowym rozbiorze zagadnień, nie dając się unosić uczuciu. Hercen, mając odległe ideały, w taktyce zawsze unikał gwałtownych i podstępnych środków walki, nawet względem wroga zdradliwego i bezwzględnego; w polityce był także rycerskim estetą; Czernyszewski, w walce nieubłagany, sądził, że w polityce nieraz trzeba się uciekać do bardzo ostrej taktyki, która ma strony niepociągające z punktu widzenia moralności abstrakcyjnej. Hercen w swym głośnym piśmie „Kołokoł“ był przedewszystkiem oskarżycielem; rozległego programu, obejmującego wszystkie strony życia społeczno-politycznego nie miał; wogóle programów nie lubił, poddając się wrażeniom chwili. Czernyszewski miał mu za złe tę ogólnikowość i radził, nie bez słuszności, żeby nareszcie wystawił szeroki program polityczno-społeczny, konstytucyjny, republikański albo socjalistyczny; samo zaś oskarżanie poszczególnych przedstawicieli rządu o nadużycia — nawet pożyteczne, chroni bowiem rząd od błędów i ułatwia kontrolę podwładnych — nie podkopuje jednakże systemu, o co właściwie chodzić powinno. Hercen, rozczarowany do programów, odpowiadał, że nie

chodzi mu o nie, ale o rezultat praktyczny, życie bowiem nie liczy się z programami. Były to oczywiście słabe argumenty, gdyż w pojęciu „życie" tkwią poglądy ludzi działających, a więc i ich programy; te, uogólniając wymagania praktyki w pewnym czasie, organizują walkę i są jej cennymi drogowskazami.

Hercena raziła i drażniła ostra, bezwzględna krytyka ludzi i kierunków w „Sowremienniku" pióra Czernyszewskiego i Dobrolubowa. Istotnie, zwalczali nie tylko konserwatystów wszelkich odcieni, lecz i wolnomyślnych i opozycyjnie nastrojonych rówieśników Hercena i Ogarewa, którzy nie mogli się zdobyć na nic innego, jeno westchnienia. Byli to wedle ich terminologji „lisznije ludi" (ludzie zbyteczni). Może w tej krytyce było trochę przesady, szorstkość, niedocenianie zasług, nieliczenie się z trudnymi warunkami, wśród których działali. Ale niezawodnie słuszny to był zarzut, że nie byli to ludzie walki. Sam Hercen nigdy nie wyleczył się z iluzji, że Rosja bez wstrząśnień osiągnie gruntowne przeobrażenia. „Kołokoł" atakował „Sowremiennika" i stosunki między Hercenem i Ogarewem z jednej strony, a Czernyszewskim i jego przyjaciółmi z drugiej, były naprężone. Później dopiero w końcu 1861 i w początkach 1862 r. nastąpiło pewne zbliżenie. Hercen rozczarowywał się coraz bardziej do „reform z góry" w Rosji, zaczął też inaczej patrzeć na rozpoczynający się tam ruch rewolucyjny, przynajmniej niektóre jego odłamy. O tym pomówię jeszcze w rozdziale następnym. Chociaż nie mam na to żadnych dowodów, sądzę, że Hercen zmienił swe poglądy zarówno na sprawę polską, jak i ruch rewolucyjny w Rosji pod wpływem Bakunina, który, uciekłszy w 1861 r. z Syberji, przyjechał do Londynu. Ten namiętny rewolucjonista mógł łatwo zrozumieć konieczność ruchu z dołu w Rosji.

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że w drugiej poło-

wie siódmego dziesięciolecia, kiedy stosunki Bakunina z Hercenem osłabły, ten znowu powrócił do niektórych dawnych poglądów, a chociaż uznawał, od czasu zbliżenia się z Czernyszewskim i jego kółkiem, potrzebę Ziemskiego Soboru, jednakże dla ruchu rewolucyjnego był albo niechętny, albo obojętny.

W kwestjach narodowościowych stanowisko Czernyszewskiego było zupełnie bezstronne. Sądził, że każdy naród powinien mieć prawo rozporządzania swym losem; to też sprzyjał Polakom i w zasadzie nic nie miał przeciwko oddzieleniu się Królestwa Polskiego od Rosji. Uważał, w przeciwieństwie do Bielińskiego, powstanie literatury małoruskiej za objaw naturalny i pożądany. Tolerancja jego i poczucie sprawiedliwości szły tak daleko, że i Małorusinom przyznawał prawo niezależnego bytu politycznego, podczas gdy Rosjanie rzadko stoją na takim stanowisku względem tej narodowości. Wielkorusowie są, jego zdaniem, sami o tyle liczni, że nawet bez związku z innymi narodami mogą wytworzyć potężne państwo.

Hercen zajmował w tym względzie stanowisko podobne, ale pod koniec życia żałował, że w kwestji polskiej poszedł za daleko; Czernyszewski zaś pozostał zawsze wierny swym poglądom.

Czernyszewski orjentował się wybornie w sytuacji wewnętrznej Rosji i pojmował ogrom trudności przed chcącymi zmienić ustrój społeczny i polityczny tego państwa. To też optymistą nie był, klęski walczących o lepszą przyszłość przewidywał [3]). Pomimo to jednak, oraz pomimo wielkiego przywiązania do pracy naukowo-literackiej i rodziny, przyszedł po głębokiej rozwadze do wniosku, że powinien wraz z innymi rozpocząć akcję rewolucyjną bez względu na straty, jakie bojownicy o lepszą przyszłość poniosą, jeżeli bowiem nie na-

tychmiast, to w końcu przyniesie ona niezawodnie owoce.

Mikołaj Aleksandrowicz Dobrolubow.

Jest coś wielkiego i wzruszającego we wstąpieniu Czernyszewskiego na arenę ciężkiej walki politycznej: rozpoczął ją na drodze nielegalnej, mając lat trzydzieści kilka i posiadając w swej ojczyźnie wielką sławę...

Z działalnością naukowo-literacką i publicystyczną Czernyszewskiego łączy się ściśle imię innego pisarza Mikołaja Dobrolubowa, który umarł w wieku młodzieńczym, ale zostawił po sobie niezatarte ślady i zdołał wywrzeć wielki wpływ. Był on jakby dopełnieniem Czernyszewskiego: posiadał silnie rozwinięty smak estetyczny, ogromny zapał, gorące uczucie i duży talent literacki.

W swych pracach literackich podnosił najróżnorodniejsze zagadnienia: obyczajowe, moralne i społeczne, przywiązując do nich większą wagę, aniżeli do strony estetycznej rozpatrywanych utworów. Występował zawsze jako humanista w szerokim znaczeniu tego słowa, bronił wszystkich uciśnionych, domagał się dla każdej jednostki ludzkiej wszechstronnego rozwoju i niezależności.

Obecnie wydaje się nam rzeczą niezrozumiałą, iż prawdy tak naturalne, proste, wymagały uzasadnienia. Jednakże było to konieczne wobec okropnych ówczesnych stosunków, zwłaszcza w niektórych grupach społecznych, naprz. sferze kupieckiej, odmalowanych po mistrzowsku przez Ostrowskiego. Podniosły ton prac Dobrolubowa oddziaływał nietylko na rozum, ale i na uczucie.

Dobrolubow podzielał poglądy Czernyszewskiego, jednakże

artykuły socjalno-polityczne pisał dopiero w ostatnich latach swego życia. Tu, jak i gdzieindziej, uwydatnia się jego talent, zmysł obserwacyjny, żywość w przedstawieniu rzeczy. W sposób ścisły nie formułował nigdzie swych poglądów społeczno-politycznych. Posiadał też talent satyryczny, dzięki któremu chłostał w świetny sposób ujemne objawy życia rosyjskiego.

Niektóre artykuły Dobrolubowa ujmowały znakomicie pewne kierunki i postaci typowe w Rosji ówczesnej, objaśniały znakomicie ich genezę. Dość wspomnieć jego rozbiór utworów Ostrowskiego p. t. „Tiomnoje carstwo“, albo słynnej powieści Gonczarowa — „Obłomow“, wreszcie Turgeniewa „Nakanunie“.

Dobrolubow sceptycznie patrzył na inteligentne warstwy społeczne za ich, jak twierdził, brak energji i konsekwencji; natomiast ludowi przypisywał potężną wolę. Wogóle idealizował lud, czym różnił się od Czernyszewskiego. Dla zrozumienia rozwoju społecznego ówczesnej Rosji, psychologji różnych jej warstw społecznych, niezbędna jest znajomość utworów Dobrolubowa. Śmierć nieubłagana zabrała tego człowieka w kwiecie sił: urodził się w 1836, zmarł na suchoty w 1861 roku.

III.

Oprócz powyższego kierunku radykalno-postępowego, którego najdalej idącym wyrazem był socjalizm, istniał jeszcze inny, pod wieloma względami mu pokrewny, znany w dziejach rozwoju społeczno-umysłowego w Rosji pod nazwą nihilizmu.

Termin ten obiegł, rzec można, cały świat, wywołując najczęściej zdziwienie, graniczące z przestrachem. Niektórzy

publicyści zachodnio-europejscy pomieszali nihilizm z anarchizmem Bakunina, bombami oraz innymi strasznymi środkami walki. Tymczasem był to przedewszystkiem kierunek umysłowy, wyraźnie określony, bez żadnej ściśle sformułowanej barwy społeczno-politycznej, niezalecający żadnej specjalnej taktyki walki — krańcowo indywidualistyczny, biorący za punkt wyjścia swych koncepcji jednostkę ludzką, za cel swych dążeń — emancypację jej z pod władzy najrozmaitszych czynników życia społecznego. Z początku przynajmniej kierował ostrze swej krytyki przedewszystkiem przeciwko tym więzom, krępującym jednostkę, z którymi stykała się najwięcej i najczęściej, a więc: religji, patrjarchalnym stosunkom rodzinnym, małżeństwu, jako nierozerwalnemu związkowi, przeciwko różnym przesądom obyczajowym, umysłowym, wszelkiej mglistości i romantyce.

Od rozpatrywanego poprzednio kierunku nihilizm różnił się tym, zwłaszcza z początku, że nie troszczył się o lud, jako warstwę społeczną, nie nawoływał do zbiorowej akcji w celu rozwiązania zagadnień socjalnych przez rozległe reformy społeczne; sprzyjał im, cieszył się z nich, ale na plan pierwszy wysuwał rozwój jednostki, pracę nad sobą, wzywał do kształcenia życia indywidualnego wedle wskazań nauk przyrodzonych, które miały być nieomal uniwersalnym środkiem na wszystkie dolegliwości indywidualne i społeczne.

Zło, wedle nihilistów, było przedewszystkiem wynikiem ciemnoty; oświeceni przemysłowcy we własnym interesie muszą urządzić stosunki fabryczne w sposób kulturalny i korzystny dla robotników, w których intensywnej pracy i pozyskaniu są zainteresowani. Problematy społeczne rozstrzygały się nietyle przez planowo przeprowadzone reformy społeczno-polityczne, ile przez rozumne egoistyczne dążenia mnóstwa poszczególnych jednostek.

Typ nihilisty w świetny sposób przedstawił Turgeniew w swej słynnej powieści: „Otcy i dieti" (Ojcowie i dzieci).

W nihilizmie rosyjskim tkwiło wiele poglądów anarchisty-indywidualisty Stirnera. Oczywiście w Rosji naówczas nie można było atakować państwa, jako instytucji, z zasadniczego punktu widzenia, jak to czynił Stirner. Zresztą nie wiemy, czy nihiliści chcieli znieść wogóle państwo we wszystkich jego formach; przeciwnie możemy przypuścić, że je raczej ignorowali. To też podobieństwo ich poglądów do Stirnerowskich tkwi w zasadniczej koncepcji bezwzględnej wolności jednostki, oraz zwalczaniu różnych więzów intelektualnych i moralnych.

Chronologicznie nihilizm jest kierunkiem późniejszym nieco od reprezentowanego przez Czernyszewskiego i Dobrolubowa, rozwinął się silnie i ostatecznie sformułował dopiero w 1861 r.

Głównym jego przedstawicielem w literaturze rosyjskiej był Dymitr Pisarew, człowiek utalentowany, obdarzony bardzo krytycznym, bystrym umysłem, dzięki czemu z wielką łatwością przyswajał sobie najnowsze wyniki wiedzy z rozmaitych dziedzin. Pisarew pisał wiele: popularyzował teorje przyrodnicze, filozoficzne i w części socjologiczne, oprócz tego dał się poznać jako krytyk literacki. W początkach swej działalności nie zajmował się zagadnieniami społeczno-politycznymi, dopiero później.

Krytyk rosyjski Skabiczewski w swej „Historji najnowszej literatury rosyjskiej" zestawia nihilizm z kierunkiem, reprezentowanym przez Czernyszewskiego i Dobrolubowa, i przychodzi do wniosku, że obydwa te prądy uznawały egoizm za podstawę czynów ludzkich, ale nihilizm pojmował go zmysłowo, socjalizm zaś szerzej i szlachetniej. Różnice w koncepcjach egoizmu Skabiczewski wyjaśnia tak, że zdeklasowane żywioły szlacheckie, wyrosłe w zmysłowości, skła-

niały się ku nihilizmowi, podczas gdy do drugiego lgnęły inne warstwy społeczne.

Stwierdzenie różnic w pojmowaniu egoizmu przez dwa omawiane tu kierunki wydaje mi się słuszne, natomiast twierdzenie o skłonności różnych warstw społecznych do tych prądów — mylne.

Niektóre poglądy samego Pisarewa można jeszcze uzasadnić wpływem nawyknień szlacheckich; wogóle jednak trudno jest wykazać znaczniejszy udział żywiołów szlacheckich w szeregach nihilistycznych, niż innych. Atmosfera szlachecka wytwarzała może specjalne formy zmysłowości, ta jednak spotyka się we wszystkich warstwach społecznych.

Nihilizm był krańcowym wyrazem tego powszechnego wówczas prądu — umiłowania życia i wyzwolenia go z wszelkich pęt.

Socjalizm Czernyszewskiego i Dobrolubowa był wyrazem dążeń tych grup społecznych, które na drodze swego życia i rozwoju znajdowały największe przeszkody w istniejących instytucjach społecznych, ekonomicznych, prawnych i politycznych; nihilizm Pisarewa i Zajcewa — wyrazem tendencji rozwojowych takich grup, które miały znośne warunki egzystencji materjalno-socjalnej, były natomiast krępowane przez więzy religijne, moralne, obyczajowe i ideowe.

Te dwa kierunki często się stykały i współdziałały, kiedy chodziło o zwalczanie autorytetów teologicznych, metafizycznych i innych w życiu umysłowo-moralnym i obyczajowym. Pozatym jednak były rozbieżne: intelektualny anarchizm nihilistów nie zajmował się warstwami pracującymi, socjalizm zaś ówczesny stał ściśle na gruncie interesów szerokich mas ludowych wiejskich i miejskich.

Pisarew po wyjściu z więzienia, w którym przesiedział kilka lat, zaczął zwolna modyfikować swe poglądy: społe-

łeczeństwo, jako całość, i jego interesy mocno go zajmowały. Przed śmiercią myślał już o popularyzacji Marksa w formie powieściowej, uznał też, że ludzie uczciwie i realnie myślący muszą się przedewszystkiem zajmować nakarmieniem głodnych i przyodzianiem nagich.

Nihilizm więc zlałby się z czasem z socjalizmem w osobach swych głównych przedstawicieli.

D. I Pisarew.

Nihilizm rosyjski zeszedł z areny życia społecznego dość prędko, wywarł jednak niezawodnie znaczny wpływ: utorował drogę anarchizmowi, który negację państwa, jako autorytetu najpotężniejszego, dotyczącego wszystkich stron życia społecznego — wysunął na plan pierwszy.

Anarchizm, który w okresie od r. 1870 do 1879 święcił w Rosji wielkie tryumfy, nie był indywidualistyczny, lecz kolektywistyczny. W nim więc spotkały się dwa prądy myśli z okresu poprzedniego.

IV.

Nowe prądy społeczne, umysłowe i kulturalne przeniknęły w znacznym stopniu nowe pokolenie inteligencji. Zapoznawały się z nimi już na ławie szkolnej i w uniwersytetach, które były przepełnione, gdyż od 1857 r. zostały otwarte dla wszystkich.

Z ognisk życia intelektualnego te idee szły dalej, wywołując głębokie zmiany w obyczajach i stosunkach rodzinnych.

Młodzież płci obojga uniezależniała się coraz bardziej od

rodziców; życie swe chciała teraz kształtować wedle własnych upodobań. Na tle tych pragnień przychodziło między nią a rodzicami do coraz częstszych i ostrzejszych konfliktów, o czym świadczą współcześni. Te zatargi powstawały nie tylko z różnicy poglądów społeczno-politycznych, lecz równie często z odmiennych zapatrywań na sprawy obyczajowe i intelektualno-moralne. Wśród młodzieży obudziło się gwałtowne pragnienie samodzielnego życia, nie znoszącego żadnych więzów, żadnych narzuconych szablonów.

Zrywanie związków małżeńskich było także częste zarówno z powodu różnicy światopoglądów między małżonkami, jak i zmiany uczuć. Chęć życia, pragnienie swobodnego oddania się popędom i uczuciom, zwłaszcza miłości, były tak silne, że przezwyciężały różne przeszkody. Zresztą dążono do szczerości we wzajemnych stosunkach i nie chciano maskować uczuć.

Młode, rwące się do samodzielnego życia dziewczyny, chcąc się wyzwolić z pod władzy rodziców, którą im zapewniało prawo, wychodziły fikcyjnie za mąż, to jest zawierały związki małżeńskie wedle wszelkich formalności z mężczyznami, których faktycznymi żonami nie miały zamiaru zostać, oczywiście za ich zgodą. Potym zwykle rozchodzili się, urządzając swe życie stosownie do woli.

Wszystkie te objawy znamionowały głębokie przeobrażenia psychiczne w społeczeństwie rosyjskim, właściwie w jego warstwach inteligentnych.

Rosja rozwijała się szybko, oświata rozlewała się na szersze koła warstw średnich, ruch umysłowy wzrastał.

Te okoliczności stwarzały bardzo przyjazny grunt dla powstania szerokiego ruchu rewolucyjnego... Trzeba było tylko, żeby kierownicze koła inteligencji odwróciły się od rządu, rozczarowały do niego, a otworzy się przepaść nienawiści.

Czernyszewski już w 1859 r. był wrogo nastrojony względem rządu skutkiem tego, że reforma włościańska zapowiadała się nie tak, jak pragnęły żywioły rewolucyjne. Po samej reformie wśród znacznej części inteligencji nastąpiło rozczarowanie. Zarzucano rządowi, że włościanie dostali za mało ziemi, musieli za nią drogo i w ciągu długich lat płacić, że biurokracja krępowała świeżo wyzwolony z poddaństwa lud.

Postępowanie rządu było wogóle chwiejne: nigdy stanowisko biurokracji w sprawach, dotyczących prasy, uniwersytetów, nauczania i t. p., nie było pewne.

Taka postawa rządu wobec społeczeństwa, rwącego się do nowego życia z ogromnym zapałem i wielkim zapasem sił, przejętego w swej znacznej części zasadami bardzo radykalnymi — była w skutkach swych niebezpieczna: prowadziła z fatalną koniecznością do gwałtownych starć.

Sytuacja komplikowała się jeszcze przez burzenie się Polaków.

W 1861 roku zjawiają się pierwsze odezwy rewolucyjne przeciwko rządowi, zawierające nowy program polityczno-społeczny. Rozpoczynają one nową epokę rewolucyjną w Rosji. Jako bardzo charakterystyczne, zasługują na bliższe poznanie. Wychodziły naogół z jednego koła ludzi, nie stanowiących z początku ścisłej organizacji spiskowej.

ROZDZIAŁ X.

Ruch rewolucyjny w Rosji od 1861 do 1870 roku.

Widzieliśmy już, że reforma włościańska wywołała rozczarowanie w kołach radykalnej inteligencji rosyjskiej. Taksamo nie zadowoliła włościan: dostali mniej do użytkowania ziemi, aniżeli mieli przed reformą, i na korzyść właścicieli ziemskich mieli wnosić wysokie opłaty, od których zupełnie powinni byli być wolni; ustanowiono paroletni okres przejściowy, w którym odbywać się miały nadal robocizny; nakoniec znaczna część ludu, mianowicie służba dworska, nie otrzymała wcale ziemi. Włościanie państwowi, oraz z dóbr rodziny cesarskiej zostali dopiero w kilka lat uwłaszczeni.

Ogół ludu wiejskiego wyobrażał sobie „wolę“ (wolność) inaczej: sądził, że ziemię uprawianą dotychczas na warunkach niewolnej pracy pańszczyźnianej otrzyma w całości, zadarmo i natychmiast. Niektórzy spodziewali się nawet nadziałów ziemi powiększonych; nakoniec byli i tacy, co sądzili, że cała „ziemia pańska“ dostanie się chłopom.

Nic więc dziwnego, że ogłoszenie ukazu z 19 lutego 1861 r. wywołało rozczarowanie tym bardziej, iż z małymi bardzo wyjątkami władze rządowe nic nie zrobiły, żeby przygotować umysły włościan do przyjęcia reformy i ją po uskutecznieniu wyjaśnić.

To też objawy niezadowolenia wystąpiły rychło: chłopi nie chcieli wychodzić na robocizny do dworów i wogóle podejrzliwie zachowywali się względem interpretacji ukazu przez władze lokalne.

Położenie ich było utrudnione jeszcze przez to, że nie mogli korzystać z prawa wychodzenia ze wsi na zarobki, gdyż solidarnie odpowiedzialna gmina włościańska baczyła,

żeby wywiązywali się z zobowiązań na rzecz właścicieli ziemskich za utratę ich praw pańszczyźnianych. Faktycznie więc byli jakby przytwierdzeni do ziemi.

Wszystko to było powodem licznych buntów chłopskich, które w 1861 roku ogarnęły 20 gubernji. Rząd dla ich stłumienia uciekał się do siły zbrojnej: wielu włościan zostało zabitych i rannych.

Na tle nieufności do władz powstał w gub. Kazańskiej, na przestrzeni 80 wiorst od miasta gubernialnego Kazania, ruch wśród włościan i przybrał wielkie rozmiary. We wsi Berdnie włościanin Antoni Pietrow przekonał chłopów okolicznych, że manifest carski o uwłaszczeniu nie jest prawdziwy, lecz podrobiony przez urzędników. Zaniepokoiło to władze, które chciały dostać w swe ręce Pietrowa; 10000 ludzi, których skupił około siebie, broniło go i nie chciało wydać. Sprowadzono 1200 wojska z dwiema armatami, którymi generał Apraksin kazał strzelać do bezbronnego i niezorganizowanego tłumu. Zginęło 55 chłopów, a 70 było rannych. Pietrow został ujęty i stracony. Analogiczne ruchy wybuchły w gub. Penzeńskiej i Woroneskiej.

Te zajścia wywołały w społeczeństwie, zwłaszcza radykalnej jego części, wielkie rozgoryczenie. Sytuacja zaostrzała się jeszcze przez to, że Aleksander II usunął po ukończeniu reformy włościańskiej ministra spraw wewnętrznych Łanskiego, przyjaznego reformie, i pomocnika jego Milutina, carskiego demokratę, a na miejsce pierwszego powołał konserwatystę Wałujewa. Było to ustępstwo żywiołom wstecznym.

W umysłach mas rozpoczął się ferment. Widziały, jak upadała odwieczna instytucja. Nowy świeży powiew poszedł po wsiach i miasteczkach. Lud rozumiał coraz lepiej, że przecież nastają nowe czasy, nieprzyjazne dla możnych.

Wielcy pisarze rosyjscy, jak Uspieński i Rieszetnikow

przedstawili wybornie te zmiany psychiczne, jakie przechodził chłop i fabryczny robotnik pańszczyźniany po reformie 1861 r.

Ten ferment wśród ludu, zwłaszcza wiejskiego, obudził przesadne nadzieje w obozie radykalnym, przynajmniej u znacznej jego większości, która skłonna była przypuszczać, że jest w przededniu wielkiej rewolucji chłopskiej. Ludzie wytrawni, tej miary co Czernyszewski, nie mieli, jak można przypuszczać, tych iluzji, ale spodziewali się bądźcobądź, że masowy ruch rewolucyjny może wyjść ze wsi. Tymczasem chociaż chłopi burzyli się, jednakże cała ich nienawiść skierowana była ku szlachcie i biurokracji, a nie ku starej formie rządu.

Chłopi przekonawszy się, że nie dostaną tego, co chcieli, przystosowali się zwolna do nowych warunków, a większość ich odczuła pewną ulgę: pod względem ekonomicznym zmiana na ogół nie była może korzystna, gdyż mniejsze niż dawniej gospodarstwa włościańskie miały większe ciężary, a ucisk policyjno-administracyjny dawał się silniej uczuć niż poprzednio; jednakże dzika samowola panów znikała i rzadko tylko zdarzały się jaskrawe nadużycia.

Zresztą to silne z początku niezadowolenie włościan nie mogło być należycie zużytkowane: strasznie ciemni, zupełnie niezorganizowani, nie mieli żadnej bezpośredniej styczności z żywiołami rewolucyjnymi. Do inteligencji wogóle nie czuli zaufania. Zorganizowanie włościan trafiało na razie na nieprzezwyciężone trudności zarówno czysto techniczno-konspiracyjne, jak psychiczne.

Nawet dziś, pomimo ich stosunkowo znacznego uświadomienia społecznego i politycznego jest to rzeczą niesłychanie trudną.

II.

Radykalna część inteligencji burzyła się coraz bardziej. Ci, co jeszcze przed kilku laty bardzo liczyli na Aleksandra II, rozczarowali się teraz skutkiem jego chwiejnej polityki. Zwłaszcza młodzież odczuwała jej ujemne skutki w życiu uniwersyteckim.

Już w początkach panowania Aleksandra II ruch umysłowy wśród studentów uniwersytetu znacznie się ożywił. Źródła, jakimi rozporządzamy nie dają dostatecznego materjału do szczegółowego odtworzenia życia ówczesnej młodzieży i nurtujących ją prądów, jednakże umożliwiają wyrobienie sobie pojęcia o pragnieniach radykalnego jej odłamu.

Zasłużony badacz Michał Lemke w ogłoszonym niedawno artykule p. t. „Mołodost' otca Mitrofana“ [1]), wydobył z ukrycia ważne wiadomości o ruchu wśród młodzieży uniwersyteckiej w Charkowie i Kijowie od 1855 do 1860 r.

W Charkowie już w 1855 roku powstało kółko studentów, które przeobraziło się w tajne stowarzyszenie polityczne, zmierzające do obalenia istniejącego ustroju politycznego w Rosji. Przedmiotem rozpraw w tej organizacji były: sposoby dokonania przewrotu politycznego i zgładzenie członków rodziny cesarskiej i samego cesarza. Jeden z członków Zawadzki wybierał się nawet w tym celu do Petersburga. W poglądach na charakter nowych rządów nie było w organizacji jedności, jedni pragnęli monarchji konstytucyjnej, inni republiki. Młodzi rewolucjoniści myśleli o szerokiej działalności wśród ludu. Zawadzki zaczął nawet pisać popularną broszurę o szkodliwości rządów monarchicznych, której chciał nadać formę baśni.

Członkowie stowarzyszenia wcześnie doszli do przekonania, że działalność polityczną wśród ludu prowadzić należy

na tle ogólnej pracy kulturalnej, koncentrującej się głównie na nauce czytania i pisania.

Chociaż nasze dane nic nie mówią o socjalnych poglądach członków stowarzyszenia, jednakże nie można wątpić, iż byli conajmniej demokratami i napewno pragnęli zniesienia poddaństwa. Głównymi członkami tej organizacji byli: Murawski, Jefimienko, Zawadzki, Iwkow, Lewczenko, Bekman, Portugałow, Zelenski, Rajewski i inni.

Żeby ukryć istnienie powyższego stowarzyszenia i zapobiec podejrzeniom, członkowie jego utworzyli przy uniwersytecie charkowskim za zezwoleniem władzy „Towarzystwo literackie".

W r. 1858 w uniwersytecie tym wybuchły rozruchy, nie mające znaczenia politycznego, które pociągnęły jednak za sobą wydalenie niektórych studentów i przeniesienie się ich do Kijowa. W ten sposób stowarzyszenie rozszerzyło swój wpływ i zaczęło pracę w prastarej stolicy Rusi. Tam też ostatecznie dojrzała myśl utworzenia szkół niedzielnych, mających stanowić szeroki teren działalności kulturalnej i umożliwiających propagandę polityczną. Na czele tych szkół stanął prof. Pawłow, który występował w podwójnej roli: kierownika ich i nadzorcy ze strony władz uniwersyteckich.

1 lutego 1862 r. Murawski został aresztowany w Kijowie i zesłany później do miasteczka Birska w gub. Orenburskiej. Towarzyszy jego spotkał los podobny. Nie znamy szczegółów tej sprawy, nie ujawniła ona jednak całej działalności Murawskiego i jego towarzyszy. Dopiero w 1862 r., skutkiem znalezionych na rewizji u Mikołaja Serno-Sołowjewicza listów tych działaczy, wytoczono im proces [2]).

Te fakty z życia studentów w Charkowie i Kijowie są bardzo charakterystyczne. Nie mamy danych, żeby i w innych miastach rosyjskich w tym czasie istniały organizacje wyraźnie polityczne z celami rewolucyjnymi; niezawodnie jednak

panował ferment polityczny między młodzieżą wogóle: tworzyły się kółka samokształcenia, rozchodziły wydawnictwa zagraniczne Hercena, omawiano sprawy poruszone w radykalnej prasie legalnej, zwłaszcza „Sowremienniku". Kółka młodzieży były naogół dość liczne. Chwilowo, kiedy rząd przystąpił do rozwiązania sprawy włościańskiej, ferment opozycyjno-rewolucyjny przybrał formy ruchu kulturalnego i umysłowego: zachował idee, ale zarzucił myśl o gwałtownych środkach walki — może dlatego właśnie i terorystyczne plany kółka charkowskiego nie zostały wykonane. Jednakże, kiedy po reformie włościańskiej nastąpiło rozczarowanie w sferach radykalnych, a nawet liberalnych — burzliwy nastrój wśród młodzieży ujawnił się znowu w formie ostrzejszej i przybrał szersze rozmiary, zwłaszcza w jesieni 1861 roku: w Petersburgu, Moskwie, Kazaniu powstały rozruchy studenckie z charakterem wyraźnie antirządowym, spowodowane nowymi przepisami uniwersyteckimi.

Po wstąpieniu na tron Aleksandra II młodzież uniwersytecka, chociaż nie otrzymała uprawnionych instytucji korporacyjnych, jednakże faktycznie z nich korzystała w pewnym stopniu: miewała swe zebrania, wydawała ulotne pisemka i t. p., dopiero po przeprowadzeniu reformy włościańskiej w lecie 1861 roku zaczątek tych „wolności studenckich" został zniesiony. Zaraz też po wakacjach, kiedy młodzież się zjechała, rozpoczął się konflikt między nią a władzą.

III.

Rok 1861 stanowi punkt zwrotny w wewnętrznym życiu społeczeństwa rosyjskiego nie tylko z powodu reformy włościańskiej, lecz i pierwszego jawnego wystąpienia radykalnych żywiołów społecznych: w proklamacjach postawiły mu ściśle

sformułowane żądania socjalno-polityczne, zapowiadały rewolucję i wzywały społeczeństwo do organizowania się i samodzielnej akcji przeciwko rządowi.

W lipcu 1861 roku zjawił się w Petersburgu Nr. 1 pisma rewolucyjnego „Wielikorus", drukowanego tam potajemnie. W tym samym miesiącu poeta Michał Michajłow przywiózł z zagranicy, odbitą w drukarni Hercena i napisaną przez publicystę Szełgunowa, proklamację bardzo gwałtowną, p. t. „Do młodego pokolenia".

W sierpniu i wrześniu wyszły dwa następne numery pisma „Wielikorus". Wszystkie trzy stanowią jedną harmonijną całość i zawierają pełny program. Nie przytaczam ich, gdyż w ostatnich czasach zostały dwukrotnie przedrukowane [3]), zatrzymam się tylko na wyrażonych w nich żądaniach i głównych poglądach.

W Nr. 1 konstatuje się fakt, że lud nie jest zadowolony z reformy włościańskiej, która zwaliła na jego barki znaczne ciężary, i że niezadowolenie to wyraziło się już w rozruchach chłopskich; dalej wypowiada się myśl, że i włościanie państwowi, oraz wogóle lud pracujący, znajdują się w ciężkich warunkach, które pobudzić ich mogą do ruchu.

Rząd, zdaniem autora albo autorów, jest niezdolny zrozumieć sytuację obecną i prowadzi Rosję do pugaczewszczyzny (t. j. żywiołowego wybuchu rewolucji chłopskiej, jak za Pugaczewa w początkach panowania Katarzyny II). Klasy oświecone powinny wziąć w swe ręce sprawę reform w Rosji, żeby uwolnić lud z jego okropnego położenia. Jeżeli zaś tego nie zrobią, same na tym wyjdą jak najgorzej, stając się ofiarami teroru, rząd bowiem nie potrafi rozwiązać spraw dotyczących narodu i z konieczności wejdzie na drogę represji. Usunięcie się oświeconych warstw od powyższego zadania zmusi patrjotów do bezpośredniego zwrócenia się do ludu,

ażeby wziął na siebie zadanie okiełznania rządu. Na razie jednak, czytamy dalej, sprobujemy, czy wykształcone warstwy narodu nie wezmą się do spełnienia powyższej roli; może nie uchylą się od niej. Są od rządu silniejsze i skoroby wypowiedziały stanowczo swe zdanie, musiałby ustąpić: nie może wobec nich zachowywać się tak, jak wobec Polaków i chłopów. Program działania opracuje dla siebie samo społeczeństwo; na jego postanowienie należy czekać. Na razie „Wielikorus" domaga się odpowiedzi na dwa pytania:

1) czy nowy porządek rzeczy, upragniony przez wszystkich, powinien polegać na usunięciu samowoli i zaprowadzeniu porządku prawnego;

2) czy obecna dynastja zdolna jest zrzec się samowoli sumiennie i stanowczo?

Od odpowiedzi na te pytania zależeć będzie wybór środków działania.

Nr. 2 „Wielikorusa" formułuje wnioski powzięte na podstawie sprawozdań członków swego Komitetu Zarządzającego z rozpowszechnionych w społeczeństwie poglądów, dotyczących dwuch powyższych pytań oraz reform w Rosji i jego polityki wobec Polaków i Małorusinów, zamieszkujących południe państwa. Stawia żądania konstytucji, opierającej się na następujących głównych podstawach: uchwaleniu budżetu przez posłów, odpowiedzialności ministrów, organizacji sądów przysięgłych, swobodzie wyznań, prasy, samorządzie prowincjonalnym i gminnym. Żąda też zniesienia wszystkich przywilejów stanowych. W końcu zapytuje, w jaki sposób reformy te mają być osiągnięte, czy z góry drogą oktrojowanej przez cesarza konstytucji, czy też przez swobodnie wybrane i wolne zgromadzenie przedstawicieli narodu? — i oświadcza się za zgromadzeniem, konstytucja bowiem zawierałaby w nowej formie wiele starych i szkodliwych rzeczy.

Do wyboru zgromadzenia prawodawczego trzeba: wolności prasy, pozostawienia osobom popularnym swobody tworzenia komitetu w każdej gubernji, któremuby podlegały władze miejscowe, wreszcie opracowania prawa wyborczego przez ludzi, mających zaufanie ogółu i przez niego wskazanych.

Jak widzimy, „Wielikorus" żądał konstytuanty, a nawet więcej, gdyż komitetom gub., powstałym z łona społeczeństwa, chciał podporządkować urzędy gubernialne.

Pod względem socjalnym znajdujemy żądanie nadania włościanom całej uprawianej przez nich poprzednio ziemi, zwolnienia z ciężarów wykupu i przeniesienia ich na państwo. Ogromna większość włościan chce otrzymać wszystką ziemię; część tylko zadawala się otrzymaniem tej, którą uprawiali. Uspokoiliby się jednakże, gdyby otrzymali natychmiast ziemię uprawianą dotychczas.

Stanowisko „Wielikorusa" w sprawie polskiej jest następujące: Rosja winna wycofać się z Polski właściwej i tych ziem, w których język polski używany jest przez lud, i w których panuje silne przywiązanie do unji; utrzymanie Polski kosztuje państwo znaczne sumy: do swych dochodów musi dodawać jeszcze 40,000.000 rb.; 200.000 wojska stojącego w Królestwie Polskim krępuje Rosję w jej ruchach; Polacy obecnie (1861) zgodzili się na uwłaszczenie włościan i niema między nimi silnych rozterek wewnętrznych, to też skorzystają z pierwszej sposobności, żeby oddzielić się od Rosji; jeżeli zaś ta usunie się z Polski dobrowolnie, pozyska w niej szczerego przyjaciela.

„Wielikorus" idzie jeszcze dalej: przyznaje ludności Rusi południowej także prawo rozstrzygnięcia losu swego kraju: pozostać przy Rosji, albo się oddzielić. Plemię wielkoruskie jest dość potężne samo przez się, żeby stworzyć poważną siłę

polityczną i nie potrzebuje sztucznie starać się o zwiększenie swego terytorjum i przyłączenie innych ludów.

Kwestja polska wymaga natychmiastowego rozwiązania, kwestja małoruska nie jest tak nagła, wymaga jednak także rozstrzygnięcia.

Trzeci i ostatni numer „Wielikorusa" poświęcony jest stosunkom dynastji do reform i sprawie adresu do cesarza Aleksandra II z żądaniami narodu. W poglądzie na pierwszą kwestję i samą osobę panującego cesarza stwierdza znaczne różnice: jedni, wierząc pewnym anegdotom, ufają, że dynastja dobrowolnie, zwłaszcza zaś Aleksander II, usunie samowolę i zaprowadzi ustrój konstytucyjny; inni zaś, opierając się na faktach — ciągle bezprawnym położeniu prasy, sposobie rozwiązania sprawy włościańskiej, stosunku cesarza do Polski — sądzą, że jest on zdecydowany przeciwnik ustroju konstytucyjnego. Co do najbliższych sposobów prowadzenia walki, są także różnice: jedni nie widzą poważnych trudności usunięcia dynastji w obecnych warunkach, kiedy różne warstwy społeczne z rozmaitych powodów są wrogo względem niej usposobione, i kiedy finansowy stan państwa jest bardzo zły — inni są przeciwnego zdania, chociaż bowiem lud skłania się już dziś do tego kroku, jednakże znaczna część klas wyższych nie jest jeszcze do niego przygotowana.

Wobec różnicy zdań w szeregach przyjaciół wolności — Komitet, którego wyrazem jest „Wielikorus", radzi najpierw sprobować, czy dynastja ustąpi. Próba taka nie może zaszkodzić. Jeżeli Aleksander II ustąpi i Rosja otrzyma istotnie szeroką konstytucję, przegrana partji republikańskiej będzie bardzo mała, gdyż prawdziwie konstytucyjna monarchja mało co różni się od republiki: Komitet jednakże wraz z najbardziej postępową częścią społeczeństwa przypuszcza, że dynastja nie pogodzi się z systemem rządów podległych ściśle

prawu; nie chce wszakże przeszkadzać, lecz przeciwnie, zaleca patrjotom pomagać umiarkowanym żywiołom w uzyskaniu prawdziwej konstytucji. Jeżeli próba ta się nie uda, same fakty przekonają umiarkowaną część społeczeństwa, że inna droga jest potrzebna. Cesarzowi należy więc wręczyć wielki adres, według załączonego projektu, podpisany przez jak największą ilość osób z żądaniem reform. „Wielikorus" zaleca działanie ostrożne i wystrzeganie się wszelkich ekscesów, które w tej chwili mogą tylko przynieść szkodę. Każdy w kole swych znajomych może propagować myśl podpisania adresu: tego rodzaju narady nie mogą być uważane za spisek i narażać też uczestniczących, policja nie będzie w stanie się przyczepić i zrobić z nich coś niebezpiecznego.

Ten ruch ma być organizowany i karny, jego prowadzenie powinni wziąć na siebie ludzie o silnym umyśle i charakterze. W działalności tej należy przestrzegać co następuje: 1) wszystkie sprawy mają być załatwiane ustnie, żeby nie zostawiać jakichkolwiek dowodów na papierze; 2) żaden człowiek działający nie powinien przedsiębrać nic ważnego bez zawiadomienia komitetu swego miasta.

Komitet istniejący dotychczas i wydający „Wielikorusa" porozumie się z komitetami, utworzonymi po miastach prowincjonalnych i, kiedy zajdzie tego potrzeba, ujawni nazwiska swych członków; na razie jest to niepotrzebne.

Samo już przystąpienie do podpisywania adresu i wybór deputacji do cesarza odbyć się powinny dopiero wówczas, kiedy projekt samego adresu w zasadzie dojrzeje, kiedy będzie pewność, że akt ten dokonać można poważnie, nawet uroczyście i nadać mu cechę siły, przed którą rząd kapituluje.

W końcu „Wielikorus" zaznacza, że na próbie organizowania podpisu adresu przerwie swą egzystencję. Należy się

przekonać, czy warstwy oświecone zechcą energicznie zażądać reform. Jeżeli się okaże przeciwnie, wówczas ludzie dobrej woli i patrjoci, miłujący swój naród, będą musieli zwrócić się do szerokich warstw ludu i przemówić innym, niż dotychczas językiem. Czekać długo nie można, gdyż burza powstania ludowego się zbliża i wybuchnie zapewne w 1863 roku. Powstrzymać tego ruchu nie będą w mocy, swe usiłowania muszą skierować tylko ku temu, żeby przybrał kierunek jak najkorzystniejszy dla narodu.

Projekt adresu do cesarza był krótki: rozpoczynał się od zwięzłej krytyki reformy włościańskiej w duchu artykułów w „Wielikorusie", wskazywał dalej na nadzieje ludu wiejskiego, że wszystkie ciężary ustanowione przez reformę znikną w 1863 r., co na razie powstrzymuje rewolucję chłopską, która niezawodnie wybuchnie za dwa lata, jeżeli się nie przedsięweźmie nic dla gruntownej reformy państwa. Dalej adres stwierdza, że samowładztwo w Rosji faktycznie nie daje wielkiej władzy cesarzowi: formalizm biurokratyczny, oszustwo i intryga silniejsze są od absolutyzmu panującego, o czym sam cesarz mógł się przekonać, będąc zmuszony (nieraz) ulegać woli otoczenia i nie mogąc wykorzenić łapownictwa i trwonienia pieniędzy rządowych przez urzędników.

Adres kończy się wezwaniem do Aleksandra II, żeby zwołał w jednej ze stolic Rosji przedstawicieli narodu rosyjskiego dla opracowania konstytucji: w Warszawie zaś przedstawicieli narodu polskiego dla rozstrzygnięcia losów kraju, stosownie do jego potrzeb.

Te trzy numery „Wielikorusa" i projekt adresu do cesarza umożliwiają nam nietylko dokładne przedstawienie poglądów ludzi wydających go, ale i metody ich działania.

W gruncie rzeczy chcieli Rosję przekształcić na demokra-

tyczną republikę, pozostawiając Polsce i Małorosji swobodę wyjścia ze związku z Rosją lub pozostania; ustrój przyszły miał być decentralistyczny, opierać się na szerokim samorządzie prowincji i gmin; myśleli też prawdopodobnie o unarodowieniu ziemi i oddaniu pracującemu na niej ludowi. Na razie, chociaż nie wierzyli w skłonność dynastji do ustępstw, gotowi byli pogodzić się z monarchją konstytucyjną, demokratyczną i decentralistyczną, w którejby rząd odpowiedzialny był ściśle przed parlamentem; — z prywatną własnością ziemską, ale i nadaniem włościanom ziemi uprawianej przed uwłaszczeniem, bez obarczania ich ciężarem wykupu, który powinien się odbyć kosztem państwa. Nie ulega wątpliwości, że ludzie grupujący się około „Wielikorusa" mieli jeszcze żądania szczegółowe, dotyczące spraw socjalnych, nie poruszali ich jednak na razie, sądząc, że będzie najlepiej wystąpić z odpowiednimi projektami przed zwołaną konstytuantą.

W całym postępowaniu wydawców i redaktorów „Wielikorusa" znać wielką ostrożność, chęć stopniowego przygotowania społeczeństwa do ruchu rewolucyjnego przez wykazanie, że jest nieunikniony i konieczny tylko dlatego, że innych środków zreformowania Rosji niema.

„Wielikorus" jest zupełnie wolny od deklamatorstwa i frazeologji rewolucyjnej, wszystkie artykuły trzymane są w tonie poważnym i przekonywającym. Niema tam zbytecznego zdania, wszystko obmyślane w najdrobniejszych szczegółach.

Ludziom grupującym się około „Wielikorusa" chodziło też o to, żeby nowy ruch był szeroki, zatoczył wielkie kręgi w społeczeństwie; woleli raczej zrobić pewne ustępstwa w żądaniach na dziś, a mieć za sobą duże oparcie w narodzie. Charakterystyczne są też konspiracyjne przestrogi „Wielikorusa" przed zachowaniem piśmiennych dowodów działalności.

Doniosłym wyrazem poczucia sprawiedliwości „Wielikorusa" jest jego stanowisko wobec Polaków i Małorusinów. Musiało to poczucie być bardzo silne, skoro przy taktyce naogół bardzo ostrożnej, obliczonej na stopniowe przyzwyczajenie społeczeństwa do pewnych poglądów, postawiono kwestję polską odrazu wyraźnie i radykalnie.

Wszystko to znamionuje wielką dojrzałość polityczną ludzi, skupiających się około „Wielikorusa", ich przenikliwość, znajomość warunków, szlachetność i szerokość ich poglądów.

Już więc w połowie 1861 r. żądano konstytuanty dla Rosji, chciano rozwiązać kwestję agrarną. Poglądy wyrażone w „Wielikorusie" zbliżają się więc do teorji Pestla, są jednak od nich szersze, pozbawione bowiem cech nacjonalizmu i centralizmu.

Kto skupiał się około „Wielikorusa"? Trudno na to dziś jeszcze dać odpowiedź nie tylko wyczerpującą, ale jakąkolwiek pewną. Śledztwo, które wszczął rząd z powodu rozpowszechniania tego pisma, wykazało tylko, że dużą w nim rolę odgrywał były porucznik gwardji Włodzimierz Obruczew, zesłany później do ciężkich robót na lat trzy, obecnie generał-major. Na śledztwie nie chciał wymienić osoby, od której otrzymał egzemplarz „Wielikorusa". Wspomniany badacz tej epoki Michał Lemke prosił go o wyjaśnienie. Generał Obruczew odpowiedział, że wobec zajmowanego obecnie stanowiska uważa wyjaśnienia w sprawie „Wielikorusa" za niemożliwe. Może później dowiemy się całej prawdy. Na razie możemy robić tylko przypuszczenia. Nie wątpię, że inicjatorem, redaktorem i kierownikiem „Wielikorusa" był nie kto inny, jeno Czernyszewski. Już inni robili takie przypuszczenie, mnie zaś wydaje się to pewne. Przekonanie swe opieram na następujących danych.

Po pierwsze: Obruczew, zdaniem Pantielewa, znającego

bardzo dobrze ówczesne stosunki, był ulubieńcem Czernyszewskiego [4]); a chociaż Lemke nie znalazł potwierdzenia tego w innych źródłach, jednakże nie może to być dowodem przeciwko twierdzeniu Pantielewa, wogóle bardzo ostrożnego w przypuszczeniach.

Po drugie: Stachiewicz, będący na Syberji długi czas razem z Czernyszewskim, twierdzi [5]), że zauważył u niego wielką sympatję do „Wielikorusa" i podobieństwo nietylko poglądów, lecz i sposobu wyrażania się i argumentowania.

Tego samego zdania jest Pantielejew [6]).

Po trzecie: zjawienie się „Wielikorusa" było doniosłym wypadkiem w życiu społeczeństwa rosyjskiego; niepodobna więc przypuścić, żeby Czernyszewski, ten wódz radykalizmu rosyjskiego, wobec tego wypadku zachował się biernie: musiał albo zwalczać, albo popierać ten organ; o zwalczaniu nie może być zupełnie mowy, gdyż zostałby jakiś ślad tego; wiemy naprzykład, o czym później, że odezwa p. t. „Mołodaja Rosija" nie podobała się Czernyszewskiemu, trzeba więc przypuścić, że aprobował dążenia „Wielikorusa".

Istotnie: czyż cała taktyka ludzi grupujących się około tego pisma nie przypomina rozwagi i ostrożności samego Czernyszewskiego, który był wybornym konspiratorem i umiał doskonale zacierać ślady swego udziału w różnych sprawach? Wreszcie z łatwością można stwierdzić to, co zauważyli już Pantielejew i Stachiewicz, mianowicie podobieństwo poglądów, sposobu wyrażania się i dowodzenia „Wielikorusa" i Czernyszewskiego. Szyszko w uzupełnieniach swych do „Historji ruchu rewolucyjnego w Rosji" [7]) słusznie robi uwagę, że trudno jest wątpić o udziale Dobrolubowa w poczynającym się ruchu rewolucyjno-socjalistycznym w Rosji; zarazem jednak twierdzi, że udział Czernyszewskiego jest mniej pewny. Co do mnie, sądzę inaczej: nie podając w wątpliwość

udziału Dobrolubowa, przypuszczam z większą jeszcze pewnością uczestnictwo Czernyszewskiego, którego poglądy polityczno-społeczne były, w przeciwstawieniu do jego młodego przyjaciela, bardziej określone i szczegółowo sformułowane.

W ogóle powiedzieć można, że za udziałem Czernyszewskiego w wydawnictwie „Wielikorus" przemawia wszystko, przeciwko niemu — nic.

Przypuścić trzeba także udział w nim braci Mikołaja i Aleksandra Serno-Sołowjewiczów, którzy należą do najwybitniejszych rosyjskich działaczy rewolucyjnych w okresie od 1860 do 1870 roku. Stali blizko „Sowremiennika", kierowanego — jak wiadomo — przez Czernyszewskiego. Udział tych dwuch braci w powstałej wkrótce potem „Ziemli i Woli" jest już zupełnie pewny i stwierdzony przez uczestników tej organizacji, jak np. Pantielewa, oraz inne dowody. Sama zaś „Ziemla i Wola", jak zobaczymy dalej, jest dalszym ciągiem i naturalnym następstwem akcji wszczętej przez „Wielikorusa".

Mikołaj i Aleksander Serno-Sołowjewiczowie pochodzili z dość zamożnej rodziny; ich blizcy krewni zajmowali wpływowe stanowiska w hierarchji biurokratycznej. Wykształcenie odebrali w liceum Carsko-sielskim. Obydwaj posiadali piękny charakter, byli energiczni, światli i oczytani, szczególnie w naukach społecznych. Współcześni zachwycali się nimi.

W początkach panowania Aleksandra II spodziewali się bardzo wiele od tego monarchy i wielbili go szczerze, wyznając zarazem radykalne poglądy. Młodszy, wedle świadectwa współczesnych, był zdolniejszy i wywierał na starszego duży wpływ. Ten zaś odznaczał się w postępowaniu z ludźmi szczególną rycerskością. Przez stosunki swego kuzyna Mikołaj dostał w 1858 r. miejsce urzędnika w Komitecie głównym do sprawy włościańskiej.

Wkrótce przekonał się dowodnie, jak różni wpływowi dygnitarze państwowi przeciwdziałają uwłaszczeniu chłopów. Chcąc sparaliżować te intrygi, postanowił bezpośrednio zwrócić się do cesarza Aleksandra II z memorjałem, wykazującym konieczność sprawiedliwego przeprowadzenia reformy, w przeświadczeniu, że dość jest wskazać monarsze rzeczywiste potrzeby ludu, żeby usunąć intrygi reakcjonistów. Z napisanym przez siebie memorjałem udał się do Carskiego-Sioła, nie prosił o audjencję, lecz wcisnął się do parku i osobiście wręczył Aleksandrowi II memorjał, prosząc gorąco o przeczytanie. Cesarz przyjął i obiecał przeczytać.

Wkrótce potem wezwał Mikołaja Serno-Sołowjewicza szef żandarmów książę Orłow i nazwawszy z początku smarkaczem (malczyszka), któregoby cesarz Mikołaj I za taką zuchwałość zamknął tam, gdzieby nikt kości jego nie zobaczył, oznajmił, że cesarz Aleksander II w dobroci swej kazał go ucałować.

Mikołaj Serno-Sołowjewicz rozczarowywał się coraz bardziej do polityki rządu, a reforma włościańska ogłoszona w manifeście 1861 roku obudziła jego wielkie niezadowolenie z powodu swej połowiczności. Postanowił poddać ją surowej krytyce: nie chcąc narażać na kaleczenie swego artykułu przez cenzurę, postanowił za granicą wydać broszurę i podpisać się imieniem i nazwiskiem. Postanowienie to wykonał. Broszura nosiła tytuł: „Okonczatielnoje rieszenie kriestjanskawo woprosa“ (Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy włościańskiej). Autor poddał druzgoczącej krytyce reformy 1 lutego 1861 r., powtórzył rozpowszechnione wówczas w sferach radykalnych zarzuty; nie poprzestał jednak na krytyce i wskazał, co należy jeszcze dla włościan zrobić.

Żądał mianowicie:

1) Uznania ziemi za własność narodu, z czego wynikałoby

prawo każdego do uzyskania kawałka gruntu; zalecał więc rządowi wydzielenie z dóbr państwa ziemi bezrolnym, t. j. robotnikom wiejskim i służbie dworskiej (dworowym).

2) Pozostawienia ustrojowi gminnemu (t. j. rosyjskiej gminie rolnej) prawa swobodnego rozwoju, wolnego od biurokratycznej interwencji.

3) Zmniejszenia opłat włościańskich kosztem skarbu.

Po tych reformach autor spodziewał się bardzo wiele dla narodu rosyjskiego. Ich zaniedbanie mogłoby według niego doprowadzić do katastrofy socjalnej. W przedmowie zaznacza, że jego broszura jest trzymana w tonie umiarkowanym, gdyż nie chce rozogniać namiętności, i dlatego podpisana imieniem i nazwiskiem, że czas przestać powodować się strachem. W broszurze Serno-Sołowjewicz zupełnie wyraźnie wypowiada myśl, że w Rosji żadna sprawa żywotna, żadna reforma przeprowadzona być nie może przy istniejącym systemie biurokratyczno-kancelaryjnym.

Ukazanie się broszury wywołało sensację. Rząd na razie postanowił autora pozostawić w spokoju.

Bracia Serno-Sołowjewiczowie byli bardzo ruchliwi i brali udział zarówno w tajnej robocie rewolucyjnej, jak i szerokiej akcji kulturalnej. Niestety, szczegółów tej ich pracy nie znamy i może nigdy dokładnie nie poznamy.

Bracia Serno-Sołowjewiczowie mieli kółko blizkich sobie ludzi, zarówno pod względem ideowym, jak osobistym, które niezawodnie musiało się skupiać około „Wielikorusa". Z pośród przyjaciół Mikołaja wymienić możemy A. Ślepcowa, zmarłego niedawno, który brał udział w późniejszej „Ziemli i Woli".

W grupie „Wielikorus" była także pewna liczba oficerów, którzy w okresie od 1857 do 1862 r. wyszli z dwuch wyższych wojskowych zakładów naukowych: Akademji sztabu gene-

ralnego (w którego drukarni drukowały się numery „Wielikorusa") oraz Akademji Artyleryjskiej, i później przeważnie zginęli w Królestwie Polskiem przed i w czasie powstania za sprzyjanie ruchowi polskiemu.

Obecnie nie możemy nic więcej powiedzieć o osobach związanych z „Wielikorusem". Zadanie ich było bardzo trudne: musiały badać grunt pod względem społeczno-politycznym. Szerokie masy ludowe były jeszcze bardzo ciemne nie tylko na wsi, ale i w mieście; warstwy zaś średnie i wyższe, chociaż w znacznym stopniu oświecone, a średnie w pewnej części usposobione bardzo opozycyjnie, jednak naogół mało politycznie wyrobione i, co bardzo ważne, niezorganizowane. Tylko szlachta posiadała uznane przez rząd korporacje, mające prawo wyrażać żądania.

Jakie wrażenie wywarło pismo „Wielikorus?" — nie możemy dać pewnej odpowiedzi. W Petersburgu i może jeszcze w kilku większych miastach rozeszło się i bardzo poruszyło umysły; ze świadectw współczesnych wiemy, że młodzież czytała je i komentowała; część jej nawet uważała zawarte w nim żądania za zbyt umiarkowane, jak wspomina Pantielejew.

Proponowany przez „Wielikorusa" adres, jak i inne, nie przyszedł do skutku. W końcu 1861 i w początkach 1862 roku ruch polityczny w zgromadzeniach szlacheckich, jak zobaczymy dalej, ożywił się; nie przybrał jednak szerokich rozmiarów i nie skupił się pod jednym sztandarem. To też ci, co stali za „Wielikorusem", postanowili iść zamierzoną drogą i pracować nad wywołaniem ruchu rewolucyjnego z dołu.

IV.

M. I. Michajłow.

W lipcu 1861 roku jednocześnie z Nr. 1 „Wielikorusa“ ukazała się odezwa zatytułowana: „K mołodomu pokoleniu“ (do młodego pokolenia).

Ton jej jest o wiele ostrzejszy, aniżeli „Wielikorusa“. Wogóle nosi ona piętno wybitnie rewolucyjne. Krytykuje reformę włościańską, która zawiodła lud; w ostrych słowach zwraca się przeciwko samemu Aleksandrowi II za okazanie pogardy ludowi i najlepszej części społeczeństwa przez to, że powierzył dzieło reformy zamkniętym komisjom, do których ogół nie miał przystępu; przypomina, że nie naród dla rządu, lecz rząd dla narodu jest ustanowiony. Następnie w sposób ostry występuje przeciwko dynastji: głową państwa powinien być zwykły śmiertelnik, wybierany przez naród i za pracę swą wynagradzany; rząd obecny wykazał dowodnie swe niedołęstwo: wszyscy są z niego niezadowoleni, prócz garstki urzędników i dworaków; Aleksander II mógłby jeszcze odwrócić katastrofę, wstępując dobrowolnie na drogę reform, w przeciwnym razie, wybuchnie powstanie: żywioły niezadowolone postawią rządowi krańcowe żądania. Odezwa zwraca się wreszcie do młodego pokolenia, siły i nadziei Rosji, widzi w nim czynnik powołany do wielkiej roli odrodzenia ojczyzny, nakłada nań obowiązek otwarcia oczu ludowi i wojsku, wskazania mu sprawców nieszczęść kraju; zaleca agitację przeciwko władzy cesarskiej, jako głównej

przeszkodzie na drodze pożytecznych reform. Dalej omawia drogi, którymi ma w przyszłości kroczyć Rosja, i zbija pogląd, że musi rozwijać się jak inne kraje zachodnio-europejskie, i przypuszcza, że przeciwnie, pójdzie własną drogą; podnosi doniosłość gminnego władania ziemią, które chroni przed proletaryzacją mas i ustrojem arystokratycznym. Daje dziwaczną radę zniesienia mieszczaństwa przez nadanie mu ziemi. Rosja w pochodzie swym nie jest skrępowana tradycją konserwatywną, ciążącą na innych narodach, nie boi się rewolucji, nie będzie powtarzać tylko wypadków w Europie, lecz powie nowe słowo, wprowadzi do życia społeczeństw odrębne pierwiastki.

Punktem wyjścia ustroju Rosji powinna być gmina wielkorosyjska; związek takich gmin tworzy państwo. Społeczeństwu potrzeba samorządu: korzystają z niego włościanie, dlaczegoż nie mogą korzystać inni?

Błędne jest twierdzenie, że społeczeństwo do tego nie dojrzało: musi ono kontrolować wydatki, mieć swobodę ruchów, wybierać urzędników. Policja tajna i jawna powinna być zniesiona, wojsko zmniejszone. Ziemia ma należeć do całego kraju a nie osób prywatnych; każdy obywatel powinien mieć prawo użytkowania z kawałka ziemi i móc się przypisać do jednej z istniejących gmin wiejskich, albo też wraz z innymi utworzyć nową gminę. Podział gruntów w gminach odbywać się powinien w dużych odstępach czasu. Oddanie ziemi ludowi jest tak ważne, że należałoby je dokonać nawet kosztem życia 100.000 właścicieli ziemskich.

Trzeba szukać oparcia w ludzie, zjednać żołnierzy, którym należy skrócić czas służby do lat 3 albo 5, powinność wojskową uczynić powszechną. Odezwa kończy się wezwaniem do organizowania kółek i szukania zdolnych przywódców do agitacji.

Ta odezwa, licząca 12 stron dość drobnego druku, przytoczona jest w całości w tomie V cytowanego już wydawnictwa Bazylewskiego; z opuszczeniem ustępów drażliwych podaje ją Lemke w pracy p. t. „Politiczeskije procesy".

Zestawiając tę odezwę z NN „Wielikorusa", dostrzegamy pewne różnice: żądanie unarodowienia ziemi na dziś jest w niej postawione zupełnie wyraźnie, czego tam nie było; postulaty polityczne natomiast sformułowane nie tak ściśle, jak w „Wielikorusie", chociaż widoczną jest rzeczą, że odezwa domaga się konstytucji. Ma charakter bardziej „narodniczeskij" — chłopomański (terminu tego nie można dokładnie przetłumaczyć); wyraźniej od niego podkreśla odrębność rozwoju Rosji od państw innych, widzi ją w gminnym władaniu ziemią, jej rewolucyjnym charakterze. „Wielikorus" przywiązywał także wielką wagę do gminy rolnej (obszczyny), ale nie przeciwstawiał Rosji z jej gminą Europie i w poglądzie na rozwój ojczyzny swej nie był tak jednostronny. Odezwę cechuje jeszcze to, że przesądza jakby z góry, iż tylko rewolucja ludowa może dokonać zmian pożądanych: nie próbuje się zwracać do oświeconych warstw narodu: nadzieje swe pokłada w młodzieży ze wszystkich warstw, która pobudzi lud i wojsko do rewolucji.

Wiemy od Pantielejewa, że autorem tej odezwy był Mikołaj Szełgunow, znany publicysta rosyjski.

Szełgunow z żoną i poeta Michał Michajłow, tłumacz Heinego, Bajrona i innych, powieściopisarz i obrońca praw kobiety, wyjechali w końcu wiosny albo na początku lata 1861 r. za granicę. Michajłow odwiedził Hercena w Londynie, gdzie wydrukowana została odezwa, którą przywiózł do Rosji zaklejoną w kufrze.

Hercen odradzał drukowania tej odezwy, w której udział

Michajłowa musiał być nieznaczny, Szełgunow bowiem mówił Pantielejewowi, że jest jej autorem.

Michajłow i Szełgunow byli ludzie blizcy Serno-Sołowjewiczom i znali Czernyszewskiego, jednak nie należeli do grupy „Wielikorus". Wkrótce po wyjściu tego pisma Michajłow wydrukował w „Kołokole" Hercena swe uwagi. Cieszy się z powstania organu rewolucyjnego w stolicy pod czujnym okiem policji, zaznaczając zarazem punkty, w których różni się z jej wydawcami.

Twierdzi więc, że „Wielikorus" nie powinien się był zwracać do ogółu, który jest tchórzliwy, lecz do rewolucyjnej mniejszości: ludu i wojska; nie pytać się, co przedsiębrać, lecz wystąpić odrazu z określonym programem. Dalej wypowiada pogląd, że przedsięwzięcia w 1825 i 1848 r. nie udały się nie skutkiem bezsilności tajnych stowarzyszeń wogóle w przeprowadzeniu poważnych zmian społecznych, lecz wadliwości założenia, gdyż się opierały nie na ludzie, ale na „społeczeństwie" w znaczeniu warstw wyższych i oświeconych, i wysuwały hasła oderwane, nieugruntowane w świadomości mas. Następnie usiłuje wykazać, że Rosja ma dogodne warunki konspiracji: wielkie terytorjum, które ułatwia ukrywanie się, i brak skłonności do szpiegostwa w charakterze Rosjan. Wkońcu wzywa do agitacji wśród ludu, zbliżenia się z wojskiem i odszczepieńcami (raskolnikami), drukowania wydawnictw nielegalnych i sprowadzania ich z zagranicy, zjednywania dla sprawy zdolnych urzędników rządowych, zapewniania im innych środków egzystencji, zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, przygotowania środków pieniężnych i innych. Michajłow zapytuje wreszcie, do czego dążymy — konstytucji, czy czego innego? Konstytucja lepsza jest od absolutyzmu, gdyż umożliwia szersze działanie, dając wolność prasy i zebrań, nie może jednak być na-

szym celem ostatecznym — niech o nią walczy szlachta, która zapewne cała do niej dąży, i ci, którym jest potrzebna — my zaś dążymy do uwolnienia włościan, zapewnienia ludowi prawa do ziemi, prawa urządzenia się, rządzenia sobą, do wolnego związku prowincji.

W tych uwagach Michajłowa występują wyraźnie różnice między jego poglądami i jego przyjaciół, a grupy „Wielikorus". Z ustępu o niepowodzeniach w roku 1825 i 1848 i o obronie związków tajnych, których „Wielikorus" nie krytykował jawnie, przypuszczać można, że grupa ta nie chciała poprzestać na skrytej działalności rewolucyjnej, lecz prowadzić szerszą nawpół jawną akcję społeczną, co widoczne było z jej oświadczeń. Michajłow odrzucał myśl oddziaływania na warstwy średnie oraz oświecone, jedyne zbawienie upatrywał w ludzie. Z dziwną tedy niekonsekwencją, uznając wogóle wyższość konstytucji nad absolutyzmem, wypowiada pogląd, że do tej walki ludzie skrajnych poglądów, myślący o głębokich przekształceniach w ustroju społecznym, mieszać się nie powinni.

Idee konstytucyjne były wówczas popularne wśród szlachty, ale, jak widzieliśmy poprzednio, w tej warstwie istniały dwa obozy: arystokratyczny i liberalno-demokratyczny; pierwszy myślał o konstytucji oligarchicznej, drugi chciał zapewnić udział szerokim kołom społecznym w życiu politycznym.

Byłoby więc racjonalnie, gdyby Michajłow potępił tylko dążenia oligarchiczne, ale poszedł dalej, lekceważąc wogóle ruch konstytucyjny sam przez się, co był gruby błąd, niestety bardzo zakorzeniony w rewolucyjnym ruchu rosyjskim w pewnym okresie jego rozwoju.

Michajłow oświadczył się za wolnym związkiem prowincji i samorządem społeczeństwa — chciał więc konstytucji o charakterze federacyjnym; widocznie jednak uważał, że należy

dążyć do jej urzeczywistnienia wraz z daleko idącymi postulatami socjalnymi i nie traktował konstytucji jako etapu na drodze do dalszego postępu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „Kołokoł", umieszczając uwagi Michajłowa, oświadczył, że z wyjątkiem niektórych szczegółów wogóle solidaryzuje się z nimi. Widocznie Hercenowi podobało się w nich przeciwstawianie rozwoju Rosji rozwojowi Zachodu, wreszcie wysunięcie na plan pierwszy kwestji rolnej, a nie politycznej. Z drugiej jednak strony dziwną jest rzeczą, że godził się na radykalną taktykę zalecaną przez Michajłowa.

Oczywiście grupa „Wielikorus", mająca w swym gronie Czernyszewskiego, nie była bynajmniej mniej radykalna w poglądach i rewolucyjna w taktyce od Michajłowa; ale, jako politycznie bardziej wyrobiona, liczyła się więcej z rzeczywistością i proponowała na razie program bardziej umiarkowany, akcentując zarazem silnie żądanie konstytucji, którą miała opracować konstytuanta.

V.

Jak już wspomniałem poprzednio, rząd wydał w lecie 1861 r. reakcyjne przepisy, które niweczyły wszystkie skromne przejawy konspiracyjnego życia młodzieży w wyższych zakładach naukowych, znosiły zwolnienia biednych studentów od wpisu i usuwały tych, którzy nie zdołali zdać pomyślnie egzaminu.

We wrześniu rozpoczęły się zebrania w uniwersytecie, manifestacje, zjawiły odezwy studentów, którym trudno było pogodzić się z nowymi przepisami. 23 września uniwersytet petersburski został zamknięty; w dwa dni później studenci zebrali się około gmachu uniwersyteckiego i udali do miasta

tłumnie. Pochód, do którego przyłączyło się wiele osób z pośród publiczności, przybrał imponujące rozmiary. Deputacja studencka udała się do kuratora okręgu naukowego Filipsona, który ją przyjął, obiecał przyjechać do uniwersytetu i udzielić wyjaśnień, co też uskutecznił.

Zajście to pociągnęło za sobą aresztowania wśród studentów, które stały się powodem nowego wielkiego ich zebrania dnia 27 września, przerwanego skutkiem przybycia wojska. Rząd wydał rozporządzenie, żeby studenci, którzy pragną dalej pozostać w uniwersytecie, podali do władzy odpowiednią prośbę i wzięli matrykuły, w których znajdować się będą nowe przepisy. Wezwaniu temu uczyniło zadość 550 studentów rzeczywistych i 100 przeszło wolnych słuchaczy; pozostali uważani byli za wydalonych.

11 października uniwersytet został znów otwarty, lecz już w dniu następnym zgromadziło się w nim 183 usuniętych studentów.

Przybyła policja otoczyła ich, zapisała nazwiska i zamierzała odprowadzić do aresztu; wówczas studenci znajdujący się w gmachu zaczęli wznosić okrzyki przyjazne dla otoczonych policją kolegów i zbliżać się do nich; policja usiłowała temu przeszkodzić, skutkiem czego wywiązała się bójka; musiano wezwać wojsko, które zbiło studentów i trzystu aresztowało. Część ich umieszczona została w fortecy Piotra i Pawła, część zaś w szpitalu Kronstadtskim.

To zajście, wywołane nietaktownym postępowaniem rządu, zwłaszcza ministra oświaty Putiatina i generał-gubernatora petersburskiego hr. Ignatiewa, oburzyło młodzież i znaczną część inteligencji, szczególnie w samym Petersburgu. W innych miastach uniwersyteckich, z wyjątkiem Dorpatu, rozruchy wybuchły także, chociaż nie przybrały tak wielkich

rozmiarów, jak w stolicy, i nie pociągnęły za sobą, jak tam, zamknięcia uniwersytetu.

Co spowodowało represje rządu i zmianę dawnych zwyczajów na uniwersytecie? Nic się właściwie nie stało takiego, coby usprawiedliwiało jego postępowanie. Widocznie przestraszył się ożywienia wśród młodzieży, które ujawniło się w zgromadzeniach, mowach, odczytach, masowym udziale w coraz liczniejszych szkołach niedzielnych.

Powyższe zajścia przyśpieszyły powrót do stolicy Aleksandra II, przebywającego na południu państwa i spowodowały dymisję ministra oświaty i generał-gubernatora petersburskiego. Na miejsce pierwszego mianowany został liberalny Gołownin, zaufany W. ks. Konstantego, drugiego — ks. Suworow, wnuk słynnego wodza, osobisty przyjaciel Aleksandra II, człowiek humanitarny, uczynny i dość wolnomyślny, chociaż niereprezentujący żadnego określonego kierunku politycznego. Te zmiany nie nastąpiły natychmiast dla zachowania pozorów; w każdym jednak razie rząd się cofnął. Postanowił też przystąpić do opracowania nowych przepisów dla studentów, które po wielu walkach wśród biurokracji zostały w r. 1863 ogłoszone. Miały charakter dość liberalny i dawały pewną swobodę korporacjom studenckim.

Niektórzy przypisywali zaburzenia studenckie wpływom rewolucyjnym z zewnątrz; Pantielejew jednak, naówczas student, pozostający w kołach kierowniczych młodzieży, przeczy temu stanowczo: komitet, kierujący ruchem studenckim, nie znajdował się w styczności z ludźmi, którzy rozpoczęli akcję rewolucyjną; jedynie Szełgunow był w bliskich stosunkach z jednym ze studentów przywódców.

6 grudnia 1861 r. uwolniono z więzienia 300 aresztowanych w poprzednim miesiącu studentów. Generał-gubernator petersburski ks. Suworow wyjednał u rządu 5000 rb. na

wsparcia potrzebującym, których udzielał tylko za porozumieniem z komitetem młodzieży.

Ta suma była niedostateczna, społeczeństwo więc samo przyszło studentom z pomocą, dając składki na ten cel. Uniwersytet petersburski był jeszcze zamknięty. Powstała myśl zorganizowania wolnych wyższych wykładów. Rząd udzielił na nie pozwolenia Kostomarowowi, zastrzegając sobie zatwierdzenie profesorów. Wykłady ściągały mnóstwo publiczności, młodzieży męskiej i żeńskiej i zapowiadały się bardzo dobrze.

Kobiety zostały po raz pierwszy dopuszczone do uniwersytetu w Petersburgu w 1859 r. i korzystały z tego prawa do reformy uniwersyteckiej w 1863 r. Niektóre z powodu zamknięcia uniwersytetu uczęszczały w roku 1862 i 1863 do Akademji wojenno-medycznej. Później rozpoczęła się trwająca po dziś dzień wędrówka rosyjskich studentek zagranicę. Okoliczność ta skłoniła rząd już po roku 1880 do otwarcia w Rosji wyższych kursów żeńskich.

Dopuszczenie kobiet do uniwersytetu miało doniosłe znaczenie. Młodzież obojga płci zbierała się poza wykładami, przez co kobiety rosyjskie zaczęły żyć takim życiem umysłowo-społecznym, jak mężczyźni. Okoliczność ta wpłynęła także dodatnio na obyczaje studentów, odciągając ich od kart i poziomych rozrywek. Jeszcze na lat kilka przed omawianym okresem na prywatnych zebraniach studenckich bywały tylko prostytutki, jak to twierdził Czernyszewski w rozmowie swej z Pantielejewem.

„Wolne wykłady", cieszące się wielkim powodzeniem, trwały tylko dwa miesiące: od początku stycznia 1862 r. do początka marca.

Przyczyną ich zawieszenia było zesłanie prof. Pawłowa za mowę [8]) z powodu zbliżającego się tysiącolecia Rosji. Tę

mowę, nie mającą charakteru rewolucyjnego, tylko liberalny, władze czytały przed wypowiedzeniem. Podobno jednak prelegent zmienił przestankowanie, przez co przybrała inne znaczenie. Powtarzamy tę wersję, jakkolwiek trudno jest zrozumieć, na czym mogła polegać ta zmiana.

Ogromna większość młodzieży, wbrew Kostomarowowi, była za przerwaniem wykładów dla zamanifestowania swego niezadowolenia z powodu zesłania profesora; ze swej strony rząd obawiał się burzliwych sporów z powodu dalszego ich trwania i kazał przerwać, uprzedzając w ten sposób zamierzoną manifestację.

W początkach 1862 r. powstał w Petersburgu klub szachistów. Właściwie założycielom chodziło nie o grę w szachy, lecz o miejsce schadzek w celach konspiracyjnych; bywali tam: Czernyszewski, Serno-Sołowjewicz i wogóle radykalne żywioły.

Mikołaj Serno-Sołowjewicz otworzył w tym czasie dużą bibliotekę publiczną, pierwszą tego rodzaju, która liczyła wiele pism rosyjskich i trochę zagranicznych. Nowością było też to, że pracowała w niej pani Engelhardt, żona znanego publicysty.

Szkoły niedzielne rozwijały się ciągle; wogóle praca kulturalna robiła duże postępy.

VI.

W początkach 1862 roku powstała także organizacja rewolucyjna „Ziemla i Wola". Kiedy to nastąpiło, ściśle oznaczyć trudno: ponieważ inicjowali ją ci sami ludzie, co grupowali się około „Wielikorusa", więc niezawodnie już od lipca 1862 r.

W kwietniu 1862 r. wyszła odezwa p. t. „Ziemskaja Duma",

która wyrażała te same poglądy, co „Wielikorus", i żądała: całkowitego uwłaszczenia włościan przez nadanie im wszystkiej uprawianej przez nich ziemi przed reformą 19 lutego 1861 r.; zwołania Ziemskiego Soboru celem opracowania nowego „Ułożenia", to jest nowej ustawy prawnej, i oznaczenia wynagrodzenia obywateli ziemskich. Ustawa ta musiałaby oczywiście objąć także stosunki państwowe — byłaby to więc konstytuanta. Odezwa jest krótka, w szczegóły reform nie wchodzi, donosi tylko, że niedawno odbył się zjazd przedstawicieli kółek prowincjonalnych, który pozwolił omówić sprawy programowe oraz taktyczne i obliczyć swe siły. Odezwa zapowiada, że terminem do którego propaganda zwolenników nowego porządku rzeczy nosić będzie pokojowy charakter, jest dzień tysiącolecia Rosji, i kończy się wezwaniem do osób światłych, żeby opuściły rząd, gdyż im mniej ludzi takich pozostanie przy nim, tym przejście do nowego porządku rzeczy kosztować będzie mniej ofiar.

O ile mi wiadomo, brak w literaturze, dotyczącej historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, jakichkolwiek bliższych wyjaśnień co do tej odezwy — nie wiemy więc, kto ją wydał. Ponieważ jednak wspomina o zjeździe delegatów poszczególnych kółek, musiała więc reprezentować jakąś organizację, albo jej zawiązek. Nasuwa się przypuszczenie, czy i powyższa odezwa nie była wydana przez ludzi, grupujących się poprzednio około „Wielikorusa". Jest bowiem nieprawdopodobne jednoczesne istnienie dwuch grup politycznych o bardzo zbliżonych poglądach, w punktach zaś głównych — identycznych, któreby działały zupełnie niezależnie od siebie. Ani przed kwietniem 1862 r. ani później nic nie było słychać o „Ziemskiej Dumie", natomiast przedtym i potym istniały grupy polityczne z jednakowymi z nią poglądami.

Pantielejew[9], wstąpiwszy w 1862 r. do „Ziemli i Woli",

przypuszczał, iż założyli ją ci sami ludzie, co grupowali się około „Wielikorusa"; teraz zaś nie twierdzi tego bynajmniej, gdyż nie posiada na to żadnych dowodów. My zaś widzimy potwierdzenie tego w Nr. 2 pisma „Swobody", organu „Ziemli i Woli", w którego wydaniu szanowny autor wspomnień sam brał udział.

Czytamy tam z powodu pojawienia się Nr. 4 „Wielikorusa", co następuje:

> „Członkowie byłego komitetu „Wielikorusa", którzy przerwali swe wydawnictwo na Nr. 3 i złączyli się ze stowarzyszeniem „Ziemla i Wola" w imię wspólnego celu, uważają za swój obowiązek oświadczyć, że pisemko, wypuszczone pod nazwą „Wielikorus" (mowa tu o Nr. 4) jest podrobione, co widać zarówno z zewnętrznego formatu, jak z treści".

Jakkolwiek ze wspomnień Pantielejewa wynika, że w chwili, kiedy wyszedł Nr. 2 „Swobody", nie było w „Ziemli i Woli" nie tylko dawnych działaczy [10]) z „Wielikorusa", lecz nawet jej własnych członków z pierwszych miesięcy jej istnienia, z wyjątkiem chyba „pana w pince-nez", którego nazwiska autor nie wymienia: jednakże ówcześni członkowie musieli mieć pewność, że ludzie z grupy „Wielikorus" byli we wcześniejszej „Ziemli i Woli". Inaczej trudno zrozumieć, dlaczego „Swoboda" występowałaby z taką stanowczością w interesie członków byłego komitetu „Wielikorusa". Może z początku organizacja nie przybrała tej nazwy i dopiero po wydaniu odezwy w imieniu „Ziemskiej Dumy" zdecydowała się nazwać „Ziemlą i Wolą".

W r. 1861 r. „Wielikorus" wystąpił z inicjatywą szerokiego ruchu polityczno-społecznego i próbował wciągnąć doń „warstwy oświecone". Wezwanie to nie osiągnęło skutku. Wprawdzie wśród pewnej części szlachty w końcu 1861

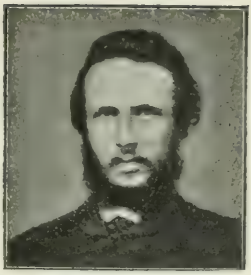

Bracia Serno-Sołowjewiczowie
Aleksander. Mikołaj.

i w 1862 roku ruch konstytucyjny, będący dalszym ciągiem dawniejszego, ożywił się, jak zobaczymy niżej, nie przybrał jednak tak szerokich rozmiarów, jakie były niezbędne, żeby zmusić rząd do abdykacji z absolutyzmu.

Trzeba więc było szukać nowych dróg. Przedtym jednak należało oczywiście stworzyć sprężystą organizację konspiracyjną, którąby mogła rozpocząć propagandę i agitację rewolucyjną w duchu zasad „Wielikorusa" wśród ludu wiejskiego i młodzieży. Organizacją taką miała być właśnie „Ziemla i Wola". Nazwa jej streszczała postulaty partji: ziemia — dla ludu wiejskiego na niej pracującego, wolność — dla całego społeczeństwa. Oczywiście hasła te pojmowane być musiały w duchu „Wielikorusa". Szczegółowych wiadomości brak nam pod tym względem: wydawnictw „Ziemli i Woli", jak zobaczymy, było bardzo niewiele, zaledwie kilka numerów pisemka i kilka odezw; zresztą wszystkie zjawiły się już w drugim okresie istnienia organizacji, t. j. w drugiej połowie 1862 i w 1863 roku. Siły organizacji musiały też

być słabe nawet w początkach jej istnienia, kiedy liczyła ludzi takich, jak: Czernyszewski i Serno-Sołowjewicz, który miał duże stosunki.

O słabości organizacji wnosić można z tego, że działalność jej niczym prawie się nie uzewnętrzniała aż do zjawienia się Nr. 1 pisemka „Swobody" w końcu lata 1862 r.; że ważne czynności zawiązywania nowych stosunków i tworzenia grup prowincjonalnych powierzyła młodziutkiemu Pantielejewowi, który dopiero do niej wstąpił, tj. zaraz po Wielkanocy 1862 r., i nie miał żadnego politycznego doświadczenia; wreszcie, że po areszcie Czernyszewskiego i Serno-Sołowjewicza 7 lipca 1862 r. wszystko się rozpadło i młodzi ludzie, jak: Pantielejew, Utin i kilku innych musieli sami stworzyć komitet i robić wszystko od początku. Dalsze dzieje tej organizacji są już nam znane z opowiadań Pantielejewa, który wtedy uczestniczył w jej kierowniczym komitecie i może mieć zupełnie kompetentne zdanie o jej sile. Twierdzi on w swych wspomnieniach, że organizacja była bardzo słaba.

Czym wytłumaczyć to zjawisko?

Nie można niedawną egzystencją organizacji, gdyż ludzie do niej należący już w 1861 roku rozpoczęli pracę grupowania żywiołów radykalnych i rewolucyjnych, ani brakiem przywódców doświadczonych, gdyż taki był Czernyszewski i Serno-Sołowjewicz.

Inne musiały być przyczyny słabości „Ziemli i Woli". W ówczesnym społeczeństwie rosyjskim żądania „Wielikorusa" i „Ziemskiej Dumy" były dość szeroko rozpowszechnione: wszak nawet postępowa część szlachty pragnęła konstytucji i nadania włościanom całej uprawianej przed reformą ziemi.

Chociaż te postulaty były popularne, jednakże nie łatwo

było znaleźć wspólny dla różnych grup społecznych teren, na którymby mogły walczyć o ich zrealizowanie.

Szlachta miała własne zgromadzenia stanowe, które umożliwiały jej wypowiadanie swych żądań i były naturalną formą jej zgrupowań; nie potrzebowała łączyć się z organizacją rewolucyjną, nie mającą żadnego uprawnionego terenu działania; zresztą trudno jej było stanąć w jednych szeregach z ludźmi, którzy, oprócz najbliższych jasno sformułowanych celów, mieli znacznie dalej idące, bliżej niezdefiniowane — rewolucjonistami, wypowiadającymi otwarcie pogląd, że wrazie nieprzyjścia do skutku reform polityczno-społecznych na drodze kompromisu, uciec się trzeba do wyzyskania niezadowolenia mas ludowych i zorganizowania potężnego i gwałtownego ruchu z dołu. Szlachta więc w swej części postępowej, jako grupa, nie mogła wstępować do szeregów organizacji tajnej o barwie rewolucyjnej.

Mieszczaństwo przemysłowo-handlowe, jako warstwa społeczna, zaczęło od bardzo niedawna stanowić świadomą politycznie grupę. Naogół było pochłonięte swymi drobnymi, codziennymi interesami; do rządu miało jeszcze zaufanie: losu włościan nie brało zbytnio do serca; nie było też, jak szlachta, rozdrażnione przeciwko rządowi z powodu biurokratycznego przeprowadzenia reformy włościańskiej.

Lud wiejski i miejski, w szerokim znaczeniu, przedstawiał jeszcze bardzo ciemną masę, która mogła się burzyć przeciwko obywatelom ziemskim i fabrykantom z powodu poszczególnych objawów ucisku, ale nie pojmowała potrzeby gruntownej zmiany istniejącego ustroju politycznego. Pozostawała więc inteligencja w swych różnych odłamach, a więc: urzędnicy, wojskowi, lekarze, adwokaci, inżynierowie, nauczyciele, literaci i młodzież. Ta sfera dostarczała członków i ludzi przychylnych organizacji rewolucyjnej. Nie mogło ich

być jednak wówczas wielu. Istotnie: urzędnicy musieli być ostrożni, zresztą byli przeważnie zwolennikami istniejącego stanu rzeczy; inne odłamy inteligencji, chociaż wogóle pragnęły reform, nie posiadały jednak jednolitych poglądów politycznych. Znaczna część ówczesnych postępowców z inteligencji uważała, że należy przekształcić Rosję, poprawić dolę ludu, podnieść go ekonomicznie i kulturalnie, zreformować sądownictwo, stworzyć instytucje samorządu lokalnego, zaprowadzić wolność prasy, ale na razie nie dążyła do zniesienia absolutyzmu i zaprowadzenia konstytucji.

Typowym przedstawicielem powyższych poglądów był prof. Kawelin, który nie rozumiał, że absolutyzm nie może przeprowadzić doniosłych reform, opartych na trwałych podstawach i musi iść w parze z samowolą.

Publicysta Michał Katkow, który reprezentował wówczas kierunek liberalny i był zwolennikiem konstytucjonalizmu angielskiego, nie miał bynajmniej dążności radykalnych i nic go nie łączyło z prądem reprezentowanym przez Czernyszewskiego i jego politycznych przyjaciół.

Chociaż znaczna część postępowej i radykalnej inteligencji rosyjskiej rozczarowała się do Aleksandra II i jego polityki, jednakże było jeszcze wielu wierzących, że zwolna sam rząd pójdzie dalej po drodze reform i nada z czasem konstytucję. Ci nie chcieli przystępować do akcji rewolucyjnej.

Najbardziej dojrzałe sfery inteligencji, pragnące zasadniczych przeobrażeń społeczno-politycznych, były rozproszone po całym państwie, tworzyły luźne kółka, nie mające stałych ze sobą stosunków. Ówczesna korespondencja emigrantów rosyjskich z przyjaciółmi w Rosji, która skutkiem aresztów wpadła w ręce policji i została niedawno ogłoszona przez Michała Lemkego [11]), nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości.

Owe rozproszone kółka wiedziały zazwyczaj o sobie, ale trudno było im się porozumiewać zarówno z powodu okoliczności zewnętrznych, jak wewnętrznych. Wielkie przestrzeni, oddzielające ludzi pokrewnych poglądów, utrudniały stały między nimi kontakt, listy bowiem nie mogły zastąpić stosunków osobistych; środki komunikacji były bardzo niedoskonałe. Skutkiem owego rozproszenia kółek każde posiadało swe odrębne życie wewnętrzne, własnych kierowników, cieszących się wpływem, którym trudno było poddać się dyrektywie innych.

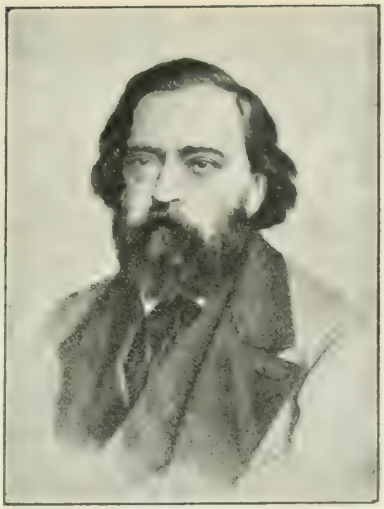

N. P. Ogarew.

Emigranci, t. j. Hercen, Ogarew, Bakunin i Kelsjew mieli stosunki z rozmaitymi pojedyńczymi osobami i kółkami w Rosji: dostarczali im swych wydawnictw, otrzymywali wzamian korespondencje i czasami pomoc innego rodzaju w sprawach konspiracyjnych. W stosunkach tych jednak nie było systemu. Tu i ówdzie nawiązane stosunki coraz się urywały.

Emigracja wywierała duży wpływ ideowy na żywioły opozycyjne i rewolucyjne w Rosji: wpływ ten jednak miał charakter wyłącznie umysłowo-moralny i nie był utrwalony, ani ujęty w odpowiednie stałe związki organizacyjne.

Zapanować nad tymi rozproszonymi jednostkami i kółkami mogła tylko grupa, którąby posiadała wielki autorytet moralny i umysłowy, była energiczna i oddawała cały swój

czas sprawom organizacyjnym. W Rosji tylko Czernyszewski posiadał odpowiednią powagę w sferach radykalnych. Nie mógł jednak robić wszystkiego tym bardziej, że postanowił, jak to widać z całego jego postępowania, być bardzo ostrożnym, co zresztą było zupełnie racjonalne.

Trzeba było techników rewolucji, ci zaś dopiero zaczęli się wyrabiać. Mikołaj Serno-Sołowjewicz zwolna stawał się coraz szerzej znany i szanowany; był to człowiek, który zarówno ideowo, jak technicznie, robił dla organizacji bardzo dużo. Z wzmiankowanej wyżej korespondencji widać, że się narażał i z tego powodu budził obawy swych zagranicznych przyjaciół, którzy go cenili wysoko i zaklinali, żeby nie był zbyt skłonny do załatwiania osobiście niebezpiecznych przedsięwzięć.

Ruch rewolucyjny, który powstał w początkach 1861 r. ujawnił się nietylko przez odezwy, będące wyrazem poglądów organizacji, lecz i czyny jednostek, które stosownie do okoliczności, w zakresie dostępnych sobie stosunków, prowadziły propagandę, agitację i wogóle akcję antyrządową, narażając się na ciężkie kary, zwichnięcie karjery, nawet pewną śmierć.

Dziś jeszcze nie jesteśmy w stanie oznaczyć dokładnie, co zdziałały wówczas różne jednostki i rozproszone kółka dla polityczno-społecznego uświadomienia narodu rosyjskiego. Źródła, którymi dotychczas rozporządzamy, dają nam zaledwie kilka przykładów takiej odosobnionej działalności, nie ulega jednak wątpliwości, że było ich wiele. Właściwie wiemy tylko o tych, o których został we właściwym czasie poinformowany rząd przez zawodowych i niezawodowych szpiegów. W 1862 r. sądy wojenne rozpatrywały sprawy kilku oficerów, znajdujących się w służbie w różnych częściach państwa i pro-

wadzących w najbliższym otoczeniu, że tak powiem, samopas działalność rewolucyjną przeciwko rządowi.

Podpułkownik Krasowski rozrzucał między wojskiem, które miało uśmierzać zbuntowanych chłopów, odezwy nawołujące do niestrzelania do ludu wbrew rozkazom przełożonych; podporucznik Grigorjew starał się nastroić żołnierzy wrogo względem rządu i cesarza; Drakonow, służący w marynarce, i Traweler, junkier, rozpowszechniali londyńskie wydawnictwa w wojsku. Przytoczyłem sprawy tych wojskowych jako przykład działalności pojedyńczych jednostek w duchu rewolucyjnym. Praca tego rodzaju wśród żołnierzy i oficerów, to jest w sferze, w której panuje szczególna czujność rządu i ogromna dyscyplina służbowa, była bardzo trudna. Prędzej i łatwiej mogła być wykryta, niż analogiczna działalność w kołach inteligencji; to też prawdopodobnie było wielu pracowników rewolucyjnych, o których nic a nic nie wiemy: działalność ich ukryta została wobec rządu, a nikt z osób im blizkich nie opisał jej w swych pamiętnikach.

W początkach 1862 roku były próby skupienia rozproszonych sił rewolucyjnych w jedną całość, zdaje się, że zarówno z inicjatywy „Ziemli i Woli", jak emigracji. Pewne światło na tę sprawę rzuca cytowana wyżej korespondencja, ogłoszona przez Michała Lemkego w „Byłom".

Ponieważ jest to sprawa ważna, zwrócę więc uwagę czytelników na niektóre ustępy z wymienionych listów, tymbardziej, że malują stosunek Hercena do grup działających w Rosji.

Kelsjew, który zajmował się energicznie dostarczaniem literatury nielegalnej do Rosji, drukowanej w Londynie, w owe zaś czasy agitacją wśród odszczepieńców, t. z. „raskolników", i przygotowywaniem dla nich różnych broszur i książek, daje w listach do znajomego swego Petrowskiego in-

strukcję, dotyczącą jego zachowania się względem istniejących w Rosji kółek polityczno-społecznych. Zaleca mu więc: dokładną wiadomość tego, co się w nich dzieje, bezustanną baczność nad nimi, gdyż taki wszystko wiedzący człowiek jest konieczny. Każdy przywódca (oczywiście poszczególnych kółek) będzie mógł od niego otrzymywać informacje o całej Rosji, przez co nikt nie zrobi nic takiego, co byłoby zbyteczne [12]).

Pomijając kwestję, o ile istnienie człowieka świadomego spraw wszystkich kółek mogłoby uchronić ich przywódców od błędów — stwierdzamy na podstawie powyższej instrukcji: 1) że były wówczas różne kółka polityczne w Rosji, działające samopas, 2) że emigrantom chodziło o zebranie o nich dokładnych informacji, oraz ich zbliżenie przez kogoś stojącego poza nimi i mającego z nimi styczność.

Ten sam Kelsjew w liście [13]) do Mikołaja Serno-Sołowjewicza pisze, że Hercen i Ogarew pracują bez wytchnienia i jeżeli wszystko pójdzie jak dotychczas, w jesieni staną na czele ruchu. Dalej mówi: „kiedy centr się sklei, Hercen i Ogarew ogłoszą w Kołokole, że przystąpili do niego, a Pan (oczywiście M. Serno-Sołowjewicz) przyjmie doń wszystkie kółka".

Z listów tych widać, że akcja w kierunku skoncentrowania sił rewolucyjnych w Rosji miała być przeprowadzana przy wspólnych usiłowaniach emigracji z Hercenem na czele, oraz głównych działaczy w samej Rosji, do których należał niewątpliwie Mikołaj Serno-Sołowjewicz.

Wówczas już napewno istniała „Ziemla i Wola". Pantielejew opowiada [14]), że w 1862 r. Utin zaprosił go do siebie w czasie świąt Wielkanocnych i zapoznał z Rymarenką, studentem i „panem w pince-nez", którzy powiedzieli mu o istnieniu „Ziemli i Woli" i zaproponowali wstąpienie. Od nich

dowiedział się, że organizacja znajduje się w stadjum początkowym, że ma komitet centralny, opiera się na istnieniu grup po pięć osób, że we wszystkich większych centrach w Rosji istnieją już zawiązki partji i że wśród jednego pułku ma silny wpływ i może liczyć na jego poparcie.

Utin i Pantielejew udali się później do Czernyszewskiego, chcąc go wybadać. Nie mówili mu o swym wstąpieniu do organizacji, tylko o potrzebie zakładania kółek studenckich z kierunkiem społecznym i spytali się o „pana w pince-nez". Czernyszewski odezwał się o nim bardzo dobrze, zachęcał ich do pracy, ale poza tym był bardzo wstrzemięźliwy.

Zachodzi teraz pytanie, jaką rolę mieć mogła „Ziemla i Wola" w tej koncentracji sił rewolucyjnych? Czy była właśnie tym centrem, około którego skupić się miały inne kółka i do którego przystąpić zamierzała emigracja z Hercenem; czy rola jej nie miała być tak ważna, a ona stanowiła tylko jedno, może większe koło, które wraz z innymi na równych prawach złączyć się miało? Możemy robić tylko pewne przypuszczenia na podstawie nielicznych wiadomości o „Ziemli i Woli", ludziach ówczesnych i całej sytuacji, na której tle praca rewolucyjna się rozwijała.

Nie można porównywać „Ziemli i Woli", już mającej z początku kilku ludzi bardzo wybitnych i zapewne stosunki, ze zwyczajnym kółkiem w stolicy, albo na prowincji. Prawdopodobnie więc w tym skupieniu wszystkich sił rewolucyjnych miała ta organizacja odgrywać główną rolę.

Wydać się może czytelnikom rzeczą dziwną, że Hercen różniący się, jak widzieliśmy, w poglądach z Czernyszewskim i jego przyjaciółmi politycznymi, mógł teraz myśleć o przyłączeniu się do ruchu, w którym ten odgrywał tak wielką rolę. Istotnie, byłoby to niezrozumiałe, gdyby nie okoliczność, że sam Hercen zmienił w pewnym stopniu swe po-

glądy i uznał za konieczne wysunąć żądania konstytucyjne. Oczywiście i w 1862 roku istnieć musiały między nimi pewne różnice w poglądach, szczególnie zaś w taktyce, które nie przeszkadzały jednak współdziałaniu na podstawie wspólnego szerokiego programu polityczno-społecznego.

W liście do Mikołaja Serno-Sołowjewicza Hercen pisze, że wyjaśnienie społeczeństwu konieczności Ziemskiego Soboru w Rosji zdaje mu się niezbędne [15]), i wyraża gotowość wydawania razem z Czernyszewskim „Sowremiennika" w Londynie albo Genewie, który po słynnych pożarach, o których niżej, ukazem carskim z 19 czerwca st. stylu, został zawieszony na 8 miesięcy. Widzimy więc, że Hercen w końcu pierwszej połowy 1862 roku zbliżył się do Czernyszewskiego i jego przyjaciół politycznych, że pragnął z nim nawet wydawać wspólnie pismo. O tej zmianie stosunku Hercena do wymienionych działaczy musiały zdecydować prawdopodobnie dwie okoliczności: niezadowolenie z polityki Aleksandra II, represji rządu względem młodzieży i aresztowanych w 1861 r. Michajłowa i Obruczewa [16]), oraz wpływ Michała Bakunina.

Bakunin [17]) odegrał był w Europie Zachodniej w roku 1848 i 1849 wybitną rolę, zwłaszcza w Saksonji i Czechach; wydany Rosji, siedział od 1851 do 1854 r. w fortecy Piotra i Pawła, a od 1854 do 1859 r. w Schlüsselburgu, poczym wysłany został na Syberję. Uciekłszy stamtąd, przybył do Londynu w 1862 r. Pomimo tak przykrych okoliczności nie stracił zapału i energji, ani nie zmienił swych wybitnie rewolucyjnych poglądów socjalnych [18]). Zamieszkawszy w Londynie, zaczął wywierać silny wpływ na Hercena i Ogarewa w kierunku rewolucyjnym. Zdaje mi się, że Bakunin daleko łatwiej od Hercena mógł porozumieć się z ówczesnymi działaczami w Rosji, i że on właśnie namawiał go do tego kroku.

Próba skoncentrowania sił rewolucyjnych w Rosji nie udała się, jak zobaczymy później.

Brak z początkowego okresu istnienia „Ziemli i Woli" jakichkolwiek wydawnictw utrudnia wyrobienie sobie dokładnego pojęcia o programie i taktyce tej partji. Naogół możemy powiedzieć, że stała na stanowisku idej i dążeń „Wielikorusa". Ze wspomnień Pantielejewa wiemy też, że zdobycie wolności politycznej wraz z reorganizacją Rosji na zasadach federalizmu i nadanie włościanom ziemi, do której mieli prawo, t. j. zapewne tej, którą uprawiali przed reformą, było celem „Ziemli i Woli" [19]). Żeby ten cel urzeczywistnić, żądała zwołania Ziemskiego Soboru. Praca jej miała się odbywać nietylko wśród inteligencji, lecz i wśród ludu, który przez propagandę i agitację zamierzała oświecić, zorganizować i poruszyć. „Ziemla i Wola" nie dążyła do wywołania sporadycznych buntów chłopskich, lecz szerokiego i dobrze zorganizowanego ruchu ludowego, któryby mógł się zmierzyć z absolutyzmem. Miała wydawać poważne pismo, o czym świadczą rękopisy artykułów, znalezione podczas rewizji u Mikołaja Serno-Sołowjewicza [20]). W papierach tego działacza, znaleziono też projekt konstytucji dla Rosji wraz z listem do cesarza Aleksandra II, który mu zamierzał wręczyć. Krok ten miał być jego sprawą osobistą, a nie czynem w imieniu organizacji, co widać z treści listu, w którym autor powołuje się na wręczony w 1858 r. Aleksandrowi II memorjał w sprawie włościańskiej.

Ów projekt konstytucji, napisany przez Mikołaja Serno-Sołowjewicza, nie mógł być nieznany Czernyszewskiemu i innym osobom, z którymi pracował na polu politycznym. Trudno też przypuścić, żeby nie obejmował postulatów zgodnych, przynajmniej w sprawach zasadniczych, z poglądami twórców „Ziemli i Woli". Dlatego też wspomniany projekt może

być wyrazem dążeń tej organizacji i z tego właśnie względu zasługuje na szczegółowe rozpatrzenie. Znaczenie jego dla zrozumienia tendencji ruchu społeczno-politycznego w Rosji w okresie od r. 1860 do 1864 jest takie same, jak projektów Pestla i Nikity Murawjewa dla wniknięcia w dążności dekabrystów.

Według projektu konstytucji Mikołaja Serno-Sołowjewicza, władza najwyższa w Rosji należy do cesarza, którego osoba jest święta i nietykalna. Następstwo tronu określa się wedle praw dotychczasowych. Sumy potrzebne na utrzymanie cesarza i jego rodziny wyznaczane są corocznie przez niego samego.

Władza najwyższa, wedle drugiego paragrafu, stanowi stopień wyższy zarządu państwem: pod jej kierownictwem działają władze: prawodawcza, wykonawcza i sądowa.

Zasadami czynności tych władz winny być, wedle § 3-go: prawda, miłosierdzie, sumienne wykonywanie praw, uczciwość i szacunek człowieka. Pozornie zdawałoby się, że paragraf 1 i 2-gi, stawiając władzę cesarską ponad prawodawczą, wykonawczą i sądową, uzależniają je od niej, dzięki czemu pozostaje i nadal nieograniczona. Tak jednak, jak zobaczymy dalej, nie jest. Autorowi projektu chodziło zapewne o to, żeby konstytucję, której się domagał dla Rosji, zredagować w formie pełnej szacunku dla władzy monarchicznej.

Paragraf czwarty powierza władzę prawodawczą dla całego państwa Zgromadzeniu Narodowemu, dla gubernji zaś zgromadzeniom gubernialnym: jednakże, jak widać z § 13-go, cesarz zatwierdzałby prawa. Czy to zatwierdzanie praw ma być tylko formalnością, czy nie, o tym projekt nie mówi. Jeżeli tak, to istotnie władza prawodawcza należałaby wyłącznie do Zgromadzenia Narodowego, w przeciwnym zaś

razie—i do niego i do cesarza. W obu wypadkach Zgromadzenie Narodowe ograniczałoby władzę monarszą.

Szlachta każdej gubernji posyłałaby do Zgromadzenia Narodowego po trzech przedstawicieli, miasta — zależnie od ilości mieszkańców, w stosunku jednego na 50000; włościanie jednego posła na 100.000 mieszkańców.

Zgromadzenia gubernialne składałyby się z 9 przedstawicieli każdego powiatu, po trzech od szlachty, mieszczan i włościan.

Wybory do Zgromadzenia Narodowego byłyby dwustopniowe i odbywałyby się za pośrednictwem zgromadzeń gubernialnych według stanów oddzielnie.

Projekt obejmuje specjalne instrukcje dla wyborów w miastach, brak ich natomiast dla wsi.

Wszyscy obywatele państwa braliby więc udział w głosowaniu.

Głosowanie byłoby powszechne, według stanów, ale nie równe.

Od posłów projekt wymagał: żeby byli pełnoletni, ukończyli zakład naukowy, szlachta — wyższy, mieszczanie — średni, a włościanie — niższy; żeby nie znajdowali się w służbie rządowej i nie byli splamieni wyrokiem sądowym.

Posłów wybiera się na lat trzy.

Po zebraniu się, Zgromadzenie Narodowe wybiera dwuch kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta i przystępuje do sprawdzenia wyborów. Prezydenta i wiceprezydenta zatwierdza cesarz.

Zgromadzenie Narodowe dzieli się na tyle komisji, ile jest ministerjów. Wszelkie sprawy, które mają być omawiane w Zgromadzeniu Narodowym, rozpatrywane są poprzednio w komisjach. Inicjatywa należy do cesarza, ministrów i po-

słów, zarówno w imieniu własnym, jak zgromadzeń gubernialnych, z których zostali wybrani.

Ministrowie głosują na równi z posłami; rozstrzyga większość; w razie równości głosów decyduje prezydent. Głosowanie może być jawne, albo tajne, o czym w każdym poszczególnym wypadku rozstrzyga Zgromadzenie Narodowe.

Do kompetencji Zgromadzenia Narodowego należą:

1) ustanawianie nowych, albo znoszenie starych praw we wszystkich gałęziach zarządu, dotyczących całego państwa;

2) rozpatrywanie budżetu państwa;

3) udzielanie pozwolenia na: zaciąganie pożyczek, wypuszczanie biletów kredytowych i pobieranie podatków;

4) sprawy polityki zagranicznej przedstawione przez cesarza;

5) rozpatrywanie corocznych sprawozdań ministrów;

6) rozpatrywanie skarg na ministrów, wyższych urzędników i na zgromadzenia gubernialne;

7) rozpatrywanie wszelkich spraw przedstawionych przez cesarza;

8) rozpatrywanie poprzednich uchwał Zgromadzenia Narodowego.

Posiedzenia Zgromadzenia Narodowego są publiczne, sprawozdania z nich drukują się.

Cesarz ma prawo w każdej chwili rozwiązać Zgromadzenie Narodowe, oznaczywszy zarazem termin nowych wyborów.

Posłowie są nietykalni; tracą swój mandat przed terminem, na który zostali wybrani, tylko w tym wypadku, jeżeli sąd skaże ich za przestępstwo kryminalne.

Zgromadzenie Narodowe zbiera się w Moskwie, dokąd przenosi się stolica państwa.

Paragraf 14 orzeka, że w państwie Rosyjskim powinno być kilka zgromadzeń narodowych: jedno w Moskwie dla ziem rosyjskich w Europie, drugie dla Syberji w Irkucku, trzecie dla Królestwa Polskiego w Warszawie, czwarte dla Kaukazu w Tyflisie, piąte dla Finlandji w Helsingforsie, szóste dla prowincji Nadbałtyckich w Rydze. W ten sposób paragraf 4 projektu niedokładnie określał kompetencję prawodawczą Zgromadzenia Narodowego na całe państwo.

Ponieważ projekt nic nie mówi o oddzielnych zgromadzeniach narodowych dla Litwy i Rusi, prawdopodobnie więc kraje te wysyłałyby posłów do Zgromadzenia Narodowego w Moskwie; możliwą jest jednak rzeczą, że autor projektu nic nie mówił o tych krajach, sądząc, że w czasie najbliższym same wypowiedzą się bądź za ściślejszą łącznością z Rosją właściwą, Królestwem Polskim, albo zażądają odrębnych zgromadzeń.

Wiemy, że grupa „Wielikorus", później „Ziemla i Wola", wypowiadały się za niepodległością Polski; powstaje więc pytanie, jak to pogodzić z projektem, który dawał Królestwu Polskiemu zupełną wprawdzie odrębność prawnopaństwową, ale nie niezależny byt państwowy.

Sądzę, że powyższą sprzeczność należy rozwiązać w ten sposób: Mikołaj Serno-Sołowjewicz pisał projekt ten dla Aleksandra II, musiał więc liczyć się z okolicznościami i nie mógł mu proponować dobrowolnego odstąpienia Królestwa Polskiego Polakom.

Charakterystyczny i godny najwyższego uznania jest fakt, że Serno-Sołowjewicz i zapewne inni działacze ówcześni z „Ziemli i Woli" rozumieli dobrze to, czego dziś wielu polityków z różnych obozów nie rozumie, że państwo Rosyjskie składa się ze zbyt różnorodnych krajów, iżby jeden cen-

tralny parlament mógł należycie spełniać dla nich wszystkie funkcje prawodawcze.

Słabą stroną tego projektu jest, że, uznając potrzebę odrębnych parlamentów dla Finlandji, Kaukazu, Królestwa Polskiego, prowincji Nadbałtyckich i Syberji w zakresie ich spraw wewnętrznych, nie uwzględnił konieczności innego zgromadzenia dla nielicznych spraw wspólnych, dotyczących całego państwa. Sprawy polityki zagranicznej, wojskowe, handlowe, cłowe i niektóre inne powinny być rozstrzygane w tym ogólnym zgromadzeniu.

Stojąc na gruncie zasady odrębności instytucji prawnopaństwowych dla poszczególnych krajów, wchodzących w skład Rosji, Mikołaj Serno-Sołowjewicz był zarazem zwolennikiem decentralizacji nawet w Rosji właściwej, o czym świadczą projektowane zgromadzenia gubernialne. Nie oznaczył jednak granic ich kompetencji, pozostawiając to specjalnej ustawie.

Władza wykonawcza na całe państwo [21]) spoczywać winna, według projektu, w ręku ministrów — gubernatorów i zgromadzeń gubernialnych na prowincję.

Ministrowie są mianowani przez cesarza i działają stosownie do instrukcji, udzielanych im przez Zgromadzenie Narodowe, któremu składają sprawozdania ze swych czynności.

Każdy urzędnik działa na mocy prawa i odpowiada za swe czyny.

Spokój i porządek społeczny ochrania straż narodowa i policja z wyboru miejscowej ludności. Działalność sądowa skupia się w sądach przysięgłych, stosowanych zarówno w sprawach kryminalnych, jak cywilnych. Oprócz tego, w każdej miejscowości ludność wybiera z pośród osób z wyższym wykształceniem pośredników pokoju, do których zwracać

się mogą strony w sprawach spornych. Postanowienia takich pośredników mają siłę obowiązującą. Skargi na nie podawać można przysięgłym. Na tych zaś — sądowi gubernialnemu z osób wybranych przez zgromadzenie gubernialne.

Najwyższą instytucją sądową jest Senat, składający się w połowie z osób wybranych przez Zgromadzenie Narodowe, w połowie zaś mianowanych przez cesarza.

Kara śmierci znosi się bezwarunkowo, także i cielesna, którą zastępuje pieniężna, albo areszt. Cesarz może zmniejszyć kary oznaczone przez Senat.

Wszyscy obywatele[22]) państwa bez różnicy płci, rangi, stanu i majątku są równi przed prawem i sądem.

Nikt nie może być pozbawiony wolności bez postanowienia sądu. Każdy Rosjanin, albo osiadły w Rosji ma prawo władania czterema dziesięcinami ziemi. Wydzielenie gruntu odbywa się na podstawie porozumienia interesowanych osób z Ministerjum Szczęśliwości Narodowej (§ 63).

Wszyscy obywatele państwa mają prawo: wyznawać swą wiarę i odprawiać nabożeństwa wedle jej obrządku, wypowiadać swobodnie swe przekonania w prasie.

System poboru rekrutów zastępuje się przez werbowanie dobrowolnych ochotników służby wojskowej, za którą pobierać winni wynagrodzenie. W razie niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciela, wszyscy obywatele są obowiązani zjawić się na wezwanie, o ile możności z bronią w ręku.

Obowiązki włościan (dawnych prywatnych poddanych) wobec obywateli natychmiast ustają; włościanie zatrzymują przy sobie swe nadziały (t. j. zapewne grunta, które uprawiali przed reformą, — taki bowiem pogląd wypowiedział w 1861 roku, jak widzieliśmy, M. Serno Sołowjewicz w kwestji włościańskiej): obciąża się ich podatkiem od duszy tak wysokim, jak powinności włościan państwowych.

Wynagrodzenie obywateli ziemskich określa Zgromadzenie Narodowe.

Widzimy, że projekt konstytucji Mikołaja Serno-Sołowjewicza ogranicza ściśle władzę cesarza, ministrów czyni zależnymi od parlamentu, każąc im działać wedle jego instrukcji; w reorganizacji Rosji trzyma się zasad daleko idącej decentralizacji: krajom poszczególnym, wchodzącym w skład państwa, nadaje całkowitą odrębność prawno-państwową, wiążąc je z Rosją unją realną.

Pewne zdziwienie obudzić może w powyższym projekcie system wyborczy, który nadaje wszystkim obywatelom prawo wyborcze, ale organizuje wybory wedle stanów, zapewniając w ten sposób każdemu z nich przedstawicielstwo na podstawie różnych zasad.

Powstaje pytanie, dlaczego taki radykał, jak Mikołaj Serno-Sołowjewicz, nie żądał równego i powszechnego prawa głosowania dla wszystkich obywateli?

Dlatego, sądzę, że w ówczesnej Rosji równe i powszechne wybory zapewniłyby w Zgromadzeniu Narodowem ogromną większość włościanom, którzy mogliby wprawdzie w sprawie uwłaszczenia i agrarnej wogóle pójść bardzo daleko, ale nie mogliby pod względem politycznym zreformować Rosji, gdyż nie chcieliby może ograniczyć woli cesarza.

Czernyszewski nie idealizował chłopów: prawdopodobnie więc ludzie mu blizcy, jak M. Serno-Sołowjewicz, mogli mieć obawy, przynajmniej z początku, czy parlament rosyjski, złożony przeważnie z włościan, sprosta swemu zadaniu?

Wiemy z utworu Czernyszewskiego p. t. „Pismo bez adresa", że był przychylny liberalno-demokratycznemu ruchowi konstytucyjnemu wśród szlachty i przywiązywał do jej udziału w życiu politycznym duże znaczenie, zwłaszcza w okresie

przekształcania się Rosji na państwo konstytucyjne. Dlatego też projekt Mikołaja Serno-Sołowjewicza daje szlachcie po dwuch przedstawicieli od każdej gubernji w Zgromadzeniu Narodowym.

Nie będę tu podawał powyższego projektu szczegółowej krytyce z punktu widzenia dzisiejszego stanu nauki prawa państwowego, opartego na długim doświadczeniu, zaczerpniętym z życia wielu państw, jakiego jego autor nie mógł posiadać. Łatwo jest w nim wykazać niektóre usterki, np. brak wskazania, że wszystkie rozkazy cesarza powinny być kontrasygnowane przez ministra, że stowarzyszenia są dozwolone i. t. p.

Chodzi mi tu głównie o ogólną koncepcję konstytucji projektowanej przez M. Serno-Sołowjewicza.

Żądanie, żeby każdy obywatel miał prawo władania 4 dziesięcinami ziemi wskazuje, że kierownicy „Ziemli i Woli", poprzednio zaś „Wielikorusa", w swych poglądach na sprawę rolną szli w gruncie rzeczy dalej od postulatu nadania włościanom w całości gruntów, które uprawiali przed reformą 19 lutego 1861 roku. Może jednak nie wszyscy byli w tym zgodni, albo nie uważali za pożyteczne występować na razie z żądaniem Mikołaja Serno-Sołowjewicza.

W jego projekcie niema już, rażącego nas dziś w „Ruskoj Prawdie" Pestla, centralizmu państwowego, krępowania obywateli przez rząd, chęci wynaradawiania obcych narodowości.

Między papierami znaleziono u Mikołaja Serno-Sołowjewicza podczas rewizji bruljon artykułu [23]) p. t. „Mysli wsłuch" (głośne myśli). Autor konstatuje najpierw rozkład starego porządku w Rosji, przechodzi następnie do sprawy wyjścia z ciężkiego położenia, w jakim się Rosja wówczas znajdowała. Klasy pod względem majątkowym, albo wychowania,

uprzywilejowane rzucają się na wszystkie strony, szukając ratunku na niedomagania, które i im się dają we znaki. Ale tu znajdują przeszkodę w nieubłaganej logice historji. Przez długi czas uważały za rzecz korzystną podtrzymywać system, którego pierwszym i ostatnim wyrazem była eksploatacja ludu; systematycznie i konsekwentnie kopały przepaść między sobą a ludem. Nareszcie przyszła chwila, kiedy istniejący porządek stał się dla nich samych niekorzystny. Chcą go zmienić, ale same przez się są bezsilne. Chciałyby się oprzeć na sile — na ludzie, ale są od niego oddzielone przepaścią, którą same wyryły — całą swą egzystencją uprzywilejowaną. Jest to położenie tragikomiczne, ale zasłużone i nieuniknienie logiczne.

W chwili obecnej, mówi Mikołaj Serno-Sołowjewicz, warstwy uprzywilejowane nie mogą zupełnie liczyć na poparcie ludu, nawet z racji wspólnego ucisku. Położenie ludu jest okropne, ale z tego nie wynika, żeby okazał pomoc tym, których nienawidzi, którym nie wierzy, z którymi nic nie ma wspólnego. Postępując tak, mieć będzie rację, gdyż warstwy, które szukają jego pomocy, mają przedewszystkiem na względzie własne interesy. Mówią wprawdzie: wszystko dla ludu, ale dodają: nie przez lud, zapominając, że koniec tego hasła jest właśnie zasadą systemu, który chcą zwalczać. Lud nigdy nie pójdzie z tym, który nie jest nim. Ci, którzy szczerze chcą działać na jego korzyść, muszą sobie powiedzieć „wszystko dla ludu i przez lud".

Ale może i z tym hasłem nie urzeczywistni się uczciwych dążności? Może lud zatracił swą żywotność i pogodził się z losem? Na powyższe pytania Mikołaj Serno-Sołowjewicz odpowiada z całą stanowczością przecząco.

Rozpoczęty proces odrodzenia, mówi dalej, musi przeniknąć wszystkie części organizmu — to jest nieubłagane prawo.

Ruch przenika wszędzie; z warstw najbardziej nieruchomych dochodzą nas odgłosy nowego życia.

Lud ulegał istniejącemu porządkowi nie dlatego, żeby nie mógł stworzyć lepszego, lecz dlatego, że nie miał poczucia własnej siły; obecnie zaczyna ją odczuwać. Nadchodzi czas... Nastanie niechybnie i umożliwi rozwój pierwiastków ludowo-gminnych.

Dokonanie tego zależeć będzie od stopnia, w jakim lepsi ludzie z warstw uprzywilejowanych uznają nicość owych przywilejów, w jakim stopniu potrafią zjednoczyć swe usiłowania, pokochać lud i dowieść mu to czynami. Im więcej uprzywilejowanych to zrozumie, tym łatwiej odbędzie się zwrot w kierunku nowego porządku rzeczy. Ale, kończy autor, historja nie czeka.

Artykuł ten jest bardzo cennym przyczynkiem do odtworzenia poglądów nie tylko Mikołaja Serno-Sołowjewicza, ale i innych założycieli „Ziemli i Woli", na sytuację społeczno-polityczną w ówczesnej Rosji; odsłania też przed nami taktykę tej organizacji.

Nie miała ta organizacja naiwnej wiary, że samo zwrócenie się rewolucjonistów do ludu wystarczy, żeby go pozyskać dla sprawy przewrotu w Rosji. Rozumieli, że doborowa mniejszość z warstw uprzywilejowanych musi popracować nad ludem i z ludem, zorganizować się i wciągnąć sam lud do akcji, pozyskawszy jego zaufanie.

„Ziemla i Wola" zacząć musiała swą pracę od zgrupowania pod sztandarem jednego programu najlepszych żywiołów z pośród inteligencji, następnie zaś przejść z tymi zorganizowanymi siłami do pracy wśród ludu.

Jaka miała być ta praca, w jakim kierunku lud uświadomiony, jak wyobrażano sobie rewolucję — możemy mieć pojęcie z jednej nieogłoszonej we właściwym czasie [21]) odezwy

agitacyjnej z 1861 roku, czyli czasu formowania się, albo istnienia już grupy „Wielikorus", a więc jeszcze przed zorganizowaniem się „Ziemli i Woli", i przypisywanej Czernyszewskiemu przez sąd na podstawie zeznań zdrajcy i szpiega Wsiewołoda Kostomarowa [25]).

Czernyszewski z powodów zupełnie zrozumiałych zaprzeczał podczas śledztwa i sądu swego autorstwa tej proklamacji, zatytułowanej „k barskim krestjanam" (do włościan państwowych). Lemke skłania się do przypuszczenia, że pisał ją Czernyszewski. Istotnie, sposób wyrażania myśli i poglądy są jego.

Trudno dziś powiedzieć, co przeszkodziło jej wydrukowaniu: czy tylko względy techniczne, czy inne — taktyczne.

Treść jej jest bardzo ważna i dlatego zatrzymam się na niej.

Autor odezwy rozpoczyna ją od krytyki reformy 19 lutego 1861 r., powszechnej wówczas w radykalnych kołach rosyjskich; zatrzymuje się szczegółowo nad niedogodnościami dla włościan mającego trwać lat dwa (od 1861 do 1863 r.) okresu przejściowego, w którym właściciele ziemscy mogą przynieść wielkie szkody chłopom.

Odezwa stwierdza, że cesarz jest po stronie obywateli ziemskich. Dużo miejsca poświęca wolności politycznej. Rolę panującego w monarchjach konstytucyjnych upodabnia do stanowiska wójta w gminie. Omawia też w kilku zdaniach ustrój republikański, powołując się na Szwajcarję i Stany Zjednoczone; oddaje pierwszeństwo republikom przed monarchjami, chociaż i w monarchjach ściśle konstytucyjnych, gdzie rządzi rzeczywiście naród, możliwy jest wszechstronny rozwój życia [26]).

Odezwa wykazuje konieczność sumiennego sądownictwa, zrównania wszystkich obywateli wobec prawa itp.

Wypowiada taki pogląd na taktykę: nie należy poszczególnym wsiom i grupom wsi buntować się, gdyż takie częściowe bunty korzyści sprawie żadnej przynieść nie mogą; trzeba, żeby cały lud był przygotowany do wybuchu, gdyż tylko wielki, powszechny bunt przynieść może zwycięstwo. Moment wybuchu zostanie ogłoszony, gdy czas po temu będzie.

Odezwa wzywa wreszcie włościan do oddziaływania na wojsko, gdyż żołnierze to także przeważnie chłopi, którym dziś bardzo źle, i dla których nowy porządek rzeczy będzie wyzwoleniem. Na wojsku opiera się siła obecnego stanu rzeczy.

Nie mogę dla braku miejsca wchodzić we wszystkie szczegóły tej godnej uwagi odezwy; powiem tylko, że sposób, w jaki odezwa objaśnia włościanom ustrój konstytucyjny, jest niezrównany, całe rozumowanie przeprowadzone niezmiernie przystępnie.

Po wszystkim, co powiedziane było wyżej, społeczno-polityczna doktryna „Ziemli i Woli" jest, jak sądzę, wyraźna.

Czy była to organizacja socjalistyczna?

Niezawodnie nie: wprawdzie byli w niej socjaliści, jak np. sam Czernyszewski, ale, jako całość, socjalistyczną nie była, gdyż nie zawierała żądań czysto socjalistycznych. Z tego jednak niepodobna robić jej żadnych zarzutów. Istotnie, Rosja ówczesna nie przedstawiała gruntu dla czysto socjalistycznej organizacji: proletarjat fabryczny był stosunkowo bardzo nieliczny i składał się, jeżeli nie przeważnie, to w znacznej części z chłopów, którzy nie zatracili jeszcze związku ze wsią, i których psychika była nawpół tylko proletarjacka.

Reforma 19. lutego 1861 r. stworzyła pewien ferment wśród włościan, który przez ówczesną radykalno-rewolucyjną inteligencję rosyjską został przeceniony: sądziła zaraz po reformie,

że w 1863 r. wybuchnie żywiołowa rewolucja chłopska na tle wyłącznie agrarnym i, wychodząc z tego założenia, musiała nadawać główne znaczenie akcji na wsi.

Zapewne i praca wśród proletarjatu fabrycznego byłaby przyniosła wówczas wielką korzyść. Gdyby „Ziemla i Wola" nie poniosła nieobliczalnych strat przez areszt Czernyszewskiego i Mikołaja Serno-Sołowjewicza i rozwijała się stopniowo, może rozpoczęłaby akcję wśród robotników, ale w 1862 r. stawiała tylko pierwsze kroki i liczyć się musiała z przypuszczalnym wybuchem włościan.

„Ziemla i Wola" była organizacją radykalną i rewolucyjną; jako taka mogła odegrać ogromną rolę i przynieść wielki pożytek narodowi rosyjskiemu wogóle, włościanom zaś i klasie robotniczej w szczególności. Ogromnie ważną rzeczą było, że przywiązywała pierwszorzędną wagę do sprawy wolności politycznej.

„Ziemla i Wola", mając na czele Czernyszewskiego i Mikołaja Serno-Sołowjewicza, mogłaby po pewnym czasie zgrupować około siebie całą rewolucyjną inteligencję rosyjską i rozpocząć pracę wśród ludu pod hasłem wolności politycznej i reform demokratycznych, zwłaszcza agrarnych. Niestety, różne okoliczności, o których dalej, uniemożliwiły normalny rozwój tej organizacji.

Pantielejew wspomina, że wkrótce po jego wstąpieniu do „Ziemli i Woli", jej członek „pan w pince-nez", jak go nazywa, wręczywszy mu 200 rb. na drogę, zaproponował wyjazd do Moskwy, potym do innych miejsc nad Wołgą, celem nawiązania stosunków organizacyjnych i pozyskania zwolenników dla stronnictwa; zwłaszcza chodziło o jedno kółko moskiewskie, na którego czele stali: Zajczniewski i Argiropuło.

VII.

Ruch wolnościowy, który się rozpoczął po wstąpieniu Aleksandra II, ogarnął zwolna i studentów rosyjskich, którzy przedtym oddawali się hulaszczemu życiu burszowskiemu, uczyli się i czytali bardzo niewiele. Z początku jednak ujawnił się tylko w utarczkach z policją i władzami uniwersyteckimi, noszących także burszowski charakter: studenci bili się na ulicy z policjantami i zachowywali grubjańsko wobec swych przełożonych w uniwersytecie. Zwolna jednak nastrój młodzieży stawał się poważny.

W 1859 roku powstaje kółko [27]) studentów, zajmujące się zagadnieniami polityczno-społecznymi; zakłada bibliotekę i rozpoczyna szereg litografowanych wydawnictw, zakazanych autorów jak np. Proudhona i innych. W 1861 roku posiada już własną tajną drukarnię. W tym czasie przeobraża się z kształcącego na socjalistyczno-rewolucyjne. Po ogłoszeniu reformy włościańskiej wydaje odezwę do chłopów, wzywającą ich do powstania.

Najwybitniejsi działacze tego kółka byli: Piotr Zajczniewski i Argiropuło.

Jego członkowie, zwłaszcza Zajczniewski, wyznawali zasady socjalistyczne, łącząc je z teorją jakobińskiej taktyki działania rewolucyjnego. Ich socjalizm był oczywiście dawnego typu, w każdym jednak razie zupełnie wyraźnie pragnęli uspołecznienia ziemi, fabryk i sklepów.

W cytowanej poprzednio biografji Zajczniewskiego, napisanej na podstawie informacji kółka dobrze znających go osób, znajdujemy ciekawą wiadomość, że w 1861 r., albo 1862 r. udał się jako delegat swego kółka na zjazd przedstawicieli kółek do Petersburga [28]). Celem tego zjazdu było opracowanie wspólnego programu. Fakt ten potwierdza to,

o czym pisałem wyżej, że w początkach 1862 r. były usiłowania skupienia wszystkich kółek rewolucyjnych w jedną całość.

O ile wiemy, o zjeździe tym niema żadnych innych wiadomości.

Siły kółka Zajczniewskiego i Argiropuła oceniają zazwyczaj jako słabe: co do mnie, sądzę inaczej.

Chcąc prawidłowo rozpatrzeć tę kwestję, należy uwzględnić ówczesne stosunki rewolucyjne w Rosji: kółka, które w tamtych warunkach można nazwać silne, w obecnych byłyby słabe. Powyższe kółko istniało kilka lat, wydawało rozmaite prace zakazane, wywierało dość silny wpływ na młodzież, przynajmniej w Moskwie; idee, które głosiło, i poglądy taktyczne, którym hołdowało, rozpowszechniały się i wywarły wpływ na późniejsze kółka, działające przeważnie w Moskwie. Wszystko to dowodzi, że kółko Zajczniewskiego miało w rewolucyjnym ruchu rosyjskim poważne znaczenie.

Może pod względem liczebnym nie przedstawiało się pokaźnie, ale znaczenia jego mierzyć nie należy ilością osób w nim uczestniczących, lecz wpływem, jaki wywierało.

Zdaniem Czernyszewskiego, tajna organizacja kierownicza składać się powinna z ludzi zupełnie zgodnych nawet w szczegółach, wyróżniających się umysłem, inicjatywą i energją, i nie być zbyt liczna. Dlatego też kółko jego mogło być małe. Jednak istniały niezawodnie szersze koła młodzieży, mające z nim bliższą albo dalszą styczność.

W połowie maja 1862 r. w Moskwie i Petersburgu rozpowszechniona została głośna proklamacja, wydana przez kółko Zajczniewskiego p. t. „Mołodaja Rossija“ (Młoda Rosja).

Rozpoczyna się oświadczeniem, że Rosja wstąpiła w okres rewolucyjny swego istnienia, i że jej społeczeństwo dzieli się na dwa zupełnie wrogie sobie obozy: lud przez wszystkich

grabiony, i garstkę ludzi szczęśliwych, bogatych, na których czele stoi dwór z cesarzem. Odezwa w słowach bardzo ostrych zwraca się przeciwko tym sferom najwyższym, nie wyłączając samego cesarza. Konstatuje dalej, że wśród szlachty jest opozycja liberalna, powstała skutkiem niezadowolenia z reformy włościańskiej, która odjęła jej członkom możność korzystania z pracy niewolnej chłopów: jednakże ta opozycja z konieczności, w razie ruchu ludowo-rewolucyjnego, skierowanego, jak zwykle w takich razach, przeciwko własności, pogodzi się z rządem i stanie przy swym naturalnym przedstawicielu-cesarzu. Jest to partja cesarska. Dwa powyższe obozy walczą ze sobą ciągle; walka kończy się zazwyczaj na niekorzyść ludu; ale ten pobity burzy się znowu, wyrażając w rozmaitych formach swe niezadowolenie. Ta walka trwać będzie dalej, póki istnieć będzie współczesny porządek ekonomiczny, przy którym mała garstka, posiadająca kapitały, rozstrzyga losy reszty narodu, uciskając ją, zabijając w niej zdolności współczesnego człowieka. Dalej odezwa atakuje te strony życia, które uważa za złe, a więc: wiarę w Boga, którego istnienia nie uznaje, rodzinę, niewolę kobiety, handel, który utożsamia z oszustwem. Jedynym wyjściem z tego okropnego stanu rzeczy jest rewolucja nieubłagana, krwawa, całkowita, która zmieni z gruntu istniejący stan rzeczy. Ten przewrót gwałtowny nie straszy autorów proklamacji; oświadczają, że gotowi są życie własne stracić, byle tylko nastąpił i obalił istniejący stan rzeczy. Może będą ofiary niewinne, ale pomimo to rewolucja jest konieczna i korzystna dla ogółu. Konieczność tego przewrotu odczuwają niemal wszyscy: masy ludowe i warstwy wyższe. Następnie odezwa zwraca się do partji cesarskiej z zapytaniem: czyli myśli, iż uda się jej powstrzymać wybuch rewolucji przez bicie chłopów, areszty, zesłanie na Syberję i katorgę, roz-

strzeliwanie ludzi i wszelkiego rodzaju represje? Wszystkie te środki są bezsilne, skupią tylko ściślej koła rewolucyjne. Za każdą stratę, jaką poniosą, odpowiedzą swymi głowami członkowie partji cesarskiej. Odezwa zapowiada jej przywódcom — rodzinie cesarskiej, nieubłaganą zagładę przez śmierć.

Niech się represje zwiększają, wybuch będzie tym gwałtowniejszy i prędszy.

Wszystko, według odezwy, sprzyja rewolucji: i burzenie się Polski i Litwy, i stan finansowy Rosji, i fakt, że w 1863 r., po ustaniu przejściowego okresu w reformie włościańskiej, chłopi zobaczą, że są oszukani; w dodatku do tego pogłoski o wojnie, która wymagać będzie poboru rekrutów na wielką skalę, pożyczek, które doprowadzą państwo do bankructwa. Wówczas właśnie wybuchnie gwałtowniejsza rewolucja. Może jednakże, mówi dalej odezwa, włościanie nie powstaną jednocześnie, lecz w poszczególnych miejscowościach, w różnych odstępach czasu; wojsko nie zdąży się połączyć z nimi, ani różne odłamy partji rewolucyjnej porozumieć ze sobą, a więc ta byłaby niedość skoncentrowana: wówczas ruch zostałby przez partję cesarską zgnieciony, a rewolucja odroczy się na kilka lat.

Aby wypadki nie zaskoczyły rewolucjonistów nieprzygotowanymi, Centralny Komitet Rewolucyjny na pełnym posiedzeniu swych członków 7. kwietnia postanowił rozpocząć wydawnictwo pisma, któreby wyjaśniało społeczeństwu zasady, za które walczy; w tym organie mieścić się będą sprawozdania z posiedzeń wzmiankowanego Komitetu, drukowane zapytania wystosowane do komitetów prowincjonalnych i poglądy partji rewolucyjnej o każdym ważnym wypadku. Komitet musi przystąpić do wydawania pisma jeszcze dlatego,

że dotychczas nikt nie wyjaśnił społeczeństwu znaczenia propagandy.

Następnie odezwa przechodzi do krytyki poglądów i taktyki Hercena i „Wielikorusa". Pierwszemu przyznaje zasługę rozbudzenia opinji w Rosji, ale zarzuca zbytnie umiarkowanie jego tylko liberalnego programu, utratę wszelkiej wiary w rewolucję, złudzenia co do osoby Aleksandra II i t. p. Uważając poglądy „Wielikorusa" za przestarzałe i od swoich zgoła odmienne, odezwa wyraża zarazem szacunek dla jego redakcji, która zdobyła się na wydanie w samej Rosji protestu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy. „Wielikorus" miał w społeczeństwie bardzo duże powodzenie, dzięki temu, że dogadzał jej liberalizmowi. Czytano i zgadzano się na jego poglądy, ale na tym koniec. Śmieszne jest dla rewolucjonistów jego przeświadczenie, że cesarz nie zdecyduje się strzelać do przedstawicieli inteligencji warstw średnich i wyższych [29]).

Po tej krytyce istniejącego stanu rzeczy i kierunków panujących w Rosji dotychczas, odezwa przechodzi do sformułowania żądań.

Domaga się zniesienia despotycznej formy rządu i zaprowadzenia republikańskiej: Rosja ma być przekształcona z centralistycznej monarchji absolutnej na federacyjną republikę.

Każda prowincja określa przez swych mieszkańców, czy chce wchodzić w skład rosyjskiej republiki federacyjnej, czy nie; o tym, jakie gubernie wejść mają do jakich prowincji, rozstrzyga sama ludność; Polska i Litwa stworzyć powinny państwo zupełnie niezależne, gdyż ludność tych krajów wykazała już swą niechęć do wchodzenia w skład państwa Rosyjskiego.

Każda prowincja ma się składać z gmin wolnych, których członkowie korzystają z równych praw.

Każdy obywatel powinien koniecznie przypisać się do tej, albo innej gminy; na rzecz jego wydziela się z rozporządzenia gminy kawałek gruntu, z którego może zrezygnować, albo oddać w dzierżawę. Każdy ma też swobodę mieszkania poza gminą i zajmowania się jakim chce rzemiosłem, musi jednak opłacać podatek oznaczony przez gminę.

Grunta, wydzielane obywatelom, nie oddają się w dożywocie, tylko na pewną ilość lat, po których upływie ziemia gminna ulega ponownemu podziałowi. Pozostały majątek obywateli w ciągu ich życia jest ich pełną własnością, po śmierci przechodzi na rzecz gminy.

Wszystkie władze sądowe winny być wybierane przez naród, gminy mają prawo sądu nad swymi członkami we wszystkich sprawach ich samych dotyczących.

Oprócz Zgromadzenia Narodowego, wybranego przez cały naród, i zasiadającego w stolicy, istnieć powinny zgromadzenia prowincjonalne, wybierane przez samą ludność prowincji.

System podatkowy ma być tak zreorganizowany, żeby jego ciężar spadał na bogatych, a nie biednych. W tym celu Zgromadzenie Narodowe oznaczy ogólną sumę podatków i rozdzieli ją pomiędzy prowincje; te zaś przypadającą na nich część podzieliłyby między gminy, a gminy między swych członków.

Zgromadzenie Narodowe rozstrzyga sprawy polityki zagranicznej państwa, uchwala prawa, wyznacza zarządców prowincji, rozpatruje ich spory, pilnuje wykonywania uchwalonych już praw. Zgromadzenia prowincjonalne zajmują się tylko sprawami prowincji.

Autorowie odezwy dość niezręcznie określili atrybucje Zgromadzenia Narodowego i zgromadzeń prowincjonalnych, pozostawiając uchwalanie pierwszemu, a rozstrzyganie włas-

nych praw drugim. Wszak do kategorji własnych spraw wchodzą także prawa specjalne, dla nich tylko uchwalane. Nie wiemy więc, czy stali na gruncie ściśle federacyjnym, czy ustanawiali tylko szeroki samorząd, pozostawiając uchwalanie praw Zgromadzeniu Narodowemu.

Skłonny jestem przypuszczać, że byli federalistami w ścisłym znaczeniu tego słowa, tylko nie umieli tego sformułować w sposób właściwy.

Odezwa żąda dalej zaprowadzenia fabryk społecznych i oddania ich w zarząd ludziom wybranym przez społeczeństwo, którzy w terminach określonych winni składać mu sprawozdanie ze swych czynności, — zaprowadzenia sklepów społecznych, w którychby towary sprzedawane były po cenie kosztu, a nie dowolnej, jak to robi kupiec w celach możliwie dużego zysku.

Dzieci mają być wychowywane na koszt społeczeństwa, t. j. przez ogół, który płaciłby za nie aż do ukończenia nauk. Społeczeństwo winno utrzymywać chorych i starych ludzi, słowem wszystkich, co nie mogą pracować na siebie. Odezwa żąda też całkowitego wyzwolenia kobiety, nadania jej wszystkich praw cywilnych i politycznych, jakie posiadają mężczyźni, zniesienia małżeństwa, jako instytucji w najwyższym stopniu niemoralnej i niemożliwej przy całkowitym równouprawnieniu płci.

Klasztory męskie i żeńskie mają być zniesione, jako miejsca próżniactwa i rozpusty, majątek zaś ich, jak i wszystkich kościołów, skonfiskowany na rzecz państwa. Pensja żołnierzy winna być zwiększona, czas służby skrócony; wojska należy, o ile można, rozpuszczać i zastępować milicją.

Urzeczywistnienie ustroju federacyjnego w Rosji nie będzie łatwe i nawet natychmiast niepożądane: partja rewolucyjna, która po zwycięskim ruchu stanie u władzy, powinna

przez pewien czas zachować istniejącą obecnie centralizację polityczną, ale nie administracyjną, żeby przy jej pomocy, możliwie szybko zaprowadzić nowy porządek społeczny. Partja przewrotu winna koniecznie pochwycić władzę w swe ręce, nie cofając się przed niczym. Wybory do Zgromadzenia Narodowego odbywać się mają przy udziale nowego rządu, który postara się o to, żeby w skład jego nie weszli zwolennicy istniejącego stanu rzeczy, jeżeli tylko pozostaną przy życiu. Jak złe skutki pociąga za sobą niemieszanie się rządu rewolucyjnego do wyborów, widać ze Zgromadzenia 1848 roku, które zgubiło republikę we Francji i doprowadziło do wyboru Ludwika Napoleona.

Na kogo liczyć można? zapytuje w końcu odezwa. — Na lud, zwłaszcza starowierców, wojsko, a szczególnie młodzież. Ta już dziś powinna się organizować w kółka i tworzyć tajne organizacje, z którymi komitet rewolucyjny sam wejdzie w stosunki.

Odezwa wyraża przekonanie, że prędko nastąpi dzień wybuchu rewolucji. Wówczas wrogowie istniejącego stanu rzeczy ruszą na Pałac Zimowy, żeby wytępić jego mieszkańców.

Może narazie skończy się wszystko na pozbawieniu życia członków rodziny cesarskiej. Ale gdyby cała partja cesarska, jak jeden mąż, broniła obecnego porządku, wówczas należy z całą energją rzucić się do walki z nią, nie szczędząc nikogo.

Taka jest treść słynnej odezwy, która wywołała wiele obaw, oburzenia i wogóle sensację.

Ma ona cechy wyraźnie socjalistyczne i podkreśla fakt, że walka klas w społeczeństwie nie ustanie, póki istnieć będzie monopol kapitału, dzielący naród na posiadających i nieposiadających: żąda społecznych fabryk i sklepów. Ale są w niej niedomówienia: nie wiemy np., jak ma być prowadzona

produkcja, czy pod kierunkiem społeczeństwa, czy nie? Zdawałoby się, że według określonego planu, gdyż zarządcy fabryk społecznych mają składać sprawozdania ogółowi ze swych czynności. Odezwa nie mówi także, czy oprócz tych fabryk nie będzie jeszcze prywatnych.

System społeczny, zalecany przez odezwę, nie byłby jeszcze wykończonym ustrojem socjalistycznym, lecz zbliżałby się doń: różnice majątkowe między obywatelami pozostałyby jeszcze bardzo znaczne, co przypuszcza sama odezwa w ustępie o podatkach, żądając, żeby padały nie na biednych, ale na bogatych. Obok gospodarstwa społecznego, któreby zajęło bardzo szeroki teren w ustroju żądanym przez odezwę, istniećby zapewne musiało prywatne.

Odezwa stoi na stanowisku wyłącznie republikańskim. Żąda bezpośredniego urzeczywistnienia swych postulatów, negując w ten sposób epokę przejściową.

Teror zdawała się uznawać tylko po wybuchu rewolucji. Jej ujemną stroną jest traktowanie wszystkich partji politycznych, prócz swego kółka, wszystkich grup społecznych, prócz ludu i rewolucjonistów, jako jednej masy konserwatywnej, oraz — podnoszenie despotyzmu rządu rewolucyjnego do znaczenia dogmatu.

W społeczeństwie rosyjskim odezwa ta wywołała istną panikę i szerokie niezadowolenie, z wyjątkiem najradykalniejszej młodzieży: konserwatyści byli oburzeni całą jej treścią, zwłaszcza zaś ustępami dotyczącymi dynastji, religji, rodziny; żywioły liberalne dotknięte stawianiem ich na równi ze wstecznikami, oraz ostrością jej tonu; wreszcie ludzie, nawet szczerze rewolucyjni i dążący nietylko do obalenia istniejącego w Rosji ustroju politycznego, lecz i zasadniczych zmian w organizacji społecznej, niezadowoleni z nietaktownego sposobu przedstawienia jej postulatów, mogącego obu-

dzić w społeczeństwie reakcję przeciwko reformatorskim dążeniom.

Jak wiemy, Pantielejew udał się do Moskwy dla zawarcia stosunków i zapoznania się z kółkiem Zajczniewskiego. Ten z towarzyszem swym Argiropuło był wówczas aresztowany. Obaj siedzieli w różnych więzieniach przy cyrkułach politycznych; dostęp do nich był jednak łatwy. Zajczniewski pokazał Pantielejewowi odezwę „Mołodaja Rossija"; bardzo podniecony twierdził ciągle, że natychmiast należy przystąpić do akcji rewolucyjnej. Argiropuło był ciężko chory, umarł wkrótce. Pantielejew nie osiągnął żadnych korzyści dla „Ziemli i Woli" z tych odwiedzin, gdyż nie otrzymał żadnych wskazówek, co do osób, któreby mogły być pożyteczne tej organizacji. Zajczniewski oznajmił mu, że ktoś z ich grupy jedzie do Petersburga w sprawach organizacyjnych.

Z faktu, że Zajczniewski i Argiropuło nie wskazali mu żadnych stosunków ani w Moskwie, ani na prowincji, wyprowadził Pantielejew wniosek, że kółko ich musiało się składać z kilku osób i było w rozsypce. Może jednak powyżsi działacze umyślnie, nie określiwszy jeszcze swego stosunku do „Ziemli i Woli", nie chcieli jej agentowi ułatwiać werbowania dla niej członków.

Zajczniewski siedział w więzieniu i skazany był potym na ciężkie roboty za agitację w majątku swego ojca [30]), podburzanie chłopów do buntu, Argiropuło był aresztowany za drukowanie pism zakazanych.

Zajczniewski był osobistością oryginalną i pod pewnymi względami wybitną: posiadał ogromny temperament rewolucyjny, niezłomność przekonań i zdolność poświęcania się dla sprawy. Znawca historji rozmaitych ruchów rewolucyjnych i dobry mówca, pisał nieszczególne artykuły polityczne. W 1872 r. wrócił z Syberji; w kilka lat później powtórnie

zesłany administracyjnie, wrócił z wygnania za czasów „Narodnej Woli". W końcu dziewiątego dziesiątka lat deportowany na Syberję po raz trzeci, pozostawał tam kilka lat; umarł w 1895 r. w Smoleńsku, gdzie zajmował posadę w ziemstwie.

Biografowie Zajczniewskiego mówią, że nie miał nic wspólnego z kierunkiem „Nabatu" Tkaczewa. Z nielicznych wzmianek o nim w druku, oraz informacji jego znajomych sądzę przeciwnie. O tym pokrewieństwie ideowym sami czytelnicy przekonają się dalej. Utwierdzają mię w tym przekonaniu jeszcze słowa biografji, że Zajczniewski cenił „Narodną Wolę" i zbliżał się do jej programu: zarzucał tylko, że praktykowany przez nią teror utrudnia jej robotę. Ten punkt mógł go różnić także z Tkaczewem.

Roli wybitnej po 1862 r. nie odegrał, w żadnej większej organizacji nie brał udziału, posiadał zato szczupłe grono wielbicieli, dla których był powagą. W ciężkich chwilach zastoju rewolucyjnego za Aleksandra III stary Zajczniewski radził ciągle tylko „organizować się".

W swych kombinacjach politycznych przywiązywał wielką wagę do okoliczności przypadkowych; w akcji rewolucyjnej przypisywał główną rolę małej garstce dobrze zorganizowanych rewolucjonistów; masy uważał za żywioł bierny, który można w chwili stanowczej pociągnąć do akcji rewolucyjnej, działając w ich interesach. Przedstawia typ spiskowca starego autoramentu. Jako człowiek był bardzo dobry, uczynny i ujmujący w obejściu.

Jeden z członków kółka Zajczniewskiego i Argiropuły odwiedził w Petersburgu Czernyszewskiego, który przyjął go zimno i odmówił przyjęcia egzemplarzy „Młodej Rossji" i ich rozpowszechnienia.

Naogół programowi zawartemu w tej odezwie Czernyszewski nie mógł być przeciwny: był sam przecież socjalista, ateista, zwolennik wolnej miłości, rewolucjonista niecofający się przed użyciem środków gwałtownych, zdecydowany federalista i republikanin. Był to jednak działacz wielkiej miary, rachujący się z rzeczywistością i rozumiejący dobrze, że nietylko zgodność celów, ale i poglądów taktycznych rozstrzyga o możności współdziałania rozmaitych grup politycznych. Tymczasem polityka Czernyszewskiego była odmienna od Zajczniewskiego: pragnąc przedewszystkiem wolności politycznej, nie lekceważył żywiołów liberalno-demokratycznych i nie wierzył w łatwość socjalno-politycznej rewolucji ludowej. Czernyszewski był też zapewne urażony, zupełnie słusznie, ustępami o „Wielikorusie".

Pantielejew, wróciwszy do Petersburga, po kilku miesiącach nieobecności, już po areszcie Czernyszewskiego, słyszał od Utina, że ten później żałował suchego przyjęcia delegata kółka Zajczniewskiego i odepchnięcia jego członków, chociaż byli to ludzie bardzo energiczni i rewolucyjni, oddani szczerze sprawie, tylko zanadto egzaltowani. Żeby swój postępek naprawić, Czernyszewski nosił się z myślą wydania odezwy, z powodu „Młodej Rossji" p. t. „Do naszych najlepszych przyjaciół". Areszt jego miał przeszkodzić wykonaniu tego planu.

Może jednak Czernyszewski nie wydał wspomnianej odezwy dlatego, że znalazł inny sposób porozumienia się z kółkiem Zajczniewskiego, które nosiło nazwę „Centralnego Komitetu Rewolucyjnego", jak brzmi podpis pod odezwą „Mołodaja Rossija".

Lemke wspomina [31]), że według słów Golc-Millera, jednego z członków wymienionego komitetu, do znajomego publicysty Jużakowa, Czernyszewski wysłał do Moskwy jednego wybitnego członka „Ziemli i Woli" A. Ślepcowa z tym, żeby

Centralny Komitet Rewolucyjny starał się w swym następnym wydawnictwie zatrzeć bardzo złe wrażenie, jakie zrobiła „Mołodaja Rossija". Obecnie Jużakow nie pamięta, jak się powiodła ta misja. Lemke przypuszcza, że — pomyślnie, o czym świadczy treść niewydrukowanej odezwy [32]), znalezionej w rękopisie podczas rewizji u studenta Bałłoda.

Ten na śledztwie objaśnił, że wezwany listem anonimowym na schadzkę w ogrodzie publicznym, poznał się z członkami Centralnego Komitetu Rewolucyjnego, otrzymał od nich odezwę „Mołodaja Rossija", z której postulatami się nie zgadzał, i po kilkakrotnych jeszcze spotkaniach, wydrukował na ich prośbę w swej tajnej drukarni ową odezwę.

Szczegóły o Czernyszewskim są bardzo charakterystyczne, dowodzą raz jeszcze, że jego udział w ówczesnym ruchu rewolucyjnym był bezpośredni i kierowniczy. Jeżeli bowiem z powodu odezwy obcego mu Centr. Kom. Rewolucyjnego, z którą w punktach pewnych się nie zgadzał, miał zamiar wydać sam inną; później zaś, zmieniwszy swój plan, usiłował nań wpłynąć w pewnym kierunku przez kogoś blizkiego sobie: znaczyło to oczywiście, że wchodził już w szczegóły akcji rewolucyjnej, tymbardziej zaś gotów był działać w organizacji, będącej wyrazem własnych jego poglądów [33]).

Zaraz po rozpowszechnieniu odezwy „Mołodaja Rossija" wszczęły się w Petersburgu straszne pożary, o których przebiegu i skutkach powiem niżej. Opinja publiczna przypisywała je rewolucjonistom, którzy po wspomnianej odezwie wydawali się ludźmi strasznymi, gotowymi do najwstrętniejszych czynów. Centr. Kom. Rewolucyjny w odezwie, którą Bałłod miał wydrukować, zaprotestował także przeciwko temu, jakoby pożary miały być dziełem rewolucjonistów, którzyby się nigdy takimi środkami nie posługiwali. Jakkol-

wiek „Mołodaja Rossija“, wydana przez kilku gorących ludzi, grzeszyła jaskrawością wyrażeń, jednakże w żaden sposób nie można autorom jej przypisywać chęci niszczenia dobytku ludzi niewinnych i biednych. Chodziło im tylko o przygotowanie się do rewolucji, która niechybnie wybuchnie, do walki w chwili stanowczej w jednych szeregach z ludem. Rewolucja, ich zdaniem, nie będzie zbyt drogim okupem poprawy doli ludu. Następnie odezwa karci społeczeństwo za lekkomyślność sądów i wykazuje, że przez to ułatwia rządowi jego taktykę, czego należy się w przyszłości wystrzegać. Dalej mówi, że partje rewolucyjne nie są w stanie same dokonać przewrotu, tylko ludy go robią, jak tego dowodzą liczne próby republikanów paryskich. Gdyby wpływ obecnej reakcji ograniczył się tylko do prześladowania żywiołów wolnomyślnych, nie miałoby to poważnych skutków dla próżniaczego tłumu, zwanego oświeconym społeczeństwem; ale reakcja odbija się i na sprawie włościańskiej: do reszty ośmieli rząd do lekceważenia żądań ludu. Odezwa kończy się zapowiedzią, że ci, których jest wyrazem, dadzą się poznać dopiero, kiedy staną w szeregach ludowych, jawnie zdobywających sobie prawa ludzkie.

Odezwa powyższa nie była podpisana przez Centr. Kom. Rewolucyjny dlatego, jak Lemke przypuszcza, żeby uchodziła za wyraz ludzi postronnych, stojących poza nim.

Czy można jednak wierzyć zeznaniu Bałłoda: czy odezwa u niego znaleziona była istotnie przez ten Komitet napisana dla jego obrony i zmiany opinji. Nie byłoby w tym nic dziwnego. Na korzyść tego faktu przemawiałaby też interwencja Czernyszewskiego. Natomiast treść przytoczonej obrony przeczy powyższemu przypuszczeniu. Centralnemu Komitetowi Rewolucyjnemu chodzić musiało zarówno o odparcie obciążających zarzutów, przychylne usposobienie społeczeństwa,

jak i opinję poważnej organizacji. Tymczasem odezwa, czyniąc zadość pierwszemu zadaniu, przedstawia jednocześnie Komitet jako kilku ludzi gorących i egzaltowanych. Trudno przypuścić, żeby Centr. Kom. Rewolucyjny odzywał się w taki sposób sam o sobie.

Dalej znajdujemy twierdzenie, że przewroty dokonywają się nie przez spiskowców-rewolucjonistów, lecz przez ludy, zupełnie sprzeczne z poglądami Zajczniewskiego i jego kółka, mającego ściśle jakobiński charakter. Jest rzeczą nieomal pewną, że odezwa nie wyszła od Centr. Kom. Rewolucyjnego.

Któż więc mógł być jej autorem? Trudno odpowiedzieć na to pytanie: może sam Bałłod, który, chcąc zmniejszyć swą odpowiedzialność, zmyślił ową fantastyczną historję spotkania; może kto inny, którego nazwiska Bałłod nie chciał wymienić; może Czernyszewski, który, według słów Utina do Pantielejewa, zamierzał to zrobić, tylko pod innym tytułem. Za tym przemawiałby ustęp końcowy odezwy, który zapowiada, że „my" t. j. rewolucjoniści, albo autorzy odezwy, ujawnią się w chwili ruchu. Bardzo podobny ustęp mieści się w jednym z numerów „Wielikorusa".

Poza tym w odezwie nie znajdujemy nic, coby czyniło autorstwo Czernyszewskiego bardzo prawdopodobne.

Kółko Zajczniewskiego, z którego wyłonił się ten Centr. Komitet Rewolucyjny, prawdopodobnie rozpadło się po aresztach głównych członków: Zajczniewskiego, Argiropuły, Golc-Millera; wkrótce jednak, jak wnosić można z zeznań Andruszczenki i innych, odrodziło się znowu w formie nieco odmiennej i weszło w stosunki z „Ziemlą i Wolą", co jednak dziać się musiało w końcu 1862 r. [34]).

Hercen wyraził w „Kołokole" z powodu „Młodej Rosji" żdziwienie, że nastraszyła rząd i znaczną część społeczeństwa; wykazywał, że zwolennicy istniejącego stanu rzeczy nie mają

powodu obawiać się, żeby lud poszedł za autorami proklamacji; tej zaś zarzucił, że nie jest rosyjska z treści, lecz przejmuje żywcem hasła zachodnio-europejskie, przyznał jednakże, że doprowadzenie, jak u niej, do ostatecznych konsekwencji przyjętych założeń jest cechą myśli rosyjskiej, nieskrępowanej tradycją i śmiało kroczącej po nowych torach; następnie oświadcza, że nie czuje żalu za sąd — iż jest człowiekiem przestarzałych zasad. W ideach i taktyce młodych autorów odezwy jest coś z Szyllera i Babeufa; młodość ma swe prawa, sądzić ich więc surowo nie należy. Artykuł kończy się smutnym i pięknym zwrotem o przepaści, oddzielającej w Rosji lud od inteligencji.

Przeciwko autorom „Młodej Rosji" oświadczył się także Bakunin w broszurze p. t. „Narodnoje dieło" (Sprawa ludowa), zarzucając im doktrynerskie lekceważenie ludu, oraz lekkomyślne i nietaktowne postępowanie w tak ważnej sprawie, dla której zresztą gotowi są oddać własne głowy [35]).

Emigrant Blummer, wydający naówczas zagranicą „Swobodnoje Słowo", przypuszczał, że była „Młoda Rossja" wytworem policji.

Dziś, po latach gwałtownych walk, trudno nam zrozumieć popłoch wywołany ukazaniem się tej odezwy. Pamiętać jednak trzeba, że w Rosji ówczesnej, pomimo szerokiego rozpowszechnienia poglądów radykalno-politycznych i społecznych w młodym pokoleniu, idea gwałtownego i krwawego przewrotu z towarzyszącym mu terorem była naogół nowa, nawet wśród tego pokolenia, a cóż dopiero mówić o sferach umiarkowanie liberalnych i konserwatywnych.

VIII.

Równolegle z poczynającym się ruchem rewolucyjnym rozwijał się ruch liberalny wśród znacznej części szlachty. Najsilniej ujawnił się w gub. Twerskiej.

Reforma włościańska dała początek instytucji w rodzaju komisarzy do spraw włościańskich (mirowyje pośredniki), których zadaniem było regulowanie nowych stosunków na wsi. Funkcje te pełnili przeważnie ludzie młodzi i postępowi. W sprawach służbowych odbywali swe zjazdy powiatowe; zachodziła jednak nieraz potrzeba porozumienia się tych komisarzy z całej gubernji: wówczas odbywały się za wiedzą gubernatora poufne zjazdy gubernialne nie mające oficjalnego charakteru. Jeżeli gubernator był człowiekiem liberalnym, pozwalał w takich zjazdach uczestniczyć publiczności, jak bywało w Kostromie, Twerze i kilku innych miejscach. Na tych zjazdach poruszano bardzo ciekawe i doniosłe sprawy.

12 grudnia 1861 r. odbył się gubernialny zjazd komisarzy w Twerze. Po dwudniowych ożywionych dyskusjach większością 41 przeciwko 8 głosom powzięto następującą uchwałę. Ustawa z 19 lutego 1861 r. nie odpowiada potrzebom ludu ani pod względem materjalnym, ani wolnościowym, zachodzi więc konieczność wykupu; żeby zaś to było możliwe, potrzeba polepszyć warunki kredytu, które nie mogą się poprawić bez istnienia wzajemnej ufności między rządem i społeczeństwem. Jeżeli władze na propozycję stosunku wzajemnego zaufania ze strony społeczeństwa nie dadzą przychylnej odpowiedzi — czekają Rosję nieszczęścia. Polityka rządowa, która usiłuje dogadzać interesom dwuch różnych stron, wrogich sobie, szkodliwa jest z samej istoty swego położenia.

1 lutego otwarte zostało nadzwyczajne twerskie zgroma-

dzenie szlacheckie, poświęcone sprawie banku ziemskiego. Minister spraw wewnętrznych Wałujew, dowiedziawszy się o zamierzonych na nim dyskusjach politycznych, wysłał na zebranie w celu przeszkodzenia temu swego urzędnika ks. Łobanowa-Rostowskiego. Plan ten jednak do niczego nie doprowadził, gdyż szlachta twerska wszczęła omawianie spraw politycznych. Po czterodniowych dyskusjach powzięto następującą uchwałę. Właściwie kredytu potrzebuje sama szlachta; jeżeliby zaś wykup powinności włościańskich był przymusowy, obyłaby się bez pożyczek; nadanie włościanom ziemi na własność i wykup ich powinności przez państwo jest konieczne. Do ułatwienia i wzmocnienia na ten cel kredytu potrzebne są następujące reformy: 1. przekształcenie systemu finansowego w ten sposób, żeby zależał od narodu, a nie samowoli, 2. utworzenie niezależnego i jawnego sądu, 3. wprowadzenie całkowitej jawności do całego zarządu państwa, 4. zniesienie antagonizmów między stanami. Szlachta, przeniknięta chęcią usunięcia tych antagonizmów i możliwości zarzutów, że stanowi przeszkodę na drodze dobra ogólnego, oświadcza wobec całej Rosji, że zrzeka się wszystkich swych przywilejów stanowych i nie uważa za naruszenie swych praw przymusowego oddania włościanom ziemi, z której korzystają, wzamian za wynagrodzenie obywateli przez państwo.

Urzeczywistnienie tego wszystkiego nie jest możliwe drogą środków wyłącznie rządowych: nawet mimo gotowości rządu do przeprowadzenia reform, nie jest on w stanie ich dokonać. Instytucje wolnościowe, do których prowadzą te reformy, wyjść mogą tylko od samego narodu, inaczej będą martwą literą: dlatego szlachta nie zwraca się do rządu o ich przeprowadzenie, lecz wskazuje drogę do ich urzeczywist-

nienia, mianowicie: zwołanie Zgromadzenia wybranego przez cały naród bez różnicy stanów.

W duchu powyższej uchwały szlachta ułożyła jeszcze adres do cesarza Aleksandra II.

Postulaty, zawarte w tej rezolucji, będącej wyrazem poglądów najdalej idącej w swych żądaniach szlachty postępowej, są bardzo zbliżone do wystawionych przez Czernyszewskiego w „Pismach bez adresa" napisanych w tym czasie, wydrukowanych zaś dopiero w 11 lat później, oraz do tych, które wysuwał na plan pierwszy „Wielikorus".

Rezolucja szlachty twerskiej z 1862 r. jest o wiele śmielsza i wyraźniejsza od wszystkich poprzednich analogicznych uchwał; stanowi też punkt kulminacyjny w jej dążeniach w tym okresie.

Nazajutrz po zamknięciu Zgromadzenia, t. j. 13 lutego, zebrało się 13 przedstawicieli instytucji „mirowych pośredników" pod przewodnictwem Aleksego Bakunina i spisało protokół, w którym w zwięzły sposób powtórzone zostały wszystkie najważniejsze żądania uchwalone przez szlachtę.

Rząd, któremu trudno było przyczepić się do rezolucji zgromadzenia szlacheckiego, gdyż nie przekraczały obowiązujących je ustaw, z tym większą zaciekłością zaczął prześladować uczestników zebrania z 13 lutego. Zostali aresztowani przez wysłanego do Tweru generała Annienkowa, przewiezieni do Petersburga, osadzeni w fortecy Piotra i Pawła i oddani pod sąd Senatu. Po 5 miesiącach więzienia, skazani na zamknięcie w domu poprawy, na przeciąg czasu od 2 do 2 lat i 4 miesięcy. Dzięki interwencji ks. Suworowa u Aleksandra II, zostali uwolnieni od kary, ale niektórzy aż do śmierci byli ograniczeni w korzystaniu z pewnych praw.

Szlachta innych gubernji nie wystąpiła z tak wyraźnie

sformułowanymi żądaniami konstytucyjnymi, ale niezawodnie dążności liberalne robiły w jej szeregach znaczne postępy [36]).

IX.

Michajłow i Obruczew zostali, jak wiemy, aresztowani. Pierwszy, skutkiem obciążających go zeznań Wsiewołoda Kostomarowa, przyznał się do przywiezienia odezwy z zagranicy, czemu z początku zaprzeczał. Nie będę tu wchodził w szczegóły tej sprawy, opisanej przez Lemkego, zaznaczę tylko, że Michajłow nikogo zeznaniami swymi nie skompromitował i że dał się namówić, czego potym żałował, do napisania prośby o łaskę do Aleksandra II.

Senat skazał go na 12½ lat ciężkich robót i osiedlenie aż do końca życia na Syberji; Aleksander II zmniejszył karę ciężkich robót do 6 lat, pozostawiając resztę wyroku w mocy.

14 grudnia 1861, wczesnym rankiem, ogolono głowę i zakuto w kajdany Michajłowa, poczym zawieziono na plac przed Sytnym rynkiem, gdzie odbyła się ceremonja publicznego odczytania wyroku. Nazajutrz z dwoma żandarmami wyjechał na Syberję. W drodze traktowany był przez władze nietylko łagodnie, ale nawet przyjaźnie, publiczność witała go serdecznie i owacyjnie. Od wstąpienia na tron Aleksandra II do 1862 r. był to pierwszy zesłaniec polityczny. Z powodu ulg, jakich doznał w Tobolsku, wytoczono przedstawicielom władz miejscowych naskutek denuncjacji żandarma, na żądanie rozdrażnionego Aleksandra II, proces, który skończył się dymisją i ukaraniem niektórych urzędników w Tobolsku. Nawet gubernator stracił z tego powodu posadę.

Michajłow, któremu wyznaczono kopalnie Nerczyńskie, zamieszkał w kopalni Kozakowskoje, którą zarządzał jego

brat. Tam uwolniony został faktycznie od robót. Władze w Petersburgu, dowiedziawszy się o tym, pociągnęły natychmiast naczelnika okręgu Nerczyńskiego, pułkownika Dejchmana, do odpowiedzialności; pozbawiono go rangi oficera i zdegradowano na żołnierza.

Wkrótce przybyli do kopalni małżonkowie Szełgunowowie z zamiarem ułatwienia ucieczki Michajłowowi i wyjazdu z nim razem zagranicę. Plan ten jednak się nie udał: Szełgunow został aresztowany w innej sprawie, Michajłowa przeprowadzono do innej kopalni.

Dowiedziawszy się o losie pułkownika Dejchmana, Michajłow z żalu zażył cjanku potasu 3 sierpnia 1865 r.

Inny los spotkał Obruczewa, aresztowanego 5 października 1861 r. w sprawie rozpowszechniania N. N. „Wielikorusa". Śledztwu nie udało się wykryć autorów tego wydawnictwa: Obruczew nie chciał powiedzieć, kto mu je dał. Napisał prośbę do Aleksandra II o łaskę, uznając postępowanie swe za przestępne. Senat skazał go na 5 lat ciężkich robót i zesłanie na Syberję na całe życie [37]). Aleksander II zmniejszył tę karę do 4 lat ciężkich robót, pozostawiając karę zesłania. 31 maja na Mytnym placu Obruczewowi odczytano publicznie wyrok. Było to po wielkich pożarach w Petersburgu. Tłum, wedle świadectwa Pantielejewa, wyraził dzikie pragnienie, żeby Obruczewowi odcięto głowę, albo powieszono głową na dół, albo przynajmniej ukarano knutem za to, że śmiał iść przeciwko carowi.

Kiedy skazanemu włożono ubranie aresztanckie i czapkę, która spuściła się poniżej oczów, dziki i wstrętny śmiech porwał tłum[38]).

Obruczew przecierpiał karę, wstąpił napowrót do służby rządowej i obecnie, jak wspomniałem, jest generał-majorem w ministerjum marynarki.

X.

Ważną rolę w rewolucyjnym ruchu rosyjskim odegrała w początkach siódmego dziesiątka lat sprawa polska, której pominąć tu nie mogę. Nie będę oczywiście badać polskiego ruchu narodowego i jego przebiegu, zakończonego powstaniem 1863 r., zatrzymam się tylko na stosunkach polsko-rosyjskich w tym czasie, szczególnie zaś — rewolucjonistów rosyjskich do polskich.

Po aresztach dekabrystów ustały na długo między społeczeństwem polskim i rosyjskim stosunki, że tak powiem, oficjalne t. j. organizacyjne, a nie prywatne. W czasie wybuchu powstania polskiego w 1830 r. stronnictwa polskie nie miały z kim pertraktować: jak wiemy, po nieudałym ruchu dekabrystów nastały w Rosji czasy długiej reakcji, kiedy nie było możliwe istnienie nietylko jawnych, lecz nawet tajnych stronnictw politycznych.

Poszczególni Polacy, jak np. Mickiewicz, w czasie swego pobytu w Rosji, niekiedy nawet całe kółka towarzyskie polskie w stolicach znały się i stykały z niektórymi odłamami społeczeństwa rosyjskiego. Stosunki te miały jednak charakter czysto osobisty.

Spiskowcy polscy między 1831 i 1848 rokiem nie mogli liczyć na żadne poparcie w Rosji. Oczywiście ówcześni radykali rosyjscy nie aprobowali postępowania rządu względem Polaków, ale o żadnej akcji na ich rzecz mowy być nie mogło.

Kiedy Aleksander II musiał zmienić w wielu punktach politykę ojca, rozpoczął się w Rosji ruch społeczny, umysłowy i polityczny, w ziemiach zaś dawniej polskich narodowo-patrjotyczny na tle społecznym i politycznym.

Nie mogę tu opisywać rozmaitych momentów ruchu

polskiego, zatrzymam się tylko nad jego cechami w porównaniu z rosyjskim.

Rosyjski, jak widzieliśmy, rozwijał się pod wpływem najradykalniejszych wówczas prądów umysłowych, filozoficznych i socjalno-politycznych, idących z Zachodu, jakkolwiek był zabarwiony bardzo silnie właściwościami narodowymi. Zmierzał do stworzenia nowej Rosji i uważał brak tradycji historycznych za okoliczność umożliwiającą szybkie jej powstanie. Był reakcją przeciwko stanowi rzeczy za Mikołaja I, opierającemu się na samowładztwie, prawosławiu i nacjonaliźmie rosyjskim. To też nie miał żadnych tendencji nacjonalistycznych: uznawał dążność innych narodów, przez Rosję podbitych, do wolności i bytu niepodległego, godził się w zasadzie na uszczuplenie granic państwa w tym przeświadczeniu, że plemię Wielkoruskie jest dość liczne i samo przez się potężne, żeby nie potrzebowało gwałtem zdobywać obcych terytorjów i narodów.

Kształcący wpływ pozytywizmu, materjalizmu i ateizmu uczynił jak najszerszy realizm w nauce, sztuce, literaturze i życiu jedną z najbardziej charakterystycznych cech tego ruchu. Nadanie włościanom całego dotychczas uprawianego gruntu, w dalszej zaś perspektywie unarodowienie ziemi, socjalizm Fouriera, Blanca i Blanquiego w różnych kombinacjach — były celem jego dążeń.

Polski ruch był przedewszystkiem wolnościowo-narodowy z zabarwieniem religijnym, w kołach zaś przodujących także silnie demokratyczny. Polacy chcieli zdobyć własne niepodległe państwo, znieść stany, uwłaszczyć włościan przez nadanie im ziemi na własność, drogą wykupu na koszt kraju. Przez niepodległe państwo polskie rozumieli nie samo Królestwo, lecz Polskę, Litwę, i Ruś, złączone węzłem federacji.

Ogromna większość ówczesnych rewolucjonistów polskich była wychowana na polskiej literaturze romantycznej, poczęści zaś dziełach filozoficznych takich pisarzy, jak: Libelt, Trentowski, Cieszkowski, którzy przerabiali po swojemu filozofię Hegla, usiłując pogodzić ją z religią i wymaganiami uczucia w ogólności. Pod względem ściśle politycznym kształcili się na utworach publicystycznych emigracji z okresu od 1832 do 1848 r. Literatura ta była po większej części rewolucyjna i demokratyczna, istniał w niej nawet kierunek utopijno-socjalistyczny z odcieniem mistycznym i mesjanistycznym, który jednakże w kraju nie posiadał wpływu. Najnowsze zachodnio-europejskie prądy naukowe i filozoficzne nie miały wówczas w zaborze rosyjskim zwolenników nietylko licznych, ale nawet szczupłych. Naogół nie były wtedy znane.

Radykalny odłam społeczeństwa rosyjskiego miał zupełnie odmienną fizjonomję umysłową od polskiego. Oczywiście tu i tam były wyjątki, odbiegające od typu ogólnego. Pod względem społecznym pierwszy szedł w swych ideałach dalej od drugiego.

Znaczna część społeczeństwa polskiego — szlachta [39]) żyła oddawna szerokim życiem politycznym; od ostatnich zaś lat istnienia Rzeczypospolitej także mieszczaństwo i lud miejski wystąpiły na szerszą arenę wypadków dziejowych. Dlatego też ruch narodowo-rewolucyjny w Polsce rozwijał się na tle stosunków o wiele dla siebie dogodniejszych i przybrał bez porównania większe rozmiary, aniżeli powstający w tymsamym czasie radykalno-rewolucyjny w Rosji, gdzie nie było tradycji szerokiego życia politycznego i tylko bardzo mała część społeczeństwa posiadała w epoce poprzedniej szerokie aspiracje wolnościowe i socjalne.

Ruch włoski z roku 1859 i 1860 budził entuzjazm zarówno w Polsce, jak w Rosji, zwłaszcza zaś w pierwszej. Ożywiał

też nadzieje Polaków: jeżeli rozszarpane na wiele państewek Włochy, których znaczna część była w niewoli Austrji, zjednoczyła się prawie zupełnie (bez Rzymu i Wenecji): to dlaczegóżby Polska nie miała być odbudowana? Zapomnieli, że bądźcobądź większość Włoch stanowiła niezależne państwa włoskie, że jedno z nich Piemont przyłączyło się do ruchu narodowego i w jego interesach, a może więcej jeszcze w interesach dynastji Sabaudzkiej, stanęło na czele usiłowań zjednoczenia Włoch; dalej, że wojna Francji z Austrją, która miała tak doniosły i dobroczynny wpływ na zjednoczenie Włoch, łatwiejsza była dla Francji, na którą niewłaściwie liczyli, od wojny jej z Rosją;—że wreszcie Polska miała przeciwko sobie nie jedno potężne mocarstwo, jak Włosi, lecz trzy.

Cała ówczesna psychika Polaków, na którą złożyła się historja ostatnich dziesięcioleci, właściwie zaś jej kół inteligentnych, czyniła ich skłonnymi wprawdzie do wielkich porywów, poświęcenia, bohaterstwa i męczeństwa, ale nie do ścisłego myślenia politycznego.

Pewna część rewolucjonistów polskich, która wychowywała i kształciła się w Rosji, liczyła na rosyjski ruch rewolucyjny. Ten jednak był, jak widzieliśmy, dopiero w zarodku, i tempo jego rozwoju było słabsze od polskiego.

Kwestja polska budziła w społeczeństwie rosyjskim żywy interes: publicyści rozmaitych obozów uważali za potrzebne wypowiedzieć się o niej wyraźnie. Widzieliśmy już, jakie stanowisko zajmował w tym względzie „Wielikorus" i „Młoda Rosja"; poznaliśmy też poglądy samego Czernyszewskiego.

Nawet ludzie umiarkowani, jak słowianofile: Aksakow, i Samarin, wypowiadali się przyjaźnie dla Polaków. Aksakow twierdził, że należy im pozostawić w granicach Królestwa Polskiego całkowitą wolność i wyprowadzić stamtąd wojska rosyjskie. Jednakże kiedy na zjeździe w Horodle 10 paździer-

nika 1861 r. zupełnie wyraźnie wystąpiły dążności rewolucjonistów polskich do oderwania od Rosji nietylko Królestwa, lecz Litwy i Rusi, i odbudowania Polski w granicach 1772 r., Aksakow napisał ostry artykuł, w którym ostrzegał Polaków, że pretensje do prowincji litewsko-ruskich pozbawią ich sympatji społeczeństwa rosyjskiego w walce z rządem. Podobne poglądy wyznawał Samarin [40]).

Kostomarow, jak i jego koledzy z pisma „Osnowa" stali na tym stanowisku, że prowincje litewsko-ruskie same określić powinny, do jakiego pragną państwa należeć: polskiego, czy rosyjskiego.

Sprawą polską zajmował się żywo i długo Hercen w swym „Kołokole". Już w marcu 1861 r. w artykule p. t. „Vivat Polonia" [41]) wyraża radość z powodu wiadomości w Timesie, że jakiś oficer rosyjski nie chciał strzelać na rozkaz swego dowódcy do bezbronnych Polaków i wyszedł z szeregu, żołnierze zaś strzelili w powietrze. Hercen widzi w tym doniosły fakt i ogromny postęp w porównaniu z rokiem 1831 i 1849. Postępek oficera chwali i uważa, że ocalił honor Rosji. Następnie Hercen, przypominając to, co mówił kiedyś, piętnuje zagarnięcie Polski, jako błąd ze stanowiska rosyjskiego, i wykazuje bezcelowość i nietrwałość tego rodzaju zaborów. Państwowa samodzielność Polski i odciętych jej części są to obecnie najpilniejsze sprawy. Hercen widzi wspaniały początek odrodzenia Polski w uchwale Towarzystwa Rolniczego, w którym zasiadali polscy obywatele ziemscy, domagający się nadania włościanom na własność ziemi przez nich uprawianej. Następnie atakuje rząd rosyjski, zarzucając mu niemieckość: jeden tylko Aleksander II jest w nim Rosjaninem; ten rząd nie może pojąć, że wolna Polska, jako sojusznik, jest bez porównania dogodniejsza dla Rosji od Polski rozćwiartowanej, obrażanej i nienawidzącej.

W nr. 96 z dnia 10 kwietnia tegoż roku znajdujemy znowu artykuł Hercena, wywołany rozlewem krwi w Warszawie. Mówi, że zamierzał na zebraniu emigrantów, w których gronie byli: Mazzini, Blanc i inni, wychylić kielich za zdrowie Aleksandra II ku uczczeniu reformy włościańskiej: kiedy jednak nadeszły wieści z Warszawy o strzelaniu do ludu, zamiaru tego zaniechał. Zarzuca Aleksandrowi II, że zamiast stanąć na czele ruchu słowiańskiego i odbudować Polskę bez przelewu krwi, stracił ją, t. j. żywą Polskę, która zabita stanie się zdobyczą jego wojsk [42]).

Jak widać z nr. 103 „Kołokoła" z dnia 15 lipca 1861 r., Hercen otrzymał od Polaków emigrantów adres, zaopatrzony 471 podpisami z wyrazami przyjaźni i wdzięczności za sprawiedliwe stanowisko względem sprawy polskiej; nieco później od Polaków z Algieru z 46 podpisami. W artykule, skąd czerpiemy te wiadomości, Hercen stara się osobę swą skromnie usunąć na plan dalszy i traktować jako przypadkowego wyraziciela poglądów znacznej części Rosjan na sprawę polską. W swych późniejszych wspomnieniach pisał, że do przyjazdu Bakunina był w kwestji polskiej powściągliwy. Gdyby nie on, byłby się może zadowolił zasadniczym uznaniem praw Polaków do niezależnego państwa w granicach Królestwa, lecz nie wchodził z rewolucjonistami polskimi w żadne bliższe stosunki i nie współdziałał.

Jak już powiedziałem, Bakunin w początkach 1862 roku przybył do Londynu. Sprawy włościańskie wogóle, kwestja zaś polska szczególnie zajmowały go w wysokim stopniu już oddawna. W 1847 r. miał w dniu 29 listopada, rocznicę wybuchu powstania 1830 r. słynną mowę, w której wypowiedział swą gorącą sympatję dla Polaków i ich dążeń [43]). W 1848 roku uczestniczył w słynnym zjeździe słowiańskim w Pradze czeskiej.

Już wówczas, jak widać z artykułu [44]), oraz odezwy do Słowian [45]), wysunął Bakunin szeroki program polityczno-społeczny dla narodów słowiańskich, zmierzający do ich zjednoczenia w Związek, który, stanowiąc na zewnątrz jednolitą całość, pozostawiałby każdemu narodowi wewnątrz całkowitą niezależność. Bakunin już wówczas oceniał politykę rządu rosyjskiego bardzo nieprzychylnie zarówno z narodowego (rosyjskiego), jak i politycznego (wolnościowego) punktu widzenia. W swym projekcie Związku narodów słowiańskich, stawiał na czele Radę Słowiańską. Każdy naród, wchodzący w skład Związku, miał prawo zaprowadzić u siebie dowolną formę rządu. Pewne jednak podstawy społeczno-polityczne obowiązywały wszystkie: przywileje miały być zniesione, natomiast panować zupełna równość obywateli wobec praw.

Par. 2 projektu w wyrazach niejasnych domagał się, żeby każdy miał swą część w tym, co naród posiada, ponieważ w krajach słowiańskich jest dość miejsca dla wszystkich.

Po powrocie z Syberji Bakunin natychmiast wziął się do akcji rewolucyjnej.

W jednym z listów do Hercena z drogi wypowiada pragnienie rozbicia Austrji i służenia sprawie słowiańskiej wogóle, zwłaszcza zaś polskiej. Już w lutym 1862 r. a więc zaraz po ucieczce, wydaje Bakunin broszurę p. t. „Russkim, polskim i wsiem słowianskim druzjam“ [46]), w której rozpatruje kwestję polską i sprawy słowiańskie. Te same poglądy rozwija i w poufnym liście z maja tegoż roku do jednego ze swych przyjaciół Czechów. Propaguje więc zjednoczenie narodów słowiańskich w wolny związek, w którymby nie było miejsca na panowanie jednych nad drugimi, natomiast każdy naród zachował swą odrębność i wolność. Występuje przeciwko cen-

tralizacji miejskiej i zaleca organizację demokratyczną z dołu do góry od samorządnych wsi do powiatów, prowincji itd.

W walce o wyzwolenie Słowian w Austrji radzi iść razem z Węgrami przeciwko Niemcom, zarazem jednak skłonić ich do zaprzestania ucisku Słowian i Rumunów, wejść także w przymierze z Włochami, którzy mają duże przymioty. Bakunin słusznie wykazuje, że prawa historyczne narodów do różnych terytorjów nie powinny mieć wagi w polityce realnej, opierającej się na istniejących, a nie przeszłych stosunkach. Rosja powinna być podzielona, a ludy z nią przemocą związane utworzyć dobrowolny związek. Nawet po odpadnięciu Finlandji, prowincji Nadbałtyckich, Litwy, Białej i Małej Rusi oraz Polski, byłaby potężnym państwem, zaludnionym przez naród energiczny, zdolny, młody i żywotny. Każdy naród przez Rosję podbity, jak i inny, powinien mieć prawo rozporządzania swym losem, a więc: stanowienia oddzielnego państwa, dowolnego wchodzenia w związki z innymi państwami i t. p. [47]).

Szczególny nacisk kładzie Bakunin na wyzwolenie Polski, któremu nawet z punktu widzenia własnych interesów Rosja nie powinna przeciwdziałać. Ukraina zaś wraz z wschodnią częścią Galicji utworzy z czasem całość odrębną od Polski i Rosji.

Polacy w swych dążnościach do uzyskania niezależnego państwa popełnią może błąd i będą się domagać Polski w granicach historycznych, t. j. z Litwą i Rusią; jednakże niesłuszność tego żądania łatwo wytłumaczyć, Rosjanom zaś nie wolno się o to gniewać, albo co gorsza potępiać. Przeszłość ich ma wiele rzeczy pięknych, nic więc dziwnego, że chcą ją wznowić. Tłumacząc dążenia Polaków zamiłowaniem przeszłości i tradycji, ostrzega słusznie, że zapatrzenie się w epoki minione pociąga za sobą niedocenianie nieraz naj-

żywotniejszych interesów teraźniejszości i przyszłości. Jeżeliby jednak Litwa i Ruś oświadczyły się dobrowolnie za połączeniem się z Polską a nie Rosją, jeżeliby nie chciały stanowić odrębnych państw, nicby przeciwko temu nie można było powiedzieć, ani uczynić.

Bakunin radośnie witał odrodzenie się polityczne Polaków, którego wyrazem był ówczesny ruch rewolucyjny w Polsce. Uważał, że związek Rosji z wolną Polską będzie szczerszy i trwalszy od przymusowej ich łączności pod berłem despotycznego rządu.

Obok sprawy włościańskiej i polskiej, Bakunin zajmował się we wspomnianej broszurze położeniem własnej ojczyzny, analizował jej stan obecny i wskazywał drogę, którą postępować powinno stronnictwo rewolucyjne.

Cały jego ówczesny pogląd na lud, ideał życia społecznego, taktykę działaczy rewolucyjnych jest sformułowaniem „narodniczewstwa" — prądu, który przybrał wielkie rozmiary w okresie od r. 1870—1879. Czasy „chożdienia w narod" oraz drugiej „Ziemli i Woli" (od r. 1876—1879) ruchliwe, barwne i tragiczne, są właśnie epoką nieomal powszechnego panowania tego prądu.

Już w 1862 r. we wspomnianej broszurze i innej, p. t. „Narodnoje Dieło, Romanow, Pugaczew, ili Pestel" [48]), znaleźć można podstawy późniejszych teorji Bakunina. W jego poglądach z roku 1861, 1862 i 1863 na Rosję, jej cywilizację i włościan rosyjskich, znać wpływ Hercena, którego pisma dochodziły go na wygnaniu — wpływ tym większy, że w odosobnieniu nie mógł należycie kontrolować poglądów swego przyjaciela. Tylko w taktyce różnił się znacznie od niego, nigdy nie wątpił o rewolucji i niczego się nie spodziewał od reform z góry, chociaż przyznawał nawet Aleksandrowi II z początku dobre chęci.

Z wpływów słowianofilsko-hercenowskich Bakunin wyzwolił się jednak stosunkowo bardzo prędko, bo w kilka lat, a to skutkiem zbliżenia się do społeczeństw zachodnio-europejskich, oraz pracy dla i wśród nich.

Żeby później nie powracać do poglądów Bakunina z r. 1862 na zadania ruchu rewolucyjnego w Rosji, scharakteryzuję je tu pokrótce.

Bakunin przypuszcza, że rozwój państwowości rosyjskiej, zwłaszcza od Piotra W., wywierał tylko zewnętrzny wpływ na lud, który w życiu posługiwał się własnym światopoglądem, wyrobionym przez wieki, nawet protestował przeciwko Rosji oficjalnej i stosunków socjalno-politycznych w formie odszczepieństwa od kościoła prawosławnego. Lud rosyjski nienawidził i nienawidzi szlachty i biurokracji, ma zaś pociąg do instytucji gminnych, samorządnych. Rosja potrzebuje gwałtownie ratunku w postaci reform zasadniczych, przeprowadzonych jednak nie po doktrynersku od parlamentu poczynając, a kończąc na organizacji wsi i gmin, lecz odwrotnie z dołu: od nich przez powiat, gubernje, prowincje do całego państwa.

Kto może Rosję ocalić i wprowadzić na inne tory?

Pierwotnie zdawać się mogło, że zadaniu temu podoła Aleksander II; znajdował się w tak dogodnych warunkach, jak żaden car w Rosji, chciał nawet coś zrobić, ale na nieszczęście był w tak silnym stopniu Niemcem, jak i cała dynastja wogóle, że nie mógł odczuć należycie, czego Rosji potrzeba, i oparł się na biurokracji. Biurokracja i szlachta nie są oczywiście zdolne wyprowadzić Rosji na drogę właściwą. Tylko sam lud może sprostać temu wielkiemu zadaniu wraz z poszczególnymi ludźmi z różnych stanów i pro-

fesji, którzy mają jasny pogląd na rzeczy, rozumieją potrzeby narodu rosyjskiego i są mu szczerze oddani.

Narodowi rosyjskiemu trzeba „ziemi“ i „woli“, t. j. warsztatu do pracy i zupełnej swobody ruchów — wolności. Rozumiał to od dawna, czego dowodem są ruchy chłopskie, jak: Stienki Riazina, Pugaczewa i mniejsze.

Nie tylko ziemia uprawiana przez włościan, która należała poprzednio do właścicieli ziemskich, lecz cała ziemia w Rosji stać się ma własnością narodu, który władać nią powinien za pośrednictwem gmin. Indywidualne władanie ziemią należy ograniczyć pewnym terminem. W ten sposób każdy obywatel miałby prawo władania pewną częścią ziemi w określonym czasie.

Naród rosyjski potrzebuje zupełnej wolności i całkowitego samorządu w gminie, powiecie, prowincji i państwie, który usunąłby zupełnie biurokrację [49]). W ten sposób ustrój w Rosji przybrałby cechy federacji.

Bakunin uspakaja tych, którzy się lękają zupełnego rozpadnięcia Rosji. Może żaden naród, z wyjątkiem francuskiego, nie ma tak silnego poczucia jedności, jak rosyjski. Ono właśnie podtrzymałoby jego jedność, która stałaby się silniejsza bez przymusowej centralizacji i biurokracji. Zresztą samorząd i autonomja małych i dużych części państwa dotyczyłaby jedynie ich spraw wewnętrznych, polityka zaś, w szerokiem znaczeniu tego słowa, byłaby pozostawiona całości.

Czy Rosja ma być republiką, czy monarchją — rozstrzygnie sam lud; reformę agrarną, polegającą na oddaniu ziemi na własność całego narodu, możnaby uskutecznić zapomocą wykupu, gdyby szlachta zgodziła się na nią, co jest jednak wątpliwe.

Aleksander II mógłby zrobić w Rosji doniosły przewrót bez krwi rozlewu, ale tego nie chce i nie potrafi przy swym

sposobie patrzenia na rzeczy. Ruch więc musi iść z dołu od mas ludowych.

Muszą więc ludzie dobrej woli, chcący pracować dla dobra narodu rosyjskiego, stworzyć przedewszystkiem szeroko rozgałęzione stronnictwo, zbierać pieniądze na mającą się rozpocząć akcję. Bez ludu nic się nie zrobi; żeby go wciągnąć do działalności, należy go poznać i zbliżyć się z nim. Trzeba usunąć przepaść oddzielającą lud od inteligencji, co da się uskutecznić tylko przez zlanie się działaczy społecznych z ludem. Ci nie powinni przystępować do włościan jako nauczyciele, jako ludzie, którzy mają im narzucić swój program i ideały: wszak oprócz wyników badań matematycznych i przyrodniczych, inteligencja rosyjska niczego nie może nauczyć lud; wszak najradykalniejsze żywioły w Rosji muszą wobec wszystkich rezultatów cywilizacji zachodniej, z wyjątkiem powyższych, zająć stanowisko zupełnie negacyjne. Ponieważ Zachód nigdy nie pociągał ludu, więc inteligencja nie ma nawet potrzeby obalania w jego umyśle idej zachodnich.

Rola inteligencji wobec ludu musi więc być inna, niż nauczycielska i wychowawcza: powinna ułatwiać ścisłe określanie i uogólnianie znanych mu faktów i, na podstawie doświadczenia nieudałego życia na Zachodzie, które przeżywała jeżeli nie w rzeczywistości, to w umyśle i uczuciu — uchronić go od wielu błędów. Rola ta jest pożyteczna, ale zarazem skromna. Wszystko inne dokonać musi sam lud.

Widzimy tu zasadnicze cechy „narodniczestwa" zwłaszcza rewolucyjnego: uznanie zasady, że lud sam tworzy swe ideały, inteligencja zaś i inne warstwy społeczne nie mogą mu ich narzucać; wiarę w instynkt samego ludu, jego rozum praktyczny, które są wystarczające do rozstrzygnięcia w każdym czasie zawiłych zagadnień społecznych; upatrywanie we włościaństwie (przez „lud" Bakunin wyłącznie rozumie

włościaństwo) punktu ciężkości ruchu, tej warstwy społecznej, która na barkach swych wzniesie gmach nowego życia społecznego. Postulaty, zawarte w dwuch broszurach Bakunina, są wspólne wszystkim odcieniom „narodniczestwa", o których powiemy później. Wiele w nich jest myśli Hercenowskich. Nie wierząc jednakże w żadne reformy z góry, zwłaszcza zaś Aleksandra II, i kładąc jeszcze silniejszy nacisk, niż Hercen, na ruch włościański — Bakunin nadał zasadom swym jeszcze bardziej chłopomański charakter. Później to jego „narodniczestwo", zatraciwszy charakter wyłącznie chłopski i rosyjski, przeobraziło się w anarchizm kolektywistyczny o barwie bezwzględnie rewolucyjnej.

W jednej ze swych broszur zapytuje Bakunin, z kim iść należy: z Romanowym, Pestlem, czy Pugaczewem? Najchętniej poszedłby z pierwszym, gdyż ten posiada jeszcze ufność ludu i najłatwiej mógłby Rosję przekształcić. Zbawienie Rosji przyjdzie jednakże nie od Romanowa, Pestla albo Pugaczewa, lecz od Ziemskiego Soboru. Ten rozumie Bakunin nie w znaczeniu parlamentu centralnego, z góry przeprowadzającego reformy, lecz konstytuanty, która uruchomi wszystkie siły społeczne w Rosji i przekształci je, biorąc za punkt wyjścia wieś i gminę i kończąc na reformie całego państwa.

Bakunin radził nie mieszać się do ruchu konstytucyjnego, prowadzonego przez liberałów.

Widzimy z tego, jak znacznie różniły się jego poglądy od Czernyszewskiego. Ten, mając szerokie ideały socjalistyczne, liczył się z ruchem liberalnym; pragnąc wszechstronnych reform politycznych w duchu federalistycznym, rozumiał doniosłość ustroju konstytucyjnego, którego ustalenie jest niezbędnym warunkiem dalszych reform socjalnych.

Bakunin łączył przewrót socjalny z politycznym, w czym zgodny był z „Młodą Rosją", w taktyce zaś, całokształcie swych

poglądów, że tak powiem, społeczno-politycznych i kulturalnych różnił się znacznie. Członkowie tej grupy byli wówczas gwałtowniejszymi rewolucjonistami od Bakunina, który wyznawał, że krwawy przewrót czasami bywa konieczny, ale jest wielkiem złem sam w sobie. Zajczniewski i jego kółko byli jakobinami i blankistami i nadawali dużą wagę państwu, jako instytucji społecznej i narzędziu reform; z zasady federaliści, uznawali jednak potrzebę silnej władzy centralnej w pewnym zakresie, szczególnie zaś w czasach rewolucji i bezpośrednio po niej następujących. Bakunin lekceważył reformy idące z góry nie tylko od panujących, lecz i od ciał prawodawczych. Punkt ciężkości upatrywał w ruchu z dołu. Działacze „Młodej Rosji" nie byli „narodnikami" i nie uważali życia zachodnio-europejskiego za „nieudałe", jak Bakunin.

Powyższe poglądy Bakunina na razie nie skupiły w Rosji żadnej specjalnej grupy ludzi oddanych ich agitacji; w owym czasie wywierały tylko wpływ na poszczególne jednostki i były charakterystyczne, jako wyraz poglądów potężnej indywidualności, która niedługo potym stała się znana powszechnie w całej Europie, i odegrała wielką rolę w różnych państwach. Dopiero po 1870 r., skutkiem okoliczności, o których powiem niżej, zasady Bakunina znalazły w Rosji szerokie rozpowszechnienie.

XI.

W maju 1862 roku nawiedziły miasta rosyjskie słynne pożary, do dziś dnia niedość jeszcze wyjaśnione, które wywarły wielki i fatalny wpływ na dalszy bieg wypadków, zwłaszcza na ruch rewolucyjny i politykę rządu.

Pożary w Rosji bywały przed laty kilkudziesięciu częste nawet w miastach, nie wyłączając stolic; jednakże w drugiej połowie maja 1862 roku przybrały rozmiary niesłychane. W Petersburgu jeden z wielkich pożarów zniszczył czworobok, obejmujący mniej więcej wiorstę kwadratową, grożąc poważnie gmachom rządowym, w których mieścił się bank, ministerjum spraw wewnętrznych i t. p.

Wskutek pożarów ucierpiały także miasta prowincjonalne, zwłaszcza nadwołżańskie.

Rząd i większość społeczeństwa, przerażone tymi wypadkami, przypisywały je rewolucjonistom, tymbardziej, że pożary wybuchnęły wkrótce po rozpowszechnieniu odezwy „Mołodaja Rossija", wprawdzie nie zawierającej żadnych wezwań do podpalania, ale o bardzo gwałtownym tonie.

Krapotkin w swych pięknych i ciekawych pamiętnikach wyraża pewność, że pożary były wzniecane przez niewiadomych sprawców. Niektórzy ówcześni działacze, jak np. Zajczniewski, przypuszczali nieomal napewno, że są dziełem rewolucjonistów. Pantielejew zaś twierdzi, że — przypadku, o który nikogo obwiniać nie można.

Głośne oskarżenie z powodu pożarów pod adresem Polaków i rewolucjonistów rzucił publicznie Katkow. Niektórzy, identyfikując rewolucjonistów ze studentami, klęskę powyższą im przypisywali. Zjawiały się jednak głosy uspakajające w prasie i to nawet z obozu konserwatywnego: w obronie młodzieży wystąpił n. p. znany autor podręczników historji Iłowajski.

Krapotkin opowiada, że senator Zdanow, któremu powierzono śledztwo w sprawie pożarów w Saratowie, przyszedł do przekonania, że wywołały je miejscowe żywioły reakcyjne, żeby przestraszyć rząd widmem rewolucji i skłonić do zejścia z drogi reform i zaniechania przeprowadzenia w całości

ukazu 19-go lutego 1861 roku, co miało nastąpić ostatecznie w 1863 roku. Według opowieści Krapotkina, wzmiankowany senator miał nawet dowody udziału żywiołów reakcyjnych w pożarach, ale w powrocie do Petersburga umarł nagle w drodze, jego zaś papiery, zawierające rezultaty śledztwa, gdzieś zniknęły.

Nie przesądzając specjalnie sprawy pożaru w Saratowie, sądzę, że nieprawdopodobnem jest przypuszczenie, żeby reakcjoniści zdecydowali się na podpalenia w stolicy, które mogły przynieść rządowi i państwu rosyjskiemu nieobliczone szkody, nie mówiąc już o cierpieniach rannych mieszkańców. Nie mamy także żadnych danych, żeby pożary były sprawą jakiej grupy rewolucyjnej tym bardziej, że wówczas nikt z walczących z istniejącym porządkiem nie wyznawał teorji zalecających niszczenie miast.

Trudno też przypuścić, żeby pożary były dziełem Polaków. W maju 1862 r. nie było jeszcze powstania, dopiero się przygotowywało; rewolucjoniści odkładali je na później, obawiając się przedwczesnego wybuchu. Podpalenie stolicy nie miało naówczas dla nich znaczenia. Gdyby pożary wybuchły w czasie samego powstania, prędzejby można przypuścić, że wywołali je Polacy, żeby wzniecić popłoch w samej Rosji w chwili decydującej walki.

Panika, jaką pożary obudziły w sferach rządowych, da się psychologicznie łatwo objaśnić na tle sytuacji politycznej w roku 1861 i 1862. Położenie państwa było istotnie ciężkie: finanse w rozstroju, włościanie w znacznym stopniu niezadowoleni z reformy 19 lutego, spodziewany zarówno przez rząd jak i społeczeństwo masowy wybuch chłopów w 1863 r.: ostre tendencje konstytucyjne i rewolucyjne od 1861 roku w inteligentnych warstwach narodu; coraz groźniejszy stan rzeczy w Polsce, który mógł się stać powodem wojny euro-

pejskiej. Pożary były jakoby symbolem powszechnej rewolucji w państwie.

Rząd okazał zdumiewającą nieżaradność i nieumiejętność zorganizowania najelementarniejszych środków obrony przeciwko pożodze.

Przerażenie jego nie było bierne i ujawniło się w całym szeregu rozporządzeń: ustanowiono sądy wojenno-polowe za podpalenie; zawieszono kilka pism na pewien czas, w tej liczbie „Sowremiennik", prowadzony przez Czernyszewskiego i „Russkoje Słowo" organ nihilistów; ustanowiono ostrzejszy, niż poprzednio, nadzór nad prasą i drukarniami; postanowiono wreszcie jak najenergiczniej tropić wszelkie objawy działalności rewolucyjnej.

Jak powszechne było przekonanie o udziale Czernyszewskiego nawet w najbardziej gwałtownych objawach ruchu rewolucyjnego, widać stąd, że po wielkich pożarach w Petersburgu, Dostojewski, złożywszy mu wizytę, prosił o użycie całego swego wpływu na powstrzymanie pożarów.

Te pożary były punktem zwrotnym w polityce rządu, oraz w stosunku szerszych, wolnościowo i postępowo nastrojonych, kół społecznych do ruchu rewolucyjnego. Rząd zaczął energicznie tłumić wszelkie objawy samodzielności społecznej, sfery zaś liberalne lękać się rewolucjonistów i od nich usuwać [50]).

O ile panika rządu jest zrozumiała, o tyle reakcja w społeczeństwie wobec ruchu rewolucyjnego trudna do wytłumaczenia, tym bardziej, że sfery postępowe, stykające się z uczestnikami tego ruchu, powinny były mieć do niego zaufanie przynajmniej w tym stopniu, żeby krytycznie oceniać pogłoski, przypisujące pożary rewolucjonistom.

Ten popłoch w liberalnej części społeczeństwa dowodził tylko, że sama jest jeszcze bardzo niewyrobiona.

Pantielejew twierdzi słusznie, że gdyby generał-gubernatorem Petersburga nie był ks. Suworow, człowiek miękki i humanitarny, lecz kto inny — panika, która ogarnęła rząd i większość społeczeństwa po pożarach, byłaby doprowadziła do licznych egzekucji w stolicy ludzi niewinnych, czego domagali się „dla przykładu“ konserwatyści.

XII.

Wśród oficerów rosyjskich, odbywających służbę w Królestwie Polskim, jak już zaznaczyłem, nurtowały prądy rewolucyjne. Obecnie nie możemy jeszcze oznaczyć ich siły i musimy z konieczności poprzestać na omówieniu wypadku, który rzuca na nie pewne światło. Mam tu na myśli sprawę Śliwickiego, Rostkowskiego, Arnholdta i Szczura.

W Warszawie w początkach 1862 r., a może i wcześniej, zawiązała się mała grupa wojskowych Rosjan i kilku Polaków, która postanowiła zająć się propagandą polityczną w wojsku i utworzeniem organizacji, mającej na celu walkę z istniejącym stanem rzeczy w Rosji. Pozostawała ona w stosunkach z wybitnymi członkami polskiego ruchu rewolucyjnego: Dąbrowskim i Sierakowskim, także niewątpliwie z kołami rewolucyjnymi w Petersburgu, jak świadczą, prócz innych dowodów, numery znalezione podczas rewizji u jej członków „Wielikorusa“. Wiemy, że należały tu następujące osoby: porucznicy — Jan Arnholdt, Piotr Śliwicki, Kapliński, oficerowie — Potebnia, Fenin, Nowicki i Kutuzow; podoficer Rostkowski i żołnierz Szczur.

Stanowili oni zawiązek organizacji wojskowej, która miała objąć różne oddziały w pobliżu stojących wojsk. Propagandę rozpoczęli nietylko między oficerami, lecz i szeregowcami.

Dla jej ułatwienia zajęli się w uczelni wojskowej nauczaniem wyznaczonej sobie grupy szeregowców i całej brygady strzelców, razem 75. Nauka miała się odbywać wedle istniejącego programu. Zarządzającym mianowany został Arnholdt, najbliższymi jego pomocnikami byli: Piotr Śliwicki i Kapliński. Wedle świadectwa Aszenbrennera [51]), propaganda miała dać zdumiewające rezultaty. Żołnierze przejmowali się gorąco ideami swych zwierzchników-rewolucjonistów. W tym czasie Arnholdt i Piotr Śliwicki napisali odezwę do oficerów armji rosyjskiej, nawołującą do akcji rewolucyjnej, której echem miało być obalenie istniejącego ustroju społecznego i politycznego. Odezwa ukazała się w „Kołokole".

Ta działalność przerwana została skutkiem denuncjacji drugiego Śliwickiego, kapitana, który dużo wiedział o czynnościach brata i jego kolegów. Najpierw oznajmił dowódcy bataljonu strzelców, pułkownikowi, którego nazwiska Aszenbrenner nie wymienia, że zawiadomi namiestnika o istnieniu spisku wojskowego, na którego czele stoją Arnholdt, brat jego i Kapliński. Pułkownik, zdziwiony tą wiadomością, pragnąc ratować młodych oficerów, prosił i zaklinał, aby powstrzymał się od denuncjacji, albo przynajmniej ją odłożył. Kapitan pozostał nieubłagany i zagroził, że doniesie władzy o chęci wstrzymania go od tego zamiaru. Spisek został więc wykryty, oficerowie i ich pomocnicy aresztowani w początkach maja 1862 roku. Nie wszystkich jednak udało się wykryć.

Wiadomość o aresztowaniu Arnholdta, Śliwickiego Piotra, Kaplińskiego i innych i osadzeniu w cytadeli warszawskiej podziałało na ich uczniów żołnierzy tak, iż nocą z własnej inicjatywy napadli z bronią w ręku na pawilon, w którym byli zamknięci, rozbroili straż i uwolnili oficerów. Tymczasem w twierdzy uderzono na alarm; ze wszech stron nad-

ciągnęły wojska. Arnholdt, Śliwicki i Kapliński, nie chcąc daremnego krwi przelewu, namówili żołnierzy do odejścia, pożegnali się z nimi i pozostali.

Rozpoczęła się sprawa. Żołnierzy traktowano okrutnie i bito, pomimo to nie wydali nikogo. Arnholdt, Śliwicki i Rostkowski skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 28 czerwca w fortecy w Modlinie z obawy, żeby w cytadeli warszawskiej wśród wojska nie powstał bunt.

Kapliński otrzymał 6 lat ciężkich robót, Szczur 600 razów i 12 lat ciężkich robót, Fenin, oraz żołnierze, którzy usiłowali uwolnić skazanych, ukarani zostali lżejszemi karami, jak: roty aresztanckie.

Potebnia, który uszedł aresztu, wziął na siebie rolę mściciela. Na dzień przed wykonaniem wyroku 27 czerwca strzelił w ogrodzie Saskim do namiestnika Lüdersa, raniąc go w twarz. Pomimo tłumów publiczności, między którą kręcili się i oficerowie, nie został schwytany.

Po wybuchu powstania polskiego, Potebnia i drugi oficer z grupy Arnholdta, Fenin, wstąpili w szeregi polskie. Potebnia zginął mężnie w bitwie pod Piaskową Skałą 4 marca 1863 roku, Fenin ukrył się później zagranicą, gdzie przed kilkoma laty umarł.

Zdrajca Śliwicki w nagrodę za denuncjację prosił o translokację do cesarskiego bataljonu gwardji strzelców, co równało się dużemu awansowi. Dowódca jednak tego bataljonu hr. Sz. i oficerowie, porozumiawszy się, zagrozili dymisją w razie wstąpienia Śliwickiego. Inne oddziały gwardji postąpiły taksamo.

Areszt Arnholdta i towarzyszy zgniótł w zarodku organizację rewolucyjną w wojsku rosyjskim w Królestwie, która napędziła rządowi wielkiego strachu.

XIII.

Wielkie pożary nie powstrzymały ruchu rewolucyjnego: „Ziemla i Wola“ grupowała koło siebie ludzi [52]); niezależnie od niej, zjawiały się od czasu do czasu odezwy antyrządowe, wydawane i pisane przez pojedyńcze jednostki; za granicą Bakunin usiłował złączyć rosyjski ruch rewolucyjny z zachodnio-europejskim.

Sfery liberalne, jak zaznaczyłem poprzednio, odsunęły się po pożarach od ruchu rewolucyjnego, został więc odosobniony. Opinia publiczna różniczkowała się.

W połowie czerwca 1862 roku aresztowano, skutkiem denuncjacji, studenta petersburskiego uniwersytetu Bołłoda, w którego mieszkaniu znaleziono przybory drukarskie i różne proklamacje. U jego nieobecnego sąsiada Mikołaja Żukowskiego zrobiono też rewizję i zabrano rozmaite papiery. Śledztwo wykazało, że Bołłod miał drukarnię kieszonkową, która posłużyła mu do wydania proklamacji antyrządowych: do oficerów i z powodu występów Szedo-Ferrotiego [53]) przeciwko Hercenowi. Pierwsza, już wcześniej rozrzucona, atakowała rząd i Aleksandra II za to, że wstąpiwszy na drogę reform, cofnął się; wykazywała potrzebę nadania włościanom ziemi, uwolnienia społeczeństwa od ucisku biurokratycznego, zrównania stanów, dania społeczeństwu możności rozporządzania sobą.

Bołłod wyjaśnił, że sam wydrukował tylko drugie wydanie tej odezwy wedle przedruku w „Kołokole“. Druga napisana była przez studenta Pawła Moszkałowa, przebywającego za granicą, w której bronił Hercena przed zarzutami Szedo-Ferrotiego i wykazywał, że nie są w stanie zachwiać zaufania społeczeństwa do niego.

Znaleziona u Bołłoda w rękopisie trzecia odezwa z powodu

występów Szedo-Ferrotiego, była według jego zeznań dziełem Pisarewa, skutkiem czego ten został aresztowany.

Sprawa Bołłoda i innych nie miała większego znaczenia, charakteryzuje jednak dobrze ówczesny nastrój inteligentnych kół rosyjskich; już nie grupy polityczne, ale jednostki uczuwały potrzebę wzywania społeczeństwa do walki z rządem, formułowania żądań polityczno-socjalnych i zabierania głosu w poszczególnych zagadnieniach bieżących. Student Bołłod otrzymał w wyroku 16 lat ciężkich robót, które Aleksander II zredukował do 7. Pisarew — 2 lata i 8 miesięcy więzienia; prośba jego o łaskę została bez skutku. Inni otrzymali mniejsze kary.

Pantielejew opowiada fakt bardzo charakterystyczny. Jeden z członków komisji śledczej senator Zdanow, pozostawszy samnasam z Bołłodem, pokazał mu w Nrze „Kołokoła" list otwarty Żukowskiego, zawierający wiadomość o jego szczęśliwej ucieczce za granicę przy pomocy rewolucjonistów polskich, i prosił o pamięć o sobie w chwili, kiedy partja zwycięży, jest bowiem już stary i nie może być dla niej szkodliwy. Rozmowa ta dowodzi, że niektóre osoby ze sfer rządowych, przypuszczały blizkość rewolucji.

XIV.

W końcu czerwca 1862 r. policja rosyjska otrzymała wiadomość od nieznanego donosiciela, który widocznie wkręcił się do domu Hercena, że w początkach lipca wracać będzie do Rosji Paweł Wietoszyn i wieźć listy od emigrantów, skupiających się przy „Kołokole" do rozmaitych osób. Doniesienie to okazało się prawdziwe; Wietoszyna aresztowano i znaleziono wiele listów do rozmaitych osób, kilka

pisanych do Mikołaja Serno-Sołowjewicza przez Hercena i Kelsjewa; w jednym była wzmianka o Czernyszewskim.

Trzeci Wydział kancelarji cesarskiej (t. j. policja polityczna) nie posiadał się z radości.

Czernyszewski, wyprawiwszy rodzinę do Saratowa, sam miał tam wyjechać na czas dłuższy, gdyż „Sowremiennik", jak wiemy, został zamknięty na 8 miesięcy. Postanowił także zwinąć dom w Petersburgu, sprzedać sprzęty, konie i powozy. Czernyszewski zarabiał dużo, prowadził dom otwarty i na dość wysokiej stopie, stosując się do upodobań towarzyskich żony, jak utrzymywano. Rząd rosyjski już od końca 1861 r. zwracał baczną uwagę na Czernyszewskiego: minister spraw wewnętrznych Wałujew 23 listopada tego roku rozesłał cyrkularze [54]) do gubernatorów, żeby mu nie wydawali paszportów zagranicznych.

Stachowicz, który spędził 6 lat z Czernyszewskim na Syberji, opowiada w swych wspomnieniach, że na długo przed aresztem znany rewolucjonista polski Sierakowski ostrzegał go o grożącym mu niebezpieczeństwie po rozmowie swej z generałem Kaufmanem, dyrektorem kancelarji ministerjum wojny, którego zdaniem Czernyszewski za zły wpływ na młodzież powinienby być zesłany.

Na krótko przed aresztem zjawił się u niego adjutant ks. Suworowa, generał-gubernatora petersburskiego, z radą, żeby wyjechał natychmiast za granicę, gdyż może być aresztowany. Poczciwy Suworow obiecywał mu wyjednanie paszportu. Na pytanie, dlaczego książę tak się troszczy o niego, adjutant odpowiedział, że jako osobistemu przyjacielowi cesarza, chodzi mu o to, iżby nie ciążyła na nim wina niesprawiedliwego zesłania człowieka za artykuły, które przecież były puszczone przez cenzurę [55]).

Trzeba nadmienić, że Suworow w gorących czasach, kiedy

chodziło o uniknięcie ostrych starć z młodzieżą radykalną i publicznością wolnomyślną i odwrócenie represji — porozumiewał się z Czernyszewskim, uprzedzał go o możliwych krokach rządu i prosił o wpłynięcie na uspokojenie wzburzonych umysłów. Czernyszewski zaś, człowiek bardzo rozważny, nieprzyjaciel frazesów i jałowych często demonstracji, myślący natomiast o gruntownym przygotowaniu wielkiego ruchu rewolucyjnego, mógł nieraz zupełnie zgodnie ze swymi przekonaniami przychylić się do żądań Suworowa. O tym stosunku opowiadał Szełgunowowi sam Suworow.

Pomimo niepokojących ostrzeżeń, Czernyszewski nie chciał opuszczać Rosji, liczył zapewne na swą konspiracyjność, wskutek której rząd nie będzie w stanie mu nic dowieść; był także zbyt przywiązany do wielkiego dzieła, rozpoczętego przez siebie. Przed wyjazdem, będąc w III Wydziale kancelarji cesarskiej, w sprawie jakiegoś oficera, którego musiał skarżyć za zuchwałe zachowanie się względem swej żony, Czernyszewski spytał się, czy władze nie mają nic przeciwko niemu, i czy może wyjechać do rodzinnego miasta. Pomimo uspokajającej odpowiedzi, został 7 lipca 1862 r. aresztowany i osadzony w fortecy Piotra i Pawła. Tego samego dnia aresztowano Mikołaja Serno-Sołowjewicza.

Uwięzienie Czernyszewskiego zrobiło wstrząsające wrażenie w radykalnych kołach społecznych: rozumiano, że z terenu działalności społecznej zeszedł wielki wódz, bystry polityk, człowiek zdolny wywierać olbrzymi wpływ i obdarzony wielkim umysłem, oddany całkowicie sprawie.

Areszt Czernyszewskiego był klęską dla ruchu rewolucyjnego w Rosji, klęską straszną, niepowetowaną. Istotnie: „Ziemla i Wola", która dopiero zaczęła się rozwijać, stała się odtąd małą grupą rewolucyjną, pozbawioną rozległych stosunków, oraz doświadczonych i wpływowych naczelników i polity-

ków; usiłowania, o których wspominałem wyżej, zmierzające do skoncentrowania sił rewolucyjnych w Rosji nie mogły przyjść do skutku. Był w stanie tego dokonać tylko Czernyszewski, przewyższający wszystkich sobie współczesnych działaczy rosyjskich.

Nikt nie mógł go zastąpić.

XV.

Pantielejew, wróciwszy do Petersburga ze swej przejażdżki politycznej, która mu się naogół nie powiodła, nie zastał, oprócz Utina, żadnego ze znanych sobie członków „Ziemli i Woli", Rymarenko był aresztowany także, „pan w pince-nez" gdzieś zniknął. Trzeba było albo pogodzić się z zanikiem organizacji, albo rozpocząć pracę na nowo. Po naradzie, Utin i Pantielejew postanowili wybadać osoby, które podejrzywali o należenie do „Ziemli i Woli". Udali się więc do Jelisiejewa i A. Engelhardta. Skutek jednakże tego był ujemny i badani niezadowoleni z samej rozmowy.

Młodzi ludzie powzięli więc zamiar zgrupować około siebie chociażby małe kółko, uznać je za komitet „Ziemli i Woli" i pracować nad jej rozszerzeniem.

Jest dziś rzeczą pewną, że wspomniany A. Engelhardt należał do „Ziemli i Woli", z czym się nie zdradził jednak przed młodymi jej członkami. Także nie wciągnęli do pracy organizacyjnej Piotra Ławrowa, który rozmawiał z nimi o niedoszłym skupieniu wszystkich sił, gdyż go o uczestnictwo w dawnej organizacji nie podejrzywali. Zapewne jeszcze wielu ludzi w sile wieku, już na poważnych stanowiskach, należało do „Ziemli i Woli", ale po areszcie Czernyszewskiego i Mikołaja Serno-Sołowjewicza usunęło się z rozmaitych

przyczyn od działalności politycznej. Jednych zniechęcał brak wodza, jakim był Czernyszewski; inni może przypuszczali, że rząd jest na tropie wykrycia całej organizacji, i czekali; niektórzy dawniejsi członkowie, co chcieli nadal działać, może nie mieli sposobu, z początku przynajmniej, nawiązać stosunków z Utinem i Pantielejewem.

Przyjrzyjmy się teraz nowemu komitetowi „Ziemli i Woli". Należał do niego: Aleksander Żuk, młody Polak, trzymający się jednak kół rosyjskich, który według Pantielejewa w zajściach studenckich w końcu 1861 r. nie odegrał żadnej roli, dopiero podczas siedzenia w fortecy wyróżnił się rozumem, taktem i charakterem. Michał Hulewicz student uniwersytetu petersburskiego, poprzednio charkowskiego, miał styczność z kółkiem Bekmana, ale ocalał od aresztów; w zajściach studenckich, jak Żuk, wybitnej roli nie odgrywał, dopiero po wyjściu z twierdzy dał się poznać w kołach młodzieży i inteligencji; miał posiadać wielki wpływ wśród studentów Małorusinów. „Pan à la Virchow", którego nazwiska Pantielejew nie wymienia, osobistość poślednia, uchodził jednak, nie wiadomo dlaczego, za przyjaciela Dobrolubowa i Czernyszewskiego. Utin był to człowiek dość energiczny, żywy i ambitny, ale skłonny do intryg i bez głębszego podkładu umysłowego i uczuciowego [56]), pochodził z bogatej rodziny kupieckiej. Pantielejew, żyjący do dziś dnia, autor cennych wspomnień, jak i Utin naówczas młodzieniec, był od niego znacznie poważniejszy, skupiony, posiadał głębokie i trwałe uczucia i zasady, którym pozostał wierny aż do starości.

W tym gronie nie było ani jednego człowieka z rozległym umysłem politycznym, głęboką wiedzą społeczną, obdarzonego inicjatywą rewolucyjną i zdolnościami organizacyjnymi.

Najwybitniejszy był niezawodnie Pantielejew; najstarszy wiekiem „pan à la Virchow" — zupełna miernota.

Nowy komitet postanowił rozpocząć pracę od wydania odezwy dla stwierdzenia faktu, że organizacja „Ziemli i Woli" nie przestała istnieć, oraz skarcenia tych sfer społecznych, które wskutek pożarów uległy wpływowi żywiołów reakcyjnych. Treść odezwy dał Pantielejew, Utin ją napisał, każdy coś dorzucił. Nosiła tytuł: „Do oświeconych warstw społeczeństwa" [57]), i wyszła w końcu lata (zapewne w sierpniu) 1862 r. Trzymana w tonie poważnym, usiłowała przekonać oświecone koła społeczne, że znajdują się na błędnej drodze, ulegając reakcyjnemu nastrojowi, i wytykała obłudne postępowanie rządu. Pantielejew twierdzi, że nie zrobiła wrażenia, komitet jednak i ludzie mający z nim styczność byli bardzo zadowoleni, że udało się im dać znak życia.

Odezwa odbita została w tajnej drukarni na letnim mieszkaniu pod Petersburgiem, wynajętym przez organizację, w którym osiadło młode małżeństwo, polecone przez Pantielejewa. Duże kółko Sudakiewicza i Ostrowskiego, zwane Komuną petersburską, mające przez Utina bliższe stosunki z „Ziemlą i Wolą", dostarczyło ludzi do urządzenia drukarni i odbicia odezwy. Czcionki zaś i inne potrzebne rzeczy dał młody i popularny wydawca, właściciel drukarni O. Bakst.

Początek był zrobiony: organizacja mogła wydawać odezwy i pisma i przez to oddziaływać na szersze koła społeczne.

Po wyjściu odezwy, zjawił się w Petersburgu znany nam „pan w pince-nez". Pochwalił energję młodych kolegów i oznajmił, że odbył wielką podróż po Rosji w celach agitacyjnych i założył różne kółka na prowincji. Pantielejew zaś twierdzi, że tu i ówdzie pozyskał może pojedyńczych ludzi. O ocalałych członkach dawniejszej „Ziemli i Woli", w której

uczestniczył od początku, unikał wyjaśnień, jakkolwiek utrzymywał z nimi stosunki. Pantielejew jednak twierdzi, że nigdy nie był w stanie okazać partji poważniejszej pomocy, ani w środkach materjalnych, ani w ludziach.

„Pan w pince-nez" próbował zająć dominujące stanowisko w partji, ale Pantielejew, Utin i inni dali mu poznać, że nie są skłonni uważać go za swego zwierzchnika i że mogą pracować z nim tylko na prawach równych. „Pan w pince-nez" zastosował się do tego zupełnie. Wzmocniony przez niego komitet postanowił rozpocząć wydawanie organu „Ziemli i Woli". Pismo nosić miało miano „Swoboda" (Wolność). Wkrótce wyszedł pierwszy jego numer [58]).

Rozpoczyna je twierdzenie, że jedynym źródłem nieszczęść Rosji jest samowładztwo i wynikający z niego despotyzm. Poczynając od szczytów — cesarza i kończąc na najniższych urzędnikach państwowych, widzimy hierarchię samowładców. Reformy rządu rosyjskiego są połowiczne i zupełnie niedostateczne: mniemane rozwiązanie sprawy włościańskiej pozbawiło chłopów ich własności — ziemi [59]); reforma sądowa zachowuje poprzednią samowolę administracyjną pod nazwą „środków zapobiegających przestępstwom" [60]).

Wszystkie klasy społeczne narodu rosyjskiego zapragnęły nareszcie nowego wolnego życia. Rząd cesarski z istoty rzeczy nie jest zdolny uczynić zadość temu pragnieniu i nigdy dobrowolnie nie może się zrzec panowania zbrojnego nad życiem i wolnością ludzi; dlatego powinien być zburzony. Kajdany despotyzmu, które wpiły się głęboko w organizm narodu, powinny być zerwane. Dążenia w tym kierunku uwidoczniły się w różnych częściach Rosji i przypieczętowane zostały krwią walczących o wolność.

Dla walki z obecnym stanem rzeczy zorganizowała się

„Ziemla i Wola". Wyjście jest tylko jedno: nieubłagana walka z rządem cesarskim.

Następnie wykazuje się konieczność istnienia rewolucyjnej antyrządowej organizacji, zwłaszcza, że wybuch samej rewolucji jest nieunikniony: uciemiężany i grabiony lud musi powstać. Komitet Narodowy stawia sobie w chwili obecnej, jako jeden z celów, zjednanie oświeconych warstw narodu dla interesów ludu, będących ich interesami. Dalej wzywa się ogół na pomoc wielkiemu dziełu wyzwolenia Rosji z despotyzmu, którą każdy może w pewnym stopniu okazać. Ci, co nie mogą z powodów familijnych, albo ze względu na zajmowane stanowisko, brać czynnego udziału w ruchu — mogą i powinni okazać chociaż pomoc materjalną. W tym celu zbiera składki „Kołokoł", w Rosji zaś agenci Ziemli i Woli. Organizacja ta dążyć będzie do obalenia rządu cesarskiego i zapewnienia tryumfu interesów ludu, co wyrazić się powinno przedewszystkiem w zwołaniu „Zgromadzenia Narodowego", które samo określi nowy ustrój społeczny wolnej Rosji.

Tępość rządu doprowadziła lud do rozpaczy, która może wybuchnąć w sposób gwałtowny; rewolucja może być okrutna, jeżeli wszyscy uczciwi i zdolni ludzie z warstw oświeconych, albo ich większość, nie staną po stronie ludu.

Treść Nr. 1 „Swobody" odtwarza myśli wypowiedziane już przed rokiem w „Wielikorusie". Inna jednak była sytuacja polityczna w Rosji w 1861, aniżeli w drugiej połowie 1862 r. Wówczas kierunki społeczno-polityczne były znacznie mniej zróżniczkowane, więc można było mieć nadzieję na energiczną i szeroką akcję liberalno-demokratyczną warstw oświeconych. Teraz większość żywiołów liberalnych była niepewna i z łatwością poddawała się wpływom konserwatywnym. Oczywiście i w 1862 r. myśl o sojuszu liberalizmu z rady-

kalizmem była płodna, ale sojusz ten nie mógł być już główną formą i podstawą całego ruchu: należało poszukiwać oparcia przedewszystkiem u dołu. Dopiero utwierdziwszy się tam, można było dla osiągnięcia najbliższych zdobyczy wejść w sojusz z żywiołami liberalnymi z warstw oświeconych.

Członkowie „Ziemli i Woli" myśleli wprawdzie, wedle Pantielejewa, o agitacji wśród mas ludowych, ale w najbliższej przyszłości nikt nie widział możliwości zająć się tym osobiście. Uważano pracę tę za konieczną, ale możliwą do rozpoczęcia dopiero później. Zresztą dużo było jeszcze do zdziałania wśród inteligencji.

Nr. 1 „Swobody" zrobił podobno bardzo korzystne wrażenie, popularność „Ziemli i Woli" znacznie wzrosła, pismo było rozrywane, na organizację chętnie dawano pieniądze.

W łonie komitetu zaszły pewne nieporozumienia: pan à la Virchow usunął się, za jego przykładem poszedł Żuk, który zresztą wrócił potym do organizacji.

Jakimi siłami rozporządzać mogła „Ziemla i Wola" pod koniec 1862 roku?

Na pytanie to jest dziś bardzo trudno odpowiedzieć. Pantielejew twierdzi, że była słaba. Niezawodnie, w stosunku do jej celów siły były bardzo małe. Nic nam to jednak nie mówi o sferze jej wpływu.

Z zeznań Andruszczenki [61]) wynikałoby, że organizacja pod koniec 1862 r. miała 300 członków, płacących perjodycznie składki. Liczba wydaje mi się bardzo prawdopodobna. Pantielejew wspomina o 20 osobach, z którymi miewał stałe stosunki organizacyjne, przeważnie wojskowych. Wiemy również z jego wspomnień, że kółko Sudakiewicza i Ostrowskiego w Petersburgu było bardzo liczne. Pan w pince-nez, chociaż przesadnie oceniał swe stosunki, musiał niezawodnie mieć pewną ilość osób, które wciągnął sam do organizacji. Scep-

tycznie usposobiony Pantielejew twierdzi, że i na prowincji „Ziemla i Wola“ miała zwolenników: w Moskwie, Saratowie i Niżnym Nowgorodzie, może i w niektórych innych miastach, o czym nie wiedział, albo zapomniał.

Dragomanow [62]) wątpi, czy było kilkuset członków. Na południu spotkał tylko jednego, który, posiedziawszy na Ukrainie, zmienił swe poglądy w kwestji polskiej. Może w Rosji południowej nie było ich istotnie, nie dotyczy to jednak północnej i centralnej.

O istnieniu tej organizacji wiedziano w całej Rosji, może nawet przesadzano jej siły. Sfera jej wpływu nie ograniczała się oczywiście do samych członków; odezwy i wydawnictwa były czytywane przez przynajmniej dziesięćkroć większą ilość osób.

Jaka była organizacja „Ziemli i Woli“, oraz na czym polegała jej działalność?

Na pytania te można dać obecnie tylko ogólnikową odpowiedź. Na czele organizacji stał Komitet, który o ile możemy wnosić, sam się uzupełniał. Miał stosunki z kółkami i poszczególnymi jednostkami, które jednak nie były normowane przez żadną ustawę organizacyjną. Komitet polecał wykonywanie różnych czynności poszczególnym osobom, korzystając ze swego wpływu moralnego.

Wiemy z zeznań w sprawie Andruszczenki, że miał być opracowany obszerny program „Ziemli i Woli“, do czego jednak nie doszło.

Pewne wskazówki co do stosunku z kółkami prowincjonalnymi czerpać możemy ze stanu rzeczy w Moskwie. Istniało tam kółko, jakby dalszy ciąg dawnej „Bibljoteki studentów kazańskich“; Mosołow był łącznikiem między nim i „Ziemlą i Wolą“. Na zebraniu 23 maja 1863 r. stwierdzono, że kółko nie stanowi jednej całości z Komitetem Petersburskim

(t. j. z organizacją „Ziemli i Woli"), ale będzie utrzymywać z nim stałe stosunki, rozsyłać wydawane przezeń odezwy; swoich zaś nie wypuszczać, ani mieć własnych pieczątek.

Mosołow odczytał na wspomnianym zebraniu program. Jak widać z zeznań w sprawie Andruszczenki i tow., szedł on dalej od żądań „Ziemli i Woli", sformułowanych w jej pismach. Mosołow żądał bowiem: upaństwowienia całej ziemi, oddawanie jej na czas oznaczony do użytkowania, zniesienia własności prywatnej [63]), równouprawnienia kobiet, systemu rządów prowincjonalnych z sejmem centralnym w Petersburgu lub Moskwie [64]). Podsądny Sulin zeznał, że Mosołow żądał przekształcenia Rosji na republikę demokratyczną [65]).

Stosunek kółka moskiewskiego do „Ziemli i Woli" był więc luźny: agent jej Mosołow odgrywał w nim najbardziej wpływową rolę i sam załatwiał sprawy organizacyjne, pozwalając sobie dość szeroko interpretować program.

W radykaliźmie kółka moskiewskiego, ujawniającym się w programie Mosołowa, którego oryginał nie doszedł do nas, widać wpływ dawnej grupy „Mołodaja Rossija", gdyż „Ziemla i Wola" nie wysuwała wszystkich postulatów Mosołowa. Prawdopodobnie i w innych miastach Rosji istniały podobne kółka, luźnie związane z komitetem w Petersburgu. W Król. Polsk. była niewielka liczba oficerów, luźno z „Ziemlą i Wolą" związanych, pomiędzy nimi wspomniany już Potebnia.

Działalność „Ziemli i Woli" polegała głównie na propagandzie jej zasad wśród inteligencji, zwłaszcza uczącej się młodzieży i młodych oficerów. W kółkach samokształcenia wyrabiała się młodzież, czytała przeważnie dzieła materjalistów i pozytywistów zachodnio-europejskich, oraz francuskich pisarzy socjalistycznych różnych szkół, szczególnie Proudhona; następnie omawiała zagadnienia społeczno-polityczne, dotyczące Rosji, sprawy polskiej i inne.

Ówcześni członkowie „Ziemli i Woli“ przypuszczali, że w najbliższych latach wybuchnie żywiołowy rewolucyjny ruch chłopski; zadaniem organizacji będzie umiejętne jego wyzyskanie dla sprawy przekształcenia Rosji na nowych podstawach społeczno-politycznych; powstanie polskie, o ile nie wybuchnie przedwcześnie, przyczyni się do obalenia istniejącego stanu rzeczy w Rosji. Akcji propagatorsko-agitacyjnej wśród mas ludu miejskiego i wiejskiego „Ziemla i Wola“ nie prowadziła, nie dlatego jednak, żeby doniosłości jej nie rozumiała, lecz że na razie trudno było wziąć się umiejętnie do tej pracy; z drugiej strony zaś przypuszczano, że i bez specjalnej agitacji chłopi powstaną, skutkiem biedy i ucisku.

Za czasów działalności „Ziemli i Woli“ kobiety po raz pierwszy wzięły udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, chociaż wówczas jeszcze żadna nie odznaczyła się tak, jak później. Pantielejew wyraża się o nich bardzo pochlebnie. W następnym dziesięcioleciu udział ich był bardzo znaczny, co stanowiło i stanowi po dziś dzień jedną z cech ruchu rosyjskiego.

„Ziemla i Wola“ kładła szczególny nacisk na działalność w wojsku. Odezwa do oficerów [66]), zapewne z końca 1862 r., nawołuje wojskowych do organizowania się i przyłączania do partji. Panująca dynastja nigdy nie zwoła sama Ziemskiego Soboru, reprezentującego cały naród, a nie poszczególne stany. Tymczasem tylko taki Sobór może urzeczywistnić prawo ludu do ziemi i wolności. Prawdziwy Sobór Ziemski musi być zdobyty. Odezwa nawołuje też do przygotowywania żołnierzy. O ile będzie staranniejsze, o tyle rewolucja będzie mniej krwawa, gdyż spotka nie opór, lecz solidarność wszystkich względem dzieła samorządu narodowego. W końcu odezwa podnosi doniosłą rolę wojska, które ludowi zapewnić ma ziemię i wolność. Wyższego tryumfu, większej sławy nad to żadne wojsko w świecie nie osiągnęło.

Odezwa mówi o nadaniu ludowi ziemi, nie wiadomo jednak w jakim zakresie i znaczeniu: czy o całej niegdyś uprawianej przez niego, czy o jej upaństwowieniu, albo unarodowieniu.

XVI.

Sprawa polska przybierać zaczęła w końcu 1862 r. coraz ostrzejszy charakter. Wiadomą było rzeczą, że wypadki prowadzą do wybuchu powstania w zaborze rosyjskim. Nie mogę badać wszystkich sprężyn socjalno-politycznych, które wywołały ruch zbrojny; zwrócę tylko uwagę na główne jego przyczyny, oraz najważniejsze okoliczności, które go poprzedziły, później zaś mu towarzyszyły.

Przyczynami powstania polskiego w 1830 roku były: brutalne naruszenia konstytucji Królestwa Kongresowego z 1815 r. i nieprzyłączenie do niego ziem litewsko-ruskich, wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej. W społeczeństwie polskim w okresie od r. 1815—1830 tak były świeże tradycje wielkiego państwa Polskiego, że nie uwzględniało, iż ziemie te są tylko w małym stopniu przez Polaków zaludnione, i że za polskie nie mogą być uważane, jakkolwiek pod względem kulturalnym były wówczas terenem rozwoju cywilizacji polskiej, która górowała tam nad innymi. Na Litwie właściwej chłopi byli Litwinami, mówili własnym językiem, ale nie byli jeszcze świadomi swej odrębności narodowej. W ziemiach ruskich było pod tym względem gorzej, zwłaszcza na Białej Rusi; ruch małoruski poczynał się dopiero rozwijać wśród inteligencji. Żywioł rdzennie rosyjski był stosunkowo słaby w tych prowincjach. Okoliczności te tłumaczą poniekąd poglądy polityczne ówczesnych sfer kierowniczych w społeczeństwie polskim.

Ruch narodowo-rewolucyjny po r. 1860, który rozszerzył się w zaborze rosyjskim, był wynikiem ucisku Polaków przez rząd rosyjski i negowania ich najelementarniejszych potrzeb. Pod wpływem wypadków europejskich, porażki Rosji w kampanji krymskiej, począł się naród polski budzić do nowego życia i usiłował wyzyskać osłabienie Rosji w stosunkach międzynarodowych. Zjednoczenie Włoch i narodowościowa polityka Napoleona III podsycały nadzieje Polaków. Tradycje Rzeczypospolitej, wzmocnione przez literaturę, ożyły z całą siłą.

Ruch polski, poprzedzający powstanie, odbywał się, jak wspomniałem pod hasłem niepodległego państwa Polskiego, stanowiącego federację Polski, Litwy i Rusi, oraz uwłaszczenia włościan. „Czerwoni" dążyli do natychmiastowej walki zbrojnej. Liczyli na zrewolucjonizowanie włościan, upatrując upadek poprzednich powstań w negowaniu hasła uwłaszczenia chłopów; na poczynający się ruch rewolucyjny w Rosji, mogący w krótkim czasie przybrać formy powstania chłopskiego i pomyślny układ sił międzynarodowych. „Biali" (umiarkowani) nie chcieli z początku powstania, nie wierząc w powodzenie ruchu zbrojnego, jakkolwiek pielęgnowali także ideał niepodległości Polski w granicach historycznych; gotowi też byli pogodzić się z faktem wspólnego życia państwowego z Rosją, ale pod warunkiem połączenia Królestwa z Litwą i Rusią.

Dla stronnictwa konserwatywnego, złożonego głównie z arystokracji i szlachty, ziemie litewsko-ruskie niczym się prawie nie różniły od rdzennej Polski, gdyż i tam wielka i średnia własność ziemska była w rękach szlachty polskiej. Nie śledząc bacznie, z bardzo małymi wyjątkami, wewnętrznego życia społeczeństwa rosyjskiego, Polacy nie zdawali sobie sprawy z wielkich postępów, jakie zrobiło w okresie

od roku 1830 do 1863 w dziedzinie nauki, literatury, sztuki i oświaty średnich warstw narodu. Nie uświadamiali sobie, jak to się niekiedy zdarza i dziś, że nowa, postępowa, żywotna i szybko rozwijająca się cywilizacja rosyjska przyciąga i będzie przyciągała bardziej niż polska, która znajdowała się wówczas w jak najcięższych warunkach, mieszkańców Rusi i Litwy, nie należących do narodowości polskiej: — że budzący się do życia naród małoruski, blisko spokrewniony z rosyjskim, czerpać będzie wiele z jego cywilizacji; — że żydowska inteligencja, która oderwała się od masy ludu żydowskiego, przylgnie do kultury rosyjskiej; — że naród litewski uzna się za całość odrębną.

Nawet Sierakowski, człowiek wybitny i bardzo światły, który spędził długie lata w Rosji, nie zdawał sobie wyraźnie sprawy z powyższych okoliczności, jak to widać z jego memorjału [67]), podanego ministrowi wojny w sprawie Litwy i Rusi. Twierdzi tam, że wszystkie warstwy społeczne w tych ziemiach z konieczności będą ulegały polonizacji, która jest i będzie nosicielką wyższej kultury.

Niezawodnie, cywilizacja polska odegrała bardzo ważną rolę w życiu tych prowincji i przez pewien czas niepodzielnie panowała, ale upadek państwowości polskiej musiał ją podkopać.

Demokracja polska w okresie od 1860 roku do 1864 nie myślała wprawdzie o panowaniu Polaków na Litwie i Rusi, ale uważała za naturalne i prawie konieczne, żeby Polska, Litwa i Ruś tworzyły federację i państwo niepodległe.

Przeciwny temu żądaniu był margrabia Wielopolski, człowiek bardzo mądry. Konserwatysta w poglądach społecznych, odznaczał się dużym poczuciem rzeczywistości w rozważaniu spraw politycznych. Program jego polegał na stopniowym zapewnieniu Królestwu Polskiemu odrębności prawno-

państwowej, jaką miało przed 1830 r., z pewnymi zmianami, wypływającymi z potrzeb czasu. Słabą stroną Wielopolskiego było niezrozumienie, że tylko wolna, konstytucyjna Rosja może zapewnić Królestwu Polskiemu tę odrębność, opartą na ustawie konstytucyjnej. Na razie przynajmniej, budował wszystko na harmonji między Polakami i dynastją.

Po pewnym czasie, skutkiem wzrostu ruchu, rząd postanowił zrobić pewne ustępstwa Polakom. Wielopolski uzyskał jego zaufanie. Zostawszy naczelnikiem Zarządu Cywilnego, zdołał wprowadzić pewne reformy: utworzono organy samorządu w miastach, guberniach i powiatach, wprowadzono wszędzie język polski, podniesiono zakłady naukowe, otwarto uniwersytet, pod nazwą „Szkoły Głównej", zamknięty po 1830 r., przeprowadzono równouprawnienie Żydów, wyższe posady zaczęto obsadzać Polakami. Reformy te były doniosłe i odpowiadały potrzebom kraju, ale przyszły po długich wahaniach, co osłabiało ich efekt.

O ile inicyatywa Wielopolskiego w dziedzinie tych reform była dodatnia, o tyle ujemna w sprawie włościańskiej w Królestwie Polskim. Wiemy już, że Towarzystwo Rolnicze pod naciskiem postępowej opinji publicznej i rewolucjonistów, chociaż złożone z samych obywateli ziemskich, oświadczyło się za uwłaszczeniem włościan przez nadanie im ziemi na własność i za wynagrodzeniem pieniężnym obywateli ziemskich. Uchwała ta zapadła na krótko przed ogłoszeniem ukazu z dnia 19 lutego 1861 r. Wielopolski w poglądach na sprawę włościańską był zacofany i przekładał oczynszowanie włościan nad uwłaszczenie. Stanąwszy na czele rządu cywilnego w Królestwie, skłonił centralne władze petersburskie do przyjęcia swego planu. Dopiero powstanie 1863 r. manifestem styczniowym ogłosiło uwłaszczenie, które rząd musiał przeprowadzić po upadku ruchu.

Wielopolski był w społeczeństwie polskim prawie zupełnie odosobniony, zarówno z powodu swego programu, którego nie podzielali ani „biali", ani „czerwoni", jak i niepopularności. Stronnictwo ruchu, które parło do powstania, uważało reformy margrabiego za szkodliwe, gdyż jakoby osłabiały antagonizm między Polską i Rosją i mogły odwrócić Polaków od dążeń do wywołania ruchu zbrojnego; zresztą niezupełnie wierzyli, żeby rząd dochował zobowiązań. Stronnictwo umiarkowane zaś, bojąc się ruchu zbrojnego nie tylko ze względu na rząd, lecz i na lud, miało za złe Wielopolskiemu, że stawia kwestję polityczną zbyt wyraźnie, t. j. z góry abdykuje z pewnych żądań, np. przyłączenia Litwy i Rusi do Królestwa. Zdaniem „białych" należało powstrzymać się od ruchu zbrojnego, reformy ze strony rządu, o ile będą dodatnie, przyjmować, ale z niczego nie rezygnować. Była to polityka jałowa, naiwna, ale przypadająca do gustu ludziom wychowanym we frazesach, trzymającym się ślepo tradycji i pozbawionym wszelkiego zmysłu politycznego.

Nie rozumieli, że, odmawiając poparcia Wielopolskiemu, z fatalną koniecznością pchali naród do powstania.

Tymczasem organizacja rewolucyjna robiła znaczne postępy i była pewnego rodzaju arcydziełem: ogarnęła cały kraj i pomimo silnych tarć wewnątrz, nawet przewrotów w łonie Komitetu Centralnego, na zewnątrz przedstawiała się imponująco. Obejmując wielu ludzi, nie mogła się zupełnie ustrzec od żywiołów niezawsze odpowiednich; naogół jednak skupiała w sobie, śmiało rzec można, zwłaszcza przed wybuchem ruchu zbrojnego, jednostki najenergiczniejsze i najzdolniejsze, przedstawiające największą wartość moralną.

Ale ani misterność organizacji, ani bezgraniczne oddanie się sprawie jej członków, ani ich energja i poświęcenie — nie mogły naturalnie zastąpić wielkiej siły materjalnej, nie-

zbędnej do przeprowadzenia zwycięskiego ruchu zbrojnego, który w ten sposób z góry skazany był na upadek. Ówcześni kierownicy przeceniali siły własnego narodu, oraz rewolucyjnego ruchu rosyjskiego i zupełnie błędnie zapatrywali się na stosunki międzynarodowe. Nastrój uczuciowy czynił ich zupełnie niezdolnymi do chłodnego i głębokiego rozważania sytuacji politycznej. Wprawdzie nie chcieli natychmiastowego wybuchu, wymagającego rozległych przygotowań, nie uświadamiali sobie jednak, że najrozleglejsze i najlepiej pomyślane przygotowania nie usuną dysproporcji sił polskich i rosyjskich.

Stronnictwo ruchu postanowiło porozumieć się z przedstawicielami rosyjskich prądów rewolucyjnych. W tym celu Padlewski i Giller udali się z listem od Komitetu Centralnego do Londynu, żeby rozpocząć pertraktacje z Hercenem, Ogarewem i Bakuninem.

XVII.

List Komitetu Centralnego [68]) z 20 września 1862 r. rozpoczyna uwaga, że charakter ówczesnego ruchu polskiego nie przez wszystkich Rosjan jest należycie rozumiany wskutek fałszywego przedstawienia go w oficjalnych oświadczeniach rządu rosyjskiego, przedajnej prasie niemieckiej i niektórych mylnie informowanych pismach francuskich. Zdarza się więc, że ruch narodowy polski uważany bywa przez niektórych Rosjan za dążenie do odbudowania Polski szlacheckiej w jej dawnych granicach. Tak jednak nie jest: dąży on właśnie do zniesienia wszelkich przywilejów stanowych i postawienia warstw społecznych, dotychczas pokrzywdzonych, na jednym poziomie pod względem politycznym z uprzywi-

lejowanymi. Cała Polska wypowiedziała już swe zdanie w sprawie włościańskiej: chłopi otrzymać powinni na własność grunta, dotychczas przez siebie uprawiane, za które właściciele ziemscy mają być przez rząd narodowy wynagrodzeni. Opinja powszechna pozwala kierownikom ruchu umieścić w swym programie uwłaszczenie włościan i urzeczywistnić je od początku powstania. Co do granic przyszłej Polski, stronnictwo ruchu, nie uznając rozbiorów, dzielących ich ojczyznę, dążyć będzie i musi do wywalczenia nie kawałka Polski, lecz całej, jaka była przed rozbiorem, t. j. połączonej Polski, Litwy i Rusi, bez hegemonji któregokolwiek z tych narodów. Po uwolnieniu kraju od najazdu naród litewski i rusiński może albo pozostać w związku z polskim, albo postąpić inaczej wedle własnej woli.

Ruch rosyjski jest ziemski, polski polityczny: w Rosji ruch socjalny rozwinie wolność polityczną; w Polsce reorganizacja społeczna nastąpić może tylko po wyzwoleniu kraju i odbudowaniu niepodległego państwa.

List kończy się wyrazami gorącego przekonania, że sojusz braterski Rosjan i Polaków na ziemi polskiej doda nowych sił jednym i drugim do osiągnięcia tych celów, do których urzeczywistnienia dążą wyzwalające się narody.

Część listu, która formułuje poglądy kierowników ruchu na sprawę włościańską, oraz zrównanie stanów, odpowiada zupełnie istotnemu stanowi rzeczy, gdyż rewolucjoniści polscy, przygotowujący powstanie byli niezawodnie szczerymi demokratami. Dlatego wątpliwości Dragomanowa, wyrażone w słynnej jego pracy p. t. „Istoryczeskaja Polsza i wielikoruskaja demokratia", oraz innych pisarzy, są zupełnie bezpodstawne. Komitet Centralny polski żądał dla włościan w przyszłej Polsce tego, czego na początku przynajmniej pragnął dla rosyjskich „Wielikorus" i wogóle obóz radykalny w Rosji.

Natomiast druga część listu Komitetu Centralnego była i niekonsekwentna i niezupełnie szczera. Niekonsekwentna dlatego, że wyrażała chęć najprzód oderwać od Rosji Litwę i Ruś, a potym dopiero pytać się zamieszkującą je ludność, czy chce wejść w wolny związek z Polską, albo nie; jeżeli bowiem chodziło o liczenie się z żądaniami Litwinów, Białorusinów i Małorusinów, należało naprzód zbadać, choćby ogólnie, ich opinję, a potym dopiero stawiać program federacji Polski, Litwy i Rusi. Polacy nie uznawali rozbiorów: Litwini zaś i Rusini mogli nie uznawać prawowitości stanu rzeczy przed rozbiorem. Rewolucjoniści polscy byli w pewnej części listu niezupełnie szczerzy dlatego, że jakkolwiek dalecy od dążności do panowania nad Litwą i Rosją, naogół przecież nie rozumieli innej Polski, jak historycznej, o czym nawet napomknęli w tym samym liście.

Proklamowanie walki o uzyskanie niepodległej Polski, w granicach historycznych było fatalnym błędem: samo przez się ruchowi narodowemu sił nie dodało i dodać nie mogło, za to wzbudziło bardzo silną reakcję w społeczeństwie rosyjskim przeciwko Polakom i ich dążeniom. Oczywiście dla narodu polskiego nie może być obojętny los rodaków, zamieszkujących Litwę i Ruś, ale dążyć może tylko do uzyskania dla nich praw mniejszości narodowościowych. Istotnie, trudno jest rościć pretensję do terytorjum dlatego, że na nim mieszka 10% albo nieco więcej ludności polskiej, i na tym budować politykę rewolucyjną. Ciężkie doświadczenia pokazały całą zawodność tego postulatu.

Na usprawiedliwienie jednak ówczesnych rewolucjonistów polskich przytoczyć można dwie okoliczności: po pierwsze, uważano powszechnie za błąd strategiczny w powstaniu 1830 r. że odbywało się tylko na terenie Królestwa Polskiego i nie przekroczyło jego granic; po drugie, w okresie od r. 1860—1863

ruch narodowy wśród włościan litewskich i małoruskich był jeszcze bardzo słaby; Polacy więc łudzili się, że masy ludowe w tych prowincjach w najgorszym razie będą po części bierne, po części zaś przechylą się na stronę polską, po której stanie drobna i średnia szlachta. Tu jednak przeoczyli antagonizm socjalny ludu wiejskiego względem polskiej szlachty.

Bakunin.

Hercen, Ogarew i Bakunin przyjęli list Komitetu Centralnego bardzo dobrze, uznali jego polityczne stanowisko w całości i postanowili cały swój wpływ moralny — materjalnej bowiem siły nie mieli — obrócić na korzyść rewolucji polskiej. Zwłaszcza Bakunin z radością powitał wysłańców Komitetu i z młodzieńczym zapałem starał się ich zbliżyć ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Po tych pertraktacjach zjawiła się w N. 147 „Kołokoła" z 15 października 1862 roku odpowiedź redakcji tego pisma Komitetowi Centralnemu w Warszawie, napisana przez Hercena, który był też autorem odezwy do oficerów rosyjskich w Polsce.

Odpowiedź Hercena jest bardzo serdeczna: oświadcza, iż on i jego przyjaciele polityczni pójdą z Polakami, ponieważ chcą odbudować ojczyznę na gruncie zasad całkowicie nowożytnych, sprawiedliwych i szerokich: uznają dwa postulaty zasadnicze, które są też wyznaniem wiary radykalnych kół rosyjskich: że ziemia uprawiana przez włościan należeć powinna do nich, i że każdy naród sam stanowić

powinien o swym losie. Odpowiedź swą kończy Hercen pełnym zapału życzeniem, żeby ta nowa Polska, wolna od przeżytków średniowiecznych, bezstanowa i demokratyczna, dźwignęła się i stała niepodległa.

W odezwie do oficerów rosyjskich w Polsce Hercen zaklina ich, żeby raczej dali się rozstrzelać, aniżeli podnieśli oręż przeciwko Polakom; następnie wykazuje zgodność poglądów rewolucjonistów polskich i rosyjskich, możność i konieczność solidarnego działania, potrzebę równoległej akcji; wyraża obawę, żeby powstanie polskie nie wybuchnęło zbyt wcześnie, Polsce bowiem korzyści by nie przyniosło, a młodemu ruchowi rosyjskiemu bardzo zaszkodziło; wątpi w możność natychmiastowego powstania w Rosji: ruch rewolucyjny rozpoczyna się dopiero i jest jeszcze słaby; wskazuje na podstawowe znaczenie tam kwestji rolnej i radzi, żeby w chwili wybuchu powstania polskiego oficerowie rosyjscy ze swymi żołnierzami ruszyli na Litwę i Ruś i podnieśli lud pod hasłem oddania im ziemi [69]), które odbije się głośnym echem nad Donem, Uralem i Wołgą.

Taka była oficjalna strona ówczesnych stosunków polsko-rosyjskich w radykalnych kołach. W późniejszych wspomnieniach opowiada Hercen, że i wtedy miał wątpliwość co do charakteru ruchu polskiego i celowości związku z nim rosyjskiego, — że Bakunin wywierał nań silny nacisk w kierunku tego sojuszu. Nie mamy powodu nie wierzyć Hercenowi, jednakże w ówczesnej sytuacji rewolucjoniści rosyjscy nie mogli zająć, stojąc na gruncie swych zasad, innego niż powyższe stanowiska. Nie było żadnego zasadniczego argumentu przeciwko sojuszowi z Polakami, którzy w zakresie stosunków włościańskich istotnie dążyli do uwłaszczenia i chcieli pozyskać niepodległy byt państwowy. Jedynie sporna była sprawa ruchu powstańczego na Litwie i Rusi i poprzed-

niego zbadania, czy ich mieszkańcy chcą związku z Polską. Ale i na to mieli Polacy odpowiedź, że, dopóki w tych krajach panuje rząd rosyjski, trudno zbadać opinję. Nie usuwa to zarzutu, gdyż n. p. nikt nie wątpił, że Królestwo Polskie chce się odłączyć od Rosji, chociaż zajęte było przez wojska i władze rosyjskie. Mógł jednak Hercen pozostawić nierozstrzygniętą kwestję stosunku Litwy i Rusi do Polski, wiedział bowiem, że Polacy nie posiadają takiej siły materjalnej, żeby zmusić ludność tych krajów do złączenia się z Polską. Jeżeli Litwini, Białorusini i Małorusini nie chcieli federacyjnego związku z Polską, zdanie ich ujawniłoby się już podczas samego ruchu. Zawierając więc sojusz z polskim ruchem rewolucyjnym, Hercen nie oddawał przecież żadnego narodu na „pastwę" Polakom. Ruch polski już od 1860 r. podsycał ferment rewolucyjny w samej Rosji, był siłą polityczną, z którą liczyć się należało, pożądanym sprzymierzeńcem.

Jest rzeczą charakterystyczną, że generał Mierosławski [70]), jeden z najwybitniejszych emigrantów polskich, kandydatów na wodza przyszłego powstania polskiego, obrzucił błotem delegatów Komitetu Centralnego za zbyt wielkie ustępstwo w pertraktacjach z Hercenem, za co słusznie skarcił go Bakunin w liście otwartym, napisanym po francusku.

W końcu listopada, albo w początku grudnia, zjawił się w Petersburgu Padlewski dla zawiązania stosunków z „Ziemlą i Wolą". Pan w pince-nez zawiadomił o jego przyjeździe Komitet. Według relacji Padlewskiego, powstanie może wybuchnąć i niezawodnie wybuchnie, o ile rząd zdecyduje się na brankę. Na zapytanie, czy Polacy mogą liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony „Ziemli i Woli", Komitet po naradzie uznał większością głosów za niezbędne oświadczyć, że jakkolwiek „Ziemla i Wola" bardzo współczuje z Polakami i radaby im okazać pomoc, jednakże, znajdując się

dopiero w fazie organizowania się, nie posiada sił odpowiednich dla okazania im energicznej i skutecznej pomocy; wprawdzie niezależnie od stronnictwa mogą tu i ówdzie wybuchnąć żywiołowe ruchy chłopskie, trudno jednak powiedzieć o tym coś pewnego. Pantielejew twierdzi [71]), że Komitet postawił pytanie Padlewskiemu w sprawie Litwy i Rusi, na co otrzymał odpowiedź, że, wyzwolone z pod władzy Rosji, same, drogą plebiscytu, rozstrzygną o swym losie i albo wyrażą zgodę na złączenie się z Polską, albo powezmą inne postanowienia [72]).

Utin i pan w pince-nez odbywali narady z Padlewskim. Pierwszy starał się przekonać delegata, że powstanie, wybuchnąwszy w czasie najbliższym, będzie zgniecione, na co odpowiedział Padlewski, że Polakom jest wszystko jedno czy stracić 200.000 ludzi w walce, czy w oddziałach wojska rosyjskiego w odległych guberniach państwa. Pantielejew opowiada, że wiadomość o wkrótce nastąpić mającym powstaniu wywarła na członków Komitetu „Ziemli i Woli" oszałamiające i zarazem przygniatające wrażenie, z wyjątkiem „pana w pince-nez". Sądzili, że Polacy idą na pewną zgubę.

Padlewski polecił oficerowi artylerji Władysławowi Kossowskiemu utrzymywać stosunki z „Ziemlą i Wolą", którego później zastąpił urzędnik ministerjum dóbr państwa Opocki, tego zaś doktór N. Ze strony organizacji rosyjskiej występował najpierw Utin, później Pantielejew [73]).

Wkrótce potym pan w pince-nez wyjechał zagranicę. On to prawdopodobnie, jak wnosić można ze wspomnień Hercena, proponował mu godność zagranicznego agenta „Ziemli i Woli", co ten jednak odrzucił: pomimo pokrewieństwa poglądów, Hercen nie chciał się zapewne wiązać z organizacją, której kierowników dobrze nie znał. Pan w pince-nez dawał emigrantom londyńskim przesadne informacje o „Ziemli

i Woli", obliczał ilość członków w samym Petersburgu na 300, na prowincji zaś — 3000, czemu ani Hercen, ani Bakunin nie wierzyli.

Po chwilowym ożywieniu działalność „Ziemli i Woli", jej wzmocnieniu i wydaniu Nr. 1 „Swobody", nastały gorsze czasy. Pomimo to w r. 1863 wyszedł Nr. 2 „Swobody", poświęcony demaskowaniu adresów wiernopoddańczych, wysyłanych przez różne koła społeczne Aleksandrowi II z powodu powstania polskiego i przyjaznej wobec niego z początku postawy niektórych państw zachodnio-europejskich, zwłaszcza Francji i Anglji. Jak wiadomo, państwa te wysłały do rządu rosyjskiego noty w sprawie polskiej; zdawało się nawet, że dojdzie do wojny. Fakt ten obudził szowinizm rosyjski. Nr. 2 „Swobody" wykazuje z ironją, że adresy wiernopoddańcze mogą wprowadzić w błąd ludzi nieświadomych stanu rzeczy w Rosji, który jest pod każdym względem zły. Omawia stan ekonomiczny, polityczny, położenie prasy itp.; atakuje ostro despotyzm rządu i wykazuje jego nieumiejętność w przeprowadzaniu reform; wreszcie usiłuje dowieść, że manifestacje wiernopoddańcze są sztucznie wywołane przez rząd [74]).

Wkrótce po wybuchu powstania polskiego, Kossowski zwrócił się do „Ziemli i Woli" z prośbą o dostarczenie mapy wojenno-topograficznej guberni litewsko-ruskich, którą też otrzymał za pośrednictwem pewnego oficera sztabu generalnego. Innym razem proponował przez Utina, żeby „Ziemla i Wola" skorzystała z nieobecności niemal wojska w Petersburgu. Partja jednak nie miała sił do wykonania jakiejkolwiek demonstracji. Kiedyindziej zwrócił się do Komitetu z projektem napadu na transport 6 miljonów rubli wywożonych koleją z Petersburga. Niektórzy członkowie organizacji z Kaukazu okazali gotowość wykonania ataku na ten transport, ale Komitet uznał go za zbyt trudny z powodu

małej liczby ochotników do tego przedsięwzięcia. W lecie przybył z Wilna do Petersburga Małachowski i zaklinał Komitet, żeby wykonał jaką dywersję, któraby mogła zaszachować rząd i pomóc powstaniu [75]). Oczywiście „Ziemla i Wola“ nie mogły nic podobnego zrobić. W końcu zimy 1863 roku, przybyły do stolicy Kieniewicz nalegał na wywołanie ruchów chłopskich. Odpowiedziano mu, że można wywołać bunt w jakiej gminie, ale powstania niepodobna. „Ziemla i Wola“ była w stanie oddawać tylko drobne usługi Polakom, n. p. ułatwiła ucieczkę z więzienia kilku wybitnym rewolucjonistom, w ich liczbie Dąbrowskiemu. Próba wywołania nad Wołgą ruchu chłopskiego za pomocą podrobionego ukazu, o której powiem później, była przedsiębrana na własne ryzyko Polaków, którym pomagali niektórzy Rosjanie, mający styczność z „Ziemlą i Wolą“, prywatnie, a nie w charakterze jej członków.

„Ziemla i Wola“ w r. 1863 rozwijała się słabo. Wprawdzie w pisemku tej nazwy, które wyszło prawdopodobnie około marca, jest wzmianka o złączeniu się z nią różnych kółek rewolucyjnych. O tym samym wspomina Hercen w „Kołokole“ z dn. 1 marca, ale ani Pantielejew nie pisze, ani co ważniejsza, nie znajdujemy żadnych śladów wzmocnienia organizacji w tym czasie.

„Byłoje“ [76]) przedrukowało urywek z pisemka „Ziemli i Woli“, który oznajmia o przyłączeniu organizacji wojskowej w Królestwie Polskim do partji. Widocznie wszystkie te kółka, co zjednoczyły się z organizacją, były bardzo małe i nietrwałe, tak iż skupienie się ich nie miało poważniejszych rezultatów.

Kółko moskiewskie rozproszyło się skutkiem aresztu Mosotowa. Utin musiał uciekać zagranicę. Reakcja, ogarniająca społeczeństwo rosyjskie skutkiem powstania polskiego, utrud-

niała działalność partji. Skład komitetu uległ zmianie: wstąpił doń przed wyjazdem Utina Sudakiewicz, później weszło więcej nieco osób. Luźne stosunki z prowincją nie pozwalały na dokładną wiadomość tego, co się tam dzieje.

Oprócz powyższych przyczyn, składających się na słabość „Ziemli i Woli", była jedna zasadnicza: brak jasno wytkniętego celu na dziś. Istotnie, partja ta nie prowadziła szerokiej agitacji masowej wśród ludu, z którym nie miała styczności: hasła, które wysuwała, były popularne wśród inteligencji, a w szerszych kołach społecznych godzono się na nie, o ile dotyczyły Rosji. Należało prowadzić jakąś akcję i tu właśnie zjawiały się trudności: jaka miała być ta akcja? O masowym ruchu zbrojnym mowy być nie mogło, o manifestacjach bez udziału szerokich mas ludu — także; żywiołowy ruch chłopski nie wybuchnął; dla spisku wojskowego w rodzaju grudniowego z 1825 r. nie było sił; o akcji terorystycznej nie myślano wówczas jeszcze i wątpić należy, czy byłaby popularna. Wobec tego położenie „Ziemli i Woli" było bardzo trudne.

Prawdopodobnie w początkach 1864 roku Komitet partji, zważywszy na ciężkie położenie organizacji, z którego na razie nie było wyjścia, postanowił ją rozwiązać. Na wniosek Sudakiewicza uchwalono, że przy zmienionych okolicznościach „Ziemla i Wola" zorganizuje się na nowo.

Pantielejew przypuszcza, nie bez słuszności, że dalsze reformy Aleksandra II, jak sądowa i inne, wymagające wielkiej liczby urzędników światłych i dające ujście pragnieniom służenia społeczeństwu, odciągnęły część inteligencji od ruchu rewolucyjnego, zwłaszcza w początkach 1864 roku i najbliższych latach.

„Ziemla i Wola" istniała niespełna dwa lata i w tym czasie przyczyniła się dużo do rozpowszechnienia w Rosji idei wol-

ności, sprawiedliwości społecznej i narodowej. Po pożarach 1862 r., jeszcze bardziej zaś po wybuchu powstania polskiego 1863 r., działalność jej napotykała znaczne trudności z powodu powstającej i rozwijającej się coraz bardziej reakcji zarówno w łonie rządu, jak samego społeczeństwa.

Rosyjski ruch rewolucyjny stanął w początkach 1864 r. na rozstajnych drogach. Usiłowania podjęte przez „Wielikorusa" i kontynuowane częściowo przez „Ziemlę i Wolę", żeby skupić żywioły radykalno-demokratyczne i liberalne około wspólnego programu polityczno-społecznego, na razie spełzły na niczym: ruch radykalno-społeczny, mający formy rewolucyjne, musiał się wyodrębnić od liberalnego, nieśmiałego i trzymającego się taktyki tylko legalnej. Odosobniwszy się, miał przed sobą trzy drogi: ściśle spiskową, obliczoną na działalność małych i sprężystych organizacji, atakujących rząd i jego przedstawicieli; masowo propagatorsko-agitacyjną, także o formie organizacji tajnych, obliczonych jednak przedewszystkiem na rozbudzenie ruchu rewolucyjnego wśród szerokich mas ludowych na wsi i w mieście; wreszcie drogę pośrednią między dwiema powyższymi t. j. połączenie akcji masowej i spiskowej. W historji rosyjskiego ruchu rewolucyjnego każda z tych dróg odgrywała główną rolę w rozmaitych okresach, zeszły się zaś częściowo dopiero w początkach naszego wieku.

XVIII.

Powstanie polskie wybuchnęło w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 roku. Branka, przeprowadzona przez Wielopolskiego, przyśpieszyła je. Przypuścić jednak można, że ruch zbrojny rozpocząłby się w każdym razie czy to za pół roku

czy za rok. Nastrój rewolucjonistów polskich czynił wybuch nieuniknionym.

Stronnictwo ruchu miało na czele ludzi sprawie bezwzględnie oddanych, nadzwyczajnie energicznych, wybornych konspiratorów, zarazem jednak pozbawionych wszelkiego zmysłu politycznego, opierających swe rachuby nie na sumiennej i wszechstronnej analizie faktów, lecz na potężnych popędach uczuciowych, które wytwarzały wiarę w powodzenie powstania.

Kiedy branka została postanowiona, kierownicy ruchu zdecydowali się na powstanie, chociaż nie byli do tego przygotowani. Organizacja cywilna była wyborna, wojskowa jednakże bardzo słaba i pełna braków. W kraju było bardzo mało broni; oddziały powstańcze nieliczne.

Rząd Narodowy ogłosił w chwili wybuchu manifest, w którym nakreślił reformę włościańską, jaką zamierzał przeprowadzić: włościanie, użytkujący na prawach czynszu, albo pańszczyzny[77]) z kawałków gruntu, należących do właścicieli ziemskich — mieli otrzymać je na własność; włościanie bezrolni, a więc ci, co nie użytkowali z pokolenia w pokolenie z ziemi pańskiej i byli najmitami rozmaitej kategorji — ale braliby udział w powstaniu, otrzymać mieli także kawałki gruntu na własność. Właścicieli ziemskich miał wynagrodzić kraj z własnych funduszów.

Rząd Narodowy polecił księżom z ambon ogłaszać dekret o uwłaszczeniu włościan, oddziałom powstańczym wprowadzać w czyn. Dekret był ściśle przestrzegany przez powstańcze władze cywilne i wojskowe w tych częściach kraju, gdzie miały faktyczną siłę.

Rząd mógłby, jak to już dziś jest stwierdzone, stłumić powstanie w zarodku. W Królestwie Polskim było mniej więcej 100 tysięcy wojska rosyjskiego, zaopatrzonego we wszystko.

Przeciwko tym znacznym siłom powstańcy mieli z początku kilka tysięcy ludzi źle uzbrojonych. Twierdze znajdowały się w rękach rządu. Jego więc przewaga była zupełna. O przygotowującym się powstaniu wiedział doskonale. W samym Petersburgu nie lekceważono go nawet. Tymczasem władze w Królestwie Polskim zachowały się po jego wybuchu niedołężnie i wydawały rozporządzenia niekiedy tak dziwne, iż wzbudzić mogły podejrzenia, że zależało im na chwilowym przynajmniej rozszerzaniu się powstania.

Jaka mogła być przyczyna takiego postępowania? Historycy 1863 i 1864 roku rozmaicie się na to zapatrują: jedni sądzą, że władzom w Królestwie chodziło o zgniecenie już rozszerzonego ruchu, żeby przez to zadać narodowi polskiemu silniejszą, niż przy odwrotnych warunkach klęskę; inni, że w Warszawie władze przeceniały siły ruchu; wreszcie niektórzy posądzają W. ks. Konstantego o ambitne cele.

Rząd pruski ofiarował zaraz w Petersburgu i Warszawie swą pomoc. Władze centralne przyjęły to przychylnie, warszawskie ironicznie. Na razie jednak i tamte nie miały zamiaru korzystać z pomocy usłużnego sąsiada.

Już w pierwszych miesiącach powstania widoczną było rzeczą, że nie może się udać. Włościanie tylko częściowo mu sprzyjali, siły wyczerpywały się; brak było broni i środków. Z początku stronnictwo „białych“ w ruchu nie brało udziału, dopiero kiedy udało im się skłonić Napoleona III do wysłania noty w obronie Polaków do rządu rosyjskiego. Stąd też widać w późniejszym okresie powstania pewne wzmożenie się sił polskich: szeregi powstańcze zapełniają się nowymi ludźmi; szlachta, część arystokracji i burżuazji nie szczędzą środków pieniężnych. Zarazem jednak do sfer kierowniczych zaczynają przenikać ludzie konserwatywni, lękający się ruchu ludowego, obojętni na wprowadzenie w czyn dekretu Rządu

Narodowego o uwłaszczeniu włościan. Chłopi, dzięki akcji początkowej, napływają coraz bardziej do szeregów powstańczych dopiero w końcu 1863 r. i w początkach 1864 roku, kiedy władze wojskowe nie są już w stanie dostarczyć w ilości dostatecznej broni tym ochotnikom.

Zarówno przed wybuchem powstania, jak i potym, między naczelnikami odbywa się walka o kierunek, formę ruchu i władzę.

Z Królestwa Polskiego powstanie przedostało się na Litwę i Białoruś. Na Żmudzi (w gub. Kowieńskiej) przybrało stosunkowo duże rozmiary, co tłumaczyć należy licznym udziałem w nim księży, jego katolickiemu zabarwieniu: włościanie żmudzcy byli gorliwymi katolikami. Na Białej Rusi ruch był naogół bardzo słaby, z wyjątkiem gub. Grodzieńskiej, gdzie jest kilka zupełnie polskich i kilka przeważnie polskich powiatów.

Straszne rozczarowanie czekało powstańców na Wołyniu, Podolu i Ukrainie: chłopi aresztowali rewolucjonistów polskich i oddawali w ręce władz rosyjskich, niekiedy mordowali ich w sposób okrutny.

Dla wszystkich ludzi trzeźwo na rzeczy patrzących stało się rzeczą pewną, że postulat Polski historycznej jest zgubną iluzją.

Noty dyplomatyczne Anglji i Francji rozbiły się o obojętność Austrji i wrogie stanowisko Prus wobec Polaków. Żadne z państw nie przedsięwzięło akcji zbrojnej. Rząd rosyjski, z początku zatrwożony ruchem [78]), zwolna poczuł grunt pod nogami. Ks. Gorczakow odpowiedział wyniośle mocarstwom zachodnim, że zatarg polsko-rosyjski jest wewnętrzną sprawą Rosji, do której nikomu mieszać się nie pozwoli.

Powstanie polskie wywołało reakcję w społeczeństwie rosyjskim szczególnie dlatego, że sięgało po Litwę i Ruś.

Nie tylko konserwatyści, ale i ogromna większość żywiołów liberalnych oświadczyła się za rządem w jego walce z Polakami.

Ze zdwojoną siłą i okrucieństwem tłumił on powstanie, które w początkach 1864 r. już dogorywało.

Po jego zgnieceniu przeprowadził w Królestwie Polskim reformę włościańską opartą ze względów politycznych na szerszych podstawach, aniżeli w Rosji; zrobił też chłopom w gub. zachodnich cesarstwa pewne koncesje. Potym nastały ciężkie czasy reakcji rządowej, oraz reakcji w samym społeczeństwie. Kraj uległ zniszczeniu, około 100.000 ludzi przeważnie energicznych i dzielnych zginęło na placu boju i na Syberji. Oprócz warstw średnich, t. j. średniej szlachty, burżuazji i inteligencji, bardzo znaczny udział w powstaniu brali robotnicy fabryczni, rzemieślnicy, pod koniec i chłopi, dlatego ma ono wielką doniosłość historyczną.

Powstanie wpłynęło bardzo korzystnie na losy Finlandji, gdyż Aleksander II zniewolony był zwołać sejm i zatwierdzić prawa tego kraju, czego Mikołaj I nie robił wcale. To też Finlandja po roku 1863 rozwijała się lepiej niż poprzednio.

Epizodem powstania była próba Polaków wzniecenia ruchu ludowego i powstania zbrojnego w gub. Kazańskiej i innych nad Wołgą i Oką. Rewolucjonistom polskim chodziło o odciągnięcie od Królestwa Polskiego pewnej części sił wojskowych, którymi dysponował rząd, co mogło nastąpić tylko przy wybuchu ruchu rewolucyjnego wewnątrz Rosji. Wiedząc zaś od komitetu „Ziemli i Woli“, że na istotnie rewolucyjny i świadomy ruch ludowy liczyć nie można w bliższej przyszłości, postanowili wywołać niezadowolenie wśród włościan i bunty za pomocą fałszywego manifestu carskiego, którego mocą włościanie otrzymywali ziemię na własność bez żadnego wynagrodzenia; armja ulegała rozwiązaniu, a żołnierze mieli

otrzymać nadziały ziemi z dóbr skarbowych; podatki od dusz i służba wojskowa znosiły się; ludność otrzymywała prawo wyboru władz powiatowych i gubernialnych. Manifest wzywał lud do powstania przeciwko tym urzędnikom, którzyby sprzeciwiali się jego wykonywaniu. Jednocześnie w Kazaniu spiskowcy zamierzali rozpocząć powstanie.

W tym celu mieli czekać tam na przybycie partji więźniów politycznych Polaków, odbić ich i wraz z uwolnionymi z więzienia kryminalistami, częścią młodzieży z Kazania i 100 osobami, przybyć mającymi z Moskwy, rozpocząć ruch zbrojny. Zamierzano napaść na koszary, składy broni i kasę rządową, zabrać pieniądze i broń, poczym opanować komunikację na Wołdze i Oce, pochwycić statki kursujące na tych rzekach i przerzucić ruch zbrojny z Kazania do innych guberni nad tymi rzekami położonych.

Akcją całą kierowało kilku Polaków, których część służyła w wojsku rosyjskim w charakterze oficerów. Do tego przedsięwzięcia wciągnięci byli i Rosjanie ze sfer rewolucyjnych, lecz, jak już wiemy, nie jako członkowie organizacji. „Ziemla i Wola“ nic o tym nie wiedziała i komitet jej miał pretensję do Polaków, że działał bez uprzedniego z nią porozumienia.

To szeroko pomyślane [79]), ale błędne w samym założeniu, ze względu na podrobiony manifest, przedsięwzięcie, rozpoczęte wiosną 1863, chybiło. Rząd zaraz po rozrzuceniu manifestu został uprzedzony o wszystkim dzięki zdradzie jednego Rosjanina [80]). Ludność włościańska zachowała się naogół biernie, tylko w guberni Penzeńskiej przyszło do większych rozruchów; niekiedy okazywała władzom pomoc przez aresztowanie spiskowców i donosicielstwo.

Sztabskapitan Iwanicki, porucznik Mroczek, szlachcic Kieniewicz i podporucznik Stankiewicz skazani zostali przez sąd wojenno-polowy na śmierć, (wyrok wykonano dnia

6 czerwca 1863 r.). Orłow, Majewski, Gosiewicz, Nowicki, Olechowicz — na kilka lat ciężkich robót, a po ich odbyciu na osiedlenie w Syberji aż do końca życia, z pozbawieniem wszelkich praw. Mniej winni sądzeni byli przez zwykłe sądy w drodze administracyjnej.

Pomysł podrobienia manifestu po raz drugi powstał w końcu następnego dziesięciolecia: powziął go słynny rewolucjonista rosyjski Stefanowicz w celu wywołania buntów chłopskich.

XIX.

Wewnętrzna polityka rządu rosyjskiego, jakkolwiek od końca 1861 r. a bardziej jeszcze po sławnych pożarach 1862 r. i polskim powstaniu 1863 roku, konserwatywna i represyjna, nie zerwała jeszcze całkowicie z dążnościami reformatorskimi. Świeża pamięć porażki w kampanji krymskiej, która spowodowała osłabienie państwa wewnątrz i na zewnątrz, upadek jego znaczenia w Europie — działały jeszcze silnie na najwyższe sfery petersburskie, które godziły się na szereg reform, byle tylko nie naruszających absolutnej władzy cara. Rząd przygotowywał reformę sądową, finansową, wojskową, zamierzał też stworzyć instytucję samorządu miejskiego i ziemskiego w powiatach i guberniach. Te przekształcenia w dziedzinie organizacji i życia państwowego wypełniły okres od roku 1864 do 1870. Lecz i na nich odbił się nastrój rządu konserwatywny i nieufny względem społeczeństwa. Gabinetowi petersburskiemu chodziło o przekonanie innych dworów i społeczeństw europejskich, że represje wobec żywiołów opozycyjnych i rewolucyjnych w Rosji, oraz zbuntowanych Polaków nie sprowadzą bynajmniej rządu z drogi niezbędnych reform. Ciekawy jest pod tym względem ustęp z listu

ks. Gorczakowa, ministra spraw zagranicznych, do jednego z ambasadorów rosyjskich, przytoczony w znanym dziele Tatiszczewa o Aleksandrze II. Książe formułuje zadanie polityki swego rządu w ten sposób: polega ono na postawieniu tamy tam, gdzie spokój albo interes społeczny jest zagrożony, zwłaszcza zaś istota władzy państwowej, bez schodzenia jednak z drogi reform, którą cesarz nakreślił sobie, wstępując na tron; nie powinno być ani słabości ani reakcji.

Ze wszystkich reform najudatniejsza była niewątpliwie sądowa w 1864 r. Pomyślana szeroko i uwzględniająca ostatnie wymagania nauki, była jednak w ostatecznej redakcji spaczona przez konserwatywną biurokrację wskutek wyjęcia z pod kompetencji sądów przysięgłych spraw, dotyczących przestępstw politycznych i prasowych, oraz dopuszczenia członków sądu do odznaczeń, rang i orderów.

Bardzo ważne było zaprowadzenie instytucji samorządu gubernialnego i powiatowego, tak zwanych ziemstw, później już i miejskiego. Ziemstwa składały się z przedstawicieli różnych warstw ludności i zajmowały się gospodarstwem lokalnym, pracą kulturalną jak: szkolnictwem, podniesieniem rolnictwa, urządzaniem dróg i mostów, szpitalnictwem i t. p.; ziemstwa mogły też występować wobec rządu z propozycjami, dotyczącymi różnych potrzeb ekonomiczno-społecznych i kulturalnych. Tu właśnie otwierało się pole do akcji politycznej tych instytucji. Jakkolwiek ziemstwa nie miały prawa żądać bezpośrednio ogólno-państwowych reform czysto politycznych: jednakże wychodząc z punktu widzenia potrzeb miejscowych natury gospodarskiej, ekonomicznej i kulturalnej, mogły pośrednio występować z inicjatywą reform ogólnych i politycznych. Gubernator miał baczyć, żeby ziemstwa w swych uchwałach i działalności nie przekraczały kompe-

tencji wyznaczonej przez prawo w wypadkach spornych rozstrzygał senat.

Oczywiście rząd starał się wszelkimi sposobami, żeby ziemstwa zajmowały się wyłącznie sprawami lokalnymi, żeby „zgubne" tendencje wolnościowe nie ugruntowały się w nich. Toteż wkrótce rozpoczęła się między przedstawicielami tych instytucji a administracją miejscową zacięta walka o wpływ na ludność, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Rząd prędko zaczął krępować stworzoną przez siebie instytucję przez nowe rozporządzenia i prawa. Ta polityka rządu doszła do szczytu, jak zobaczymy później, dopiero za Aleksandra III.

Inne reformy, jak: prasowa, finansowa i wojskowa posiadały jeszcze większe braki od poprzednich i miały charakter bardziej od nich połowiczny. Reforma wojskowa znosiła poprzedni system, oparty na przymusowej służbie w armji stanów nieuprzywilejowanych, i zaprowadziła powszechną.

Jak już zaznaczyłem wyżej, reformy te ukończyły się w 1870 r. Charakter ich jednak został już zdecydowany na kilka lat wcześniej. Były wynikiem kompromisu między dążeniami postępowej części społeczeństwa, oraz rewolucjonistów i absolutyzmem. Zadowoliły one znaczną część opozycji, ale poważniejsza, nie mówiąc już o rewolucjonistach, szła znacznie dalej, żądając doprowadzenia dzieła reformy do końca, przez stworzenie ogólno-narodowego przedstawicielstwa. Nie wszyscy je pojmowali jednakowo: jedni wyznaczyli mu większą, inni mniejszą nieco rolę; wszyscy jednak uważali, że jest niezbędna dla przeciwwagi biurokracji, która przy absolutyzmie musi być wszechwładna.

Słowianofile i zwolennicy zachodniego kierunku, jednak naiwni, jak Kawelin, byliby się zadowolili oświeconym absolutyzmem, ale przy szerszych niż poprzednio prawach ziemstw,

całkowitej wolności prasy, oraz ogólnym przedstawicielstwie o charakterze doradczym. Nawet ich nie zadawalały reformy przeprowadzone od 1864—1870 r.

Z początku wady reform nie dla wszystkich były widoczne: zdawało się otwierać wdzięczne i szerokie pole dla pracy ekonomiczno-społecznej i kulturalnej. Dopiero później okazało się, że nawet i w tych dziedzinach rząd stawiał społeczeństwu poważne przeszkody, ujawniając nadzwyczajną podejrzliwość względem wszelkiej pracy, skierowanej ku wszechstronnemu podniesieniu oświaty mas, zbliżeniu do nich biurokracji itp.: obawiał się też prasy i ciągle krępował. Na razie jednak reformy powyższe niezawodnie uspokoiły część społeczeństwa. Od czasu do czasu to, albo inne zgromadzenie gubernialne szlachty domagało się w formie ogólnikowej stworzenia przedstawicielstwa narodowego. Żądania te, wypowiadane niejednokrotnie w czasie powstania polskiego 1863 r. obok wyrazów uczuć wiernopoddańczych i patrjotycznych, powtarzały się i później.

Licząc się z tymi żądaniami szlachty i wogóle opozycji, minister spraw wewnętrznych Wałujew złożył jeszcze 13-go kwietnia 1863-go roku raport cesarzowi Aleksandrowi II, w którym wypowiada pogląd, że trudno będzie ciągle odrzucać żądanie przedstawicielstwa narodowego, należałoby więc stworzyć instytucję centralną, złożoną z przedstawicieli ziemstw o charakterze tylko doradczym. W projekcie tym łączył powstać mającą instytucję z Radą Państwa, jak wiadomo, zgromadzeniem wyłącznie biurokratycznym i doradczym. Miasta, z wyjątkiem stolic oraz Rygi, Kijowa i Odesy, nie miały mieć oddzielnego od ziemstw przedstawicielstwa. Nowa instytucja miała nosić nazwę: Zjazd radnych państwowych. Przedstawicieli ziemstw i uprzywilejowanych miało być ogółem 180 (od miast 18); żeby jednak rządowi zapewnić w tym zgromadzeniu silny wpływ, Wałujew proponował jeszcze rad-

nych z nominacji, których nie mogło być więcej nad $^1/_5$ poprzedniej kategorji. Zjazd miał mieć prezesa z nominacji i dwuch wiceprezesów z wyboru, obradować oddzielnie od Rady Państwa i rozpatrywać tylko sprawy stawiane przez prezesa Rady, które miały dotyczyć projektów praw i gospodarstwa państwowego. Jeżeliby uchwały tej nowej instytucji spotkały się z oporem odpowiednich departamentów Rady Państwa, albo ministrów — wówczas przechodziłyby pod obrady całego zgromadzenia Rady Państwa, do której Zjazd radnych państwowych delegowałby dwuch wiceprezesów i 14 członków, w tym celu specjalnie wybranych z prawem głosu. Lecz i rezultat głosowania miał mieć dla rządu tylko charakter doradczy.

Pomimo swej niewinności, projekt ten nie zdołał uzyskać sankcji Aleksandra II. W 1865 r. brat cesarza w. ks. Konstanty Mikołajewicz przedstawił analogiczny, lecz jeszcze ostrożniejszy projekt instytucji doradczej z przedstawicieli społeczeństwa. I ten nie został przyjęty. Reakcja, która wzmocniła się po 1866 r. skutkiem nieudałego zamachu Karakozowa, pogrzebała ostatecznie te projekty. Rząd obawiał się wszelkich centralnych instytucji społecznych nawet o charakterze doradczym, przypuszczając, nie bez słuszności, że zdobyłyby w narodzie z czasem znaczny wpływ i mogłyby się przeobrazić w prawdziwy parlament.

Opór rządu musiał z konieczności zaostrzyć walkę między nim, a tą częścią społeczeństwa, która domagała się zasadniczych zmian w polityczno-socjalnym ustroju Rosji.

XX.

Czernyszewski siedział w więzieniu. Rewizje zrobione u niego i innych, nie dały żadnych pewnych podstaw

do uznania go winnym udziału w ruchu rewolucyjnym. Wzmianka w liście Hercena do Mikołaja Serno-Sołowjewicza, dotycząca przeniesienia „Sowremiennika" zagranicę, była nie faktem, tylko propozycją, nawet nie wprost zwróconą do Czernyszewskiego. Rząd jednak za wszelką cenę postanowił go zgubić, widząc w nim głównego sprawcę wrzenia umysłów i ruchu rewolucyjnego; znalazł też pomoc w osobie zdrajcy Wsiewołoda Kostomarowa, który sam dał zeznania obciążające Czernyszewskiego i, zdaje się, skłonił inne podejrzane indywiduum do złożenia podobnych. Lecz i tego było za mało, gdyż Czernyszewski z wielką bystrością zdołał te szkodliwe dla siebie zeznania odeprzeć za pomocą misternej i bardzo dobrze pomyślanej obrony. Wówczas rząd uciekł się do podrobionych dokumentów (listów), jakoby pisanych przez Czernyszewskiego, który te mniemane „dowody" zbijał równie umiejętnie. Wszystko to się jednak na nic nie przydało [81]). Senat skazał go na 14 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw stanu, później zaś na dożywotnie zesłanie na Syberję. Aleksander II zmniejszył karę ciężkich robót do połowy, t. j. do lat 7, pozostałą część wyroku pozostawił bez zmiany.

Czernyszewski usilnie pracował w więzieniu: zajmował się tłumaczeniami i napisał słynną powieść „Czto diełat'" (Co robić)?

Utwór ten nie ma dużej wartości artystycznej, pomimo to znaczenie jego było olbrzymie z powodu idej, które zawierał. W literaturze rosyjskiej żaden inny nie wywarł takiego wpływu. Czernyszewski rozwinął w nim cały program, a nawet światopogląd na stosunki ludzkie. Pisząc go w więzieniu dla legalnego pisma „Sowremiennik", które po chwilowym zawieszeniu ponownie wychodzić zaczęło, nie mógł rozwodzić się obszernie nad zagadnieniami czysto politycz-

nymi i stawiać zupełnie wyraźnych żądań. Natomiast poruszył sprawy socjalne: zakładanie stowarzyszeń wytwórczych, wspólne życie w małych komunach ludzi związanych jednością dążeń i poglądów, wolne związki między mężczyzną i kobietą, oparte tylko na uczuciu wzajemnym i istniejące dopóty, dopóki trwa to uczucie. Powieść ta, nie dając społeczeństwu idej zupełnie nowych, przyczyniła się bardzo do ich rozpowszechnienia przez uplastycznienie, że tak powiem, niektórych koncepcji dotyczących nowego społeczeństwa i nowych ludzi. Czernyszewski przedstawił w niej także typ, który później odegrał w życiu rosyjskim wielką rolę — zawodowego rewolucjonisty, poświęcającego wszystkie siły i czas sprawie klas pracujących.

Czernyszewski jeszcze więc z za kraty atakował ówczesny stan rzeczy w Rosji. Władze przeglądały ten utwór w rękopisie i nie znalazły w nim nic nagannego. Dopiero później stał się niecenzuralny.

19 maja 1864 r. o godzinie 8 rano na Mytnym placu w Petersburgu odegrana została wstrętna komedja t. z. śmierci cywilnej nad Czernyszewskim. Poważny nastrój tłumnie zebranej publiczności świadczył o zrozumieniu ogromu szkody, jaką poniosło społeczeństwo rosyjskie, oraz uczuciu wdzięczności dla tego wielkiego człowieka. Czernyszewski był spokojny i pewny siebie. Po ukończeniu ceremonji tłum żegnał go wzruszającymi okrzykami.

Czernyszewskiego wywieziono do ciężkich robót, później osadzono w Wilujsku w specjalnym domu, jakby więzieniu, skąd mógł wychodzić w asystencji żołnierza. Rząd lękał się, żeby nie uciekł i nie stanął na czele ruchu [82]). Po zejściu tego wielkiego pisarza z areny działalności społecznej pamięć jego roli jako polityka, twórcy grupy „Wielikorus“ i założyciela „Ziemli i Woli“ zatarła się w znacznym stopniu, tym-

bardziej, że domyślano się jej raczej, niż wiedziano o niej dokładnie: pokolenia następne czciły Czernyszewskiego jako myśliciela, ekonomistę, krytyka i autora „Czto diełat'".

W roku 1865 ukończona została sprawa Mikołaja Serno-Sołowjewicza. Rząd rozporządzał w tym wypadku większym materjałem dowodowym, aniżeli w sprawie Czernyszewskiego. Skazany został pierwotnie na 12 lat ciężkich robót, a potym dożywotnie zesłanie. Na skutek starań matki, Rada Państwa w przedstawieniu do cesarza proponowała uwolnienie go od robót ciężkich i skazanie jedynie na osiedlenie, na co Aleksander II się godził. Wyrok ogłoszony został 27 kwietnia 1865 r. Już po drodze na zesłanie Mikołaj Serno-Sołowjewicz zbliżył się z wybitnymi zesłańcami Polakami i z wielkim zapałem brał udział w obrabianiu projektu powstania Polaków przy współudziale Rosjan na Syberji około jeziora Bajkalskiego. Jak wiadomo, powstanie to, a raczej mały ruch zbrojny, wybuchł później już po śmierci Serno-Sołowjewicza w 1866 roku i naturalnie skończył się całkowitą porażką, śmiercią kilku przywódców i ciężkimi karami dla pozostałych.

Dnia 9, albo 10 lutego 1866 r. Mikołaj Serno-Sołowjewicz umarł w Irkucku, jak się zdaje, na tyfus.

Rząd karał ostro nietylko rewolucjonistów, knujących spiski, lecz i tych, co ośmielali się jawnie występować z krytyką jego polityki. N. p. skazany został na ciężkie roboty włościanin Martianow, który z zagranicy napisał list do Aleksandra II z zarzutami przeciwko biurokracji i żądaniem zwołania soboru ziemskiego.

XXI.

Już za czasów Zajczniewskiego i jego przyjaciół politycznych krzewiły się, jak wiemy w Moskwie, idee socjalistyczno-rewolucyjne wśród młodzieży. Areszty w 1862, 1863 r. i następnych nie były w stanie położyć im tamy.

Śledztwo w sprawie Karakozowa [83]) wykazało, że w 1863 r. zgrupowało się tam kółko socjalistyczne, które postanowiło wkrótce przyłączyć się do szerszej akcji, polegającej na propagandzie swych idej wśród szerszych kół społecznych, organizowaniu stowarzyszeń wzajemnej pomocy, warsztatów pracy, opartych na wspólnej własności, nawet dużych fabryk na tych samych zasadach, zakładaniu szkół i szkółek i t. p. W ten sposób powstały warsztaty: introligatorski, krawiecki, towarzystwo wzajemnej pomocy tłumaczy i tłumaczek. Członkowie wspomnianego kółka usiłowali nabyć fabrykę waty w powiecie Możajskim, założyć inną w Zyzdryńskim na podstawach socjalistycznych; w ufundowanych przez kółko szkołach, z których jedne powstały z wiedzą rządu, inne bez, wykłady odbywały się w duchu jawnie antyrządowym.

Członkowie kółka dążyli do obalenia istniejącego porządku społecznego i politycznego zapomocą ustnej i piśmiennej propagandy, buntów chłopskich przeciwko panom i rządowi, które przygotować miały rewolucję socjalną i przewrót państwowy. Ziemię chcieli uczynić własnością narodu, fabryki zaś i warsztaty własnością w nich pracujących. Jaka była w szczegółach ich koncepcja socjalizmu — nie wiemy, gdyż ogłoszone dotychczas dokumenty nie dają dostatecznych wyjaśnień. Środków dla osiągnięcia swych celów członkowie, o ile mogli, dostarczali sami, gdyż niektórzy byli zamożni; zamierzali także zdobywać innymi sposobami: napadami na pocztę, kradzieżą — jeden młody człowiek Wiktor Fiedo-

siejew chciał nawet otruć ojca i oddać zdobytą sukcesję. Kółko miało zamiar założenia tajnej drukarni dla wydawnictw rewolucyjnych. Rozumiejąc zaś, że brak im rozumnego i wytrawnego kierownika, zamierzali członkowie uwolnić Czernyszewskiego, postawić na czele ruchu i powierzyć redagowanie pisma, jak również Mikołaja Serno-Sołowjewicza.

W 1865 r. kółko wraz z ludźmi z nim związanymi przybrało kształty bardziej określone i nazwało się „Organizacją". Były różne projekty jej ustawy, jeden zdaje się został nawet przyjęty, ale po zamachu 4 kwietnia 1866 r., o którym niżej, uległ zniszczeniu z obawy rewizji.

Wśród członków „Organizacji" były znaczne różnice w poglądach na taktykę działania. Właściwie istniały 3 ważniejsze grupy: Ipatowcy (od imienia właściciela domu który zamieszkiwali) — Iszutin, Karakozow, Jurasow, Jermołow, Stranden i Zagibałow, rwący się do natychmiastowej akcji i planujący zgładzenie Aleksandra II; następnie Matinincy (od imienia Matinina, z którym mieszkali) — Matinin, Motkow, Koczin i Aleksander Iwanow; wreszcie Saratowcy (pochodzący z gub. Saratowskiej), — Sobolew, Borisow, Sergiejewski, Woskresienski, Połumordwinow i Łapkin. Matinincy i Saratowcy byli w środkach walki umiarkowańsi, kładli główny nacisk na propagandę i agitację; wobec teroru zajmowali, zdaje się, stanowisko wrogie. Pierwsi jednak znajdowali się z Ipatowcami w stosunkach bliższych, niż Saratowcy i po części przynajmniej wciągnięci byli w niektóre ich przedsięwzięcia [84]).

Poza tymi grupami były jeszcze jednostki, skłaniające się ku jednej, drugiej albo trzeciej z nich, oraz mniejsze kółka. Członkami byli przeważnie studenci uniwersytetu i akademji rolniczej, gimnazjaliści — wszyscy jeszcze bardzo młodzi.

Pod koniec 1865 roku Iszutin, główny, jak się zdaje, członek „Organizacji", pojechał do Petersburga, gdzie od Rudiakowa dowiedział się szczegółów o Międzynarodówce, stawiającej wówczas pierwsze kroki. Ten jednakże sam miał informacje niedokładne, gdyż przedstawił ją, jak można wnosić z aktu oskarżenia, jako organizację raczej spiskową, niż masową, raczej zmierzającą bezpośrednio do osiągnięcia zupełnie nowego ustroju społecznego, aniżeli stopniowego polepszenia bytu klasy robotniczej w rozmaitych kierunkach. Iszutin podzielił się ze swymi towarzyszami wiadomościami, zaczerpniętymi w stolicy. On i jego bliżsi koledzy z Organizacji powzięli myśl stworzenia w jej łonie grupy ściślejszej, którąby zajęła się bezpośrednio gwałtowną walką z rządem, przedewszystkiem zaś aktami terorystycznymi. Miała się nazywać „Piekło". Zdaje się jednak, że do formalnego jej zorganizowania nie przyszło.

Wśród bliższych towarzyszy Iszutina był, jak wiemy, Karakozow, w 1866 r. liczący lat 25, szlachcic z pochodzenia, były student kazańskiego, później moskiewskiego uniwersytetu,wydalony na pewien czas z pierwszego za udział w rozruchach studenckich. Zamknięty w sobie, stanowczy i chociaż niezdrów, gotów był do najgwałtowniejszych czynów rewolucyjnych.

W 1866 r. w pierwszym tygodniu Wielkiego postu udał się Karakozow do Petersburga z tajnym zamiarem pozbawienia życia Aleksandra II. Tam rozglądał się w sytuacji, zapoznał z różnymi kółkami rewolucyjnymi, rozpowszechnił wśród rzemieślników i robotników napisaną przez siebie odezwę antyrządową [85]) i przygotowywał się do wykonania zamachu. Tymczasem jego najbliżsi towarzysze zaczęli się domyślać celu tej podróży. Chociaż zasadniczo aprobowali myśl zamachu na Aleksandra, uważali go jednak w tej chwili za

niepożądany: chcieli, żeby najpierw siły ich wzrosły i rozszerzyły się stosunki wśród ludu. Wielu z nich miało udać się na wiosnę tego roku na wieś do różnych guberni dla szerzenia propagandy i agitacji. Zresztą wątpili w powodzenie zamachu, wiedząc o chorobie i zdenerwowaniu Karakozowa. Postanowili więc przez dwuch wysłańców powstrzymać go od tego zamiaru. Karakozow obiecał zastosować się do ich życzenia. Wkrótce Iszutin, krewny Karakozowa, napisał jeszcze do niego list z żądaniem powrotu do Moskwy. Wrócił istotnie w Wielki piątek, ale już w środę następnego tygodnia odjechał do Petersburga. 4 kwietnia starego stylu, kiedy Aleksander II po przechadzce w Ogrodzie Letnim siadał do powozu, strzelił do niego z pistoletu. Włościanin Komissarowo calił cesarza, pochwyciwszy Karakozowa za ramię. Tłum otoczył go i chciał rozszarpać: „Durnie, przecież to dla was"!—rzucił mu Karakozow.

Dymitr Władymirowicz Karakozow.

Na zapytanie cesarza, czy jest Polakiem i dlaczego strzelał — odpowiedział, że jest rodowity Rosjanin, strzelał zaś za to, że nie dał ludowi ziemi, którą obiecał [86]).

Zamach ten zrobił w całej Rosji, zwłaszcza zaś w stolicy, piorunujące wrażenie. Michajłowski opowiada w swych wspomnieniach, że dziś trudno nawet zdać sobie sprawę z siły tego wrażenia. Zaraz po zamachu rozpoczęły się objawy lojalizmu względem Aleksandra II ze strony społeczeństwa. Komissarowa, któremu cesarz nadał szlachectwo, arystokracja i biurokracja przyjmowały u siebie ze czcią i fetowały. Ko-

missarow i jego żona, z którą na tych przyjęciach bywał, nie umieli się oczywiście zachować i nie wiedzieli co mówić. Sytuacje bywały więc komiczne.

Sfery rządowe ogarnął przestrach. Rozpoczęły się liczne areszty na prawo i lewo, w stolicach i na prowincji. Cesarz powierzył kierownictwo śledztwa słynnemu Murawjewowi, który podczas powstania 1863 r. odznaczył się okrucieństwem na Litwie.

Karakozow zpoczątku nie chciał wymienić swego nazwiska, dopiero później to zrobił. Kropotkin twierdzi, że powszechnie mówiono, iż był torturowany. Pewną jest w każdym razie rzeczą, że straż więzienna nie dawała mu spać.

Po licznych aresztach śledztwo posunęło się znacznie, zwłaszcza skutkiem zeznań podsądnych Dymitra Iwanowa i Motkowa. Wykryto stosunek „Organizacji" z grupą Polaków w Moskwie, która przy pomocy Rosjan uwolniła przedtym Jarosława Dąbrowskiego i innych z więzienia, oraz istnienie nieokreślonej bliżej partji konstytucyjnej, czy też konstantynistów [87]). Żadnej takiej partji, o ile wiadomo, nie było: może Chudiakow, albo kto inny wspomniał tylko na śledztwie o ludziach z liberalnymi poglądami, albo o kółku liberałów: może zanosiło się na zorganizowanie jakiej partji w tym rodzaju. Pantielejew wspomina w swych pamiętnikach, że Chudiakow skompromitował swymi zeznaniami znanego literata Jelisiejewa, który przedtym pracował z Czernyszewskim i był w „Ziemli i Woli".

W rządowym zapewne raporcie ze sprawy Karakozowa [88]) znajduje się w odsyłaczu wzmianka, że Iszutin, główny organizator grupy rewolucyjnej, był przedtym członkiem „Ziemli i Woli". Pantielejew zaś twierdzi, że nikt z członków tej partji do „Organizacji" nie należał i że w oficjalnych dowodach niema o niej wzmianki, w czym oczywiście się myli.

Sprawa Karakozowa i towarzyszy była pierwszą sprawą polityczną, rozpatrywaną na podstawie nowych ustaw sądowych. O ile śledztwo pierwiastkowe pod kierunkiem Murawjewa prowadzone było w sposób bezprawny i barbarzyński, o tyle sam sąd odbył się wzorowo, jak zapewnia jeden z obrońców — Stasow. Przez specjalny sąd, przy którym minister sprawiedliwości pełnił funkcję prokuratora, skazany został Karakozow na śmierć przez powieszenie. Bazilewski [89]) wie od Malikowa, obwinionego także w procesie Karakozowa, że ten podał prośbę do Aleksandra II o łaskę, która pozostała bez skutku. Otrzymał odpowiedź przez przewodniczącego Sądu Najwyższego księcia Gagaryna, który się zachowywał wzorowo podczas całego procesu, że cesarz jako człowiek przebacza mu, lecz jako panujący darować życia nie może. Karakozow został powieszony w Petersburgu 3 września 1866 r. Iszutin otrzymał także wyrok śmierci i podał prośbę o ułaskawienie, które nadeszło przed samym wykonaniem wyroku. Inni podsądni zostali ukarani ciężkimi robotami na różny przeciąg czasu [90]).

Po zamachu 4 kwietnia 1866 roku zapanowała w Rosji na długo reakcja w sferach rządowych, po części i w społeczeństwie. Tej reakcji rewolucjoniści przez pewien czas nie mogli przeciwstawić poważniejszych sił.

XXII.

Dnia 5 kwietnia 1866 r., a więc nazajutrz po zamachu Karakozowa, na posiedzeniu komitetu ministrów napadł znany reakcjonista i oberprokurator Synodu hr. Tołstoj

w sposób gwałtowny na dość liberalnego ministra oświaty Gołownina, zarzucając mu, że system jego wywiera zgubny wpływ na uczącą się młodzież. Wkrótce Gołownin otrzymał dymisję, miejsce jego zajął sam Tołstoj, który zainicjował powrót klasycyzmu w średnich zakładach naukowych, oraz różne ograniczenia faktyczne w stosunkowo liberalnej ustawie studenckiej z 1863 roku.

Humanitarny generał-gubernator petersburski ks. Suworow został także usunięty, stanowisko jego zniesione, jakkolwiek faktycznie zajęte przez generała Trepowa, jako oberpolicmajstra stolicy, szefem żandarmów w miejsce starego ks. Dołgorukiego został hr. Szuwałow, człowiek w sile wieku.

Rząd coraz podejrzliwszym okiem patrzył na młodziutką wówczas instytucję ziemstw, ograniczył jej prawo opodatkowywania zakładów przemysłowych i poddał bardzo ścisłej biurokratycznej kontroli szkoły przez nie zakładane.

Prasa uległa prześladowaniu, „Sowremiennik" i niektóre inne pisma zostały zamknięte.

W. ks. Konstanty ochłódł w owym czasie do reform, to też nie przeciwdziałał reakcji, zajął się sprawami wielkich koncesji kolejowych i innych jako przedsiębiorca.

Reakcja w sferach rządowych była wynikiem strachu przed ruchem rewolucyjnym, socjalizmem, ateizmem i t. p. Rząd nie chciał robić dalszych kroków na drodze reform, zwłaszcza nie myślał nadawać konstytucji. Położenie międzynarodowe Rosji po stłumieniu powstania polskiego wzmocniło się, obawa żywiołowych ruchów chłopskich, których się spodziewano w r. 1863—1864, zwolna ustępowała wobec tego, że były sporadyczne i słabe. Biurokracja, obawiając się dalszych koncesji na korzyść społeczeństwa, wytężyła wszystkie siły, żeby wyzyskać obawę sfer decydujących przed re-

wolucją i okroić te zdobycze, jakie liberalizm dotychczas osiągnął.

Reakcja przeniknęła nietylko do rządu, lecz i do samego społeczeństwa. Objaśnienie jej nie jest już tak proste, jak tamtej. W początkach panowania Aleksandra II, kiedy sam rząd uznał potrzebę reform i przystąpił do ich urzeczywistnienia po upokarzającej dla niego i patrjotyzmu narodowego klęsce sebastopolskiej, warstwy średnie i wyższe społeczeństwa rosyjskiego w znacznej swej części z zapałem, nawet namiętnością, przyswajały sobie postępowo-demokratyczne i radykalne idee zachodnio-europejskie. Zdawało się nawet radykałom, że gruntowne odrodzenie Rosji od podstaw do szczytów odbędzie się spokojnie i jeżeli nie pod kierownictwem, to przynajmniej przy współdziałaniu rządu. Ludzie, których ideały odbiegały bardzo daleko od teraźniejszości, sądzili, że urzeczywistnią się w przyszłości bez ciężkich walk domowych na drodze pokojowej w harmonji wszystkich sił narodowych. Znaczna część postępowców, demokratów i radykałów z początku nie miała wyobrażenia o konieczności walk klasowych i nie zdawała sobie dostatecznie sprawy z siły żywiołów zachowawczych w łonie samego społeczeństwa rosyjskiego.

Kiedy pierwsze nadzieje spokojnego postępu przy udziale rządu i całego narodu prysnęły — sam obóz postępowo-demokratyczny uległ zróżniczkowaniu. Z biegiem czasu idee abstrakcyjne, omawiane szczegółowiej i zastosowywane choćby częściowo do rzeczywistości, nabierając kształtów realnych, traciły część zwolenników i zyskiwały innych, stosownie do ich położenia społecznego.

Już nieszczęśliwe pożary majowe z 1862 r. wywołały panikę w ogromnej części społeczeństwa rosyjskiego i reakcję przeciwko rewolucjonistom i radykalnym ideom. Jedni obawiali

się, że utrata Polski, Litwy i Rusi podkopie zupełnie potęgę państwa, inni odmawiali Polakom prawa chociażby tylko z początku rozstrzygać o losie Litwinów i Rusinów; inni wreszcie nie rozumieli, że walka stanowcza w imię wielkiej sprawy socjalnej, politycznej, albo narodowej, wymaga aktów wojennych, związanych z niszczeniem życia ludzkiego. Społeczeństwo rosyjskie, nieprzyzwyczajone do jawnych walk wewnętrznych i uległe od wieków rządowi, przeraziło się starć narodowych, polityczno-społecznych, wobec których się znalazło po 1861 r. I dziś jeszcze według nielicznych zresztą zwolenników „starego porządku" przekształcenie Rosji na państwo ściśle parlamentarne będzie nieszczęściem, gdyż spowoduje rozkiełznanie walk między różnymi warstwami i grupami społecznymi. Obawa tych walk przed 40-tu z górą laty była bez porównania silniejsza, niż obecnie. Wszystko to objaśnia dostatecznie reakcję, która ujawniła się w samym społeczeństwie rosyjskim już w drugiej połowie 1862 r. i doszła do szczytu po 1866 r.

Olmiński [91]) twierdzi, że przyczyn reakcji po upadku „Narodnej Woli" i dawniejszej szukać należy nie w faktach pobocznych, jak n. p. powstanie polskie 1863 roku, lecz w tej okoliczności, że reformy Aleksandra II, noszące piętno wpływów zachodnio-europejskich, rozwiniętych stosunków kapitalistycznych, nie odpowiadały nieukończonemu jeszcze okresowi „początkowego nagromadzenia" o charakterze łupieżczym; grabież dóbr państwowych, uprawianie lichwy, nadużywanie budżetu, nie mogły się odbywać w ramach legalnego wyzysku, praktykowanego przez rozwinięte społeczeństwo kapitalistyczne i wymagały okrojenia reform, zmierzających do wprowadzenia porządku prawnego.

Objaśnienie to, mogące być na pierwszy rzut oka ponętne dla zwolenników materjalistycznego pojmowania dziejów,

nie wydaje mi się dostatecznie uzasadnione. Wszak i w innych państwach reformy liberalne, aż do konstytucji włącznie, wprowadzane były na tle stosunków ekonomicznych nie bardziej rozwiniętych, aniżeli w Rosji od 1860—1870 roku, n. p. w Austrji w okresie od 1848—1867 roku, albo małych państwach południowo-niemieckich w końcu pierwszej ćwierci XIX wieku. Sądzę, iż zjawisko powyższe tłumaczy się tym, że państwo rosyjskie opierało się i opiera na olbrzymiej przestrzeni i że władza absolutna carów skutkiem całego szeregu okoliczności historycznych, o których mówiłem we wstępie do tej pracy, większa była od władzy monarchów w innych państwach, że wreszcie żywioły społeczne nie były w Rosji zorganizowane, jak gdzieindziej.

Reakcja, która zapanowała po 1867 r. nie była bynajmniej powszechna; ruch rewolucyjny rozwijał się dalej w pewnych kołach inteligencji wogóle, zwłaszcza zaś młodzieży, wpływ jego jednak nie dosięgał już innych sfer, jak przedtym.

XXIII.

Wpływ Hercena po 1863 r. słabł w Rosji coraz bardziej z dwuch powodów: sfery liberalne i umiarkowane odwróciły się od niego wskutek popierania przezeń sprawy powstania; radykalne zaś uważały jego działalność za nieodpowiadającą już potrzebom Rosji, gdyż poglądy i taktyka były zanadto umiarkowane.

Hercen pozostał więc poza sferą właściwego ruchu rewolucyjnego w Rosji. Zamach Karakozowa w 1866 r. i Polaka Berezowskiego w Paryżu 1867 na Aleksandra II ostro potępił, za co spotkały go w listach od Bakunina wyrzuty, który w owym czasie nie był wprawdzie zwolennikiem teroru

względem przedstawicieli rządu, ale bronił osobistości Karakozowa i Berezowskiego.

Bakunin po niedoszłej do skutku wyprawie przez morze Bałtyckie z oddziałem pomocniczym dla powstania polskiego, którą zamierzał przedsięwziąć, pojechał do Włoch i przez pewien czas oddawał się całkowicie rewolucji zachodnio-europejskiej, zwłaszcza w krajach romańskich. Działalność jego była bardzo rozległa i intensywna, na miejscu we Włoszech, jak i w łonie powstającej Międzynarodówki [92]). Nie będę jej tu opisywać. Zaznaczę tylko, że w okresie od r. 1864—1868 jego poglądy społeczno-polityczne sformowały się prawie ostatecznie. Mówię „prawie", gdyż ciągle czynny jego umysł i nadzwyczaj żywy temperament sprawiały, że i później częściowo uzupełniał swe poglądy.

W tym czasie stał się anarchistą kolektywistą i pozbył słowianofilsko-chłopomańskich idej, zapożyczonych od Hercena, z którym jednak jego stosunki osobiste pozostały nadal dobre. Za ideał uważał federację jednostek w gminy i związki wytwórcze, tych w powiaty i t. d., aż do największych związków terytorjalnych. Pozostał więc zdecydowanym federalistą. Uważał za konieczne całkowite obalenie istniejącego ustroju społecznego, zbudowanie na jego gruzach nowego, którego organizacji w szczegółach nie przesądzał, byle tylko szła od dołu do góry a nie odwrotnie. Anarchista w stosunku do istniejących centralistyczno-terytorjalnych instytucji państwowych, nie usuwał z góry i absolutnie wszelkich chociażby najprostszych form władzy państwowej, jak to robią dzisiejsi anarchiści. W kwestji tej jednak, jako dotyczącej dość odległej przyszłości, nie wypowiedział się ostatecznie. W zakresie spraw ekonomicznych był kolektywistą, a nie komunistą, t. j. chciał przejścia na wspólną własność społeczeństwa narzędzi pracy, a nie przedmiotów spożycia.

W walce z istniejącym ustrojem społeczno-politycznym uznawał potrzebę tajnych, sprężystych i hierarchicznych organizacji oraz rządu tymczasowego po zwycięskiej rewolucji, czym także różnił się od dzisiejszych anarchistów. Bakunin był szczerym w teorji i praktyce międzynarodowcem i apostołem powszechnej rewolucji.

Wpływ Bakunina na młodzież rosyjską za granicą i w samej Rosji wzrastał stopniowo w r. 1867, 1868 i następnych.

Młodzi Rosjanie, czy to uciekając przed pościgiem policji, czy w celu kształcenia się, napływali tłumnie za granicę, zwłaszcza do Szwajcarji. Powstanie Międzynarodówki wywarło na nich wielki wpływ moralny: widzieli w niej koncentrację sił społecznych świata, mającą odrodzić ludzkość, i uważali za autorytet w poszukiwaniu nowych dróg walki tymbardziej, że ruch dotychczasowy nie dał dużych i widocznych rezultatów.

We wrześniu 1868 r. powstaje za granicą nowe pismo rewolucyjne p. t. „Narodnoje Dieło" (Sprawa Ludowa). Nr. I. zawiera program opracowany przez Bakunina i Mikołaja Żukowskiego [93]). W redakcji następnych numerów Bakunin nie brał już żadnego udziału, jakkolwiek z pismem zdaje się sympatyzował. Program Sprawy Ludowej żądał całkowitego umysłowego, socjalno-ekonomicznego i politycznego wyzwolenia ludu. Wyzwolenie umysłowe jest konieczne, gdyż inaczej socjalno-ekonomiczne i polityczne jest niepełne i nietrwałe. Niezbędnym warunkiem po temu jest usunięcie wierzeń w Boga i nieśmiertelność duszy — koncepcji, stanowiących podporę despotyzmu i demoralizujących ludzi przez rozdzielanie ich istoty na sprzeczne sobie tendencje.

Socjalno-ekonomiczne wyzwolenie wymaga: zniesienia prawa dziedziczenia własności, uznania zasady, że ziemia należy tylko do tych, co ją uprawiają własnymi rękami, tj. gmin

rolniczych, narzędzia zaś pracy i kapitały — do asocjacji robotniczych, zrównania społecznych i politycznych praw kobiet i mężczyzn, co prowadzi do usunięcia małżeństwa kościelnego i cywilnego, powierzenia wolnemu społeczeństwu wychowania i wykształcenia dzieci w kierunku fizycznym i umysłowym.

Wyzwolenie polityczne polegać powinno na zniesieniu państwa i państwowości ze wszystkimi jej instytucjami politycznymi, kościelnymi, finansowymi, prawnymi, naukowymi i wojennymi i zaprowadzeniu wolnej federacji pracujących na roli, oraz w warsztatach i fabrykach. Wszystkie narody powinny być wolne i same określać swe losy; od nich więc zależeć powinno, czy się łączyć, albo nie na podstawie federacji z narodem rosyjskim, czy wejść w wolny związek z innymi narodami w Europie. „Narodnoje Dieło" stało ściśle na gruncie międzynarodowym, wychodząc z założenia, że rewolucja socjalna, sięgająca aż do głębin społecznych, wybuchnąwszy w jednym kraju, przejdzie do innych. W Rosji uważało za rzecz szczególnie ważną zwalczanie wśród ludu kultu dla cesarza i dlatego potępiało taktykę inicjatorów niedoszłego powstania w Kazaniu i guberni nadwołżańskich w 1863 roku.

„Narodnoje Dieło" było wyrazem anarchistycznego odłamu Międzynarodówki.

XXIV.

W końcu 1868 r. rozpoczął się szeroki ruch wśród studentów wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, którym reakcyjny rząd stawiał ciągle trudności na drodze swobodnego rozwoju korporacyjnego. Żądali oni:

1. prawa posiadania kasy pomocy dla biednych studentów;
2. swobodnego zbierania się w gmachach naukowych celem omawiania swych spraw;
3. usunięcia drobiazgowego ucisku policyjnego w życiu studenckim.

Żywioły rewolucyjne, które i po zamachu Karakozowa nie przestały istnieć, chociaż niezorganizowane, postanowiły podsycać ten ruch czysto studencki, nadając mu barwę polityczną i wyzyskując go dla sytuacji antyrządowej. Polityka rewolucjonistów okazała się skuteczna: wrzenie wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych w Petersburgu przedostało się i na prowincję, ogarnęło wogóle bardzo szerokie koła młodzieży, budząc w niej silny antagonizm względem rządu. Na licznych zebraniach odbiegano ciągle od spraw czysto studenckich i omawiano społeczne i polityczne. W ten sposób ogromne zastępy młodzieży zapoznawały się z polityką rządu, teorjami socjalno-politycznymi i sprawami taktycznymi.

Studenci nie osiągnęli zdobyczy, dla których wszczęli ruch. Wielu zostało wydalonych z wyższych zakładów naukowych i rozesłanych do rozmaitych miast w Rosji, przez co właśnie wrzenie rewolucyjne w społeczeństwie wzmogło się, prześladowani zaś studenci stali się agitatorami antyrządowymi, niektórzy później wyrobili się na rewolucjonistów profesjonalnych.

W tym ruchu studenckim brał czynny udział Sergjusz Nieczajew, nauczyciel szkoły parafjalnej w Petersburgu, należący do tych właśnie, co z zewnątrz, jak Tkaczew i inni, chcieli skierować ruch studencki na tory polityczne. Nieczajew był niezwykle energiczny, posiadał potężną wolę, zarazem jednak nie cofał się przed żadnymi środkami, którymi umiał zyskiwać władzę i wpływ: był zapewne dobrym, cho-

ciaż nieświadomym hypnotyzerem. Pod względem umysłowym nie odznaczał się ani dużym wykształceniem, ani też szczególnymi zdolnościami.

Chcąc uniknąć prześladowań policji, Nieczajew uciekł za granicę i, jak Bakunin, wydał odezwę do studentów, oświetlając całą ich walkę z szerszego punktu widzenia i namawiając do dalszego jej prowadzenia. Z początku stosunki jego z Bakuninem, który cenił w nim naturę energiczną i rewolucyjną, były bardzo dobre. Nieczajew opowiadał o swej działalności w Rosji rzeczy przesadzone i wogóle przedstawił ruch rewolucyjny jako bardzo silny, czym dogadzał temperamentowi rewolucyjnemu starego Bakunina, który prawdziwości tych opowiadań na razie stwierdzić nie mógł. Bakunin wywarł silny nacisk na Hercena, żeby powierzył Nieczajewowi fundusz rewolucyjny, przekazany mu przez Bachmetjewa, który zniknął bez śladu. Hercen opierał się zrazu, lecz później uległ, i oddał, jak się zdaje, połowę tego funduszu, który wynosił 800 funtów szterlingów i wzrósł później przez procenty do 1000. Bakunin powierzył także Nieczajewowi zorganizowanie rosyjskiego oddziału Międzynarodówki.

Przyjaźń jednakże między nimi nie długo trwała. Bakunin spostrzegł prędko, że Nieczajew jest bardzo ambitny, innych ludzi i jego samego uważa tylko za narzędzie swych celów i zupełnie nie przebiera w środkach. Skutkiem tego zerwał z nim zupełnie.

Nieczajew już w 1869 r. założył pismo i grupę rewolucyjną pod wspólną nazwą „Narodnaja Rasprawa“ (Sąd Ludowy). Kierunek tego pisma zbliżał się do poglądów Sprawy Ludowej, jednakże miał pewne cechy sobie właściwe w argumentacji i formułowaniu kwestji taktycznych.

„Narodnaja Rasprawa“ wychodzi z tego punktu widzenia,

że trzeba przedewszystkim działać, a nie dowodzić i nauczać: przedtym istniejące organizacje naogół do właściwego działania nie dochodziły, tylko zamach Karakozowa był prologiem, po którym nastąpić powinien sam dramat. Nawoływanie Bakunina, żeby iść do ludu i walczyć z nim o nowe formy życia są słuszne, ale brak im jasnej koncepcji, jak działać wśród ludu. To stanowi najważniejsze pytanie. Jeden tylko może być stały plan działania, natury czysto negacyjnej: bezlitośne i całkowite zniszczenie tego, co jest. Wymaga on tylu wysiłków od swych wykonawców, że nie starczy im sił i umiejętności do pracy konstrukcyjnej na ruinach starego świata. Opracowanie przyszłych form życia należy pozostawić na później.

Całkowite zniszczenie ustroju społecznego osiągnięte być może tylko przez powszechny wielki ruch zrewolucjonizowanego ludu. Młodzież, która wyszła z ludu, jest przejęta jego bólami i dość rozwinięta, powinna, zanim ten wybuch nastąpi, usuwać wszystko, co stoi i stać będzie na jego drodze. Przeszkody te są trojakiego rodzaju:

1. osoby na wyższych stanowiskach w hierarchii rządowej albo dowodzący siłą zbrojną, którzy ze szczególną gorliwością wypełniają swe obowiązki;

2. ludzie, którzy, rozporządzając wielkimi środkami materjalnymi, używają ich tylko dla siebie, stanu i państwa;

3. ludzie przekupieni przez rząd, jego obrońcy w publicystyce i donosiciele.

Pierwszą kategorję Nieczajew radzi wymordować bez litości; drugiej odebrać środki materjalne i obrócić na walkę rewolucyjną z istniejącym stanem rzeczy; jeżeliby zaś odebrać nie było można, lepiej zniszczyć, niż pozostawić w ręku właścicieli; ludzi trzeciej kategorji należy zmusić do milczenia rozmaitymi środkami, nawet pozbawieniem języka.

Samego cesarza Aleksandra II nie należy na razie pozbawiać życia, a pozostawić to zwycięskiej rewolucji.

Nie trzeba ludu nauczać, lecz go buntować, kierownicy ruchu nie powinni stać zewnątrz masy, lecz być w niej samej i oddziaływać na nią. Zadaniem jednostek oświeconych, biorących udział w ruchu rewolucyjnym, jest zorganizować go i uczynić sprawnym. W dzisiejszych warunkach nauka nie jest w stanie nic dać ludowi.

Ataki przeciwko rządowi rozpocząć należy od usuwania osób pojedyńczych. Teror powinien się stopniowo zwiększać.

Nieczajew napisał jeszcze t. z. „Katechizm rewolucyjny" w którym daje rewolucjonistom przewrotne wskazówki, w jaki sposób przy pomocy różnych mistyfikacji zdobyć jaknajwięcej siły i wpływu [94]).

W początkach września 1869 roku Nieczajew powrócił nielegalnie do Petersburga. Był już wówczas znany. Dla zdobycia popularności sam poprzednio jeszcze rozpowszechnił pogłoskę, że był więziony w fortecy Piotra i Pawła i uciekł z niej szczęśliwie. W dwuch stolicach przy pomocy głównie Uspieńskiego, mającego posadę w księgarni A. Czerkiesowa, nawiązał nanowo stosunki z uczącą się młodzieżą i rozpoczął organizowanie sił rewolucyjnych. Każda z zaufanych jego osób stanowiła ośrodek kółka. Członkowie tych kółek nie byli wtajemniczeni w ostateczne cele organizacji. Nieczajew opowiadał, że cała Rosja pokryta jest siecią tajnych kółek. Wkrótce stosunki nowej organizacji rozszerzyły się z Moskwy i Petersburga na Jarosław, Iwanowo-Wozniesiensk i inne punkty na prowincji. Nieczajew próbował założyć tajną drukarnię, kazał fabrykować fałszywe paszporty. Ustawa organizacji była centralistyczna i surowa, wymagająca bezwzględnego posłuszeństwa kierownikom. Dla zdobycia uznania Nieczajew składał fałszywe raporty o pomyślnym, a nawet

świetnym stanie organizacji. Z zeznań osób, którym później wytoczono proces o współudział w organizacji Nieczajewa, widać, że nie potrafił prowadzić porządnie kółek i wyrabiać członków, na zebraniach bowiem prowadzono dziwnie jałowe dyskusje.

Nieczajew dążył do wywołania ruchu ludowego i spodziewał się jego wybuchu 19 lutego 1870 r.

Organizacja Nieczajewa trwała niedługo: w kole najbliższych mu ludzi znalazł się Iwanow, młodzieniec ambitny i uparty, który wchodził z nim często w kolizje. Nieczajew uznał Iwanowa za wroga sprawy; namówił do zgładzenia go innych towarzyszy: Uspieńskiego, Pryżowa, Kuzniecowa i Nikołajewa, 21 listopada 1869 r. Iwanow został zamordowany przez Uspieńskiego. Okoliczność ta pociągnęła za sobą energiczne śledztwo i organizacja wkrótce została odkryta. Nieczajew uciekł zagranicę. Około 300 osób pociągnięto do odpowiedzialności sądowej; rząd skorzystał z okoliczności, żeby przedstawić rewolucjonistów w najgorszym świetle.

Oczywiście sam Nieczajew budził powszechny wstręt, ogół jednak ludzi myślących i opozycyjnie nastrojonych odróżnił jednostkę zepsutą od samej sprawy

Nieczajew był produktem otoczenia, w którym żył. Pochodził z ludu [95]), widział i odczuwał okropność jego położenia, a zdając sobie sprawę z trudności walk, wpadł na pomysł rozmaitych machiawelskich sztuczek i upatrywał w nich zbawienie. W odmiennych warunkach taki człowiek byłby zużył energję swą i spryt w inny sposób; przy wolności i jawności działania byłby nieocenionym organizatorem mas.

O dalszych losach Nieczajewa pomówimy później.

Na spisku Nieczajewa kończymy część pierwszą naszej pracy.

Ruch rewolucyjny, który rozwinął się później, ma już inny charakter i otwiera nowy okres w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

ZAKOŃCZENIE TOMU PIERWSZEGO.

Rosyjski ruch rewolucyjny, rozpoczęty spiskiem dekabrystów, którego uczestnikami byli przeważnie wojskowi oficerowie ze szlachty i arystokracji, był od samego początku polityczny i społeczny, gdyż dążył do obalenia absolutyzmu i zniesienia poddaństwa. Dekabryści zginęli, siły ich bowiem były słabe, a wróg potężny; stworzyli jednak w społeczeństwie tradycję rewolucyjną, w której kształciły się pokolenia następne.

Długa reakcja za Mikołaja I uniemożliwiła na pewien czas powstanie ruchu rewolucyjnego w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale nie była w stanie powstrzymać umysłowego. Przeciwnie, wtedy właśnie w pewnej części społeczeństwa rosyjskiego rozpowszechniły się idee socjalistów utopistów, powstały kierunki: zachodni liberalno-demokratyczny i słowianofilski.

Kierunki te po nieszczęśliwej dla Rosji kampanji krymskiej i wstąpieniu na tron Aleksandra II, który musiał rozpocząć szereg reform, rozwinęły się dalej i rozlały na bardzo szerokie koła inteligencji nietylko z warstw wyższych, jak za Mikołaja I, lecz i ze średnich, a po części nawet niższych. Oświecone warstwy społeczeństwa rosyjskiego, nie posiadając świetnych tradycji konserwatywnych, łatwiej i szybciej od inteligencji innych narodów przyswajały sobie w okresie od roku 1857 do 1870 najradykalniejsze kierunki naukowe i społeczno-polityczne. Kierunkami tymi przejęły się w znacznej swej części bardzo głęboko, weszły one bowiem nietylko do ich świadomości, lecz i do życia codziennego.

Nosicielką idei postępowych i rewolucyjnych stała się publicystyka i literatura rosyjska, w której żywioły wsteczne odgrywały podrzędną rolę.

To szybkie przyswajanie sobie przez inteligencję rosyjską najświeższych prądów społeczno-politycznych i umysłowych Zachodu, spowodowały fakt nader charakterystyczny dla ruchu wolnościowego, że już po r. 1860 stronnictwo liberalne i stronnictwo radykalne z odcieniem socjalistycznym rozwijały się równolegle, czasami jednakowo silne, czasami drugie silniejsze od pierwszego. Okoliczność ta ma aż do chwili obecnej doniosłe skutki. Przedewszystkim nadała liberalizmowi rosyjskiemu pewną szerokość poglądów społecznych, jakiej pozbawiony był i jest liberalizm zachodnio-europejski; zarazem jednak wpłynęła na brak tej energji i śmiałości w działaniu, jaką posiadał często na Zachodzie n. p. we Francji w 1789 r., w Anglji w XVII w., we Włoszech i w Hiszpanji. W Rosji żywioły rewolucyjne szły do obozu radykalnego z odcieniem socjalistycznym.

W okresie od r. 1857 do 1870 wydało społeczeństwo rosyjskie mnóstwo rewolucjonistów z pośród inteligencji, tworzących jużto organizacje i drobne kółka, jużto idących samopas. Nie byli oni w stanie na razie wywołać rewolucji wobec objektywnych i subjektywnych warunków, w jakich znajdował się lud w miastach i na wsi. Jednakże wytworzenie tego zastępu rewolucjonistów było koniecznym etapem na drodze ruchu wolnościowego w Rosji.

Przeszkodę na tej drodze stanowił brak naówczas jasnej koncepcji rozwoju społecznego: Rosja, pod pewnymi względami różniąca się znacznie od innych państw z odrębną strukturą społeczną, zdawała się posiadać specjalne drogi rozwoju. Stąd też powstały teorje Hercena i innych, stąd też wszystkie nadzieje na chłopa rosyjskiego. W 1861 i 1862 r. liczono przeważnie na rychły wybuch żywiołowej rewolucji chłopskiej. Michajłow ostrzegał przed przypuszczeniem, że Rosja w swym pochodzie postępowym wzorować się musi na

państwach zachodnio-europejskich. Później liczono także na żywiołowy ruch chłopski. Rachuby te jednak zawiodły. Może byłby po pewnym czasie Czernyszewski zgłębił tendencje rozwojowe własnego społeczeństwa, ale go zabrakło. Marksizm nie był jeszcze w Rosji znany, której zacofane ekonomiczne stosunki czyniły zeń teorję „obcą“, „nieodpowiednią“ dla społeczeństwa rosyjskiego. Teorje socjalistów zachodnio-europejskich o klasie robotniczej, socjaliści rosyjscy przenosili na swoich chłopów, których uważali za szczególnie uzdolnionych do reorganizacji społecznej na podstawach socjalizmu, co oczywiście nie było ścisłe. W ten sposób rosyjski ruch rewolucyjny miał poważne objektywne i subjektywne przeszkody na drodze swego rozwoju. Jednakże w siódmym dziesięcioleciu zrobił duże postępy. W tym to właśnie czasie sformowała się Rosja współczesna, wtedy też zarysowały się na czas długi wszystkie prawie cechy rewolucjonistów rosyjskich: szerokość ich poglądów, skłonność do jaknajdalej idącej krytyki istniejącego stanu rzeczy, zamiłowanie do zagadnień teoretycznych, omówienia wszystkiego, co dotyczy ruchu, w sposób dokładny i obszerny; uwydatniła się ich energja, zaciętość, wreszcie po raz pierwszy na arenie życia społecznego wystąpiły kobiety rosyjskie, które wprawdzie w tym okresie nie wydały jeszcze wielkich i głośnych działaczek, jak w następnych.

Dlatego właśnie, że w tym dziesięcioleciu szukać należy początków Rosji współczesnej, starałem się przedstawić w nim wypadki w sposób obszerniejszy, niż siła ówczesnego ruchu rewolucyjnego tego wymagała.

Lwów, dnia 5 lipca 1907 roku.

CZYTELNIA NAUKOWA
W
KRAKOWIE.

Wycofano z Biblioteki
jako

ODSYŁACZE.

PRZEDMOWA.

1) Są dwa wydania rosyjskie: jedno socjal-demokratyczne z obszernym wstępem Plechanowa i uzupełnieniem Kolcowa; drugie socjalistów-rewolucjonistów z dodatkami Szyszki.

2) Dzieło to wyszło w r. 1904 pod pseudonimem Mieczysława Mazowieckiego.

WSTĘP.

3) Milukow: „Oczerki po istorji russkoj kultury", część I str. 143 i 144, wyd. 5-te.

4) Rożkow: „Proischożdienie samodierżawia w Rossii", st. 212 i 213, r. 1906.

5) Millukow: „Oczerki po istorji russkoj kultury", str. 247 i 248, część I.

6) prawnie.

7) Kluczewskij: „Kurs russkoj istorji". Część II. str. 378, 379, 380.

8) Millukow: „Oczerki po istorii russkoj kultury". Część I, str. 238.

9) Millukow: „Oczerki po istorii russkoj kultury". Część I, str. 227.

10) Rożkow: „Proischożdienie samodierżawia w Rossii", str. 194. Nie zgadzając się w tym specjalnie punkcie z autorem, solidaryzuję się z nim w objaśnieniu poszczególnych ruchów społeczno-politycznych tej doby i korzystam z jego trafnych uwag.

11) Do faktycznego, gdyż, jak widzieliśmy, i Szujski był prawnie samowładcą.

12) Rożkow: „Wozniknowienie samodierżawia w Rossii", str. 195 i 196.

13) Jak wiadomo, Filaret był ojcem Michała i po objęciu przez niego tronu stał się patrjarchą.

CZĘŚĆ PIERWSZA. ROZDZIAŁ II.

1) Wydawnictwo ks. Dołhorukowa i hr. Tołstoja p. t. „Krestiańskij stroj" str. 170 artykuł Siemiewskiego.

2) M. Tuhan-Baranowski: „Russkaja fabrika w proszłom i nastojaszczem", tom I. str. 9.

3) To samo dzieło, st. 9.

4) Prof. Downar-Zapolskij: „Idieały Dekabristow", str. 20.

5) Prof. Downar-Zapolskij: „Idieały Dekabristow", str. 21.

1) Patrz w wydanych przez prof. Downar-Zapolskiego „Memuarach dekabristow“ zeznania Nikity Murawjewa, str. 47 i 48.

2) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow, str. 5.

3) Takie jest zdanie Nikity Murawjewa.

4) Wedlug Jakuszkina.

5) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 10.

6) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“. str. 12. i 13.

7) Prof. Downar-Zapolskij twierdzi wprawdzie, że przeciwnicy form masońskich wzięli górę (str. 11) ale potym przytacza sam zdanie odmienne na str. 10.

8) „Obszczestwiennoje dwiżenie w Rossii pri imperatore Aleksandre I.“

9) Zeznania Aleksandra Murawjewa oraz ustęp w liście Padżio do gen. Lewaszowa w „Memuarach Dekabristow“. wydanych przez prof. Downar-Zapolskiego, str. 201.

10) Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że Związek Rdzenny w swej całości był Zarządem Rdzennym, gdyż Rada Rdzenna składała się z 6-ciu członków Związku Rdzennego. wybranych przezeń z pośród swych członków.

11) O tym zjeździe patrz dzieło Downar-Zapolskiego: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“. str. 79 i 100.

12) Bardzo cenny artykuł o Walerjanie Łukasińskim ogłosił prof. Askenazy w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1906, zeszyt lipcowy i sierpniowy. Wkrótce wyjść ma obszerne dzieło prof. Askenazego o ówczesnych spiskach polskich.

13) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 137.

14) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 148.

15) O tym przedmiocie pomówię obszernie w jednym z następnych rozdziałów.

16) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 160.

17) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 195.

18) Punkt trzeci jest zbyteczny wobec drugiego. chyba na wypadek niezniesienia poddaństwa.

19) Downar-Zapolskij: „Tajnoje obszczestwo dekabristow“, str. 220.

20) Downar-Zapolskij: „Memuary Dekabristow“, str. 57.

21) Inni członkowie organizacji północnej ze względów zasadniczych, a nie chwilowych, przeciwni byli planom Jakubowicza i Kachowskiego.

ROZDZIAŁ IV.

1) W szkicu p. t. „Patrjotyzm a nacjonalizm“ w tomie I „Współczesnych prądów umysłowych i politycznych“ sprecyzjowałem te pojęcia dokładnie. Tutaj zaznaczę tylko ogólnie, że patrjotyzm polega na miłości kraju, dążeniu do jego niezależności i wszechstronnego rozwoju, oraz szczęścia większości narodu; nacjonalizm zaś — na chęci narzucenia swej narodowości innym, dążeniu do jej panowania.

2) „Russkaja Prawda“, str. 3, § 4.

3) „Russkaja Prawda“, str. 7, § 9.

4) „Russkaja Prawda“, str. 202, 203 i 204, § 9.

5) „Russkaja Prawda“, str. 204—211. §§ 9, 10, 11 i 12.

6) „Russkaja Prawda“, str. 239.

7) „Russkaja Prawda“, str. 237.

8) „Russkaja Prawda“, str. 237.

9) „Russkaja Prawda“, str. 18—20.

10) „Autonomja i federalizm“ oraz „Federalizm a socjalizm“.

11) O federaliźmie patrz „Russkaja Prawda“, str. 20—24.

12) „Russkaja Prawda“, str. 112.

13) Pestel mówi nawet — cesarz gosudar, widocznie więc pisał to, kiedy nie był jeszcze republikaninem.

14) Autor pracy p. t. „Commentaire sur Esprit des Lois de Montesquieu“.

15) W. Siemiewskij „Wopros o preobrazowanii gosudarstwiennawo stroja w Rossii w XVIII i pierwoj czetwierti XIX wieka“, drukowany w miesięczniku „Byłoje“ w pierwszych trzech zeszytach.

16) Patrz wydane przez Downar-Zapolskiego: „Memuary Dekabristow“, str. 58—72, 96—120 i Jakuszkina: „Gosudarstwiennaja własť i projekty gosudarstwiennoj reformy w Rossii“, str. 131—160.

17) W znaczeniu terytorjalnym, t. j. stanowiących ludność tubylczą państwa, bez względu na narodowość i religję; a nie tylko Rosjan w znaczeniu narodowościowym.

18) Jellinek i inni prawnicy są innego zdania i nie uważają, żeby Król. Pol. z Cesarstwem tworzyło unję, argumenty ich jednak nie są przekonywające. Jest to kwestja zbyt rozległa, abym ją mógł tu rozpatrywać.

19) Pod tym względem projekt Nikity Murawjewa stoi wyżej znacznie od projektu Pestla, który — jak wiemy — był przeciwny prywatnym i wolnym zakładom naukowym.

ROZDZIAŁ V.

1) „Obszczestwiennoje dwiżenie w Rossii w pierwoj połowinie XIX wieka“ str. 35 i 36.

2) Wołkońskij ks.: „Zapiski“ str. 423.

3) Korf: „Wosszestwie na prestol imperatora Mikołaja I“, str. 113–119.

4) A. Bestużew prosił znów Kachowskiego w cztery oczy, żeby tego nie robił.

5) Projekt manifestu w jego brzmieniu dosłownym znaleźć można w „Memuarach Dekabristow“, wydanych przez Downar-Zapolskiego, str. 94 i 95.

6) Notatki te zostały ogłoszone drukiem w „Byłoje“ 1906 r.

ROZDZIAŁ VI.

1) Encyklopedja Brokhausa tom 32, artykuł Milukowa.

2) Kuklin: „Materiały po istorji rewolucionnawo dwiżenia w Rossii“. Tom I, str. 263 i 264.

3) Tuhan-Baranowskij: „Russkaja fabrika“, st. 169–176.

ROZDZIAŁ VII.

1) Otto v. Sperber: „Die sozialpolitischen Ideen Alexander Herzens“, str. 142—143.

2) Herszenzon: „Socjalno-politiczeskije wzglady Hercena“ str. 6 i 7.

3) Milukow: „Iz istorji russkoj inteligencji“, str. 81—116.

4) Beltow: „Za dwadcat' let“, str. 176. Patrz także ciekawy i cenny artykuł tego autora w „Kritikie naszych kritikow“, str. 202—228. Oraz broszurę Engelsa o Feuerbachu.

5) Mam tu na myśli podciąganie faktów pod pojęcia tezy, syntezy i antytezy.

6) O poglądach społeczno-politycznych Bielińskiego ciekawą i ważną broszurę napisał Plechanow p. t. „W. G. Bielinskij“.

7) Do przedmiotu tego wrócę później.

8) O sprawie kółka Krytskich patrz artykuł źródłowy Michała Lemke w miesięczniku „Byłoje“ r. 1906 zeszyt VI, str. 41—59.

9) „Byłoje“ r. 1906, zeszyt IV, str. 107—125.

10) Hruszewskij: „Oczerk istorji ukraińskawo naroda“, str. 414.

11) Dane powyższe o programie i niżej załączone o taktyce tego stowarzyszenia czerpię z jego ustawy i odezw, ogłoszonych w „Byłom“ z r. 1906 zeszyt II. str. 66—68.

12) Jego autobiografja, ustęp przytoczony u Kuklina w: „Materjałach po istorji rew. dwiżenja w Rossii", str. 281 i 282.

13) Taki pogląd znajdujemy w „Słowniku wyrazów obcych", wydanym pod pseudonimem przez Pietraszewskiego; w wydawnictwie tym brali udział ludzie pokrewnych mu poglądów. Książka ta, jakkolwiek cenzurowana, została skonfiskowana.

14 Działalność Bakunina przybrała wielkie rozmiary dopiero później, o czym pomówię dalej.

15) „Iz moich wospominanij" 1849—1851 r. Petersburg 1905.

16. O kółkach powyższych ważne szczegóły zawierają artykuły historyka Siemiewskiego w książce p. t. „Na slawnom postu" i przedmowa do „Wospominanij" Achszarumowa.

ROZDZIAŁ VIII.

1) Postać Piotra W., który z wielką energją starał się wprowadzić materjalną kulturę zachodnio-europejską do Rosji i wciągnął ją przez to w wir życia powszechno-dziejowego, oddziałała silnie na wyobraźnię inteligencji rosyjskiej; o nowym Piotrze W. marzył Bieliński; Hercen spodziewał się, że Aleksander II stworzy równie doniosłe rzeczy; tego samego zdania był Czernyszewski. Chciano wierzyć, że największa potęga polityczna weźmie w swe ręce inicjatywę reform. Czernyszewski bardzo prędko się rozczarował i pozbył powyższych poglądów.

2) Ten sam, co ostrzegł Mikołaja przed spiskiem 14 grudnia i namawiał do zrzeczenia się tronu. Kiedy Obolenski wrócił z wygnania, Rostowcew uczuł się w obowiązku zobaczyć z nim i wytłumaczyć ze swego postępowania i działalności.

3) Z wielu dzieł charakteryzujących powyższą epokę wymienię tylko prace: Dżansjewa i Gołowaczowa o epoce reform, Tatiszczewa o Aleksandrze II, artykuły Korniłowa zwłaszcza o kwestji włościańskiej w książce p. t. „Krestiańskij stroj", wreszcie „Obszczestwiennoje dwiżenie pri Aleksandre II", niewiadomego autora.

ROZDZIAŁ IX.

1) Przyczyny tej sympatji starałem się wykazać w jednym z poprzednich rozdziałów.

2 Patrz dzieło Plechanowa w rocznikach „Socjal-Demokrata", w którym

omawia jego poglądy filozoficzne, ekonomiczne i literackie, jakkolwiek nie wszystkie.

3) Sprawę tę wyświetlił Kudrin w artykule p. t. „Czernyszewskij i Rossija 60 tych godow" drukowanym w „Russkom Bogactwie" z 1905 roku.

ROZDZIAŁ X.

1) „Byłoje" zeszyt styczniowy z 1907 r. Mitrofan Daniłowicz Murawskij występował później w słynnym procesie 193. Praca powyższa opiera się na źródłach urzędowych: protokółach komisji śledczej z 1862 r. w sprawie szkół niedzielnych, oraz na aktach III Wydziału kancelarji cesarskiej.

2) W cytowanym wyżej artykule Lemkego pewne wyrażenia budzą wątpliwości: autor przytacza sprawozdanie komisji senatora Żdanowa z 1862 r., które stwierdza istnienie Stowarzyszenia charkowskiego, na skutek czego Murawskij został wysłany do Birska. („Byłoje" str. 192 luty 1907), a więc nie wcześniej, jak w drugiej połowie 1862 roku. Tymczasem z przytoczonych w tym samym źródle listów Murawskiego widać, że w Birsku był już w 1860 i 1861 r. — oczywiście przed komisją Żdanowa z 1862 r. i że został aresztowany w Kijowie 1 lutego 1860 r. W 1862 r. był zatrzymany powtórnie. A więc wysłanie go do Birska nie mogło być skutkiem sprawozdania komisji Żdanowa.

3) Patrz: „Materjały k istorji rewoluciunnawo dwiżenia w Rossii", stanowiące dodatek II do dzieła „Gosudarstwiennyja prestuplenia w Rossii", ułożonego przez Bazilewskiego: art. Lemkego p. t. „Proces Wielikoruscew" „Byłoje" z 1906 r. zeszyt lipcowy str. 81—85.

4) Pantielejew: „Iz wspominanij proszławo", str. 235.

5) „Kaspijskoje Obozrenie" 1905 r. Nr. 143: cytuję według Lemkego z jego artykułu w „Byłom" z roku 1906 zeszyt lipcowy str. 92.

6) „Iz wspominanij proszławo", str. 327 przypisek.

7) Tamże str. 37.

8) Jest przedrukowana w tomie IV wydawnictwa Boguczarskiego.

9) „Iz wospominanij proszławo", str. 257 odsyłacz.

10) Przedruk Nr. 2 „Swobody" w „Byłom" z r. 1906 zeszyt sierpniowy.

11) Lemke: „Dieło o licach obwinionnych w snoszeniach s łondonskimi propagandistami". „Byłoje" z roku 1906 NN. wrześniowy, październikowy, listopadowy i grudniowy; oraz ogłoszone 2 listy Hercena do Serno-Sołowjewicza w „Byłom" w zeszycie styczniowym z tegoż roku. Korespondencja ta zawiera wiele szczegółów, które rzucają duże światło na ówczesny ruch rewolucyjny w Rosji.

12) „Byłoje" z r. 1896 zeszyt wrześniowy str. 161, list z czerwca 1862 r.

13) Ten sam numer pisma „Byłoje" str. 168 i 169.

14) Pantielejew: „Iz wspominanij proszławo" str. 257.

15) „Byłoje" z 1906 r. zeszyt styczniowy str. 231. Bardzo charakterystyczna jest często spotykana wówczas niechęć do Petersburga u działaczy społecznych: ujawniali ją Hercen, Zajczniewski i inni: Mikołaj Serno-Sołowjewicz, jak zobaczymy, radził przenieść stolicę do Moskwy. Hercen we wspomnianym liście odzywa się pogardliwie o Petersburgu, nadzieje swe opiera na prowincję, na którą radzi też i Serno-Sołowjewiczowi zwrócić uwagę. Podobne zdanie wypowiada i Kelsjew w swych listach. W tym samym liście mówi Hercen, że różnice między przywódcami kółek, są zbyt duże, aby mogli się wzajemnie porozumieć i że o tym najtrudniej jest myśleć nad Newą (w Petersburgu), jest to możliwe tylko nad rzekami morza Czarnego i Kaspijskiego. Twierdzi też, że „Ziemla i Wola" tylko na prowincji może liczyć na sprzymierzeńców.

16) O sprawie ich kilka słów niżej.

17) Urodził się w 1814 roku.

18) O Bakuninie patrz mój: „Anarchizm współczesny".

19) „Iz wospominanij proszławo", str. 255 i 256.

20) Lemke: w „Byłom" z 1906 r. w zeszycie wrześniowym przedrukował niektóre: szkoda, że autor nie przytoczył treści jednego o socjalizmie i komunizmie.

21) Właściwie części państwa, posiadające swe zgromadzenia narodowe, musiałyby mieć oddzielnych ministrów.

22) W projekcie M. Serno-Sołowjewicza powiedziane jest, „wsie russkije" (wszyscy Rosjanie) termin ten jednak pojmować należy w znaczeniu obywateli państwa, a nie ludzi należących do narodowości rosyjskiej, gdyż M. S. S. nie był nacjonalistą i centralistą.

23) Artykuł ten był przeznaczony do mającego wychodzić pisma, jak świadczy powoływanie się w nim na inny artykuł „w tym numerze naszego pisma" „Byłoje" r. 1906 zeszyt wrześniowy str. 192.

24) Obecnie wydrukował ją Lemke w pracy p. t. „Politiczeskije procesy", str. 336—346.

25) Synowiec znanego historyka Kostomarowa.

26) Powyższe ustępy przypominają analogiczne dowodzenia „Wielikorusa", co jest jeszcze jednym argumentem więcej, że Czernyszewski był autorem odezwy, albo przynajmniej jej redaktorem.

27) Materjały dla istorji russkawo-socjalno-rewolucionnawo dwiżenia, X do-

datek. S rodiny i na rodinu. Nekrolog o Piotrze Zajczniewskim str. 503 do 507. Patrz jeszcze: Materjały po istorji rewolucionnawo dwiżenia w Rossii w 60-tych godach, str. 111 i 112.

Według zeznań Andruszczenki w 1859 r. w Moskwie powstało studenckie kółko „Biblioteka kazanskich studentow" z niego zaś w roku 1861 wydzieliło się inne, na którego czele stanęli Zajczniewski i Argiropulo.

28) W biografji Zajczniewskiego czytamy, że na tym zjeździe byli Polacy i karakozowcy, t. j. członkowie kółka Karakozowa, który w 1866 r. strzelał do Aleksandra II w Petersburgu. Wiadomość ta znajduje się jednak w sprzeczności z rezultatem badań komisji śledczej w sprawie zamachu Karakozowa. Wedle zeznań niektórych podsądnych, kółko to powstało dopiero 1863 r. Może jednak badani na śledztwie rewolucjoniści ukryli poprzednie istnienie kółka: albo też obecność karakozowców należy rozumieć jako przedstawicieli rozmaitych kółek, ale późniejszych członków jednego kółka, jeszcze nieistniejącego, z którego wyszedł Karakozow, i które prowadziło odrębną od innych działalność.

29) W jednym z numerów „Wielikorusa" była mowa o tym, że rząd z warstwami oświeconymi nie będzie śmiał tak postępować, jak z chłopami i Polakami.

30) Pod tym względem zdania są podzielone: w cytowanej wyżej biografji Zajczniewskiego nie jest powiedziane, za co został aresztowany, natomiast, że sprawa jego skończyłaby się dobrze, gdyby nie bardzo gwałtowna, rewolucyjna mowa na sądzie; Pantielejew w swych wspomnieniach twierdzi, że skazany był za podżeganie do buntu włościan w majątku ojca i mowę na nabożeństwie; nareszcie Murawski, w notatce z 1877 r. z więzienia w Petersburgu o katordze za swych czasów, wymienia między więźniami Zajczniewskiego, który skazany został za udział w moskiewskiej litografji, zapewne tej, która wydawała tajnie zakazane pisma. Patrz „Byłoje" wydawane za granicą pod redakcją Burcewa Nr. 4, str. 63.

31) Politiczeskije procesy, str. 109.

32) Przytoczona dosłownie w dziele Lemkego str. 110—112.

33) Lemke: „Politiczeskije procesy", str. 104—109.

34) Materjały dla istorji rewolucionnawo dwiżenia w Rossii w 60-tych godach, str. 112 i następne.

35) Wydane przez Dragomanowa; „Pisma Bakunina k Gercenu i Ogarewu", str. 410 i 411.

36) O ruchu tym patrz: niewiadomego autora „Obszczestwiennoje dwiżenie pri Aleksandre II str. 85—94 i Jordanskawo: „Konstitucjonnoje dwiżenie 60-tych godow", str. 132—145.

37) Lemke: „Proces Wielikoruscew".

38) Pantielejew: „Iz wspominanij proszlawo". str. 235 i 236.

39) Mówię — znaczna, gdyż szlachta stanowiła nieco mniej niż 10 % ludności.

40) „Obszczestwiennoje dwiżenie pri Aleksandre II" niewiadomego autora, str. 106.

41) Cytuję wedle wydania wyboru artykułów Hercena z „Kołokoła" dokonanego przez Tichomirowa „Kołokoł" Genewa 1887 r., str. 272—278.

42) „Kołokoł", str. 280—282.

43) Mowa wydrukowana w pismach M. A. Bakunina wyd. Dragomanowa str. 352—363.

44) „Pisma Bakunina", str. 364—368.

45) „Pisma Bakunina", str. 369—396.

46) Wydana przy „Kołokole" w 1862 r. przedrukowana przez Elpidina w 1888 r. Po polsku wydana we Lwowie przez Polskie Tow. Nakładowe p. t. Do Polski, Rosji i Słowian.

47) Odnalazł go w archiwach i wydrukował Lemke w „Byłom" zeszyt sierpniowy w 1906 r. st. 255.

48) Patrz „Pisma Bakunina st. 396—418.

49) W jaki sposób — Bakunin nie mówi; zapewne przypuszcza, że funkcje urzędnicze spełniałiby kolejno obywatele.

50) Ciekawy fakt przytacza Krapotkin w swych pamiętnikach: kuzyn jego wojskowy, czytający wraz z kolegami stale „Sowremiennika", po pożarach oświadczył, że nie weźmie go do ręki.

51) „Byłoje", r. 1907, zeszyt kwietniowy, str. 17—20.

52) Zdaje się, że w tym czasie wstąpił do niej Piotr Ławrow, który później odegrał bardzo wybitną rolę w ruchu socjalistycznym.

53) Był to agent rządu rosyjskiego ministerjum finansów w Belgji baron Firks, który polecony został Aleksandrowi II przez w. ks. Konstantego. Wydał on parę broszur przeciwko Hercenowi, zarzucając mu, że występuje zbyt gwałtownie przeciwko rządowi, i twierdząc, że mógłby dużo zrobić, zmieniwszy ton i stawszy się umiarkowanym.

54) Materjały po istorji rewolucjonnawo dwiżenia w Rosji w 60-tych godach. Wtoroje priłożenie k Zborniku Gosudarstwiennych prestuplenij, str. 105.

55) Cytowane poprzednio już artykuły w „Zakaspijskom Obozrenji" z 1905 r.

56) Widać to z nędznej roli, jaką odegrał później na emigracji wobec Bakunina, ułożywszy nań nikczemny paszkwil.

57) Materjały dla istorji rewolucjonnawo dwiżenia w Rossii w 60-tych godach, wtoroje priłożenie k Zborniku gosudartw. prestuplenij w Rossii st. 69—71.

58) Wydrukowany w cytowanym poprzednio wydawnictwie na st. 89—92.

59) Właściwie należałoby powiedzieć części ziemi, a nie ziemi wogóle.

60) Reforma sądowa dopiero się przygotowywała.

61) Cytowane poprzednio wydawnictwo. st. 113.

62) „Pisma Bakunina", st. LXXXVIII.

63) Nie wiadomo, czy wogóle, czy tylko w stosunku do ziemi.

64) Mat. d. Ist. rew. dwiż. w Rossii, st. 113 i 114.

65) Wymieniona poprzednio praca, str. 142.

66) Odezwa ta przedrukowana jest w wielokrotnie cytowanych „Mat. dla ist. rew. dwiż. w Ros. w 60-tych god." dod. do str. 92 i 93. Wydawca umieścił odezwę tę w rubryce dokumentów z 1863 r. a N. N. Wielikorusa w rubryce z 1862 roku. Nie ulega wątpliwości, że „Wielikorus" wyszedł w 1862 r. odezwa zaś prawdopodobnie 1862 a nie 1863 r. dlatego, że nic w niej niema o powstaniu polskim, chociaż zwrócona jest przeważnie do oficerów w Król. Pol. Mówię o zagranicznym wydawnictwie materjałów a nie drukowanym w Rosji.

67) Memorjał jest wydrukowany w dziele Strusia p. t. „Ludzie i wypadki w 1861—1865 r."

68) Znajduje się w wyborze artykułów Hercena w wydaniu genewskim z 1887 r. p. t. „Kołokoł" str. 349—351, oraz w „Historja ruchu narodowego" 1863 i 64 roku Limanowskiego.

69) Hercen nie określił tu o jakiej myśli ziemi, o całej, czy tej, którą uprawiali włościanie przed 1861 r. Prawdopodobniejsze wydaje się pierwsze przypuszczenie. Redaktor „Kołokoła" był wówczas bardzo radykalny.

Hercen, uznając za prawowite ze strony Polaków pragnienie wejścia w związek federacyjny z Litwą i Rusią, ostrzegał zarazem, że równie zrozumiałe będzie takie same dążenie narodu rosyjskiego, przez co jakby z góry przepowiadał współubieganie się Rosji i Polski o związek z powyższymi krajami.

70) Mieroslawski nie odznaczał się ani bystrością, ani uczciwością polityczną: w papierach Andrzeja Zamoyskiego policja rosyjska znalazła fantastyczny szkic, w którym doradzał wywołanie buntów socjalnych w Rosji celem ubezwładnienia jej: za takie bunty w Polsce należałoby Polaków karać śmiercią. Plan ten później wywołał straszne oburzenie nawet Rosjan przyjaznych Polakom.

71) „Iz wospominanij proszławo", str. 297—300.

72) Przyborowski o pobycie Padlewskiego w Petersburgu opowiada w tomie V „Historji dwóch lat“ zupełnie fantastyczne, a czasami wprost sprzeczne z rzeczywistością fakty.

73) Kossowski aresztowany w parę lat potym, zdradził Pantielejewa, który został zesłany na Syberję, skąd już bardzo dawno wrócił. Patrz o tym art. Pantielejewa w „Byłom“ z 1907 r.

74) N. 2. „Swobody“ przedrukowało „Byłoje“ r. 1906 zeszyt sierpniowy, str. 189—192.

75) Ta sama książka, str. 304.

76) Rok 1907, Zeszyt styczniowy, str. 151—153.

77) Poddaństwo zostało zniesione za Księstwa Warszawskiego 1807 r., włościanie uznani za „wolnych“, ale ziemia pozostała pańska.

78) Cesarzowa Marja Aleksandrówna wyraziła podczas audjencji pożegnalnej Murawjewa wyjeżdżającego na Litwę życzenie, żeby przynajmniej ten kraj pozostał przy Rosji, — liczono się już więc z możliwością utraty Król. Polskiego.

79) O tych usiłowaniach znajdujemy dane u Baziiewskiego w tomie 1 i 4 cytowanego już dzieła.

80) Tak sądzi Pantielejew; zdania tegoż jest Struś w swej pracy „Ludzie i wypadki“ 1861—1865 r.

81) Dla braku miejsca nie wchodzę w szczegóły tego ciekawego procesu, znajdzie je zresztą czytelnik w kilkakrotnie cytowanej już pracy Lemkego.

82) Zimą 1864 r. obecny na polowaniu dworskim hr. Aleksy Tolstoj, poeta i bliski Aleksandrowi II., w rozmowie z nim o nowościach literackich powiedział, że świat literacki wdział żałobę z powodu niesłusznego skazania Czernyszewskiego. Aleksander II przerwał mu nakazem niewspominania nigdy o nim.

83) Bazilewskij: „Gosudarstwiennyja prestuplenia w Rossii w XIX w., str. 249—255, 256—258, 262, 274.

84) Patrz „Objasnitelnaja zapiska o prestupleniach członow rewolucionnawo obszczestwa „Organizacja“, „Byłoje“ r. 1906 księga IV, str. 290—296.

85) O treści jej nie mamy szczegółowych wiadomości.

86) Karakozowowi chodziło zapewne o to, że włościanie dostali jej zamało.

87) Adwokat Stasow w artykule o procesie Karakozowa w „Byłom“ z roku 1906 (zeszyt 4, str. 276—290) wspomina też o tym i sądzi, iż partji takiej nie było. Murawjew zaś był przekonany, że jest partja w. ks. Konstantego, brata Aleksandra II.

88) Bazilewskij tom I, str. 250.

89) Bazilewskij tom V, str. 88.

90) Z procesu karakozowców żyje dziś jeszcze znany publicysta i tłumacz Nikołajew, któryby powinien wyświetlić działalność organizacji.

91) W recenzji na pracę Baturina p. t. „Zarys historji socjalnej demokracji w Rosji. „Byłoje“ zeszyt grudniowy z 1906 r., str. 293.

92) Patrz o tym mój „Anarchizm współczesny“ rozdział o Bakuninie.

93) Tego samego, który był zamieszany w sprawie Bołłoda i uciekł zagranicę.

94) Niektórzy przypisują ten katechizm Bakuninowi. Nie wydaje mi się to jednak słuszne, gdyż Bakunin był człowiek zupełnie innego pokroju, aniżeli Nieczajew. Zresztą przypuszczenie powyższe robili jego zacięci wrogowie.

95) Właściwie ze sfer rzemieślniczych.

	Kor.
Konopnicka Marya. Przez głębinę. Poemat . . .	1·60
— Jasełka. Z muzyką Piotra Maszyńskiego	5·—
Kozłowski W. M. Wykłady o filozofii współczesnej .	5·—
Krasiński Z. Wydanie krytyczne zupełne prof. Piniego 6 tomów K. 12·— W ozdob. oprawie	20·—
Księga Zdrowia. 24 monografij poświęconych popularnej nauce hygieny. 4 tomy oprawne z 546 ryc.	30·—
Kulczycki L. Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Szkice	3·—
Kurcyusz Aleksy. Studya socyologiczne	1·50
Kutrzeba St. Historya ustroju Polski w zarysie. Wyd. II	4·—
Lorimer Jerzy. Listy wielkiego przedsiębiorcy do syna.	2·60
Maeterlinck M. Skarb pokornych	1·60
Maskoff. Tamten. Dramat współczesny	2·—
— Sybir. Dramat narodowy	2·—
— Pan Policmajster Tagiejew. 2 tomy.	6·—
Maupassant Guy de. Miłość.	1·50
— Życie (Une vie) Powieść	3·—
Mueller Ant. St. Henryk Flis. Powieść w 2 tomach .	6·—
Niedźwiecki Z. Erotyki K 2·50 - Nowe Erotyki . .	3·—
Niemojewski Andrzej. Polonia irredenta	2·—
Norwid Cypryan. Wybór poezyj	3·—
Nowaczyński A. N. Siedm dramatów jednoaktowych.	4·—
— Skotopaski sowizdrzalskie	2·—
Parvi Zenon. Hanusia Krożańska	1·—
Perzyński W. Lekkomyślna siostra.	1·50
— Aszantka	1·50
— Majowe słońce	1·—
Przewodnik po **Lwowie i okolicy z Żółkwią i Podhorcami.** Z planem miasta i teatru . .	2·—
Przewodnik po **Neapolu** z trzema planami . . .	3·—
Przewodnik po **Pompei, Herculanum i Capri,** z planem wykopalisk Pompei	1·20
Przewodnik po **Palermie,** z planem miasta . . .	1·20
Przewodnik po **Tatrach.** Napisał J. Chmielowski. Cz. I.	3·—
Przewodnik po **Tatrach** Napisał J. Chmielowski Cz. II	5·20
Przewodnik po **Wenecyi,** z planem miasta . . .	3·—
Przewodnik po **Włoszech południowych i Sycylii** z jedenastu planami miast i mapami . .	6·—
Przybyszewski St. Synowie ziemi. Powieść . . .	4·—
— Dzieci szatana. Powieść	3·—
Rojan K. Sam. Powieść dla młodzieży	2·50
Schreiber W. Twórcy bogów. Z tajemnic wierzeń ludów pierwotnych. Z 78 ryc. w tekście K. 6·— W ozd. opr.	7·—

Kor.

Schwob M. Księga Monelli. Przekł. B. Ostrowskiej 1·20
Sclavus. Królobójcy. Wyd. drugie z licznymi portretami 5·—
— Anarchiści . . . . . 4·—
— Finis Poloniae. Wyd. II. . . . . 4·—
— Nihiliści. Powieść . . . . . 5·—
Słowacki J. Listy. Z autografów poety wydał L. Meyet, 2 tomy, K. 5·—, w oprawie . . . . . 7·—
Staff L. Dzień duszy. Wyd. drugie, brosz. 3 kor., w opr. 4·—
— Mistrz Twardowski. Z ilustracyami E. Okunia . 6·—
W oprawie . . . . . 8·—
— Najmłodsza pieśń polska (antologia) . . . . . 3·—
W ozdobnej oprawie . . . . . 4·—
— Skarb, tragedya w trzech aktach. (Wyd. II w druku).
— Ptakom niebieskim (Wydanie II w druku)
— Sny o potędze. (Wydanie III w druku).
— Godiwa, dramat, Kor. 3·—, w oprawie . . . . 4·—
— Gałąź kwitnąca, poezye, kor. 3·— w oprawie . 4·—
Stefanyk W. Klonowe liście . . . . . 1·20
Tołstoj L. hr. Zagadnienia seksualne . . . . . 1·60
— Sonata Kreuzerowska . . . . . 1·50
Wagner R. Latający Holender . . . . . —·80
— Walkirya . . . . . 1·50
— Parsifal . . . . . 1·40
Wójcicka-Chylewska Zofia. Listy do Pana Boga.
— Spowiedź grzecznej dziewczynki . . . . . 2·50
Willy. Klaudyna w szkole . . . . . 3·—
— Klaudyna w Paryżu . . . . . 3·—
Zapolska Gabryela. Przedpiekle . . . . . 3·50
— Jak tęcza . . . . . 4·—
— Fin-de-siècle'istka . . . . . 4·—
— Menażerya ludzka . . . . . 3·—
Zbierzchowski H. Na złotej przełęczy, scherzo powieściowe . . . . . 2·—
— Grający las i inne nowele . . . . . 1·20

F.D. 26-6-69

DK
189
K8
cz.1

Kulczycki, Ludwik

Rewolucja rosyjska

OCT 29 1988